



Polish-Jewish STUDIES

tom 4/2023





Rada naukowa

prof. Marek Jan Chodakiewicz (Institute of World Politics)

ks. prof. dr hab. Przemysław Kantyka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

dr hab. Bogdan Musiał

prof. John Radzilowski (University of Alaska Southeast)

dr hab. Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)

prof. Peter Stachura (University of Stirling)

dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

prof. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Redakcja

Redaktor naczelny

dr hab. Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański / Muzeum II Wojny Światowej)

Zastępca redaktora naczelnego

dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)

Sekretarze redakcji

dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

dr hab. Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu)

Członkowie redakcji

dr Roman Gieroń (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)

dr hab. Elżbieta Rączy (Uniwersytet Rzeszowski / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie)

dr Mateusz Szpytma (Instytut Pamięci Narodowej)

dr Wojciech Wichert (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie)

Recenzenci tomu

dr hab. Tomasz Kawski (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

prof. Przemysław Waingertner (Uniwersytet Łódzki)

Recenzenci artykułów

dr Marcin Chorążki (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)

dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

dr Roman Gieroń (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)
dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej)
dr hab. August Grabski (Uniwersytet Warszawski)
dr hab. Waldemar Kozyra (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
dr hab. Aleksander Lasik (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)
dr Joanna Lubecka (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)
dr Marek Maciągowski (Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach)
dr hab. Witold Mędykowski (Instytut Yad Vashem)
dr Aleksandra Namysło (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)
dr hab. Jacek Romanek (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)
dr Tomasz Sudoł (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)
dr hab. Jarosław Wołkonowski (Uniwersytet w Białymstoku)

Redaktorzy prowadzący tomu

dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)
dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

Redakcja językowa

Magdalena Baj

Korekta

Maria Aleksandrow

Okładka, projekt graficzny

Katarzyna Dziedzic-Boboli

Skład

Iwona Kuśmirowska

Druk i oprawa

Kontakt

dr Alicja Gontarek
alicja.gontarek@ipn.gov.pl
dr hab. Sebastian Piątkowski
sebastian.piatkowski@ipn.gov.pl

Adres redakcji

al. Na Stadion 1
25-127 Kielce

Wydawca

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu,
ul. Kurtyki 1, 02-676 Warszawa

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu, 2023

ISSN 2719-4086

Zapraszamy:

www.czasopisma.ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej



Spis treści

Wstęp (Alicja Gontarek, Tomasz Domański)	9
Studia	13
Konrad Zieliński , Obraz społeczno-demograficzny ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku	15
Marek Wierzbicki , Stan badań nad stosunkami polsko-żydowskimi na ziemiach polskich pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941	76
Karolina Trzeskowska-Kubasik , Niemieckie prześladowania i represje stosowane wobec ludności żydowskiej na terenie Kreis Busko w latach 1939–1942 – wybrane problemy	101
Tomasz Domański , Niemiecka administracja gminna w Generalnym Gubernatorstwie i jej pozostałość aktowa do badań nad relacjami polsko-żydowskimi. Przykład dystryktu radomskiego	147
Kinga Czechowska , Hipolit Aleksandrowicz i jego działalność pomocowa na rzecz ludności polskiej i żydowskiej w okresie II wojny światowej	177
Roman Gieroń , Proces Williego Haasego przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie w 1951 roku	196
Monika Tomkiewicz , Ściganie i karanie sprawców zbrodni popełnionych na Żydach w Ponarach i innych miejscach straceń na Wileńszczyźnie	221
Roman Gieroń , Akty kolektywnej przemocy antyżydowskiej w Rzeszowie i Krakowie w 1945 roku. Próba porównania w kontekście postępowania karnych	254

Mateusz Lisak , Przegląd badań nad pogromem w Kielcach w anglojęzycznej literaturze naukowej. Lata 1946–1992	287
Recenzje/Polemiki	347
Piotr Gontarczyk , <i>Judenjagd</i> Jana Grabowskiego. przyczynek do badań nad zjawiskiem wypaczania historii Holokaustu (<i>Holocaust distortion</i>) (rec.)	349
Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki , Krzysztof Kąkolewski, <i>Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku</i> , Warszawa 2008, 248 s. (rec.)	388
Paweł Kornacki , Holokaust bez Niemców. Recenzja książki Anny Bikont, <i>Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie</i> , Wołowiec 2022, 464 s. (rec.)	405
Kinga Czechowska , Karolina Famulska-Ciesielska, <i>Sztetl Lubicz</i> , Toruń 2019, 112 s. (rec.)	419
Martyna Grądzka-Rejak , Artysta malarz, grafik i drzeworytnik (od)zapomniany. Recenzja książki Dominika Flisiaka, <i>Jakob Steinhardt (1887–1968). Życie i działalność</i> , Chrzan 2022, 140 s. (rec.)	424
Kronika	431
Michał Siekierka , Sprawozdanie z cyklu promocji książki: <i>Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa</i> , red. Tomasz Domański, Alicja Gontarek, Warszawa–Kielce 2022	433
Roman Gieron , „Ofiary wołają do nas o pamięć”. Sprawozdanie z działalności Oddziału IPN w Krakowie w związku z 80. rocznicą rozpoczęcia Akcji „Reinhardt”	443
Dawid Chomej , Sprawozdanie z konferencji naukowej „Warszawo ma....». 79. rocznica Powstania w Getcie Warszawskim”, Warszawa, 14 kwietnia 2022 roku	451

WSTĘP

Teksty zebrane w numerze czwartym czasopisma „Polish-Jewish Studies” ukazują się w trzech działach: *Studia*, *Recenzje/Polemiki* oraz *Kronika*. W pierwszym zamieszczono artykuły będące pokłosiem dwóch konferencji naukowych, organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej: „Czas okupacji i zniewolenia. Żydzi i Polacy w obliczu totalitaryzmów 1939–1956” (Warszawa, 6–7 lipca 2021 r.) oraz „Aktion »Reinhardt« i Zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców” (Warszawa, 9 marca 2022 r.). Tym samym tom zdominowała tematyka okupacyjna oraz powojenne rozliczenia ze sprawcami zbrodni na Żydach.

Na początku działu *Studia* publikujemy dwa teksty poświęcone relacjom polsko-żydowskim w dwudziestoleciu międzywojennym. W pierwszym z nich Konrad Zieliński zaprezentował obraz społeczno-demograficzny ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych, krytycznie spojrzął na stosunki polsko-żydowskie, co częściowo wynika z wybranej do opisu dekady. Autor skupił się m.in. na polityce państwowej wobec Żydów, w tym – polityce emigracyjnej i tzw. kwestii żydowskiej w kontekście Kościoła katolickiego. Zieliński ocenił

działania władz polskich w sprawach żydowskich jako tolerujące przemoc wobec Żydów. Drugi artykuł, autorstwa Marka Wierzbickiego, jest poświęcony stanowi badań nad stosunkami polsko-żydowskimi na ziemiach polskich pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, to znaczy jednemu z najbardziej kontrowersyjnych tematów w najnowszych dziejach Polski, rozmaicie interpretowanemu zarówno przez przedstawicieli społeczności polskiej i żydowskiej, jak i przez historyków polskich i zagranicznych.

Część poświęconą okupacji otwiera artykuł Karoliny Trzeskowskiej-Kubasik, zatytułowany *Niemieckie prześladowania i represje wobec ludności żydowskiej na terenie Kreis Busko w latach 1939–1942 – wybrane problemy*. Autorka omówiła w nim konstytutywne przejawy podejmowanych przez władze niemieckie prześladowań Żydów w pierwszej fazie Zagłady na badanym przez siebie terenie: błyskawiczne pogromy i inne formy represji w pierwszych tygodniach wojny, politykę gettoizacji oraz wyzysku ludzkiego i ekonomicznego, składające się na zagładę pośrednią. Trzeskowska-Kubasik przedstawiła ponadto struktury niemieckiej administracji cywilnej oraz wojskowo-policyjnej na obszarze Kreis Busko, odpowiedzialne za zbrodnie na Żydach w latach 1939–1942.

Kolejny tekst, odnoszący się do problematyki okupacyjnej, to artykuł Tomasza Domańskiego *Niemiecka administracja gminna w Generalnym Gubernatorstwie i jej pozostałość aktowa do badań nad relacjami polsko-żydowskimi. Przykład dystryktu radomskiego*. Analiza spuścizny dokumentacyjnej wytworzonej przez niemieckie władze szczebla gminnego w oczywisty sposób dowodzi wikłania ludności polskiej w politykę antyżydowską i zmuszania jej do uczestnictwa w niej. Najpowszechniejsza metoda, po którą sięgano, polegała na selektywnym zarządzaniu strachem: groźbach, zastraszaniu, stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej i indywidualnej. W artykule zwrócono również uwagę na rolę urzędu sołtysa, którego władze niemieckie czyniły niejednokrotnie zakładnikiem własnych działań. Ustalenia Domańskiego, podkreślające rolę czynnika niemieckiego, są niezwykle ważne również dla badań nad kontekstem relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej, który przez wielu autorów bywa pomijany bądź marginalizowany.

Jednym z tysięcy przypadków udzielania pomocy Żydom przez Polaków w czasie II wojny światowej zajęła się Kinga Czechowska. Autorka przybliżyła nietuzinkową postać ziemianina Hipolita Aleksandrowicza i jego dokonania na niwie

pomocowej. Aleksandrowicz w odróżnieniu od wielu ziemian z ziem wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w 1939 r. uniknął śmierci i prześladowań z rąk swoich niemieckich sąsiadów. W kolejnych latach wspierał Polaków i właśnie Żydów. Autorka opisuje motywacje kierujące poczynaniami ziemianina i okoliczności pomocy.

Artykuł Romana Gieronia zatytułowany *Proces Williego Haasego przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie w 1951 roku* otwiera tę część numeru czwartego „Polish-Jewish Studies”, która została poświęcona dociekaniom badawczym nad ściganiem zbrodni popełnionych na Żydach w czasie II wojny światowej. Kolejny tekst dotyczący problematyki przedstawiła Monika Tomkiewicz – *Ściganie i karanie sprawców zbrodni popełnionych na Żydach w Ponarach i innych miejscach straceń na Wileńszczyźnie*. Obie prace nawiązują do niezwykle ważnego w ostatnich latach nurtu analizy powojennych materiałów sądowych i śledczych, pozwalających – wobec zniszczenia przez Niemców ogromnej ilości dokumentów – ustalić przebieg Zagłady oraz przyjrzeć się jej sprawcom. Znamienne, że konkluzje obojga autorów są dość zbieżne. Wyniki prawnokarne rozliczenia się z tymi zbrodniami są w najwyższym stopniu niezadowolające.

Okresowi powojennemu zostały poświęcone prace autorstwa Romana Gieronia i Mateusza Lisaka. W pierwszej pt. *Akty kolektywnej przemocy antyżydowskiej w Rzeszowie i Krakowie w 1945 roku. Próba porównania w kontekście postępowań karnych* Roman Gieroń wykorzystał zachowane materiały śledcze z wydarzeń antyżydowskich, zwanych pogromami, z 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie i 11–12 czerwca 1945 r. w Rzeszowie. Dokumenty posłużyły do próby porównania przebiegu i zasięgu tych wydarzeń. Jednocześnie autor starał się odpowiedzieć na pytanie o zakres ścigania przestępstw z 1945 r., popełnionych przeciwko Żydom w Krakowie i Rzeszowie – w komunistycznej Polsce bezpośrednio po tych tragicznych wydarzeniach oraz już po 1989 r. Natomiast Mateusz Lisak skupił się na analizie pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r. Jego *Przegląd badań nad pogromem w Kielcach w anglojęzycznej literaturze naukowej. Lata 1946–1992* to obszerne studium, w którym autor doszedł do przekonania, że liczba prac, które ukazały się do początku lat dziewięćdziesiątych XX w., była nader skromna. Zdaniem Lisaka, w dotychczasowych pracach skupiano się jednak w większym stopniu na ustaleniach tła niż na szczegółowej analizie przebiegu samego wydarzenia.

Tak jak w poprzednich numerach „Polish-Jewish Studies”, niezwykle ważne – z perspektywy Holocaust Studies i Jewish Studies – rozważania znalazły się w dziale *Recenzje/Polemiki*, gdzie zamieszczono pięć recenzji. Niektóre z nich to dość obszerne studia, z wnikliwą, szczegółową analizą problematyki poruszanej przez autorów omawianych publikacji. Przedmiotem zainteresowania recenzentów są znane i głośne w ostatnich latach w Polsce i za granicą opracowania dotyczące relacji polsko-żydowskich. Na szczególną uwagę zasługują polemiczne teksty Piotra Gontarczyka („*Judenjagd*” Jana Grabowskiego. *Przyczynek do badań nad zjawiskiem wypaczenia historii Holocaustu (Holocaust distortion)*) i Pawła Kornackiego (*Holokaust bez Niemców. Recenzja książki Anny Bikont, „Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie”, Wołowiec 2022, 464 s.*). Ponadto Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki pochylił się nad książką *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku* Krzysztofa Kąkolewskiego, Martyna Grądzka przeanalizowała biografię Jakoba Steinhardta autorstwa Dominika Flisiaka, a Kinga Czechowska – publikację *Sztetl Lubicz* pióra Karoliny Famulskiej-Ciesielskiej.

W ostatnim dziale *Kronika* zamieszczono teksty opisujące działania Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, a dotyczące upamiętnienia ofiar Zagłady w związku z przypadającą w 2022 roku 80. rocznicą Akcji „Reinhardt” (Roman Gieroń), cykl promocji i debat wokół książki *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa* (Michał Siekierka) oraz konferencję „»Warszawo ma...« 79. rocznica Powstania w Getcie Warszawskim” (Warszawa, 14 kwietnia 2022 r.) (Dawid Chomej).

Tomasz Domański
Alicja Gontarek



STUDIA

Konrad Zieliński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Muzeum Getta Warszawskiego

ORCID 0000-0002-5180-5517

OBRAZ SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNY
LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE
W DRUGIEJ POŁOWIE LAT TRZYDZIESTYCH XX WIEKU

Wielki kryzys ekonomiczny, postępy faszyzmu w Europie, wzrost nastrojów nacjonalistycznych i ksenofobicznych, wreszcie eskalacja radykalnego antysemityzmu w latach trzydziestych XX w. nie pozostały bez wpływu na sytuację Żydów w Polsce. Nastroje społeczne i ogólna sytuacja polityczna w ostatnich latach przed wojną nie sprzyjały stabilizacji, nie dawały też poczucia bezpieczeństwa mieszkającym tu Żydom. Na to nakładały się napięcia tożsamościowe, towarzyszące procesom laicyzacji, emancypacji i modernizacji społeczeństwa, dostrzegalne zwłaszcza wśród młodszego pokolenia polskich Żydów. Trzeba też pamiętać, że – mimo unifikacji i upływu blisko 20 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości – w 1939 r. polscy Żydzi nie tworzyli jednej i spójnej społeczności. Podziały wewnętrzne były znaczne, a dziedzictwo zaborów wciąż widoczne m.in. w charakterze skupisk, modelu religijności, tradycjach zawodowych, poziomie zamożności, sympatiach i antypatiach politycznych, wreszcie stosunkach z ludnością nieżydowską¹.

¹ Zob. G. Bacon, *One Jewish Street? Reflections on Unity and Disunity in Interwar Polish Jewry* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018, s. 324–337.

W artykule naszkicowano sytuację demograficzną i społeczno-ekonomiczną ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych. Aktywność podmiotów życia politycznego, „stan posiadania” poszczególnych partii i organizacji czy ich założenia programowe nie są przedmiotem analizy, niemniej polityka narodowościowa państwa w oczywisty sposób rzutowała na sytuację ludności żydowskiej i jej pozycję ekonomiczną, a za niektórymi ustawami kryły się silne uprzedzenia etniczne. Dlatego też więcej uwagi poświęcono tym zjawiskom życia społecznego i tym aktom prawnym, których implementacja, niezależnie od motywów ich uchwalenia, bezpośrednio wpływała na sytuację Żydów i żydowskich gmin wyznaniowych u schyłku II Rzeczypospolitej.

W ostatnich kilkunastu latach na rynku wydawniczym ukazało się wiele wartościowych publikacji na temat m.in. stosunków demograficznych ludności żydowskiej w Polsce. W szkicu korzystano przede wszystkim z prac, których autorzy przywołują dane statystyczne. Najczęściej sięgano do opracowania Andrzeja Gawryszewskiego, który analizował m.in. wyniki spisów powszechnych². Bardzo pomocne były również książka Biny Garncarskiej-Kadary o żydowskiej ludności robotniczej³ i studium na temat gmin żydowskich w Polsce międzywojennej autorstwa Tomasza Kawskiego⁴ oraz praca Szymona Rudnickiego na temat żydowskich parlamentarzystów w II Rzeczypospolitej⁵. Niezwykle przydatne dla badań sytuacji społecznej i kondycji ekonomicznej ludności żydowskiej w okresie międzywojennym są także prace Jerzego Tomaszewskiego⁶. Z opracowań wydanych przed wojną sięgano m.in. do dwutomowego dzieła *Żydzi w Polsce Odrodzonej* i statystyk opracowanych przez Bohdana Wasiutyńskiego⁷.

Z uwagi na to, że spis powszechny w 1931 r. był ostatni w II Rzeczypospolitej, najczęściej opierano się na jego wynikach, sięgając ewentualnie w celu porównania niektórych zjawisk i procesów do spisu z 1921 r. Uwzględniono także dostępne statystyki z lat 1931–1939, jakkolwiek te dotyczyły tylko niektórych działów. Śmierć

² A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.

³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.

⁴ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.

⁵ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

⁶ Zob. ich wybór opublikowany w serii „Klasyki Historiografii Warszawskiej”: Jerzy Tomaszewski, *Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016.

⁷ *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. 2, Warszawa 1936; B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930.

Józefa Piłsudskiego i tzw. dekompozycja obozu rządzącego stanowią umowną dolną granicę pracy, jakkolwiek ze zrozumiałych względów w wielu miejscach odwoływano się do danych sprzed 1935 r. Z uwagi na ograniczoną objętość tekstu, niektóre zjawiska zostały tylko zasygnalizowane, inne opisano szerzej. Starano się przy tym uwzględniać kontekst historyczny i społeczno-kulturowy omawianych procesów, a przywoływane dane na temat ludności żydowskiej ukazać na tle sytuacji demograficznej i struktury narodowościowej w całym kraju.

Ludność żydowska w Polsce na tle ogółu mieszkańców

Według spisu powszechnego z 1931 r. liczące 387 tys. km kw. terytorium państwa zamieszkiwało nieco ponad 32 mln osób, a gęstość zaludnienia wynosiła 82,6 osób na km kw. Aż 72,6 proc. ludności mieszkało na wsiach, choć biorąc pod uwagę rzeczywisty poziom urbanizacji niewielkich osad o charakterze wiejsko-miejskim, odsetek ten jest zapewne wyższy.

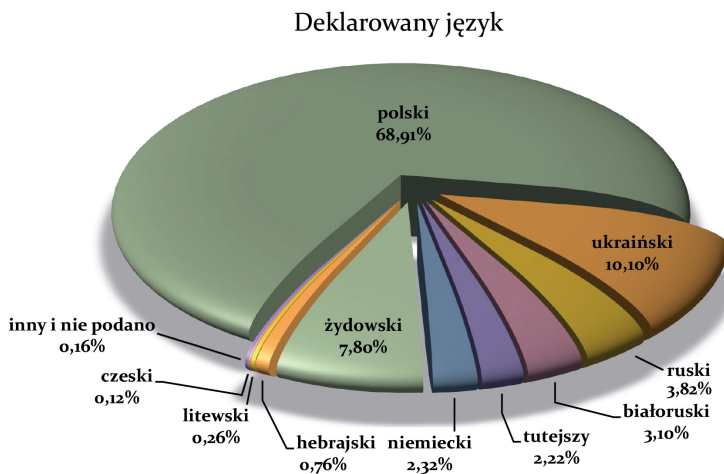
W 1931 r. nie pytano o narodowość, jak w 1921 r., lecz o język macierzysty. Wyniki spisu publikowano w latach 1938–1939 w podziale administracyjnym według stanu na dzień 1 stycznia 1933 r. (dla województw centralnych i wschodnich) i 1 sierpnia 1934 r. (dla województw zachodnich i południowych). Język polski zadeklarowało blisko 69 proc. respondentów, język ukraiński – 10,1 proc., ruski – 3,82 proc. (języki ruskich grup etnicznych, głównie Łemków i Bojków), białoruski – 3,1 proc., niemiecki – 2,32 proc., „tutejszy” (o który pytano tylko w województwie poleskim) – 2,22 proc., rosyjski – 0,43 proc., żydowski (jidysz) – 7,8 proc. i hebrajski – 0,76 proc.⁸ Ten ostatni często był raczej deklaracją ideową i polityczną niż rzeczywiście językiem domu rodzinnego⁹. Pozostałe języki, którymi posługiwały się na co dzień inne grupy narodowościowe w Polsce, nie przekroczyły wartości dla języka rosyjskiego (głównie czeski i litewski). Podobnie jak w 1921 r., wiarygodność danych z 1931 r. w odniesieniu do statystyki narodowościowej, zwłaszcza na terenach wschodnich, była kwestionowana zarówno przez polskich

⁸ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 30 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938, s. 15.

⁹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999, s. 31–32; J. Żarnowski, *Epoka dwóch wojen [w:] Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, red. I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, Warszawa 1988, s. 632.

statystyków i historyków, jak i badaczy czy komentatorów wypowiadających się w imieniu mniejszości¹⁰.

Ryc. 1. Struktura językowa ludności Polski według spisu z 1931 r. (w proc.)



Źródło: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 30 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938, s. 15.

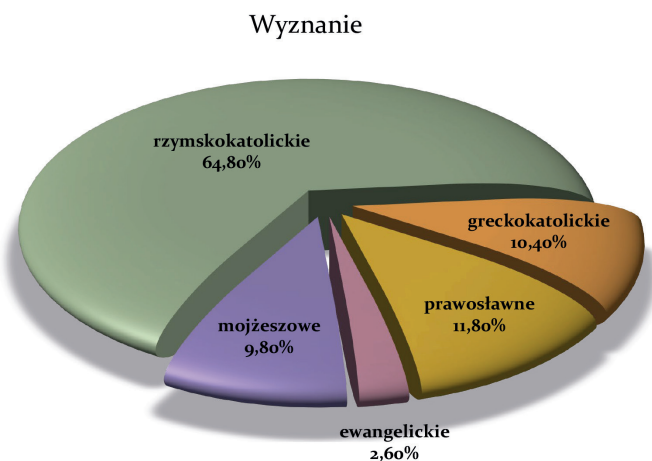
Deklarujący język żydowski (jidysz) bądź hebrajski stanowili zatem 8,6 proc. mieszkańców kraju, a 12,3 proc. ludności wyznania mojżeszowego nie wymieniło

¹⁰ Formularz spisowy z 1921 r. zawierał pytania dotyczące narodowości, języka ojczystego (tych wyników nie opublikowano) i wyznania, lecz przeprowadzono go przed ostatecznym ustaleniem granic nowego państwa, dlatego nie objął całego terytorium Polski. Liczebność mniejszości narodowych była zaniżona, a ponadto część respondentów utożsamiała pytanie o narodowość z obywatelstwem, co wpłynęło na zawyżenie liczby Polaków. Z tego powodu w spisie w 1931 r. zlikwidowano pytanie o narodowość, natomiast strukturę etniczną postanowiono ustalić na podstawie odpowiedzi na pytanie o język ojczysty. Wiarygodność danych na temat mniejszości w spisie z 1931 r. również była kwestionowana, m.in. z powodu manipulacji i fałszerstw zarówno w trakcie spisu, jak i w procesie obróbki danych. Dotyczyły to głównie mniejszości słowiańskich (rachmistrzowie spisowi w rubryce język ojczysty skreślali słowa białoruski lub ukraiński i wpisywali polski). Jednym z języków możliwych do wskazania był język ruski, którym posługiwała się oprócz Łemków część ludności ukraińskiej, a osobne uwzględnienie w oficjalnych wynikach spisu ludności ukraińskiej i rusińskiej było korzystne z punktu widzenia ówczesnej polityki polskich władz, gdyż zmniejszało liczbę Ukraińców. Skądinąd w formularzu dla województwa poleskiego wyraz „ruski” pominięto, ponieważ większość miejscowej ludności prawosławnej używała go do określenia zarówno narodowości ukraińskiej, białoruskiej, jak i rosyjskiej, i zastąpiono określeniem „język tutejszy”. Pozwoliło to zawyżyć liczbę Polaków (M. Barwiński, *Spisy powszechnie w Polsce 1921–2011. Określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2015, vol. 21, s. 54–59).

żydowskiego lub hebrajskiego jako języków macierzystych – w porównaniu ze spisem z 1921 r. było to o połowę mniej. Takie dane pośrednio wskazują na niewiarygodność pierwszego spisu w kwestii stosunków narodowościowych i na to, że deklaracja polskiego jako macierzystego wcale nie była równoznaczna z asymilacją.

Stosunki narodowościowe w II RP były ściśle związane ze sprawami wyznaniowymi. Religię rzymskokatolicką wyznawała ogromna większość ludności etnicznie polskiej (w 1931 r. około 21 mln ludności należało do Kościoła rzymskokatolickiego), Kościół greckokatolicki, do którego należała znaczna większość Ukraińców w dawnym zaborze austriackim, był kuźnią kadr narodowościowych i politycznych przywódców ukraińskiego ruchu narodowego. Ukraińcy w dawnym zaborze rosyjskim byli, po kasacie unii w 1875 r., głównie wyznawcami prawosławia. Prawosławie było też wyznaniem większości Białorusinów i osób określających się jako „tutejsi” w województwach wschodnich, jakkolwiek część z nich to rzymscy katolicy. Ewangelicy różnych wyznań grupowali się w kilku wspólnotach kościelnych, z których najwięcej wiernych mieli luteranie i kalwiniści. Wśród 835 tys. ewangelików w 1931 r. około 600 tys. deklarowało język niemiecki, a 220 tys. – polski¹¹.

Ryc. 2. Ludność Polski w 1931 r. według wyznania (w proc.)



Źródło: C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018*, Warszawa 2018, s. 97.

¹¹ J. Żarnowski, *Epoka dwóch wojen...*, s. 639.

W największym stopniu wyznanie i narodowość były zbieżne w przypadku liczącej około 3 mln mniejszości żydowskiej. Choć w ostatnich dekadach XIX w. pojawiła się ideologia głosząca narodowe odrodzenie ludności żydowskiej, tj. syjonizm, i czyniła duże postępy w walce o „rząd dusz” żydowskich, dla wielu Żydów nadal jedynym czy głównym wyznacznikiem ich tożsamości pozostawała religia¹². Niezależnie jednak od stosunku do wyznania mojżeszowego i religii, każdy Żyd jeszcze na mocy pierwszego ważnego aktu prawnego, regulującego kwestię gmin żydowskich, tj. dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r., był członkiem gminy żydowskiej w danym mieście czy obejmującej kilka miejscowości i należał do Żydowskiego Związku Religijnego, któremu nadano charakter przymusowej korporacji¹³.

Uwarunkowania sytuacji demograficznej ludności żydowskiej w Polsce

Po zakończeniu repatriacji i emigracji powojennych głównym czynnikiem determinującym zmiany demograficzne był przyrost naturalny, który w przeliczeniu na liczbę mieszkańców zawsze był wyższy w województwach wschodnich. Do grudnia 1931 r. liczba ludności wyznania mojżeszowego wzrosła o 352,5 tys. i wynosiła 3 113,9 tys. osób, i ten przyrost, wynoszący 12,8 proc. liczony od spisu z 1921 r., był niższy od dynamiki wzrostu ludności wyznania rzymskokatolickiego (30,9 proc.) czy prawosławnego (34,8 proc.), choć wyższy niż u grekokatolików (10,1 proc.). Najwyższa dynamika ludności żydowskiej występowała w województwach zachodnich, co było spowodowane objęciem spisem województwa śląskiego, przyłączonego do Polski już po 1921 r. Podobna sytuacja miała miejsce w województwie wileńskim (poprzedni spis objął tylko Okręg Administracyjny Wileński bez tzw. Litwy Środkowej). W Polsce centralnej i w województwach

¹² Ruchem, który reprezentował religijnych zwolenników ideologii Herzla i postulował budowę państwa żydowskiego w Palestynie, opartego na Torze i Talmudzie, była założona w Wilnie w 1902 r. organizacja Mizrahi, niemniej rozwój świeckiego syjonizmu, zwłaszcza w pierwszych dekadach XX w., odbywał się kosztem m.in. środowisk religijnych (K. Zieliński, *Between tradition and modernity: the Polish shtetl in the first two decades of the 20th century* [w:] *Jewish Space in Central and Eastern Europe: Day-to-Day History*, ed. J. Siauciunaite-Verbickiene, L. Lempertiene, Newcastle 2007, s. 121–133).

¹³ A. Lewicka, *Status formalnoprawny żydowskich gmin wyznaniowych w II Rzeczypospolitej*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2012, R. 2, nr 2, s. 32.

południowych liczba Żydów wzrosła, spadła zaś w województwach poznańskim i stanisławowskim, co było spowodowane głównie emigracją¹⁴.

W latach 1927–1938 oficjalna emigracja z Polski do krajów pozaeuropejskich wyniosła ponad 398 tys. osób, z czego najwięcej wyjechało do Argentyny (ponad 113 tys.), Kanady (ponad 100 tys.), Palestyny (ponad 73 tys.), USA (ponad 46 tys.), Brazylii (ponad 32 tys.) i Urugwaju (8 tys.). Żydów emigrantów było ponad 179 tys. i poza Palestyną, gdzie emigracja żydowska pokrywała niemal 100 proc. emigrujących, wyjeżdżali głównie do USA, Argentyny i Kanady. Ta ostatnia jako kraj docelowy cieszyła się popularnością wśród ludności ukraińskojęzycznej, podczas gdy do Brazylii wyjeżdżali głównie Polacy z terenów byłego Królestwa Polskiego. Wyjeżdżano przede wszystkim „za chlebem”, emigracja zamorska miała przy tym charakter stały i rodzinny, podczas gdy emigracja do państw europejskich charakter głównie sezonowy. Wyjątkiem byli Żydzi, którzy również do państw europejskich wyjeżdżali na stałe ewentualnie pobyt w nich traktowali jako przystanek w drodze do obu Ameryk. Wskutek restrykcji migracyjnych, wprowadzanych przez poszczególne państwa i związanych z kryzysem ekonomicznym, dopiero w latach 1937–1938 nastąpił wzrost rozmiarów emigracji, zwłaszcza europejskiej. We wspomnianym okresie na stałe wyjechało do krajów europejskich, głównie Francji i Belgii, nieco ponad 19 tys. Żydów¹⁵.

W przypadku Żydów emigrujący pochodzili z całego kraju¹⁶, podczas gdy w przypadku ludności wyznań chrześcijańskich przeważali mieszkańcy najbardziej przeludnionych obszarów wiejskich na południu i na wschodzie kraju; stamtąd najczęściej pochodzili również robotnicy rolni do prac sezonowych w rolnictwie niemieckim i krajów bałtyckich. W przemyśle wydobywczym i metalurgicznym Francji, Belgii i Niemiec znajdowali pracę mieszkańcy Śląska i Zagłębia¹⁷. Gene-

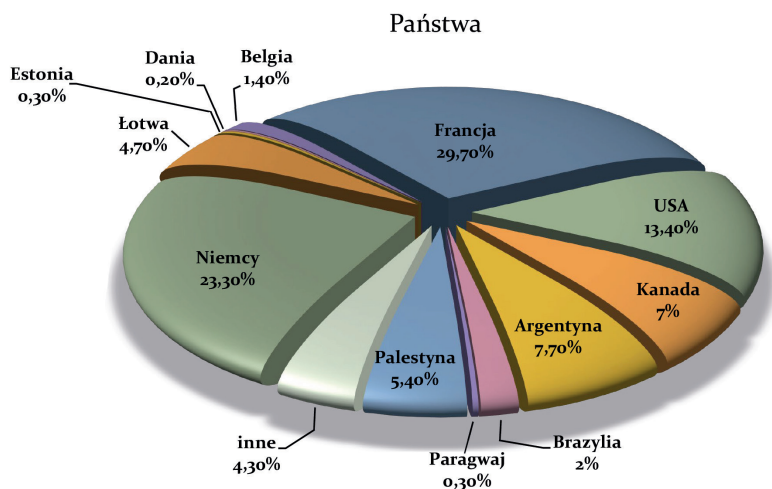
¹⁴ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 287–288.

¹⁵ *Ibidem*, s. 425–427.

¹⁶ W latach trzydziestych, gdy żądanie emigracji Żydów z Polski stało się powszechne, ponieważ rząd upatrywał w niej głównego sposobu „rozwiązania kwestii żydowskiej”, wskazywano, że z uwagi na strukturę społeczno-zawodową emigracja winna przede wszystkim dotyczyć żydowskich mieszkańców województw łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i poleskiego (Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018, s. 362–363).

¹⁷ Nie licząc pojedynczych osób, absolwentów zachodnich uczelni politechnicznych, do wybuchu I wojny światowej jedyną większą grupą żydowskich robotników zatrudnionych w niemieckim przemyśle ciężkim byli polscy Żydzi pracujący w ramach eksperymentalnego programu rządu pruskiego w kopalniach na Śląsku (N.L. Green, *Jewish Workers in the Modern Diaspora*, Berkeley – Los Angeles – London 1998, s. 56–58).

Ryc. 3. Główne kierunki sezonowej i stałej emigracji z Polski w latach 1918–1938 (w proc.)



Źródło: P. Kusiak, *U źródeł idei kolonialnych. Wychodźstwo z Polski 1918–1939* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, s. 184.

ralnie jednak emigrantów związanych zawodowo z górnictwem i przemysłem było stosunkowo niewiele (ok. 58 tys.), ale blisko 13 tys. z nich w omawianym okresie wyjechało do Palestyny i byli to Żydzi.

Emigracja polskich Żydów do Palestyny miała spore znaczenie gospodarcze, nie tylko w postaci środków finansowych przesyłanych rodzinom pozostającym w „starym kraju”. Oprócz więzi biznesowych między przedsiębiorcami w Polsce i na Bliskim Wschodzie emigranci zawieźli ze sobą pewne nawyki konsumenckie, czego efektem był wyraźny wzrost wartości polskiego eksportu do Palestyny¹⁸. Przedstawiciele wolnych zawodów i nauczyciele byli najmniej liczną grupą emigrantów, kierunki ich wychodźstwa były rozproszone, ale wyjątek stanowiły tu osoby wyjeżdżające do Palestyny¹⁹.

¹⁸ M. Sroka, *Emigracja Żydów polskich w latach 1918–1939. Zarys problematyki*, „Państwo i Społeczeństwo” 2010, nr 2, s. 117–120.

¹⁹ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 427–428; P. Kusiak, *U źródeł idei kolonialnych. Wychodźstwo z Polski 1918–1939* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, s. 179–180.

Struktura płci w Polsce w pierwszej dekadzie niepodległości była mocno zaburzona, co było wypadkową nie tylko dłuższego na ogół życia kobiety, lecz także działań wojennych i wzmożonej emigracji. W 1931 r. stosunek kobiet do mężczyzn nieco się wyrównał – wynosił 106,9 kobiet na 100 mężczyzn. Przewaga kobiet była zauważalna przede wszystkim w miastach, w których ogółem przypadało 112,8 kobiety na 100 mężczyzn, podczas gdy dla wsi współczynnik feminizacji wynosił 104,7. Zbliżone wartości dotyczyły też ludności żydowskiej. Wojna pozostawiła trwałe ślady również w strukturze wiekowej – w 1931 r. niską liczebnością wyróżniały się roczniki urodzonych w czasie wojny, wchodzące w skład grupy w wieku 10–14 i częściowo 15–19 lat. „Grupa dzieci w wieku 5–9 lat była prawie tak liczna, jak grupa 0–4 lat[a], co odzwierciedla wzrost liczby urodzeń w latach powojennych i ponowny ich spadek w latach późniejszych”²⁰.

W latach 1936–1939 przyrost naturalny w przypadku ludności żydowskiej wynosił 8,5 promila i był niższy od przyrostu notowanego dla ogółu ludności, który wynosił 11,2 promila. Niższy wskaźnik urodzeń wśród Żydów był równoważony przez niższy wskaźnik zgonów, tj. 18,9 (urodzenia) i 10,4 (zgony). W przypadku ludności nieżydowskiej było to odpowiednio 25,3 i 14,1²¹.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych dalsze przeciętne trwanie życia w Polsce dla noworodków wynosiło 49,8 lat i w skali Europy było jednym z najkrótszych; niższy wskaźnik – 46,3, miały tylko ZSRS i Bułgaria²². Z kolei umieralność niemowląt w Polsce w drugiej połowie lat dwudziestych (1927–1928) spadała, ale nadal pozostawała wysoka. Najgorzej sytuacja przedstawiała się w województwach wschodnich, gdzie rocznie umierało 216 niemowląt na 1000 urodzeń żywych. W pozostałych województwach umieralność niemowląt była znacznie niższa, ale nadal dwukrotnie wyższa niż w wielu krajach europejskich. Na przykład w stolicy Polski w 1930 r. odsetek zgonów niemowląt i dzieci do 1. roku życia wynosił 14,3 promila, w samej Warszawie 11,9, podczas gdy

²⁰ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 208, 220–221.

²¹ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 259; B. Wasiutyński, *Ludność żydowska...*, s. 183–190.

²² A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 196.

w czeskiej Pradze 9,0, a w Wiedniu 7,1 promila²³. Trzeba jednak pamiętać, że dane dotyczące zgonów niemowląt, z wyjątkiem współczynników dla województw zachodnich, są niewiarygodne. Obowiązek zgłaszania w urzędach stanu cywilnego urodzeń i zgonów był lekceważony we wsiach i w miasteczkach, zwłaszcza kresowych, zarówno przez rolniczą ludność chrześcijańską, jak i Żydów²⁴. Na przykład w województwach centralnych i wschodnich rejestrowano jedynie 55–67 proc. rzeczywistej liczby urodzeń dzieci wyznania mojżeszowego, co było spowodowane opóźnieniami w rejestracji, niezgłaszaniem urodzeń dziewczynek oraz zgonów niemowląt. Przykładem niedokładności danych urzędowych mogą być wyniki ankiety przeprowadzonej w 54 miastach województw centralnych wśród ludności wyznania mojżeszowego, według której w latach 1927–1930 liczba urodzeń była nawet 60–80 proc. wyższa od rejestrowanej przez Główny Urząd Statystyczny²⁵.

Niekompletność danych dotyczących ruchu naturalnego dotyczyła także zgonów. W pierwszej połowie XX w. statystyka przyczyn zgonów w Polsce była bardzo niedokładna, co wynikało z braku personelu medycznego (w wielu regionach powszechnie korzystano z pomocy znachorów, chorzy często umierali bez pomocy lekarskiej, a więc i bez rozpoznania choroby itp.), ale także z braku organizacji statystyki medycznej. Jednak nawet niedokładne dane pozwalają twierdzić, że złym warunkom sanitarno-higienicznym towarzyszyły choroby zakaźne, które zbierały szczególnie obfite żniwo w dobie epidemii wywołanych m.in. migracjami (jak w latach I wojny światowej i w latach powojennych, gdy cholera spustoszyła wiele sztetli w Kongresówce). Jakkolwiek sytuacja w tej mierze, wraz z postępem medycyny i upowszechnianiem opieki ambulatoryjnej i lekarskiej się poprawiała, to nadal tzw. choroby brudnych rąk, jak czerwonka i dur brzuszny, zbierały obfite żniwo. Również ospa prawdziwa, choroba Heinego-Medina i gruźlica znalazły się wśród najczęstszych przyczyn zgonów jeszcze w latach trzydziestych²⁶. W strukturze zgonów dawał się zauważyć

²³ J. Sadowska, *Lecznictwo ubezpieczeniowe w II Rzeczypospolitej*, Łódź 1990, s. 152.

²⁴ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 190.

²⁵ T. Wysocki, *Zaawansowanie przejścia demograficznego w grupach narodowościowych i wyznaniowych w Polsce okresu międzywojennego*, „Studia Demograficzne” 2008, nr 1–2 (153–154), s. 57.

²⁶ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 181, 186, 188.

stopniowy wzrost znaczenia chorób układu krążenia i nowotworowych, i tak w 1938 r. na 10 tys. mieszkańców tylko w miastach liczących ponad 100 tys. mieszkańców, dla których dysponujemy danymi statystycznymi, wskaźnik zgonów wyniósł 110,9. Najczęstszymi przyczynami były choroby zakaźne i pasożytnicze – 25,6; gruźlica – 13,4; choroby układu krążenia – 21,2; choroby układu oddechowego – 13,5; nowotwory – 10,7; choroby gastryczne – 9,8. Wskaźnik zgonów z przyczyn zewnętrznych wyniósł 4,4, w tym połowę stanowiły samobójstwa²⁷.

Wskaźnikiem rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw jest również poziom analfabetyzmu. Polska niepodległa w stosunkowo krótkim czasie zdołała odrobić straty z czasów zaborów, i chociaż różnice między poszczególnymi dzielnicami, grupami wyznaniowymi i narodowościowymi czy miastem i wsią nie zniknęły, to nastąpiła tu znaczna poprawa. Miało to związek z upowszechnieniem szkolnictwa podstawowego oraz egzekwowaniem obowiązku szkolnego. Analfabetyzm w pierwszej dekadzie niepodległości spadł z 44,5 proc. do 27,6 proc. Dało się to zauważyć także w najslabiej rozwiniętych i najbardziej zacofanych województwach wschodnich, gdzie odsetek ten spadł z 71,7 proc. do 45,8 proc. w przypadku ludności powyżej 9. roku życia. Biorąc pod uwagę kryterium wyznaniowe, najniższy poziom wykształcenia i najwyższy odsetek analfabetów rejestrowano wśród ludności prawosławnej i greckokatolickiej. Według spisu w 1931 r. pisać i czytać potrafiło 69,6 proc. mieszkańców Polski w wieku powyżej 5 lat, a najwyższy odsetek deklarujących obie te umiejętności cechował wyznawców religii protestanckich i mojżeszowej, odpowiednio 83,3 proc. i 79,7 proc. W przypadku Żydów w wieku lat 5 i więcej pisać i czytać nie potrafiło 18,7 proc., przy czym nieznacznie przeważały kobiety²⁸. Nie wiemy jednak, czy rachmistrze spisowi każdorazowo uwzględniali znajomość języków żydowskich i jak traktować choćby bierną znajomość używanego w liturgii starohebrajskiego.

²⁷ *Ibidem*, s. 189.

²⁸ T. Wysocki, *Umiejętność czytania i pisanie w grupach wyznaniowych zamieszkujących Polskę w świetle wyników spisu powszechnego z 1931 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44, s. 106–114.

Ryc. 4. Umiejętność pisania i czytania wśród Żydów w wieku 5 lat i więcej (w proc.)



Źródło: T. Wysocki, *Umiejętność czytania i pisania w grupach wyznaniowych zamieszkujących Polskę w świetle wyników spisu powszechnego z 1931 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44, s. 108.

W międzywojniu wystąpił znaczny wzrost liczby absolwentów szkół średnich (choć liczba szkół pozostawała na poziomie zbliżonym do 1921 r. i czasów zaborów), a po reformie tzw. jędrzejowiczowskiej – także wzrost liczby uczniów szkół zawodowych. Tak zwana duża matura, której dyplom w międzywojniu uzyskało około 250 tys. osób, otwierała spore możliwości awansu społecznego (jakkolwiek awans ten był w mniejszym stopniu dostępny dla przedstawicieli mniejszości narodowych). Te zostały mocno ograniczone w następstwie kryzysu ekonomicznego. W porównaniu z sytuacją o dziesięć lat wcześniejszą i rokiem akademickim 1924/1925 liczba studentów, mimo pojawienia się nowych uczelni, spadała, co wiązało się z ubożeniem części społeczeństwa i kurczącym się rynkiem pracy. Z kolei studia wyższe w tym samym czasie w Polsce ukończyło ok. 83 tys. osób²⁹.

W roku akademickim 1934/1935 na 24 polskich uczelniach studiowało 7114 Żydów, co stanowiło 14,9 proc. wszystkich studiujących³⁰. Jednak w przy-

²⁹ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 319–326.

³⁰ Z. Przybysz, *Żydowskie studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, vol. 7, s. 95–96.

padku studentów żydowskich spadek wyniósł blisko 16 proc., a nie ok. 3 proc., jak w przypadku wszystkich studiujących. Należy to wiązać z emigracją wielu nieźle wykształconych, „ideowych” młodych ludzi do Palestyny, a także z coraz wyraźniejszą dyskryminacją i szykanami spotykającymi studentów Żydów na polskich uczelniach. Władze akademickie i państwowe starały się też ograniczać liczbę miejsc na niektórych wydziałach, zwłaszcza medycznych i prawniczych, tradycyjnie cieszących się powodzeniem u młodzieży żydowskiej. Żydowski studenci na kierunkach technicznych, m.in. z uwagi na słabe perspektywy zatrudnienia w wielkim przemyśle należącym przeważnie do państwa, byli bardzo nieliczni. W każdym razie spadek procentowy studiujących narodowości żydowskiej był w połowie lat trzydziestych już systematyczny i wynosił ok. 0,6 proc. rocznie³¹. Nie znamy liczby Żydów studiujących na uczelniach zagranicznych, fragmentaryczne dane pozwalają twierdzić, że sporą popularnością cieszyły się studia chemiczne w Szwajcarii, medyczne i farmaceutyczne w Czechosłowacji, techniczne na Łotwie i – do czasu dojścia do władzy nazistów – w Niemczech oraz tradycyjnie uczelnie i szkoły artystyczne Wiednia i Paryża. Studiowanie za granicą wiązało się oczywiście z wysokimi kosztami i jako takie było dostępne dla niewielu.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej

W przypadku całej Polski migracje ze wsi do miast skutkowały szybszym przyrostem ludności miejskiej niż wiejskiej, choć nie zmieniały one, jak wskazuje Gawryszewski, przestrzennego układu rozmieszczenia ludności³². W wędrownościach do lepiej rozwiniętych województw zachodnich uczestniczyli też Żydzi, zajmując w nich miejsce opuszczone przez Niemców żydowskiego pochodzenia, jednak napływ przybyszów z Galicji, Kongresówki i Kresów Wschodnich nie równoważył ubytków, choć przełamał stagnację panującą w tamtejszych gminach wyznaniowych³³.

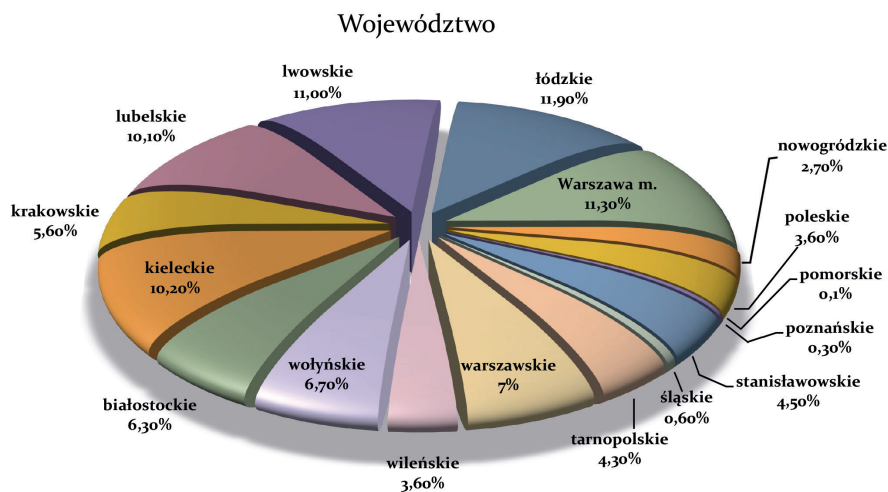
³¹ *Ibidem*.

³² A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 85.

³³ A. Skupień, *Ludność żydowska w województwie poznańskim 1919–1938*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 37/2, s. 137.

Żydzi mieszkali w rozproszeniu na terenie całego kraju, przy czym największy odsetek ogółu ludności w danym województwie stanowili w województwach łódzkim, lubelskim, białostockim, lwowskim i poleskim (ponad 10 proc. mieszkańców). W województwie warszawskim Żydzi stanowili 8,7 proc. ogółu ludności, ale w samej stolicy, będącej największym w Europie skupiskiem ludności żydowskiej – 30,1 proc.³⁴

Ryc. 5. Udział ludności żydowskiej w województwach w 1931 r. (w proc.)



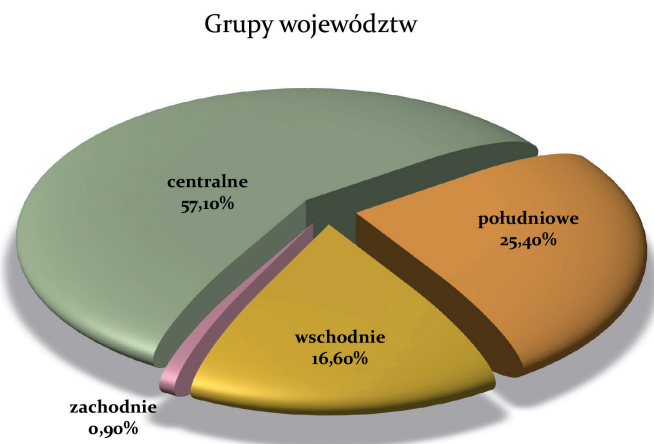
Źródło: T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014, s. 63.

W rozbiciu na grupy województw największy odsetek ludności żydowskiej zamieszkiwał województwa centralne (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie) – 57,1 proc., następnie południowe (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) – 25,4 proc., wschodnie (wileńskie, nowogródzkie, wołyńskie, poleskie) – 16,6 proc. Najmniejszy był w województwach zachodnich (poznańskie, pomorskie, śląskie) – 0,9 proc.³⁵

³⁴ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 63.

³⁵ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 257.

Ryc. 6. Rozmieszczenie przestrzenne ludności żydowskiej w Polsce w 1931 r. według grup województw (w proc.)



Źródło: B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 257.

W przypadku Żydów nie dawało się zauważyć wyraźnych skupień w układzie przestrzennym według powiatów; w żadnym z powiatów ludność tego wyznania nie stanowiła większości. W 1931 r. najwyższy udział ludności wyznania mojżeszowego według powiatów występował w 11 powiatach miejskich: w Białymstoku – 43,0 proc. ludności, Lublinie – 34,7 proc., Łodzi – 33,5 proc., Radomiu – 32,3 proc., we Lwowie – 31,9 proc., w Warszawie – 30,1 proc., Wilnie – 28,2 proc., Krakowie – 25,8 proc., Częstochowie – 21,8 proc., Bielsku – 19,8 proc. i Sosnowcu – 19,1 proc. W pięciu powiatach ziemskich ludność tej grupy wyznaniowej przekraczała 15 proc. ogólnej liczby: Brzeziny – 16,8 proc., Grodno – 16,7 proc., Włodawa – 16,0 proc., Radzyń – 15,7 proc. i Siedlce – 15,2 proc. Najniższy udział tej ludności cechował powiaty województw zachodnich, gdzie w zasadzie nie przekraczał on 1 proc. ogółu mieszkańców, z wyjątkiem czterech powiatów miejskich (Grudziądz – 1,3 proc., Bydgoszcz – 1,4 proc., Chorzów – 2,8 proc. i Katowice – 4,5 proc.) oraz dwóch ziemskich (Bielsko – 2,0 proc. i Cieszyń – 2,4 proc.). Najmniej ludności wyznania mojżeszowego było w powiatach

Międzychód (11 osób na 31 tys. mieszkańców) i Kościan (24 osoby na 78,9 tys. mieszkańców)³⁶.

W układzie przestrzennym uderzająca była koncentracja ludności żydowskiej w centralnych częściach miast, co było widoczne zwłaszcza w miastach mniejszych. W metropoliach i dużych miastach nietrudno było znaleźć mieszane narodowościowo ulice i kwartały (dotyczyło to głównie prestiżowych i „lepszych” ulic oraz dzielnic robotniczych), niemniej i w nich funkcjonowały swoiste „miejskie sztetle”, zamieszkałe niemal wyłącznie przez Żydów, czego przykładem mogą być choćby warszawskie Nalewki, krakowski Kazimierz czy lubelskie Podzamcze. W okresie międzywojennym granice między żydowskim gettem a rejonami tradycyjnie zamieszkanymi przez ludność nieżydowską powoli się zacierały, niemniej do 1939 r. pozostawały czytelne. Swoistym fenomenem pozostawały sztetle w centralnej i wschodniej Polsce, miasteczka, których centra zamieszkałe były głównie przez ludność żydowską. W niektórych z nich, jak w Bereźnem i Lubomlu w województwie wołyńskim, odsetek mieszkańców wyznania mojżeszowego przekraczał 90 proc.³⁷

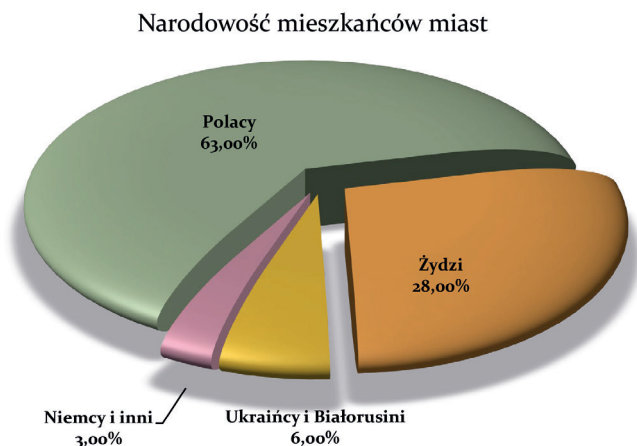
Żydzi byli najbardziej zurbanizowaną grupą ludności w II RP. W miastach mieszkało 76,4 proc. wszystkich Żydów w Polsce i – według spisu z 1931 r. – stanowili blisko 28 proc. wszystkich mieszkańców miast. Blisko czwarta część ludności żydowskiej w momencie spisu mieszkała w pięciu wielkich miastach Polski, w których stanowili od czwartej do trzeciej części ogółu ludności. Były to wspomniane Warszawa, Łódź, Lwów, Wilno i Kraków. Z kolei według ustaleń Szyi Bronsztejna największy odsetek Żydów mieszkających na wsi występował w województwie wołyńskim i lubelskim i wynosił odpowiednio 4,6 proc. i 6,4 proc.³⁸ Żydowskich osad rolniczych było bardzo niewiele, głównie w województwach lwowskim, poleskim i nowogródzkim.

³⁶ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 254–257, 287–288; B. Wasiutyński, *Ludność żydowska...*, s. 5, 179–188.

³⁷ *Szlakami sztetli. Podróże przez zapomniany kontynent*, red. E. Majuk, Lublin 2015, s. 358, 381.

³⁸ Za: J. Tomaszewski, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1990, s. 11–12.

Ryc. 7. Struktura narodowościowa mieszkańców miast według spisu z 1931 r. (w proc.)



Źródło: B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 65–66.

Przynależność do gminy żydowskiej osób tej narodowości w II RP była obligatoryjna i jakkolwiek istniały sposoby na jej opuszczenie, nie korzystano z nich zbyt często (wiązało się to zwykle ze zmianą wyznania). We wczesnych latach dwudziestych liczba gmin żydowskich wynosiła 770–780, pod koniec tej dekady ich liczba wzrosła do przeszło 900, aby w przeddzień wybuchu II wojny światowej spaść do 825; w tej liczbie znalazły się 83 gminy wielkie, czyli liczące powyżej 5 tys. członków. Najwięcej gmin wielkich funkcjonowało w województwach warszawskim (14), lwowskim i łódzkim (po 10). Trzeba pamiętać, że w grupie gmin wielkich znajdowała się zarówno gmina warszawska, w której w 1931 r. mieszkało ponad 11 proc. ludności żydowskiej w Polsce (352 tys.), i leżąca w tym samym województwie gmina w Płońsku, która liczyła 5300 członków³⁹.

Struktura zawodowa ludności żydowskiej

Polska przedwojenna była państwem pełnym kontrastów – warunki bytowe, poziom infrastruktury komunikacyjnej, nasycenia szkołami w metropolii warszawskiej i łódzkiej czy na silnie uprzemysłowionym Śląsku ogromnie różniły

³⁹ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 62, 73.

się nie tylko od błotnistej Polesia, ale i od województw centralnych, takich jak lubelskie czy kieleckie. Nie mniejsze było zróżnicowanie majątkowe i poziomu życia poszczególnych warstw społecznych, co dotyczyło także ludności żydowskiej.

W latach dwudziestych i trzydziestych struktura zatrudnienia w Polsce nie uległa większym zmianom w porównaniu do czasów zaborów. Spis ludności w 1931 r., mimo wszystkich ułomności, dostarczył danych na temat struktury zawodowej ludności według wyznania i statusu społecznego. Dla ludności żydowskiej charakterystyczny był wysoki odsetek zatrudnionych w przemyśle (przez to pojęcie rozumiano także zakłady rzemieślnicze wykorzystujące maszyny mechaniczne) i handlu, jakkolwiek najczęściej były to stragany, drobne zakłady i warsztaty, jednoosobowe lub o charakterze rodzinnym, oraz pracujących w wolnych zawodach. Pierwsza dekada niepodległości przyniosła jednak niewielkie zmiany, jeśli chodzi o główne źródła utrzymania ludności żydowskiej – wzrósł nieznacznie odsetek utrzymujących się z przemysłu kosztem handlu. Niezależnie od tego handel towarowy i przemysł odzieżowy (krawiectwo, szewstwo, cholewkarstwo, wyrób trykotażu, kapelusznictwo) pozostawały głównym źródłem utrzymania dużej części Żydów⁴⁰.

W 1931 r. zaledwie 2 proc. robotników żydowskich było zatrudnionych w wielkim przemyśle i górnictwie, podczas gdy w zakładach średniej wielkości 10 proc., a w małych zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych aż 88 proc. ogółu zatrudnionej w przemyśle ludności żydowskiej. Można zatem mówić o swoistym „getcie pracy” robotników żydowskich⁴¹. Dla porównania, w przemyśle i górnictwie zatrudnionych było 29 proc. ludności wyznania rzymskokatolickiego spośród ogółu pracujących w tej kategorii. Najsłabszą pozycję mieli chałupnicy, stanowiący najniższą grupę w hierarchii zawodowej – 41 proc. z nich stanowili Żydzi zatrudnieni w szeroko rozumianym przemyśle odzieżowym. Poza tym, nie licząc handlu i ubezpieczeń, Żydzi mieli wyraźną przewagę w strukturze pracujących w takich branżach, jak: zegarmistrzostwo, jubilerstwo, blacharstwo i szklarstwo⁴². Przeszło 42 proc. ogółu żydowskiej ludności pracującej zatrudnione było

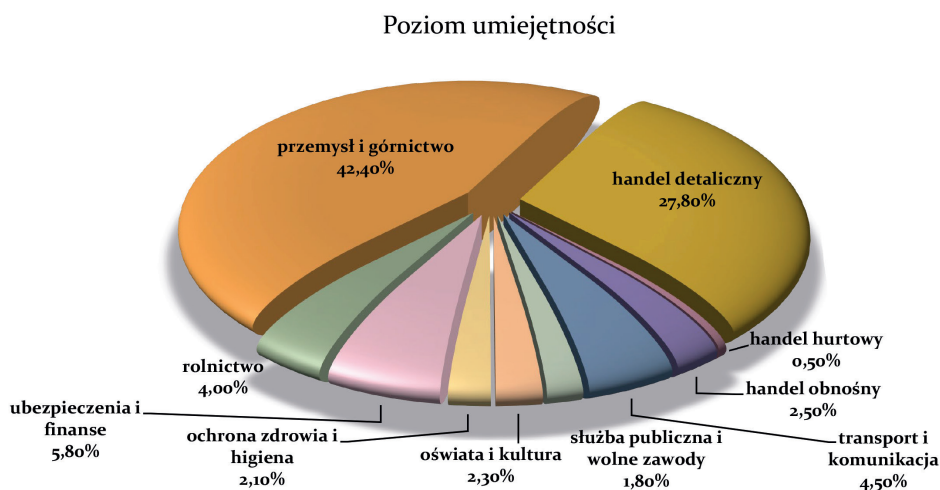
⁴⁰ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 347–349; C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018*, Warszawa 2018, s. 99.

⁴¹ J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkiełk statystyczny)* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 229–230, 241.

⁴² C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018...*, s. 99.

w przemyśle i górnictwie (ryc. 8), a na ów przemysł składały się głównie zakłady spożywcze, odzieżowe, chemiczne i drobnoprodukcyjne.

Ryc. 8. Struktura zatrudnienia żydowskiej ludności pracującej według działów gospodarki w 1931 r. (w proc.)



Źródło: R. Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015, s. 167.

Koncentracja Żydów w wybranych gałęziach i branżach gospodarki była spowodowana uwarunkowaniami społeczno-historycznymi i religijnymi (np. zakazem pracy w soboty), choć wpływ miała również niechęć do zatrudniania Żydów w zakładach i instytucjach państwowych i samorządowych czy służbach mundurowych⁴³. Dyskryminacja ta dotyczyła również przedstawicieli pozostałych mniejszości narodowych, zwłaszcza na pograniczu⁴⁴. Na przykład udział pracowników należących do mniejszości w strukturze zatrudnienia w sektorach publicznych, takich jak poczta, telegraf, telefon i kolej, w 1921 r. wynosił 4,2 proc., 3 proc. i 1,9 proc. odpowiednio w przypadku Białorusinów, Ukraińców i Żydów. Wśród

⁴³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 58–59.

⁴⁴ Zob. np.: E. Horoch, *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim 1939–1941* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992, s. 43–45.

utrzymujących się z pracy na poczcie, telegrafii i w telefonach Polacy stanowili w tym roku 88,5 proc., i odsetek ten przez cały okres międzywojenny nie uległ większym zmianom⁴⁵. To wypieranie mniejszości z przedsiębiorstw państwowych względnie niedopuszczanie do niektórych sektorów zatrudnienia nie było czymś wyjątkowym na tle Europy lat trzydziestych. Przy rozpoczętej w 1935 r. budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego i w powstałych wówczas zakładach przemysłowych znalazło zatrudnienie bardzo niewielu Żydów, Ukraińców czy Rusinów zamieszkujących gminy i powiaty, w których powstawały inwestycje COP. Niejednorodna etnicznie i wyznaniowo II RP, której mieszkańcy cieszyli się równymi prawami w świetle konstytucji i innych aktów prawnych, była jednak państwem narodowym, państwem narodu polskiego i dla narodu polskiego. Naród traktowano przede wszystkim w kategoriach etnicznych, co determinowało sytuację wszystkich mniejszości w państwie.

Problemem, z jakim borykała się II RP przez cały okres swojego istnienia, było masowe bezrobocie, które dotknęło również ludność żydowską. W świetle wprowadzonej w 1924 r. ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przymusowemu ubezpieczeniu podlegali tylko robotnicy zakładów zatrudniających ponad 5 osób, a zasiłek w wysokości 30–50 proc. zarobków, ale nie więcej niż 2,50 zł dziennie, był wypłacany tylko przez 13 tygodni⁴⁶. Tym samym poza ubezpieczeniem pozostawali pracownicy mniejszych zakładów, a tych w przypadku przedsiębiorstw żydowskich, często o charakterze rodzinnym lub zatrudniających nielegalnie, była większość. Szacuje się, że blisko dwie trzecie robotników Żydów znajdowało zatrudnienie w zakładach nieobjętych zbiorowymi układami pracy⁴⁷.

W przypadku Żydów niewielkie znaczenie miała pomoc udzielana przez państwo i władze samorządowe w formie robót publicznych. W całym kraju w latach trzydziestych dał się zauważyć wzrost odsetka zatrudnionych w różnych działach drobnego przemysłu i przy różnych pracach kobiet, którym z reguły płacono niższe stawki niż mężczyznom. Aktywizacja zawodowa kobiet dotyczyła także Żydów⁴⁸. Bezrobocie jednak – mimo stosunkowo dobrej koniunktury gospodarczej

⁴⁵ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 351–352; J. Żarnowski, *Epoka dwóch wojen...*, s. 637.

⁴⁶ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 368–370.

⁴⁷ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce [w:] idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 202.

⁴⁸ J. Dufurat, *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Ze-

w ostatnich latach przed wybuchem wojny – przez cały okres międzywojenny pozostawało wysokie. Mniejsze i większe inwestycje państwowe i prywatne II RP nie nadążały za szybko rosnącą podażą siły roboczej, której znaczna część zasilala rzesze bezrobotnych. W pierwszej połowie lat trzydziestych skutkowało to nie tylko gwałtowną pauperyzacją, ale także poważnymi niepokojami społecznymi.

O ile niewielki procent ludności żydowskiej utrzymywał się z pracy na roli, o tyle wśród robotników w niektórych ośrodkach miejskich odsetek Żydów był znaczny. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w przemyśle włókienniczym Łodzi czy Białegostoku, chociaż i tam również żydowscy właściciele preferowali zatrudnianie chrześcijan, słabiej zorganizowanych od robotników żydowskich, znajdujących się pod silnymi wpływami socjalistycznego Bundu⁴⁹. Ogólnie powojenne dobrodziejstwa socjalne i realny wzrost płac najczęściej nie dotyczyły robotników żydowskich, których odsetek w przemyśle wielkofabrycznym, a więc najczęściej państwowym, był niski. Wprawdzie także w przedsiębiorstwach prywatnych postępowała przebudowa struktury zatrudnienia i pojawiały się propracownicze zapisy socjalne, proces ten był jednak bardzo powolny. Tomaszewski stwierdzał, że „wzrost inwestycji państwowych sprzyjał umocnieniu się »getta pracy« dla robotników żydowskich”⁵⁰. Zatrudnieni w przemyśle szcztokarskim w Międzyrzeczu Podlaskim czy drobnych zakładach spożywczo-przemysłowych, typu fabryka gilz papierosowych czy wody mineralnej w Lublinie, nie mieli szans na realny wzrost płac, jeśli w ogóle udało im się utrzymać stabilność zatrudnienia.

Również Garncarska-Kadary dowodzi, że sytuacja żydowskiej ludności pracującej w ostatnich latach przed wybuchem wojny pogorszyła się – mimo stopniowego łagodzenia skutków wielkiego kryzysu. O ile w latach 1938–1939 poprawiły się płace w przemyśle, o tyle nie objęły wszystkich pracowników dużych i średnich zakładów przemysłowych, i tylko w nieznacznym stopniu – zatrudnionych w drobnych zakładach i warsztatach rzemieślniczych. Tym samym, z uwagi na strukturę zatrudnienia robotników żydowskich, ich sytuacja pogorszyła się nie tylko w porównaniu do

szyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. *Prace Historyczne*” 2020, nr 147, z. 4, s. 817–819.

⁴⁹ I. Chorosz, *Podróż po przemysłowej strefie osiedlenia (Szkice podróżnicze technika). Polski przemysł włókienniczy. Żydowskie wytwórnie i żydowscy robotnicy*, przeł. J. Szumski, red. A. Markowski, Warszawa 2019, s. 86, 99, 118, 163–173.

⁵⁰ J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkic statystyczny)* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 244.

robotników nieżydowskich, stanowiących większość zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle, ale obniżyła się też ich realna siła nabywczą⁵¹. Robotnicy żydowscy, świadczący pracę chałupniczą, pokrywali koszty amortyzacji narzędzi i warsztatu, ale według rozporządzenia z 1935 r. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej spod przepisów prawa przemysłowego musieli samodzielnie wykupić koncesję, odprowadzić podatki i, jako pozbawieni ubezpieczenia socjalnego, sami opłacić koszty pomocy lekarskiej w razie choroby⁵².

Z drugiej strony – np. w 1931 r. do Żydów należało 51,5 proc. wszystkich zakładów przemysłu chemicznego, mineralnego, drzewnego, papierniczego, włókienniczego, skórzanego, odzieżowego, poligraficznego, budowlanego, metalowego i spożywczego w Warszawie, 60,2 proc. – w Łodzi, 55 proc. – w województwie białostockim i 49,7 proc. – w województwie kieleckim⁵³. Zdecydowanie przeważały zakłady IV–VI kategorii, których personel stanowili pracujący członkowie rodzin lub zatrudniające minimalną liczbę pracowników najemnych, niemniej udział Żydów – pracodawców, właścicieli i udziałowców firm – należy uznać za wysoki⁵⁴. W dawniejszej historiografii warstwa społeczna określana jako burżuazja, według spisu z 1931 r., obejmowała 3,3 proc. ogółu zawodowo czynnych Żydów (poza rolnictwem), a w stosunku do ogółu burżuazji szacowanej na 81 tys. Żydzi stanowili 45 proc.⁵⁵ Odrębnych badań wymaga ustalenie rzeczywistej liczby Żydów – właścicieli nieruchomości miejskich i rentierów, których w powszechnym odczuciu było relatywnie wielu.

Prawdopodobnie dzięki temu możliwa była w ogóle podstawowa aktywność społeczno-ekonomiczna polskiego żydostwa i utrzymanie minimalnych warun-

⁵¹ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 145–146.

⁵² DzU 1935, nr 42, poz. 282, 283.

⁵³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 254. O województwie kieleckim zob. szerzej: E. Majcher-Ociesa, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.

⁵⁴ „Kondycję ekonomiczną polskiego żydostwa determinowała obecność znacznej liczby drobnych kupców, sklepikarzy, rzemieślników i »luftmensity« [...]. Istniała także wąska, ale ważna warstwa zamożnych przedsiębiorców, przemysłowców, przedstawicieli wolnych zawodów i intelektualistów. Nędza mas żydowskich była przysłowiowa, zarazem jednak nie da się zaprzeczyć, że Żydzi grali poważną rolę w życiu gospodarczym i kulturalnym”. Słowa te dotyczyły lat dwudziestych, niemniej podobnie można scharakteryzować sytuację społeczno-ekonomiczną Żydów w Polsce w następnej dekadzie (zob. E. Mendelsohn, *Zionism in Poland: The Formative Years, 1915–1926*, New Haven – London 1981, s. 7).

⁵⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 50.

ków egzystencji znacznej części ludności żydowskiej. Szacuje się, że w 1929 r. 10 proc. dochodu zamożniejszej połowy społeczeństwa żydowskiego stanowiły transfery finansowe przekazywane tej uboższej, co mimo sporów generacyjnych, ideologicznych, religijnych czy partyjnych jednoczyło wiele sektorów społeczności żydowskiej w Polsce⁵⁶. Spośród wielu niereligijnych instytucji dobroczynnych wyróżniał się założony w 1924 r. Centos (Związek Stowarzyszeń Opieki nad Żydowskimi Sierotami). Poza pomocą udzielaną przez amerykański Joint, korzystał on z finansowego wsparcia swoich członków, których liczba w okresie międzywojennym nigdy nie spadła poniżej 40 tys. Dzięki nim w 1937 r. wsparto rekordową liczbę blisko 30 tys. dzieci, a pomoc obejmowała zarówno subwencję oświatową, organizację zajęć pozaszkolnych i finansowanie kolonii letnich, jak i żywność czy odzież. W następnym roku Centos w 205 własnych instytucjach utrzymywał blisko 10 tys. sierot⁵⁷.

Wypadkową sytuacji ekonomicznej były włóczęgostwo i żebractwo, które nasiliły się w czasie wielkiego kryzysu. Doświadczala ich również ludność żydowska, jakkolwiek szersza sieć instytucji dobroczynnych i systemowa pomoc gminy żydowskiej skuteczniej niż w przypadku ludności chrześcijańskiej niwelowały te zjawiska wśród Żydów. Skądinąd stałym elementem krajobrazu miejskiego była, jak pisano w prasie, plaga prostytucji⁵⁸. Rejestrowanym i nielegalnym nierządem trudniły się kobiety wszystkich wyznań i narodowości, choć fragmentaryczne dane wskazują, że odsetek Żydówek proporcjonalnie przewyższał odsetek chrześcijanek⁵⁹. Prostytucja była zjawiskiem „miejskim”, zatem wysoki stopień urbanizacji cechujący ludność żydowską znajdował odzwierciedlenie w statystykach. Do umocnienia przekonania, że za prostytucją w dużej mierze stoją Żydzi, przyczyniła się też zła sława Stowarzyszenia Varsovia, organizacji przestępczej, szerzej znanej jako Cwi Migdal. Członkami organizacji, założonej w Argentynie przez stręczycieli i właścicieli domów publicznych, specjalizują-

⁵⁶ G. Bacon, *One Jewish Street?...*, s. 337.

⁵⁷ S. Martin, *How to house a child: providing homes for Jewish children in interwar Poland*, „East European Jewish Affairs” 2015, vol. 41 (1), s. 30.

⁵⁸ U. Glensk, *Historia słabych. Reportaż i życie w dwudziestoleciu (1918–1939)*, Kraków 2014, s. 81–196.

⁵⁹ Zob. np.: M. Rodak, *Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012, s. 59–93.

cych się w przemycaaniu kobiet ze wschodniej Europy, byli przeważnie Żydzi pochodzący z ziem polskich⁶⁰. Rzeczywiście, również w drugiej połowie lat trzydziestych (1937 r.) w kategorii przestępstw przeciwko dobrom osobistym jedynie stręczycielstwo i sutenerstwo było wśród Żydów większe niż wśród ludności nieżydowskiej i dalece mniejsze w przypadku przestępstw najcięższych, takich jak zabójstwo i rozbój⁶¹.

Międzywojenna Polska była krajem biednym. Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski, przyjmując dochód narodowy na jednego mieszkańca w 1929 r. za 100, obliczyli, że w Wielkiej Brytanii w tym samym roku wynosił 551, w Niemczech 308, na Łotwie 126 i tyle samo na Węgrzech. Niższy od Polski był m.in. w Grecji i Rumunii (po 91), ale Polska znajdowała się pod względem wysokości dochodu narodowego na mieszkańca na dalekim miejscu tabeli. Badacze ci dowodzą, że położenie ludności wiejskiej znacznie się pogorszyło w porównaniu z okresem przed odzyskaniem niepodległości, w przypadku robotników poprawa płac objęła przede wszystkim wysoko wykwalifikowanych fachowców, „arystokrację robotniczą” zatrudnianą najczęściej w przedsiębiorstwach państwowych. Tę grupę objęło także ustawodawstwo socjalne i zabezpieczenie emerytalne, ale – jak wspomniano wyżej – była ona nieliczna. Bardzo wysokie bezrobocie wśród robotników miało nie tylko znaczenie ekonomiczne, lecz także psychologiczne i utrudniało np. założenie rodziny, co niełatwo porównać z łatwiej mierzalnymi warunkami bytu robotników czy poziomem konsumpcji⁶².

Mniejszość żydowska legitymowała się najwyższym odsetkiem inteligencji wśród grup narodowościowych w Polsce. Szacowano go na 6,6 proc. ogółu ludności tej grupy, podczas gdy w przypadku Niemców wynosił on ok. 6 proc., Polaków 5 proc., a w przypadku mniejszości słowiańskich nie przekraczał 2 proc.⁶³ Dzięki utworzeniu niepodległego państwa i zastąpieniu administracji, sądownictwa czy szkolnictwa państw zaborczych polskimi poprawiła się sytuacja inteligencji. Wielki kryzys ekonomiczny i zastój gospodarczy lat trzydziestych

⁶⁰ U. Glensk, *Historia słabych...*, s. 102–106. Zob. szerzej: A. Jakubczak, *Polacy, Żydzi i mit handlu kobietami*, Warszawa 2020.

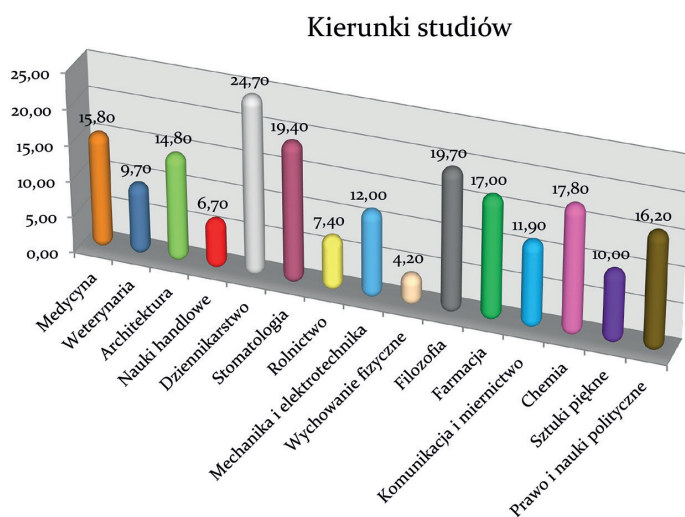
⁶¹ S. Bronsztejn, *O przestępczości wśród Żydów w Polsce w latach dwudziestych XX wieku (w pięćdziesięciolecie ukazania się książki Liebmana Herscha)*, „Biuletyn ŻIH” 1988, nr 3–4, s. 135–147.

⁶² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej...*, s. 308–311.

⁶³ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 50.

spowodowały jednak wysokie bezrobocie wśród tej grupy i utrudniły podjęcie pracy zawodowej przez absolwentów szkół średnich i wyższych. Podobnie jak w przypadku robotników wielkoprzemysłowych, musimy pamiętać, że w administracji państwowej i samorządowej niechętnie zatrudniano Żydów. Dlatego też inteligent żydowski w latach trzydziestych to najczęściej nauczyciel w szkołach żydowskich, oficjalista prywatny, dziennikarz, przedstawiciel wolnych zawodów, często prawnik lub lekarz. W przypadku tych ostatnich w 1931 r. Żydzi stanowili 46 proc. wszystkich lekarzy w Polsce i 55 proc. wszystkich praktykujących, jakkolwiek najczęściej świadczyli usługi w praktyce prywatnej i w instytucjach żydowskich⁶⁴. Znacznie rzadziej zatrudniano ich w państwowych kasach chorych.

Ryc. 9. Studenci Żydzi na poszczególnych kierunkach studiów w roku akademickim 1934/1935 (w proc.)



Źródło: Z. Przybysz, *Żydowski studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, t. 7, s. 101.

⁶⁴ Na przykład żydowskie Towarzystwo Ochrony Zdrowia, popularny TOZ, do 1939 r. kierowało 368 szpitalami i zakładami w 72 miejscowościach i zatrudniało 1000 lekarzy, pielęgniarek i pracowników socjalnych (K. Steffen, *Contested Jewish Polishness: Language and Health as Markers for the Position of Jews in Polish Culture and Society in the Interwar Period* [w:] *New Directions...*, s. 378–379).

Po 1935 r. podnoszone już w latach dwudziestych żądania wprowadzenia *numerus clausus* dla studentów żydowskich coraz częściej zastępowano żądaniami wprowadzenia *numerus nullus*⁶⁵. Akademicka młodzież narodowa uciekała się do szantażowania władz rektorskich groźbą uniemożliwienia funkcjonowania uczelni, i groźba ta czasem okazywała się skuteczna. Choć nie usankcjonowane prawnie, próby zaprowadzenia *numerus clausus* na uczelniach i w korporacjach zawodowych spowodowały, że sytuacja inteligencji żydowskiej była gorsza, a trudności, które musieli pokonać absolwenci szkół, aby otrzymać pracę adekwatną do ich wykształcenia – nieporównanie większe.

„Nadprodukcja inteligencji” w latach trzydziestych spowodowała bezrobocie, a malejące zarobki dotknęły nawet tradycyjnie nie najgorzej zarabiających prawników – pod koniec lat trzydziestych niektórzy adwokaci zarabiali niewiele więcej niż przeciętny robotnik⁶⁶. W Galicji już po 1918 r. w ramach nieoficjalnej repolonizacji korpusu urzędniczego zwolniono część żydowskich urzędników i ok. 3 tys. kolejarzy, z kolei wśród 27 tys. urzędników pocztowych Żydów było zaledwie ok. 200⁶⁷. W 1931 r. Żydzi stanowili 5 proc. zatrudnionych w aparacie państwowym i samorządowym, i to włączając w to sądownictwo i adwokatwę. Nie dysponujemy pełnymi danymi dla okresu późniejszego, ale po 1935 r., gdy sanacja w pełni już realizowała ów szczególny sojusz z politykami narodowymi, a sytuacja ludności żydowskiej wyraźnie się pogorszyła, urzędników Żydów czy nauczycieli w szkołach państwowych i utrzymywanych przez samorząd było zapewne jeszcze mniej.

Nieprzyjmowanie Żydów do pracy w zakładach i instytucjach państwowych było szczególnie dotkliwe dla absolwentów kierunków technicznych. Blisko połowa inżynierów w ówczesnej Polsce pracowała na stanowiskach zależnych od państwa i często związanych z przemysłem obronnym, w którym nie było miejsca

⁶⁵ Autorzy ulotki reklamującej spotkanie organizacyjne Akademickiego Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego, kolportowanej na Uniwersytecie Poznańskim w 1932 r., informowali: „Walczymy o całkowite usunięcie z życia narodu pasożytniczego Żydostwa. Pamiętaj, że co 6-ty student – to Żyd, który odbiera chleb w Polsce prawnikowi, medykowi, humaniście, a nawet rolnikowi” (cyt. za: W. Mądry, *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939 w świetle materiałów archiwalnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 2020, nr 52, s. 11).

⁶⁶ Z. Przybysz, *Żydowscy studenci...*, s. 99.

⁶⁷ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 155.

dla przedstawicieli mniejszości. Podobnie było w korporacjach zawodowych, również tych zrzeszających pracowników technicznych, w których Żydów nigdy nie było zbyt wielu. Na przykład w 1937 r. inżynierowie z Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie i z Czechowic zgłosili wniosek o usunięcie Żydów i osób pochodzenia żydowskiego ze Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. Postulat ten zrealizowano, wprowadzając 30 listopada 1937 r. tzw. paragraf aryjski do statutu Stowarzyszenia⁶⁸.

Do podobnych praktyk sięgali przedstawiciele wolnych zawodów, zwłaszcza prawniczych, w których udział osób pochodzenia żydowskiego był wysoki. Niemniej część korporacji i stowarzyszeń potępiała antysemityzm, co niekiedy prowadziło do rozłamów⁶⁹.

Żydów rzadko spotykano w policji i wśród zawodowych żołnierzy – w służbach mundurowych ich ogólnie nie chciano, ale też sami się do nich, z różnych względów, nie garnęli. Jak wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, podlegali obowiązkowej służbie wojskowej, choć odsetek poborowych i powołanych do służby w Wojsku Polskim Żydów nigdy nie był reprezentatywny dla odsetka ogółu ludności żydowskiej w kraju. W 1937 r. wynosił 6,55 proc., w roku następnym – 6,08 proc. Kariera oficerska Żyda w czasie pokoju była rzadkością, nie licząc rabinów polowych, najczęściej służyli w korpusach medycznych, weterynaryjnych, zajmowali się administracją. Kursy podchorążych piechoty dopuszczały liczący ok. 3 proc. udział kursantów Żydów, w innych rodzajach broni był on jeszcze niższy, a w lotnictwie, łączności, broni pancernej czy marynarce wojennej prawie zerowy⁷⁰.

Służba wojskowa zmuszała do używania języka polskiego. Przymus szkolny, utworzenie polskiej państwowości i polskiej administracji sprawiały, że język ten przestawał być językiem obcym, zwłaszcza dla młodszego pokolenia. Mimo że na żydowskiej ulicy coraz częściej oprócz jidysz słychać było polski, to jidysz nadal był używany w korespondencji wewnętrznej gmin. W 1925 r. wojewoda lwowski pisał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:

⁶⁸ J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych uczelniach technicznych w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, nr 42 (2), s. 108.

⁶⁹ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce...*, s. 218.

⁷⁰ T. Gąsowski, *Żydzi w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej – czas pokoju i wojny* [w:] *Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.*, red. T. Muś, L.M. Nijakowski, Warszawa 2009, s. 16–17.

Każde zarządzenie ustalające prawa tego języka (tj. żargonu) przyczynić się musi do wzmocnienia separatyzmu żydowskiego w stosunku do Państwa Polskiego i do większego rozpowszechnienia żargonu wśród żydów, a w każdym razie utrudni i opóźni proces wyrobienia w masach żydowskich poczucia obywatelskiego w stosunku do Rzeczypospolitej⁷¹.

Abstrahując od ustaleń tzw. małego traktatu wersalskiego i nałożonych na Polskę zobowiązań w kwestii języka mniejszości, niewiele zrobiono, aby „owo poczucie obywatelskiego stosunku do państwa” w masach żydowskich wyrobić. W późniejszych latach wojewoda kwestionował zasadność obowiązku kształcenia urzędników i policjantów i posługiwania się przez nich językiem jidysz⁷².

Eliminowanie Żydów ze szkół i instytucji państwowych mogło być katalizatorem rozwoju ich własnej kultury i oświaty. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy wolny od dyskryminacji na tle wyznaniowym i narodowościowym dostęp do zatrudnienia przez agendy państwowe i instytucje samorządowe spowolniłby rozwój żydowskiej kultury i oświaty, ale rzeczywiście udział Żydów w szeroko rozumianej kulturze był znaczący. Dość wspomnieć, że niemal cały przemysł kinematograficzny w Polsce był w rękach producentów żydowskich i żydowskiego pochodzenia, a na 103 działające w Polsce w 1936 r. teatry, żydowskich było 15, w tym 8 to sceny stałe⁷³. Analiza danych dotyczących budżetu polskich i żydowskich rodzin robotniczych w Warszawie za rok 1938 pozwala stwierdzić, że ogólnie wydatki na „kulturę, oświatę i cele społeczne” w przypadku tych pierwszych, w poszczególnych grupach zarobkowych (od najniższej do najwyższej), wynosiły 1,7; 3,5 i 5,8 proc., w drugiej zaś odpowiednio 5,5; 7,3 i 6,6 proc. dochodów miesięcznych⁷⁴. Potwierdza to większe znaczenie edukacji i wykształcenia dla ludności żydowskiej, a co za tym idzie, jej udział w szeroko rozumianej kulturze, choćby było to tylko (i aż) regularne nabywanie prasy. Warto pamiętać, że na przełomie 1938 i 1939 r. legalnie wychodząca, różnojęzyczna prasa żydowska w Polsce liczyła 160 tytułów, wydawanych w nakładzie dziennym 790 tys.

⁷¹ Cyt. za: T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 152.

⁷² *Ibidem*, s. 153.

⁷³ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 50.

⁷⁴ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 59, 243, 267.

egzemplarzy⁷⁵. Inny przykład to statystyki czytelnictwa w Głównej Bibliotece Judaistycznej przy Wielkiej Synagodze na Tłomackim w Warszawie. W okresie od 1 stycznia do 1 czerwca 1937 r. wypożyczono i przeczytano 6628 woluminów, z czego blisko 2000 wypożyczeń dokonali „robotnicy, handlowcy, kupcy i rzemieślnicy”⁷⁶. Biblioteka była przy tym placówką specjalistyczną i naukową, żydowska klasa pracująca korzystała raczej z bibliotek partyjnych i wypożyczalni prywatnych, a Żydzi religijni z setek księgozbiorów bożniczych.

Gminy wyznaniowe żydowskie w Polsce w latach trzydziestych

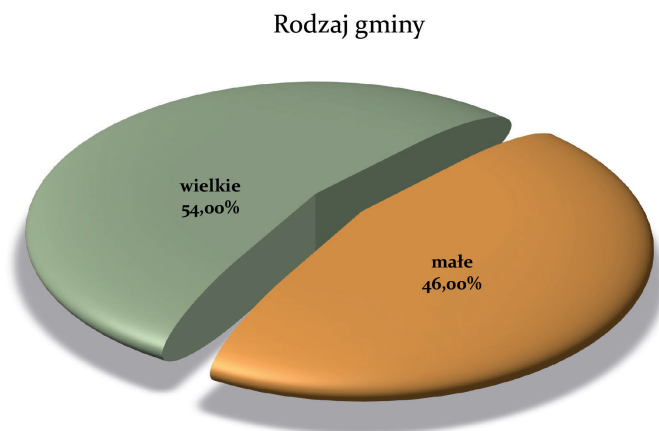
W 1939 r. w Rzeczypospolitej Polskiej funkcjonowało przeszło 800 gmin żydowskich, których kondycja finansowa była bardzo różna, jakkolwiek najczęściej pogarszała się w ostatnich latach przed wojną. Samo tworzenie i likwidowanie gmin wpisywało się w proces ujednoczenia i usprawniania funkcjonowania państwa, ale – jak dowodzi Kawski – władze bardzo ostrożnie ingerowały w strukturę sieci gminnej. Najczęściej było to spowodowane zmianami demograficznymi, związanymi z wyludnianiem się niektórych osad wiejskich i miasteczek i migracjami do większych ośrodków miejskich, względnie emigracją za granicę, a także powiększaniem granic administracyjnych dużych miast i metropolii przez wchłonięcie sąsiednich miejscowości i, co za tym idzie, łączenie gmin. Likwidowano bądź łączono z sąsiednimi gminy niezdolne do samodzielnego funkcjonowania np. wskutek zniszczenia infrastruktury gminnej, gdy należący do niej nie zdołali udźwignąć obciążeń finansowych związanych z odbudową bożnicy czy łaźni. Do tego częściej jednak dochodziło w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, co wiązało się z wojną i jej następstwami. Najważniejsze instytucje gminne i nawet okrojony aparat administracyjny były niezbędnym warunkiem funkcjonowania gminy, z tego powodu proces jej wyludniania często prowadził do likwidacji lub łączenia z gminą w sąsiedniej miejscowości. Z drugiej strony oznaczało to zwiększenie potencjału demograficznego gmin większych, zwłaszcza w intensywnie rozwijających się ośrodkach miejskich⁷⁷.

⁷⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 50.

⁷⁶ „Głos Gminy Żydowskiej” 1937, nr 1, s. 27.

⁷⁷ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 58–59, 71, 82–83.

Ryc. 10. Należący do gmin wyznaniowych wielkich (powyżej 5 tys.) i małych w 1931 r. (w proc.)



Źródło: T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014, s. 63.

Wzrost potencjału demograficznego ogólnie był korzystny dla tych ostatnich, choć stawał przed ich zarządami nowe wyzwania. Dotyczyło to nie tylko konieczności rozbudowy infrastruktury gminnej, lecz także uporania się z różnymi lokalnymi separatyzmami, co dało się zauważyć przy układaniu list płatników składki bożniczej i określaniu jej wysokości, wyborach rabina czy dysponowania środkami budżetowymi. W gminach w województwach północno-wschodnich konfliktowały się grupy zwolenników tradycyjnego judaizmu z napływowymi grupami chasydzkimi, w Wielkopolsce i na Pomorzu pozostali po 1918 r. nieliczni Żydzi niemieccy i przybysze z byłej Kongresówki i Galicji. Spory te straciły na znaczeniu krótko przed wybuchem wojny; wzrost nastrojów nacjonalistycznych i pogarszająca się sytuacja międzynarodowa skłaniały do odsunięcia na dalszy plan lokalnych konfliktów⁷⁸.

Unifikacja systemów prawnych i administracyjnych w państwie docierała również do gmin żydowskich, dotyczyła m.in. racjonalizacji w gospodarowaniu finansami. Wiązało się to często z pojawieniem się nowych elit, wywodzących się

⁷⁸ *Ibidem*, s. 81–82, 112–113.

w pewnej mierze ze środowisk świeckich i postępowych, coraz skuteczniej zabiegających o miejsca w zarządach gmin. W Polsce centralnej i południowo-wschodniej była to kontynuacja zapoczątkowanego jeszcze w latach wojny światowej, a nawet przed 1914 r., procesu emancypacji ludności żydowskiej spod wpływów sfer ortodoksyjnych. Dało się to zaobserwować przede wszystkim w gminach większych, proces ten w rozsianych na Kresach Wschodnich miasteczkach przebiegał wolniej. Skądinąd nadal nie zatrudniano w gminach kobiet – w większych miastach zdarzało się, że zatrudniano maszynistki i stenotypistki, ale stanowisko sekretarza gminy żydowskiej zajmowane przez kobietę w Brodach było wyjątkiem, choć na etacie gminnym pozostawały lekarki, dentystki i pielęgniarki w szpitalach żydowskich utrzymywanych ze środków gminnych. Ordynacja wyborcza do zarządów, rad oraz zasady wyborów samych rabinów wykluczały kobiety, poza tym środowiska ortodoksyjne wyrażały opór przed ich zatrudnianiem⁷⁹.

Niezależnie od uwarunkowań lokalnych i zaszczości z czasów zaborów podstawą funkcjonowania gmin było ich samofinansowanie, którego głównymi elementami były składka bożnicza i ubój rytualny, choć niektóre gminy czerpały też znaczne dochody z dzierżawy czy wynajmu nieruchomości. Najlepszą i względnie stabilną sytuacją finansową cieszyły się gminy w byłym zaborze pruskim. Dysponowały stosunkowo dużym majątkiem ruchomym i nieruchomym, nie miały długów lub były one niewielkie. Przed wielkim kryzysem zdarzało się nawet, że w obliczu pogarszającej się sytuacji finansowej urzędnicy gminni rezygnowali z pobierania pensji i opłat od osób zajmujących się rzeźnictwem czy nauczaniem religii. Gminy w Wielkopolsce, na Kujawach, Pomorzu i Śląsku liczyły relatywnie niewielu członków, ale poziom ich zamożności był zwykle wyższy niż w pozostałych regionach kraju⁸⁰.

Lektura budżetów żydowskich gmin wyznaniowych z lat trzydziestych dowodzi, że w niemal każdej z nich przeznaczano pewne kwoty nie tylko na utrzymanie instytucji gminnych w rodzaju przytułków, szpitali czy talmud-tor, ale także bezpośrednio wspierano najuboższych, zwłaszcza w okresie przedświątecznym⁸¹.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 287–288.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 206.

⁸¹ S. Piątkowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Radomiu* [w:] *Życie codzienne w międzywojennym Radomiu*, red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawska, Radom 2009, s. 129.

Posel ostatniej kadencji sejmu, Salomon Seidenman, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wskazywał, że o ile w 1936 r. Żydów zgłaszających się o pomoc świąteczną było 24,6 proc. ogółu, o tyle w 1937 r. już 26,2 proc. Zapomoga wynosiła przy tym zaledwie kilka złotych na osobę⁸². Pomoc okolicznościowa udzielana członkom gminy z okazji święta Pesach w 1934 r. trafiła do 23,3 proc. mieszkańców małych miast i miasteczek, w 1937 r. już prawie jedna trzecia społeczności korzystała z tej formy filantropii⁸³.

Sytuację finansową wielu gmin pogarszała nadal dość często spotykana praktyka, zgodnie z którą mieszkający w wielkich miastach przedsiębiorcy i osoby zamożniejsze, posiadające firmy czy nieruchomości w niewielkich miejscowościach, w nich odprowadzały składkę bożniczą, ponieważ tam była ona z reguły niższa. Stanowiło to częsty powód skarg zarządów poszkodowanych gmin. Składka bożnicza, naliczona nawet w minimalnej wysokości, w okresie kryzysu była ciężarem nie do udźwignięcia dla wielu niezamożnych rzemieślników i kupców. Pod koniec lat trzydziestych problemy z domknięciem budżetu gmin były powszechne, wydłużały się listy dłużników składki, zdarzały się licytacje nieruchomości gminnych. Dotyczyło to niemal wszystkich gmin żydowskich, choć w województwach zachodnich w mniejszym stopniu przekładały się na sytuację bytową członków gminy. Z drugiej strony, zapisy ustawy o uboju rytualnym⁸⁴ bardziej dotknęły gminy w województwach pomorskim i poznańskim, w których odsetek ludności żydowskiej nie przekraczał 3 proc. ogółu ludności, dlatego obowiązywał w nich całkowity zakaz uboju poza wyznaczonymi rzeźniami miejskimi⁸⁵.

Jak sygnalizowano, pomiędzy gminami istniały znaczne różnice w wysokości dochodów. Oczywiście, im większa gmina, tym więcej było potencjalnych źródeł dochodów, ale wyższe były też wydatki. Na przykład w liczącej około 200 tys. człon-

⁸² S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 402.

⁸³ Szacuje się, że poczynwszy od 1930 r., wartość przekazów dewizowych z zagranicy dla mieszkańców małych gmin wyznaniowych sięgała 150 mln złotych rocznie (J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 52).

⁸⁴ W 1937 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało rozporządzenie nakazujące ustalenie pensji rabinów na wysokości poborów przewidzianych w budżetach na rok 1935, co spowodowało masowe żądania podwyższenia ich aktualnych uposażeń, gdyż te w latach 1935–1937 zmalały z powodu ograniczenia dochodów z uboju rytualnego (T. Kowalik, *Żydowskie partie i organizacje społeczne w Puławach okresu międzywojennego* [w:] *Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztettl*, red. F. Jaroszyński, Janowiec nad Wisłą 2003, s. 144).

⁸⁵ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 215.

ków gminie wyznaniowej w Łodzi dochód w 1926 r. wynosił 882 tys. złotych, w gminie krakowskiej (bez Podgórze) liczącej ok. 50 tys. dochód wyniósł 73 tys., a w niespełna dwa razy większej od krakowskiej gminie lwowskiej dochód był przeszło trzy razy wyższy i wyniósł 258 tys. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku majątku gminnego, jakkolwiek nie było to już regułą. Na przykład gmina w Brzeżanach dysponowała majątkiem o wartości blisko pół miliona złotych, podczas gdy w dużo większej gminie w Będzinie był on wyceniany na 277 tys.⁸⁶ Majątek gminy nie zawsze jednak świadczył o zamożności jej członków⁸⁷.

W okresie wdrażania reform administracji gmin, głównie księgowości i porządkowania spraw uboju, czasem rozwiązywano istniejące zarządy i powoływano zarządy tymczasowe. Było to spowodowane niemożnością wywiązania się z ciężących na gminie zobowiązań finansowych, ale również skonfliktowaniem na tle politycznym, religijnym czy personalnym. Nie wydaje się jednak, aby powoływanie nowych zarządów było nadmiernie wykorzystywane przez władze państwowe do celów politycznych, choć zapewne mniejsze zastrzeżenia budziły kandydatury wspierającego Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem rabina agudysty, ogólnego syjonisty czy zwolennika integracji niż ludzi desygnowanych przez robotniczy Bund czy Poalej-Syjon.

Sytuacja bardziej się komplikowała podczas wyborów rabina. Prawo stanowiło, iż kandydat na to stanowisko musi wykazać się biegłą znajomością języka polskiego w mowie i piśmie, o co czasem było trudno. Znajomość polskiego przez kandydata na rabina w oczach ortodoksyjnego wyborcy miała dalece mniejsze znaczenie od znajomości Tory i Gemary. Skądinąd nieznaną znajomością języka polskiego przez rabinów, zwłaszcza w podeszłym wieku i urzędujących w niewielkich miejscowościach, utrudniała funkcjonowanie gminy i kontakt z miejscową administracją. Nieznajomość języka urzędowego była dużą przeszkodą w objęciu stanowiska

⁸⁶ *Ibidem*, s. 73, 231, 280.

⁸⁷ Przykład z Łodzi: tamtejsza gmina wyznaniowa uchodząca za jedną z najzamożniejszych w Polsce po długich staraniach zdołała w 1933 r. nakłonić rabina lubelskiego i rektora tamtejszej Jesziwy do objęcia stanowiska nadrabina. W zamian łodzianie godzili się wyasygnować 100 tys. zł na rzecz Jeszywas Chachmej Lublin, co miesiąc przekazywać 3 tys. na jej utrzymanie, a samemu rabinowi płacić pensję w wysokości 5 tys. miesięcznie. Była to pensja bardzo wysoka, zważywszy, że pełniący funkcję podrabina otrzymywał 920 zł. Gotowość łodzian do pokrywania wysokich kosztów związanych z pozyskaniem znanego i popularnego Szapiry świadczyła o zamożności tamtejszej gminy i wpływach ortodoksów, choć nie oznaczała, że sytuacja majątkowa wszystkich Żydów łódzkich była dobra (K. Zieliński, N. Zielińska, *Jeszywas Chachmej Lublin*, Lublin 2003, s. 144).

rabinackiego, a władze, jakkolwiek przewidziały możliwość odstąpienia od tego wymogu czy udzielenia czasowej dyspensy, nie zawsze z niej korzystały. Można zrozumieć stosunek władz państwowych, z punktu widzenia nowoczesnego państwa tradycyjne obsadzanie stanowiska rabina przez członków zasłużonych rodów rabinackich czy nie zawsze uczciwe forsowanie ich kandydatur w wyborach, niezależnie od wymogów formalnych, godziły w powagę urzędu i obniżały autorytet państwa. Z drugiej strony, dawało to władzom możliwość ingerencji w życie gmin, co dla wielu było nie do zaakceptowania i godziło w utarte od wieków zwyczaje. Problem najczęściej rozwiązywano tak jak w czasach rosyjskich i w latach zajęcia przez państwa centralne Królestwa Polskiego – niezatwierdzony przez władze rabin pełnił funkcję rabina prywatnego czy „duchownego” bądź zatwierdzano go na stanowisku podrabina, a oficjalnie urząd rabina wakował⁸⁸. Problemu obsady urzędów rabinackich w sposób, który satysfakcjonowałby wszystkie zainteresowane strony, nie udało się w międzywojniu rozwiązać, ale w 1936 r. uregulowano kwestie oposażeń i emerytur rabinów i ich rodzin⁸⁹.

Polska administracja skarżyła się na brak przejrzystych procedur i sposób prowadzenia księgowości i dokumentacji, powszechność stosowania jidysz i niemożność przeprowadzenia lustracji gmin, ale urzędników nie-Żydów znających jidysz i alfabet hebrajski było bardzo niewielu, a i wtedy ich znajomość języka najczęściej ograniczała się do formy mówionej. Żydów zatrudniano niechętnie, a administracja państwowa nie wykazywała większego zainteresowania kształceniem swoich urzędników w znajomości języków mniejszości. Problem ten najczęściej dotyczył gmin mniejszych, choć nie tylko – w Wilnie w księgowości język polski pojawił się dopiero w 1938 r.⁹⁰ Dyskusje wokół uznawalności i stosowania języka jidysz trwały przez cały okres międzywojenny.

Regulacje prawne w latach trzydziestych a sytuacja mniejszości żydowskiej

Status prawny mniejszości żydowskiej w Polsce i jej ochronę określało wiele aktów prawa wewnętrznego i międzynarodowego, których nie ma potrzeby tutaj

⁸⁸ K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, s. 155–161.

⁸⁹ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 186–187.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 153.

omawiać⁹¹. Zaznaczmy tylko, że mimo zniesienia przepisów państw zaborczych i zobowiązań nałożonych na Polskę w tzw. małym traktacie wersalskim, w nowo stanowionych prawach pojawiły się zapisy pośrednio lub bezpośrednio dyskryminujące ludność żydowską. Niektóre z nich, jak ustawa o tzw. odpoczynku niedzielnym, weszły w życie jeszcze przed zamachem majowym (w 1924 r.), pozostałe – w latach trzydziestych.

Na mocy ustawy z 13 marca 1931 r. wygasły przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej. Był to ważny akt prawny z punktu widzenia gmin żydowskich i ich członków. Do tego czasu, mimo uchwalenia konstytucji marcowej, np. na obszarze byłego zaboru rosyjskiego obowiązywały przepisy ustawodawstwa rosyjskiego, dyskryminujące mniejszość żydowską. Wprawdzie nie zawsze stosowano je literalnie, ale przy złej woli urzędników mogły utrudniać funkcjonowanie gmin i życie jej członków. Co ważne, na mocy wspomnianej ustawy przepisy z czasów zaborów traciły ważność nawet wtedy, kiedy nie były uchylone odrębnymi aktami prawnymi⁹². Inna rzecz, że niemal natychmiast po jej uchwaleniu posłowie endeccy zgłosili wiele projektów, którymi musiały się zająć odpowiednie komisje sejmowe, a dotyczących m.in. *numerus clausus* w szkołach akademickich czy tzw. trupów żydowskich⁹³. Konstytucja z 1935 r. nie zmieniła w istotny sposób sytuacji prawnej związków wyznaniowych, utrzymano większość przepisów odnoszących się do tej kwestii, zawartych w konstytucji z 1921 r.⁹⁴

W 1932 r. zmieniła się również sytuacja szkolnictwa, i choć nie to było zamiarem prawodawcy, reformy szkolne w szczególności uderzyły w system szkolnictwa mniejszościowego. Uchwalone 11 marca 1932 r. przez sejm ustawy O ustroju szkolnictwa i O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych stworzyły podstawy prawne nowej reformy szkolnej. Ta, unifikując

⁹¹ Zob. np. M. Łysko, *Ochrona praw mniejszości w II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle postanowień tzw. małego traktatu wersalskiego z 1919 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, z. 1, s. 109–132.

⁹² DzU 1931, nr 31, poz. 214.

⁹³ N. Aleksion, *Christian Corpses for Christians!: Dissecting the Anti-Semitism behind the Cadaver Affair of the Second Polish Republic*, „East European Politics and Societies” 2011, vol. 25 (Issue 3), s. 393–409; Z. Przybysz, *Żydowscy studenci...*, s. 97; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 347–348.

⁹⁴ A. Lewicka, *Status formalnoprawny...*, s. 35–36.

oświatę szkolną, wprowadzała trzy typy szkół: siedmioklasową powszechną, czteroletnie gimnazjum ogólnokształcące i dwuletnie liceum, po którego ukończeniu i uzyskaniu świadectwa dojrzałości można było podjąć studia wyższe. Nowe przepisy zwiększyły kontrolę nad szkolnictwem prywatnym i dawały władzom szersze uprawnienia do zamknięcia szkoły, co spotkało się z krytyką zwłaszcza środowisk mniejszościowych. Ponadto wyodrębnienie liceum i unifikacja gimnazjum utrudniały otrzymanie praw szkół publicznych przez istniejące prywatne zakłady naukowe. Protestowano także przeciwko redukowaniu subwencji dla żydowskich szkół zawodowych, których sytuacji prawnej reforma zresztą nie uregulowała⁹⁵. Z kolei dopiero w lipcu 1939 r. wprowadzono szczegółowe zasady określające kompetencje nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach⁹⁶.

Krytkowana w wielu środowiskach reforma, od nazwiska właściwego ministra zwana jędrzejowiczowską, unifikowała ustrój szkolny w Polsce i miała na celu podniesienie poziomu nauczania, ale znacznie utrudniała dalszą edukację dzieciom wiejskim i dużej części dzieci ze środowisk mniejszościowych, dla których szkoły prywatne były często jedynymi placówkami pozwalającymi zdobywać wiedzę w języku ojczystym. Co więcej, wprowadzano ją w środku kryzysu finansowego, a obniżenie konkurencyjności szkół prywatnych w porównaniu ze szkołami państwowymi, do których Żydom było coraz trudniej się dostać, było niekorzystne zarówno dla właścicieli szkół, jak i uczniów⁹⁷. Niezależnie od tego, państwo i samorządy starały się unikać dofinansowywania szkół mniejszości, podobnie jak dotowania instytucji kulturalno-oświatowych czy dobroczynnych.

W 1936 r. wprowadzono przepisy dotyczące uboju rytualnego, co miało niekorzystne konsekwencje dla finansów gmin. Szczegółowe, często trudne do przestrzegania wymogi i ograniczenia w obrocie koszerным mięsem zmusiły gminy do zmian w sposobie pobierania opłat za ubój⁹⁸. Kompetencje wojewodów w ustalaniu

⁹⁵ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 358–359.

⁹⁶ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 186–187.

⁹⁷ K. Zieliński, *Jaka szkoła? O oświacie i wychowaniu dzieci i młodzieży żydowskiej w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2019, t. 54, s. 199–200.

⁹⁸ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 158–159.

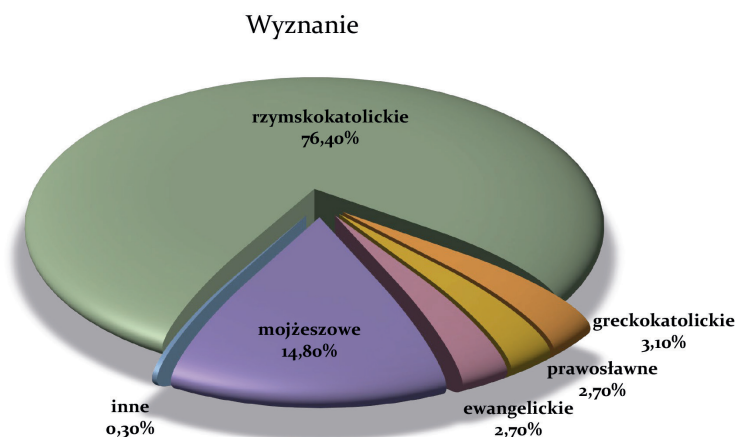
taks rzeźniczych, środki finansowe, które gminy musiały przeznaczyć m.in. na szkolenie personelu, odbijały się na budżecie. W prasie, niekoniecznie zresztą endeckiej, urabiano opinię publiczną i szeroko rozpisywano się o okrucieństwie wobec zwierząt, które miało cechować ubój zgodny z zasadami szechity. Artykuły w jej obronie ukazywały się w prasie żydowskiej, niektórzy publicyści zdawali sobie sprawę z tego, iż ubój nierytualny w polskich realiach jest zwykle przynajmniej równie niehumanitarny, a przy tym dokonywany w warunkach urągających higienie, ale fałszywy koncept „uboju humanitarnego”, czyli nierytualnego, podobał się czytelnikom. Co więcej, szedł w sukurs tym, którzy dzięki ustawie chcieli osłabić ważną część żydowskiego handlu i uderzyć w jedną z podstawowych zasad judaizmu⁹⁹. Jak się zdaje, wszelkie posunięcia, które mogły przyczynić się do nacjonalizacji, czyli „spolszczenia” handlu i przemysłu, i skłonić Żydów do emigracji, były pożądane.

Ustawa o uboju wchodziła w życie w 1937 r., tym samym, w którym przeformowano ustawę dotyczącą zakazu wytwarzania i obrotu dewocjonaliami przez osoby niebędące wyznania, którego owa produkcja i obrót dotyczą. Obowiązek umieszczania od tego samego roku na szyldach sklepów, warsztatów i punktów usługowych obok nazwy firmy nazwiska jej właściciela wychodził naprzeciw żądaniom bojówek endeckich. Niektóre magistraty przenosiły oddolnie dni targowe na soboty, co wykluczało znaczną część kupców i handlarzy żydowskich z dostępu do rynku. Podobnie jak zapisy o adwokaturze, zaprowadzenie *numerus clausus* i *numerus nullus* dla młodzieży żydowskiej na niektórych wydziałach, getta ławkowe, niedopuszczanie Żydów do korporacji zawodowych i studenckich, minimalne szanse żydowskich akademików i absolwentów szkół średnich na uzyskanie pracy w administracji czy publicznym szkolnictwie wpisywało się w nurt antysemityzmu gospodarczego¹⁰⁰.

⁹⁹ U. Glensk, *Historia słabych...*, s. 222–226.

¹⁰⁰ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 155.

Ryc. 11. Studenci państwowych i prywatnych uczelni wyższych w Polsce w roku akademickim 1934/1935 według wyznania (w proc.)



Źródło: Z. Przybysz, *Żydowski studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, vol. 7, s. 100.

Ludność żydowska a sytuacja polityczna w drugiej połowie lat trzydziestych

Obóz narodowy, a po 1935 r. otwarcie już także obóz rządzący w pozbyciu się Żydów z kraju widział najlepsze rozwiązanie tzw. kwestii żydowskiej. Było to rozwiązanie pożądane przez syjonistów rewizjonistów, których szkolenie wojskowe i nielegalną emigrację do Palestyny dofinansowywał polski rząd, ale nie zmienia faktu, że koncepcja konsolidacji i asymilacji państwowej, w której – przynajmniej teoretycznie – w zamian za bezpieczeństwo i możliwości rozwoju mniejszości pozostawały lojalne wobec państwa i zainteresowane jego wzmacnianiem, po 1935 r. odeszła w zapomnienie.

W myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego pojawiły się istotne różnice w porównaniu do poprzedniego okresu, które wynikały przede wszystkim ze zmiany sposobu definiowania narodu: naród polski nie jest wspólnotą polityczną, lecz etniczno-kulturową¹⁰¹. W tak rozumianej wspólnocie nie było miejsca dla Żydów

¹⁰¹ W. Paruch, *Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, „Annales UMCS” 2014, vol. 21, nr 2, Sectio K, s. 129.

(a przynajmniej nie dla wszystkich), a sytuacja gospodarcza, położenie geopolityczne, konieczność liczenia się z rosnącą w siłę prawicą narodową i popularność haseł faszystowskich sprawiały, że w polityce sanacji coraz częściej dało się dostrzec ksenofobię, nacjonalizm, naciski emigracyjne. Różnice między piłsudczykami a prawicą narodową dotyczyły tempa migracji i skali środków administracyjnych, których należałoby użyć. W kwestiach gospodarczych postulaty Stronnictwa Narodowego i sanacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego były zbieżne – usunąć Żydów. W Deklaracji, wygłoszonej przez płk. Adama Koca w radiu, wydrukowanej w prasie w całym kraju, czytamy:

W stosunku do ludności żydowskiej stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może – abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumieliśmy natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej¹⁰².

Rządowe plany emigracji żydowskiej stały się częścią kultury politycznej, również poza forum parlamentu¹⁰³. Wielka pielgrzymka akademików na Jasną Górę, której patronował Obóz Narodowo-Radykalny, i tzw. ślubowania jasnogórskie miały miejsce w tym samym 1936 r., w którym w miastach i miasteczkach doszło do napaści tłumu na żydowskie sklepy i warsztaty. Ksawery Pruszyński w opublikowanym w „Wiadomościach Literackich” reportażu zatytułowanym *Przytyk i stragan* pisał:

Ruchowi, który szedł przez Opoczyńskie i Radomskie, nie przeciwstawiła się – trzeba to jeszcze zauważyć – żadna siła. Był tylko policjant. Nie było inteligenta. Nie było nauczyciela wiejskiego. A przecież wsie przytyckie mają nauczycieli i szkoły, przecież Przytyk ma nauczyciela. [...]. Małe Korczaki i mali

¹⁰² „Echa Pracownika Śląskiego” 1937, nr 2, s. 16.

¹⁰³ Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna...*, s. 362.

Minkowscy walczą w najlepsze. Nienawiść z ulicy przenosi się na ławę szkolną. Nie natrafia na żadną tamę [...] ¹⁰⁴.

Obiektywnie biorąc, kierunek rozwoju gospodarczego państwa utrudniał społeczności żydowskiej kontynuowanie tradycyjnej działalności zarobkowej w handlu, usługach i różnych formach pośrednictwa. Nawet socjaliści szansę poprawy sytuacji gospodarczej upatrywali w (dobrowolnej) emigracji żydowskiej. Jan M. Borski (właśc. Essigman) w broszurze wydanej nakładem PPS-owskiego „Robotnika” w 1937 r., zatytułowanej *Sprawa żydowska a socjalizm*, stwierdzał:

Nie widzimy jedynego rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. [...] część Żydów głęboko związana z krajem i kulturą polską pozostanie na zawsze. Znaczna jednak część winna wyemigrować. [...] I socjaliści polscy, prędzej czy później, staną na gruncie programu emigracyjnego ¹⁰⁵.

Wspomniane przepisy ustawy z 1935 r. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej spod przepisów prawa przemysłowego uderzyły w rzesze najemnych pracowników żydowskich. Nie można ich uznać za „celowo antyżydowskie”, godziły też np. w ludność rolniczą, dorabiającą produkcją w gospodarstwach, niemniej ich skutki chyba najmocniej odczuli liczni pracownicy żydowscy zatrudnieni w przemyśle odzieżowym ¹⁰⁶. „Tendencje zmian struktury gospodarczej – czy to w rezultacie procesów żywiołowych, czy też interwencji rządu zmierzającego do modernizacji kraju – odbijały się właśnie na tych gałęziach drobnej gospodarki, z których czerpała utrzymanie znaczna część ludności żydowskiej” ¹⁰⁷.

Z kolei systemowe ograniczanie uczestnictwa w wolnych zawodach przez limity dostępu do korporacji i niezatrudnianie Żydów w administracji, wielkim przemysłu

¹⁰⁴ Korczak i Minkowski to nazwiska odpowiednio jednego ze sprawców i ofiar pogromu w Przytyku (cyt. za: C. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2011, s. 515).

¹⁰⁵ Za: J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 96.

¹⁰⁶ Trudną sytuację podwykonawców w przemyśle odzieżowym i samodzielnych rzemieślników krawców w pewnym stopniu pogarszały przysyłane masowo z USA i Kanady paczki ze starą odzieżą. W drugiej połowie lat trzydziestych zwracała na to uwagę prasa żydowska za granicą i konsul generalny RP w Nowym Jorku (*ibidem*, s. 52).

¹⁰⁷ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce...*, s. 201.

państwowym, transporcie i komunikacji rzutowało na ich sytuację na rynku pracy. Zjawisko to nasiliło się w drugiej połowie lat trzydziestych, a za zwrot w polityce rządu i przejście przezeń na pozycje antyżydowskie uznawane są słowa *exposé* nowego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego z czerwca 1936 r.: „Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno. [...] Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej”¹⁰⁸. Niezależnie od tego, że ustosunkowanie się premiera do kwestii relacji ze społecznością żydowską znalazło się w przemówieniu niejako na marginesie jego ataku wymierzonego w endeków i potępienia pogromów, zostało zinterpretowane jako akceptacja bojkotu i „zielone światło” dla nacjonalizmu gospodarczego. Niezależnie od intencji premiera, jego zły woli czy tylko braku wyobraźni politycznej słowa te zostały wypowiedziane, a zbiegły się w czasie z wkraczaniem przez rząd na drogę formalnych i nieformalnych ograniczeń wobec mniejszości narodowych¹⁰⁹.

Projekty dostosowania struktury społeczno-zawodowej ludności żydowskiej do realiów gospodarczych kraju i likwidacji tą drogą przyczyn uprzedzeń i konfliktów zostały ostatecznie zastąpione programem emigracji Żydów¹¹⁰. Trudno oszacować straty, które w wyniku prób owego dostosowania zawodowego Żydów i nacjonalizacji gospodarki przez akcję bojkotową ponieśli kupcy, handlarze, przedsiębiorcy i rzemieślnicy żydowscy. Na przykład szefostwo garnizonu zamojskiego nie tylko odcięło Żydów od dostaw dla wojska, ale czynnie włączyło się w akcję szykanowania żołnierzy narodowości niepolskiej, czemu od jesieni 1937 r. sekundował nowy wojewoda lubelski i poleski Jerzy de Tramecourt¹¹¹.

Sanacja potępiała jednak przemoc i starała się jej zapobiegać, a sprawców karać, zwłaszcza gdy jej inicjatorami byli przeciwnicy polityczni¹¹². W głośnym marszu

¹⁰⁸ Z. Przybyś, *Żydowscy studenci...*, s. 98.

¹⁰⁹ A. Adamczyk, *Felicjan Sławoj Składkowski i Bogusław Miedziński wobec kwestii żydowskiej w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66, s. 160–164.

¹¹⁰ P. Waingertner, „Naprawiacze” w Obozie Zjednoczenia Narodowego, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66, s. 143–144, 152.

¹¹¹ G. Krzywiec, *Życie codzienne, „walka o stragan” i „unarodowienie” polskiej twórczości. Przypadek prowincjonalnego Szczepreszyna (1935–1939)* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020, s. 231–232.

¹¹² Senator Konstanty Terlikowski na posiedzeniu w marcu 1936 r. mówił, iż antysemityzm, po który sięga endecja, jest jedynym sposobem na dotarcie przez tę partię do szerszych mas społeczeństwa. Obwiniał też o rozruchy i zarzucał narodowcom, iż nie wysunęli żadnego konstruktywnego rozwiązania kwestii żydowskiej. „Obóz narodowy [...] postawił jedynie tylko pałkę i kastet. Ale tą

na Myślenice członków Stronnictwa Narodowego pod wodzą Adama Doboszyńskiego w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. spalono synagogę, zdemolowano wiele sklepów żydowskich oraz rozbito posterunek policji, z którego ukradziono kilka sztuk broni. Znamienne, że oficjalne komunikaty na ogół pomijały informację, iż bezpośrednio poszkodowanymi byli w większości Żydzi – pisano o „napadzie w nocy na śpiących i bezbronnych”, nie podkreślając ich narodowości. Niemniej zarządzona przez Składkowskiego obława policyjna doprowadziła do ujęcia przywódców najścia, których w trybie administracyjnym zesłano do Berezki Kartuskiej, a powiatowy oddział SN w Krakowie rozwiązano¹¹³.

Po Myślenicach, jak się zdaje, często były to już deklaracje nieznajdujące potwierdzenia w działaniach mających skutecznie zapobiegać aktom agresji. Do wybuchu wojny rząd i większość parlamentarna nie godziły się na formalną segregację ludności, jednak w obronie praw obywatelskich Żydów występowali, poza nielicznymi wyjątkami, jedynie komuniści i działacze Polskiej Partii Socjalistycznej¹¹⁴. Protesty formułowali również członkowie Stronnictwa Demokratycznego, skupieni w tworzonych od 1937 r. klubach demokratycznych, zrzeszających część polskiej inteligencji, często o rodowodzie legionowym i piłsudczykowskim, w tym pracowników uczelni wyższych¹¹⁵. Mimo autorytetu, jakim cieszyli się niektórzy z nich, nie było ono zbyt wpływowe. „Pogromszczyków” krytykowano w artykułach i wyszydzano w ilustracjach satyrycznych zamieszczanych na łamach czasopism liberalnych i lewicowych, w których akty agresji antysemitki prezentowano jako przejaw dehumanizacji i zdziczenia, ale – być może z uwagi na cenzurę – zazwyczaj nie krytykowano władz za brak reakcji¹¹⁶.

drogą żydowskich zagadnień nie rozwiąże się...” (cyt. za: J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 97; zob. też: S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 375).

¹¹³ A. Adamczyk, *Felicjan Sławoj Składkowski...*, s. 167.

¹¹⁴ Zob. np.: M. Skwara, *Żydowskie wspomnienia i polskie archiwalia. O stosunkach polsko-żydowskich w międzywojennym Pruszkowie* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3..., s. 134; M. Trębacz, *Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 404.

¹¹⁵ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce...*, s. 216; D. Winiarska-Twaróg, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Stronnictwa Demokratycznego* [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992, s. 196–207.

¹¹⁶ D. Konstantynów, *Pogromy i inne akty przemocy fizycznej wobec Żydów w zwierciadle rysunków z prasy polskiej (1919–1939)* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018, s. 362.

Kościół katolicki wobec „kwestii żydowskiej”

Znaczenia i roli Kościoła katolickiego w kształtowaniu postaw ludności Polski międzywojennej nie da się przecenić, a poglądy chyba większości niższego duchowieństwa wobec Żydów nie wymagają obszerniejszego komentarza. Pisma ks. Józefa Kruszyńskiego, ks. Stanisława Trzeciaka czy o. Maksymiliana Marii Kolbego cieszyły się wielką popularnością, niezależnie od tego, czy przeważały w nich wątki antysemitki, antyjudajizm czy mało wyrafinowany prozelityzm¹¹⁷.

Trzeba jednak zauważyć, że o ile po 1918 r. w wielu kwestiach Kościół popierał endecję, stronnictwa narodowe i chrześcijańsko-demokratyczne, o tyle w drugiej połowie lat trzydziestych coraz bliższe były związki Kościoła z rządzącą sanacją. Platformą porozumienia było tu nie tylko uznanie wyjątkowej pozycji instytucji Kościoła katolickiego w Polsce, ale i stosunek do tzw. kwestii żydowskiej. W Deklaracji programowej Koca stwierdzono, że naród polski „związał się duchowo z katolickim kościołem”, w stosunku do innych wyznań zaś „stoi na stanowisku określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej”¹¹⁸. Z tolerancją bywało różnie, a wypowiedzi duchownych i publicystów katolickich nie pozostawiały złudzeń. Ksiądz Franciszek Dyżewski, aktywny w organizowaniu życia parafialnego redaktor wydawanego przez Akcję Katolicką miesięcznika „Dzwon Żbikowa”, w wierszu swojego autorstwa deklarował: „Nie wydrze Chrystusa z naszej polskiej duszy ani masoneria, ni nikczemny Żyd”¹¹⁹. Przykłady podobnych, choć nie zawsze tak grafomańskich wypowiedzi można mnożyć. Redaktor poczytnego „Rycerza Niepokalanej” w majowym numerze z 1938 r. donosił, że „na Węgrzech rozpoczyna się odżyźnienie. Wstępem będzie ustawa, usuwająca nadmierną ilość żydów w prasie, teatrach i przedsiębiorstwach filmowych”¹²⁰. Nakład tego pisma, kolportowanego m.in. w kościołach i parafiach całego kraju, w ostatnich latach przed wojną wynosił nawet 800 tys. Wtórował mu redaktor „Przewodnika Katolickiego”, domagając się wyjazdu Żydów z Polski nie ze strachu, jak w Niemczech, ale

¹¹⁷ D. Libionka, *Obcy, wrodzy, niebezpieczni. Obraz Żydów i „kwestii żydowskiej” w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3, s. 320–322.

¹¹⁸ „Nasza Praca” 1937, nr 9, s. 2.

¹¹⁹ M. Skwara, *Żydowskie wspomnienia...*, s. 132.

¹²⁰ Cyt. za: A. Juszczyk, *Obraz Żyda na łamach „Rycerza Niepokalanej” 1922–1939*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2015, nr 5, s. 93.

„z wdzięczności za długoletnią gościnę”, i deklarując, że „chętnie odprowadzi ich na dworzec”¹²¹.

Wyższa hierarchia duchowna, w osobach m.in. prymasa Polski Augusta Hlonda czy metropolity krakowskiego bp. Adama Sapiehy, wzywała do zaprzestania przemocy wobec Żydów, zarazem jednak jej postulaty segregacyjne „były zwykle odbierane jako aprobata dla akcji bojkotowej”¹²². Nie da się inaczej odczytać np. listu pasterskiego Hlonda z 1936 r., w którym dostojnik kościelny stwierdza wprawdzie, że „bardzo wielu żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłośni, dobroczynni”, ale „prawdą jest, że żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej”¹²³. W stosunkach kupieckich, poucza Hlond, „dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego”. Co więcej, wpływ Żydów na „obyczajność” jest zgubny, propagują pornografię, dopuszczają się oszustw, lichwy, handlują żywym towarem, a wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest „na ogół pod względem religijnym i etycznym ujemny”¹²⁴. Nieprzypadkowo na synodach diecezjalnych biskupów apelowano o zaprzestanie łączenia w jednej szkole dzieci i młodzieży polskiej i żydowskiej.

W walce z sekciarstwem, za które uznawano m.in. działalność Badaczy Pisma Świętego, sięgano do argumentów i haseł rodem z *Protokołów mędrców Syjonu*. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi, którą Kościół włączył do walki z sekciarstwem, w sierpniu 1938 r. pouczał, iż Badacze całkowicie ulegają wpływom żydowskim, a ponadto „tworzą w chrystianizmie żydowską komórkę, głoszącą rozpoczęcie się nowej ery – epoki panowania żydowskiego nad światem”¹²⁵. Polak katolik winien się takim zakusom z całą stanowczością przeciwstawiać, o co często apelował m.in. działacz Związku Akademickiego „Młodzież Wszechpol-

¹²¹ Cyt. za: Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna...*, s. 319.

¹²² G. Krzywiec, *Narodowa Demokracja wobec pogromów i zbiorowej przemocy antyżydowskiej od odzyskania niepodległości do 1939 roku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3..., s. 388–389.

¹²³ Cyt za: A. Molisak, „Zapisywanie” pogromów – kilka uwag o języku prasy polskiej doby międzywojnia [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1..., s. 86–87.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ D. Pałka, *Warunki dialogu Kościoła katolickiego z Żydami w II Rzeczypospolitej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2005, t. 18, s. 151–152.

ska” Wiktor Nowosad¹²⁶. Pisał: „Jako Polacy walczyliśmy z narodem żydowskim, a jako katolicy z talmudyczną religią żydowską. Stąd całe odrodzenie katolicko-narodowe godzi w Żydów i zmusi ich prędzej czy później do opuszczenia granic Polski”¹²⁷.

Eskalacja nastrojów antysemitycznych w przeddzień wojny

Wykaz spraw poruszanych w interpelacjach poselskich przez żydowskich parlamentarzystów sejmku ostatniej kadencji dobrze ilustruje problemy, z którymi w przeddzień wojny borykali się Żydzi w Polsce. Wiele mówi też o sytuacji i nastrojach panujących w kraju¹²⁸.

Po zmianie ordynacji wyborczej, umożliwiającej rządowi skuteczne forsowanie „własnych” kandydatów, w 208-osobowym sejmie zasiadło pięciu posłów żydowskich, a w senacie dwóch senatorów. Reprezentacja ta była zatem bardzo skromna, a wybrani reprezentowali ogólnych syjonistów, agudystów i asymilatorów. Sejm V kadencji obradował tylko kilka miesięcy, parlamentarzyści żydowscy w swoich wystąpieniach podkreślali konieczność mobilizacji i jedności społeczeństwa w obliczu wojny, apelowali w sprawie wysiedlonych z Niemiec, przebywających

¹²⁶ D. Waniek, *Ruch narodowy w Polsce wczoraj i dziś. Ideologia, organizacja, praktyka działania*, Warszawa 2014, s. 36.

¹²⁷ Cyt. za: A. Dawidowicz, *Problematyka mniejszości żydowskiej w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego (1928–1939)*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1), s. 74.

¹²⁸ Wybory do Sejmu V kadencji odbyły się 6 listopada 1938 r. Zmiana ordynacji wyborczej po uchwaleniu tzw. konstytucji kwietniowej *de facto* dawała rządowi kontrolę nad zgromadzeniami wyborczymi, które wyłaniały nazwiska kandydatów. W zgromadzeniach brali udział przedstawiciele samorządu terytorialnego i zawodowego oraz delegaci zgłoszeni przez 500 wyborców, i w dobie wzrastającej omnipotencji państwa i uzależniania wielu instytucji życia społecznego od sanacji taka konstrukcja dawała rządowi kontrolę nad zgromadzeniami, a co za tym idzie – często skutecznie uniemożliwiała wybór posłów, którzy nie odpowiadali władzy. Regres demokracji w Polsce nie uderzał oczywiście tylko w mniejszości etniczne i narodowe, niemniej ich generalnie słaba pozycja w państwie przy rosnącej niechęci dużej części społeczeństwa sprawiała, że wszelkie ograniczenia dotyczyły je w szczególnie sposób. Dlatego też mimo krytycznego stosunku do ordynacji części stronnictw żydowskich większość organizacji syjonistycznych: Aguda, ortodoksi, a także Centralny Związek Kupców i Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców, apelowała do swych członków i sympatyków o udział w wyborach, różnie to zresztą motywując. Do bojkotu wyborów wzywali folkiści i Bund, a także Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Wobec bojkotu wyborów przez polskie partie opozycyjne Żydzi starali się usprawiedliwić swój udział, wskazując na odmiennosć położenia mniejszości i fakt, że – bez względu na sytuację polityczną – polskiego chłopca i robotnika nikt nie zmusza do emigracji. Z tego powodu zajęto stanowisko, że mniejszość żydowska nie może sobie pozwolić na całkowite wypchnięcie poza ramy życia społeczno-politycznego (S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 397–399).

w obozie w Zbąszyniu¹²⁹, niemniej nadal jedną z najważniejszych kwestii pozostawało bezpieczeństwo osobiste Żydów. Pikiety przed sklepami, niszczenie straganów, napaść słowna i fizyczna stały się elementem codzienności wielu miast i miasteczek. Sceny te, choć na nieporównanie mniejszą skalę, przypominały to, co działo się w hitlerowskich Niemczech.

Zgłaszane przez posłów żydowskich interpelacje dotyczyły też bezpieczeństwa na uczelniach wyższych (w listopadzie zamordowano dwóch studentów Żydów na terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie)¹³⁰. Stosunek funkcjonariuszy policji i służb porządkowych, pacyfikujących zamieszki antysemickie na uniwersytetach, do wszczynających je studentów, niezależnie od reprezentowanego przez nich poziomu bandytyzmu, był stosunkowo łagodny i pobłażliwy, a władze administracyjne często rezygnowały z postępowań karnych¹³¹. Antysemityzm był najwyraźniej okolicznością łagodzącą i „usprawiedliwiającą” agresję, podczas gdy uczestników buntów chłopskich, demonstracji robotniczych i protestujących bezrobotnych traktowano z całą surowością prawa, a niekiedy sięgano do drastycznych środków pacyfikowania nastrojów¹³².

Napadano nie tylko na studentów, ale również na uczniów szkół podstawowych i średnich, często przy biernej postawie dyrekcji i grona pedagogicznego. Co więcej, zdarzało się, iż szykany stosowała kadra nauczycielska. Również traktowanie żołnierzy pochodzenia żydowskiego w Wojsku Polskim było powodem licznych interpelacji Klubu Posłów Żydowskich¹³³. Przypomnijmy, że bezpośrednią przy-

¹²⁹ W kwietniu 1938 r. polski rząd ogłosił w Dzienniku Ustaw uchwalone przez Sejm w marcu tegoż roku nowe prawo dotyczące obywatelstwa, unieważniające paszporty obywateli polskich przebywających nieprzerwanie za granicą dłużej niż 5 lat. Była to reakcja na pogorszenie się sytuacji Żydów z obywatelstwem polskim w Rzeszy i ich ewentualny masowy powrót do kraju. Terminem wykonania rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o rejestracji paszportów oraz umieszczeniu w nich adnotacji o ważności był 29 X 1938 r., tymczasem 26 października w Niemczech ogłoszono rozporządzenie o natychmiastowym wydaleniu z kraju wszystkich polskich Żydów. Tę tzw. Polenaktion wstrzymano, ale kilka tysięcy osób uznanych za bezpieczeństwa koczowało na granicy polsko-niemieckiej i w obozie przejściowym w Zbąszyniu. Ich niejasna sytuacja była przedmiotem interpelacji posłów Koła Żydowskiego (zob. DzU 1938, nr 22, poz. 191).

¹³⁰ W maju następnego roku, kilka miesięcy przed wybuchem wojny, we Lwowie zamordowano także studenta Politechniki (S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 400).

¹³¹ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 257.

¹³² A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyszysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 463–465, 472–473.

¹³³ T. Gąsowski, *Żydzi w siłach zbrojnych...*, s. 16.

czyną zająć antyżydowskich w Mińsku Mazowieckim w 1936 r. miało być zabicie wachmistrza Jana Bujaka przez jego byłego podkomendnego.

Ataki różnego rodzaju i wszechobecną propagandę antysemitką w ostatnich latach przed wojną sami poszkodowani zaczęli traktować jako „organiczną część nieprzyjaznego otoczenia i ówczesnej rzeczywistości”¹³⁴. Incydentów i napaści na Żydów nie należy przy tym wiązać wyłącznie z członkami endecji i organizacji skrajnie nacjonalistycznych, udział przedstawicieli innych grup, najczęściej chłopów czy mieszkańców miast i miasteczek, wynikał bowiem częściej z chęci wzbogacenia się, „utrącenia” konkurencji czy powodów osobistych. Co istotne, jak wskazują autorzy obszernej pracy *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej*, w trakcie wystąpień antysemitkich z lat 1935–1939 na ogół nie odnotowywano starć sprawców z policją, np. w celu odbicia zatrzymanych, jak miało to miejsce w okresie wcześniejszym. Wprawdzie podczas marszu na Myślenice w 1936 r. zaatakowano posterunek Policji Państwowej, ale np. w Mińsku Mazowieckim, Przytyku czy Brześciu, choć doszło do starć z interweniującymi funkcjonariuszami, to nie policja reprezentująca państwo sanacyjne była celem ataku¹³⁵.

W prasie liberalnej i światopoglądowo „neutralnej” zazwyczaj bagatelizowano doniesienia o pogromach i zamieszkach antyżydowskich, tytuły wydawane przez zwolenników prawicy jasno wskazywały zaś na winnych i prowokatorów, którymi zawsze byli... Żydzi¹³⁶. W latach trzydziestych chętnie posługiwano się także rysunkiem prasowym i karykaturą jako skutecznym i atrakcyjnym wizualnie narzędziem propagandy antysemitki¹³⁷.

W latach 1938–1939 złożono też interpelację w sprawie antyżydowskiej propagandy Polskiego Radia, żydowscy parlamentarzyści interweniowali osobiście u premiera Składkowskiego, prostowali zawyżane dane dotyczące udziału Żydów w życiu gospodarczym, co miało przemawiać za bardziej zdecydowanymi krokami administracji rządowej w sprawie emigracji Żydów i zaprowadzeniem ograniczeń gospodarczych dla kupców i przedsiębiorców żydowskich. Cel, charakter i sposób zgłaszania podobnych postulatów przez posłów OZN dobrze ilustrują słowa posła

¹³⁴ G. Krzywiec, *Życie codzienne...*, s. 227, 229.

¹³⁵ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 201–204.

¹³⁶ A. Molisak, „Zapisywanie” pogromów..., s. 73–94.

¹³⁷ D. Konstantynów, *Pogromy i inne akty przemocy...*, s. 321–323.

Wojciecha Wydry z lutego 1939 r.: „Punkt pierwszy. Żydzi z Polski muszą iść. Punkt drugi. Im wcześniej to uczynią, tym lepiej dla nich. Punkt trzeci. Ponieważ nie okazują zbytnej skwapliwości, zdaje się, że trzeba im pomóc specjalnym ustawodawstwem. Innego rozwiązania nie widzę”¹³⁸.

Posłowie syjoniści, apelując o poparcie emigracji Żydów do Palestyny, zarazem stwierdzali, że nie można jej łączyć z dyskryminacją obywatelską i prawną. Powoływali się przy tym na autorytet marszałka Piłsudskiego, deklarowaną przezeń i realizowaną politykę wobec mniejszości, choć w drugiej połowie lat trzydziestych nie robiło to większego wrażenia¹³⁹. W ostatnich miesiącach kadencji sejm u nasiłiły się za to ataki posłów OZN na ludność żydowską, a wspólnym mianownikiem większości wystąpień była postulowana emigracja Żydów z Polski. Za nią opowiadali się przedstawiciele rządu, którzy zapewniali, że podzielają pogląd, iż jedynym skutecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest wydatne zmniejszenie liczby Żydów w kraju. Twierdzili, że jest to zgodne z oczekiwaniami „całej opinii polskiej”. Ze strony posłów zdarzały się także żądania wypracowania stosownych ustaw, które spowodowałyby opuszczenie przez Żydów stanowisk w życiu publicznym i likwidację ich zakładów pracy, czy pozbawienie względnie nadanie „oddzielnego obywatelstwa” niektórym grupom. W sferach urzędniczych, w tym w MSZ, także pojawiały się pomysły rewizji obywatelstwa i obłożenia Żydów specjalnym podatkiem „emigracyjnym”. Poseł Juliusz Dudziński z OZN, skądinąd wcześniej zagorzały krytyk sanacji, proponował nawet, aby zmobilizować 600 tys. Żydów w wieku 18–40 lat i skierować ich do batalionów pracy. Roboty ziemne, melioracyjne, drogowe miały być dla nich najlepszym sposobem przygotowania się do pracy już na emigracji¹⁴⁰.

Od podobnych propozycji była już bardzo niedaleka droga do podążenia przez Polskę śladem Niemiec, Węgier czy Rumunii¹⁴¹. Kwestia żydowska, a konkretnie

¹³⁸ Cyt. za: S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 401.

¹³⁹ Kult Piłsudskiego wśród Żydów, obecny co najmniej od Wielkiej Wojny, rozkwitł po jego śmierci. „Miał on, poprzez powołanie się na najwyższy autorytet państwa, uzasadnić, że prześladowanie Żydów było czymś więcej niż tylko dyskryminacją tej mniejszości – to sprzeniewierzenie się idei twórcy niepodległej Polski”. Antysemityzm zatem profanował pamięć Marszałka (zob. A. Landau-Czajka, *Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2013, R. 3, nr 3, s. 55).

¹⁴⁰ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 401–405.

¹⁴¹ E. Mendelsohn, *The Jews of East Central Europe between the World Wars*, Bloomington 1987, s. 112–126, 202–211; P.T. Nagy, *The first anti-Jewish law in inter-war Europe [w:] The numerus clausus in Hungary. Studies on the First Anti-Jewish Law and Academic Anti-Semitism in Modern Central Europe*,

chęć pozbycia się Żydów z kraju, łączyła silnie dotąd zantagonizowanych sanatorów, ludowców i endecków. Ci ostatni, jak czytamy w Deklaracji ideowej Obozu Narodowego radnych endeckich z Łodzi w 1937 r., otwarcie głosili, iż Żydzi to źródło największego nieszczęścia współczesnej Polski¹⁴². Nieklamany podziw u części publicystów endeckich budziły środki, po które w celu „rozwiązania” kwestii żydowskiej sięgano w sąsiednich Niemczech¹⁴³. Skądinąd interesujący jest pogląd, że sanacja, dysponująca całym aparatem administracyjnym państwa i niecofająca się w walce politycznej przed manipulacjami wyborczymi, zastraszaniem czy osadzaniem przywódców opozycji w obozach odosobnienia (*vide*: wybory w 1930 r.), mogła znacznie skuteczniej tłumić retorykę antyżydowską. Alicja Gontarek twierdzi, że obóz rządzący, instrumentalnie i przedmiotowo traktując antysemityzm w walce z opozycją, jest współodpowiedzialny za falę wystąpień antyżydowskich w latach 1935–1939¹⁴⁴.

Zakończenie

Lata po wielkim kryzysie i zmiana stosunków etnicznych i politycznych determinowały sytuację bytową przeciętnego żydowskiego handlarza czy rzemieślnika. Etatyżacja, katastrofalne skutki kryzysu ekonomicznego, walka konkurencyjna, utrudnienia i ograniczenia w prowadzeniu działalności zawodowej prowadziły do masowej pauperyzacji Żydów w Polsce. Szacuje się, że co szósty małomiasteczkowy Żyd utrzymywał się częściowo lub całkowicie z pomocy krewnych, którzy wyemigrowali z Polski¹⁴⁵.

Bieda dotykała wszystkich, niezależnie od przynależności partyjnej czy światopoglądu. Jeden z uczestników konkursu na autobiografie młodzieży żydowskiej

ed. V. Karady, P.T. Nagy, Budapest 2012, s. 63–65; J. Rothschild, *East Central Europe between the Two World Wars*, Seattle–London 1998, s. 177–199, 293–296, 307–318; L. Volovici, *Nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, tłum. i oprac. K. Jurczak, Kraków–Budapeszt 2016, s. 126–127, 136–139, 145, 198–204.

¹⁴² A. Dawidowicz, *Problematyka mniejszości żydowskiej...*, s. 69.

¹⁴³ K. Kocik, *Problem przemocy wobec ludności żydowskiej na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939* [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016, s. 141–145.

¹⁴⁴ A. Gontarek, *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitki* [w:] *Przemoc antyżydowska...*, s. 155–189.

¹⁴⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 52.

ogłoszonego przez wileński Jidyszer Wisnszaflecher Institut w liście do Maxa Weinreicha pisał:

Mogę stwierdzić, że nasi tutejsi czerwoni znajdują się w większości w dobrej sytuacji materialnej, jak na dzisiejsze warunki. Pracują i zarabiają, choć prawdą jest, że zarobki starczą tylko dla jednego człowieka i nie dają widoków na ślub. Strach przed przyszłością wyraża się u nich w nadziei na rewolucję społeczną. Natomiast większą część w dzisiejszym He-Chalucu stanowi element, który nie może długo czekać, cierpi na chroniczne bezrobocie, którego nie da się uspić muzyką przyszłości i który jest już gotów do emigracji¹⁴⁶.

Rewolucja socjalna lub emigracja miały stanowić w przypadku dwóch grup przywołanych przez rozgoryczonego autora jedyne rozwiązanie trudnej sytuacji, przyznawał jednak, że obydwa wyjścia to „muzyka przyszłości”. Autor listu, mieszkaniec Bielska Podlaskiego piszący pod pseudonimem Benjamin R. (Beniamin Brawerman), swoje poglądy nazywa „syjonizmem rozpaczny”. Autor *Wstępu* przełożonej na język polski autobiografii Brawermana stwierdza, że jego źródłem „nie było dążenie do emigracji do Palestyny ze ściśle ideologicznych powodów budowy nowego człowieka i nowego hebrajskiego narodu w jedynej, prawdziwej »żydowskiej ojczyźnie«, lecz pogłębiający się w latach trzydziestych upadek wiary w możliwość poprawy sytuacji Żydów w Polsce i Europie”¹⁴⁷.

Nierzadko podobne były powody wstępowania młodzieży żydowskiej w szeregi partii i organizacji komunistycznych, w których odsetek osób pochodzenia żydowskiego, zwłaszcza na szczeblach kierowniczych dzielnicy, miasta czy okręgu, był rzeczywiście wysoki¹⁴⁸. Jak się zdaje, najczęstszym powodem, dla którego młodzież z określonych środowisk decydowała się na akces do partii czy młodzieżowej organizacji skrajnie lewicowej, była kondycja materialna i brak perspektyw życiowych.

¹⁴⁶ Beniamin R., „*Płonęli gniewem*”. *Autobiografia młodego Żyda*, tłum. A. Kałużna, A. Szyba, wstęp i oprac. K. Kijek, Warszawa 2021, s. 108.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. LV.

¹⁴⁸ H. Cimek, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011, s. 145–150; J. Potaczek, *Żydzi w strukturach Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i na terenie międzywojennego powiatu sanockiego i leskiego* [w:] *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939)*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020, s. 287–289.

Również poczucie wykluczenia i nieformalna dyskryminacja kazały szukać miejsca dla siebie tym, którzy odrzucali możliwość emigracji i ideologię syjonistyczną¹⁴⁹. Rozczarowanych nową Polską było zresztą więcej, a idea równości i sprawiedliwości społecznej, pragnienie przeciwstawienia się ksenofobii i wzmagającemu się antysemityzmowi pociągała również młodych ludzi z żydowskich rodzin inteligentnych, kupieckich, zamożnych przedsiębiorców¹⁵⁰. Rosnąca popularność Bundu, komunistów czy syjonistów rewizjonistów świadczyły o fermentie w społeczeństwie żydowskim i jego postępującej laicyzacji oraz malejącej popularności partii politycznych, postrzeganych jako mniej lub bardziej zachowawcze, m.in. ogólnych syjonistów czy agudystów, nie mówiąc już o asymilatorach. Tendencje takie dały się zaobserwować w całym kraju: robotniczym Radomiu i leżących między Warszawą a Lublinem Puławach, kresowym Wilnie i galicyjskim Drohobyczu¹⁵¹. Inna rzecz, że daleko posunięty frakcjonizm pozostał permanentną cechą żydowskiego życia politycznego w Polsce aż do końca II RP¹⁵².

Trzeba też pamiętać, że przestawiciele pokolenia, które w dorosłe życie wchodziło w latach trzydziestych, żyli już w zupełnie innym świecie wartości i symboli niż ich rodzice. W życiu tej generacji, zawieszona między tradycją a postępem, partia, organizacja młodzieżowa, klub sportowy czy drużyna szomrowa odgrywały coraz większą rolę¹⁵³. Kamil Kijek zauważa, że w latach trzydziestych charakterystyka społeczności żydowskiej wymyka się już tradycyjnym kryteriom – syjoniści i przeciwnicy syjonizmu, religijni i świeccy, narodowi i asymilatorzy. Coraz częściej, zwłaszcza w przypadku młodzieży, mieliśmy do czynienia z napięciami tożsamościowymi¹⁵⁴. Ludzie ci byli rozdarci między religijnością i areligijnością,

¹⁴⁹ K. Zieliński, *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939* [w:] *Metamorfozy społeczne 7. Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 76–84, 90.

¹⁵⁰ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005, s. 7–11.

¹⁵¹ E. Kirwiel, *Życie polityczne mniejszości żydowskiej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym. Zarys problematyki*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1), s. 132–133; T. Kowalik, *Żydowskie partie...*, s. 111, 115–121, 133–136; K. Thomas, *Stosunki polsko-żydowskie w Drohobyczu 1918–1939* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie. Lokalność*, s. 109–111; P.A. Tusiński, *Żydowskie życie polityczne w Radomiu przed drugą wojną światową* [w:] *Społeczność żydowska Radomia w I połowie XX wieku. Kultura – Zagłada – Rozproszenie*, red. Z. Wiczorek, Radom 2008, s. 117, 120–121.

¹⁵² G. Bacon, *One Jewish Street?...*, s. 329.

¹⁵³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 226–233.

¹⁵⁴ *Wstęp do R. Beniamin, „Płonęli gniewem”. Autobiografia...*, s. XXXIV, XXXIX.

polskością i żydowskością, organizacją młodzieżową czy partyjną a wyniesionym z domu przywiązaniem do religii i tradycji. I mało kto z nich spodziewał się rozwiązania problemów w dającej się przewidzieć przyszłości. Fakt, iż była to generacja wychowana w polskiej szkole, znająca polski język i kulturę, zapewne pogłębiał jej frustracje.

Jak wspomniano, trudno określić, jak wielkie znaczenie ekonomiczne dla mniejszości żydowskiej w Polsce miał antysemityzm gospodarczy, ale potęgował poczucie zagrożenia. Hasła o odrębności Żydów i pilnej potrzebie rozwiązania kwestii żydowskiej, które długo były zdominowane głównie przez endecję, stały się oficjalnie częścią ideologii politycznej obozu piłsudczykowski¹⁵⁵. Stanisław Pawłowski, geograf, rektor Uniwersytetu Poznańskiego, w wydanej w 1937 r. przez Ligę Morską i Kolonialną broszurze *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji* pisał:

Kraj, w którym ludności rdzennej zaczyna być ciasno, nie może patrzeć obojętnie na to, kto z kraju emigruje, a kto w kraju pozostaje. Wchodzi przecież w rachubę oprócz rozwoju gospodarczego kraju, jego charakter narodowy i jego obronność. Polska nie tylko nie może powiększać u siebie ilości Żydów ze względu na znaczną ciasnotę miejsca, ale przeciwnie, jest właściwie jedynym krajem, który posiada i odczuwa ich nadmiar. Z tego powodu Polska jest obecnie najważniejszym krajem emigracyjnym żydowskim¹⁵⁶.

Tylko emigracja mogła poprawić sytuację ludności żydowskiej w rolniczej i przeludnionej Polsce, w której – jak twierdził – „konkurencja dla ludności żydowskiej z dniem każdym wzrasta, zarówno wśród Żydów samych, jak i wśród ludności nieżydowskiej, zubożenie ludności żydowskiej robi postępy zastraszające, skupianie się Żydów po miastach staje się coraz to większe, możliwości rozproszenia się prawidłowego po Polsce coraz mniejsze”¹⁵⁷. Rozwiązaniem, według rektora, mógł być wyjazd do Palestyny, Birobidżanu, Stanów Zjednoczonych, Kanady, krajów Ameryki Południowej. Wskazywał też na konkretne

¹⁵⁵ A. Adamczyk, *Felicjan Sławoj Składkowski...*, s. 161.

¹⁵⁶ S. Pawłowski, *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warszawa 1937, s. 29.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 60–61.

ułatwienia paszportowe i konieczność opieki konsularnej nad wychodźcami, sugerował dalszą współpracę ze środowiskami syjonistycznymi i wzmożenie akcji dyplomatycznej.

Można powiedzieć, że atmosfera w Polsce w ostatnich latach przed wybuchem wojny stawała się coraz bardziej duszna. Redaktor „Głosu Pruszkowa” z satysfakcją donosił w 1938 r., że „dziś wszyscy Polacy bez względu na partie i stanowiska uznają konieczność organizowania polskiego stanu posiadania”, czego przejawem było choćby założenie w mieście kół poznańskiego Związku Polskiego¹⁵⁸.

Grzegorz Krzywiec w swym artykule o prowincjonalnym Szczebrzeszynie pisze, że w ostatnich latach przed wojną „zimne sąsiedztwo” zaczął wypierać „gorący konflikt”¹⁵⁹. Sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna, a intensywnej po 1935 r. w wielu regionach kraju kampanii bojkotowej coraz częściej towarzyszyły przypadki czynnej napaści na Żydów, niszczenie i kradzież ich mienia¹⁶⁰. Niektóre z nich, jak w Mińsku Mazowieckim czy Przytyku, przeradzały się w pogromy. Nieprzypadkowo stałym przedmiotem interpelacji posłów żydowskich sejmu ostatniej kadencji była kwestia bezpieczeństwa fizycznego ludności żydowskiej i interwencje w konkretnych przypadkach. Polska nie wprowadziła przepisów i regulacji prawnych jawnie dyskryminujących grupy mniejszości, w tym wypadku żydowskiej, jak to się stało w sąsiednich państwach, niemniej tolerowanie aktów przemocy czy nie dość zdecydowana reakcja na nie oraz praktyka urzędnicza w wielu dziedzinach życia dalece odbiegały od demokratycznych zasad deklarowanych w ustawie zasadniczej i innych aktach prawnych.

Rzeczywistość polskiego żydostwa w ostatnich latach przed wybuchem wojny była bardzo złożona. Gershon Bacon pisze, że była to społeczność

wewnętrznie rozdarta i podzielona ideologiczną i polityczną rywalizacją, ale zachowująca społeczną solidarność w obliczu kryzysu ekonomicznego, rosna-

¹⁵⁸ M. Skwara, *Żydowskie wspomnienia...*, s. 129.

¹⁵⁹ G. Krzywiec, *Życie codzienne...*, s. 218–219.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 228–233; Z. Trębacz, „Tłum jak oszalały pędził ulicą...”. Pogrom w Bielsku-Białej, wrzesień 1937 r. [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 431–447.

cego ubóstwa i bezczynności rządu; społeczność niezdolna do zjednoczenia się nawet w obliczu poważnych zagrożeń politycznych, ale z silnym poczuciem odrębnej tożsamości i rosnącym poczuciem przynależności do Polski¹⁶¹.

W przeddzień wojny liczyła ona 3,30–3,35 mln osób. Poniesione przez nią straty w latach wojny i okupacji szacuje się na 2,7 do 2,9 mln. Ocalało ok. 425 tys.¹⁶²

¹⁶¹ G. Bacon, *One Jewish Street?...*, s. 337.

¹⁶² C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018...*, s. 96.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane

DzU 1931, nr 31, poz. 214.

DzU 1935, nr 42, poz. 282, 283.

DzU 1938, nr 22, poz. 191.

Prasa

„Echa Pracownika Śląskiego” 1937, nr 2.

„Głos Gminy Żydowskiej” 1937, nr 1.

„Nasza Praca” 1937 (1), nr 9.

Opracowania

Adamczyk A., *Felicjan Sławoj Składkowski i Bogusław Miedziński wobec kwestii żydowskiej w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66.

Aleksiu N., *Christian Corpses for Christians!: Dissecting the Anti-Semitism behind the Cadaver Affair of the Second Polish Republic*, „East European Politics and Societies” 2011, vol. 25 (Issue 3).

Bacon G., *One Jewish Street? Reflections on Unity and Disunity in Interwar Polish Jewry* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018.

Barwiński M., *Spisy powszechne w Polsce 1921–2011. Określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2015, vol. 21.

Beniamin R., „Płonęli gniewem”. *Autobiografia młodego Żyda*, tłum. A. Kałużna, A. Szyba, wstęp i oprac. K. Kijek, Warszawa 2021.

Bronstejn S., *O przestępczości wśród Żydów w Polsce w latach dwudziestych XX wieku (w pięćdziesięciolecie ukazania się książki Liebmana Herscha)*, „Biuletyn ŻIH” 1988, nr 3–4.

Chorosz I., *Podróż po przemysłowej strefie osiedlenia (Szkice podróżnicze technika). Polski przemysł włókienniczy. Żydowskie wytwórnie i żydowscy robotnicy*, przeł. J. Szumski, red. A. Markowski, Warszawa 2019.

- Cichoracki P., Dufurat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.
- Cimek H., *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011.
- Dawidowicz A., *Problematyka mniejszości żydowskiej w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego (1928–1939)*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1).
- Drugi powszechny spis ludności z dn. 30 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938.
- Dufurat J., *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, nr 147, z. 4.
- Garncarska-Kadary B., *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.
- Gąsowski T., *Żydzi w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej – czas pokoju i wojny [w:] Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.*, red. T. Muś, L.M. Nijakowski, Warszawa 2009.
- Glensk U., *Historia słabych. Reportaż i życie w dwudziestoleciu (1918–1939)*, Kraków 2014.
- Gontarek A., *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitycznych [w:] Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016.
- Green N.L., *Jewish Workers in the Modern Diaspora*, Berkeley – Los Angeles – London 1998.
- Juszczak A., *Obraz Żyda na łamach „Rycerza Niepokalanej” 1922–1939*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2015, nr 5.
- Horocho E., *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim 1939–1941 [w:] Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.
- Jakubczak A., *Polacy, Żydzi i mit handlu kobietami*, Warszawa 2020.
- Kawski T., *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.
- Kirwiel E., *Życie polityczne mniejszości żydowskiej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym. Zarys problematyki*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1).

- Kocik K., *Problem przemocy wobec ludności żydowskiej na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939* [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016.
- Konstantynów D., *Pogromy i inne akty przemocy fizycznej wobec Żydów w zwierciadle rysunków z prasy polskiej (1919–1939)* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018.
- Kowalik T., *Żydowskie partie i organizacje społeczne w Puławach okresu międzywojennego* [w:] *Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztetił*, red. F. Jaroszyński, Janowiec nad Wisłą 2003.
- Krzywiec G., *Narodowa Demokracja wobec pogromów i zbiorowej przemocy antyżydowskiej od odzyskania niepodległości do 1939 roku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Krzywiec G., *Życie codzienne, „walka o stragan” i „unarodowienie” polskiej twórczości. Przypadek prowincjonalnego Szczepieszyna (1935–1939)* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020.
- Kusiak P., *U źródeł idei kolonialnych. Wychodźstwo z Polski 1918–1939* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011.
- Landau-Czajka A., *Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2013, R. 3, nr 3.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999.
- Lederowie S. i W., *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005.
- Leszczczyńska C., *Polska 1918–2018*, Warszawa 2018.
- Leszczczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Lewicka A., *Status formalnoprawny żydowskich gmin wyznaniowych w II Rzeczypospolitej*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2012, R. 2, nr 2.
- Libionka D., *Obcy, wrodzy, niebezpieczni: Obraz Żydów i „kwestii żydowskiej” w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3.
- Łysko M., *Ochrona praw mniejszości w II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle postanowień tzw. małego traktatu wersalskiego z 1919 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, z. 1.

- Majcher-Ociesa E., *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.
- Martin S., *How to house a child: providing homes for Jewish children in interwar Poland*, „East European Jewish Affairs” 2015, vol. 41 (1).
- Mądry W., *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939 w świetle materiałów archiwalnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 2020, nr 52.
- Mendelsohn E., *The Jews of East Central Europe between the World Wars*, Bloomington 1987.
- Mendelsohn E., *Zionism in Poland: The Formative Years, 1915–1926*, New Haven – London 1981.
- Miłosz C., *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2011, s. 515.
- Molisak A., „Zapisywanie” pogromów – kilka uwag o języku prasy polskiej doby międzywojnia [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018.
- Nagy P.T., *The first anti-Jewish law in inter-war Europe* [w:] *The numerus clausus in Hungary. Studies on the First Anti-Jewish Law and Academic Anti-Semitism in Modern Central Europe*, ed. V. Karady, P.T. Nagy, Budapest 2012.
- Orlicki J., *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983.
- Pałka D., *Warunki dialogu Kościoła katolickiego z Żydami w II Rzeczypospolitej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2005, t. 18.
- Paruch W., *Mysł polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, „Annales UMCS” 2014, vol. 21, nr 2, Sectio K.
- Pawłowski S., *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warszawa 1937.
- Piątkowski S., *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Radomiu* [w:] *Życie codzienne w międzywojennym Radomiu*, red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawska, Radom 2009.
- Piłatowicz J., *Żydzi na wyższych uczelniach technicznych w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, nr 42 (2).
- Szlakami szteti. Podróże przez zapomniany kontynent*, red. E. Majuk, Lublin 2015.
- Potaczek J., *Żydzi w strukturach Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i na terenie międzywojennego powiatu sanockiego i leskiego* [w:] *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939)*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020.
- Przybysz Z., *Żydowscy studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, vol. 7.

- Rodak M., *Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012.
- Rothschild J., *East Central Europe between the Two World Wars*, Seattle–London 1998.
- Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
- Sadowska J., *Lecznictwo ubezpieczeniowe w II Rzeczypospolitej*, Łódź 1990.
- Skupień A., *Ludność żydowska w województwie poznańskim 1919–1938*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 2 (37).
- Skwara M., *Żydowskie wspomnienia i polskie archiwalia. O stosunkach polsko-żydowskich w międzywojennym Pruszkowie* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020.
- Sroka M., *Emigracja Żydów polskich w latach 1918–1939. Zarys problematyki*, „Państwo i Społeczeństwo” 2010, nr 2.
- Steffen K., *Contested Jewish Polishness: Language and Health as Markers for the Position of Jews in Polish Culture and Society in the Interwar Period* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018.
- Thomas K., *Stosunki polsko-żydowskie w Drohobyczu 1918–1939* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020.
- Tomaszewski J., *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkiełk statystyczny)* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016.
- Tomaszewski J., *Sytuacja Żydów w Polsce* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016.
- Tomaszewski J., *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1990.
- Trębacz M., *Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Trębacz Z., „*Tłum jak oszalały pędził ulicą...*”. *Pogrom w Bielsku-Białej, wrzesień 1937 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Trębacz Z., *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018.

- Tusiński P.A., *Żydowskie życie polityczne w Radomiu przed drugą wojną światową* [w:] *Społeczność żydowska Radomia w I połowie XX wieku. Kultura – Zagłada – Rozproszenie*, red. Z. Wieczorek, Radom 2008.
- Volovici L., *Nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, tłum. i oprac. K. Jurczak, Kraków–Budapeszt 2016.
- Waingertner P., „Naprawiacze” w Obozie Zjednoczenia Narodowego, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1999, vol. 66.
- Waniek D., *Ruch narodowy w Polsce wczoraj i dziś. Ideologia, organizacja, praktyka działania*, Warszawa 2014.
- Wasiutyński B., *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930.
- Winiarska-Twaróg D., *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Stronnictwa Demokratycznego* [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992.
- Wysocki T., *Umiejętność czytania i pisanie w grupach wyznaniowych zamieszkujących Polskę w świetle wyników spisu powszechnego z 1931 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44.
- Wysocki T., *Zaawansowanie przejścia demograficznego w grupach narodowościowych i wyznaniowych w Polsce okresu międzywojennego*, „Studia Demograficzne” 2008, nr 1–2 (153–154).
- Zieliński K., *Between tradition and modernity: the Polish shtetl in the first two decades of the 20th century* [w:] *Jewish Space in Central and Eastern Europe: Day-to-Day History*, ed. J. Sliacunaite-Verbickiene, L. Lempertiene, Newcastle 2007.
- Zieliński K., *Jaka szkoła? O oświacie i wychowaniu dzieci i młodzieży żydowskiej w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2019, t. 54.
- Zieliński K., *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939* [w:] *Metamorfozy społeczne 7. Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013.
- Zieliński K., Zielińska N., *Jeszywas Chachmej Lublin*, Lublin 2003.
- Zieliński K., *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999.
- Żarnowski J., *Epoka dwóch wojen* [w:] *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, red. I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, Warszawa 1988.
- Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. 2, Warszawa 1936.

STRESZCZENIE

Spółeczność żydowska II Rzeczypospolitej w przeddzień wybuchu wojny liczyła 3,30–3,35 mln osób. Żydzi, najbardziej zurbanizowana grupa narodowościowa i wyznaniowa w Polsce, mieszkali w rozproszeniu na terenie całego kraju, przy czym największy odsetek ogółu ludności w danym województwie stanowili w województwach centralnych, na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego i w Galicji. W 1939 r. funkcjonowało przeszło 800 gmin żydowskich, których charakter i kondycja finansowa były bardzo różne, jednak ta ostatnia najczęściej pogarszała się w ostatnich latach przed wybuchem wojny.

Mimo postępujących od 1918 r. procesów unifikacji – w 1939 r. polscy Żydzi nie tworzyli jednej i spójnej społeczności. Wewnętrznie zróżnicowana, ekonomicznie osłabiona, coraz częściej w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. doświadczająca niechęci i napaści antysemitycznych, podzielona w sympatiach politycznych i opiniach na temat przyszłości Żydów, społeczność ta miała silne poczucie odrębności i względnej solidarności. W artykule nakreślono sytuację demograficzną i społeczno-ekonomiczną ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych, odwołując się głównie do wyników spisu powszechnego z 1931 r. i dostępnych statystyk z okresu późniejszego.

SŁOWA KLUCZOWE

Żydzi • II Rzeczpospolita • mniejszość • obraz statystyczny • ekonomia
• demografia

Marek Wierzbicki

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu

ORCID 0000-0001-8937-3257

STAN BADAŃ NAD STOSUNKAMI POLSKO-ŻYDOWSKIMI NA ZIEMIACH POLSKICH POD OKUPACJĄ SOWIECKĄ W LATACH 1939–1941

Wstęp

Stosunki polsko-żydowskie pod okupacją sowiecką to jeden z najbardziej kontrowersyjnych tematów w najnowszych dziejach Polski. Z powodu skomplikowanych relacji między Polakami a Żydami w pierwszej połowie XX w., każda z tych społeczności inaczej je postrzega. Problematyka ta budzi także sprzeczne opinie historyków, zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Wiedzę na ten temat czerpiemy z pierwotnych źródeł historycznych, takich jak dokumenty instytucji i organizacji, wspomnienia i relacje świadków epoki, artykuły prasowe, zdjęcia, filmy, a także z opracowań naukowych lub popularnonaukowych, przygotowanych przez dziennikarzy, naukowców czy publicystów. Każda z dużych grup społecznych, etnicznych lub narodowych, zamieszkujących obszar wschodniej Polski okupowanej przez państwo sowieckie (z wyjątkiem Białorusinów, którzy w przeszło 90 proc. składali się z niepiśmiennych lub mało piśmiennych chłopów) pozostawiła po sobie któreś z wymienionych źródeł lub wiele pisanych na ich podstawie opracowań monograficznych albo popularyzatorskich. Te subiektywne świadectwa odzwierciedlają przeważnie punkt widzenia przedstawicieli danej

grupy etnicznej, ukazując jedynie część ówczesnej rzeczywistości lub interpretując ją zgodnie z doświadczeniem historycznym danej społeczności. Niewiele jest prac, które wykraczałyby poza schemat wyznaczony przez tworzone w ten sposób historiografie narodowe czy grupowe (np. ziemiańska). Dlatego takie publikacje naukowe spotykają się zwykle z poparciem własnej społeczności i dezaprobatą innych. Największe kontrowersje budzą spojrzenia na przeszłość właściwe historiografom polskiej, litewskiej, ukraińskiej i izraelskiej. Do tej grupy można dołączyć też historiografię sowiecką, która wprawdzie już się nie rozwija, ale pozostawiła po sobie liczne publikacje z mocno zarysowaną lub przerysowaną tezą.

W niniejszym artykule skoncentruję się na najważniejszych publikacjach naukowych historyków z wymienionych wyżej grup, uwzględnię także historiografię amerykańską. Na ich charakter i wartość merytoryczną wpłynęło niepodjęcie badań nad interesującą nas problematyką w Polsce przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej. Polityka władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Związku Sowieckiego uniemożliwiła zajmowanie się tymi tematami aż do 1989 r. Z tego powodu stosunki między Żydami a Polakami pod rządami okupacyjnymi władz sowieckich stanowiły *terra incognita* aż do upadku systemu komunistycznego. Brak rzetelnej wiedzy, podbudowanej badaniami naukowymi, utrwalił wiele negatywnych stereotypów i uprzedzeń oraz ugruntował liczne przemilczenia, półprawdy i zwykle kłamstwa, które kształtowały myślenie kolejnych pokoleń o postawach ludności polskiej i żydowskiej pod okupacją sowiecką ziem polskich w latach 1939–1941.

Historiografia polska

Luki w badaniach starali się wypełnić polscy historycy emigracyjni i izraelscy, przy czym ci pierwsi w swoim widzeniu tej problematyki uwzględniali przede wszystkim (choć nie zawsze) źródła polskie, drudzy zaś – źródła żydowskie. Jeśli chodzi o historiografię polską, to pionierską rolę odegrały badania Jana Tomasz Grossa, autora pierwszych naukowych ujęć tematyki okupacji sowieckiej w omawianym okresie. Do najważniejszych publikacji tego autora należy wydana w języku angielskim monografia *Revolution from abroad. The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia* (Princeton 1988), w której – dzięki analizie zmian politycznych i społecznych, uruchomionych przez sowiecki podbój

terytorium państwa polskiego – przedstawił on także ewolucję stosunków polsko-żydowskich w sowieckiej strefie okupacyjnej. Ten sam autor przygotował zbiór polskich relacji dotyczących represji – w tym wypadku deportacji w głąb ZSRS – na obywatelach polskich, a we wstępie do tego zbioru wskazał na udział części kresowych Żydów w realizacji sowieckiej polityki represyjnej na terenach okupowanych w latach 1939–1941. Wydał też dwa eseje poświęcone wyborom do Zgromadzeń Ludowych tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, zorganizowanym przez sowieckie władze okupacyjne 22 października 1939 r. oraz deportacjom lat 1940–1941 (*Wybory 22 X 1939* i *Wywózki do Rosji*), opublikowane w latach osiemdziesiątych na łamach emigracyjnego czasopisma „Aneks” (nr 45 i 46–47 z 1987 oraz 51–52 z 1988 r.)¹.

W 1986 r. na łamach tego samego periodyku (nr 41-42) ukazał się esej Aleksandra Smolara, opozycjonisty, emigranta politycznego i politologa, zatytułowany *Tabu i niewinność*, w którym autor poruszył zagadnienie stosunku Żydów (obywateli polskich) do państwa polskiego na ziemiach wschodnich II RP we wrześniu 1939 r. Podał przy tym różne przyczyny poparcia znacznej, a w każdym razie dobrze widocznej, części społeczności żydowskiej dla polityki Sowietów, przynajmniej na początku ich rządów na obszarach okupowanych. Opisał także poczucie krzywdy Polaków, ogromnie zaskoczonych tą nielojalnością, ale równocześnie nieskorych do uznania przedwojennych swoich własnych win polskich wobec żydowskich współobywateli żydowskich.

Badania problematyki polsko-żydowskiej, poświęcone także stosunkom polsko-żydowskim w sowieckiej strefie okupacyjnej, mogły się rozwijać dzięki działalności czasopisma naukowego „Polin”, wydawanego przez ośrodek studiów judaistycznych uniwersytetu w Oksfordzie. Publikacje na ten temat pojawiały się także w innych czasopismach naukowych².

¹ Zob. J.T. Gross, *Wstęp* [w:] „*W czterdziestym nas, Matko, na Sibir zesłali*”. *Rosja a Polska 1939–1942*, wybór i oprac. I. Grudzińska-Gross, J.T. Gross, Warszawa 1989, s. 28–29.

² Zob. m.in.: A. Żbikowski, *Jewish reactions to the Soviet arrival in the Kresy in September 1939*, „Polin. The Journal of Polish-Jewish relations” 2000, vol. 13, s. 66–68; M. Wierzbicki, *Polish-Jewish relations in Vilnius and the Vilnius region in the light of Polish, Jewish and Soviet sources in the years 1939–1941*, „Polin. The Journal of Polish-Jewish relations” 2006, vol. 19, s. 487–516; A. Żbikowski, *Poles and Jews in the Vilnius Region in 1939–1941*, „Darbai ir dienos” 2017, nr 67, s. 151–161 (DOI:10.7220/2335-8769.67.6).

Pierwszą z prac poświęconą stosunkom polsko-żydowskim pod okupacją sowiecką, a powstałą w Polsce (po upadku systemu komunistycznego w 1989 r.), było opracowanie Jerzego Roberta Nowaka *Przemilczane zbrodnie* (Warszawa 2017), traktujące o atakowaniu, mordowaniu i represjonowaniu obywateli polskich przez władze sowieckie i ich zwolenników. Autor skupił się na losach ofiar, podkreślając, że byli to głównie etniczni Polacy, ponieważ ludność polska stanowiła podporę rządów polskich na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej przed wybuchem II wojny światowej. Wśród sprawców wymienił żołnierzy i funkcjonariuszy sowieckich, ale podkreślił także niechlubną rolę niektórych sympatyków władzy sowieckiej, wywodzących się z miejscowej ludności białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Obszernie opisał udział prosowieckich Żydów w eksterminacji polskich elit politycznych i społecznych, reprezentowanych przede wszystkim przez inteligencję, a więc ziemian, nauczycieli, duchownych wyznania katolickiego, policjantów, oficerów Wojska Polskiego, osadników wojskowych i urzędników. Ludność żydowską ukazał zwłaszcza w kontekście jej masowego poparcia dla sowieckich władz okupacyjnych oraz wrogiego lub obojętnego nastawienia wobec państwa polskiego i jego warstw przywódczych. To zaś miało prowadzić, zdaniem autora, do wzrostu antagonizmów między Polakami i Żydami, a przede wszystkim wrogości ludności polskiej w stosunku do społeczności żydowskiej Kresów. W opracowaniu tym zabrakło krytycznego namysłu nad przyczynami niechętnych Polakom i Polsce lub obojętnych postaw Żydów, obywateli polskich, oraz krytyki źródeł, na których opierały się twierdzenia o antypolskiej, według autora, postawie przedstawicieli społeczności żydowskiej. Relacje, wspomnienia i dokumenty wygenerowane przez stronę polską zostały bowiem przyjęte *en bloc* jako wiarygodne, zaproponowana zaś w tej monografii wizja stosunków polsko-żydowskich została przedstawiona z punktu widzenia polskich ofiar represji i mordów.

Podobny obraz stosunków polsko-żydowskich zaprezentował Marek Jan Chodakiewicz w swojej monografii *Polacy i Żydzi. Współlistnienie – Zagłada – komunizm 1918–1955* (Warszawa 2001). Pisząc obszernie o stosunkach polsko-żydowskich przed wybuchem II wojny światowej i w jej trakcie, skupił się przede wszystkim na charakterystyce sytuacji ludności żydowskiej w II Rzeczypospolitej, jej stosunku do państwa polskiego i Polaków. Przeanalizował ponadto postrzeganie Żydów przez władze przedwojennej Polski oraz polskich sąsiadów, wyraźnie oddzielając

stosunki polityczne i społeczne między elitami obu narodów od relacji polsko-żydowskich w życiu codziennym, które często były nasycone większym pragmatyzmem, prowadzącym do zgodnego współżycia, niżby to wyglądało z perspektywy politycznej lub ideologicznej. Nie wspominał natomiast o wzroście antysemityzmu w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego na początku lat trzydziestych XX w., kiedy społeczności polska i żydowska musiały znaleźć sposób na łagodzenie negatywnych skutków pogorszenia się koniunktury ekonomicznej. Żydzi, zwłaszcza młodzi, szukali ratunku głównie w emigracji do Palestyny lub w radykalnej działalności politycznej, m.in. w szeregach organizacji komunistycznych. Polacy zaś – pozbawieni możliwości emigrowania na Zachód – usiłowali poszerzyć zakres działalności gospodarczej, wkraczając w obszary dotąd zarezerwowane dla Żydów, np. w sferę handlu, usług i wolnych zawodów. To prowadziło do zatargów i konfliktów, w których stroną atakującą i przeważającą liczebnie byli Polacy, zdeteterminowani, by pozbyć się żydowskiej konkurencji, lub przekonani o słuszności ideologii nacjonalizmu, każącego wysuwać interes narodu polskiego przed interesy mniejszości narodowych II RP.

Opisując stosunki polsko-żydowskie pod okupacją sowiecką, Chodakiewicz starał się wprawdzie unikać generalizowania, jeśli chodzi o postawy ludności żydowskiej, ale przekonywał o znacznych prosowieckich sympatiach Żydów znajdujących się w sowieckiej strefie okupacyjnej. Przedstawił dramatyczny los żydowskich uciekinierów z niemieckiej strefy okupacyjnej, tzw. bieżęńców, pokazał także szkodliwą dla Polski i Polaków działalność żydowskich zwolenników komunizmu, w szczególności funkcjonariuszy sowieckiego aparatu okupacyjnego. W konsekwencji, zdaniem Chodakiewicza, wśród Polaków wzrastały nastroje antysemityczne, które ostatecznie doprowadziły do aktów agresji wobec Żydów po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r.

Historiografia zagraniczna

Od zakończenia II wojny światowej do schyłku wieku XX problematyka stosunków polsko-żydowskich nie znajdowała się w centrum zainteresowania historyków poza granicami Polski. Poruszano ją przeważnie na marginesie prac naukowych, dotyczących sytuacji ludności żydowskiej podczas okupacji sowieckiej lub losów Żydów w czasie Zagłady. Przykładem mogą być prace historyków izraelskich,

np. Bena Ciona Pinchuka, *Shtetl Jews under Soviet rule* (Cambridge, Massachusetts, 1990), Dova Levina, *The Lesser of Two Evils. East European Jewry under the Soviet Rule* (Philadelphia–Jerusalem 1995) oraz tego samego autora *Baltic Jews under the Soviets 1940–1946* (Jerusalem 1994) i *Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej* (Warszawa 2005). Historycy ci, koncentrując się na losach ludności żydowskiej na obszarach II RP okupowanych przez ZSRS, prezentowali politykę sowiecką na tych terenach, zróżnicowane postawy Żydów (obywateli polskich) wobec Sowietów, w tym awans społeczny części ludności żydowskiej w sowieckiej rzeczywistości czy degradację przedstawicieli warstw zamożniejszych, a na tym tle przykłady potwierdzające tezę o pogarszających się stosunkach polsko-żydowskich w omawianym okresie i na opisywanym terytorium. Uznawali jednak, że główną przyczyną tego zjawiska nie były kolaboracja części ludności żydowskiej z Sowietami lub jej prosowieckie nastawienie, lecz raczej niechęć nieżydowskich mieszkańców ziem okupowanych do procesu emancypacji Żydów pod rządami sowieckimi. Omawiane monografie pozwalają zapoznać się z punktem widzenia ludności żydowskiej Kresów Wschodnich i obrazem interesującej nas problematyki, prezentowanym w historiografii izraelskiej, który zostanie nakreślony w dalszej części artykułu.

Kolejną publikacją, przedstawiającą stosunek historyków spoza Polski do zagadnienia relacji polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, jest praca zbiorowa *Shared History – Divided Memory: Jews and Others in Soviet Occupied Poland* (red. E. Barkan, E. Cole, K. Struve, Leipzig 2007), stanowiąca pokłosie zorganizowanej w styczniu 2005 r. w Lipsku międzynarodowej konferencji naukowej, w której wzięła udział liczna grupa historyków badających dzieje II wojny światowej w Europie Środkowo-Wschodniej, III Rzeszy i Holokaustu. Wśród nich znaleźli się m.in. Omer Bartov, Amir Winer, Timothy Snyder, Anthony Polonsky, Norman Naimark, Jewgienij Rosenblat, Andrzej Żbikowski, Anna Bikont, Martyna Grądzka, Grzegorz Hryciuk, Rafał Wnuk i Marek Wierzbicki. W referatach przedstawiono zróżnicowane poglądy na kwestię relacji narodowościowych pod rządami sowieckimi, a dyskusja dotyczyła w dużej mierze sytuacji Żydów i stosunku innych narodów do ich roli pod okupacją sowiecką oraz częstych aktów przemocy antyżydowskiej, dokonywanych niejednokrotnie na masową skalę. Przedmiotem wymiany poglądów stały się głównie przyczyny fali napadów, samosądów, pogro-

mów i masowych zbrodni, która przetoczyła się przez tereny okupowane przez Sowieców wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22 czerwca 1941 r.), a której ofiarą padli – oprócz współpracowników władz sowieckich – inni miejscowi Żydzi. Debata konferencyjna ujawniła różnorodność opinii historyków na temat stosunków etnicznych i społecznych na ziemiach polskich, okupowanych przez III Rzeszę i Związek Sowiecki, często uwarunkowanych odmiennością kultur narodowych, pamięci zbiorowej poszczególnych narodów oraz preferowanych interpretacji spornych wydarzeń.

Dwa spojrzenia na stosunki polsko-żydowskie pod okupacją sowiecką ziem polskich 1939–1941

Publikacja *Shared History – Divided Memory*... uświadamia, że po 1989 r. w środowisku historyków, w tym także polskich, pojawiły się znaczne rozbieżności co do oceny stosunków polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką. Z czasem doprowadziły one do ugruntowania się dwóch odmiennych spojrzeń na tę problematykę, które od lat mniej więcej dwudziestu rywalizują ze sobą o „rząd dusz” czytelników z Polski oraz innych krajów świata. Pierwsze z nich można określić jako tradycyjne polskie podejście historiograficzne, drugie zaś jako podejście rewizjonistyczne. Ujęcie tradycyjne podkreśla wpływ wydarzeń okupacji sowieckiej na pogorszenie się stosunków narodowościowych na dawnych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, w tym także relacji między Polakami a Żydami, za sprawą kolaboracji przedwojennych przedstawicieli dużej części tej mniejszości narodowej z władzami okupacyjnymi, która uderzała w interesy ludności polskiej, np. wspierała sowiecką politykę represji antypolskich czy wręcz eksterminacji polskich elit politycznych i społecznych (ziemiaństwa, oficerów WP, kadry urzędniczej, nauczycieli, duchowieństwa oraz działaczy społecznych i politycznych) oraz likwidacji instytucji państwa polskiego na obszarach okupowanych.

W tym nurcie można wyróżnić wersję bardziej radykalną, której przedstawiciele (np. Jerzy Robert Nowak, Bogdan Musiał³) kładą nacisk głównie na ten właśnie aspekt dziejów Żydów i stosunków polsko-żydowskich, oraz umiarkowaną, której

³ Zob. B. Musiał, „Elementy kontrrewolucyjne rozstrzelać”. *Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.

zwolennicy (np. Tomasz Strzembosz, Tomasz Szarota, Marek Wierzbicki⁴) wskazują wiele innych czynników warunkujących postawy Żydów wobec władz sowieckich i ludności polskiej, np. ich dyskryminację w okresie międzywojennym, obawy przed nadejściem Niemców, a także na zróżnicowanie tychże postaw. W pracy ostatniego ze wspomnianych historyków dokonano próby wyjaśnienia zjawiska bardzo widocznego wzrostu nastrojów antysemickich wśród ludności polskiej, argumentując, że wzrost ten nastąpił w wyniku pojawienia się dość często spotykanego w stosunkach społecznych mechanizmu przenoszenia odpowiedzialności na ogół członków danej grupy narodowościowej, kulturowej czy etnicznej za występki jej niektórych przedstawicieli. Jej aktualność potwierdzają współczesne zachowania społeczne np. wobec muzułmanów czy Arabów w następstwie zamachów terrorystycznych dokonywanych przez stosunkowo nieliczne skrajne ugrupowania islamistyczne.

Wierzbicki podkreśla, że u źródeł pojawienia się prosowieckich postaw niektórych Żydów leżał splot różnorodnych czynników. Pierwszym z nich były niekorzystne doświadczenia ludności żydowskiej z Polski przedwojennej, w której różne sfery życia publicznego były nacechowane antysemickimi uprzedzeniami. Dotkliwy kryzys gospodarczy lat 1929–1933, w rolnictwie trwający nawet do 1936 r., nasilił rywalizację między Polakami a Żydami na tle ekonomicznym. Jej konsekwencją było coraz częstsze przekonanie w wielu polskich środowiskach, że ludność żydowska jest zbędna i powinna być usunięta z Polski drogą mniej lub bardziej wymuszonej emigracji. Tę retorykę przejęły po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r. władze sanacyjne, rywalizujące z ruchem narodowym (endecją). Dlatego też rządy sowieckie, oferujące możliwość awansu społecznego bez względu na rasę i narodowość (przynajmniej w pierwszych miesiącach okupacji), spotykały się z przychylnością ludności żydowskiej. Inną determinantą stosunków polsko-żydowskich okazał się lęk przed nadejściem wojsk niemieckich lub przerażenie wielu Żydów polityką niemieckich władz okupacyjnych w centralnej i zachodniej Polsce. Należy podkreślić, że postawy Żydów wobec Sowietów, Polaków i pań-

⁴ M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007; T. Strzembosz, *Rzeczpospolita Podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne*, Warszawa 2000; T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000.

stwa polskiego były zróżnicowane i w latach 1939–1941 podlegały ewolucji – od stosunkowo szerokiego poparcia dla władz okupacyjnych (jesienią 1939 r.) do coraz liczniejszych przejawów niezadowolenia i dystansowania się od ich polityki w następstwie trudności żydowskich uciekinierów z niemieckiej strefy okupacyjnej, tzw. bieżenców, z przystosowaniem się do nowej rzeczywistości (większość z nich została potem deportowana w głąb ZSRS), nacjonalizacji przemysłu, rzemiosła i handlu lub doświadczenia represji, np. z powodu aktywności na czarnym rynku.

Zwolennicy stanowiska rewizjonistycznego podkreślają natomiast, że u źródeł oskarżeń kierowanych wobec Żydów o ich udział w antypolskiej polityce okupanta sowieckiego leży polski antysemityzm, tzn. wypływające z rasowych uprzedzeń przekonanie, że Żydzi byli zauroczeni komunizmem i dlatego zdradzili Polskę – należała im się zatem kara w postaci odwetu ludności miejscowej (Białorusinów, Litwinów, Polaków i Ukraińców). Postawy Żydów wobec rzeczywistości okupacyjnej – w tym również wobec Polaków – były przy tym zróżnicowane i warunkowała je zmiana sytuacji społeczności żydowskiej pod rządami Sowietów, co wymusiło wybór skutecznej strategii przystosowania się do nowych warunków życia. W konsekwencji Żydzi przyjęli różne postawy przystosowawcze, wykorzystując możliwości oferowane im przez władzę sowiecką. Polacy zaś z powodu antysemityzmu nie potrafili dostrzec motywacji postępowania ludności żydowskiej, dopatrując się w nim przede wszystkim uprzedzeń antypolskich. Na przykład padające ze strony polskiej oskarżenia o entuzjastyczne i masowe witanie Armii Czerwonej zwolennicy stanowiska rewizjonistycznego przedstawiają jako złudzenie, które mogło powstać jedynie wskutek niechęci czy nawet wrogości wobec Żydów. Podobnie odnoszą się do przypisywania ludności żydowskiej masowej kolaboracji z Sowietami czy do innych przejawów nastrojów prosowieckich w postaci m.in. chętnego wstępowania przedstawicieli młodzieży żydowskiej do komunistycznej młodzieżówki, czyli Komsomołu.

Do czołowych reprezentantów tego nurtu historiograficznego należy zaliczyć Jana Tomasza Grossa, Andrzeja Żbikowskiego, Krzysztofa Jasiewicza i Witolda Mędykowskiego. Pierwszy z badaczy może być wręcz uznany za twórcę tego nurtu – w latach dziewięćdziesiątych XX w. zmienił on bowiem poglądy i odszedł od wzorców interpretacyjnych preferowanych w tradycyjnej historiografii polskiej. W swojej książce *Upiorna dekada. Trzy eseje na temat stereotypów wobec Polaków*,

Żydów, Niemców i komunistów (Warszawa 1999) dowodził, że oskarżenia Żydów o kolaborację z Sowietami przeciwko Polakom są rezultatem pielęgnowania przez ludność polską stereotypu Żyda komunisty („żydokomuny”), a nie odzwierciedleniem rzeczywistości. Podobną opinię powtórzył w swojej najsłynniejszej publikacji *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, która – choć traktuje o zbrodni na jedwabieńskich Żydach po zakończeniu okupacji sowieckiej – zawiera rozdział interpretujący wydarzenia z lat 1939–1941 jako potwierdzenie antysemickiego stereotypu funkcjonującego w polskiej mentalności. Jego późniejsza monografia, *Opowieści kresowe 1939–1941. Żydzi i Sowietci* (Kraków–Budapeszt–Syracuse 2019), zawiera już bardziej wyważone oceny zjawiska kolaboracji Żydów z sowiecką władzą okupacyjną, połączone ze słuszną konstatacją, że – choć niewątpliwie do niej dochodziło – obejmowała jednak stosunkowo niewielką część kresowej społeczności żydowskiej.

Do tego nurtu nawiązywały przez pewien czas publikacje Krzysztofa Jasiewicza, który w swojej monografii *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941* (Warszawa 2001) formułował daleko idące tezy na temat polskiego antysemityzmu, który miał deformować obraz rzeczywistości sowieckiej w oczach Polaków, głęboko (i zdaniem Jasiewicza, niesłusznie) przekonanych o kolaboracji ludności żydowskiej z Sowietami na szkodę II RP i jej obywateli. Jego poglądy na ten temat jednak ewoluowały i w kolejnych opracowaniach monograficznych przybrały postać mocno krytyczną wobec postaw ludności żydowskiej w stosunku do Polski i Polaków. Na przykład w pracy *Rzeczywistość sowiecka w świadectwach polskich Żydów* (Warszawa 2009) już nie zbagatelizował zjawiska żydowskiej kolaboracji z sowieckimi władzami okupacyjnymi, lecz w sposób jednoznaczny i niekiedy wręcz kategoryczny uznał ją za zjawisko powszechne, budzące słuszny gniew ludności polskiej, a ponadto kluczowe dla ukształtowania postaw Polaków wobec Żydów w czasie ich Zagłady (w latach 1941–1945). Zdaniem Jasiewicza, pamięć o żydowskiej niewdzięczności wobec Polski „za pierwszego Sowietę” (jak określano potocznie okres sowieckich rządów okupacyjnych) miała odgrywać decydującą rolę przy podejmowaniu przez wielu Polaków decyzji o odmowie udzielenia pomocy prześladowanym Żydom. Autor nie przedstawił jednak przekonujących dowodów na poparcie swoich tez (choć drobiazgowo udokumentował zjawisko współpracy części Żydów z władzami sowieckimi w latach 1939–1941, wykorzystując do tego

źródła polskie), a w analizie relacji polskich Żydów z tego okresu powołał się jedynie na świadectwa złożone przez nich w latach 1941–1942 w Armii Polskiej w ZSRS, pominął zaś równie ważny zbiór relacji żydowskich uciekinierów z Polski centralnej, zdeponowanych w zbiorach tzw. Archiwum (Emanuela) Ringelbluma (Oneg Szabat)⁵.

Najważniejszą publikacją tego nurtu historiograficznego, dotyczącą stosunków polsko-żydowskich, jest monografia Andrzeja Żbikowskiego *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Wrzesień 1939 – lipiec 1941* (Warszawa 2006). Jej celem jest przedstawienie losów społeczności żydowskiej ziem północno-wschodnich II RP oraz Białostoczczyzny i Łomżyńskiego w czasie okupacji sowieckiej ziem polskich lat 1939–1941 oraz pierwszego okresu okupacji niemieckiej tego obszaru, a więc miesięcy letnich 1941 r. Znalazła się tu także charakterystyka stosunków narodowościowych pod okupacją sowiecką ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-żydowskich. Autor przyjął założenie, że rozdziały dotyczące tego okresu powinny przedstawiać osobno dyskurs polski, żydowski i sowiecki na temat sytuacji Żydów i relacji między nimi a Polakami. Nie próbował przy tym konstruować całościowego, spójnego obrazu dziejów tej okupacji, uznał bowiem, że pamięć tych narodów jest tak zróżnicowana, iż historyk, choćby nawet bardzo chciał, nie może doszukać się w niej żadnych punktów stycznych. W konsekwencji każdy ze wspomnianych rozdziałów zawiera przegląd źródeł wytworzonych w obrębie jednej grupy narodowościowej lub w ramach sowieckiego aparatu okupacyjnego oraz charakterystykę wersji każdej z tych grup (polskiej, żydowskiej i funkcjonariuszy sowieckich). Dlatego ta część monografii przypomina raczej referat materiałowy, w którym dokonano przeglądu zawartości poszczególnych źródeł historycznych, przedstawienie zaś „różnych prawd o okupacji sowieckiej, wpływających z różnych źródeł”, i to w formie odmiennej od tradycyjnie stosowanej formuły narracyjnej, wprowadziło do niej zauważalny chaos i sprzeczności.

W odniesieniu do pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej regionu łomżyńskiego i Białostoczczyzny Żbikowski zastosował klasyczną, tradycyjną metodę budowania narracji historycznej, używając do tego źródeł polskich, żydowskich

⁵ Zob. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

i niemieckich. Dzięki temu opis wydarzeń z tego okresu, a zwłaszcza mordów i pogromów dokonanych na ludności żydowskiej, ma postać logicznie powiązanego ciągu wydarzeń w układzie przyczynowo-skutkowym. Zdaniem autora, to nie prosowiecka postawa części ludności żydowskiej spowodowała wzrost antysemityzmu po stronie polskiej, lecz głęboko zakorzeniony w polskiej kulturze antysemityzm, który w sprzyjających warunkach doprowadził do wybuchu nienawiści i przemocy wobec Żydów. Żbikowski nie wyjaśnił jednak, dlaczego we wrześniu 1939 r., kiedy na omawianym obszarze rządzili przejściowo Niemcy, ludność polska – z wyjątkiem elementów kryminalnych, które z powodów rabunkowych atakowały zarówno Żydów, jak i Polaków – nie skorzystała z okazji, by dokonać masowych zbrodni na Żydach, a w czerwcu 1941 r., czyli po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w większości odnosiła się do ludności żydowskiej z wrogością, uciekając się niejednokrotnie do aktów brutalnej przemocy wobec jej przedstawicieli. Obarczył Polaków winą za mordy i pogromy na ludności żydowskiej, przypisując Niemcom jedynie rolę katalizatora tych wydarzeń.

Gdzie zatem leży prawda i kto ma rację w tym sporze? Rozstrzygnięcie tej kontrowersji nie jest łatwe, niemniej można ją wyjaśnić, sięgając do źródeł i publikacji naukowych, pochodzących spoza historiografii polskiej. Pozwala to bowiem zweryfikować poglądy polskich historyków i sprawdzić, czy dorobek historiograficzny innych narodów bądź środowisk kulturowych zawiera elementy tożsame z polskim dyskursem o okupacji sowieckiej ziem II RP lat 1939–1941. Takie treści możemy znaleźć np. we wspomnianych wyżej monografiach i artykułach naukowych, powstałych w kręgu historiografii izraelskiej, a szczególnie w pracach Pinchuka oraz Levina. Obaj autorzy wykazali, że społeczność żydowska ziem okupowanych musiała przystosować się do zmian pod rządami sowieckimi, tak aby zapewnić sobie optymalne warunki życia. Równocześnie korzystała z możliwości awansu społecznego, którą stwarzała rzeczywistość sowiecka, eliminująca (a często i eksterminująca) dotychczasowe, głównie polskie elity polityczne i społeczne. Wchodząc w struktury władzy okupacyjnej, przedstawiciele społeczności żydowskiej (a także białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i polskiej) zastępowali polskich urzędników, nauczycieli, policjantów i działaczy samorządowych, realizując przy tym politykę narzuconą przez władze sowieckie. Ta zaś przez znaczną część omawianego okresu miała charakter antypolski i zmierzała do usunięcia wszelkich

śladów państwowości polskiej z jej strukturami, instytucjami, przepisami i elitami. To wywoływało niezadowolenie Polaków, które często pogłębiało ich niechęć, a niekiedy nawet wrogość wobec ludności żydowskiej.

Wśród publikacji zawierających analizę postaw polskich Żydów pod okupacją sowiecką na uwagę zasługują prace Dova Levina, a zwłaszcza jego artykuł o sytuacji wileńskich Żydów w czasie okupacji sowieckiej Wilna między 19 września a 28 października 1939 r. Z opracowania wynika wyraźnie, że w ówczesnej sytuacji polityczno-militarnej, m.in. na skutek poczucia zagrożenia anarchią i perspektywą okupacji niemieckiej, społeczność żydowska grodu nad Wilią odniosła się w większości życzliwie do nowej władzy. Nastroje prosowieckie były rozpowszechnione zarówno w kręgach zwolenników lewicy społecznej, jak i miejscowego proletariatu, drobnomieszczaństwa oraz inteligencji. Żywiono nadzieję na wprowadzenie równouprawnienia w stosunkach politycznych i społecznych wobec wszystkich grup narodowościowych i społecznych, z ludnością żydowską włącznie. Takie oczekiwania spowodowały masowy udział Żydów w entuzjastycznym powitaniu jednostek Armii Czerwonej i przychylne potraktowanie polityki władz sowieckich na terenie miasta i regionu.

Stosunkowo szeroki akces Żydów do organizacji i instytucji powoływanych przez władze okupacyjne miał zabezpieczać interesy społeczności żydowskiej w niepewnych czasach wojennych. Na przykład według dr. Szlomo Katza, zastępcy komendanta wileńskiej Gwardii Robotniczej (formacji o charakterze policyjnym, używanej do zwalczania przeciwników politycznych nowej władzy), przedstawiciele ludności żydowskiej stanowili ok. 90 proc. jej składu. Dane tego rodzaju mogą wyjaśniać przyczyny polskich pretensji do żydowskich mieszkańców miasta – oddziały Gwardii Robotniczej były bowiem odpowiedzialne za liczne aresztowania wśród polskiej, białoruskiej i żydowskiej elity społecznej oraz politycznej Wilna. To zaś pogłębiało strach wśród wileńskich Żydów i jeszcze bardziej uzależniało ich od sowieckich władz okupacyjnych⁶.

Inną publikacją dotyczącą problematyki postaw Żydów wobec władz sowieckich jest artykuł amerykańskiego historyka Anthony'ego Polonskiego, który jest

⁶ D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej, 19 IX – 28 X 1939 r.* [w:] *idem, Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 11–53.

uznanym badaczem dziejów Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w., autorem m.in. kilkutomowej serii monograficznej *Jews in Poland and Russia*. Opisał w nim stosunek ludności żydowskiej do rzeczywistości sowieckiej po rewolucji październikowej, w kontekście sytuacji Żydów w Imperium Rosyjskim przed 1914 r., w czasie I wojny światowej oraz wojny domowej w Rosji. Wykazał, że wielu żydowskich inteligentów, zwłaszcza z młodszego pokolenia, chętnie włączyło się w budowę nowego porządku, który – usuwając uprzednie bariery administracyjne i kulturowe (np. antysemickie uprzedzenia i ograniczenia) – dawał im możliwość pełnego udziału w życiu społeczno-politycznym, zdobycia wykształcenia i realizacji osobistych aspiracji. Dzięki temu inteligencja żydowska, utożsamiając się z ustrojem sowieckim, uzyskała silną pozycję w dziedzinie kultury, administracji i twórczości artystycznej. To zaś wywoływało często nieprzychylnie reakcje przedstawicieli innych narodów Rosji, zwłaszcza Rosjan, przyzwyczajonych do swojej dominującej pozycji w okresie caratu i trwałego zmarginalizowania Żydów.

Podobny mechanizm, zdaniem Polonskiego, zadziałał na ziemiach polskich po zakończeniu II wojny światowej, co do pewnego stopnia potwierdza konstatacje polskich historyków na temat zaangażowania części Żydów (obywateli RP) w realizację celów politycznych państwa sowieckiego, które stały w sprzeczności z polską racją stanu. Ci Żydzi włączali się w nową rzeczywistość społeczno-polityczną Rosji i Polski, traktując to jako naturalny proces zmiany porządku, podczas gdy wielu przedstawicieli narodów Europy Środkowo-Wschodniej uznawało ich aktywne wspieranie władzy komunistycznej lub sympatyzowanie z nią za przejaw zdrady dotychczasowego narodu, dominującego w każdym z krajów, w którym instalowano dyktaturę sowiecką. Nasuwa się więc konkluzja, że rozbieżność interesów Polaków i Żydów, w połączeniu z odmienną oceną sytuacji, wyborem strategii przetrwania i rasowymi uprzedzeniami, prowadziła do wzajemnych animozji i wrogości. Mimo że w artykule Polonskiego zabrakło odniesień do okresu okupacji sowieckiej ziem polskich 1939–1941, to można założyć, iż w jej trakcie działały te same mechanizmy kształtujące stosunki polsko-żydowskie⁷.

⁷ A. Polonsky, *Jews and Communism in the Soviet Union and Poland* [in:] *Jews and Leftist Politics: Judaism, Israel, Antisemitism and Gender*, Cambridge 2017, s. 147–168.

Kolejną publikacją, pochodzącą spoza polskiej historiografii, która analizuje postawę ludności żydowskiej Kresów Wschodnich wobec sowieckich władz okupacyjnych i Polaków w latach 1939–1941, jest artykuł Jewgienija Rosenblata (żydowskiego historyka pochodzącego z położonego na terenie Republiki Białoruś Brześcia nad Bugiem), zatytułowany *Jewriei w systemie miżnacyjonalnych otnoszenii w zapadnich obłastiach Bielarusi. 1939–1941*, opublikowany na łamach „Białoruskich Zeszyców Historycznych” (2000, nr 13). Jego autor następująco przedstawił stosunek części ludności żydowskiej do władz sowieckich na terenach okupowanych:

Obowiązujący [pod rządami sowieckimi – M.W.] internacjonalizm, równość narodów i narodowości, na zawsze zlikwidował wszystkie ograniczenia i zakazy, zrównywał Żydów w prawach z rdzenną ludnością republiki [Białoruskiej SSR – M.W.]. Właśnie dlatego masy żydowskie z entuzjazmem wzięły udział w odbudowie życia politycznego na włączonych terytoriach, wyrażając swoje prosowieckie nastroje. Na tym etapie [czyli jesienią 1939 r. – M.W.] z władzą współpracowały przede wszystkim elementy lewicowe (byli członkowie KPZB, KPP i inni). Jednak często, szczególnie w miasteczkach, popierały ją i tradycyjne żydowskie autorytety.

Przytoczone przykłady nie mają służyć ocenie skali i zakresu skomplikowanego zjawiska współpracy części ludności żydowskiej z Sowietami i jej stosunku do władz sowieckich w omawianym okresie, tym bardziej że zjawisko to ewoluowało, podobnie jak zmieniał się polski antysemityzm wobec Żydów (obywateli polskich) na terenach okupowanych przez Sowietów. Wskazują jedynie na występowanie współdziałania przedstawicieli środowisk żydowskich z sowieckim aparatem okupacyjnym i negatywnej oceny takiej postawy przez wielu miejscowych Polaków. Podobne procesy można było zaobserwować np. w społeczności białoruskiej, litewskiej lub ukraińskiej na ziemiach II RP, zaanektowanych przez ZSRS, co także skutkowało wzrostem napięć i wrogości między Polakami a Białorusinami, Litwinami i Ukraińcami. Ale współczesne historiografie białoruska, litewska i ukraińska nie negują tych faktów, dostrzegając ich umocowanie w licznych źródłach pierwotnych (polskich, sowieckich, żydowskich, białoruskich, litewskich i ukraińskich).

Podobnie traktuje je historiografia polska w odniesieniu do współpracowników władz sowieckich narodowości polskiej.

Zakończenie

Podsumowując, należy podkreślić, że badania nad stosunkami polsko-żydowskimi w ciągu ostatnich 30 lat znacznie się rozwinęły. Przyczynił się do tego upadek komunizmu w 1989 r. i zniesienie ograniczeń politycznych, które po zakończeniu II wojny światowej krępowały, a w praktyce skutecznie hamowały rozwój badań naukowych nad zagadnieniami, takimi jak okupacja sowiecka ziem polskich oraz relacje między Polakami a Żydami pod rządami sowieckimi. Dzięki tym zmianom już w latach dziewięćdziesiątych XX w. zaczęły się pojawiać pierwsze prace poświęcone tej problematyce, a wraz z nimi pierwsze różnice zdań. Przełomowe okazało się opublikowanie w 2000 r. książki Jana Tomasa Grossa *Sąsiedzi*, która wywołała w Polsce ogólnonarodową debatę nad zbrodnią w Jedwabnem, a także nad pamięcią zbiorową Polaków, w której ważne miejsce zajmowały stosunki polsko-żydowskie. W czasie tej dyskusji często pojawiał się wątek okupacji sowieckiej w kontekście jej wpływu na wzajemne stosunki między Polakami a Żydami oraz spór o wpływ wydarzeń lat 1939–1941 na przebieg mordów na Żydach na obszarach okupowanych przez Związek Sowiecki po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Siłą rzeczy postawy Polaków i Żydów pod sowieckimi rządami okupacyjnymi nabrały szczególnego znaczenia – według jednych bowiem usprawiedliwiały lub przynajmniej tłumaczyły wrogość wobec ludności żydowskiej po 22 czerwca 1941 r., drugim zaś dostarczały dowodu rasowych uprzedzeń Polaków, które miały przesądzić o ich udziale w procesie Zagłady. Kontrowersje, które budziła ta kwestia, oddziaływały na rozwój badań naukowych w zakresie wprowadzania do obiegu naukowego nowych źródeł i ustaleń. Dzięki temu nasza wiedza na temat stosunków polsko-żydowskich podczas okupacji sowieckiej jest dziś znacznie większa niż 30 lat temu. Kluczową rolę odegrały w tym monografie naukowe autorstwa Marka Wierzbickiego oraz Andrzeja Żbikowskiego, które w sposób uporządkowany, rozległy i wyczerpujący informują o najważniejszych aspektach tego zagadnienia, w tym jego genezie, przebiegu i konsekwencjach. Ponadto – i to jest niezwykle cenne od strony naukowej – zaproponowały odmienne interpretacje tych samych

faktów, zastosowanie różnych ujęć metodologicznych, a w ich rezultacie zupełnie rozbieżne wnioski końcowe.

Tak odległe od siebie wizje stosunków polsko-żydowskich, zawarte w tych publikacjach monograficznych, uświadamiają, że mamy do czynienia z dwiema szkołami historiograficznymi, oferującymi własne propozycje całościowego wyjaśnienia stosunków między Polakami a Żydami na ziemiach II RP okupowanych przez Związek Sowiecki w pierwszym okresie II wojny światowej. Jedna z nich, wychodząc z tradycyjnych interpretacji tej problematyki, proponuje uznanie związku skutkowo-przyczynowego między kolaboracją stosunkowo niewielkiej części Żydów z Sowietami na szkodę Polski i Polaków a zauważalnym wzrostem antysemityzmu wśród ludności polskiej. Druga, określana mianem rewizjonistycznej, przekonuje, że pierwotny antysemityzm, głęboko zakorzeniony w polskiej psychice i kulturze, doprowadził do obarczania kresowych Żydów *en bloc* odpowiedzialnością za zdradę Polski i do traktowania oskarżeń tego rodzaju jako pretekstu do pozbawiania społeczności żydowskiej należnych jej praw oraz stosowania wobec jej przedstawicieli przemocy fizycznej, moralnej lub symbolicznej z pozbawianiem ich życia łącznie. Dlatego też wszelkie próby przypisywania ludności żydowskiej postawy prosowieckiej i działania na szkodę ludności polskiej stanowią jedynie wyraz uprzedzeń antyżydowskich i wypływają z poczucia winy Polaków za ich współudział w Zagładzie.

Pojawiają się przy tym naturalne pytania, czy jest możliwe zbliżenie tak odmiennych stanowisk, a w konsekwencji ustalenie jednej spójnej wizji relacji polsko-żydowskich oraz co jeszcze należałoby zbadać, aby nasza wiedza na ten temat stała się bogatsza. Moim zdaniem, należałoby potraktować naszą dotychczasową wiedzę o tej części problematyki polsko-żydowskiej jako hipotezę roboczą, która wymaga weryfikacji w toku nowych badań naukowych. Same zaś badania powinny wyjść od rezygnacji ze zdarzeniowej historii politycznej na rzecz historii społecznej, rozumianej jako badanie dziejów społeczeństwa II RP pod okupacyjnymi rządami sowieckimi przez analizę ewolucji bądź zaniku struktur społecznych, czynników gospodarczych, „długiego trwania” instytucji prywatnych, państwowych i samorządowych, zbiorowych i indywidualnych praktyk społecznych, strategii przetrwania, a ponadto czynników antropologicznych, takich jak mentalność, obyczaje, organizacja egzystencji zbiorowej oraz indywidualnej. Szczególną rolę w takich

badaniach winna odgrywać perspektywa życia codziennego, ukazująca realne problemy i wybory wszystkich grup społecznych i etnicznych ziem okupowanych, jak również mechanizm oddolnego formowania się postaw politycznych (zgodnie z popularną w anglosaskiej historiografii metodą *bottom-up*). Stałoby się wówczas możliwe wykorzystanie dorobku nauk społecznych (socjologii, psychologii, antropologii kulturowej czy politologii) w badaniach historycznych, co wzbogaciłoby ich możliwości narracyjne oraz interpretacyjne. Interdyscyplinarność jest od dawna ważnym postulatem w badaniach nad Holokaustem, wydaje się więc naturalne, że mogłaby również wzbogacić warsztat naukowy historyków zajmujących się stosunkami polsko-żydowskimi pod okupacją sowiecką.

Uzupełnieniem takich badań o charakterze oddolnym powinny się stać analizy mikrohistoryczne, zmierzające do prześledzenia wielkich procesów dziejowych w mikroskali, a więc na najniższych szczeblach życia społecznego, takich jak wioska, gmina, parafia, lokalne stowarzyszenie czy spółdzielnia rolna lub konsumencka. W ostatnich dziesięcioleciach pojawiło się wiele nowych trendów historiograficznych, kwestionujących rangę tradycyjnych metod badawczych, ale zastosowanie badań mikrohistorycznych do zagadnień związanych ze stosunkami narodowościowymi wydaje się najwłaściwsze. To właśnie w mikroskali najłatwiej jest znaleźć odpowiedź na pytanie, jak było, co stanowi sedno dociekań na polu relacji etnicznych. Problematyka ta przynosi bowiem nurtujące nas pytania o to, kto zawinił, kto był katem, a kto ofiarą, dlaczego dochodziło do aktów przemocy, współpracy czy obojętności na cierpienie przedstawicieli innej grupy narodowościowej. Badania mikrohistoryczne pomogłyby zweryfikować dotychczasowe widzenie stosunków polsko-żydowskich pod warunkiem przestrzegania zasady uczciwości badawczej, polegającej na uznawaniu wymowy faktów płynących z analizowanych źródeł, a nie ich naginania do tez postawionych z góry.

Kolejnym postulatem jest rozwój badań porównawczych, które pozwoliłyby na spojrzenie z dystansu na problematykę postaw Żydów i Polaków. Powinny mieć one różne kierunki, np. powinny się zająć porównaniem stosunków polsko-żydowskich do relacji ludności żydowskiej z innymi narodami Europy Środkowej i Wschodniej okupowanymi przez Sowieców, czyli Litwinami, Łotyszami, Estończykami, Białorusinami, Ukraińcami, Rumunami. Pomocne w tym względzie mogłyby być badania takich historyków, jak Ben Cion Pinchuk, Dov Levin, Jewgienij Rozenblat,

Marek Wierzbicki czy Witold Mędykowski. Porównania mogłyby obejmować także różne okresy, np. wrzesień 1939 i czerwiec–lipiec 1941 r., lub postawy Polaków i Żydów wobec różnych doświadczeń i wydarzeń okupacji sowieckiej, m.in. represji (np. deportacji w głąb ZSRS), legalnego życia kulturalnego i społecznego, uczestnictwa w życiu gospodarczym, postrzegania rzeczywistości sowieckiej.

Moim zdaniem, badania stosunków polsko-żydowskich powinny zostać również rozszerzone o analizę stosunków ludności polskiej z innymi narodami Kresów Wschodnich II RP, tak by można było zaobserwować ich dynamikę, specyfikę oraz determinanty ich ewolucji w omawianym okresie. Badania tego rodzaju inicjował Marek Wierzbicki, a ich wyniki opublikował w monografii dotyczącej relacji polsko-białoruskich na ziemiach północno-wschodnich przedwojennego państwa polskiego w latach 1939–1941⁸.

Jednym z rezultatów tych poszukiwań badawczych jest zauważenie dwóch ważnych tendencji. Pierwszą z nich okazało się zaangażowanie części ludności białoruskiej we współpracę z okupacyjnymi władzami sowieckimi na różnych polach, w tym m.in. w budowanie struktur nowej władzy czy eksterminację polskich elit kresowych. Drugą tendencją wynikała z wpływu tego procesu (w połączeniu ze zwiększeniem roli Białorusinów w życiu politycznym i społecznym obszarów okupowanych) na pogorszenie stosunków między Polakami a Białorusinami. W trakcie badań stwierdzono także zauważalne pogorszenie stosunków między Polakami a Litwinami i Polakami a Ukraińcami. Te ustalenia wskazują na działanie podobnego mechanizmu gwałtownego i znaczącego pogorszenia stosunków narodowościowych na obszarach okupacji sowieckiej. Mechanizm ten miał charakter uniwersalny, dotyczył bowiem wszystkich grup narodowościowych i etnicznych, również Polaków i Żydów. Pozwala to spojrzeć szerzej oraz z większym dystansem na stosunki polsko-żydowskie – działały w nich te same mechanizmy konfliktu interesów, które pojawiały się w przypadku wszystkich narodów kresowych RP. Tak widoczna zmiana stosunków narodowościowych na gorsze oznaczała fiasko polityki narodowościowej przedwojennej Polski. Problematyka ta wymaga dalszych badań w przyszłości.

⁸ Zob. np. M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, Warszawa 2007.

Innym przykładem badań porównawczych, mogących rzucić więcej światła na losy Żydów na obszarach okupowanych przez ZSRS w latach 1939–1941, jest artykuł Levina, poświęcony sytuacji ludności żydowskiej na Łotwie pod rządami sowieckimi w latach 1940–1941. Zdaniem autora, zadowolenie okazywane przez wielu Żydów o przekonaniach komunistycznych, lewicowych czy niezaangażowanych politycznie z powodu wkroczenia jednostek Armii Czerwonej w czerwcu 1940 r., wyrażające się entuzjastycznym powitaniem wojsk sowieckich, a gdzieś tam ich czynnym wsparciem przeciwko jednostkom armii łotewskiej stało się jednym z powodów narastania wrogości do Żydów w szerokich kręgach ludności łotewskiej. Doszło wówczas do licznych napaści na Żydów oraz innych aktów przemocy, które stworzyły atmosferę pogromową w łotewskich miastach. Z jednej strony, sowieckie władze okupacyjne rozwiązały tradycyjne organizacje żydowskie, z drugiej zaś wielu Żydów, zwłaszcza młodych, starało się wykorzystać możliwości stwarzane przez nowy ustrój społeczno-polityczny. Wstępowali więc licznie na uniwersytety, do partii komunistycznej i Komsomołu, a także do wspomnianej już Gwardii Robotniczej. Ten rodzaj zaangażowania pogłębił jeszcze bardziej wrogość ludności łotewskiej do Żydów, doprowadzając wśród większości Łotyszy do ugruntowania przekonania, że ludność żydowska jest bezpośrednim zapleczem władzy komunistycznej.

Nie zwracano uwagi na to, że znaczna część Żydów odnosiła się z dystansem do nowej władzy, próbując jedynie przystosować się do nowej rzeczywistości. Nastroje antysemickie wzmocnił udział funkcjonariuszy sowieckich narodowości żydowskiej w masowych represjach, takich jak aresztowania i deportacje z czerwca 1941 r. Tego nastawienia nie zmieniło objęcie deportacją również tysięcy przedstawicieli ludności żydowskiej, uznanych przez władze sowieckie za element wrogi lub niepewny. Dlatego w chwili wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej łotewscy Żydzi padli ofiarą przemocy najpierw ze strony Łotyszy, a dopiero później okupacyjnych władz niemieckich. Podobnie wyglądał mechanizm pogorszenia stosunków litewsko-żydowskich na okupowanej przez Sowietów Litwie i włączonej do niej Wileńszczyźnie, stanowiącej przed II wojną światową część państwa polskiego⁹.

⁹ D. Levin, *Żydzi w okresie władzy sowieckiej na Łotwie, 1940–1941* [w:] *Żydzi wschodnioeuropejscy...*, s. 55–82; V. Sirutavicius, „A close, but very suspicious and dangerous neighbour”: *Outbreaks of antisemitism in inter-war Lithuania*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2013, vol. 25, s. 245–262; A. Edin-

Ważne wydaje się również podejście do źródeł historycznych związanych z tą problematyką. Szkoła rewizjonistyczna proponuje traktowanie świadectw żydowskich ocalańców z Zagłady „z zaufaniem”, tzn. bez krytycyzmu tradycyjnie postulowanego w metodologii badań historycznych, co wydaje się ryzykowne, bo kwestionuje sens nauki jako krytycznego namysłu nad światem i zastanym zasobem wiedzy. O wiele płodniejszy intelektualnie, a związku z tym pożyteczniejszy z naukowego punktu widzenia jest – moim zdaniem – postulat krytycyzmu wobec wszelkich źródeł, które ze swej natury mają charakter subiektywny i jako takie wymagają starannej weryfikacji. W tym wypadku polegałby on na wzajemnym konfrontowaniu źródeł historycznych, wytworzonych w obrębie poszczególnych grup narodowych, np. polskiej, żydowskiej, białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej, łotewskiej czy estońskiej, które – choć stanowią odzwierciedlenie subiektywnej pamięci historycznej poszczególnych wspólnot narodowych – mogą nie tylko tworzyć odrębne, subiektywne narracje historyczne, lecz także służyć obiektywizacji rozbieżnych wizji przeszłości. Świadoma rezygnacja z tego zabiegu prowadzi do pozbawienia nas możliwości choćby zbliżenia się do prawdy na temat kwestii, które wciąż stanowią przedmiot ostrego kontrowersji.

Obowiązkiem badaczy jest więc podjęcie wysiłku na rzecz zredukowania „etnicznego” patrzenia na przeszłość, a więc zdystansowania się od narracji historycznych wytwarzanych na bazie pamięci grup etnicznych i narodowościowych. Chodzi więc raczej o wykorzystanie źródeł i wyobrażeń tworzonych w obrębie poszczególnych wspólnot narodowych i etnicznych do możliwie maksymalnego zredukowania subiektywizmu, czyli wypracowania jak najbardziej obiektywnego spojrzenia na historię stosunków polsko-żydowskich, i szerzej, stosunków narodowościowych na ziemiach wschodnich II RP, szczególnie w odniesieniu do tak skomplikowanego i kontrowersyjnego tematu, jak dzieje okupacji sowieckiej ziem polskich 1939–1941.

Już wstępne próby na tym polu pokazują, że np. stereotypowo dezawuowane polskie świadectwa wytworzone w środowisku Polaków represjonowanych

tas, *Jews, Lithuanians and the Holocaust*, Vilnius 2003, s. 82–88; D. Levin, *The Jews of Vilna under Soviet Rule, 19 September – 28 October 1939*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1996, vol. 9, s. 107–137; M. Wierzbicki, *Polish-Jewish relations in Vilna and the Region of Western Vilna under Soviet occupation, 1939–1941*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2006, vol. 19, s. 487–516.

przez okupacyjne władze sowieckie są bardziej obiektywne, niż się do tej pory wydawało. Jak ustalili w swoich pracach Krzysztof Jasiewicz i Marek Wierzbicki, Polacy opowiadający o przebiegu represji sowieckich nie skupiali się wyłącznie na udziale w nich ludności żydowskiej, lecz dostrzegali sprawców wywodzących się z innych społeczności narodowych i etnicznych Kresów Wschodnich, nie wyłączając przedstawicieli ludności polskiej. Prawdopodobnie źródła żydowskie niosą ze sobą znaczny potencjał obiektywizmu, niemniej winny być poddawane takiej samej weryfikacji i obiektywizacji jak źródła polskie, aby uczynić zadość fundamentalnej regule krytycznej analizy dokumentów historycznych, na której oparte jest każde autentyczne badanie naukowe.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.
- Chodakiewicz M.J., *Polacy i Żydzi. Współistnienie – Zagłada – komunizm 1918–1955*, Warszawa 2001.
- Edintas A., *Jews, Lithuanians and the Holocaust*, Vilnius 2003.
- Gross J.T., *Opowieści kresowe 1939–1941. Żydzi i Sowietci*, Kraków–Budapeszt–Syracuse 2019.
- Gross J.T., *Revolution from abroad. The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia*, Princeton 1988.
- Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
- Gross J.T., *Upiorna dekada. Trzy eseje na temat stereotypów wobec Polaków, Żydów, Niemców i komunistów*, Warszawa 1999.
- Gross J.T., *Wstęp [w:] „W czterdziestym nas, Matko, na Sibir zesłali”*. *Rosja a Polska 1939–1942*, wybór i oprac. I. Grudzińska-Gross, J.T. Gross, Warszawa 1989.
- Gross J.T., *Wybory 22 X 1939, „Aneks”* 1987, nr 45, 46–47.
- Gross J.T., *Wywózki do Rosji, „Aneks”* 1988, nr 51–52.
- Jasiewicz K., *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2001.
- Jasiewicz K., *Rzeczywistość sowiecka w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009.
- Levin D., *Baltic Jews under the Soviets 1940–1946*, Jerusalem 1994.
- Levin D., *The Jews of Vilna under Soviet Rule, 19 September – 28 October 1939*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1996, vol. 9.
- Levin D., *The Lesser of Two Evils. East European Jewry under the Soviet Rule*, Philadelphia–Jerusalem 1995.
- Levin D., *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej, 19 IX – 28 X 1939 r.* [w:] *idem, Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005.
- Levin D., *Żydzi w okresie władzy sowieckiej na Łotwie, 1940–1941* [w:] *Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005.
- Musiał B., *„Elementy kontrrewolucyjne rozstrzelać”. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.

- Nowaka J.R., *Przemilczane zbrodnie*, Warszawa 2017.
- Pinchuk B.C., *Shtetl Jews under Soviet rule*, Cambridge, Massachusetts, 1990.
- Polonsky A., *Jews and Communism in the Soviet Union and Poland* [w:] *Jews and Leftist Politics: Judaism, Israel, Antisemitism and Gender*, Cambridge 2017.
- Rosenblat J., *Jewriew w systemie mieźnacyjonalnych odnoszenii w zapadnich obłastiach Bielarusi. 1939–1941*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2000, nr 13.
- Sirutavicius V., „A close, but very suspicious and dangerous neighbour”: *Outbreaks of antisemitism in inter-war Lithuania*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2013, vol. 25.
- Shared History – Divided Memory: Jews and Others in Soviet Occupied Poland*, red. E. Barkan, E. Cole, K. Struve, Leipzig 2007.
- Smolar A., *Tabu i niewinność*, „Aneks” 1986, nr 41–42.
- Strzembosz T., *Rzeczpospolita Podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne*, Warszawa 2000.
- Szarota T., *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000.
- Wierzbicki M., *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, Warszawa 2007.
- Wierzbicki M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007.
- Wierzbicki M., *Polish-Jewish relations in Vilna and the Region of Western Vilna under Soviet occupation, 1939–1941*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2006, vol. 19.
- Wierzbicki M., *Polish-Jewish relations in Vilnius and the Vilnius region in the light of Polish, Jewish and Soviet sources in the years 1939–1941*, „Polin. The Journal of Polish-Jewish relations” 2006, vol. 19.
- Żbikowski A., *Jewish reactions to the Soviet arrival in the Kresy in September 1939*, „Polin. The Journal of Polish-Jewish relations” 2000, vol. 13.
- Żbikowski A., *Poles and Jews in the Vilnius Region in 1939–1941*, „Darbai ir dienos” 2017, nr 67 (DOI:10.7220/2335-8769.67.6).
- Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą zestawienia, prezentacji i analizy, a zarazem przedstawienia ogólnej oceny stanowisk historiografii polskiej oraz anglosaskiej (zachodniej) i izraelskiej wobec charakteru relacji polsko-żydowskich na ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie okupacji sowieckiej tych obszarów (1939–1941). Przybliżono w nim stan badań naukowych (historycznych) na temat stosunków polsko-żydowskich, prowadzonych od lat osiemdziesiątych XX w. do czasów współczesnych. Omówiono główne nurty badawcze, publikacje, a także spojrzenia na najważniejsze i najbardziej kontrowersyjne wydarzenia związane z tą problematyką. Wskazano m.in. na funkcjonowanie w historiografii polskiej dwóch rywalizujących ze sobą szkół historycznych, odmiennie interpretujących i oceniających najistotniejsze zagadnienia relacji między Polakami a Żydami w interesującym nas okresie. Końcowe konkluzje artykułu zawierają postulaty badawcze mogące przyczynić się do dalszego pogłębienia analizy i znajomości omawianego zagadnienia.

SŁOWA KLUCZOWE

Polacy • Żydzi • okupacja sowiecka • antysemityzm • kolaboracja
• badania historyczne

Karolina Trzeskowska-Kubasik

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0002-6766-3736

NIEMIECKIE PRZEŚLADOWANIA I REPRESJE
STOSOWANE WOBEC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ
NA TERENIE KREIS BUSKO W LATACH 1939–1942 –
WYBRANE PROBLEMY

Stan badań

Niemieckie prześladowania i represje stosowane wobec ludności żydowskiej na terenie Kreis Busko¹ w latach 1939–1942 to temat rzadko podejmowany w historiografii polskiej. Nie dysponujemy kompleksowymi publikacjami omawiającymi tę tematykę nie tylko w skali Kreis, ale także gmin. Co do miasteczek, badacze najczęściej uwagi poświęcili Chmielnikowi². Zauważalna jest niewielka liczba opracowań prezentujących dzieje Żydów w okresie okupacji niemieckiej w Busku-Zdroju. We wstępie do książki Matyldy Engelman pt. *Podróż bez końca* skrótkowo przedstawiłam poszczególne formy niemieckich prześladowań i represji wobec buskich Żydów w latach 1939–1942³. Problematykę

¹ Prezentowane w niniejszym artykule informacje dotyczą także przedwojennego powiatu stopnickiego.

² S. Bender, *Żydzi z Chmielnika w czasie okupacji niemieckiej (1939–1943)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 2, s. 42–63; P. Krawczyk, M. Maciągowski, *Żydzi w historii Chmielnika*, Kielce 2006; M. Maciągowski, *Spoleczność żydowska w Chmielniku w XIX–XX wieku*, Poznań 2012.

³ K. Trzeskowska-Kubasik, *Wstęp* [w:] M. Engelman, *Podróż bez końca*, Kazimierza Wielka 2022, s. 3–12.

przymusu pracy przybliżył Piotr Owsiański w artykule pt. *Jüdische Bevölkerung von Busko-Zdrój während des Zweiten Weltkrieges im Lichte der ausgewählten örtlichen NS-Dokumente*⁴. Za wyczerpujące opracowanie dziejów Żydów w Busku-Zdroju trudno również uznać książkę Henryka Smarzyńskiego, *Powiat Busko-Zdrój przed 1 września 1939 r. i w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, w której autor wybiórczo przedstawił represje i prześladowania w latach 1939–1942⁵. Ponadto w wykazie imiennym zamordowanych mieszkańców Kreis Busko w latach 1939–1945, zamieszczonym w tej publikacji, nie uwzględniono ludności żydowskiej. Dariusz Kalina zaś w książce *Busko-Zdrój. Dzieje miasta w XIX–XX wieku* sytuacji Żydów w czasie II wojny światowej poświęcił zaledwie jedno zdanie⁶. Razi ogólnikowością artykuł Stanisława Meduckiego, opublikowany w wydawnictwie pokonferencyjnym, pt. *Tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne na ziemi buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987 r.*⁷ Równocześnie należy zwrócić uwagę, że dzięki rewolucji cyfrowej wiele informacji dotyczących dziejów Żydów w Busku-Zdroju w czasie okupacji niemieckiej opublikowano na poszczególnych witrynach internetowych⁸.

Chociaż społeczność żydowska stanowiła w okresie przedwojennym ponad 60 proc. mieszkańców Nowego Korczyna, regionaliści bardzo skrótowo przedstawili dzieje tamtejszych Żydów w czasie wojennej pozozi. Andrzej Bienias i Stanisław M. Przybyszewski tematyce tej poświęcili zaledwie trzy zdania⁹. Teresa Ginalska w opracowaniu *Nowy Korczyn. Gmina u zbiegu Wisły i Nidy* lakonicznie przedstawiła przymus pracy oraz eliminację Żydów z życia gospodarczego, skupiając się głównie na przeprowadzonej 2 października 1942 r. akcji wysiedleńczej z getta

⁴ P. Owsiański, *Jüdische Bevölkerung von Busko-Zdrój während des Zweiten Weltkrieges im Lichte der ausgewählten örtlichen NS-Dokumente*, „Studia Niemcoznawcze” 2018, nr 61, s. 351–359.

⁵ H. Smarzyński, *Powiat Busko-Zdrój przed 1 IX 1939 r. i w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, Kraków 1960.

⁶ D. Kalina, *Busko-Zdrój. Dzieje miasta w XIX–XX wieku*, Busko-Zdrój 2017.

⁷ S. Meducki, *Busko w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne na ziemi buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987 r.*, red. Z. Guldon, Kielce 1988.

⁸ K. Trzeskowska-Kubasik, *Getto w Busku-Zdroju (Kreishauptmannschaft Busko, dystrykt Radom)*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/87746,Getto-w-Busku-Zdroju-Kreishauptmannschaft-Busko-dystrykt-Radom.html> (dostęp 10 XI 2022 r.); R. Szklany, *Powiat buski 1939–1945*, <https://www.powiatbuski1939-1945.pl/> (dostęp 10 XI 2022 r.).

⁹ A. Bienias, S.M. Przybyszewski, *Nowy Korczyn*, Kazimierza Wielka 2018.

w Nowym Korczynie¹⁰. Te same aspekty terroru zaprezentowali Andrzej Bienias i Stanisław M. Przybyszewski w swojej kolejnej książce pt. *Nowy Korczyn przez stulecia. Szkice z dziejów Nowego Korczyna i okolic*¹¹.

Stan badań dotyczący dziejów Żydów w Stopnicy w czasie II wojny światowej prezentuje się równie skromnie. Zarówno Jarosław Tadeusz Leszczyński w opracowaniu *Stopnica. Szkic monograficzny*, jak i Aleksandra Salomon w *Rysie historycznym dziejów Stopnicy* oraz Jarosław Banasik w *Królewskiej Stopnicy wczoraj i dziś* skupili się głównie na omówieniu akcji wysiedleńczej przeprowadzonej 5–6 listopada 1942 r. w stopnickim getcie¹².

Niewyczerpująco przedstawiono także sytuację Żydów w Szydłowie w czasach II wojny światowej w książce pt. *Szydłów przez stulecia: monografia gminy Szydłów*¹³. Podobnie jak w przypadku Nowego Korczyna i Stopnicy, regionaliści najwięcej uwagi poświęcili akcji wysiedleńczej przeprowadzonej w Szydłowie w październiku 1942 r.¹⁴ Należy zwrócić uwagę na to, że właściwie nie istnieją publikacje na temat Żydów z Pacanowa oraz z Wiślicy.

Stan badań dziejów Żydów z Pińczowa w czasie okupacji niemieckiej jest również skromny, jak w przypadku Buska-Zdroju, Nowego Korczyna, Stopnicy i Szydłowa. W artykule Andrzeja Dziubińskiego na łamach „Pińczowskich Spotkań Historycznych” pokrótce omówiono przymus pracy oraz akcję wysiedleńczą przeprowadzoną w pińczowskim getcie 4 października 1942 r.¹⁵ Te wątki przedstawiono w broszurach *Spółczesność żydowska w Pińczowie*¹⁶ oraz *Historia społeczności żydowskiej w Pińczowie*¹⁷. W publikacji autorstwa Renaty Urban i Piotra Żaka skupiono się zaś głównie na wątku pomocy udzielonej Żydom przez mieszkańców okolic Pińczowa¹⁸.

¹⁰ T. Ginalska, *Nowy Korczyn. Gmina u zbiegu Wisły i Nidy*, Krosno 1999.

¹¹ A. Bienias, S.M. Przybyszewski, *Nowy Korczyn przez stulecia. Szkice z dziejów Nowego Korczyna i okolic*, Kielce 2001.

¹² J. Banasik, *Królewska Stopnica wczoraj i dziś*, Krosno 2000; J.T. Leszczyński, *Stopnica. Szkic monograficzny*, Kielce 2003; A. Salomon, *Rys historyczny dziejów Stopnicy*, Kielce 1999.

¹³ *Szydłów przez stulecia. Monografia gminy Szydłów*, red. C. Jastrzębski, Szydłów 2011.

¹⁴ J. Poniewierska, P. Mazanka, *Zagłada Żydów z Szydłowa*, „Kurier Ziemi Szydłowskiej” 2019, nr 1, s. 18–19; P. Mazanka, *Z historii szydłowskich Żydów*, „Kurier Ziemi Szydłowskiej” 2015, nr 2, s. 33–34.

¹⁵ A. Dziubiński, *Wojna i okupacja na Kielecczyźnie 1939–1945 (na przykładzie Pińczowa)*, „Pińczowskie Spotkania Historyczne” 2005, z. 9, s. 6–14.

¹⁶ J. Tambor, *Spółczesność żydowska w Pińczowie*, Pińczów 1998.

¹⁷ *Historia społeczności żydowskiej w Pińczowie*, oprac. R. Urban, Pińczów 2022.

¹⁸ R. Urban, P. Żak, *Żydzi w historii okolic Pińczowa*, Busko-Zdrój 2022.

Informacje na temat dziejów Żydów na terenie Kreis Busko w czasie okupacji niemieckiej znajdujemy również w publikacjach traktujących o całości ziem okupowanych. Spośród opracowań polskojęzycznych należy wymienić przede wszystkim książkę Krzysztofa Urbańskiego, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, w której autor przedstawił poszczególne metody niemieckich represji i prześladowań na terenie Kreis Busko, warunki panujące w gettach na tym terytorium oraz przebieg akcji „Reinhardt”. Te same wątki podjęto w publikacjach anglojęzycznych: *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe: part A*¹⁹, *The Yad Vashem Encyclopedia of the ghettos during the Holocaust*²⁰ oraz niemieckojęzycznej autorstwa R. Seidla pt. *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom 1939–1945*²¹. Wiele informacji na temat Żydów na terenie Chmielnika i Pińczowa w czasie okupacji niemieckiej dostarczają żydowskie księgi pamięci (yizkor buch)²². Ze względu na barierę językową nie były dotychczas przedmiotem zainteresowania badaczy.

Autorzy wszystkich wymienionych publikacji nie podejmowali prób oszacowania strat osobowych Żydów przebywających stale lub czasowo w okresie okupacji niemieckiej na terenie Kreis Busko. Dzięki Internetowi każdy odbiorca ma dostęp do baz danych zarówno polskojęzycznych (są to m.in.: „Informacja o więźniach KL Auschwitz-Birkenau”, „Księga imion. Baza ofiar Treblinki”, „Baza zmarłych więźniów KL Gross-Rosen”, „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945”), jak i anglojęzycznych („Arolsen Archives”, „Centralna baza danych ofiar Holocaustu Yad Vashem”, „Jewish Gen”, „The Memorial Archives”). Nie skorzystano również z akt stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Chmielniku, Nowym Korczynie, Stopnicy, Pacanowie oraz Szydłowie. Autorzy nie przeprowadzili kwerendy w archiwum Yad Vashem, w Bundesarchiv w Ludwigsburgu oraz w Staatsarchiv Ludwigsburg, w którym zdeponowano m.in. nastę-

¹⁹ *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe: part A*, ed. M. Dean, M. Hecker, Bloomington 2012.

²⁰ *The Yad Vashem Encyclopedia of the ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, Yad Vashem, Jerozolima 2009.

²¹ R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom 1939–1945*, Paderborn 2006.

²² *Pinkas Chmielnik: yizkor book in memory of the annihilated Jewish community*, red. E. Shedletski, Tel Aviv 1960; *A Book of Memory of the Jewish Community of Pinczow, Poland (Pińczów, Poland)*, red. E. Shedletski, Tel Aviv 1970.

pujące dochodzenia: przeciwko Kreishauptmannowi, dr. Wilhelmowi Schäferowi, podjęte w związku z jego udziałem w zagładzie Żydów na terenie Buska-Zdroju oraz deportacji Żydów do Treblinki, przeciwko Wilhelmowi Schäferowi i Johannowi Hanselowi oraz przeciwko Bernhardowi Krausemu.

Omawiając stan badań nad ludnością żydowską w latach 1939–1942 na terenie Kreis Busko, należy również przytoczyć wspomnienia Polaków i Żydów. Publikowano je jako oddzielne książki bądź drukowano w różnych zbiorach. Wspomnienia żydowskie w dużej mierze zawierają opis walki o przeżycie. Przybliżają także niemieckie prześladowania i represje stosowane wobec Żydów oraz warunki bytowe w danym mieście (miasteczku). W przypadku Kreis Busko dysponujemy m.in. wspomnieniami Żydów, którzy przebywali w Busku-Zdroju²³, Chmielniku²⁴, Pińczowie²⁵ oraz Stopnicy²⁶. W polskiej literaturze memuarystycznej losy Żydów zwykle są jedynie sygnalizowane. Na temat Buska-Zdroju mamy opracowanie Jerzego Wojnakowskiego pt. *Z dala od Wykusu*²⁷, Stopnicy – Bogumiła Hetnarskiego pt. *Ze Stopnicy do Itaki*²⁸ oraz Franciszka Faliszewskiego pt. *Kartki z przeszłości ruchu ludowego w byłym powiecie stopnickim*²⁹, Wiślicy zaś – wspomnieniami Szymona i Wandy Starkiewiczów³⁰.

Nakreślony stan badań wyraźnie wskazuje na niedostatek wiedzy o niemieckich prześladowaniach i represjach stosowanych wobec ludności żydowskiej w latach 1939–1942 na terenie Kreis Busko. Dlatego cel niniejszego artykułu stanowi wypełnienie tej luki badawczej. Zastosowanie w artykule cezury czasowej 1939–1942 jest zabiegiem celowym. Data początkowa wiąże się oczywiście z wybuchem II wojny światowej, a końcowa – z przeprowadzeniem akcji „Reinhardt”.

Punktem wyjścia dla niniejszej pracy jest przedstawienie prześladowań Żydów dokonanych przez Niemców w trakcie kampanii 1939 r. Następnie zaprezentowano

²³ M. Engelman, *Podróż bez końca*, Kazimierza Wielka 2022.

²⁴ S.E. Hagstrom, *Sara's Children. The Destruction of Chmielnik*, Virginia 2001; *Ukryci, aby przeżyć. Historia Esther Gutman Lederman i Ezjel Lederman*, Chmielnik – Busko-Zdrój 2019.

²⁵ S. Rubinek, *So many miracles*, Markham 1988.

²⁶ J. Bainvoll, *Wielki mrok*, Warszawa 2013.

²⁷ L. Wojnakowski, *Z dala od Wykusu*, Łódź 1988.

²⁸ B. Hetnarski, *Ze Stopnicy do Itaki. Pamiętniki chemika*, Krosno 2009.

²⁹ F. Faliszewski, *Kartki z przeszłości ruchu ludowego w byłym powiecie stopnickim*, Warszawa 1965.

³⁰ *Szymon i Wanda Starkiewiczowie. Czyn i łza. Wspomnienie z Górki*, red. B.M. Dołęgowska-Wysocka, Warszawa 2004.

wybrane formy prześladowań właściwe dla omawianej fazy niemieckiej polityki antyżydowskiej, tj. przymus pracy i eliminacja Żydów z życia gospodarczego, a także ograniczenia ich swobód. Dokonano krótkiej charakterystyki gett na terenie Kreis Busko oraz opisano prześladowania ludności żydowskiej na ich terenie. Podjęto się również próby oszacowania strat osobowych Żydów w okresie od początku wojny do lata 1942 r. Omówiono także osadzanie Żydów w więzieniach i aresztach w Kreis Busko. Całość dopełnia tabela zawierająca nazwiska Żydów, którzy ponieśli śmierć na tym terenie w latach 1939–1942. Ustalono je na podstawie akt stanu cywilnego wyznania mojżeszowego zgromadzonych w archiwach w Chmielniku, Nowym Korczynie, Pacanowie, Stopnicy oraz Szydłowie³¹.

Mordy na Żydach dokonane przez Wehrmacht we wrześniu 1939 r.

Już od pierwszych dni walk okupant niemiecki prześladował ludność polską i żydowską. Na myślenie i działanie niemieckich dowódców i żołnierzy duży wpływ miał antysemityzm. Żołnierze Wehrmachtu postrzegali osoby narodowości żydowskiej przez pryzmat rozpowszechnionego w Niemczech od czasów I wojny światowej stereotypu Żyda ze Wschodu. Zgodnie z tym stereotypem opisywali więc swoje wrażenia z polskich wsi i miasteczek, zajmowanych we wrześniu 1939 r. W pierwszym raporcie III Dywizjonu 29. Pułku Artylerii przedstawiono opinię na temat Żydów w Stopnicy, którą określono jako „żydowskie miasto”: „niezliczona chmara Żydów, powodowana fałszywą uprzejmością, chciała dać nam gotowane jajka”³².

4 września 1939 r. w Chmielniku żołnierze Wehrmachtu dokonali pierwszych zbrodni, będących przykładem niekontrolowanej przemocy indywidualnej. Podczas wjazdu do Chmielnika żołnierze Wehrmachtu zastrzelili żydowską kobietę o nazwisku Rydelnik (imię nieustalone – K.T.-K.), która wyglądała z okna swego domu przy szosie. Tego samego dnia doszło do kolejnego zabójstwa. Dysponujemy dwiema wersjami okoliczności śmierci 24-letniego stolarza – Chaima-Wolfa Mosz-

³¹ Pełny wykaz nazwisk Żydów, którzy w czasie okupacji niemieckiej zamieszkiwali stale lub czasowo tereny Kreis Busko oraz ponieśli śmierć, został opublikowany na łamach publikacji: K. Trzeskowska-Kubasik, *Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939–1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko*, Warszawa 2023.

³² J. Böhlér, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939 – wojna totalna*, Kraków 2009, s. 22.

kowicza. Według jednej z nich, młody Żyd, przekonany, że w czołgu są żołnierze francuscy, wybiegł na jezdnię i zatrzymał pojazd z żołnierzami niemieckimi³³. Według innej zaś, jeden z żołnierzy, siedzący na czołgu jadącym w stronę rynku, dostrzegł Moszkowicza idącego ulicą z karabinem na ramieniu. Niemiec zawołał go, a gdy ten nie zareagował, zastrzelił go³⁴. W pierwszych dniach września 1939 r. w Chmielniku powieszono czterech Żydów: „Jak Niemcy wkroczyli do Chmielnika, to od razu zabili czterech Żydów, powiesili ich na belce w bramie domu, obok szpitala. Nie wolno było ich zdjąć”³⁵.

Powszechnym zjawiskiem towarzyszącym przemarszowi wojsk niemieckich były masowe terroryzowanie mieszkańców i łamanie oporu ludności przez branie zakładników, których los miał stanowić zabezpieczenie dla poczynań okupanta. W nocy z 4 na 5 września 1939 r. aresztowano 14 osób narodowości żydowskiej oraz ks. Władysława Kwiecińskiego. Zatrzymano także organistę oraz dwóch młodych Polaków z pobliskich wsi, których personaliów nie udało się ustalić. Aresztowanych umieszczono w żydowskim domu modlitwy w Chmielniku przy ul. Sienkiewicza 4. Organistę oraz dwóch młodzieńców wkrótce zwolniono. Żydowski dom modlitwy obłano benzyną i podpalono. Z płonącego budynku uratował się jedynie ks. Kwieciński, który wyskoczył przez okno z wysokości trzech metrów i zbiegł z miejsca tragicznego zdarzenia. Pozostałe 14 osób narodowości żydowskiej spalono bądź zabito w czasie próby ucieczki³⁶. Wśród zamordowanych Żydów znaleźli się m.in. Goldsztajn (imię nieustalone – K.T.-K.), Chaim Margules, 61-letni Berek Trombecki, 54-letni Joel Ungier, Szmul Elja Wajl oraz dwaj rabini z Chęcini³⁷. Kolejny raz zakładnicy w Chmielniku zostali zatrzymani kilka dni

³³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej AIPN Ki), Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej OKŚZpNP – IPN Kielce), Zbrodnie Wehrmachtu dokonane na terenie Chmielnika i wsi Suchowola pow. Busko-Zdrój, 53/5143, Sprawozdanie dotyczące zbrodni zabójstwa Polaków i Żydów w Chmielniku i wsi Suchowola, pow. Busko-Zdrój we wrześniu 1939 r. przez wkraczające oddziały Wehrmachtu, b.d., k. 3; Urząd Stanu Cywilnego w Chmielniku, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Chmielniku, Akt zgonu Chaima-Wolfa Moszkowicza, Chmielnik, 27 IX 1939 r., nr 38, b.p.

³⁴ S.E. Hagstrom, *Sara's Children...*, s. 50.

³⁵ *Nasi sąsiedzi Żydzi. Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie w XX wieku*, red. A. Dziarmaga, D. Koczwańska-Kalita, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2018, s. 138.

³⁶ K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu stopnickiego*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/64278,Zbrodnie-Wehrmachtu-we-wrzesniu-1939-r-na-terenie-powiatu-stopnickiego-buskiego.html>, dostęp 15 VI 2020 r.

³⁷ P. Krawczyk, M. Maciągowski, *Żydzi w historii Chmielnika...*, s. 158–159.

po wybuchu wojny. Żołnierze Wehrmachtu zabrali wówczas z domów cztery lub pięć rodzin żydowskich (w tym Garfinkelów i Kaufmanów). Przez ok. 30 minut trzymano tych ludzi przed plutonem egzekucyjnym. Następnie popędzono ich do domów³⁸. Szacuje się, że w pierwszych dniach września 1939 r. w Chmielniku mogło zginąć nawet 70 Żydów³⁹.

W Stopnicy żołnierze Wehrmachtu zastrzelili czterech Żydów⁴⁰. W Wiślicy 9 września 1939 r. zamordowali kobietę pochodzenia żydowskiego o nazwisku Bukiet, która handlowała zbożem. Ofiarą żołnierzy Wehrmachtu padło również innych dziesięciu Żydów⁴¹.

Do przestępstw popełnianych przez żołnierzy niemieckich we wrześniu 1939 r. zaliczały się również grabieże i gwałty. W drugiej połowie września 1939 r. trzech żołnierzy zmotoryzowanej żandarmerii polowej: Siegfried Baudisch, Andreas Kerner oraz Franz Rothe, ograbiło w Busku-Zdroju kilka żydowskich mieszkań, które należały m.in. do Joska Topioła – właściciela drukarni, Kali Cukiermanowej i Szlama Zylbersztajna: „przed około ośmiu dniami w ciągu nocy kazali sobie wydać pieniądze w trzech mieszkaniach lub przedsiębiorstwach żydowskich. Żydowskich właścicieli mieszkań lub przedsiębiorstw zmusili do wydania pieniędzy pod groźbą pistoletu. Według własnych zeznań, zdobyli tej nocy około 8–9000 złotych⁴². Koledzy Baudischa namówili go do udziału w tym procederze, argumentując, że przestępstwa przeciwko Żydom nie są niczym niewłaściwym oraz nie podlegają karze. Dlatego ofiarami rabunków, dokonanych przez trzech żołnierzy niemieckich, byli wyłącznie Żydzi⁴³. W nocy z 27 na 28 września 1939 r. Baudisch, Kerner oraz Rothe pobili ciężko Szaję Kaufmana, który mieszkał przy ul. Stopnickiej w Busku-Zdroju. Niemcy ogolili mu brodę, kazali rozebrać się do naga, a następnie na komendę kłaść się w kałuży. Jego córkę, 20-letnią Hindę, zgwałcili⁴⁴.

³⁸ S.Z. Hagstrom, *Sara's children...*, s. 50.

³⁹ S. Bender, *Żydzi z Chmielnika w czasie okupacji niemieckiej...*, s. 45.

⁴⁰ *Stopnica*, „Kielce–Radom Special Interest Group Journal” 2001, vol. 5, nr 2, s. 7.

⁴¹ AIPN Ki, OKŚZpNP, Rozstrzelanie 15 osób w 1939 r. w Wiślicy, 53/5286, Uzasadnienie zawieszonego śledztwa, 29 XI 1973 r., k. 34.

⁴² *Meldunek pododdziału 3 kompanii batalionu żandarmerii polowej o grabieży i gwałtach dokonanych przez żołnierzy Wehrmachtu [w:] Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, Warszawa 1972, s. 108–109.

⁴³ J. Böhrler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce...*, s. 215.

⁴⁴ J. Chruśliński, *Życie wpisane w historię*, Warszawa 2012, s. 34.

Niemcy prześladowali ludność żydowską konsekwentnie od pierwszych dni wojny. Według ustaleń autorki niniejszego artykułu, we wrześniu 1939 r. na terenie przyszłego Kreis Busko zginęło co najmniej 135 Żydów.

Terytorium, statystyka ludnościowa, władze niemieckie

Kreis Busko utworzono na mocy zarządzenia okupanta niemieckiego z 10 lutego 1940 r.⁴⁵ Rejon obejmował 25 gmin wiejskich i 2 miejskie przedwojennego powiatu stopnickiego. Wchłonął ponadto 8 gmin przedwojennego powiatu pińczowskiego (miasto Pińczów, gminy: Chotel, Chroberz, Góry, Kliszów, Pińczów, Zagość oraz Złota)⁴⁶. Jego stolicą było Busko-Zdrój.

Obszar Kreis Busko w marcu 1940 r. zamieszkiwało 190 511 osób⁴⁷, w tym 22 406 Żydów. W 1941 r. ze względu na napływ deportowanych Żydów liczba ta wzrosła do 26 459 osób⁴⁸. W 1942 r. powiększyła się ona do 32 274 osób. Ludność żydowska stanowiła wówczas 16,9 proc. ogółu populacji zamieszkującej omawiany obszar⁴⁹.

Najwięcej Żydów mieszkało na terenie Chmielnika, Pińczowa oraz Buska-Zdroju oraz na obszarze gmin: Pacanów, Nowy Korczyn oraz Stopnica. Liczba mieszkańców Kreis Busko w 1943 r. zmalała do 181 725 osób⁵⁰. Do tych danych należy podchodzić krytycznie. Wskutek akcji wysiedleńczych przeprowadzanych od października 1942 do stycznia 1943 r. na terenie Kreis Busko liczba jego mieszkańców w 1943 r. zmniejszyła się bowiem o ok. 26 tys. W związku z tym wydaje się, że tereny te w owym czasie zamieszkiwała mniejsza liczba osób.

⁴⁵ W publikacji przyjęto granice administracyjne z okresu wojny. Kreis Busko i dziewięć innych: Jędrzejów, Kielce, Końskie, Opatów, Radom, Radomsko, Starachowice, Piotrków oraz Tomaszów, wchodziły w skład dystryktu Radom w Generalnym Gubernatorstwie (GG).

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Związek Gmin w Busku, 21/2123/10, Zarządzenie dr. Schäfera, Busko-Zdrój, 10 II 1940 r., k. 1.

⁴⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej GK), 179/40, Stan liczbowy ludności w byłym dystrykcie radomskim na dzień 10 III 1940 r. – wyciąg z książki dr. Maxa du Prela, b.d., k. 2.

⁴⁸ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 15–16, s. 76.

⁴⁹ Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z 1931 r., jego terytorium zamieszkiwało 153 091 mieszkańców. 17 157 stanowili Żydzi (zob. *Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1938, k. 34). Największe skupisko ludności żydowskiej mieściło się w Chmielniku, gdzie mieszkało ok. 7,5 tys. Żydów. Żydzi stanowili również ponad połowę mieszkańców Nowego Korczyna, Pińczowa oraz Stopnicy. W 1939 r. tereny powiatu stopnickiego zamieszkiwało 16 800 Żydów.

⁵⁰ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. 51–52.

Tabela 1. Statystyka ludnościowa na terenie poszczególnych gmin miejskich i wiejskich Kreis Busko według stanu z 1 lutego 1941 r.⁵¹

Nazwa gminy	Ludność polska	Ludność żydowska	Razem
Miasto Busko-Zdrój	5 490	1 695	7 185
Miasto Chmielnik	2 884	7 280	10 164
Miasto Pińczów	3 843	2 726	6 569
Busko (gm. wiejska)	4 274	6	4 280
Chmielnik (gm. wiejska)	8 283	124	8 407
Chroberz	7 083	84	7 167
Drugnia	4 726	182	4 908
Gnojno	6 980	40	7 020
Góry	8 358	121	8 479
Grabki	5 661	124	5 785
Grotniki	5 717	45	5 762
Kliszów	6 919	73	6 992
Kurozwęki	5 423	242	5 665
Łubnice	5 226	10	5 236
Maleszowa	5 934	222	6 156
Nowy Korczyn	1 971	3 597	5 568
Ogłędów	8 580	–	8 580
Oleśnica	8 059	133	8 192
Pacanów	11 236	2 612	13 848
Pawłów	6 080	6	6 086
Pęczelice	5 722	15	5 737
Pińczów	5 134	51	5 185
Potok	4 612	52	4 664
Radzanów	5 884	54	5 938
Stopnica	1 998	3 772	5 770
Szaniec	8 957	48	9 005

⁵¹ APK, Związek Gmin w Busku, 21/2123/625, Wykaz ilościowy ludności polskiej i żydowskiej według stanu z dnia 1 lutego 1941 r.

Nazwa gminy	Ludność polska	Ludność żydowska	Razem
Szczytniki	5 871	98	5 969
Szydłów	5 872	792	6 664
Tuczepy	7 912	98	8 010
Wolica	7 550 ⁵²	151	7 701
Wójcza	6 949	24	6 973
Zagość	5 372	29	5 401
Zborów	4 863	301	5 164
Złota	6 077	44	6 121

Stanowisko Kreishauptmanna Busko w latach 1939–1945 zajmował Wilhelm Schäfer⁵³. Na początku listopada 1939 r. ustanowił cztery wydziały Kreishauptmannschaftu. Pracownikiem Wydziału I był Erich Berthold, urodzony 20 lipca 1893 r. w Berlinie⁵⁴. Do Buska-Zdroju przybył w lutym 1940 r. Po odwołaniu Emila Philippa Berthold przejął w grudniu 1940 r. kierownictwo nad Wydziałem I. Sprawował nadzór nad polskimi i żydowskimi organizacjami pomocy społecznej. Wydziałem II zarządzał Bela von Christen⁵⁵, do którego kompetencji należały sprawy karne, rejestracja i nadzór nad byłymi urzędnikami polskimi. Na czele Wydziału III stał Gustav Sawatzki. W jego gestii leżało wydawanie dowodów i legitymacji, a także zajmowanie się opłatami urzędowymi oraz sprawami wojskowymi. Najprawdopodobniej w Wydziale III pracował Ludwik Korz. W styczniu 1940 r. został oddelegowany do Buska-Zdroju, gdzie zajmował się wydawaniem dowodów osobistych oraz kenkart⁵⁶. Był również odpowiedzialny za sprawy żydowskie. Wydziałem IV do 1940 r. kierował zastępca do spraw wyżywienia i rolnictwa

⁵² W 1943 r. gminę Wolica zamieszkiwało 6442 osób (*Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis...*, s. 52).

⁵³ Staatsarchiv Ludwigsburg (dalej STAL), Śledztwa przeciwko nieznanym osobom, Wilhelm Schäfer i Johann Hansel, 1938–1944, 1959, EL 317 III Bü 902 (dalej EL 317 III Bü 902), Protokół przesłuchania świadka Wilhelma Schäfera, 15 II 1969 r., k. 203. W 1963 r. Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu wszczęła przeciwko Schäferowi dochodzenie w związku z jego działalnością na terenie Kreis Busko. W 1967 r. postępowanie umorzono.

⁵⁴ STAL, Śledztwa przeciwko nieznanym osobom, Wilhelm Schäfer i Johann Hansel, (1956) 1963–1966, EL 317 III Bü 903 (dalej EL 317 III Bü 903), Wykaz pracowników Kreishauptmannschaftu, b.d., k. 539.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ STAL, EL 317 III Bü 902, Protokół przesłuchania Ludwika Korza, 12 VI 1963 r., k. 55.

(Kreislandwirt) – Siegfried Hoffman. Jego następcą został Heinrich Wagner, który pracował na tym stanowisku do końca okupacji niemieckiej.

W kwietniu 1941 r. ujednociono strukturę Kreishauptmannschaftu. W jego skład wchodziły cztery główne urzędy: spraw wewnętrznych, gospodarki, wyżywienia i rolnictwa oraz szkolny.

Żandarmeria niemiecka na obszarze każdego powiatu stanowiła pluton (Zug), a jego dowódca pełnił funkcję powiatowego komendanta żandarmerii⁵⁷. Na terenie Kreis Busko jej siedziba mieściła się w Busku-Zdroju⁵⁸. Podlegały jej posterunki w Chmielniku⁵⁹ oraz Nowym Korczynie⁶⁰. Przyjmując, że każdy posterunek liczył od 10 do 20 osób, liczba żandarmów na terenie Kreis Busko oscylowała wokół 60. Grupa ta miała ogromny wpływ na prowadzenie polityki terroru na terytorium Kreis Busko, które w 1943 r. zamieszkiwało – jak już wcześniej wspomniano – 181 725 osób. Pod zwierzchnictwem żandarmerii pozostawała również Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa (Polnische Polizei im Generalgouvernement), potocznie określana jako policja granatowa. Jej komenda mieściła się w Busku-Zdroju. Na czele formacji stał Bolesław Stefanowicz⁶¹. Posterunki policji granatowej funkcjonowały m.in. w następujących miasteczkach i wsiach: Busku-Zdroju, Chmielniku, Chrobrzu, Dobrowodzie,

⁵⁷ Był nim Paul König (STAL, EL 317 III Bü 902, Notatka, 8 VIII 1964 r., k. 21).

⁵⁸ Stanowisko komendanta posterunku w Busku-Zdroju zajmował Johann Brzezińczyk (*ibidem*). Funkcjonariuszami żandarmerii byli ponadto: Corts, Gutzeit, Jan Sołyga *vel* Soliga, Heinrich Dux, Reinhold Kuhn, Franz Milke, Niedermack, Wilhelm Predel, Bruno Sibeneichler, Socher, Schwenke oraz Richard Weichbrodt.

⁵⁹ Załoga posterunku w Chmielniku składała się przeciętnie z 10–15 osób. Według raportu okresowego z 31 XII 1943 r., służyło w nim 11 żandarmów: 6 Niemców i 5 volksdeutschów z Pomorza (AIPN Ki, OKŚZpNP, Zbrodnie popełnione przez hitlerowskich żandarmów (Haas, Orłowski, Wreide i inni) z posterunku w Chmielniku w latach 1939–1945, 53/5237 (dalej 53/5237), Raport okresowy nr 11/43, 5 I 1944 r., b.p.). Jego komendantem był Ernst Hass. Funkcjonariuszami pełniącymi tam służbę byli: Józef Cieślik, Feldberg, Hilke, Bernhard Krause, Lachman, Leon Orłowski, Julian Świątek oraz Wreide.

⁶⁰ Na terenie Kreis Busko funkcjonowała również placówka żandarmerii w Słupi oraz w Złotej. W skład ostatniej wchodziło najczęściej 12 żandarmów (AIPN Ki, OKŚZpNP, 53/131, Informacje dotyczące sieci byłych posterunków żandarmerii hitlerowskiej i placówek innych formacji policyjnych oraz ich obsady personalnej, Pismo OKBZH w Kielcach, 6 VIII 1968 r., k. 8).

⁶¹ AIPN GK, Spisy funkcjonariuszy policji polskiej w dystrykcie radomskim; korespondencja dotycząca sprawdzenia kadr policji polskiej, zwłaszcza wyższych oficerów; spisy funkcjonariuszy policji polskiej związanych z ruchem oporu; spis wyższych oficerów policji polskiej; pismo zawierające spis wyższych oficerów policji polskiej pewnych dla władz niemieckich, 105/260, Pismo dotyczące policji granatowej, 30 IV 1943 r., k. 202.

Kijach, Pińczowie, Nowym Korczynie, Raczycach, Pińczowie, Stopnicy, Szydłowie oraz Złotej⁶². Według niemieckiej dokumentacji rachunkowej za 1941 r., na terenie Kreis Busko służbę w policji granatowej pełniło 104 funkcjonariuszy⁶³, a w 1943 r. – 135⁶⁴.

W Busku-Zdroju mieściła się również siedziba Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei). Według ustaleń autorki niniejszego artykułu, w jej skład wchodziło co najmniej 10 osób. Na jej czele stał Emil Fischer⁶⁵. Policji Bezpieczeństwa podlegała Polska Policja Kryminalna, której siedzibę zlokalizowano w Busku-Zdroju. W jej skład wchodziło co najmniej 9 funkcjonariuszy⁶⁶.

Przed utworzeniem gett

Na mocy rozporządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka z 26 października 1939 r. wprowadzono przymus pracy dla ludności żydowskiej⁶⁷. Drugie postanowienie wykonawcze, wydane 12 grudnia 1939 r., określało wiek Żydów, których obowiązywał przymus pracy – od 14. do 60. roku życia. Warte podkreślenia jest to, że pierwsza faza akcji eksterminacyjnej była skierowana na zniszczenie podstaw materialnych i gospodarczych ludności żydowskiej⁶⁸. W tym celu pobierano od niej wysokie kontrybucje pieniężne, haracze oraz zmuszano do wykonywania prac.

⁶² K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie niemieckie w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju*, Warszawa 2022; zob. AIPN GK, Obsada stanowisk w urzędach w powiecie Busko, 639/1, Wykaz funkcjonariuszy policji granatowej na terenie Kreis Busko, b.d., k. 111–114.

⁶³ AIPN GK, Der Kreishauptmann Busko [Starosta powiatowy w Busku], 639/68, Zestawienie liczbowe polskich i ukraińskich policjantów w dystrykcie Radom, stan na 1 IV 1941 r., k. 11.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 167.

⁶⁵ AIPN Ki, OKŚZpNP, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach 1983–1990, 015/10, cz. 1, Placówki zewnętrzne komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na Dystrykt Radom, b.d., k. 26.

⁶⁶ Od wiosny 1943 r. na terenie Kreis Busko stacjonowały ponadto oddziały odkomenderowane ze zmilitaryzowanych jednostek policji porządkowej, które okoliczna ludność nazywała „ekspedycją karną”. Wchodziły w skład 3. batalionu 17. Pułku Policji SS. 11. kompania stacjonowała w Busku-Zdroju w szkole podstawowej na rogu ul. Mickiewicza i 3 Maja. 3. batalion 17. Pułku Policji SS od wiosny 1943 r. do pierwszej połowy 1944 stacjonował także w pałacu Wielopolskich w Chrobrzu (K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie III Batalionu 17 Pułku Policji SS na Ponidziu*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/74399,Zbrodnie-III-Batalionu-17-pulku-policji-SS-na-Ponidziu-w-czasie-okupacji-niemiec.html>, dostęp 12 IV 2021 r.).

⁶⁷ *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Rejak-Grądzka, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 15–16.

⁶⁸ H. Smarzyński, *Powiat Busko-Zdrój...*, s. 213.

Nad zatrudnieniem Żydów początkowo czuwały urzędy pracy. W pierwszym okresie brano ludzi do pracy głównie z łapanek. Po umocnieniu się władz okupacyjnych, Rady Starszych (Judenraty) zobowiązano do stałego dostarczania codziennie określonej liczby żydowskich robotników. Judenrat w Chmielniku pod przewodnictwem Abrahama Langwalda dostarczał Niemcom od drugiej połowy 1940 r. robotników żydowskich do prac zarówno w mieście, jak i poza miastem. Pinchas Rozen – mieszkaniec Chmielnika, wspominał: „Niemcy zlikwidowali wszystkie żydowskie instytucje i zaczęli brać młodych do niewolniczej pracy, odśnieżania ulic zimą, a latem w kamieniołomie i na polach. Kiedy miałem 17 lat, zostałem zmuszony do osobistego stawiania się każdego poranka na przymusową pracę⁶⁹. Niemieckie zapotrzebowanie na siłę roboczą było tak duże, że miejscowy Judenrat z trudem zapewniał odpowiednią liczbę robotników. Około 300 Żydów wysłano do obozu w Słupi⁷⁰.

Żydzi z Buska-Zdroju pracowali po 18 godzin dziennie na torfowisku położonym za cmentarzem polskim⁷¹. Józef Rozenberg relacjonuje: „Pracowaliśmy przy różnych pracach przymusowych, jak przy wydobywaniu torfu, mokrych, zgniłych bagien. Z ciężkiej 20-godzinnej pracy ludzie podostawali choroby malarii i z wycieńczenia umierali. Przy pracy żołnierze SD bili nas okrutnie, do nieprzytomności⁷². Żydów z Buska-Zdroju zatrudniano również przy budowie strzelnicy poza miastem. Pracę wykonywali na rzecz żandarmerii niemieckiej: „Codziennie rano szły uszeregowane grupy Żydów z łopatami na ramionach w kierunku błonia. Młody esesman z pistoletem maszynowym na ramieniu i z pejczem w garści nakazywał śpiewać. Było lato. Żydzi rozebrani do gąteł kopali strzelnicę, a jej skarpy wykładali zieloną darnią dowożoną chłopskimi podwodami⁷³. Żydów, którzy pracowali za wolno, mordowano. Po wojnie odkryto na terenie strzelnicy co najmniej dwie mogiły zbiorowe. Wiesław Dytkowski relacjonował: „Po strojach i zaroście poznałem, że byli tam pochowani wyłącznie Żydzi⁷⁴.

⁶⁹ P. Krawczyk, M. Maciągowski, *Żydzi w historii Chmielnika...*, s. 248.

⁷⁰ S. Bender, *Żydzi z Chmielnika w czasie okupacji niemieckiej...*, s. 47.

⁷¹ AIPN, 2323/1085, Relacja Rozenberga Josefa, b.d., k. 10.

⁷² STAL, EL 317 III Bü 902, Protokół przesłuchania świadka Józefa Rozenberga, 15 VI 1964 r., k. 122.

⁷³ L. Wojnakowski, *Z dala od Wykusu...*, s. 70.

⁷⁴ AIPN Ki, OKŚZpNP, 53/5350, Akta śledztwa w sprawie przestępstw popełnionych przez władze okupacyjne, a w szczególności przez Sipo i SD i Żandarmerię w Busku i okolicy w latach 1939–1945, 53/5350, Protokół przesłuchania świadka Wiesława Dytkowskiego, 23 V 1978 r., k. 121.

Żydzi z Pińczowa pracowali w lasach oraz przy naprawie dróg. Otrzymywali zapłatę w postaci porcji mąki⁷⁵:

Pracowałam w lesie przy krojeniu torfu, który Niemcy sprzedawali na opał. Każdego rana, około 5.00 ruszaliśmy w drogę przez las, 9 kilometrów tak trzeba było iść. Butów szkoda nam było. Dochodziliśmy do cmentarza, tam każdy miał swój grób, chowaliśmy buty i dalej szliśmy boso. Bardzo wszyscy głodni byliśmy. Czasem udało się zerwać kalarepę albo w lesie uskubać kilka borówek⁷⁶.

Stopniccy Żydzi pracowali przy budowie dróg oraz kanału Strumień. 60–70 proc. mieszkańców Stopnicy narodowości żydowskiej zbierało się na placu codziennie rano, a następnie maszerowało ok. 8 km do pracy. Za swoją pracę otrzymywali 1 kg pszenicy i 1 l odtłuszczonego mleka dziennie⁷⁷. Żydzi z Pińczowa remontowali drogi oraz wykonywali prace melioracyjne. Strażnicy niemieccy, aby ich upokorzyć, podczas drogi kazali im często śpiewać piosenki. Według Stanisława Jaklewicza, fragment jednej z nich brzmiał: „Marszałek Śmigły Rydz, nie nauczył Żydów nic, przyszedł Hitler złoty, nauczył Żydków roboty”⁷⁸. Żydów z Wiślicy od 1940 r. zatrudniano przy brukowaniu drogi na trasie Busko-Zdrój–Wiślica, a także w rolnictwie. Żydzi z Szydłowa oraz z Pacanowa pracowali zaś w rolnictwie. Ci ostatni latem 1940 r. trudnili się zbiorem truskawek. Każdemu z nich pozwolono wówczas zabrać do domów małą porcję truskawek jako formę zapłaty.

Jednym z pierwszych i najważniejszych zadań władz okupacyjnych była konfiskata mienia nieruchomości Polaków i Żydów. Żydom zabierano mieszkania, sklepy oraz lokale handlowe. Na przykład Aronowi Lorberowi, mieszkańcowi Buska-Zdroju, nakazano w ciągu siedmiu dni opuścić zajmowane mieszkanie i lokal usługowy. W przeciwnym razie grożono mu przymusowym usunięciem⁷⁹. Na Żydów nałożono również obowiązek dostarczania kontrybucji. Jednym z pierwszych

⁷⁵ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 277.

⁷⁶ A. Dziubiński, *Wojna i okupacja na Kielecczyźnie 1939–1945 (na przykładzie Pińczowa)*..., s. 11.

⁷⁷ *Encyclopedia of Camps and Ghettos ...*, s. 321.

⁷⁸ <https://www.google.com/search?client=firefox-b-d&q=pi%C5%84cz%C3%B3w+getto+wspomnienia> (dostęp 12 II 2021 r.).

⁷⁹ APK, Akta miasta Busko, 1216, Pismo komisarycznego burmistrza miasta Busko-Zdrój do Aarona Lorbera, 9 IV 1940 r., k. 56.

zadań Judenratu w Nowym Korczynie było jej zabranie w wysokości 20 tys. zł. W niedługim czasie Niemcy zażądali dodatkowej – dwukrotnie wyższej od poprzedniej⁸⁰. W Wiślicy kontrybucja wynosiła 30 tys. zł⁸¹. W październiku lub w listopadzie 1939 r. Judenrat z Mosze Aronem na czele wystosował do pacanowskich Żydów prośbę o oddanie wszelkich kosztowności w celu przekazania ich Niemcom w ramach kontrybucji⁸². Z kolei w Stopnicy oddawano pieniądze lub złoto. Laja Blusztejn wspominała: „Takie kontrybucje złożono pięć lub sześć razy za moich czasów”⁸³.

23 listopada 1939 r. na mocy zarządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka wszyscy Żydzi, którzy przekroczyli 10. rok życia, musieli nosić na prawym rękawie białe opaski o minimalnej szerokości 10 cm, zaopatrzone w gwiazdę Dawida. Rozporządzenie o oznakowaniu sklepów w Generalnym Gubernatorstwie wydane 23 listopada 1939 r. nakazywało ich żydowskim właścicielom oznaczanie punktów sprzedaży gwiazdą Dawidą w sposób widoczny z ulicy⁸⁴. Politykę „aryzacji” doskonale ilustrują wspomnienia Jana Wojciechowskiego:

Jedynie ludności żydowskiej zabroniono prowadzić przedsiębiorstwa, a te oddawano pod zarząd Polaków, a w okresie przejściowym po kilka sklepów przydzielono kontroli Polaków, sprzedawcami byli Żydzi. Wprowadzono opaski dla ludności żydowskiej i przymus kłaniania się. Z czasem zakazano chodzić ludności żydowskiej niektórymi ulicami, a w szczególności rynkiem⁸⁵.

Ograniczenie swobodnego poruszania się w obrębie GG regulowało postanowienie wykonawcze do rozporządzenia o przymusie pracy z 26 października

⁸⁰ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 262.

⁸¹ *Ibidem*, s. 340.

⁸² *Ibidem*, s. 273.

⁸³ AIPN GK, 179/114, Protokół przesłuchania świadka Lai Blusztejn, 6 V 1947 r., k. 141.

⁸⁴ *Represje za pomoc Żydom...*, s. 19.

⁸⁵ AIPN GK, Materiały dochodzeniowe OKBZN w Radomiu w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych w gminach: Grabki, Szczytniki, Stopnica, Potok. Protokoły przesłuchania świadków, zestawienia zbrodni niemieckich (obejmujące miejscowość, datę zbrodni, jej rodzaj oraz nazwiska świadków), kwestionariusze o egzekucjach i grobach masowych, korespondencja. Akta sprawy dotyczą m.in. dochodzenia przeciwko Herbertowi Böttcherowi, byłemu generałowi SS i dowódcy SS i Policji (SS und Polizeiführer) na terenie byłego dystryktu radomskiego, 179/114 (dalej 179/114), Protokół przesłuchania świadka Jana Wojciechowskiego, 14 III 1946 r., k. 125.

1939 r., wydane 11 grudnia tegoż roku przez Hansa Franka. Od 1 stycznia 1940 r. Żydzi nie mogli zmieniać miejsca zamieszkania lub pobytu bez pisemnego zezwolenia właściwej władzy administracyjnej. Na przykład Żydzi z Buska-Zdroju w celu uzyskania przepustki składali podania do burmistrza miasta – Stanisława Sikorskiego⁸⁶. Ubiegający się o przepustkę Żydzi musieli przedstawić zaświadczenie lekarskie potwierdzające ich dobry stan zdrowia. Wydawali im je m.in. dr Aniela Żwan-Golschmied⁸⁷ oraz dr Zygmunt Żubr.

W godzinach od 21.00 do 5.00 Żydom zabroniono używania dróg, ulic oraz placów⁸⁸. Normy na wprowadzone w połowie października 1939 r. kartki żywnościowe były dla ludności żydowskiej o połowę mniejsze niż dla polskiej. Przewidziano w nich tylko chleb, kawę zbożową oraz cukier. Okupant niemiecki stosował zasadę zaopatrywania w żywność najpierw Niemców, następnie ludność polską, a na samym końcu żydowską⁸⁹. Według zarządzenia Siegfrieda Hoffmana, „Piekarnie wyznaczone dla zaaprowizowania Żydów otrzymają przez Spółdz. Roln. Handl. tylko mąkę żytnią na 100 gramów chleba na jedną osobę dziennie”⁹⁰.

Na terenie Kreis Busko, podobnie jak w innych częściach dystryktu Radom, Niemcy ustawicznie stosowali przemoc indywidualną wobec Żydów. Daniel Fischgarten z Buska-Zdroju relacjonował: „Żandarmeria wpadła raz do piekarza, żądając chleba, ponieważ go nie miał, zbili i z[a]deptali go na śmierć”⁹¹. Zwyczajem żandarmów z Buska-Zdroju było również organizowanie w soboty napadów na Żydów wychodzących z bożnicy⁹².

⁸⁶ Złożył je m.in. 29 lipca 1941 r. Josek Pacanowski: „Uprzejmie proszę Pana Burmistrza o wydanie mi zezwolenia na wyjazd z Buska do Chmielnika do mej siostry, Gitli Rozenwajg, która jest ciężko chora i potrzebuje mej pomocy” (APK, Akta miasta Busko, 1296 (dalej 1296), Pismo Joska Pacanowskiego, 29 VII 1941 r., k. 6).

⁸⁷ APK, 1296, Zaświadczenie dr Anieli Żwan-Golschmied, 1941 r., k. 8.

⁸⁸ APK, Akta gminy Busko, 1266, Pismo do wszystkich burmistrzów, wójtów gminnych powiatu Busko, 13 I 1940 r., k. 503. Na mocy zarządzenia Kreishauptmanna Schäfera dla Polaków wprowadzono godzinę policyjną, która obowiązywała od godziny 21.00 do 5.00 rano (APK, Akta gminy Busko, 1267, Zarządzenie Schäfera, 8 IV 1940 r., k. 442).

⁸⁹ K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 59.

⁹⁰ AIPN GK, 639/8, Pismo do burmistrzów i wójtów w Busku, Chmielnik, Pińczów, Stopnica, Pacanów, Nowy Korczyn, Wiślica, 8 I 1940 r., k. 6.

⁹¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej AŻIH), Zbiór Relacji Żydów Ocalałych z Zagłady, 301/254, Relacja Daniela Fischgartena, b.d., k. 1.

⁹² K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim...*, s. 150.

Judenraty ze Stopnicy oraz z Pińczowa prowadziły zbiórkę pieniędzy wśród ludności lokalnej w celu przekupienia Niemców, a w konsekwencji ograniczenia przyjazdów żandarmów z Buska-Zdroju. Z inicjatywy Jankiela Taubelblata, przewodniczącego Judenratu w Stopnicy, każdego Niemca przybyłego do miasteczka prowadzono do polskiej restauracji, gdzie organizowano poczęstunek zakrapiany wódką. Następnie łąpówkę wręczał mu Taubelblat. Joseph Bainvoll wspominał po wojnie: „Po takiej wizycie Niemcy opuszczali miasteczko lub też rzadko kręcili się po ulicach. Nikt nie wątpił, że delikatne zachowanie Niemców było rezultatem hojnej łąpówki, na którą nie pożałował Reb Jankiel. Trzeba przyznać, że wiedział, komu i jak smarować”⁹³. Działania te nie powstrzymały jednak buskich żandarmów od popełniania zbrodni na terenie Stopnicy. Jeden z nich – Gutzeit Niedermack w listopadzie 1939 r. w miasteczku zastrzelił Żyda, który przechodził przez ulicę⁹⁴. Jego ofiarą padł również niejaki Bruchman (imię nieustalone – K.T.-K.). W kwietniu 1940 r. podczas obchodów Paschy żandarmi z Buska-Zdroju zamordowali w Stopnicy 13 Żydów⁹⁵. W 1941 r. Niemcy zastrzelili zaś trzech bogatych Żydów, a ich majątek zagrabili⁹⁶. Licznych zbrodni na chmielnickich Żydach dopuścili się żandarmi niemieccy z Chmielnika. Według relacji Michała Stępnia:

Niemcy nie segregowali, że ten ma jakieś względy, ten jest młodszy, a ten jest starszy. Jak chciał, zastrzelił, i to wszystko. Widziałem taki przypadek, jak Niemiec, żandarm o nazwisku Kleuzer [właśc. Krause] [...] jak w moje oczy zastrzelił taką Pasternakównę, Żydówkę, w wieku od 25 do 30 lat. [Zabił] dlatego, że jego syn zginął na froncie. To powiedział, że dwustu Polaków zastrzeli, a czterystu Żydów zabije za to, że jego syn zginął na froncie⁹⁷.

Jednym z katów ludności żydowskiej na terenie miasteczka uzdrowskiego był Johann Hansel z Policji Bezpieczeństwa. Wobec buskich Żydów nagminnie stosował przemoc: „Z końcem 1940 r. ojciec mój Jacob, wracając z bożnicy, został

⁹³ J. Bainvoll, *Wielki mrok...*, s. 63.

⁹⁴ AIPN, 2448/321 cz. 1, Ankieta, b.d., k. 389–390.

⁹⁵ *Stopnica*, „The Kielce–Radom Special Interest Group Journal” 2001, vol. 5, nr 2, s. 7.

⁹⁶ J. Bainvoll, *Wielki mrok...*, s. 63.

⁹⁷ *Nasi sąsiedzi Żydzi...*, s. 129.

zatrzymany przez Hansa. Hans zaczął mu targać zawiązaną chustką brodę, rzucił go na ziemię i swoimi butami kopał go, zostawiając go potem pokrwawionego i nieprzytomnego na ulicy. Ojciec mój od tego czasu leżał sparaliżowany⁹⁸. W kwietniu 1940 r. Hansel rozstrzelał żydowskiego piekarza Awigдона Birenbauma pod pretekstem wypieku pieczywa przed Paschą. Jego ciało pochowano na cmentarzu żydowskim w Busku-Zdroju. W 1941 r. również Hansel zastrzelił nieustalonego z nazwiska Żyda za brak opaski z gwiazdą Dawida⁹⁹. O jego udziale w egzekucjach Żydów na cmentarzu żydowskim wiedzieli mieszkańcy Buska-Zdroju: „Po każdym jego zjawieniu się na kirkucie rozlegały się strzały. Zawsze jechał z kimś, a wracał sam”¹⁰⁰. Hansel wraz z żandarmami z Buska-Zdroju przyjeżdżał również do Pińczowa. Po miasteczku spacerował z wilczurem, którym szczuł miejscową ludność: „na jego polecenie [pies] atakował przechodzących ulicą najczęściej Żydów, gryzł, kaleczył, rwał ubrania, tak długo, aż nie został zawołany”¹⁰¹.

Getta i obozy pracy

O położeniu prawnym Żydów zadecydowało zarządzenie Reinharda Heydricha z 21 września 1939 r. (tzw. Schnellbrief). Zgodnie z nim, wszyscy Żydzi mieli zostać skoncentrowani w wyodrębnionych i wyizolowanych dzielnicach większych miast, położonych w pobliżu linii kolejowych. Proces gettoizacji w dystrykcie radomskim przybrał znacznie na sile w 1941 r., a liczbę powstałych gett szacuje się na co najmniej 120¹⁰².

Na obszarze Kreis Busko na konferencji 3 kwietnia 1941 r. Erich Berthold, pracownik Wydziału I Kreishauptmannschaftu, poinformował przewodniczących delegatur Żydowskiej Samopomocy Społecznej (ŻSS) i Judenratów o powstaniu

⁹⁸ STAL, EL 317 III Bü 902, Protokół przesłuchania świadka Józefa Rozenberga, 15 VI 1964 r., k. 123.

⁹⁹ Bundesarchiv w Ludwigsburgu, Dochodzenie przeciwko Johannowi Hanselowi, B 162/6207, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 19 I 1966 r., k. 818.

¹⁰⁰ AIPN Ki, OKŚZpNP, Akta śledztwa w sprawie przestępstw popełnionych przez władze okupacyjne, a w szczególności przez Sipo i SD i Żandarmerię w Busku i okolicy w latach 1939–1945, 5349, Pismo OKBZH w Kielcach, 10 III 1967 r., k. 48.

¹⁰¹ AIPN Ki, OKŚZpNP, Podręczne akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez hitlerowców w Pińczowie, 53/4907 (dalej 53/4907), Protokół przesłuchania świadka Piotra Lecha, b.d., k. 86.

¹⁰² Na terenie Kreis Piotrków było ich 10, w Kreis Radomsko – 11, a w Kreis Tomaszów – 19 (K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim...*, s. 114).

dzielnicy żydowskich. Zgodnie z rozporządzeniem Kreishauptmanna Wilhelma Schäfera, miały zostać utworzone do 15 kwietnia 1941 r.¹⁰³ Ogółem powstało ich osiem, zlokalizowanych w Busku-Zdroju, Chmielniku, Nowym Korczynie, Pacanowie, Pińczowie, Stopnicy, Szydłowie oraz Wiślicy.

Początkowo wszystkie getta miały charakter otwarty, tzn. nie wzniesiono fizycznych barier oddzielających tzw. żydowskie dzielnice mieszkaniowe od tzw. strefy aryjskiej. Żydów jednakże obowiązywał zakaz ich opuszczania. Ucieczka z getta początkowo groziła nałożeniem kary pieniężnej. Na przykład za ucieczkę dwóch Żydów z buskiego getta gmina musiała zapłacić po 1 tys. zł okupu¹⁰⁴. Od trzeciego zarządzenia o ograniczeniu prawa pobytu w GG z 15 października 1941 r. za samowolne opuszczenie getta groziła kara śmierci¹⁰⁵.

Terytorium getta w poszczególnych miasteczkach miało różną powierzchnię. Chmielnicy Żydzi, mieszkający w centrum miasta, otrzymali polecenie przeprowadzki do getta obejmującego ulice: Bednarską, Furmańską i Magistracką¹⁰⁶. Rynek znalazł się poza jego terenem. W Busku-Zdroju getto zlokalizowano głównie na dwóch ulicach: Kościuszki i Kilińskiego. W jego skład wchodziła również obecna ul. Partyzantów, przy której mieściła się synagoga¹⁰⁷. Getto w Wiślicy (powstałe w maju 1941 r.) obejmowało zaś 76 parterowych domów, w których mieszkało 1,5 tys. miejscowych Żydów oraz ok. 500 Żydów z Łodzi, Płocka, Radomia, Sandomierza i Warszawy. W przeciwieństwie do innych gett, nie znajdowało się w dzielnicy zamieszkiwanej uprzednio przez ludność żydowską, ale w innej – arbitralnie wybranej przez Niemców. Ponieważ domy wykonano z tzw. płaczącego kamienia, nagminne były zagrzybienienie i pleśń, co sprzyjało rozwijaniu chorób. W dzielnicy nie było dostępu do studni, toteż miejscowa ludność czerpała wodę z pobliskiej rzeki Nidy¹⁰⁸. Żydzi z Pacanowa mieszkali w 125 domach w centrum miasteczka. Wodę czerpano ze studni¹⁰⁹.

¹⁰³ R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik in Polen...*, s. 240.

¹⁰⁴ AŻIH, Zbiór Relacji Żydów Ocalałych z Zagłady, 301/254, Relacja Daniela Fischgartena, b.d., k. 1.

¹⁰⁵ B. Musiał, O. Musiał (współprac.), *Kto pomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 80–81.

¹⁰⁶ STAL, EL 317 III 902, Zeznania Kalmana Żelaznika, Mosze Kleinhendlera i Ben Icchaka Anszela, 21 VI 1964 r., b.p.

¹⁰⁷ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 124.

¹⁰⁸ K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim...*, s. 150.

¹⁰⁹ AŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, Korespondencja Prezydium ŻSS z Delegaturą ŻSS w Pacanowie, 778, Notatka dotycząca getta w Pacanowie, 1942 r., k. 17.

Tabela 2. Sytuacja demograficzna gett na terenie Kreis Busko w latach 1941–1942¹¹⁰

Miejscowość	Liczebność w 1941 r.	Liczebność w 1942 r.
Busko-Zdrój	1 728	brak danych
Chmielnik	8 000	13 000
Nowy Korczyn	3 559	4 200
Pacanów	2 645	2 785
Pińczów	2 991	3 554
Stopnica	4 600	5 300
Szydłów	770	1 270
Wiślica	brak danych	2 165

Zjawiskiem powszechnym na okupowanych ziemiach polskich było przesiedlanie Żydów z jednej miejscowości do drugiej. Wielokrotne przemieszczanie tej samej grupy, w połączeniu z grabieżą mienia, wyniszczało ją ekonomicznie. Kreis Busko wyróżniał się na tle innych kreisów w dystrykcie Radom stosunkowo wysoką liczbą uchodźców – w 1941 r. było to 7756 osób¹¹¹. Pod tym względem plasował się na trzecim miejscu za Kreis Tomaszów i miastem Częstochowa. Warto równocześnie zauważyć, że stolica Kreis Busko, Busko-Zdrój, pozostawała miastem z najmniejszą liczbą wysiedlonych (16,3 proc. nowo przybyłych). Był to wynik świadomej decyzji Kreishauptmanna dr. Wilhelma Schäfera, który uznał, że Busko-Zdrój ma pozostać miastem wolnym od Żydów¹¹².

1 grudnia 1940 r. zarządzono deportację ok. 2 tys. Żydów z Radomia do Kreis Busko oraz Kreis Opatów. Byli to ludzie przybyli do stolicy dystryktu w 1940 r.,

¹¹⁰ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 212. Według Adama Rutkowskiego liczebność Żydów w poszczególnych miastach przedstawiała się następująco: Busko-Zdrój we wrześniu 1941 r. zamieszkiwało 1728 Żydów, a w czerwcu 1942 r. – 1587, w Chmielniku we wrześniu 1941 r. – 8292, a w kwietniu 1942 r. – 8510. W Nowym Korczynie we wrześniu 1941 r. mieszkało 3700 Żydów, a w kwietniu 1942 r. – 3834. W Pacanowie w lipcu 1941 r. było 2612 Żydów, w kwietniu 1942 r. – 2828. W Pińczowie we wrześniu 1941 r. mieszkało 2991 Żydów, a w czerwcu 1942 r. – 3554. W Stopnicy we wrześniu 1941 r. było 4600 osób narodowości żydowskiej, a w kwietniu 1942 r. – 5300. Szydłów we wrześniu 1941 r. zamieszkiwało 1004 Żydów, a w czerwcu 1942 r. – 1257. W Wiślicy w listopadzie 1941 r. było 2200 Żydów, a w kwietniu 1942 r. – 2165 (A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej...*, s. 147–148).

¹¹¹ *Ibidem*, s. 76.

¹¹² *Encyklopedia of Camps and Ghettos...*, s. 206.

bezrobotni i posądzeni o działalność przestępczą. Wysiedleniem z Radomia objęto wyłącznie biedotę żydowską. Tamtejszy Judenrat, pod przewodnictwem Józefa Diamenta, na liście wysiedleńców umieścił osoby, które w przeszłości, choćby bezskutecznie, starały się o przyznanie zasiłku. Pod groźbą kary zabroniono im powrotu do miasta¹¹³. Między 5 a 12 grudnia 1940 r. wysiedlono z Radomia do Dwikóz i Chmielnika ok. 200 Żydów¹¹⁴. Do Buska-Zdroju w grudniu 1940 r. przybyło 1,5 tys. Żydów z Radomia¹¹⁵, a 6 grudnia 1940 r. 300 do Stopnicy. Z kolei 300 Żydów z Radomia deportowano wiosną 1941 r. do getta w Nowym Korczynie¹¹⁶.

Na przełomie lutego i marca 1941 r. na tereny dystryktu Radom przesiedlono ok. 10 tys. Żydów z Płocka. W lutym 1941 r. do Chmielnika przybyło 400 Żydów z Płocka. W aktach stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Chmielniku za 1941 r. zarejestrowano 26 aktów zgonu Żydów deportowanych z Płocka do Chmielnika¹¹⁷. 24 lutego 1941 r. do Buska-Zdroju przesiedlono 966 Żydów z Płocka. Nie mieli ani bagażu, ani środków do życia, uprzednio przeszli przez obóz w Działdowie. Większość z nich była chora na grypę, 11 osób miało fizyczne obrażenia, a dwie osoby podczas transportu zmarły na zawał serca¹¹⁸. 25 lutego 1941 r. do Stopnicy deportowano 200–250 Żydów z Płocka (głównie kobiety i dzieci). Pod koniec 1940 r. lub na początku 1941 do Wiślicy przybyło ich 150¹¹⁹.

Największa liczba deportowanych Żydów znalazła się w getcie w Chmielniku. Latem 1940 r. do Chmielnika deportowano 1150 Żydów pochodzących głównie z Glinic oraz z Łodzi. Przybywały tam również transporty wysiedlonych z Krakowa i Warszawy. W chmielnickim getcie osadzano także Żydów z okolicznych

¹¹³ K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim...*, s. 138–139.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 139.

¹¹⁵ *Radom ghetto*, <http://www.deathcamps.org/occupation/radom%20ghetto.html>, dostęp 1 II 2021 r.

¹¹⁶ *The Yad Vashem Encyclopedia of the ghettos during the Holocaust*, vol. 2, Yad Vashem, Jerozolimma 2009, s. 532.

¹¹⁷ Zarejestrowano akty zgonu następujących osób: Ity Estery Bocian, Abrama Lejzora Cynabera, Ity Eliasza, Jankiela Arona Federa, Gołdy Falek, Henocha Fudałowicza, Icka Gajzlera, Binema Gronera, Symchy Jakuba Jakubowicza, Chany Łai Kronenberg, Chaima Kutena, Moszka Josefa Kutena, Uryna Jankiela Kutena, Dachy Lewitan, Abrama Litmana, Jakuba Lejba Litmana, Josefa Litmana, Czarny Lejzorowicz, Maksa Palusiaka, Jojnego Szklarka, Chai Bajli Szymanickiej, Bajli Szwarc, Gitli Szwarc, Nuzyna Szwarc, Szmula Tanguzza oraz Judy Wasermana (Urząd Stanu Cywilnego w Stopnicy, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Chmielniku, 1941 r., b.p.).

¹¹⁸ P. Krawczyk, M. Maciągowski, *Żydzi w historii Chmielnika...*, s. 139.

¹¹⁹ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 341.

wsi: Drugni, Piotrkowic, Przededworza i Ślaskowa. Pod koniec 1941 r. liczba mieszkańców chmielnickiego getta sięgała 8 tys. W październiku 1942 r. wzrosła do 13 tys. osób¹²⁰. Żydów z różnych części okupowanej Polski deportowano również do Stopnicy. W 1941 r. do miasteczka przywieziono Żydów z Łodzi oraz z Krakowa. 8 marca 1941 r. Żydowska Samopomoc Społeczna donosiła: „Sytuacja wszystkich przebywających tu wysiedleńców – katastrofalna. Wszyscy przez cały czas mieszkają w 3 zbiorczych punktach: w jednej bożnicy znajduje się 110 osób, w drugiej bożnicy – 50 osób oraz w jednym dużym pokoju ok. 40 osób. Wszyscy leżą na podłogach [...] Szereg osób dorosłych i kilkoro dzieci jest chorych. Dwie osoby zmarły”¹²¹. W 1942 r. sprowadzono dodatkowo Żydów z okolicznych wiosek. W kwietniu 1942 r. stopnickie getto zamieszkiwało ok. 5300 Żydów¹²².

Do Nowego Korczyna w pierwszej połowie 1941 r. przybyli Żydzi z Łodzi, Kielc, Radomia oraz Warszawy. Liczba Żydów w maju 1941 r. oscylowała wokół 3559¹²³. W październiku 1942 r. Nowy Korczyn zamieszkiwało 4,2 tys. Żydów. Żydów z Główna koło Łodzi, Krakowa, Łodzi, Radomia i Warszawy deportowano również do Pacanowa. W maju 1941 r. liczba Żydów w Pacanowie osiągnęła liczbę 2645 (w tym 785 uchodźców)¹²⁴.

W odróżnieniu od Stopnicy czy Chmielnika, getto w Pińczowie zamieszkiwało znacznie mniej Żydów – w czerwcu 1942 r. były to 3554 osoby¹²⁵. W porównaniu do gett w pierwszych dwóch miasteczkach getto w Pińczowie charakteryzowało się dosyć niską liczbą deportowanych. Niewątpliwie warunki w nim panujące były o wiele trudniejsze. We wrześniu 1939 r. w wyniku zbrodniczej działalności Niemców zniszczono 82 proc. Pińczowa. Miasto zostało pozbawione licznych piekarni, sklepów i magazynów¹²⁶. Sytuacja miejscowych Żydów była tragiczna,

¹²⁰ AIPN GK, Ankiety sądów grodzkich, 163/47, Kwestionariusz o obozach, 24 X 1945 r., k. 367–368.

¹²¹ AŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, Korespondencja Prezydium ŻSS z Delegaturą ŻSS w Stopnicy, 211/933, Pismo do Dorady ŻSS przy szefie dystryktu w Radomiu, 8 III 1941 r., k. 1.

¹²² *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 322.

¹²³ *Ibidem*, s. 262.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 274.

¹²⁵ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 277.

¹²⁶ K. Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. na terenie Pińczowa*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/85883,Zbrodnie-Wehrmachtu-we-wrzesniu-1939-r-na-terenie-Pinczowa.html>, dostęp 16 I 2023 r.

liczba deportowanych wynosiła w listopadzie 1940 r. 197 osób. W styczniu 1941 r. wzrosła do 218¹²⁷.

Do Wiślicy deportowano Żydów z Krakowa, Łodzi, Sandomierza i Warszawy. W kwietniu 1942 r. wiślickie getto zamieszkiwało 2165 Żydów, w tym 728 uchodźców¹²⁸. Niską liczbą deportowanych charakteryzowało się także getto w Szydłowie. W maju 1941 r. zamieszkiwało je 770 Żydów (w tym 170 deportowanych). We wrześniu 1941 r. liczba ta powiększyła się do 1004 osób¹²⁹.

Ze względu na liczne deportacje do gett w Kreis Busko panował w nich ścisk, co prowadziło do rozwoju chorób. W getcie w Pacanowie w jednym pokoju mieszkało 12–13 osób, w Nowym Korczynie zaś 12¹³⁰. W Busku-Zdroju było to aż 20 osób. Ze względu na dużą gęstość zaludnienia oraz fatalne warunki sanitarne w niemal wszystkich gettach wybuchła epidemia tyfusu. W 1941 r. w Chmielniku z jej powodu zmarło 100 osób. Przeważającą większość chorych stanowili wysiedleńcy oraz najbiedniejsi mieszkańcy miasteczka. Aby zwalczać epidemię, Judenrat uruchomił szpital. W maju 1941 r. przebywało w nim 27 osób¹³¹.

Stopniowa izolacja od świata zewnętrznego i pogarszające się warunki materialne zmuszały mieszkańców gett do nawiązania kontaktów ze stroną „aryjską”, przede wszystkim w celu zdobycia żywności. Część Żydów – mimo kary śmierci grożącej za opuszczenie getta – decydowała się na zakup żywności poza jego obrębem. Żywność do gett szmuglowali również polscy chłopci. Żydzi z pacanowskiego getta kupowali od miejscowych rolników ryby, jajka i pomidory¹³². Tylko w stopnickim getcie z powodu głodu i chorób miało umrzeć w 1941 r. 400 osób¹³³, 8,6 proc. jego mieszkańców. Dane wydają się zawyżone. Według akt stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Stopnicy, w getcie w Stopnicy, w porównaniu z rokiem 1940, śmiertelność Żydów w 1941 r. wzrosła o połowę (48 aktów zgonów za 1940 r. oraz 96 za 1941 r.)¹³⁴. W getcie w Chmielniku w porównaniu z rokiem 1939 śmiertelność

¹²⁷ *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 276.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 341.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 329.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 262.

¹³¹ AŻIH, 301, Pismo do Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej, 20 V 1941 r., s. 30.

¹³² *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 274.

¹³³ *Ibidem*, s. 322.

¹³⁴ Urząd Stanu Cywilnego w Stopnicy, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego okręgu bóżniczego w Stopnicy, 1941 r., b.p.

w 1941 r. wzrosła prawie trzykrotnie (71 zarejestrowanych aktów zgonu w 1939 r. oraz 196 w 1941 r.). Akty zgonów Żydów z Nowego Korczyna także wskazują na wzrost śmiertelności. W 1939 r. zarejestrowano 26 zgonów, w 1940 – 34, w 1941 – 34, a w roku 1942 – 56. W roku 1942 ostatni akt zgonu zamieszczono 24 marca. W aktach stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Pacanowie zarejestrowano za 1940 r. 19 aktów zgonów, a za 1941 r. – 34.

Warunki życia w gettach na terenie Kreis Busko zasadniczo nie odbiegały od warunków panujących w gettach całego dystryktu Radom. Przeludnienie, morderstwa zbiorowe i pojedyncze, konfiskaty mienia, przesiedlenia oraz praca ponad siły były na ich obszarze na porządku dziennym. W celu określenia śmiertelności w gettach na terenie Kreis Busko autorka poddała analizie akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Chmielniku, Nowym Korczynie, Pacanowie, Stopnicy oraz Szydłowie. Niestety, nie zachowała się dokumentacja z Pińczowa i Wiślicy. Należy również zaznaczyć, że zgony za rok 1942 dokumentują jedynie urzędy stanu cywilnego wyznania mojżeszowego w Nowym Korczynie. Ponieważ niemiecka polityka wobec Żydów doprowadziła do radykalnego pogorszenia warunków bytowych wyznawców judaizmu (narastającego głodu, pauperyzacji, braku opieki medycznej), autorka niniejszego artykułu wszystkie osoby zmarłe w latach 1939–1942 (także z przyczyn naturalnych) uznała za ofiary zbrodni niemieckich.

W ramach projektu pt. „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945” autorka przeprowadziła badania dotyczące strat osobowych na terenie Kreis Busko. Według jej ustaleń, w 1939 r. zginęło co najmniej 60 Żydów¹³⁵, w 1940 – 71, w 1941 – 332, a od początku roku 1942 do lata tegoż roku – 80. Dane te należy powiększyć o przypadki śmierci osób, których nie udało się zidentyfikować z imienia i nazwiska. Można postawić tezę, że skala strat osobowych Żydów, którzy stale lub czasowo przebywali na terytorium Kreis Busko, od września 1939 r. do połowy roku 1942 była znacznie wyższa.

Na przełomie lat 1939 i 1940 powstały pierwsze obozy pracy przymusowej dla ludności żydowskiej (*Zwangsarbeitslager für Juden, Julag*)¹³⁶. Działalność

¹³⁵ Mowa o osobach, których personalia udało się ustalić. Tak jak wspomniano, we wrześniu 1939 r. na terenie przyszłego Kreis Busko zginęło co najmniej 135 Żydów.

¹³⁶ M. Wardzyńska, *Obozy niemieckie na okupowanych terenach polskich*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 4, s. 28.

obozów regulowało również zarządzenie szefa dystryktu Radom Karla Lascha z 20 listopada 1939 r. Przymus pracy obowiązywał Żydów od 12. do 60. roku życia. W obozach mieli pracować przez dwa lata. Zgodnie z zarządzeniem Lascha, pobyt mógł być jednak przedłużony na czas nieokreślony. Jeden z pierwszych obozów pracy na terenie Kreis Busko powstał w 1941 r. w Słupi¹³⁷. Położony był w Błoniach Ratajskich, ok. 3 km od Pacanowa. W obozie początkowo osadzano Żydów pochodzących z Nowego Korczyna, Pacanowa oraz Stopnicy. Kierowano do niego również Romów. Nadzór nad obozem sprawowali funkcjonariusze żandarmerii niemieckiej z placówek w Słupi oraz w Busku-Zdroju¹³⁸. Przeciętnie przebywało w nim od 180 do 200 więźniów. Jego teren ogrodzono potrójnym drutem kolczastym, wysokim na 2,5 m. Za ogrodzeniem od strony zachodniej był wykopany kanał szeroki na 3 m i głęboki na 3,5 m. Wewnątrz obozu znajdowało się pięć baraków. Trzy mniejsze przeznaczono dla więźniów funkcyjnych oraz na kuchnię, magazyny i wartownię. W dwóch większych barakach mieszkali więźniowie. Spali na piętrowych, drewnianych pryczach, wysłanych słomą.

W Słupi panowały ciężkie warunki. Do mycia służyły blaszane koryta, do których przynoszono wodę z kanału. Wskutek złych warunków higienicznych w obozie wybuchła epidemia tyfusu plamistego, a więźniowie borykali się z częstymi problemami żołądkowymi. Wyżywienie było niezwykle ubogie. Po porannym apelu więźniowie otrzymywali kromki czarnego chleba wraz z łyżką marmolady lub pastą rybną oraz czarną kawę zbożową bez cukru. Obiad składał się z zupy z buraków albo brukwi. Na kolację więźniowie dostawali to samo, co na śniadanie. Oprócz tego żywili się polewką z kasztanów. Więźniowie pracowali przy budowie kanałów melioracyjnych¹³⁹. Często stosowano wobec nich

¹³⁷ J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1988, s. 152; zob. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 457.

¹³⁸ K. Trzeskowska-Kubasik, *Działalność obozu pracy w Słupi na terenie Kreishauptmannschaft Busko*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/78082,Dzialalnosc-obozu-pracy-w-Slupi-na-terenie-Kreishauptmannschaft-Busko-w-latach-1.html>, dostęp 3 II 2020 r.

¹³⁹ AIPN, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie zebrane w latach 1968–1972. Ankiety dotyczące województwa kieleckiego – V. Powiat Busko-Zdrój – ankiety, notki encyklopedyczne, 2448/321, cz. 2, Kwestionariusz o obozach, b.d., k. 743.

przemoc. Jan Zdyb, który pracował przy budowie baraków, zeznawał: „Widziałem, jak nawet jeden z Niemców przewrócił Żyda w błoto i w błocie podrzynał mu gardło”¹⁴⁰.

W 1941 r. Judenrat w Chmielniku otrzymał polecenie dostarczenia 300 osób do obozu w Słupi. Ze względu na naciski ich rodzin do Słupi udał się Mosze (Monik) Pasternak. Po powrocie do Chmielnika opowiedział im o tragicznej sytuacji robotników. Po pewnym czasie część robotników powróciła do miasteczka. Ostatecznie wrócili wszyscy¹⁴¹. Od drugiej połowy 1942 r. w obozie w Słupi zaczęto osadzać Polaków. W tym czasie zmieniono jego charakter na karny (Straflager). Więziono w nich głównie rolników, którzy nie wywiązali się z dostaw kontyngentów.

Kolejnym Julagiem na terenie Kreis Busko był obóz w Biechowie Dolnym, który funkcjonował od wiosny do jesieni 1942 r.¹⁴² Znajdował się obok szosy, najprawdopodobniej w stajniach, które przed wojną należały do Jana Popiela. W obozie osadzano głównie mężczyzn żydowskich, pochodzących ze Stopnicy oraz z Pacanowa. Przeciętnie przebywało w nim 200 więźniów. Nadzór sprawowała żandarmeria z Nowego Korczyna. Obóz stanowiły dwa drewniane baraki. Warunki bytowe, podobnie jak w Słupi, były ciężkie. Więźniowie spali na ziemi, na słomie. Pracowali przy kopaniu kanałów. Często stosowano wobec nich przemoc. Żywnienie było fatalne. Żywności Żydom dostarczała miejscowa ludność¹⁴³. Jesienią 1942 r. Żydów popędzono do Szczucina na stację kolejową, skąd przetransportowano ich do obozu zagłady w Treblince.

Żydzi w aresztach i w więzieniach (1941–1942)

System więziennictwa – oprócz obozów koncentracyjnych – stanowił niezwykle ważną część maszyny terroru niemieckiego. Więzienia w czasie okupacji niemieckiej odgrywały w latach 1939–1945 główną rolę w eksterminacji narodu polskiego.

¹⁴⁰ AIPN Ki, OKŚZpNP, Zabójstwa popełnione na Polakach i Żydach w obozie pracy w Słupi Pacanowskiej 1941–1944, 53/4970, Protokół przesłuchania świadka Jana Marcina Zdyba, 18 II 1970 r., k. 18.

¹⁴¹ S. Bender, *Żydzi z Chmielnika w czasie okupacji niemieckiej...*, s. 47.

¹⁴² AIPN, 2448/321, cz. 2, Kwestionariusz o obozach, b.d., k. 734.

¹⁴³ AIPN Ki, OKŚZpNP, Akta w sprawie zbrodni w obozie we wsi Biechów Dolny w latach 1942–1943, pow. Busko-Zdrój, 53/4966, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kobosa, 23 II 1970 r., k. 14.

W nich bowiem izolowano, torturowano i mordowano Polaków i Żydów. Wysyłano z nich także więźniów do obozów koncentracyjnych. Najważniejsze więzienia w dystrykcie Radom miały status Niemieckiego Zakładu Karnego (Deutsche Strafanstalt) i wchodziły w skład więziennictwa sądowego. Taki profil miały więzienia w Częstochowie, Kielcach, Pińczowie, Piotrkowie, Radomiu i Sandomierzu. Równocześnie na terenie dystryktu Radom funkcjonowały liczne areszty powiatowe, miejskie, a także tworzone doraźnie miejsca przetrzymywania uprowadzonych osób (areszty etatowych i pozaetatowych posterunków żandarmerii)¹⁴⁴.

Według badań prowadzonych przez autorkę niniejszego artykułu, Żydów na terenie Kreis Busko osadzano w areszcie tymczasowym w Busku-Zdroju oraz w więzieniu w Pińczowie. Nie byli oni przetrzymywani w Busku-Zdroju w willi dr. Byrkowskiego, willi „Wersal” oraz w budynku przy ul. Kościelnej.

Areszt tymczasowy w Busku-Zdroju pełnił funkcje śledcze i administracyjne¹⁴⁵. Nierzadko więźniowie odbywali w nim krótkotrwałe kary administracyjne. Areszt funkcjonował od 1940 do 1944 r. Pozostawał do dyspozycji Policji Bezpieczeństwa, żandarmerii, starostwa oraz Urzędu Pracy¹⁴⁶. Na podstawie zachowanej księgi ewidencyjnej, składającej się z trzech tomów, można stwierdzić, że więziono w nim 5628 osób (przy założeniu, że areszt istniał do 22 lipca 1944 r. oraz że ewidencję prowadzono według kolejności we wszystkich zeszytach)¹⁴⁷.

W areszcie powiatowym w Busku-Zdroju osadzano przede wszystkim Polaków. Trafiali również do niego Żydzi z Buska-Zdroju, Chmielnika, Nowego Korczyna, Pacanowa, Pińczowa i Stopnicy. Przetrzymywano w nim także Żydów spoza terytorium Kreis Busko, tzn. ze Staszowa, Szczucina, Tarnowa i Warszawy. Przeciętnie więźniowie przebywali w nim kilka dni. Od października 1941 do maja 1942 r. Żydów osadzano w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju m.in. za brak kenkarty, za szmugiel oraz za samowolne opuszczenie miejsca zamieszkania¹⁴⁸.

¹⁴⁴ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 307.

¹⁴⁵ K. Trzeskowska-Kubasik, *System więziennictwa na terenie Buska-Zdroju w latach 1939–1945*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2021, nr 36, s. 104–105.

¹⁴⁶ *Eadem*, *Straty osobowe mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko*, „Wieś Polska w Czasie II Wojny Światowej” 2020, nr 1, s. 47.

¹⁴⁷ AIPN Ki, OKŚZpNP, 5351, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, b.d., k. 112.

¹⁴⁸ AIPN Ki, OKŚZpNP, Więzienie hitlerowskie – areszt tymczasowy w Busku-Zdroju, t. 1, 23 X 1941 – 1 VI 1942 r. (nr 1546–2796), 53/4623, b.p.

W pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej poświadczeniem tożsamości były przedwojenne polskie dowody osobiste. Od listopada 1939 r. na terytorium Generalnego Gubernatorstwa wprowadzono obowiązek stałego noszenia zaświadczenia urzędowego, zwanego potocznie palcówką¹⁴⁹. W 1941 r. dokumentem pozwalającym na uniknięcie kłopotów w kontaktach z policją stał się Personalausweis (Ausweis) – zaświadczenie od pracodawcy, potwierdzające zatrudnienie danej osoby.

Inną przyczyną osadzania Żydów w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju było złapanie ich na przemyście. Szmugiel był konsekwencją przyznania ludności żydowskiej dramatycznie niskich racji żywnościowych. Trudności ze zdobyciem reglamentowanej żywności wymuszały konieczność szukania kontaktów z tzw. aryjską stroną oraz podejmowania prób zakupów towarów, których brakowało w getcie. Na terenie Kreis Busko w szmuglu przodowali w 1940 r. Żydzi z Wiślicy¹⁵⁰. W początkowym okresie Żydom złapanym na przemyście groziło więzienie¹⁵¹, w późniejszym czasie zaś kara śmierci.

Żydów osadzano w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju również za samowolne opuszczenie miejsca zamieszkania. Postanowienie wykonawcze do rozporządzenia o przymusie pracy z 26 października 1939 r., wydane 11 grudnia 1939 r. przez Hansa Franka, ograniczało swobodne poruszanie się Żydów w obrębie Generalnego Gubernatorstwa¹⁵². Jednocześnie nałożono na nich rygorystyczne obowiązki meldunkowe¹⁵³. Od 1 stycznia 1940 r. Żydzi nie mogli zmienić swego miejsca zamieszkania lub pobytu bez pisemnego zezwolenia właściwej władzy administracji niemieckiej. Nieliczne osoby więziono w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju za

¹⁴⁹ S. Piątkowski, „Aryjskie papiery”. *Z problematyki pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w legalizowaniu fałszywych tożsamości na obszarze Generalnego Gubernatorstwa*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 19.

¹⁵⁰ *Encyklopedia of Camps and Ghettos...*, s. 341.

¹⁵¹ AIPN, GK, Materiały dochodzeniowe OKBZN w Radomiu w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych w gminach: Nowy Korczyn, Pawłów, Radzanów, Grotniki, Chmielnik, pow. Stopnica i Busko-Zdrój. Protokoły przesłuchania świadków, zestawienia zbrodni niemieckich (obejmujące miejscowość, datę zbrodni, jej rodzaj oraz nazwiska świadków), kwestionariusze o egzekucjach i grobach masowych, korespondencja. Akta sprawy dotyczą m.in. dochodzenia przeciwko Herbertowi Böttcherowi, byłemu generałowi SS i dowódcy SS i Policji (SS und Polizeiführer) na terenie byłego dystryktu radomskiego, 179/113, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Struzikiewicza, 3 IV 1947 r., k. 94.

¹⁵² *Represje za pomoc Żydom...*, s. 18.

¹⁵³ S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa 2018, s. 407.

oszustwa bądź z przyczyn politycznych. Dopiero w latach 1942–1943 w księgach ewidencyjnych aresztu powiatowego w Busku-Zdroju jako przyczynę aresztowania podawano narodowość żydowską¹⁵⁴.

W księdze ewidencyjnej informację o więźniach zawarto w siedmiu rubrykach: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, dzień uwięzienia, przyczyny aresztowania, dzień zwolnienia oraz dalsze losy. Do ostatniej z nich należy podchodzić ostrożnie. W większości przypadków przy nazwiskach Żydów pojawia się informacja, jakoby zostali zwolnieni z aresztu. Było to celowe postępowanie okupanta niemieckiego, który w ten sposób ukrywał większość popełnionych zbrodni. Informacja o rozstrzelaniu Żydów, więźniów aresztu powiatowego w Busku-Zdroju, zaczęła pojawiać się w księgach ewidencyjnych dopiero w 1943 r.¹⁵⁵ Znaczną liczbę Żydów przeniesiono do więzienia w Pińczowie. Z terytorium Kreis Busko z powodu braku linii kolejowych nie odchodziły bezpośrednie transporty do obozów koncentracyjnych. W związku z tym Żydów osadzano w więzieniach zlokalizowanych w miasteczkach, w których były stacje kolejowe, np. w Pińczowie. Określenie dokładnej liczby Żydów z terenów Kreis Busko, którzy trafili do obozów koncentracyjnych w latach 1941–1942 z więzienia w Pińczowie, bez wątplenia byłoby bardzo cenne.

Tabela 3. Żydzi osadzeni w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju w latach 1941–1942 z uwzględnieniem powodu aresztowania, miejsca pochodzenia i alokacji¹⁵⁶

Data	Liczba osadzonych Żydów	Nazwy miejscowości, z których pochodzili	Nieposiadanie kenkarty	Brak opaski z gwiazdą Dawida	Opuszczenie granic miasteczka	Przemyt	Oszustwo	Liczba Żydów przeniesionych do więzienia w Pińczowie
Listopad 1941 r.	21	Busko-Zdrój, Chmielnik, Kielce, Kraków, Pacanów, Tarnów, Warszawa	17	–	–	3	1	brak danych

¹⁵⁴ AIPN Ki, OKŚZpNP, 5351, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, b.d., k. 116.

¹⁵⁵ *Ibidem*, k. 84–91.

¹⁵⁶ AIPN Ki, OKŚZpNP, 53/4623, Ewidencja więźniów osadzonych w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju, 1941–1942, b.p.

Data	Liczba osadzonych Żydów	Nazwy miejscowości, z których pochodzili	Nieposiadanie kenkarty	Brak opaski z gwiazdą Dawida	Opuszczenie granic miasteczka	Przemyt	Oszustwo	Liczba Żydów przeniesionych do więzienia w Pińczowie
Grudzień 1941 r.	23	Nowy Korczyn, Pacanów	-	-	6	-	-	6
Styczeń 1942 r.	8	Busko-Zdrój, Łódź, Słabkowice, Wiślica	-	-	3	3	-	3
Luty 1942 r.	22	Busko-Zdrój, Chmielnik, Kielce, Nowy Korczyn, Pińczów, Warszawa	-	-	10	5	-	5
Marzec 1942 r.	17	Busko-Zdrój, Chmielnik, Nowy Korczyn, Pińczów, Stopnica	-	1	5	1	-	11
Kwiecień 1942 r.	14	Chmielnik, Pacanów, Pińczów, Radoszyce, Stopnica, Szydłów oraz Wiślica	-	-	8	-	-	10
Maj 1942 r.	17	Busko-Zdrój, Chmielnik, Pacanów, Nowy Korczyn, Stopnica, Szydłowice	-	-	6	3	-	7

Więzienie w Pińczowie było największą placówką penitencjarną na terenie Kreis Busko. Przeciętnie przebywało w nim blisko 300 osób. Zajmowało powierzchnię ok. 2 ha. Było ogrodzone murem o wysokości ponad 3,5 m z czterema wieżyczkami strażniczymi. Pozostawało pod nadzorem żandarmerii z Buska-Zdroju. Naczelnikiem więzienia był początkowo funkcjonariusz polskiej straży więziennej – Michał Wataci, jego następcami zaś Gustaw Hasis (w latach 1940–1944)¹⁵⁷ oraz Alfons Keller.

¹⁵⁷ K. Trzeskowska-Kubasik, *Działalność więzienia w Pińczowie w latach 1939–1944 (dystrykt Radom)*, „Archiwum Kryminologii” 2021, nr 2 (43), doi: 10.7420/AK2021.28, s. 434.

Do więzienia w Pińczowie w okresie od listopada 1941 do maja 1942 r. trafiło co najmniej 42 Żydów z aresztu powiatowego w Busku-Zdroju. Przywożono do niego również Żydów z więzienia przy ul. Zamkowej w Kielcach. W Archiwum Państwowym w Kielcach zachowały się jedynie listy transportowe za 1941 r. W lutym 1941 r. przetransportowano do Pińczowa 191 osób. W tamtejszym więzieniu osadzono wówczas co najmniej 10 Żydów: Abrahama Faktora, Majera Frydmana, Joska Goldfingera, Zenocha Kleinsteina, Chila Lewkowicza, Majera Pinkusa, Izraela Pinkusowicza, Icka Salzmana, Leibusa Taubenblata oraz Szulima Tenenbauma.

Kolejny więźszy transport z Kielc do Pińczowa odbył się 5 maja 1941 r. Trafiło do niego wówczas 78 więźniów. Wśród nich znajdowało się co najmniej 8 Żydów¹⁵⁸. Transportem z 27 maja 1941 r. do więzienia w Pińczowie przybył Herszel Wymysłowski¹⁵⁹. Jeden z najliczniejszych transportów Żydów do więzienia w Pińczowie w 1941 r. zorganizowano najprawdopodobniej 15 października 1941 r. Przywieziono wówczas 35 osób narodowości żydowskiej¹⁶⁰.

4 listopada 1941 r. z ul. Zamkowej w Kielcach przetransportowano 67 więźniów. W więzieniu w Pińczowie osadzono 8 Żydów: Szapsię Blankleider, Chemię Freilich, Izraela Laksa, Beilę Itlę Latasz, Wolfa Mortyna, Lajbusia Majerowicza, Lajbusia Pinkusowicza oraz Jakuba Chila Sztajnfelda¹⁶¹.

Zarówno Polaków, jak i Żydów rozstrzeliwano poza więzieniem w Pińczowie, na tzw. Zawięzieniu. Wykonawcami egzekucji był m.in. funkcjonariusz Policji Bezpieczeństwa – Johann Hansel z Buska-Zdroju, który według osadzonego w więzieniu w Pińczowie Stefana Wróbla, miał rozstrzelać co najmniej 200 Polaków oraz tysiąc Żydów i Romów:

¹⁵⁸ Byli to: Jentla Kaminer, Szmul Kochen, Dora Rajzman, Chana Rajzla Rubinowicz, Łaja Rubinowicz, Estera Basia Szpilman, Gabriel Strosberg i Motel Wajnberg (APK, Więzienie w Kielcach, 21/186/222 (dalej 21/186/222), Lista transportowa, Kielce, 5 V 1941 r., k. 23–25).

¹⁵⁹ APK, 21/186/222, Lista transportowa, Kielce, 27 V 1941 r., k. 39.

¹⁶⁰ Byli to: Estera Ajdelkopf, Łaja Cukier, Chawa Frochtman, Łaja Glajt, Tauba Goldfarb, Alta Szajndla Goldman, Gisla Grundman, Chaim Hoffenberg, Abram Jakub Najman, Szmul Lerman, Jan-kiel Lederman, Brucha Liberman, Chana Lerman, Joel Manela, Hersz Martyn, Mendel Martyn, Cyrla Pinkusowicz, Hinda Przytycka, Hersz Rapaport, Chil Rozenblat, Jakub Rozenblat, Mordka Rozenblat, Fiszel Rozenberg, Szaja Rzeźnicka, Gela Sztarkman, Leibus Tarnowski, Hinda Tenenbaum, Herzig Turkieltaub, Leizor Tysz, Chemia Wasserstein, Estera Zajge *vel* Zajęc, Perla Zylberg, Frajda Zylbersztajn, Kalman Zylbersztajn oraz Moszek Leib Zysmanowicz (APK, 21/186/222, Lista transportowa, Pińczów, 15 X 1941 r. [?], k. 112–113).

¹⁶¹ APK, 21/186/222, Lista transportowa, Kielce, 4 XI 1941 r., k. 65–66.

W czasie tych dwóch lat pobytu w więzieniu 2 razy w tygodniu przyjeżdżał Hans z Buska, przywoził jakieś ofiary, wyprowadzał pod ścianę więzienia i ofiary te strzelał w tył głowy z krótkiej broni palnej. Po wykonanych egzekucjach wzywał mnie ze stajni, gdzie byłem zatrudniony i mówił do mnie, Wróbel idzie zakopać. [...] Zaznaczam, że ja osobiście na polecenie Hansa grzebałem co najmniej 200 Polaków, a Żydów i Cyganów przeszło 1000. Osoby te zastrzelił Hans osobiście¹⁶².

Dokładna liczba Żydów, którzy ponieśli śmierć na terenie więzienia w Pińczowie, jest trudna do ustalenia. W ramach akcji o kryptonimie 1005¹⁶³ w drugiej połowie 1944 r. Niemcy objeżdżali bowiem miejsca straceń i je ogradzali. W celu zatarcia śladów posypywali zwłoki więźniów stężonym koncentratem chloru¹⁶⁴.

W areszcie powiatowym w Busku-Zdroju od października 1941 do maja 1942 r. osadzono 121 Żydów. Ze względu na brak wykazu więźniów z czasu od czerwca do sierpnia 1942 r. należy przypuszczać, że liczba przebywających w nim Żydów była wyższa. Do aresztu powiatowego trafiali zarówno Żydzi mieszkający na terytorium Kreis Busko, jak i poza nim – 38 osób więziono za opuszczenie miejsca zamieszkania, 17 – za nieposiadanie kenkarty, 15 – za przemyt, jedną – za oszustwo, jedną – za brak opaski. Do więzienia w Pińczowie przeniesiono 42 Żydów. Losy pozostałych 79 Żydów pozostają nieznane. W 1941 r. z więzienia w Kielcach przetransportowano do więzienia w Pińczowie 62 Żydów. Liczby te nie mogą być traktowane jako ostateczne. Zważywszy na to, że w Archiwum Państwowym w Kielcach zachowały się jedynie listy transportowe za 1941 r., należy założyć, że liczba Żydów, którzy trafili do więzienia w Pińczowie z Kielc, była znacznie wyższa.

Konkluzje

Ze względu na rozległość tematyki, w niniejszej publikacji zostały jedynie zasygnalizowane poszczególne aspekty terroru okupanta niemieckiego wobec ludności żydowskiej na omawianym obszarze. Na terenie Kreis Busko Niemcy kon-

¹⁶² AIPN GK, 179/114, Protokół przesłuchania świadka Stefana Wróbla, 17 III 1947 r., k. 121.

¹⁶³ J. Hoffman, *Dass kann man nicht erzählen*. „Aktion 1005”, Hamburg 2013, s. 390–391.

¹⁶⁴ AIPN Ki, OKŚZpNP, 53/4907, Zbrodnie niemieckie popełnione na terenie miasta Pińczowa. Informacja, b.d., k. 23.

sekwentnie stosowali różne formy prześladowania Żydów od pierwszych dni wojny. Według ustaleń autorki niniejszego artykułu, we wrześniu 1939 r. na interesującym nas terytorium zginęło co najmniej 135 Żydów. Członkowie społeczności żydowskiej byli przymuszani do pracy i eliminowani z życia gospodarczego. Następnie byli prześladowani w gettach w Kreis Busko. Ciekawym, a zarazem niezbadanym dotąd zjawiskiem jest obecność Żydów w lokalnych aresztach i więzieniach. System więziennictwa stanowił ważną część maszyny terroru niemieckiego. Dziwi zatem brak publikacji dotyczących osadzania Żydów w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju oraz w więzieniu w Pińczowie. Księgi ewidencyjne aresztu powiatowego w Busku-Zdroju pozwalają na ustalenie nie tylko dynamiki osadzania w nim Żydów w latach 1941–1942, lecz także ich danych personalnych, a nawet częściowo – ich dalszych losów. Autorka podjęła się próby oszacowania liczby osób przebywających w zakładach karnych. Ze względu na skąpą ilość źródeł archiwalnych jej ustaleń nie należy traktować jako wiążących.

Poszczególne wątki zapewne wymagają dalszych badań. Niektóre źródła określają straty osobowe ludności żydowskiej z terenu Kreis Busko na ok. 26 tys. osób¹⁶⁵. Imienne wykazy zmarłych Żydów w latach 1939–1942 zamieszkujących stale lub czasowo powyższe obszary właściwie nie istnieją. Jest pewnym paradoksem, że po 78 latach od zakończenia wojny nie doczekaliśmy się wyczenia dokładnych strat osobowych. Przeważająca większość ofiar wciąż pozostaje anonimowa. Autorka niniejszego artykułu ustaliła, że w okresie od września 1939 do lata 1942 r. zginęło co najmniej 532 Żydów. Są to wyłącznie osoby, których personalia udało się odnaleźć. Można przypuszczać, że skala strat osobowych wśród Żydów, którzy stale lub czasowo przebywali na terytorium Kreis Busko w latach 1939–1942, była znacznie wyższa. Podanych liczb z pewnością nie należy również uznawać za ostateczne, ponieważ autorka wciąż prowadzi badania nad stratami osobowymi. Poniższa tabela zawiera niepełny wykaz imienny ofiar niemieckich prześladowań i represji.

¹⁶⁵ F. Faliszewski, *Kartki z przeszłości ruchu ludowego...*, s. 46.

Tabela 4. Żydzi, którzy zginęli w Chmielniku, Nowym Korczynie, Pacanowie, Stopnicy oraz Szydłowie w latach 1939–1942 według aktu stanu cywilnego wyznania mojżeszowego¹⁶⁶

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Fajga Albirt	1932 r.	–	Łódź	2 VII 1941 r.	Chmielnik
Hinda Baumsztajn	7 II 1871 r.	Chmielnik	Pacanów	19 XI 1940 r.	Pacanów
Złata Birenbaum	–	–	Stopnica	25 XI 1940 r.	Stopnica
Ita Estera Bocian	1891 r.	–	Płock/Chmielnik	28 IX 1941 r.	Chmielnik
Abram Bomchowicz	–	–	Stopnica	20 V 1940 r.	Stopnica
Tabla Cebulara	1882 r.	–	Nowy Korczyn	6 I 1940 r.	Nowy Korczyn
Estera Chmielnicka	1936 r.	–	Chmielnik	16 V 1941 r.	Chmielnik
Abela Czapnik	1896 r.	Nowy Korczyn	Nowy Korczyn	8 III 1940 r.	–
Ela Eliasiewicz	1863 r.	–	Chmielnik	28 III 1941 r.	Chmielnik
Golda Falek	1889 r.	–	Płock/Chmielnik	12 X 1941 r.	Chmielnik
Estera Perla Faktor	1919 r.	–	Nowy Korczyn	16 II 1942 r.	–
Chawa Finkielsztajn	1890 r.	–	Stopnica	23 XI 1940 r.	Stopnica
Moszek Finkielsztajn	1923 r.	Nowy Korczyn	Nowy Korczyn	17 I 1940 r.	Nowy Korczyn
Blima Flamholz	–	–	Głowno/Chmielnik	11 IV 1941 r.	Chmielnik

¹⁶⁶ Źródła danych: Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Chmielniku, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego; Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Nowym Korczynie, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego; Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Pacanowie, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego; Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Stopnicy, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego.

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Izrael Frydberg	1915 r.	-	Nowy Korczyn	4 III 1942 r.	Nowy Korczyn
Icek Gajzler	1880 r.	-	Płock/Chmielnik	26 VIII 1941 r.	Chmielnik
Jakub Glajt	-	-	Łódź/Chmielnik	28 V 1941 r.	Chmielnik
Abram Glicensztajn	-	-	Łódź/Chmielnik	1 II 1941 r.	Chmielnik
Gołda Goldhersz	2 III 1862 r.	Pacanów	Pacanów	20 IV 1941 r.	Pacanów
Chaim Icek Grorberg	1872 r.	-	-	19 II 1940 r.	Stopnica
Herszel Grynewize	1895 r.	Pacanów	Kraków/Pacanów	16 V 1941 r.	Pacanów
Szumł Gryngras	1878 r.	Pińczów	Pińczów	7 IX 1939 r.	Pińczów
Binem Groner	1910 r.	-	Płock/Chmielnik	8 VI 1941 r.	Chmielnik
Icek Majer Hyrszlewicz	-	-	-	26 II 1940 r.	Wiślica
Symcha Jakub Jakubowicz	1891 r.	-	Płock/Chmielnik	2 X 1941 r.	Chmielnik
Abram Józefowicz	1896 r.	-	Łódź/Chmielnik	4 X 1941 r.	Chmielnik
Wolf Kaufman	1911 r.	Pacanów	Pacanów	23 II 1940 r.	Pacanów
Chana Klajner	1872 r.	-	Stopnica	16 V 1940 r.	Stopnica
Chana Szajndla Krypel	-	-	Łowicz/Przededworze	6 IX 1941 r.	Przededworze
Chaim Kuten	1881 r.	-	Płock/Chmielnik	22 IV 1941 r.	Chmielnik
Moszek Kuten	1918 r.	-	Płock/Chmielnik	28 VI 1941 r.	Chmielnik

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Aaron Landau	1880 r.	Stary Korczyn	Kraków / Nowy Korczyn	14 VI 1940 r.	Nowy Korczyn
Szmul Lederman	1857 r.	-	Pińczów/Chmielnik	9 VIII 1941 r.	Chmielnik
Arja Lemberg	1894 r.	-	Będzin/Chmielnik	6 X 1941 r.	Chmielnik
Herszel Lenczner	1896 r.	-	Szczekociny/Chmielnik	21 II 1941 r.	Chmielnik
Abram Litman	1922 r.	-	Płock/Chmielnik	28 III 1941 r.	Chmielnik
Szylja Lewkowicz	1902 r.	-	Łódź/Chmielnik	26 VI 1941 r.	Chmielnik
Chana Szajndla Luft	1909 r.	Pacanów	Pacanów	23 V 1941 r.	Pacanów
Estera Luft	1901 r.	Nowy Korczyn	Nowy Korczyn	28 XI 1941 r.	-
Sura Rywa Luft	25 VIII 1871 r.	Pacanów	Pacanów	10 III 1941 r.	Pacanów
Chaim Margules	1909 r.	Chmielnik	Chmielnik	7 IX 1939 r.	Chmielnik
Frymeta Mendrowska	1872 r.	-	Chmielnik	14 X 1941 r.	Chmielnik
Rywka Miodownik	1883 r.	Pacanów	-	23 V 1940 r.	Pacanów
Josek Moszenberg	1867 r.	-	Chmielnik	14 X 1941 r.	Chmielnik
Chaim-Wolf Moszkowicz	1915 r.	Chmielnik	Chmielnik	4 IX 1939 r.	Chmielnik
Dawid Judka Munysz	18 II 1863 r.	Stopnica	Pacanów	11 XI 1940 r.	Pacanów
Eliasz Najberg	6 VI 1863 r.	Pacanów	Pacanów	12 VIII 1941 r.	Pacanów
Ajdla Niewiadowicz	1871 r.	-	Głowno/Chmielnik	2 X 1941 r.	Chmielnik
Estera Nizenberg	1856 r.	-	Chmielnik	26 IV 1941 r.	Chmielnik

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Fajga Nudel	1898 r.	–	Stopnica	29 IV 1941 r.	Stopnica
Ruchla Osełka	1919 r.	Szydłów	–	17 III 1940 r.	Szydłów
Jakub Orman	7 VI 1893 r.	Kraków	Kraków/Pacanów	30 V 1941 r.	Pacanów
Herszka Paprowicz	1928 r.	–	Szydłów	31 V 1940 r.	Szydłów
Majer Rozensztajn	1899 r.	–	Stopnica	9 VI 1941 r.	Stopnica
Józef Pinkus Stopnicki	21 I 1936 r.	Tarnów	Pacanów	6 XI 1940 r.	–
Lejb Stopnicki	30 XI 1853 r.	Pacanów	Pacanów	2 XII 1941 r.	Pacanów
Sala Szerok	1905 r.	–	Kraków / Nowy Korczyn	14 VI 1941 r.	Nowy Korczyn
Hinda Sylman	–	–	–	12 I 1942 r.	Chmielnik
Majer Szumacher	20 I 1922 r.	Stopnica	Stopnica	20 I 1942 r.	Stopnica
Chaja Szymanicka	1893 r.	–	Płock/Chmielnik	15 IV 1941 r.	Chmielnik
Beila Szwarz	1916 r.	–	Płock/Chmielnik	21 V 1941 r.	Chmielnik
Gittla Szwarz	1874 r.	–	Płock/Chmielnik	8 V 1941 r.	Chmielnik
Chawa Szwer	1917 r.	–	Stopnica	10 IV 1941 r.	Stopnica
Jakub Szwer	–	–	–	25 V 1941 r.	Stopnica
Icek Świczarczyk	1930 r.	Łódź	Nowy Korczyn	25 XII 1941 r.	–
Jakub Icek Taubenblat	5 XII 1882 r.	Stopnica	Pacanów	7 IV 1940 r.	Pacanów
Szmul Tanguza	1901 r.	–	Płock/Chmielnik	9 VIII 1941 r.	Chmielnik

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Fryma Tepel	1922 r.	Solec-Zdrój	–	13 III 1941 r.	Solec-Zdrój
Estera Topioł	1917 r.	Stopnica	Stopnica	24 XII 1940 r.	Stopnica
Dawid Topper	2 V 1900 r.	Bolesław	Bolesław/Żabiec	27 VI 1941 r.	–
Berek Trombecki	1878 r.	–	Chmielnik	6 IX 1939 r.	Chmielnik
Henoch Tudalowicz	1870 r.	–	Płock/Chmielnik	17 VIII 1941 r.	Chmielnik
Szmul Elia Wajl	–	–	Chmielnik	7 IX 1939 r.	Chmielnik
Cwetla Wajngarten	1871 r.	–	Piotrkowice	12 VIII 1941 r.	Piotrkowice
Mosze Warm	28 X 1894 r.	Warszawa	Kraków/Pacanów	29 X 1941 r.	Pacanów
Juda Waterman	1890 r.	–	Płock/Chmielnik	28 V 1941 r.	Chmielnik
Zofia Wietczniak	1877 r.	–	Sędziejowice	17 VI 1941 r.	Chmielnik
Icek Wilhelm	16 VIII 1886 r.	–	Radom/Pacanów	3 XII 1941 r.	Pacanów
Lejb Wolf Wirerberg	19 VI 1924 r.	Pacanów	–	27 XI 1939 r.	Pacanów
Blima Wiśnicka	–	–	Pińczów	20 VIII 1941 r.	Chmielnik
Cywia Wiśnicka	1898 r.	–	Chmielnik	20 VII 1941 r.	Chmielnik
Abram Wiśnicki	1895 r.	–	Chmielnik	19 VII 1941 r.	Chmielnik
Chana Zysla Wites	–	–	Stopnica	29 XII 1940 r.	Stopnica
Nacha Wygodna	1889 r.	–	Ślasków Mały	1 IV 1941 r.	Ślasków Mały
Chana Zajęc	1867 r.	–	Chmielnik	5 III 1941 r.	Chmielnik

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Perec Zajf	1921 r.	-	Chmielnik	29 XI 1939 r.	Chmielnik
Chana Zalcberg	1882 r.	-	-	18 III 1941 r.	Stopnica
Dawid Izrael Zalcman	1889 r.	-	Chmielnik	28 V 1941 r.	Chmielnik
Mendel Zandperl	1904 r.	-	Nowy Korczyn	23 II 1942 r.	Nowy Korczyn
Moszek Hersz Zygmunt	19 VIII 1884 r.	-	Pacanów	1 IV 1941 r.	Pacanów
Chil Dawid Zylberberg	1909 r.	Działoszyce	Proszowice	8 IX 1939 r.	Nowy Korczyn
Dawid Zylberberg	-	-	-	16 XII 1941 r.	Stopnica
Icek Zylberberg	1918 r.	-	-	15 II 1941 r.	Stopnica
Izrael Zylberberg	1876 r.	-	Stopnica	29 IV 1940 r.	Stopnica
Nachman Zylberbogen	-	-	Pacanów	18 II 1940 r.	-
Frajda Zylberg	19 VII 1893 r.	Pacanów	Pacanów	18 II 1940 r.	-
Machla Zylbersztajn	1902 r.	-	-	26 I 1942 r.	Nowy Korczyn
Masza Zylbersztajn	17 VIII 1938 r.	Pacanów	Pacanów	2 VI 1940 r.	Pacanów
Szlama Zylbersztajn	1901 r.	-	Busko-Zdrój	19 II 1942 r.	Nowy Korczyn
Chaja Gitla Zyngier	14 VII 1890 r.	Pacanów	Pacanów	21 XI 1941 r.	Pacanów
Czarna Zyngier	1873 r.	-	Stopnica	30 VI 1940 r.	Stopnica
Moszek Zyngier	-	-	Stopnica	10 VII 1940 r.	Stopnica

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie okupacji niemieckiej	Data śmierci	Miejsce śmierci
Moszek Jankiel Zyngier	1918 r.	–	Stopnica	3 IX 1940 r.	Chmielnik
Chaja Sura Zysman	–	–	Stopnica	18 IX 1940 r.	Stopnica
Szyja Zysmanowicz	1898 r.	Pacanów	Pacanów	10 III 1941 r.	–
Szmul Żaba	1872 r.	–	Maleszowa	30 VII 1941 r.	Piotrkowice
Sura Rywka Żabner	1928 r.	–	Stopnica	12 VII 1940 r.	Stopnica
Małka Żelazko	1867 r.	–	Śladków Duży	15 V 1941 r.	Śladków Duży
Mosze Żeleman	1873 r.	–	Stopnica	21 V 1941 r.	Stopnica
Judka Żeleman	1874 r.	–	Stopnica	9 VIII 1941 r.	Stopnica

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta gminy Busko; Akta miasta Buska; Więzienie w Kielcach; Związek Gmin w Busku.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Chmielniku, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Nowym Korczynie, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Pacanowie, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Stopnicy, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Szydłowie, Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Zbiór Relacji Żydów Ocalałych z Zagłady; Żydowska Samopomoc Społeczna.

Bundesarchiv w Ludwigsburgu, Dochodzenie przeciwko Johannowi Hanselowi.

Staatsarchiv Ludwigsburg, Śledztwa przeciwko nieznanym osobom, Wilhelm Schäfer i Johann Hansel, 1938–1944, 1959; Śledztwa przeciwko nieznanym osobom, Wilhelm Schäfer i Johann Hansel, (1956) 1963–1966.

Opracowania

A Book of memory of the Jewish community of Pinczów (Poland), red. M. Shinar, Tel Aviv 1970.

Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943, Krakau 1943.

Bainvoll J., *Wielki Mrok*, Warszawa 2013.

Banasik J., *Królewska Stopnica wczoraj i dziś*, Krosno 2000.

- Bender S., *Żydzi z Chmielnika w czasie okupacji niemieckiej (1939–1943)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3.
- Bienias A., Przybyszewski S.M., *Nowy Korczyn*, Kazimierza Wielka 2018.
- Bienias A., Przybyszewski S.M., *Nowy Korczyn*, Kielce 2001.
- Bienias A., Przybyszewski S.M., *Nowy Korczyn przez stulecia. Szkice z dziejów Nowego Korczyna i okolic*, Kazimierza Wielka 2018.
- Borzobohaty W., „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988.
- Böhler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce: wrzesień 1939 – wojna totalna*, Kraków 2009.
- Chruśliński J., *Zamach na krwawego kata gestapo – Hansa Petersa w Busku-Zdroju*, „Buski Kwartalnik Edukacyjny” 2011, nr 35.
- Chruśliński J., *Życie wpisane w historię*, Warszawa 2012.
- Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.
- Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1938.
- Dziubiński A., *Wojna i okupacja na Kielecczyźnie 1939–1945 (na przykładzie Pińczowa)*, „Pińczowskie Spotkania Historyczne” 2005, nr 9.
- Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, vol 2: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe: part A*, red. M. Dean, M. Hecker, Bloomington 2012.
- Faliszewski F., *Kartki z przeszłości ruchu ludowego w byłym powiecie stopnickim*, Warszawa 1965.
- Ginalska T., *Nowy Korczyn. Gmina u zbiegu Wisły i Nidy*, Krosno 1999.
- Hagstrom S.E., *Sara's Children. The Destruction of Chmielnik*, Virginia 2001.
- Hetnarski B., *Ze Stopnicy do Itaki. Pamiętnik chemika*, Krosno 2009
- Historia społeczności żydowskiej w Pińczowie*, oprac. R. Urban, Pińczów 2022.
- Hoffman J., *Dass kann man nicht erzählen. „Aktion 1005”*, Hamburg 2013.
- Kalina D., *Busko-Zdrój. Dzieje miasta w XIX–XX wieku*, Busko-Zdrój 2017.
- Krawczyk P., Maciągowski M., *Żydzi w historii Chmielnika*, Kielce 2006.
- Leszczyński J.T., *Stopnica. Szkic monograficzny*, Kielce 2003.
- Maciągowski M., *Spółeczność żydowska w Chmielniku w XIX–XX wieku*, Poznań 2012.
- Marciniak L., *Buska Starówka*, Busko-Zdrój 2000.
- Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1988.
- Mazanka P., *Z historii szydłowskich Żydów*, „Kurier Ziemi Szydłowskiej” 2015, nr 2.
- Meducki S., *Busko w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne na ziemi buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987 r.*, Kielce 1988.

- Musiał B., Musiał O. (współprac.), *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nasi sąsiedzi Żydzi. *Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie w XX wieku*, red. A. Dziarmaga, D. Koczwańska-Kalita, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2018.
- Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, red. Z. Polubiec, t. 1–2, Warszawa 1972.
- Owsiński P., *Jüdische Bevölkerung von Busko-Zdrój während des Zweiten Weltkrieges im Lichte der ausgewählten örtlichen NS-Dokumente*, „Studia Niemcoznawcze” 2018, nr 61.
- Piątkowski S., „Aryjskie papiery”. *Z problematyki pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w legalizowaniu fałszywych tożsamości na obszarze Generalnego Gubernatorstwa*, „Polish-Jewish Studies” 2020, nr 1, doi: 10.48261/pjs200101.
- Piątkowski S., *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa 2018.
- Pilichowski Cz., *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979.
- Pinkas Chmielnik: yizkor book in memory of the annihilated Jewish community*, red. E. Shedletski, Tel Aviv 1960.
- Poniewierska J., Mazanka P., *Zagłada Żydów z Szydłowa*, „Kurier Ziemi Szydłowskiej” 2019, nr 1.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Rejak-Grądzka, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Rubinek S., *So many miracles*, Markham 1988.
- Rutkowski A., *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 15–16.
- Salomon A., *Rys historyczny dziejów Stopnicy*, Kielce 1999.
- Seidel R., *Deutsche Besatzungspolitik in Polen: der Distrikt Radom 1939–1945*, Paderborn 2006.
- Silver A., *Memorial Anniversary for a jewish town in Poland*, „Kielce–Radom Special Interest Group Journal” 2001, vol. 5, nr 2.
- Smarzyński H., *Powiat Busko-Zdrój przed 1 IX 1939 r. i w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, Kraków 1960.
- Szymon i Wanda Starkiewiczowie. Czyn i łza. Wspomnienie z Górki*, red. B.M. Dołęgowska, Warszawa 2004.

- Szydłów przez stulecia: monografia gminy Szydłów, red. C. Jastrzębski, Szydłów 2011.
- The Yad Vashem Encyclopedia of the ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, Yad Vashem, Jerozolima 2009.
- Tambor J., *Spółczesność żydowska w Pińczowie*, Pińczów 1998.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Działalność więzienia w Pińczowie w latach 1939–1944 (dystrykt Radom)*, „Archiwum Kryminologii” 2021, nr 2 (43), doi: 10.7420/AK2021.28.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939–1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko*, Warszawa 2023.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Straty osobowe mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko*, „Wiś Polska w Czasie II Wojny Światowej” 2020, nr 1.
- Trzeskowska-Kubasik K., *System więziennictwa na terenie Buska-Zdroju w latach 1939–1945*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2021, nr 36.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Wstęp* [w:] M. Engelman, *Podróż bez końca*, Kazimierza Wielka 2022.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Zbrodnie niemieckie w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju*, Warszawa 2022.
- Ukryci, aby przeżyć. Historia Esther Gutman Lederman i Ezjel Lederman*, Chmielnik-Busko-Zdrój 2019.
- Urban R., Żak P., *Żydzi w historii okolic Pińczowa*, Busko-Zdrój 2022.
- Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.
- Wardzyńska M., *Obozy niemieckie na okupowanych terenach polskich*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 4.
- Wojnakowski L., *Z dala od Wykusu*, Kielce 1988.

Materiały internetowe

- Bożyk I., Jastrzębski C., Massalski A., *Dzieje i kultura miasta Pińczowa do 1981 roku*, 2018, https://pinchow.com.pl/images/download/Dzieje_i_kultura_miasta_Pi_proc.C5_proc.84czowa.pdf.
- Szklany R., *Powiat buski 1939–1945*, 2022, <https://www.powiatbuski1939-1945.pl/>.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Działalność obozu pracy w Słupi na terenie Kreishauptmannschaft Busko*, 2020, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/78082,Dzialalnosc-obozu-pracy-w-Slupi-na-terenie-Kreishauptmannschaft-Busko-w-latach-1.html>.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Getto w Busku-Zdroju (Kreishauptmannschaft Busko, dystrykt Radom)*, 2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/87746,Getto-w-Busku-Zdroju-Kreishauptmannschaft-Busko-dystrykt-Radom.html>.

Trzeskowska-Kubasik K., *Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu stopnickiego (buskiego)*, 2020, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/64278,Zbrodnie-Wehrmachtu-we-wrzesniu-1939-r-na-terenie-powiatu-stopnickiego-buskiego.html>, dostęp 15 VI 2020 r.

Trzeskowska-Kubasik K., *Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. na terenie Pińczowa*, 2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/85883,Zbrodnie-Wehrmachtu-we-wrzesniu-1939-r-na-terenie-Pinczowa.html>, dostęp 16 I 2023 r.

Trzeskowska-Kubasik K., *Zbrodnie III Batalionu 17 Pułku Policji SS na Ponidziu w czasie okupacji niemieckiej*, 2020, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/74399,Zbrodnie-III-Batalionu-17-pulku-policji-SS-na-Ponidziu-w-czasie-okupacji-niemiec.html>, dostęp 13 IV 2021 r.

STRESZCZENIE

Tematem artykułu są niemieckie prześladowania i represje stosowane wobec ludności żydowskiej od jesieni 1939 r. do lata 1942 r. na terenie Kreis Busko. W 1941 r. terytorium to zamieszkiwało 26 459 Żydów. Punktem wyjścia publikacji jest omówienie zbrodni Wehrmachtu, popełnionych na Żydach we wrześniu 1939 r. na obszarze przedwojennego powiatu stopnickiego. Autorka przedstawiła poszczególne formy niemieckich prześladowań i represji: przymus pracy i eliminację Żydów z życia gospodarczego, a także ograniczenie swobód. Omówiono również warunki życia w gettach na terenie Kreis Busko. Osobny podrozdział poświęcono osadzaniu Żydów w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju oraz w więzieniu w Pińczowie. Podjęto również próbę oszacowania strat osobowych Żydów na terenie Kreis Busko w latach 1939–1942.

SŁOWA KLUCZOWE

dystrykt Radom • represje niemieckie • gettoizacja
• system więziennictwa • straty osobowe

Tomasz Domański

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0002-9992-4160

NIEMIECKA ADMINISTRACJA GMINNA W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE I JEJ POZOSTAŁOŚĆ AKTOWA DO BADAŃ NAD RELACJAMI POLSKO-ŻYDOWSKIMI. PRZYKŁAD DYSTRYKTU RADOMSKIEGO

Relacje polsko-żydowskie w Generalnym Gubernatorstwie (GG), będącym jedynie częścią okupowanych ziem polskich, to zagadnienie niezwykle szerokie. Obejmuje ono złożoność postaw Polaków wobec Żydów oraz Żydów wobec Polaków przy uwzględnieniu decydującej dla przedstawicieli obu narodowości rzeczywistości zaprowadzonej przez okupacyjne władze niemieckie. Ponieważ właśnie w GG państwo niemieckie najpierw masowo i strukturalnie prześladowało Żydów, a następnie dokonało na nich ludobójstwa, badacze sięgali po różnorodny materiał źródłowy, aby opisać czynniki kształtujące relacje etniczne i społeczne między polską większością a żydowską mniejszością w warunkach wytworzonych przez okupanta.

Dotychczasowa – dodajmy obszerna – literatura w zakresie relacji polsko-żydowskich w sposób oczywisty przekonuje, że wątki okupacyjne tego zagadnienia są rozproszone w ogromnej ilości archiwaliów zdeponowanych w polskich i zagranicznych jednostkach i instytucjach (m.in. w Niemczech, Izraelu, Wielkiej

Brytanii, USA)¹. Wiele dokumentów związanych z tą tematyką zostało opublikowanych w formie edycji źródłowych. Nie sposób ich tutaj wszystkich wymienić. Wystarczy wskazać na monumentalne dzieło Archiwum Ringelbluma², wydawane przez Żydowski Instytut Historyczny. Opublikowano również setki wspomnień ocalałych z Holokaustu, ukazujących kontekst polsko-żydowski, w tym doświadczenia i perspektywę dzieci: *Dzieci żydowskie oskarżają*³, *Dzieci Holokaustu*⁴ oraz *Czarny rok... czarne lata...*⁵.

Pisząc o relacjach polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką, można, co dość oczywiste, próbować również wyodrębnić źródła odnoszące się do węższego problemu wzajemnych relacji, np. pomocy świadczonej Żydom (w tym źródła opublikowane)⁶ czy – na przeciwległym biegunie – wydawania i denuncjowania Żydów. W tym ostatnim przypadku bazę refleksji badawczych stanowią materiały archiwalne z postępowań karnych, wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców

¹ Zob. szerzej A. Skibińska, *Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, współpraca M. Janczewska et al., Warszawa 2007. Wśród pozostałych współautorów znaleźli się Dariusz Libionka, Witold Mędykowski, Jacek Andrzej Młynarczyk, Jakub Petelewicz i Monika Polit.

² Do tej pory ukazało się 36 tomów wydawnictwa.

³ *Dzieci żydowskie oskarżają*, oprac. K. Czarnota, Warszawa 1993.

⁴ *Dzieci Holokaustu mówią*, do druku przygotowały K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2012.

⁵ *Czarny rok... czarne lata...*, oprac. i przypisy W. Śliwowska, słowo wstępne W. Śliwowska, K. Meloch, słowo końcowe M. Turski, Warszawa 1996.

⁶ Zob. A. Krochmal, *Problem pomocy Żydom w czasie II wojny światowej jako aktualny postulat badawczy*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2006, t. 17, s. 215–223; *eadem*, *Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w świetle źródeł archiwalnych*, Przemyśl 2018; *eadem*, *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej w świetle polskich i niemieckich źródeł archiwalnych* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 38–55; *Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w źródłach archiwalnych. Zbiór studiów*, red. A. Krochmal, Przemyśl 2021; W. Mijał, *Realizacja programu INDEX w Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde*, „Szczyński Informator Archiwalny” 2006, t. 19, s. 169–182; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2018; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin 2020; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 4: *Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Warszawa 2020; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 5: *Dystrykt Galicja Generalnego Gubernatorstwa i Wołyń*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2021.

Narodu Polskiego, czyli tzw. sierpniówki⁷. Tymczasem bliższy wgląd w typologię źródeł z pominięciem ich archiwalnej topografii na rzecz struktury aktotwórczej⁸ unaocznia momentami ich zaskakujące podobieństwo. Wiele miejsca zajmują bowiem relacje żydowskie i polskie (źródła wywołane) oraz powojenne akta spraw karnych, czyli wspomniane sierpniówki. W stosunku do ostatniego korpusu archiwalnego, w związku z historycznymi okolicznościami jego powstania, formułowane są liczne zarzuty, dotyczące braku wiarygodności i bezstronności. Niezależnie od sporów badawczych, to właśnie na podstawie sierpniówek jest intensywnie kształtowana opowieść o relacjach polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej, zwłaszcza na polskiej prowincji⁹.

⁷ Powstała już dość obszerna literatura, akcentująca negatywny kontekst postaw Polaków wobec Żydów w okresie II wojny światowej, a wykorzystująca jako źródło badań „sierpniówki” (zob. m.in.: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium z dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020). Brakuje niewątpliwie źródłoznawczych prac nad „sierpniówkami”. Z tego obszaru zob.: T. Domański, *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych na przykładzie powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021, s. 127–151; *idem*, *Z historii oddziału „Wybranieckich”, czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB*, „Arcana” 2012, nr 106–107, s. 253–279 (cz. 1); „Arcana” 2013, nr 109, s. 120–144 (cz. 2); *idem*, „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 167–217.

⁸ Stanowisko takie sugeruje: A. Krochmal, *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej...*, s. 40–42.

⁹ Najobszerniejsze opracowanie poświęcone w całości sierpniówkom wyszło spod pióra Andrew Kornblutha (*The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland*, Cambridge–London 2021), stanowiące poniekąd kontynuację poprzednich rozważań autora (*idem*, „Jest wielu Kainów wśród nas”. *Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 157–172). Praca Kornblutha kreśli obraz relacji polsko-żydowskich, który – zdaniem badacza – wyłania się z procesów o „pójście na rękę władzy niemieckiej”. Najkrócej można ten obraz opisać następująco: większość przestępstw przedstawionych w jego książce odbywała się bez wiedzy i obecności Niemców lub w ogóle niemieckiego uwikłania (*even involvement*). Często chwytanie i zabijanie Żydów przez „sąsiadów”, przekonuje Kornbluth, było rezultatem wspólnego wysiłku społeczności lokalnej (*communitas*) bez „bezpośredniego uwikłania niemieckiego” (*idem*, *The August Trials...*, s. 47). Wreszcie – według autora – dowody z procesu pokazują, że zaangażowanie Polaków w „czystki etniczne” wśród żydowskich sąsiadów, zwłaszcza na wsi, było bardziej entuzjastyczne, bardziej wyszukane i rozpowszechnione, niż wcześniej sądzono (*ibidem*, s. 169). Tezy Kornblutha zasługiwałyby na szczegółową recenzję. W tym miejscu zaznaczę, że oczywiście można zgodzić się z Kornbluthem, iż część zbrodni popełnionych przeciwko Żydom przez niektórych Polaków działa się bez niemieck-

Zaskakująco nieobecna w dotychczasowych badaniach nad relacjami polsko-żydowskimi w GG w latach 1942–1945 jest spuścizna archiwalna najniższego szczebla niemieckiej administracji cywilnej terenów okupowanych – akta gmin. Na podstawie zarządzenia z 27 czerwca 1940 r. generalny gubernator Hans Frank powoływał do życia związki gmin w GG (Gemeindeverbände), obejmujące powiaty w dawnych granicach międzywojennych. Związki gmin przejęły aktywa przedwojennych jednostek samorządu terytorialnego, ale nie były ich następcami prawnymi, ponieważ tylko z nazwy były jednostkami samorządu terytorialnego. Burmistrzowie, wójtowie, sołtysi stawali się odtąd funkcjonariuszami okupacyjnej administracji, która posługiwała się jedynie strukturami samorządu terytorialnego jako swoimi organami wykonawczymi¹⁰. W ten sposób Niemcy likwidowali autentyczny przedwojenny polski samorząd i tworzyli bezwolne ciała realizujące ich cele. Wójtów, burmistrzów powoływał gubernator (szef okręgu), a sołtysów – niemiecki starosta. W świetle tych ustaleń za jedynie częściowo poprawne stanowisko należy uznać prezentację roli wójta, sołtysa czy podsołtysa jako pośredników między władzą niemiecką a społecznością lokalną¹¹. W systemie okupacyjnym ci urzędnicy stanowili ważną część władzy niemieckiej, chociaż złożoną z Polaków. Oczywiście,

kiej wiedzy. Podczas ujmowania Żydów dochodziło do nadgorliwego zaangażowania i różnych form przemocy fizycznej, jednak teza o braku niemieckiego uwikłania w ten proces jest zupełnie błędna i przeczy jej elementarna wiedza wynikająca z lektury „sierpniówek” (zob. A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011, s. 349; R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne w sprawach przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020, s. 119–122).

¹⁰ Zob. szerzej: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 215–16; W. Kozyra, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2013, 1 Sectio C, vol. 9, s. 45–46; A. Wrzyszczyk, *Administracja terytorialna w ustawodawstwie okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1944)*, cz. 1: 1.09.1939 – 31.07.1940, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. 12 (20), s. 617–636.

¹¹ Taki pogląd przedstawiają Alina Skibińska („Dostał 10 lat, ale za co”..., s. 349) i Bartłomiej Ługowski. Zdaniem Ługowskiego, „Wójtowie stali się pośrednikami między niemieckimi władzami okupacyjnymi a miejscową ludnością. Ich głównym zadaniem stało się przekazywanie do wiadomości zarządzeń okupanta oraz ich wykonywanie. W tym celu konieczne stały się konferencje wójtów z całego powiatu u starosty oraz konferencje w budynkach urzędów gminnych sołtysów z całej gminy, na których wójt przekazywał aktualne zarządzenia starosty i polecał ich ogłoszenie ludności w sposób zwyczajowo przyjęty” (B. Ługowski, *Funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2018, t. 21, s. 337).

należy pamiętać, że funkcje burmistrzów czy sołtysów w dystrykcie sprawowali także Niemcy i volksdeutsche. Toteż zupełnie błędne, wręcz wypaczające rzeczywistość okupacyjną, są głosy mówiące o administracji „niemiecko-polskiej”¹², bo *de facto* takiej nie było.

Podstawowa trudność w naukowej eksploracji gminnej produkcji kancelaryjnej wynika z jej ogromnego zdekompletowania. W czasie wojny akta systematycznie były niszczone przez organizacje podziemne, które chciały utrudnić zadania niemieckiej administracji¹³. Dokumenty niszczone również w okresie wycofywania się Niemców i wkroczenia Sowieców. Przypuszczalnie wskutek stanu zachowania źródła w wielu pracach, traktujących o relacjach polsko-żydowskich, zabrakło odwołania się do akt administracji gminnej. Dość powiedzieć, że w książce *Dalej jest noc* archiwalia proveniencji gminnej, poza nielicznymi wyjątkami, są w zasadzie nieobecne¹⁴. Nawet Bartłomiej Ługowski w swoim interesującym opracowaniu funkcjonowania urzędów gmin wiejskich w dystrykcie lubelskim kwestii żydowskiej nie poświęcił chociażby jednozdaniowej wzmianki¹⁵.

Na tle ogólnych zaniedbań pozytywnie wyróżniają się badania Dagmary Swątek (Swątek-Niewińskiej). Kilka lat temu na podstawie zachowanej dokumentacji gminy Wawrzeńczyce (Kreis Miechów, dystrykt krakowski) podjęła się próby zobrazowania losów miejscowej społeczności żydowskiej w czasie II wojny światowej, chociaż niektóre sformułowania czy wnioski autorki należy uznać za dyskusyjne. Kończąc swoje rozważania, Swątek napisała m.in.:

Urzednicy gminni nie podejmowali decyzji o życiu lub śmierci [Żydów – T.D.]. Niemniej bez szczegółowych spisów ludności żydowskiej, zestawień dokumentów metrykalnych oraz wszelkich innych informacji dostarczanych przez

¹² B. Engelking, J. Grabowski, *Wstęp* [w:] *Dalej jest noc...*, s. 19.

¹³ W Kreis Busko jednym ze sposobów zabezpieczania akt przed zniszczeniem przez oddziały konspiracyjne miało być przechowywanie dokumentacji w siedzibach zarządów związków gmin (zob. APK, Akta gminy Busko, 1067, Pismo Zarządu Związku Gmin Kreishauptmannschaft Busko do wszystkich burmistrzów i gmin w powiecie, Busko-Zdrój, 15 VI 1944 r., s. 4).

¹⁴ Zob. bibliografia w *Dalej jest noc...*, s. 647–670. Niezwykle charakterystycznym przykładem jest tutaj brak akt z gminy Czarnocin, położonej na terenie Kreis Miechów, której spuścizna aktowa z czasów okupacji niemieckiej liczy ponad 300 jednostek archiwalnych. Także w książce Jana Grabowskiego (*Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium z dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011) nie wykorzystano akt gminnych.

¹⁵ B. Ługowski, *Funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich...*, s. 333–345.

wójtów deportacja i wymordowanie ludności żydowskiej byłoby o wiele trudniejsze. Urzędnicy gminni oczywiście nie mogli przewidzieć, w jaki sposób okupant wykorzysta przekazywane materiały, stali się jednak nieświadomie jednym z narzędzi Zagłady¹⁶.

Podobne mechanizmy zmuszania do wykonywania różnorodnych zadań Niemcy zastosowali wobec Judenratów. W takiej interpretacji każda z tych instytucji była nieświadomym narzędziem niemieckiej polityki Zagłady. Niezależnie jednak od kwestii interpretacyjnych, Swałek gruntownie wykazała przydatność akt gminnych dla szczegółowych studiów nad relacjami polsko-żydowskimi, a zwłaszcza ukazała zmuszanie urzędników najniższych szczebli niemieckiej administracji do realizowania polityki antyżydowskiej.

W przypadku dystryktu radomskiego¹⁷ akta gmin wiejskich są zdeponowane w czterech archiwach państwowych: w Częstochowie, Kielcach (wraz z oddziałem w Sandomierzu), Piotrkowie Trybunalskim (wraz z oddziałem w Tomaszowie Mazowieckim) i Radomiu. O ich znaczeniu dla studiów regionalnych nad relacjami polsko-żydowskimi wypowiedali się Przemysław Snoch, Łukasz Guldon i jego matka Romana, Krzysztof Urzędowski oraz Sebastian Piątkowski, aczkolwiek analiza ograniczała się w zasadzie do wymienienia konkretnych zespołów archiwalnych bez naukowej eksploracji treści¹⁸. W podobny sposób omówiono

¹⁶ D. Swałek, *Żydzi i zagłada Żydów z Wawrzeńczyc w świetle akt gminnych* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 190. Dokładnie te same zadania wykonywały Judenraty. W takiej interpretacji każda z tych instytucji była nieświadomym narzędziem niemieckiej polityki Zagłady. Na temat działań Judenratów zob.: B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 119–221.

¹⁷ W artykule pominąłem rozważania dotyczące ogólnej charakterystyki dystryktu radomskiego, ponieważ są to zagadnienia wielokrotnie omówione. Z licznej literatury zob. m.in.: S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Lublin–Radom 2013, s. 19–39.

¹⁸ P. Snoch, *Materiały do dziejów Żydów w zasobie Archiwum Państwowego w Częstochowie* [w:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001, s. 109–115; K. Urzędowski, *Źródła do historii Żydów w Polsce w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim* [w:] *ibidem*, s. 255–257; R. Guldon, *Źródła do historii Żydów w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach* [w:] *ibidem*, s. 181–191; S. Piątkowski, *Źródła do dziejów ludności żydowskiej w XVII–XX wieku w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu* [w:] *ibidem*, s. 323–325; R. Guldon, Ł. Guldon, *Akta z okresu okupacji hitlerowskiej w archiwach państwowych województwa świętokrzyskiego*, „Almanach Historyczny” 2001, t. 3, s. 203–217.

dostępne materiały w przewodniku redagowanym przez Alinę Skibińską. Autorzy jedynie hasłowo wspomnieli o obecności wątków zagładowych (w domyśle także kwestii relacji polsko-żydowskich) w aktach gmin wiejskich, koncentrując się na aktach miejskich i aktach starostw (np. w Archiwum Państwowym w Częstochowie, w Archiwum Państwowym w Kielcach). Nieco wyraźniej wskazano na przydatność akt gminnych w przypadku Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim i Radomiu¹⁹. Dotychczas nie przeprowadzono jednak szczegółowej analizy jakościowej akt proveniencji gminnej dystryktu radomskiego pod kątem przydatności do badań nad relacjami polsko-żydowskimi. Zapełnienie powyższej luki badawczej jest celem niniejszego szkicu.

Już na początku należy poczynić uwagę, że zasadnicze znaczenie akt gminnych dla dociekań nad wojennymi polsko-żydowskimi stosunkami dotyczy zobrazowania tła okupacyjnego i realiów funkcjonowania niemieckiej administracji najniższego szczebla (złożonej głównie z miejscowej ludności) w systemie zorganizowanym i kontrolowanym przez Niemców. Zawartość poszczególnych jednostek archiwalnych stanowią przede wszystkim korespondencja (zarządzenia) kierowana przez niemieckich starostów (Kreishauptmannów) bezpośrednio lub *via* związki gmin do wykonania do zarządów poszczególnych gmin względnie burmistrzów, wójtów i sołtysów. Następnie gminy przedstawiały niemieckiemu starostwu stopień realizacji nałożonych zadań. Zakres czynności miał dość jednolity charakter w całym GG²⁰. Obieg korespondencji dowodzi totalnego wymiaru okupacji²¹. Starostowie niemieccy nakładali na burmistrzów (wójtów) i sołtysów obowiązek przesyłania najdrobniejszych informacji koniecznych do sprawnego zarządzania podbitym terenem oraz prowadzenia eksploatacji ekonomicznej i ludzkiej, takich jak: wielkość zaludnienia poszczególnych miejscowości; mapy i układ komunikacyjny wsi; liczba mężczyzn zdolnych do pracy; wielkość i wydajność gospodarstw rolnych; ilość posiadanego inwentarza czy liczba rowerów; prowadzone akcje zbierania metali czy porządkowanie grobów żołnierzy niemieckich²². Wiele zarządzeń dotyczyło stawiennictwa do prac niewolniczych – budowy i utrzymania dróg, wycinki

¹⁹ A. Skibińska, *Źródła do badań nad zagładą...*, s. 45–46, 52–53, 66.

²⁰ B. Ługowski, *Funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich...*, s. 333–345.

²¹ Najbardziej szczegółowo stan ten odzwierciedlają zachowane sprawozdania z konferencji sołtysów.

²² B. Ługowski, *Funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich...*, s. 338–339.

lasów, dostarczania darmowych podwód itp.²³ Wszelkie zarządzenia podawano do publicznej wiadomości. Przy tym niemieccy nadzorcy wielką wagę przykładali do akcji plakatowych i dbałości o organizowanie i utrzymanie tablic ogłoszeniowych²⁴.

Zachowana korespondencja gminna wskazuje bardzo wyraźnie na zmuszanie sołtysów przez niemieckie władze do udziału w akcji wywozu ludzi na roboty przymusowe²⁵. System okupacyjny zakładał nie tylko przerzucenie odpowiedzialności za przygotowanie list robotników na komitety gminne, lecz także czynił sołtysa pewnego rodzaju zakładnikiem wykonania nałożonej normy. Oto przykład z gminy Rzecznów (Kreis Iłża):

Według rozdzielnika, jaki został nadesłany przez odpowiednie władze, kontyngent osób mających wyjechać na roboty rolne do Rzeszy na tamt[ejszą] gromadę wynosi 4 osoby. W związku z powyższym polecam Panu doprowadzić wspólnie z Komitetem Werbunkowym i Policją wiejską [granatową – T.D.] w dniu 30 marca 1943 r do tutejszego Zarządu Gminnego jedną osobę jako częściowy kontyngent. Ponieważ jest to kontyngent ostateczny, przeto doprowadzenie jednej osoby w ww. dniu jest konieczne. Wszelkie uchylanie się od tego zostanie surowo ukarane, a w wypadku większego wykroczenia [przewiduje się] nawet kary ciężkiego więzienia. Osoba doprowadzona winna odpowiadać wszelkim warunkom potrzebnym do wyjazdu i dalszej pracy²⁶.

²³ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej APP), Akta gminy Gorzkowice (dalej AGG), 531, Pismo burmistrza gminy Gorzkowice do wydziału gospodarki starostwa piotrkowskiego, Gorzkowice, 21 XI 1940 r., nlb. Sołtysi zostali również zobowiązani do przysyłania imiennych wykazów mieszkańców poszczególnych wsi, którzy nie stawili się na roboty. Takie wykazy przesyłano do gmin (zob. APP, Akta gminy Woźniki (dalej AGW), 833, Meldunek sołtysa wsi Kozierogi, Kozierogi, 29 IX 1944 r., nlb).

²⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Akta gminy Końskie (dalej AGK), 214, Protokół nr 2 zebrania sołtysów, Przyborów, 30 I 1940 r., s. 10; APK, AGK, 313, Pismo Kreishauptmanna koneckiego Albrechta do wójtów gmin w powiecie, Końskie, 6 VIII 1940 r., s. 330; *ibidem*, Pismo Kreishauptmanna koneckiego do wszystkich wójtów i sołtysów, Końskie, 24 X 1940 r., s. 91; *ibidem*, Pismo wójta gminny Końskie do zarządu gminy Końskie, Końskie, 11 XI 1940 r., s. 90.

²⁵ Na temat wywozu robotników przymusowych z zachodnich części dystryktu radomskiego zob. R. Kotewicz, *Grabież i eksploatacja ekonomiczna przez okupanta hitlerowskiego na terenie powiatu tomaszowskiego*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1997, t. 5, s. 102–119. W artykule podkreślono rolę sołtysa zmuszonego przez Niemców do udziału w systemie eksploatacji.

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu (dalej AIPN Ra), Sąd Okręgowy Radom (dalej SOR), 108/138, Pismo wójta gminy Rzecznów do sołtysa wsi Rzecznów, Rzecznów, 25 III 1943 r., k. 38.

Z tej samej miejscowości pochodzi przykład innej praktyki – obciążania ludności wiejskiej kosztami działalności niemieckich ekspedycji karnych wysyłanych przeciw tejże ludności²⁷.

Na obszarze GG powszechnie stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej i indywidualanej. Niemcy do perfekcji opanowali zarządzanie strachem. Pacyfikacje, aresztowania oraz pojedyncze i masowe egzekucje wyraźnie pokazywały konsekwencje nieprzestrzegania okupacyjnego prawa. W stałym zastraszaniu podbitej ludności ważną rolę odgrywała ponadto warstwa językowa wydawanych zarządzeń. Warto dla przykładu odwołać się do korespondencji z gminy Boszczynek (korespondencja z niemieckiego starostwa w Miechowie, dystrykt krakowski). W ledwie jednym piśmie kierowanym przez zarząd gminy do sołtysów tejże gminy można odnaleźć aż siedem ultymatywnych i arbitralnych zwrotów: „czynię Pana osobiście odpowiedzialnym”, „sołtysi zaniedbujący obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej”, „dłużej tego tolerować nie będę”²⁸, „ma Pan natychmiast przedstawić”, „mają sołtysi natychmiast zrobić zebranie i uświadomić ludność o skutkach, jakie poniosą”, „ma Pan wszelkimi sposobami starać się”, „ma mi Pan donieść”²⁹.

Przerzucanie odpowiedzialności za eksploatację ludzi na barki miejscowej ludności polskiej i utworzonej z członków tej społeczności administracji niemieckiej jest więc nader oczywiste. Nie możemy stwierdzić, jak wiele dramatów ludzkich kryło się za suchym administracyjnym tonem. Działania niemieckie prowadziły do głębokiej dezintegracji społecznej i budowania napięć między sołtysiem a pozostałymi mieszkańcami. To właśnie z sołtysiem, policjantem czy na przykład członkiem komisji kontyngentowej polska ludność chłopska sty-

²⁷ Za ściążnięcie zaległych kwot kontyngentowych czyniono odpowiedzialnym miejscowego sołtysa. Po wojnie sołtysowi wytoczono proces o współpracę z władzami okupacyjnymi. Przechowywane dokumenty, wykazujące działanie na polecenie okupantów, znacznie przyczyniły się do u niewinnienia urzędnika z zarzutu współpracy z Niemcami (AIPN Ra, SOR, 108/138, Pismo wójta gminy Rzeczników do sołtysa wsi Rzecznówek, Rzeczników, 10 IX 1943 r., k. 40; *ibidem*, Pismo wójta gminy Rzeczników do sołtysa wsi Rzecznówek, Rzeczników, 23 IX 1943 r., k. 44; *ibidem*, Pismo wójta gminy Rzeczników do sołtysa wsi Rzecznówek, Rzeczników, 28 I 1943 r., k. 43).

²⁸ W tym miejscu zarząd informował o dwóch gospodarzach zamkniętych w obozie dopóty, dopóki nie zostanie oddany kontyngent mleczny (APK, Akta gminy Boszczynek (dalej AGB), 482, Pismo Zarządu Gminy w Boszczyнку do wszystkich sołtysów gromad w gminie, Boszczynek, 28 XI 1941 r., s. 3).

²⁹ *Ibidem*.

kała się bezpośrednio i ich właśnie uznawała za winnych sytuacji. Jednocześnie system w warunkach brutalnego terroru prowadził do nadużyć i przestępstw. Część sołtysów lub innych urzędników gminnych skwapliwie korzystało z tych okoliczności dla zdobycia profitów i wzbogacenia się. Nie jest zatem zaskoczeniem, że w okresie powojennych rozliczeń sądowych wielu sołtysów zasiadło na ławach oskarżonych³⁰.

Jeśli chodzi o sprowadzenie gmin i sołtysów do roli narzędzi służących interesom okupanta, dotyczyło to także wykorzystania lokalnej administracji w kwestii żydowskiej. Analiza źródeł prowadzi do wniosku, że gminy wiejskie w całym GG realizowały podobne zadania „żydowskie”, co w dystrykcie krakowskim. Zakres obowiązków przekazywanych do wykonania gminom (mimo szczątkowego zachowania dokumentacji) jest widoczny dzięki paralelnej analizie akt z całego dystryktu radomskiego. I tak za pośrednictwem niemieckiej administracji lokalnej przeprowadzono spis ludności żydowskiej wiosną 1940 r., rozdzielano karty pracy, zbierano kontyngenty oraz sporządzano wykazy robotników żydowskich (w wieku 16–25 lat) do robót przymusowych³¹. W początkowym okresie okupacji również niemieckie instytucje za pośrednictwem gmin zatrudniały żydowskich robotników. Zapotrzebowanie na konkretną liczbę robotników zgłaszano do gminy, a ta z kolei zwracała się do Judenratu³². Także tam, gdzie znajdowały się „małe żydowskie nieruchomości”, należało je przy pomocy burmistrzów wydzierżawić „volksdeutschom lub Polakom”³³.

Gminy z polecenia niemieckiego odgrywały niezwykle ważną rolę w zakresie kontroli ruchu ludności żydowskiej. Przygotowywały listy imienne Żydów

³⁰ O postawie sołtysów w okresie okupacji pisał już klasyk problematyki okupacyjnej, Czesław Madajczyk (zob. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 215–216).

³¹ T. Domański, *Prześladowania Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” 2022, nr 54, s. 481–532; APP, Akta gminy Dmenin (dalej AGD), 680, Lista Żydów zamieszkałych w osadzie Teodorów [b.d.m.], nlb; APK, AGD, 214, Protokół nr 6 zebrania sołtysów gminy Duraczów w Pomykowie, Pomyków, 9 III 1940 r., s. 21.

³² Archiwum Państwowe w Tomaszowie Mazowieckim (dalej APTM), Akta gminy Będków (dalej AGB), 579, Pismo zarządu gminy w Będkowie do p[ana] [Icka] Lipfelda w Będkowie, Będków, 30 VIII 1940 r., s. 116; *ibidem*, Pismo zarządu gminy w Będkowie do p[ana] [Icka] Lipfelda, przewodniczącego Rady Starszych w Będkowie, Będków, 27 V 1940 r., s. 121.

³³ *Ibidem*, Pismo wydziału wyżywienia i rolnictwa Kreis Tomaschow do zarządu gminy w Będkowie, Tomaschow, 24 IV 1940 r., s. 133.

zamieszkujących gminy i wioski. Zgłaszały rodziny żydowskie, które przybyły dobrowolnie na dany teren lub go opuściły. Nawet najdrobniejsze informacje, dotyczące poszczególnych osób, przesyłano do niemieckich starostw³⁴. Zwraca tutaj uwagę zauważalna w Kreis Tomaschow i Kreis Radomsko zasada wzajemnej kontroli władzy gminnej i Judenratu, powstała w atmosferze niemieckiego terroru administracyjnego. Kreishauptmann tomaszowski żądał od burmistrzów informacji, czy Żydzi przybywający na teren gmin, zwłaszcza z Rzeszy, meldują się w ciągu 24 godzin i czy burmistrz taką listę zgłoszeń prowadzi. Jednocześnie pytał, czy nazwiska nowo przybyłych Judenrat przedkłada do burmistrza cyklicznie na piśmie³⁵. Kreishauptmann piotrkowski „czynił wszystkich burmistrzów osobiście przed nim odpowiedzialnymi” za dotrzymanie przez rady starszych terminu dokonania spisu ludności żydowskiej (6 lutego 1940 r.)³⁶. Ponadto władze gmin z wójtem lub burmistrzem na czele mogły wydawać zaświadczenia uprawniające Żydów do przemieszczania się poza miejsce zamieszkania (miejsce wydzielone), chociażby w celu udania się do pracy³⁷ lub na leczenie³⁸. Z kolei tuż przed akcją deportacyjną, latem 1942 r., gminy przysyłały wykazy żydowskich domów wraz z wysokością płaconego czynszu. Zestawienia te potwierdzał Judenrat³⁹. Czasami wójtowie, tak jak to działo się z niejakim Schubertem w gminie Łazisko (z siedzibą w Ujeździe; Kreis Tomashow), decydowali o podziale pracy wewnątrz Rady Starszych, zresztą na podstawie prośby prezesa rady Gerbera. Zachowaną korespondencję między

³⁴ APK, Akta gminy Końskie, 214, Protokół nr 1 zebrania sołtysów gminy Duraczów, Duraczów, 30 I 1940 r., s. 5; APK, AGK, 313, Pismo Kreishauptmanna koneckiego do burmistrzów i wójtów, Końskie, 20 V 1940 r., s. 401; APTM, Akta gminy Łazisko (dalej AGŁ), 223, Pismo zarządu gminy Łazisko do starostwa w Tomaszowie, Ujazd, 20 II 1942 r.

³⁵ APTM, AGB, 579, Pismo Kreishauptmanna tomaszowskiego do burmistrzów powiatu, Tomaszów Mazowiecki, 11 IV 1940 r., s. 149.

³⁶ APP, Akta gminy Gidle (dalej AGG), 32, Pismo Kreishauptmanna Radomska do wszystkich burmistrzów w powiecie, Radomsko, 30 I 1940 r., nlb.

³⁷ Wiele indywidualnych zezwoleń wystawionych dla Żydów z Będkowa przez burmistrza Adolfa Puscha zachowało się w aktach ww. gminy (zob. *ibidem*, s. 23–30).

³⁸ Jeden taki przykład pochodzi z gminy Łazisko. O ile w grudniu 1941 r. wójt wydał stosowne zaświadczenie Pinkusowi Scheinfärberowi w celu odwiezienia żony na leczenie do Piotrkowa Trybunalskiego, o tyle w kwietniu 1942 r. polecił prośbę Geni Scheinfärber o możliwość udania się do szpitala w Piotrkowie załatwić odmownie (APTM, AGŁ, 223, Pismo Geni Scheinfärber (Szajferber) do burmistrza w Ujeździe, Ujazd, 21 IV 1942 r., s. 16; *ibidem*, Zaświadczenie [Bescheinigung], Ujazd, 31 XII 1941 r., s. 17).

³⁹ APTM, AGB, 579, Korespondencja z Głównym Zarządcą Nieruchomości Bezpańskich i Żydowskich, s. 50–55.

gminą a Judenratem należy widzieć przede wszystkim w kontekście prowadzonej przez Judenrat w Ujeździe (wraz z miejscowym Ordnungsdienstem) z polecenia władz niemieckich weryfikacji kart meldunkowych tuż przed akcją deportacyjną w 1942 r.⁴⁰ Jednocześnie gmina Łaziska otrzymała do wykonania uzupełniające zadania od starostwa tomaszowskiego. Na podstawie ustnego polecenia urzędnicy gminni mieli przedstawić starostwu wykazy wszystkich żydowskich mieszkańców Ujazdu, w tym także adresów, pod którymi mieszkali Żydzi. Istotnie takie listy przygotowano⁴¹. Wykaz Żydów zamieszkujących w Ujeździe przygotował także miejscowy Judenrat⁴². W ten sam sposób sporządzano listy imienne w innych gminach tego Kreisu⁴³. Być może zatem władze niemieckie w okresie przygotowań do Aktion „Reinhardt” miały możliwość weryfikacji danych nadesłanych z dwóch różnych instytucji.

Gminy zajmowały się również sprawami lokalowymi, takimi jak kwaterunek (przesiedlania) Żydów wewnątrz własnego obszaru między poszczególnymi domami. Decyzje administracyjne wydawano w związku z wyraźnie podkreślanym w korespondencji „zapotrzebowaniem mieszkań przez Władze”⁴⁴. W gminie Łaziska zarząd przydzielał również lokal żydowskiej Radzie Starszych oraz Żydowskiej Służbie Porządkowej⁴⁵. Pojedyncze dokumenty odnoszą się do aresztów gminnych osadzania Żydów, którzy byli pilnowani przez policjantów granatowych. Nieznana jest podstawa zatrzymań⁴⁶.

W dokumentach szczebla gminnego można również odnaleźć ślady procesu gettoizacji wewnątrz gmin⁴⁷ oraz dowody tragicznej sytuacji aprowizacyjnej lud-

⁴⁰ APTM, Akta gminy Łaziska (dalej AGŁ), 223, Pismo zarządu gminy w Ujeździe [Łazisko] do Zarządu Rady Starszych w Ujeździe, Ujazd, 19 VI 1942 r., s. 23; *ibidem*, Pismo członków żydowskiej Rady Starszych w Ujeździe do zarządu gminy Łazisko, [4 VII 1942 r.], s. 31.

⁴¹ *Ibidem*, [Wykaz Żydów. Grupy I–IV], Ujazd, [b.d.], s. 37–41.

⁴² *Ibidem*, [Lista imienna Żydów], Ujazd, 17 VI 1942 r., 43 i n.

⁴³ APTM, AGB, 579, Zestawienie, Będków, [b.d.], s. 59–70.

⁴⁴ Zob. np.: APTM, AGŁ, 223, Pismo zarządu gminy w Ujeździe [Łazisko] do wdowy Piwowarskiej, Ujazd, 11 II 1942 r., s. 7; *ibidem*, Pismo zarządu gminy Ujazd [Łazisko] do Wojciecha Pachulskiego, Ujazd, 11 II 1942 r., s. 8.

⁴⁵ *Ibidem*, Pismo żydowskiej Rady Starszych i żydowskiej Służby Porządkowej do zarządu gminy Łaziska, Ujazd, 24 II 1942 r., s. 13.

⁴⁶ Zob. *ibidem*, Pismo zarządu gminy Łazisko do Posterunku Policji Polskiej w Ujeździe, Ujazd, 17 IV 1942 r., s. 14.

⁴⁷ APP, Akta gminy Pławno (dalej AGP), 121, Pismo Kreishauptmanna Radomsko do burmistrza w Pławnie, Radomsko, 31 I 1942 r., nlb.

ności żydowskiej jesienią 1939 r.⁴⁸ i zatrudniania Żydów przy pracach szarwarkowych (niewolniczych). Akta gminne obrazują również formy eksterminacji pośredniej Żydów i budowania napięć polsko-żydowskich. Na przykład burmistrz gminy Pławno domagał się pod koniec maja 1942 r. od urzędu pracy w Radomsku (Arbeitsamt) zatrudnienia przy pracach szarwarkowych miejscowych Żydów, co motywował m.in. następująco:

Nadmieniam, że ludności polskiej jest do pracy w Pławnie mało [wcześniej w piśmie informował o obciążeniu polskich robotników – T.D.], bowiem sporo spośród młodzieży wyjechało do robót rolnych w Niemczech, pewna ilość ludzi pracuje przy regulacji rzeki Warty w Firmie Zettl w Gidlach. Żydzi natomiast nigdzie nie pracują, całymi dniami wystawają i siedzą przed domami w Pławnie, a znikoma tylko ilość żydów pracuje przy kopaniu rowów w Firmie Zettl w Gidlach, jest ich jednak w Pławnie dużo, bo około 500 osób.

W rezultacie Żydów skierowano do „robót publicznych”⁴⁹. Dzięki danym przesłanym przez gminy do tego zmuszone Niemcy przejmowali żydowskie nieruchomości, które były również zasiedlane przez ludność polską⁵⁰.

Korespondencja zachowana w aktach gminnych dobitnie przekonuje, że władze niemieckie traktowały majątek „pożydowski” jako swoją własność i ściagały wszelkie próby kradzieży przez miejscową ludność własności III Rzeszy⁵¹. Za pośrednictwem gmin kolportowano również kilkupunktowe „Ostrzeżenie”, wydane przez Kreishauptmanna tomaszowskiego, dr. Ghlena, z 3 stycznia 1942 r., związane

⁴⁸ APTM, Akta gminy Długie (dalej AGD), 323, Pismo wójta gminy Długie do starosty Kreis Tomaszów, Długie, 29 XII 1939 r., nlb.

⁴⁹ APP, AGP, 121, Odpis pisma burmistrza gminy Pławno do Urzędu Pracy w Radomsku, Pławno, 28 V 1942 r., nlb; *ibidem*, Wykaz Żydów skierowanych do prac publicznych, Pławno, 6 VI 1942 r., nlb; *ibidem*, Lista robotników wyznaczonych na dzień 5 VI 1942 r., nlb.

⁵⁰ APTM, AGB, 579, Odpis pisma wydziału gospodarki dystryktu radomskiego do komisarza miejskiego Tomaszowa, Będków, 9 I 1943 r., k. 9; APK, Akta gminy Duraczów (dalej AGD), 305, Pismo zarządu żydowskich i bezpieczeństwa majątków do gminy Duraczów, Końskie, 21 IV 1942 r., s. 1; APK, Akta gminy Niewachłów, 47, Angaben über die ehemals jüdischen Gründstücken, [b.d.m.], s. 5; APK, AGK, 313, Pismo Kreishauptmanna koneckiego do burmistrzów i wójtów, Końskie, 16 V 1940 r., s. 447; *ibidem*, Wykaz majątku żydowskiego nieruchomości położonego na terenie gminy Końskie, Końskie, 21 V 1940 r., s. 448.

⁵¹ APK, AGD, 305, Pismo zarządu żydowskich i bezpieczeństwa majątków do wójta gminy Duraczów, Końskie, 7 XI 1942 r., s. 3.

z tzw. akcją futrzaną, w którym czytamy: „Żydzi, którzy po 7 stycznia 1942 r. będą jeszcze w posiadaniu płaszczy futrzanych, futer lub skór, będą zastrzeleni. Zarządzam dla powiatu Tomaschow, że wszelkie po 2 stycznia 1942 czynione zakupy płaszczy futrzanych, futer lub skór wszelkiego rodzaju pośrednio lub bezpośrednio od żydów zostają unieważnione”. Dalej starosta zabraniał kupować od Żydów wymienione towary (w domyśle przez ludność chrześcijańską) i groził: „Przekroczenia będą karane odpowiednią karą w myśl cyfr. 1. za dopomaganie lub współudział”⁵². W punkcie pierwszym zarządzenia starosta groził Żydom, że jeśli po 3 stycznia 1942 r. nadal będą posiadać futra, zostaną zastrzeleni. Co do chrześcijan, wymowa zarządzenia była jednoznaczna: handel z ludnością żydowską został określony jako okupacyjne przestępstwo.

Przykładano szczególną wagę do wykonania niektórych zadań przez gminy i dbano o ich należyłą realizację. W miarę zaostrzania się niemieckiej polityki wobec Żydów również ton odezw i poleceń brzmiał coraz bardziej stanowczo. Wiele poleceń wydawał Kreishauptmann Radomska. Można tu wskazać nałożony na barki sołtysów obowiązek rozkolportowania zarządzenia o ograniczeniu prawa pobytu dla Żydów z 15 października 1941 r.⁵³ W zarządzeniu kierowanym do sołtysów gminy Dmenin (Kreis Radomsko) pisano:

obowiązkiem pana sołtysa jest ostrzec wszystkich żydów, że pod żadnym warunkiem nie wolno im się wydalić poza obręb jego gromady, a będzie przychwycony, takowy doprowadzony będzie do najbliższej władzy niemieckiej, która odda go w ręce Sądu, bowiem takiego czeka bezwzględnie kara śmierci!

W dalszej części zarządzenia wskazywano, że „o wykonaniu mego polecenia należy najpóźniej do dnia 6 grudnia br. zawiadomić na piśmie, celem złożenia sprawozdania Panu Kreishauptmannowi, jako władzy wykonawczej! Za punktualne i sumienne wykonanie robię Pana Sołtysa osobiście odpowiedzialnym”⁵⁴. Sołtysi

⁵² APTM, AGŁ, 196, Ostrzeżenie, Tomaszów, 3 I 1942 r., nlb.

⁵³ W aktach gminy Łazisko znajduje się również „własne” zarządzenie gubernatora dystryktu, datowane na 12 XII 1941 r., ograniczające prawo pobytu Żydów w dystrykcie. Zarządzenie to kolportował Kreishauptmann tomaszowski dr Ghlen (*ibidem*, Rozporządzenie o ograniczeniu pobytu Żydów, Tomaszów, 12 I 1942 r., nlb).

⁵⁴ APP, AGD, 679, Pismo burmistrza gminy Dmenin do sołtysa wsi, Dmenin, 5 XII 1941 r., nlb.

mieli obowiązek pisemnie poświadczyc odbiór zarządzenia⁵⁵. Natychmiast we wszystkich gminach wchodzących w skład Kreis Radomsko władze gmin miały rozmieścić plakaty „Żyd – Twój oszust” („Der Jude – dein Betrüger”). Istotnie takie plakaty już następnego dnia, tj. 6 lutego 1942 r., jak wynika z informacji wójta gminy Pławno, rozlepiono we wszystkich wsiach tej gminy⁵⁶. Miejscowy Kreishauptmann czynił burmistrzów i sołtysów odpowiedzialnymi także za dokonanie dokładnych spisów domów żydowskich i „bezpieńskich” jesienią 1941 r.⁵⁷ Polecenie kończyło się jednoznacznyń oświadczeniem: „Za meldunki niedbale wykonane nakładac będe wysokie kary porządkowe”⁵⁸. I rzeczywiście takie sprawozdania przesyłano. Kiedy uznano je za zbyt ogólne lub nieprawidłowe, sołtys był zobowiązany do uzupełnienia⁵⁹. Jeszcze dalej zarządzenia niemieckie szły w sytuacji sporządzenia tuż przed „wysiedleniem” Żydów spisu wszystkich przedstawicieli tej narodowości zamieszkujących gminy „lub będących zatrudnionymi u jakiego gospodarza”. Na przykład burmistrz gminy Dmenin, o nazwisku Kirsch, przestrzegał sołtysów przed próbami pomagania Żydom: „Zaznaczam, że jeśli Pan Sołtys starać się będzie kogokolwiek ukryć z żydów, karanyń będzie bezpośrednio przez Pana Kreishauptmanna”⁶⁰.

W dokumentach gminnych z dystryktu radomskiego można również odnaleźć zarządzenia przypominające o karze śmierci za pomoc Żydom w związku z akcją deportacji do obozów śmierci. Na terenie Kreis Busko na polecenie niemieckiego starosty w Busku, dr. Schäfera, kolportowano zarządzenie o następnującej treści:

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ APP, AGP, 121, Meldunek urzędu gminy Pławno, [b.d.m.], nlb.

⁵⁷ Warto dodać, że spisy obejmowały zarówno Żydów, jak i Polaków (APP, AGD, Pismo Kreishauptmanna Radomska do wszystkich burmistrzów, Radomsko, 6 II 1940 r., nlb).

⁵⁸ APP, AGD, 679, Pismo urzędu gospodarczego starostwa powiatowego w Radomsku do wszystkich burmistrzów w powiecie, Radomsko, 8 IX 1941 r., nlb.

⁵⁹ *Ibidem*, Pismo burmistrza gminy Dmenin do sołtysa gromady Dziepółc, Dmenin, 19 IX 1941 r., nlb. Nie wszystkie gminy dołożyły jednakowych starań w spisywaniu majątków. W przypadku gminy Duraczów główny zarząd powierniczy w dystrykcie straszył oddaniem sprawy do „szefa dystryktu”. Opóźnienie wynosiło około 1,5 miesiąca. APK, AGD, 679, Pismo głównego urzędu powierniczego w Kreis Końskie do wójta gminy Duraczów, Końskie, 2 II 1944 r., s. 4.

⁶⁰ *Ibidem*, Pismo burmistrza gminy Dmenin do sołtysa gromady Orzechówek, Dmenin, 19 VIII 1942 r., nlb. Wykaz miał być wyjątkowo szczegółowy i obejmować: nazwisko i imię, datę urodzenia, „w czyim domu mieszka, u kogo pracuje, żonaty czy wolny, uwagi” (*ibidem*).

Obwieszczenie. Dotyczy: przetrzymywania uciekłych żydów przez Polaków. Na podstawie 3. rozporządzenia o ograniczeniach miejsca pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 października 1941 roku [...] Zarząd Gminy w Zagości niniejszym podaje do publicznej wiadomości ogółu mieszkańców gminy, że każdy Polak, który żyda przyjmie i przetrzyma, staje się zgodnie z tym rozporządzeniem karygodnym. Również będzie karany karą śmierci, który uciekłym albo policyjnie niemeldowanym żydom użycza pomieszczenia albo wyżywienia, względnie sprzedaje im środki żywnościowe⁶¹.

Przez starostów, a następnie gminy (burmistrzów, wójtów, sołtytysów) kolportowano zarządzenie dowódcy SS i policji w dystrykcie radomskim Herberta Böttchera z jesieni 1942 r. W punkcie szczytowym Aktion „Reinhardt” w dystrykcie radomskim Böttcher „przypominał”, że udzielanie pomocy Żydom, w tym handel, podlega karze śmierci⁶². W Kreis Tomaschow miejscowy starosta czynił poszczególnych sołtytysów odpowiedzialnymi za ogłoszenie zarządzenia w każdej miejscowości⁶³. Treść zarządzenia Böttchera jednoznacznie przekonuje, że Niemcy mieli świadomość masowych ucieczek Żydów i prób schronienia się po tzw. aryjskiej stronie. Dążyli więc radykalnymi środkami do uniemożliwienia im tego.

Problematyka żydowska znalazła pośrednio odzwierciedlenie w wielu zarządzeniach i obowiązkach nakładanych na gminy w związku z utrzymaniem „bezpieczeństwa publicznego” w terenie⁶⁴. Niemiecka determinacja nie była podyktowana bynajmniej względami wobec ludności cywilnej, ale wynikała z ochrony własnych interesów, czyli z chęci niezakłócanego drenowania potencjału ekonomicznego okupowanych terenów. Z tego powodu na obszarach wiejskich Niemcy sięgnęli po wypróbowane metody – terror oraz uznanie podbitej ludności za zakładników własnej polityki. Stopniowo zmuszali pod groźbą rozlicznych kar i wikłali miesz-

⁶¹ APK, Akta gminy Zagość (dalej AGZ), 19, Pismo Kreishauptmanna Buska-Zdroju dr. Schäfera do wszystkich burmistrzów w Kreis Busko, Busko, 26 IX 1942 r., s. 57.

⁶² J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłelowa*, Kraków 2007, s. 70.

⁶³ APTM, AKŁ, 223, Starosta Kreis Tomaschow do wszystkich burmistrzów i wójtów, [b.m.], 25 IX 1942 r., s. 82

⁶⁴ Niektóre zarządzenia w zakresie należytego utrzymania sprzętu przeciwpożarowego, alarmowaniu o zagrożeniu pożarowym miały niewątpliwie wydźwięk pozytywny (APP, AGW, 833, Pismo burmistrza gminy Woźniki do komendanta obrony przeciwlotniczej, Woźniki, 14 VIII 1943 r., nlb).

kańców wsi oraz lokalną administrację w udział w kolektywnym utrzymywaniu bezpieczeństwa przez stworzenie systemu straży, nazywanych również wartami i zakładnictwem. Po raz kolejny Niemcy sięgnęli po wypróbowaną metodę „dziel i rządź”. Oprócz policji granatowej, straże (warty) nocne⁶⁵ i „ochotnicze” straże pożarne miały gwarantować utrzymanie spokoju w terenie. Ochotnicza Straż Pożarna została uznana za jednostkę zmilitaryzowaną niemieckiej policji. Zgodnie z niemieckimi zarządzeniami w miejscowościach, w których nie działały wcześniej OSP, należało je zorganizować. Dlatego określenie „ochotnicze” powinno być pisane w cudzysłowie. Strażacy zostali również włączeni do systemu sądownictwa SS. Zgodnie z zarządzeniem przekazanym przez wyższego dowódcę SS i policji w GG niemieckie straże pożarne w GG jako „techniczna policja pomocnicza” w myśl zarządzenia Reichsführera SS z 8 marca 1943 r. (w połączeniu z zarządzeniem SS-Reichsführera z 8 sierpnia 1942 r., dotyczącym stosowania sądownictwa nadzwyczajnego policji porządkowej i jej jednostek pomocniczych) podlegały sądownictwu SS. Z kolei członkowie ochotniczych straży pożarnych podlegali temuż sądownictwu w wypadku „wykroczeń ogólnych, wojskowych i karnych, które popełnią w służbie lub mundurze”. W specjalnym zarządzeniu niejaki Reihnd pisał, że podległość „pod policyjne sądownictwo nadzwyczajne jest taka sama jak podległość żołnierzy pod sądy wojskowe”⁶⁶. Powiatowy Instruktor Pożarniczy w piśmie kierowanym do komendantów straży pożarnych w Kreis Tomaszów nakażywał powyższe zarządzenie odczytać na specjalnej zbiórce, a „każde wykroczenie i zaniedbanie podczas służby lub pożaru uważane będzie jako czyn karygodny i może być podciągnięte pod nadzwyczajny sąd policyjny”⁶⁷.

⁶⁵ Kreishauptmann piotrkowski oprócz wart nocnych polecał tworzyć w okresie żniw 1943 r. nieznane nigdzie indziej instytucje „pomocniczych polowych” w liczbie – w zależności od wielkości wsi – od jednego do kilku. Zarządzenie to rozplakatowano w powiecie oraz przekazano poszczególnym sołtysom podczas odprawy. Jednocześnie ten sam Kreishauptmann, który polecał tworzyć „pomocniczych polowych”, podczas spotkania z sołtysami podkreślał, że za nieoddanie kontyngentów grozi kara śmierci (APP, Akta gminy Gorzkowice, 634, Zarządzenie Kreishauptmanna piotrkowskiego do wszystkich burmistrzów, Piotrków, 22 VII 1943 r., nlb).

⁶⁶ APTM, Akta gminy Budziszewice, 279, Tłumaczenie zarządzenia szefa policji porządkowej, Berlin, 21 IX 1943 r., nlb. Szerzej na temat sądownictwa SS w GG zob.: A. Wrzyszczyk, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19, s. 361–371.

⁶⁷ *Ibidem*, Pismo Powiatowego Instruktora Pożarniczego w Tomaszowie Mazowieckim do komendantów straży pożarnych w powiecie, Tomaszów Mazowiecki, 3 XI 1943 r., nlb.

Już na początku 1941 r. w dystrykcie krakowskim (okólnik z 6 marca) we wszystkich gminach Kreis Miechów wyznaczano po 10 zakładników (takiego określenia używano) na okres dwutygodniowy. Nazwiska tych ludzi wraz z adresem zamieszkania przesyłano do Kreishauptmanna w Miechowie oraz Landkomisara w Kazimierzy Wielkiej⁶⁸. Przykładowa treść zawiadomienia brzmiała następująco: „W myśl okólnika z dnia 6 marca 1941 r.[...] Zarząd gminy donosi, że na zakładników na gminę tutejszą na czas od 20 kwietnia do 4 maja 1942 r. wybrani zostali następujący mieszkańcy gminy”. Poniżej podawano nazwiska. Wyznaczeni mężczyźni mieli patrolować teren oraz zatrzymywać wszystkie podejrzane osoby, w tym Żydów, i przekazywać je władzom niemieckim. Zakres obowiązków obejmował również pilnowanie wybranych obiektów, np. kościołów i przedsiębiorstw⁶⁹.

W dystrykcie radomskim zarządzenia o tworzeniu wart chłopskich wydano w połowie 1942 r., a w kolejnych miesiącach przepisy uszczegóławiano. Zasadnicze zarządzenie dla Kreishauptmannschaftu Kielce wydał tamtejszy Kreishauptmann 16 grudnia 1942 r. (przesłane do gmin przez Zarząd Związku Gmin 30 grudnia 1942 r.). Sołtysi w Kreis Kielce zostali zobowiązani do sporządzania „planów służby wartowników na każde 14 dni”. Co szczególnie ważne, nazwiska chłopów (wraz z adresami), których wskazano jako wartowników, za pośrednictwem wójtów miały być przekazywane posterunkom niemieckiej żandarmerii⁷⁰. Poza tym wartowników należało pouczyć, jak w najskuteczniejszy sposób wszcząć alarm oraz zapewnić środki transportu – rowery lub furmanki – także na okres 14 dni⁷¹.

⁶⁸ APK, AGC, 1366, Pismo zarządu gminy w Czarnocinie do Kreishauptmanna w Miechowie oraz Landkomisara w Kazimierzy Wielkiej, Czarnocin, 18 IV 1942 r., k. 25.

⁶⁹ Proces tworzenia wart na terenach wiejskich dystryktu krakowskiego dość poprawnie omawia Jan Grabowski. Autor pominął jednak wątek przesyłania danych osobowych „wartowników” władzom niemieckim (zob. J. Grabowski, *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a Zagłada na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 252–253 oraz *idem, Społeczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi: powiat Dąbrowa Tarnowska 1942–1945* [w:] *Zarys krajoznawstwa...*, s. 146–150. Zob. także: R. Gieroń, *Półmrok...*, s. 186–187.

⁷⁰ Również w Kreis Tomaszów nazwiska strażników wart cywilnych zarządy gmin na podstawie zarządzenia Kreishauptmanna przesyłały do posterunków żandarmerii. Tam też zachowały się obszerne wykazy wartowników z wielu miejscowości, z podziałem na poszczególne dyżury (zob. APTM, Akta gminy Lubochnia (dalej AGL), 796, Pismo zarządu gminy Lubochnia do posterunku żandarmerii w Tomaszowie Mazowieckim, Lubochnia, 29 I 1943 r., nlb).

⁷¹ APK, AGS, 47, Pismo VdG (Zarządu Związku Gmin Powiatu Kieleckiego) do wójtów Kreishauptmannschaft Kielce, Kielce, 30 XII 1942 r., k. 5.

Zarządzenie to należało wykonać do 5 stycznia 1943 r. Korespondencja kierowana przez zarząd gminy Suchedniów (Kreis Kielce) przekonuje, że zarządzenie zostało w pełni wykonane. Plan wart nocnych, opracowany przez sołtysów, przesłano do żandarmerii niemieckiej w Skarżysku-Kamiennej. Zorganizowano również odpowiednie zebranie sołtysów, w czasie którego poinstruowano ich o zarządzeniu wydanym przez Kreishauptmanna⁷². Na sołtysie spoczął obowiązek „meldowania do starostwa” osób uchylających się od wykonania tego zadania⁷³.

Kwerenda prowadzona w aktach pozostałych po działalności gmin w czasach okupacji pozwala przypuszczać, że w niektórych rejonach GG przymus uczestnictwa w nocnym patrolowaniu wsi chłopię uznali za niechcianą konieczność. Wskutek tego system okazał się mało wydajny. Wówczas Niemcy sięgnęli po metody, które w ich przekonaniu miały skutecznie zniechęcić wieś do jakichkolwiek prób oporu. W styczniu 1943 r. Zarząd Związku Gmin w Kielcach przesłał zarządzenie, wydane przez niemiecką Kriminalpolizei – Kripo, o następującej treści:

Przy likwidacji band rozbójniczych stwierdzono, że po wsiach, na terenie tut[ejszego] powiatu, zamieszkuje i przebywa szereg osób z innych miejscowości bez meldowania się. W związku z tym polecam Panom Komendantom za pośrednictwem wójtów i sołtysów powiadomić miejscową ludność, że każda osoba zamieszkująca lub przybywająca do danej wsi winna być natychmiast zameldowana. Jednocześnie należy pouczyć miejscową ludność, że w razie ujawnienia osoby zamieszkującej lub przebywającej na terenie danej wsi bez zameldowania, to siedmiu mieszkańców tej wsi zostanie zatrzymanych i przesłanych do obozu koncentracyjnego. Każda przybywająca osoba do wsi na dłuższy lub krótszy pobyt winna być zgłoszona natychmiast na posterunek policji względnie u sołtysa, a ten zgłasza ją policji⁷⁴.

⁷² APK, AGS, 47, Pismo zarządu gminy w Suchedniowie do Zarządu Związku Gmin w Kielcach, Suchedniów, 14 I 1943 r., k. 8.

⁷³ Zarządzenie w treści brzmiało następująco: „Na uchylających się od pełnienia warty będzie natychmiast sporządzone doniesienie karne do starostwa” (APK, AGZ, 19, Zarząd gminy w Zagości do pana sołtysa wsi Wola, Zagość, 7 I 1943 r., s. 45).

⁷⁴ APK, Akta gminy Suchedniów (dalej AGS), 47, Odpis pisma Kriminalpolizei Kielce do komendantów posterunków Policji Polskiej w powiecie kieleckim, Kielce, 5 I 1943 r., k. 7.

Zgodnie z odręcną adnotacją widniejącą na dokumencie, zarządzenie zostało ogłoszone podczas konferencji sołtysów, a także wywieszane publicznie⁷⁵. I chociaż nie znamy rezultatów tego zarządzenia, to jednak terroryzowanie ludności i stosowanie odpowiedzialności zbiorowej musiały wpływać na nastroje mieszkańców, a przede wszystkim wywoływać panikę lub przynajmniej podejrzliwość wobec wszystkich obcych osób we wsi. Groźby natychmiastowego aresztowania i osadzenia w więzieniu za „zaniedbywanie się w wypełnianiu obowiązku stróży lub skracanie sobie czasu stróżowania” przesyłano do sołtysów także w innych kreisach, np. Tomaschow⁷⁶. Pod żadnym pozorem nie wolno było wypłacać wartownikom jakiegokolwiek formy wynagrodzenia (nawet w naturze)⁷⁷.

Warto dodać, że niemiecka kontrola ludności wiejskiej nie polegała tylko na uczynieniu sołtysa odpowiedzialnym za rejestrację każdej obcej osoby. Na całym obszarze dystryktu obowiązywał również przepis nakazujący wywieszanie na drzwiach listy domowników (zwanej z niemiecka hauslistą) oraz wysyłanie (i jak świadczą dokumenty – robiono to) do żandarmerii niemieckiej, niemieckiego starostwa i gminy wykazu mieszkańców poszczególnych domów. Listy miały być również stale aktualizowane (zmarli, przybyli, ci, którzy się wyprowadzili), a koszt ich druków pokrywała ludność polska⁷⁸. Zasadę tę wprowadzono na przełomie lat 1942 i 1943. Jej czasowa koincydencja z trwającymi deportacjami Żydów do obozów śmierci w dystrykcie oraz próbami uniemożliwienia ucieczek Żydom i wreszcie rozwojem zbrojnego podziemia antyniemieckiego nie mogły być przypadkiem. Dzięki temu zaleceniu bowiem niezbyt liczna żandarmeria miała pełną

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ APTM, Akta gminy Mikołajów (dalej AGM), 448, Pismo zarządu gminy Mikołajów do sołtysa wsi Stefanów, Mikołajów, 8 III 1943 r., nlb. Warto dodać, że w tej samej gminie zachowało się dotyczące bezpieczeństwa zarządzenie przesłane przez wójta o nazwisku Keppler do wszystkich sołtysów. Wójt groził wszystkim mieszkańcom, na których obszarze znajdowała się lokalna mleczarnia, że w razie jakiegokolwiek napadu na mleczarnie będą odpowiadać życiem i majątkiem (*ibidem*, Pismo wójta gminy Mikołajów do wszystkich sołtysów gminy, Mikołajów, 23 IX 1943 r., nlb).

⁷⁷ *Ibidem*, Pismo wójta gminy Mikołajów do wszystkich sołtysów gminy, Mikołajów, 4 V 1943 r., nlb.

⁷⁸ Zob. m.in. APP, Akta gminy Gorzkowice (dalej AGG), 634, Pismo wójta gminy Gorzkowice do żandarmerii niemieckiej w Niechcicach, Gorzkowice, 22 III 1943 r., nlb; APP, Akta gminy Przeręb, 85, [Informacja do gminy Przeręb, Kreis Radomsko], 25 I 1943 r., nlb; Archiwum Państwowe w Kielcach – Oddział w Sandomierzu (dalej APKS), Akta gminy Rytwiany (dalej AGR), 27, Protokół nr 7 zebrania sołtysów gromady Rytwiany, Rytwiany, 4 III 1943 r., s. 216; *ibidem*, Protokół nr 8 zebrania sołtysów gromady Rytwiany, Rytwiany, 18 III 1943 r., s. 217.

wiedzę o tym, gdzie kto mieszka. Zyskała też kolejne „prawne” narzędzie do wymuszania posłuchu. Dowódcy powiatowych plutonów żandarmerii znajdowali się również wśród osób uprawnionych do wzywania przedstawicieli administracji lokalnej i wydawania im poleceń. Chociażby w gminie Zagość, za pośrednictwem komendanta powiatowego policji granatowej, dowódca plutonu wzywał wójta, sekretarza i sołtysów do stawienia się na spotkanie, przy czym w treści „zaproszenia” informowano, że niestawienie się będzie karane⁷⁹.

Interesujące, że brak jest niemieckich normatywów mówiących o szczególnych zadaniach wart w kwestii żydowskiej. Można zatem przypuszczać, że w dystrykcie radomskim, podobnie jak na innych obszarach GG, ujmowanie Żydów traktowano jako element działań ogólnych. Najczęściej instrukcje dotyczące ujmowania Żydów funkcjonariusze żandarmerii i struktur cywilnych wydawali podczas organizowanych w gminach spotkań (odpraw) sołtysów. Zachowały się nieliczne niemieckie zarządzenia nakazujące ujmowanie Żydów przez gminy⁸⁰. Oprócz tych znanych z innych obszarów GG, w dystrykcie radomskim podczas zebrania w gminie Rytwiany 24 czerwca 1943 r. ogłoszono zarządzenie „o odstawianiu ukrywających się żydów do najbliższego posterunku policji polskiej lub też żandarmerii niemieckiej”⁸¹. W każdym razie sołtys (lub jego zastępca) stawał się centralną postacią stworzonego przez Niemców systemu bezpieczeństwa jako przedstawiciel niemieckiej władzy i człowiek odpowiedzialny za fizyczne odstawienie schwytanej osoby do jednostki policji⁸². O tym, że był to system zorganizowany, świadczą ponadto zeznania wielu oskarżonych i schemat działania potwierdzony podczas procesów z dekretu sierpniowego⁸³.

⁷⁹ APK, AGZ, 19, Pismo powiatowego komendanta PP w Busku do posterunku Policji Polskiej w Chrobrzu, Busko, 17 VII 1942 r., s. 82; *ibidem*, Pismo zarządu gminy Zagość do sołtysów, Zagość, 17 VII 1942 r., s. 84.

⁸⁰ Zob. J. Grabowski, *Spoleczność wiejska...*, s. 154. Obowiązywało natomiast zarządzenie wprowadzone 28 X i 10 XI 1942 r. przez Fridricha Wilhelma Krügera, dowódcę SS i Policji Wschód, nakazujące informowanie władz o Żydach przebywających poza obrębem „żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej” (B. Musiał, O. Musiał (współpraca), *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 127–130).

⁸¹ APKS, AGR, 27, Protokół nr 19 zebrania sołtysów gromady Rytwiany, Rytwiany, 24 VI 1943 r., s. 228.

⁸² Stróże nocni mieli obowiązek zatrzymać każdą osobę po godzinie „zakazanej” i odprowadzić do sołtysa w celu „dokładnego wylegitymowania i sprawdzenia tożsamości” (APKS, AGR, 27, Protokół nr 9 zebrania sołtysów gromady Rytwiany, Rytwiany, 25 III 1943 r., s. 219).

⁸³ Na marginesie można dodać, że do utrzymywania bezpieczeństwa włączono również Ochotniczą Straż Pożarną. Wszystkie OSP zostały uznane za część nieniemieckich sił policyjnych w GG.

Kolejnym etapem wikłania społeczeństwa polskiego w tworzenie systemu bezpieczeństwa wiejskiego okazało się tworzenie „rad wiejskich” względnie „gromadzkich rad bezpieczeństwa” (Kreis Tomaschow), co przypadło na połowę 1942 r.⁸⁴ Zakres zadań, który spoczął na tych organach, odkrywa zachowana korespondencja z gminy Zagość w Kreis Busko. Polecenie w sprawie organizowania rad wydał 26 czerwca 1942 r. Kreishauptmann dr Wilhelm Schäfer. Można przypuszczać, że obowiązywało ono na całym obszarze Kreis Busko. Początkowo ton zarządzenia dr. Schäfera był dość łagodny. Starosta nakazywał tworzenie rady w każdej wsi osobno i wybieranie jej członków spośród najzamożniejszych gospodarzy. Ludzie ci mieli zawiadamiać najbliższy posterunek żandarmerii niemieckiej o pojawieniu się we wsi każdej niezamieszkałej (obcej) osoby. Dopiero w razie nieobecności żandarmerii niemieckiej organem właściwym, do którego należało się zwrócić, była policja granatowa. Sołtys i rada mieli organizować trzy-, czteroosobowe warty uzbrojone w kije⁸⁵. Treść dalszej korespondencji przekonuje, że tworzenie rad nie wszędzie następowało równie sprawnie, żeby nie powiedzieć, że miejscami opornie⁸⁶. Dlatego też kolejne zarządzenie starosty w tej sprawie miało już zasadniczo odmienny charakter, z wyraźnym wskazaniem możliwych represji. Rada miała składać się z sześciu najzamożniejszych gospodarzy poszczególnych wsi, którzy własnym życiem i mieniem gwarantowali właściwą działalność wart nocnych. Te z kolei zobowiązano, aby o wszystkich obcych osobach oraz napadach natychmiast zgłaszały do najbliższego posterunku policji (granatowej lub żandarmerii niemieckiej). Zachowano liczebność wart, ale wprowadzono dodatkowe obostrzenie – nazwiska wartowników należało podać do gminy⁸⁷. W konsekwencji nowego zarządzenia, zarząd gminy rozsyłał do poszczególnych gospodarzy następujące zawiadomienia:

Strażacy ochotnicy nie podlegali wywózkom na roboty do Rzeszy. Niemcy wprowadzili również system kontroli strażaków. Podlegali oni policyjnemu sądownictwu nadzwyczajnego, tak jak „żołnierze pod sądy wojskowe” (APTM, Akta gminy Mikołajów, 448, Tłumaczenie zarządzenia Befehlshaber der Ordnungspolizei (BdO) z dn. 21 IX 1943 r., nlb).

⁸⁴ Wykazy osób „wybranych” do gromadzkich wydziałów bezpieczeństwa zarządy gmin przesyłały do starostwa (APTM, Akta gminy Czerniewice, 61, Pismo zarządu gminy Czerniewice do starostwa powiatowego w Tomaszowie, Czerniewice, 3 VII 1942 r., nlb).

⁸⁵ APK, AGZ, 19, Pismo Kreishauptmanna w Busku do wszystkich burmistrzów i zarządów gmin w powiecie Busko, Busko, 26 VI 1942 r., s. 87.

⁸⁶ *Ibidem*, Pismo Kreishauptmanna w Busku do wszystkich burmistrzów w powiecie [Busko], [Busko], 30 X 1942 r., s. 54.

⁸⁷ *Ibidem*, Pismo zarządu gminy Zagość do sołtysa wsi, [Zagość], 18 XI 1943 r., s. 43.

Zgodnie z zarządzeniem Pana Starosty Powiatowego w Busku powołuję p[ana] na członka rady wiejskiej. Do obowiązków p[ana] należy stała kontrola warty nocnej składającej się codziennie z [tak w tekście – T.D.] wartowników uzbrojonych w laski. Za sprawne funkcjonowanie warty nocnej ręczy p[an] życiem i mieniem, jak również za to, aby o wszystkich osobach obcych pojawiających się we wsi natychmiast zgłaszano do odnośnych posterunków policji. W razie obecności bandytów lub stwierdzenia napadu należy natychmiast zaalarmować całą wieś i równocześnie posłańcem konnym zawiadomić najbliższy posterunek policji. Burmistrz⁸⁸.

Jeszcze tego samego dnia sporządzono wykaz członków rad dla poszczególnych wsi, który liczył 66 osób wskazanych z imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania⁸⁹. W każdej gminie niemiecki starosta powiatowy powoływał także kontrolera wart nocnych⁹⁰.

Ważną rolę w procesie transmisji zarządzeń niemieckich odgrywały zebrania sołtysów w obrębie danej gminy, o czym już wyżej wzmiankowano. Znaczne zdekompletowanie archiwaliów uniemożliwia szczegółowe prześledzenie dynamiki tego zjawiska. Był to jeden z powtarzających się punktów zebrań, a jego częstotliwość wynikała z aktualnie realizowanej niemieckiej polityki. Wątki antyżydowskie pojawiły się już w treści protokołów datowanych na styczeń 1940 r. Każde zarządzenie w jednym egzemplarzu przekazywano sołtysowi w celu rozkolportowania i ogłoszenia ludności. Na przykład w gminie Duraczów w Pomykowie (Kreis Końskie) podczas zebrania sołtysów z 30 stycznia 1940 r. wezwano sołtysów do przedstawienia spisu „żydów pragnących wyjechać do Rosji” oraz „podano do wiadomości treść zarządzenia Pana Starosty Powiatu Koneckiego [...] odnośnie [do] odpoczynku świątecznego w handlu, w dni świąteczne i niedziele jest zakazane w szczególności żydom”. W dalszej części tego samego zebrania ogłoszono kolejne zarządzenie starosty o zakazie kupna i uboju bydła przez Żydów⁹¹. W zarządzeniu

⁸⁸ *Ibidem*, Pismo zarządu gminy Zagość do [gospodarza], Zagość, 18 XI 1942 r., s. 42.

⁸⁹ *Ibidem*, Wykaz osób powołanych do rady wiejskiej, Zagość, 18 XI 1942 r., s. 49–50.

⁹⁰ *Ibidem*, Pismo Kreishauptmanna w Busku do gminy Zagość, Busko, 18 XII 1942 r., k. 24; *ibidem*, Pismo zarządu gminy Zagość do starostwa powiatowego w Busku, Zagość, 26 II 1943 r.

⁹¹ APK, AGK, 214, Protokół nr 2 zebrania sołtysów odbytego w dniu 30 I 1940 r. w kancelarii Zarządu Gminy w Pomykowie, Pomyków, 30 I 1940 r., k. 10–11.

obarczono Żydów odpowiedzialnością za braki aprowizacyjne⁹². W gminie Rytwiany (Kreis Opatów) 20 sierpnia 1942 r. podczas zebrania sołtysów mówiono o sprawie „używania przez żydów furmanek i rowerów”⁹³ (funkcjonował taki zakaz). Mało precyzyjny sposób zapisu jednoznacznie wskazuje, że kwestia ta musiała być już wcześniej podnoszona i przypominana. Wrócono do niej także podczas zebrania zorganizowanego tydzień później (27 sierpnia 1942 r.)⁹⁴, co skłania do przypuszczeń, że raczej ludność miejscowa niezbyt się tym zakazem przejmowała.

Z całą pewnością po akcji deportacyjnej Żydów z 1942 r. do obozów śmierci (Aktion „Reinhardt”) obecność wątków żydowskich w codziennym funkcjonowaniu gmin znacznie się zmniejszyła. Na przełomie 1942 i 1943 r. pojawiały się jeszcze kwestie inwentaryzowania pozostałych nieruchomości, spraw czynszów za wynajem domów i mieszkań po wysiedlonych Żydach oraz rozbiórki „byłych domów żydowskich”. We wszystkich przypadkach była to korespondencja między oddziałami powiatowymi a Der Hauptverwalter des herrenlosen und jüdischen Grundbesitzes (głównym zarządcą nieruchomości bezpańskich i żydowskich) oraz Kreishauptmannschaftem⁹⁵.

Wiele o atmosferze czasów okupacyjnych w związku z problematyką żydowską mówi jeszcze inny przykład z gminy Zalesice (Kreis Radom). W połowie 1943 r. do tamtejszego urzędu z prośbą o podpisanie niezbędnych dokumentów w celu wydania karty rozpoznawczej (kenkarty) zwróciła się Łucja Molenda, zamieszkała w gminie Michałów. Wójt gminy nie chciał podpisać dokumentu, ponieważ brako-

⁹² Zarządzenie miało następującą treść: „Zostało stwierdzone, że żydzi wbrew swoim przepisom religijnym rozpoczęli spożywać mięso i tłuszcz ze świń i skutkiem tego zagrozili zabezpieczeniu ludności polskiej w mięso i tłuszcz. Żydowscy rzeźnicy wyjeżdżają na wieś i ubiegają polskich rzeźników przez podbijanie cen w kupnie zwierząt rzeźnych. Oprócz tego wykraczają oni często przeciwko zakazowi uboju rytualnego, wydanemu przez Pana Generał-Gubernatora w dn[uiu] 26 X 1939 r. Aby tym nadużyciom zapobiec i aby usprawnić aprowizację nieżydowskiej ludności powiatu, zakazuję żydom z mocą obowiązującą od zaraz kupować wszystkie zwierzęta rzeźne i dokonywać uboju takowych” (APK, AGK, Zakaz uboju i zakupu bydła przez żydów w powiecie koneckim, Końskie, 13 I 1940 r., s. 639).

⁹³ APK, AGR, 27, Protokół nr 3 zebrania sołtysów gromady Rytwiany, Rytwiany, 20 III 1943 r., s. 188.

⁹⁴ *Ibidem*, Protokół nr 4 zebrania sołtysów gromady Rytwiany, Rytwiany, 27 III 1943 r., s. 191.

⁹⁵ APTM, Akta gminy Łaziska, 223, Korespondencja między głównym zarządem majątków opuszczonych i żydowskich w Kreis Tomaschow a gminą Łazisko w Ujeździe, s. 83–95; APTM, Akta gminy Będków, 579, Korespondencja między głównym zarządem majątków opuszczonych i żydowskich w Kreis Tomaschow a gminą Będków, s. 1–18.

wało metryki chrztu, a fotografia przedstawiała kobietę o „żydowskim wyglądzie”. Polecił, by pententka starała się o podpis w gminie Brody⁹⁶. Z lakonicznego zapisu trudno wywnioskować, czy sprawa dotyczyła etnicznej Polki, czy istotnie ukrywającej się Żydówki. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że jednak Żydówki, o czym świadczy składanie wniosku poza miejscem zamieszkania. Wyraźnie tu widać piętno czasów okupacyjnych i decydującą rolę zarządzeń niemieckich.

Źródła administracji gminnej to ledwie wycinek dokumentacji obrazującej relacje polsko-żydowskie, powstałej w czasie II wojny światowej. Zdecydowanie są to jednak archiwalia zbyt mało doceniane i za rzadko eksplorowane we współczesnej historiografii. Obfitując w różnego rodzaju normatywy niemieckie, znakomicie ukazują okupacyjny kontekst relacji polsko-żydowskich, w tym przede wszystkim zakres wikłania w działania okupanta i zmuszania społeczeństwa polskiego do partycypowania w niemieckiej polityce antyżydowskiej. W konstrukcji stworzonej przez niemieckie władze zarządy gmin oraz burmistrzowie i wójtowie za pośrednictwem sołtysów (podsołtysów) tworzyli z jednej strony rodzaj pasa transmisyjnego wszelkich opresyjnych zarządzeń, a z drugiej odgrywali ważną rolę w realizacji tych zarządzeń. Szczególne znaczenie miały działania w zakresie utrzymania wiejskiego systemu bezpieczeństwa. Właściwie Niemcy stworzyli „ład moralnego bezprawia okupacyjnego, który miał inspirować wrogie działania w stosunku do Żydów”⁹⁷. Niewątpliwie należy również przeanalizować sprawność systemu w związku z obsadzaniem stanowisk wójtów i burmistrzów przez Niemców i volksdeutschów.

Dla zrozumienia specyfiki okupacyjnej, co starałem się wykazać w niniejszym szkicu, ważne jest spojrzenie holistyczne na zadania wykonywane przez struktury gminne. Lektura akt prowadzi do oczywistego wniosku, że podobny mechanizm Niemcy zastosowali w celu zmuszania społeczności wiejskiej do udziału w eksploatacji gospodarczej i ludzkiej na rzecz Niemiec. W przyszłych badaniach nad analizowanym korpusem archiwaliów podstawowe znaczenie powinna mieć zatem próba porównania gorliwości urzędników gminnych w zakresie realizowania niemieckiej polityki przeciwko Żydom i Polakom.

⁹⁶ APTM, AGB, 42, Pismo wójta gminy Zalesice do zarządu gminy Brody, Łączany, 9 VI 1943 r., s. 26.

⁹⁷ Cyt. za.: R. Gieroń, *Półmrok...*, s. 53.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu, Sąd Okręgowy Radom, 108/138.
- Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta gminy Busko, 1067; Akta gminy Boszczynek, 482; Akta gminy Czarnocin, 1366; Akta gminy Duraczów, 305, 679; Akta gminy Końskie, 214, 313; Akta gminy Niewachłów, 47; Akta gminy Suchedniów, 47; Akta gminy Zagość, 19.
- Archiwum Państwowe w Kielcach – Oddział w Sandomierzu, Akta gminy Rytwiany, 27.
- Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Akta gminy Dmenin, 679, 680; Akta gminy Gidle, 32; Akta gminy Gorzkowice, 531, 634; Akta gminy Pławno, 121; Akta gminy Przeręb, 85; Akta gminy Woźniki, 833.
- Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim – Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Akta gminy Będków, 42, 579; Akta gminy Czerniewice, 61; Akta gminy Długie, 323; Akta gminy Lubochnia, 796; Akta gminy Łazisko, 223; Akta gminy Mikołajów, 448.

Opracowania

- Czarny rok... czarne lata...*, oprac. i przypisy W. Śliwowska, słowo wstępne W. Śliwowska, K. Meloch, słowo końcowe M. Turski, Warszawa 1996.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engeling, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Domański T., „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. *Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Domański T., *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych na przykładzie powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021.
- Domański T., *Prześladowania Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” 2022, nr 54.

- Domański T., *Z historii oddziału „Wybranieckich”, czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB*, „Arcana” 2012, nr 106–107 (cz. 1); „Arcana” 2013, nr 109, (cz. 2).
- Dzieci Holokaustu mówią*, do druku przygotowały K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2012.
- Dzieci żydowskie oskarżają*, oprac. K. Czarnota, Warszawa 1993.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Engelking B., *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Gieroń R., *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium z dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Spółeczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi – powiat Dąbrowa Tarnowska 1942–1945* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a Zagłada na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Guldon R., Guldon Ł., *Acta z okresu okupacji hitlerowskiej w archiwach państwowych województwa świętokrzyskiego*, „Almanach Historyczny” 2001, t. 3.
- Guldon R., *Źródła do historii Żydów w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach* [w:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001.
- Kornbluth A., *„Jest wielu Kainów pośród nas”. Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9.
- Kornbluth A., *The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland*, Cambridge–London 2021.
- Kotewicz R., *Grabież i eksploatacja ekonomiczna przez okupanta hitlerowskiego na terenie powiatu tomaszowskiego*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1997, t. 5.

- Kozyra W., *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2013, 1 Sectio C, vol. 9.
- Krochmal A., *Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w świetle źródeł archiwalnych*, Przemyśl 2018.
- Krochmal A., *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej w świetle polskich i niemieckich źródeł archiwalnych* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009.
- Krochmal A., *Problem pomocy Żydom w czasie II wojny światowej jako aktualny postulat badawczy*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2006, t. 17.
- Ługowski B., *Funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2018, t. 21.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Mijał W., *Realizacja programu INDEX w Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde*, „Szczeciński Informator Archiwalny” 2006, t. 19.
- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłelowa*, Kraków 2007.
- Musiał B., Musiał O. (współpraca), *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Lublin–Radom 2013.
- Piątkowski S., *Źródła do dziejów ludności żydowskiej w XVII–XX wieku w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu* [w:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001.
- Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w źródłach archiwalnych. Zbiór studiów*, red. A. Krochmal, Przemyśl 2021.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2018.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin 2020
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 4: *Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Warszawa 2020.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 5: *Dystrykt Galicja Generalnego Gubernatorstwa i Wołyń*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2021.
- Skibińska A., „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.
- Skibińska A., *Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, współpraca M. Janczewska et al., Warszawa 2007.
- Snoch P., *Materiały do dziejów Żydów w zasobie Archiwum Państwowego w Częstochowie* [w:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001.
- Swątek D., *Żydzi i zagłada Żydów z Wawrzeńczyc w świetle akt gminnych* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.
- Urzędowski K., *Źródła do historii Żydów w Polsce w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim* [w:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001.
- Wrzyszc A., *Administracja terytorialna w ustawodawstwie okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1944)*, cz. 1: 1.09.1939 – 31.07.1940, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. 12 (20).
- Wrzyszc A., *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia spuściznę aktową, wytworzoną przez niemieckie organy administracyjne szczebla gminnego w Generalnym Gubernatorstwie, pod kątem przydatności do badań relacji polsko-żydowskich na przykładzie jednego z dystryktów w GG. W licznej korespondencji kierowanej przez starostwa do gmin można odnaleźć różne przykłady

konkretnych zarządzeń mających na celu zastraszenie ludności podbitej i zmuszanie jej do udziału w realizowaniu niemieckiej polityki antyżydowskiej. Dowodzi tego tworzenie przez Niemców wart chłopskich lub czynienie sołtysa odpowiedzialnym za rejestrowanie ruchu ludności wiejskiej. Analiza zachowanej dokumentacji dowodzi również, że działania, które miała podjąć ludność polska wobec Żydów, wpisywały się w ciąg normatywów zmierzających – przez odpowiednie zarządzanie strachem – do uczynienia z ludności podbitej bezwolnego narzędzia do osiągnięcia celów okupanta.

SŁOWA KLUCZOWE

administracja niemiecka • okupacja • sołtysi • gmina
• relacje polsko-niemieckie

Kinga Czechowska

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy

ORCID 0000-0002-2620-6096

HIPOLIT ALEKSANDROWICZ I JEGO DZIAŁALNOŚĆ POMOCOWA NA RZECZ LUDNOŚCI POLSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

W dyskusjach nad zagładą polskich Żydów jednym z tematów skupiających coraz większą uwagę badaczy są postawy ludności polskiej wobec dziejącej się tragedii. Dzięki pogłębianym ostatnio badaniom nad zjawiskiem pomocy i ratowania, również w regionach z mniej liczną społecznością żydowską – np. na terenie przedwojennego województwa pomorskiego¹ – można odnaleźć przypadki niesienia pomocy. Oprócz osób odznaczonych medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, których historie są zazwyczaj lepiej udokumentowane z powodu ich zbadania przez powołany w tym celu komitet (dokumentacja dotycząca poszczególnych spraw znajduje się w archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie)², działalność pomocową prowadziły również

¹ Po rozszerzeniu granic województwa w 1938 r. o powiaty ze znaczniejszą liczbą ludności żydowskiej, dane statystyczne dla całego woj. pomorskiego mówią o 2,3–2,4% Żydów w ogóle populacji (T. Ceran, M. Tomkiewicz, *Polacy ratujący Żydów na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 528).

² O historii i procedurze związanej z przyznawaniem tego odznaczenia zob. więcej: M. Paldiel, *The Path of the Righteous: Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, Ktav 1993, s. 4–8.

osoby, których historie pozostają słabiej rozpoznane. W tej drugiej grupie znajduje się z pewnością hrabia³ Hipolit Aleksandrowicz, urodzony w 1884 r., właściciel majątku Łochocin koło Lipna⁴. Od 1938 r. Lipno i Łochocin znajdowały się w granicach województwa pomorskiego, a odsetek ludności żydowskiej w samym Lipnie wynosił 20 proc. (2300–2500 osób)⁵. W okresie okupacji niemieckiej tereny te zostały wcielone do Rzeszy i znalazły się w nowo utworzonym Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen), a Polacy i Żydzi stali się ofiarami skierowanej przeciwko nim polityki terroru i prześladowań⁶. Podczas okupacji niemieckiej Aleksandrowicz udzielił schronienia kilku rodzinom żydowskim, pomagał także Żydom w pobliskim getcie wrocławskim oraz okolicznej ludności polskiej⁷.

W artykule podsumowującym stan badań nad pomocą i ratowaniem Żydów na terenie dawnego województwa pomorskiego, autorstwa Tomasza Cerana i Moniki Tomkiewicz, Hipolit Aleksandrowicz jest wymieniony jako jedyny znany w tym regionie przedstawiciel ziemiaństwa, który udzielał takiej pomocy⁸. Warto w tym miejscu odnotować, że medalem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata został uhonorowany niemiecki arystokrata baron Evert Freytag von Loringhoven, który ocalił życie dwóch Żydówek, zatrudniając je w swoim majątku pod Toruniem⁹. Kontekst działalności pomocowej obu tych postaci jest jednak zbyt różny, by podejmować tu próbę porównania.

Historia pomocy udzielanej przez Hipolita Aleksandrowicza była wcześniej wzmiankowana tylko w jednym opracowaniu naukowym – autorstwa historyka

³ Konstytucja marcowa z 1921 r. formalnie znosiła herby, tytuły, przywileje rodowe i stanowe, jednak nie mogła ona zatrzeć wiedzy o arystokratycznym pochodzeniu rodzin i posługiwania się tytułami (takimi jak hrabia) w sytuacjach nieformalnych (S. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 30).

⁴ P. Gałkowski, *Ziemiaństwo i ich własność w ziemi dobrzyńskiej w latach 1918–1947*, Rypin 1999, s. 268–269.

⁵ Dane liczbowe za rok 1939 – T. Kawski, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2012, s. 7, 128.

⁶ G. Berendt, *Żydzi na obszarze Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (do stycznia 1940 roku)* [w:] *Pomorze pod okupacją niemiecką. Jesień 1939*, red. P. Madajczyk, Warszawa 2021, s. 264–296.

⁷ P. Gałkowski, *Ziemiaństwo i ich własność...*, s. 269.

⁸ T. Ceran, M. Tomkiewicz, *Polacy ratujący Żydów...*, s. 547.

⁹ *Freytag Evert* [w:] *The Righteous Among the Nations Database*, Yad Vashem, https://righteous.yadvashem.org/?search=Evert%20Baron%20Freytag%20von%20Loringhoven,&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4043007&ind=0, dostęp 29 V 2022 r.

regionalisty Piotra Gałkowskiego¹⁰, oprócz tego Gabriel Michalik poświęcił tej postaci reportaż¹¹, a dziennikarz Tomasz Lenczewski wymienił go w swoim artykule o sytuacji ziemiaństwa na ziemiach wcielonych do Rzeszy¹². Główną przyczyną braku obszerniejszych opracowań na temat Aleksandrowicza jest całkowity niemal brak źródeł historycznych. Jego przypadek (jego okupacyjnych losów, w tym udzielanej przez niego pomocy) nie jest tu przy tym odosobniony. Piotr Gałkowski pisze: „Zagadnienie losów ziemiaństwa z terenów ziemi dobrzyńskiej w latach 1939–1945 nie występuje dotychczas w literaturze historycznej. Niewątpliwie główną przyczyną był brak jakichkolwiek źródeł, które dokumentowałyby to zagadnienie. Analiza tego problemu wymagała dotarcia do ziemian lub ich potomków, którzy ulegli znacznemu rozproszeniu”¹³. Brak przekazów źródłowych, pozwalających na szersze zakrojone badania, jest więc problemem dotyczącym w ogóle ziemiaństwa na interesującym nas obszarze, a w aspekcie pomocy Żydom – zapewne i w pozostałych regionach okupowanego kraju. W porównaniu z innymi grupami społecznymi postawa ziemian wobec Zagłady, skala i formy udzielanej przez nich pomocy są relatywnie słabo znane.

W przypadku Hipolita Aleksandrowicza uwagi Gałkowskiego o braku źródeł są niestety w pełni prawdziwe. Ponieważ niemożliwe było dotarcie ani do dokumentów, które byłyby zdeponowane w archiwach, ani do bezpośrednich świadków wydarzeń, konieczne okazało się sięgnięcie do innych źródeł, a także ich wywołanie przez zebranie relacji historii mówionej. Kluczowe bowiem dla zbadania losów bohatera było dotarcie do jego syna, Mikołaja Aleksandrowicza, który zgodził się na rozmowę¹⁴ oraz udostępnił mi nieliczne dokumenty z archiwum rodzinnego. Tylko w ten sposób udało się dotrzeć do listu żony Hipolita, Stanisławy, do Wydziału (Urzędu) Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim

¹⁰ P. Gałkowski, *Ziemiaństwo i ich własność...*, s. 268–269.

¹¹ G. Michalik, *Lwy pana hrabiego*, „Gazeta Wyborcza”, 27 XI 2005, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4525119/Lwy-pana-hrabiego>, dostęp 17 III 2022 r.

¹² T. Lenczewski, *Polscy ziemianie, jawna opcja niemiecka*, „Rzeczpospolita”, 16–17 IV 2016, „Plus-Minus”, nr 16 (1207), <https://www.rp.pl/plus-minus/art11087691-polscy-ziemianie-jawna-opcja-niemiecka>, dostęp 29 V 2022 r.

¹³ P. Gałkowski, *Ziemiaństwo i ich własność...*, s. 268.

¹⁴ Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki. O szczególnym znaczeniu historii mówionej, w tym relacji zebranych samodzielnie, dla historii regionalnej pisała chociażby K. Bock-Matuszyk, *Historia mówiona a badania regionalne* [w:] *Bliska historia. O badaniach historii lokalnej i regionalnej*, red. P. Wiszewski, Warszawa 2018, s. 227–235.

z 14 kwietnia 1945 r.¹⁵ Nie udało się odnaleźć oryginału nigdzie indziej. Stanisława Aleksandrowicz pisała ten list, ponieważ starała się o uwolnienie męża z aresztu, nie wiedząc, że został on wcześniej zamordowany. Dopiero po latach udało się ustalić, że była to zbrodnia o charakterze rabunkowym. Miejsca pochówku nie odnaleziono, a rodzina (żona wraz z trojgiem dzieci: Hipolitem, Mikołajem i Elżbietą), która już wcześniej zmuszona była opuścić Łochocin, rozpoczęła tułaczkę po kraju¹⁶. Próbując zbadać historię Hipolita Aleksandrowicza i udzielanej przez niego w okresie wojny pomocy, historyk zatem staje wobec braku źródeł, a także śmierci osoby, która pomoc niosła i mogłaby o niej najlepiej zaświadczyć. Równie ważne byłyby świadectwa tych, którym pomocy udzielono, nie udało się jednak ustalić ich pełnych danych osobowych ani odtworzyć ich dalszych losów (o czym dalej). Tym samym na znaczeniu zyskują list Stanisławy Aleksandrowicz z 1945 r. (nawet jeśli nie dysponujemy innym źródłem z tego okresu, które potwierdzałoby zawarte w nim informacje), reportaż Grzegorza Michalika z 2005 r. (któremu udało się porozmawiać z ostatnimi żyjącymi świadkami wydarzeń) oraz relacja Mikołaja Aleksandrowicza urodzonego w 1942 r., który jest obecnie najstarszym powiernikiem pamięci rodzinnej.

Niemniej na podstawie dostępnych materiałów źródłowych możliwe jest sformułowanie kilku pytań badawczych. W jakich okolicznościach Hipolit Aleksandrowicz, przedstawiciel ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej, prowadził swoją działalność pomocową? Jakie formy ona przebiegała i jak zmieniało się to w czasie? Co wiemy o osobach, którym Aleksandrowicz pomagał? Jakie były motywacje przyświecające jego działaniom? Jakie postulaty badawcze można sformułować, traktując losy Hipolita Aleksandrowicza jako przyczynek do dalszych badań?

Hipolit Aleksandrowicz jako przedstawiciel ziemiaństwa

Bohater niniejszego artykułu urodził się w 1884 r. w Kaliszu jako syn Hipolita (VI) Aleksandrowicza oraz jego żony Olgi Narbutt. Ród Aleksandrowiczów (tudzież Alexandrovitz) pochodzi z Litwy, a w XIX w. jego przedstawiciele osiedlili

¹⁵ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału (Urzędu) Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1–2.

¹⁶ Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki; G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*

się w Królestwie Polskim. Hipolit (VI) Aleksandrowicz był pierwszym z rodu, który związał się z ziemią dobrzyńską. Tam też pozostało troje jego dzieci: Hipolit (VII), Jerzy i Tatiana. Między nich podzielono majątek Chelmica Duża. Starszy z synów, Hipolit, ukończył studia w Petersburgu i Heidelbergu, a następnie w 1922 r. objął w posiadanie dobra Łochocin. Kolejne lata ukazały go jako sprawnego zarządcę oraz działacza społecznego, należał m.in. do Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Lipnie¹⁷.

Majątek pomnożony przez niego w okresie międzywojennym miał okazać się więcej niż potrzebny po wybuchu wojny. Piotr Gałkowski słusznie zauważa, że atut finansowy i możliwość wręczania łapówek Niemcom miały podstawowe znaczenie dla skuteczności późniejszych działań hrabiego¹⁸. Jednak najpierw od tragicznego losu innych ziemian tego regionu uchronił Hipolita szczęśliwy przypadek – w czasie aresztowań w październiku 1939 r. przebywał kilkaset kilometrów od miejsca zamieszkania. Później władze niemieckie wyjątkowo wyraziły zgodę, aby pod ich ścisłą kontrolą kontynuował on zarządzanie swoim majątkiem. Na tę rzadką decyzję wpłynęły prawdopodobnie wyznaczenie prawosławne oraz niemieckie wykształcenie ziemianina¹⁹.

Należący do Aleksandrowicza majątek Łochocin położony był na ziemi dobrzyńskiej, a więc na obszarze, na którym dokonano zbrodni pomorskiej 1939 r. Jej ofiarami byli przedstawiciele wszystkich grup społecznych, nie wymierzono jej np. wyłącznie w inteligencję, w przeciwieństwie do niemieckich „akcji” w innych częściach okupowanego kraju²⁰. Wśród osób, który poniosły wtedy śmierć, znaleźli się także ziemianie. W wyniku październikowych aresztowań w samym powiecie lipnowskim schwytano kilkadziesiąt osób, przy czym 33 z nich (około 70 proc.) znamy z nazwiska²¹. Właściciel Łochocina był zaproszony wraz z innymi

¹⁷ P. Gałkowski, *Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX–XX wieku*, Rypin 1997, s. 18–19.

¹⁸ G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*

¹⁹ P. Gałkowski, *Genealogia ziemiaństwa...*, s. 19.

²⁰ T. Ceran, *Ofiary zbrodni pomorskiej 1939 – portret zbiorowy* [w:] *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939*, red. T. Ceran, Toruń 2020, s. 23.

²¹ P. Gałkowski, *Zbrodnie niemieckie na ziemiaństwie z powiatów Lipno i Rypin* [w:] *Zbrodnie niemieckie na ziemi dobrzyńskiej (byłe powiaty Lipno i Rypin) w latach 1939–1945*, red. A. Szwalbowski, P. Gałkowski, Rypin 2019, s. 524–525. Autor opracował (i opublikował – zob. *ibidem*, s. 524) wykaz „ziemian powiatu lipnowskiego aresztowanych 24 października 1939 r.,” który liczy 33 nazwiska. Jak sam zastrzega, jest to zestawienie niepełne.

właścicielami ziemskimi na „pogawędkę rolniczą” 24 października, podczas której dokonano tego aresztowania. Ocalało go to, że przebywał wówczas w Warszawie²². Tych, którzy przybyli na wskazane miejsce, Niemcy aresztowali i wywieźli najpierw do Królewca (wówczas Königsberg), a następnie przypuszczalnie do Działdowa (wówczas Soldau), gdzie ich rozstrzelali. Prawdopodobnie inna część aresztowanych ziemian, a także nauczycieli z tego powiatu, została wywieziona do obozów na terenie Rzeszy²³. Zagrożeni byli przedstawiciele różnych grup społecznych zamieszkujących te tereny. Na Pomorzu (rozumianym szeroko, jak obszar przedwojennego województwa pomorskiego) Niemcy dokonywali eksterminacji ludności oraz stosowali inne formy terroru²⁴.

W liście z 14 kwietnia 1945 r. Stanisława Aleksandrowicz pisała, że to prośby o pomoc w sytuacji trwającej w okolicy akcji wysiedleńczej miały skłonić jej męża do pozostania w majątku. W imieniu miejscowej społeczności do Hipolita Aleksandrowicza zwrócili się Jadwiga Walter – matka przełożona Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi we Włocławku, ks. Stefan Wilk – proboszcz parafii Chełmca Duża oraz Piotr Krupa – kierownik szkoły w Fabiankach. Według tej spisanej w liście relacji, to oni pierwsi mieli zasugerować, by Aleksandrowicz „wykorzystał atut, że jest religii prawosławnej i postarał się jak najdłużej zostać w majątku na placówce, aby móc dać schronienie wysiedleńcom, choćby chwilowe”²⁵.

Pierwotnie zamiarem ziemianina było przeniesienie się do Warszawy. W październiku udał się tam w celu znalezienia mieszkania dla siebie i rodziny²⁶. W świetle badań Krzysztofa Jasiewicza zachowanie to odpowiadało panującym wówczas tendencjom: „w latach 1939–1944 Warszawa stała się największym w historii ziemianstwa jego skupiskiem”, ponieważ udawali się do niej zarówno ziemianie z Kresów Wschodnich, jak i ci z zachodnich części kraju, wyrzuceni ze swoich

²² Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1.

²³ P. Gałkowski, *Zbrodnie niemieckie...*, s. 524–529. Autor przekonująco podważa przy tym ustalenia Marii Wardzyńskiej (M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*, Warszawa 2009, s. 102–103).

²⁴ T. Ceran, *Ofiary zbrodni pomorskiej 1939...*, s. 25.

²⁵ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1.

²⁶ *Ibidem*.

majątków przez Niemców²⁷. Ostatecznie jednak po powrocie z Warszawy 2 listopada 1939 r. Aleksandrowicz nie podjął decyzji o osiedleniu się tam z rodziną. W kolejnych tygodniach angażował się w pomoc miejscowej ludności polskiej, a wkrótce także żydowskiej²⁸.

Jerzy Gapys w swoich badaniach dotyczących Generalnego Gubernatorstwa przekонуje, że zaangażowanie ziemiaństwa w działalność dobroczynną w trudnych warunkach okupacji niemieckiej wynikało z wielu czynników. Tradycyjnie ważna dla tej grupy społecznej była praca na rzecz otoczenia, a z jej pozycją ekonomiczną wiązały się również pewne zobowiązania wobec grup od niej zależnych. Dodatkowe znaczenie dla poszczególnych ziemian mogły mieć motywacje religijne czy też te wypływające z ich poglądów na kwestie społeczne. Wszystko to przekładało się na ich aktywność dobroczynną – jak nazywa ją Gapys – czy też pomocową na rzecz potrzebujących, zarówno wśród Polaków, jak i wśród Żydów²⁹. Niezależnie od różnic w przebiegu okupacji i sytuacji ziemiaństwa na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie jego ustalenia związane z predylekcjami ziemiaństwa do postaw opiekuńczych można uznać za ważne także dla interesujących nas obszarów.

Pomoc dla ludności polskiej

Rozważając motywacje Hipolita Aleksandrowicza, wypada zauważyć, że także w przypadku jego działalności pomocowej odbiorcami byli i Żydzi, i Polacy. Pierwsze miesiące okupacji ciężko doświadczyły miejscową ludność, więc – zgodnie z wcześniejszymi apelami lokalnych notabli – Aleksandrowicz zaczął wykorzystywać swoją pozycję dla jej ochrony. Początkowo jego wysiłki koncentrowały się na pomocy wysiedleńcom „zbożem, gotówką, opałem, czym tylko mógł”. Warto również zauważyć, że wykraczał ponad dzielenie się rezerwami i dobrami nadmiarowymi – jego żona podkreślała, że przekazał na rzecz wysiedleńców np. cały posiadany zapas torfu. Włączał się również w szersze działania pomocowe, np. gdy „pracował

²⁷ K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 31.

²⁸ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1.

²⁹ J. Gapys, *Prywatna akcja dobroczynna ziemiaństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Almanach Historyczny” 2017, t. 19, s. 161–164.

Komitet we Włocławku dożywiania ludności³⁰ – chodzi zapewne o utworzony na początku wojny Polski Komitet Pomocy Polakom³¹ – Aleksandrowicz przekazał na jego cel zboże i pieniądze. Uczynił to za pośrednictwem przewodniczącego Komitetu Teofila Hajdy, ostatniego przedwojennego wiceprezydenta miasta i wieloletniego prezesa włocławskiego PCK. Po wkroczeniu Armii Czerwonej został on mianowany tymczasowym prezydentem miasta i prawdopodobnie z tego powodu znajomość tę przywołała w swoim liście i staraniach o uwolnienie męża Stanisława Aleksandrowicz³².

W 1940 r. hrabia podjął kroki, aby zapewnić majątkowi sprawne funkcjonowanie poprzez ochronę osób nim zarządzających. Przygotował dokument podpisany następnie przez 40 volksdeutscheów, którzy potwierdzali, że gospodarz wsi Łochocin Stanisław Celmer oraz służba pracująca w majątku nie prześladowali ludności niemieckiej. Prosimi również, aby władze okupacyjne nie wysiedlały gospodarzy, oszczędziły im rewizji oraz innych prześladowań. Zaświadczenie sporządzono w dwóch egzemplarzach – jeden znajdował się u gospodarza majątku Celmera, a drugi u niemieckiego sołtysa Flemkego. Nie wiadomo jednak, kiedy dokładnie to uczyniono³³, czy jeszcze przed nową falą wysiedleń ziemiaństwa z tego regionu wiosną 1940 r.³⁴, w trakcie jej trwania, a może już po niej, by zapewnić sobie bezpieczną pozycję na kolejną taką okoliczność. W ten czy inny sposób udało się uchronić Łochocin i jego właściciela przed losem innych majątków regionu.

Dzięki temu Aleksandrowicz mógł kontynuować swoją aktywność na rzecz społeczności lokalnej. Już w pierwszych miesiącach okupacji zatroszczył się o to, by jak największej liczbie potrzebujących zagwarantować bezpieczeństwo, np. zatrudniając ich na fikcyjnych stanowiskach w majątku. Liczba osób, którym udzielił pomocy, szła w dziesiątki, często były to całe rodziny, które w wielu wypadkach

³⁰ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1.

³¹ A. Baranowska, *Żydzi włocławscy i ich zagłada 1939–1945*, Toruń 2005, s. 100.

³² Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1; M. Gruszczyńska, *Organizacja władz miejskich Włocławka w latach 1914–1939* [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, red. J. Staszewski, t. 2, Włocławek 2001, s. 134; R. Kozłowski, *Życie społeczne i polityczne w latach 1945–1959* [w:] *Włocławek...*, s. 463.

³³ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r.

³⁴ P. Gałkowski, *Zbrodnie niemieckie...*, s. 529.

nie wiedziały o sobie nawzajem. Zapewniał im miejsce do życia, żywność, a także świadectwa pracy. Wśród odbiorców pomocy znajdowali się nauczyciele, urzędnicy oraz inni ziemianie, m.in. rodzina Bolesława Grochulskiego³⁵, właściciela majątku Oleszno, jednego z wielu ziemian powiatu lipnowskiego, którzy zostali aresztowani na spotkaniu 24 października 1939 r.³⁶, a także rodziny Karnkowskich, Wilskich i Klimkiewiczów. Pomoc dla ziemian polegała również na wystaraniu się o zwolnienie więzionych w Lipnie Tadeusza Świeckiego i Kazimierza Różyckiego oraz ułatwieniu im wyjazdu do Warszawy. Hrabia wysyłał też paczki więźniom obozów koncentracyjnych i jenieckich³⁷.

Gdyby więc doszło do aresztowania Aleksandrowicza oraz do zmiany osób zarządzających jego dobrami, grono poszkodowanych byłoby liczne. Najpóźniej w 1940 r. Aleksandrowicz rozszerzył swoje działania pomocowe na kolejną kategorię potrzebujących – ludność żydowską³⁸.

Z pomocą ludności żydowskiej

Żydzi stanowili jedną z grup społecznych, które oprócz inteligencji i osób chorych psychicznie najmocniej ucierpiały w wyniku zbrodni pomorskiej 1939 r.³⁹ Uciekając przed groźbą śmierci lub wysiedlenia, wielu w tych pierwszych miesiącach decydowało się na udanie się w kierunku wschodnim, do Generalnego Gubernatorstwa lub dalej na tereny okupacji sowieckiej. Prześladowania ludności żydowskiej zaczęły się już we wrześniu, co dokładnie pamiętano ze względu na obchodzone wtedy święta żydowskie. W pobliskim Lipnie ich początek przypadł w wigilię Jom Kipur 22 września, kiedy to Niemcy wystosowali wezwania na roboty przymusowe i dopuścili się szykan na miejscowym rabinie. Mimo wcześniejszych deklaracji, zabroniono modłów w Sądny Dzień, a modlących się rożganiano i bito. W kolejnych tygodniach Niemcy dokonywali dalszych aktów przemocy i rabunków, a w listopadzie spalili miejscową synagogę, mordując przy tym lamentującą

³⁵ Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki; G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*

³⁶ K. Jasiewicz, *Lista strat...*, s. 329.

³⁷ P. Gałkowski, *Ziemiaństwo i ich własność...*, s. 269.

³⁸ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1.

³⁹ T. Ceran, *Ofiary zbrodni pomorskiej 1939...*, s. 28.

żydowską kobietę⁴⁰. W grudniu ostatnich pozostałych w Lipnie Żydów wysiedlono do Włocławka lub dalej, do miast w GG⁴¹. W samym Włocławku, najliczniejszym skupisku żydowskim dawnego województwa pomorskiego (w jego rozszerzonych granicach z 1938 r.), od września trwały aresztowania, podobnie jak w Lipnie tragiczne okoliczności towarzyszyły świętu Jom Kipur, częste były akty przemocy i morderstwa, w grudniu zaś wysiedlono setki osób⁴². Latem 1940 r. pozostali w mieście Żydzi (ok. 4 tys. osób) zamieszkiwali kilka ulic, a w październiku–listopadzie tegoż roku zamknięto ich w getcie zlokalizowanym w najbiedniejszej dzielnicy⁴³.

Dostępne opracowania dotyczące zagłady włocławskich Żydów nie wspominają o próbach udzielenia im pomocy poprzez ukrywanie w polskich domach w pierwszych latach okupacji⁴⁴. Wiadomo jednak, że do zamknięcia getta w listopadzie 1941 r. możliwe było przekraczanie jego granic i utrzymywanie kontaktów z Polakami⁴⁵. Podobnie jak w przypadku innych gett w Kraju Warty (Warthegau), sprzyjało to relacjom handlowo-usługowym, które w okolicznościach okupacyjnych zyskiwały wymiar pomocowy⁴⁶, np. gdy Polacy potrzebujący żydowskich rzemieślników wchodził na teren getta, a za wykonaną pracę odpłacali się żywnością. Gdy getto zamknięto i uniemożliwiono te kontakty, sytuacja ludności żydowskiej drastycznie się pogorszyła. Przedstawiciele młodzieży żydowskiej podejmowali wówczas dramatyczne próby nielegalnego opuszczania getta i zdobywania pożywienia u polskich znajomych. Nie wszystkim udawało się wrócić – znamy nazwiska przynajmniej kilkorga młodych Żydów zastrze-

⁴⁰ Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012, dok. 13, s. 45–50; *ibidem*, dok. 14, s. 50–51.

⁴¹ T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, s. 135–136.

⁴² *Ibidem*, s. 261–263.

⁴³ E. Zegenhagen, S. Fishman, *Włocławek* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, part A, ed. M. Dean, Indiana University Press, Bloomington 2012, s. 119.

⁴⁴ A. Baranowska, *Żydzi włocławscy...*; B. Berent, *Zagłada Żydów* [w:] *Włocławek...*, s. 430–439; T. Jaszowski, *Okupacyjna martyrologia Żydów włocławskich* [w:] *Z badań nad eksterminacją Żydów na Pomorzu i Kujawach*, Bydgoszcz 1983, s. 22–30.

⁴⁵ T. Kawski, *Gminy żydowskie...*, s. 265.

⁴⁶ K. Czechowska, *Getto otwarte – getto zamknięte? Kontakty z Polakami jako kategoria przy klasyfikacji wybranych gett w Kraju Warty* [w:] *Żydowscy sąsiedzi*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski 2018, s. 159–174.

lonych przy próbie powrotu do getta⁴⁷. Jedno z opracowań wspomina także o zastrzeleniu Polaka, Stanisława Kujawa, próbującego przerzucić pożywienie ponad ogrodzeniem⁴⁸. Historia Hipolita Aleksandrowicza pozwala uzupełnić tę opowieść o nowe wątki.

Mikołaj Aleksandrowicz wspomina, że jego ojciec w okresie międzywojennym pozostawał w przyjaznych stosunkach z Żydami z okolicznych miejscowości, przede wszystkim z Włocławka. Utrzymywał z nimi zarówno kontakty zawodowe, jak i prywatne. Co więcej, przez żonę swojego brata był skoligacony ze zasymilowaną rodziną żydowską. W pierwszych miesiącach okupacji Jerzy Aleksandrowicz starał się ukrywać tożsamość żony, farbując jej ciemne włosy na jasny kolor, jednak wkrótce stwierdził, że bezpieczniej będą, jeśli zmienią otoczenie, i małżeństwo wyjechało do Warszawy. Po ich wyjeździe w należącym do brata majątku Okrągła Hipolit umieścił przynajmniej kilka z wielu osób, którym pomagał⁴⁹. O ile w przypadku pomocy dla ludności polskiej najważniejsza mogła być chęć wywiązywania się z powinności opiekuńczych, a w odniesieniu do innych ziemian – troska o przetrwanie własnej grupy społecznej⁵⁰, o tyle zaangażowanie w pomoc Żydom wynikało zapewne z osobistych zażyłości. W świetle badań nad motywacjami skłaniającymi do takich działań (co prawda dotyczących Sprawiedliwych wśród Narodów Świata) „długotrwała znajomość, społeczne lub inne związki z Żydami” były najpowszechniejsze⁵¹. Marcin Chorążki pisze, że „wzajemne kontakty ziemian i Żydów kształtowały się na dwóch płaszczyznach: zawodowej i towarzyskiej”, które mogły, lecz nie musiały się przenikać. Z pewnością jednak nie brakowało Żydów, którzy należeli do sfer towarzyskich ziemiaństwa⁵², a przypadek kontaktów utrzy-

⁴⁷ B. Berent, *Zagłada Żydów...*, s. 440–441.

⁴⁸ A. Baranowska, *Żydzi włocławscy...*, s. 100.

⁴⁹ Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki.

⁵⁰ J. Gapys, *Ziemiańskie wobec zagłady Żydów w dystrykcie radomskim [w:] Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013, s. 311.

⁵¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. XXXIX.

⁵² M. Chorążki, *Ziemiańskie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945*, Kraków 2010, s. 177. Badania Tomasza Kawskiego ukazują funkcjonowanie (do wybuchu II wojny światowej) niewielkiej grupy właścicieli ziemskich wyznania mojżeszowego (T. Kawski, *Właściciele ziemscy wyznania mojżeszowego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej [w:] Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004, s. 161–178).

mywanych przez Hipolita Aleksandrowicza to potwierdza. Jednocześnie jednak nie jest pewne, czy ze wszystkimi Żydami, którym pomagał w czasie wojny, łączyły go wcześniej zażyłe relacje. Być może dobre kontakty z jednymi przedstawicielami poszkodowanej grupy wpłynęły na jego większą otwartość na spełnianie próśb o pomoc ze strony innych potrzebujących.

Według Stanisławy Aleksandrowicz, „[p]rzez cały 1940 rok zaczęły przechowywać się u nas rodziny żydowskie Paljardów, Dyszlów i Milnerów z Włocławka”⁵³. Swoją rolę w pomocy na tym pierwszym etapie miał wspomniany już ks. Stefan Wilk, który sfałszował metryki chrztu pozwalające na ukrycie żydowskiej tożsamości⁵⁴. Nie znamy ani liczby, ani dokładnych danych osobowych ukrywających się w Łochocinie. Stanisława Aleksandrowicz wspomina jedynie, że byli przechowywani przez cały rok 1940, następnie zaś udało im się przedostać na wschód (bez wskazania konkretnej destynacji) – nie jest jednak jasne, czy dotyczyło to wszystkich trzech rodzin, czy tylko jednej⁵⁵. Jej syn Hipolit pamiętał powojenne kontakty matki tylko z jedną uratowaną rodziną, która w latach pięćdziesiątych przysyłała im paczki z Izraela⁵⁶.

Prawdopodobnie nazwisko pierwszej z żydowskich rodzin: „Paljard”, zostało zapisane z błędem, ponieważ wśród okolicznych rodzin żydowskich odnaleźć można Peljartów, ewentualnie (jako wariant pisowni nazwiska) Peljardów, którzy mieszkali w pobliskim Lipnie i Tłuchowie. Członkowie tej rodziny ponieśli śmierć m.in. w gettach w Warszawie i Radomiu⁵⁷. Rodzina Milnerów rzeczywiście mieszkała we Włocławku – dziewczynki Ruta i Sara Milner zmarły w getcie we Włocławku, Fajga Milner została zaś zgładzona w Kulmhof. Przeżył przynajmniej jeden

⁵³ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1.

⁵⁴ G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...: Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, ed. M. Paul, Toronto 2018, s. 35. <http://kpk-toronto.org/wp-content/uploads/Wartime-Rescue-of-Jews-by-the-Polish-Catholic-Clergy-rev-2019.pdf>, dostęp 29 V 2022 r. Książd Wilk był więźniem kilku obozów koncentracyjnych i zmarł w KL Dachau w 1943 r. (J. Adamska, J. Sziling, *Polscy księża w niemieckich obozach koncentracyjnych. Transport 527 duchownych 13 grudnia 1940 r. z Sachsenhausen do Dachau*, Warszawa 2007, s. 115).

⁵⁵ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r.

⁵⁶ G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*

⁵⁷ T. Kawski, *Ludność żydowska ziemi dobrzyńskiej w latach 1939–1945. Próba bilansu* [w:] *Zbrodnie niemieckie...*, s. 399.

członek tej rodziny, Izrael Milner, który był stroną wnioskującą w obu procesach o uznanie za zmarłych⁵⁸. Z kolei Izrael i Motek Dyszel byli jednymi z kilku Żydów zamordowanych w tym mieście 22 września, w tragiczną wigilię Jom Kipur, kiedy Niemcy przystąpili do brutalnych aresztowań grupy modlących się Żydów⁵⁹. Nie wiemy jednak, jakie więzi rodzinne łączyły ich z ludźmi o tych samych nazwiskach ukrywającymi się w 1940 r. w Łochocinie.

Według tego samego listu Stanisławy Aleksandrowicz, jej mąż pomagał również Żydom w getcie we Włocławku. Nie jest jednak jasne, czy pierwszy i drugi akt pomocy dotyczyły przynajmniej częściowo tej samej grupy osób. Ze względu na niepełny opis sytuacji w jedynym dotyczącym jej dokumencie nie możemy tego wykluczyć⁶⁰ – zdarzało się, że osoby przebywające po „aryjskiej” stronie decydowały się na wejście do getta ze względu na pozostających w nim bliskich, których nie udałooby się stamtąd wyprowadzić. Możliwe więc, że oprócz tych ukrywających się w Łochocinie, którym udało się uratować i po wojnie żyli w Izraelu, inni Żydzi, którym hrabia usiłował pomagać, ostatecznie stali się ofiarami Zagłady.

Z relacji Mikołaja Aleksandrowicza dowiadujemy się, że osobą aktywnie pomagającą była również jego matka Stanisława, która znajomym Żydom zamkniętym w getcie dostarczała paczki żywnościowe⁶¹. Prawdopodobne wydaje się założenie, że osoby wykonujące to zadanie zmieniały się wraz z rosnącymi restrykcjami w funkcjonowaniu getta i z coraz większym zagrożeniem związanym z niesieniem pomocy. Możliwe też, że wyłączenie Stanisławy Aleksandrowicz przez fornała Jana Makowskiego wynikało z przyczyn osobistych, tj. jej ciąży (w kwietniu 1942 r. urodził się syn Mikołaj). Gdy sytuacja stała się jeszcze bardziej niebezpieczna, Hipolit zaczął udawać się z paczkami razem z fornalem. Getto było już wtedy ogrodzone i pilnowane przez niemieckich strażników, a próby pomocy wiązały się z ryzykiem śmierci. Przy jednej z prób przekazania żywności przez ogrodzenie Aleksandrowicz wraz ze służącym zostali schwytani, a przed rozstrzelaniem urato-

⁵⁸ AIPN By, 109/60, Akta w sprawie o uznanie za zmarłą dotyczące Fajgi Milner; AIPN By, 109/386, Akta w sprawie o stwierdzenie zgonu dotyczące Rutki Milner i Sary (Sarenki) Milner.

⁵⁹ B. Berent, *Zagłada Żydów...*, s. 433; A. Baranowska, *Żydzi włocławscy...*, s. 26.

⁶⁰ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1–2.

⁶¹ Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki.

wało ich wyłącznie wręczenie łąpówki przez hrabiego⁶². Mimo to nie zrezygnował on z dalszej pomocy. Nie wiadomo jednak, jak długo udało mu się ją nieść. Getto we Włocławku zostało zlikwidowane na przełomie kwietnia i maja 1942 r., a jego mieszkańców wywieziono do obozu zagłady Kulmhof, gdzie zostali zamordowani⁶³.

Ostatni akt pomocy Hipolita Aleksandrowicza na rzecz ludności żydowskiej miał wymiar rodzinny i dotyczył jego bratowej. W 1944 r. była poszukiwana przez gestapo i hrabia udał się do Warszawy, aby ją ostrzec. W mieście zastał go wybuch powstania warszawskiego, po czym trafił do obozu w Pruszkowie. Jego stan zdrowia był już wtedy bardzo ciężki. Dzięki pomocy obydwu braci żona Jerzego Aleksandrowicza przeżyła wojnę⁶⁴.

Zakończenie

Hipolit Aleksandrowicz został ostatecznie ofiarą drugiego totalitaryzmu. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim aresztowali go 6 marca 1945 r., kiedy już po opuszczeniu Łochocina przebywał na plebanii w Nieszawie. Wbrew pierwszym przypuszczeniom żony nie trafił on jednak do aresztu, lecz wcześniej funkcjonariusze napadli na niego, obrabowali z kosztowności, a następnie zamordowali. Dokładne miejsce jego pochówku nie jest znane⁶⁵. Ze względu na bestialskie zachowanie UB historia śmierci Aleksandrowicza została osnuta tajemnicą⁶⁶.

Zarówno śmierć hrabiego, jak i jej przez długi czas niejasne okoliczności, wpłynęły negatywnie na nasz stan wiedzy o losach tej postaci pod okupacją niemiecką. Jeśli chodzi o ludność polską, możemy przypuszczać, że przeżyła znaczna część tych, którym pomagał, co więcej – że ludzie ci pozostali w opisywanym tu regionie, dlatego też ten aspekt działalności Hipolita Aleksandrowicza jest lepiej

⁶² Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 1; Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki; G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*

⁶³ B. Berent, *Zagłada Żydów...*, s. 444. Zob. P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, tłum. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014, s. 296.

⁶⁴ Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza, List Stanisławy Aleksandrowicz do Wydziału [Urzędu] Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, 14 IV 1945 r., k. 2.

⁶⁵ *Ibidem*; P. Gałkowski, *Genealogia ziemiaństwa...*, s. 19–20; G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*; K. Jasiewicz, *Lista strat...*, s. 31.

⁶⁶ M. Golon, *Dzieje Nieszawy*, t. 2: 1945–1990, Nieszawa 2005, s. 14.

obecny w pamięci lokalnej⁶⁷. Natomiast w odniesieniu do rodzin żydowskich ukrywających się w Łochocinie tylko w przypadku jednej mamy pewność, że jej członkowie przeżyli Holokaust. Spośród tych, którzy mogli być odbiorcami lub świadkami pomocy żywnościowej dla zamkniętych w getcie, zdecydowana większość zginęła przed końcem 1942 r. W ogólnej tragedii Żydów na terenach zbrodni pomorskiej 1939 r., a także w getcie we Włocławku, próby działań pomocowych stają się trudniej dostrzegalne. Historia Hipolita Aleksandrowicza, jedyne z ziemian powiatu lipnowskiego, który nie został zamordowany i miał możliwość dalszego przebywania w swoim majątku, to przykład mało prawdopodobnych, a jednak możliwych prób niesienia pomocy społeczności lokalnej, nie tylko innym ziemianom, nie tylko innym Polakom, lecz także Żydom.

⁶⁷ G. Michalik, *Lwy pana hrabiego...*

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, By 109/60; By 109/386.
Archiwum rodzinne Mikołaja Aleksandrowicza.
Rozmowa z Mikołajem Aleksandrowiczem z 14 III 2022 r., nagranie w zbiorach autorki.

Źródła opublikowane

- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy – Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012.

Opracowania

- Adamska J., Sziling J., *Polscy księża w niemieckich obozach koncentracyjnych. Transport 527 duchownych 13 grudnia 1940 r. z Sachsenhausen do Dachau*, Warszawa 2007.
- Baranowska A., *Żydzi wrocławscy i ich zagłada 1939–1945*, Toruń 2005.
- Berendt G., *Żydzi na obszarze Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (do stycznia 1940 roku)* [w:] *Pomorze pod okupacją niemiecką. Jesień 1939*, red. P. Madajczyk, Warszawa 2021.
- Berent B., *Zagłada Żydów* [w:] *Wrocław. Dzieje miasta*, red. J. Staszewski, t. 2, Wrocław 2001.
- Bliska historia. O badaniach historii lokalnej i regionalnej*, red. P. Wiszewski, Warszawa 2018.
- Bock-Matuszyk K., *Historia mówiona a badania regionalne* [w:] *Bliska historia. O badaniach historii lokalnej i regionalnej*, red. P. Wiszewski, Warszawa 2018.
- Ceran T., *Ofiary zbrodni pomorskiej 1939 – portret zbiorowy* [w:] *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939*, red. idem, Toruń 2020.
- Ceran T., Tomkiewicz M., *Polacy ratujący Żydów na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Chorążki M., *Ziemiańskie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945*, Kraków 2010.
- Czechowska K., *Getto otwarte – getto zamknięte? Kontakty z Polakami jako kategoria przy klasyfikacji wybranych gett w Kraju Warty* [w:] *Żydowscy sąsiedzi*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski 2018.

- Gałkowski P., *Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX–XX wieku*, Rypin 1997.
- Gałkowski P., *Zbrodnie niemieckie na ziemiaństwie z powiatów Lipno i Rypin* [w:] *Zbrodnie niemieckie na ziemi dobrzyńskiej (byłe powiaty Lipno i Rypin) w latach 1939–1945*, red. A. Szwalbowski, P. Gałkowski, Rypin 2019.
- Gałkowski P., *Ziemiaństwo i ich własność w ziemi dobrzyńskiej w latach 1918–1947*, Rypin 1999.
- Gapys J., *Prywatna akcja dobroczynna ziemiaństwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Almanach Historyczny” 2017, t. 19.
- Gapys J., *Ziemiaństwo wobec zagłady Żydów w dystrykcie radomskim* [w:] *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013.
- Golon M., *Dzieje Nieszawy*, t. 2: 1945–1990, Nieszawa 2005.
- Gruszczyńska M., *Organizacja władz miejskich Włocławka w latach 1914–1939* [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, red. J. Staszewski, t. 2, Włocławek 2001.
- Jasiewicz K., *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995.
- Jaszowski T., *Okupacyjna martyrologia Żydów włocławskich* [w:] *Z badań nad eksterminacją Żydów na Pomorzu i Kujawach*, Bydgoszcz 1983.
- Kawski T., *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2012.
- Kawski T., *Ludność żydowska ziemi dobrzyńskiej w latach 1939–1945. Próba bilansu* [w:] *Zbrodnie niemieckie na ziemi dobrzyńskiej (byłe powiaty Lipno i Rypin) w latach 1939–1945*, red. A. Szwalbowski, P. Gałkowski, Rypin 2019.
- Kawski T., *Właściciele ziemscy wyznania mojżeszowego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej* [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004.
- Kozłowski R., *Życie społeczne i polityczne w latach 1945–1959* [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, red. J. Staszewski, t. 2, Włocławek 2001.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Montague P., *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, tłum. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014.
- Paldiel M., *The Path of the Righteous: Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, Ktav 1993.
- Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004.
- Pomorze pod okupacją niemiecką. Jesień 1939*, red. P. Madajczyk, Warszawa 2021.
- Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939*, red. T. Ceran, Toruń 2020.
- Rudnicki S., *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996.

- Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, part A, ed. M. Dean, Indiana University Press, Bloomington 2012.
- Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*, Warszawa 2009.
- Włocławek. *Dzieje miasta*, red. J. Staszewski, t. 2, Włocławek 2001.
- Z badań nad eksterminacją Żydów na Pomorzu i Kujawach*, Bydgoszcz 1983.
- Zbrodnie niemieckie na ziemi dobrzyńskiej (byłe powiaty Lipno i Rypin) w latach 1939–1945*, red. A. Szwalbowski, P. Gałkowski, Rypin 2019.
- Zegenhagen E., Fishman S., Włocławek [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, part A, ed. M. Dean, Indiana University Press, Bloomington 2012.
- Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013.
- Żydowscy sąsiedzi*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski 2018.

Materiały internetowe

- Freytag Evert [w:] *The Righteous Among the Nations Database*, Yad Vashem, [https://righteous.yadvashem.org/?search=Evert proc.20Baron proc.20Freytag proc.20von proc.20Lorin ghoven,&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4043007&ind=0](https://righteous.yadvashem.org/?search=Evert+proc.20Baron+proc.20Freytag+proc.20von+proc.20Lorin+ghoven,&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4043007&ind=0), dostęp 29 V 2022 r.
- Lenczewski T., *Polscy ziemianie, jawna opcja niemiecka*, „Rzeczpospolita”, 16–17 IV 2016, „Plus-Minus”, nr 16 (1207), <https://www.rp.pl/plus-minus/art11087691-polscy-ziemianie-jawna-opcja-niemiecka>, dostęp 29 V 2022 r.
- Michalik G., *Lwy pana hrabiego*, „Gazeta Wyborcza”, 27 XI 2005, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4525119/Lwy-pana-hrabiego>, dostęp 17 III 2022 r.
- Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, ed. M. Paul, Toronto 2018, <http://kpk-toronto.org/wp-content/uploads/Wartime-Rescue-of-Jews-by-the-Polish-Catholic-Clergy-rev-2019.pdf>, dostęp 29 V 2022 r.

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi próbę bliższego przyjrzenia się postaci Hipolita Aleksandrowicza i jego działalności pomocowej z okresu II wojny światowej. Przypadek sprawił, że nie stał się on jedną z wielu ofiar zbrodni pomorskiej 1939 r., a uzyskawszy możliwość pozostania w swoim majątku w Łochocinie koło Lipna, wykorzystał ją do udzielania pomocy miejscowej ludności. Wśród potrzebujących znalazła się zarówno ludność polska (zagrożona wysiedleniami), jak i Żydzi z okolicznych miejscowości. Mimo skąpej bazy źródłowej nowe ustalenia dotyczące Aleksandrowicza wzbogacają nasz obraz przebiegu okupacji na Pomorzu, zagłady tamtejszych Żydów oraz możliwości udzielania im pomocy przez ludność polską.

SŁOWA KLUCZOWE

- okupacja niemiecka • Holokaust • pomoc Żydom
- relacje polsko-żydowskie • ziemiaństwo • Pomorze

Roman Gieroń

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ORCID 0000-0003-0608-026X

PROCES WILLIEGO HAASEGO PRZED SĄDEM WOJEWÓDZKIM W KRAKOWIE W 1951 ROKU

Uwagi wstępne

„**J**est mi wiadomo, że Haase badał w szczególności urządzenia uwięzienia w getcie, ale robił to nie na niekorzyść, lecz dla ochrony jego mieszkańców. Getto było otoczone murem, nie tylko w celu zgromadzenia wszystkich Żydów razem, ale również dla ochrony ich od napaści z zewnątrz”¹ – zeznał podczas przesłuchania w sprawie ekstradycji niemieckiego zbrodniarza 28 lipca 1950 r. w Burgwedel Friedrich Wehde, były kierownik administracyjny w Urzędzie Dowódcy SS i Policji w Krakowie². Niecały rok później Willi Haase stanął przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie. Za popełnione czyny były szef sztabu dowódcy SS i Policji dystryktu krakowskiego, odpowiedzialny m.in. za nadzorowanie Aktion „Reinhardt” na tym terenie, został skazany na karę śmierci. Zeznający podczas

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej AIPN Kr), 502/2207, Protokół przesłuchania Friedricha Wehde, Burgwedel, 28 VII 1950 r., k. 249–250.

² Wehde zeznał, że funkcję kierownika administracyjnego sprawował od marca 1943 do stycznia 1945 r. (*ibidem*, k. 248).

jego procesu świadkowie: Mieczysław Pemper i Leon Pipersberg, nazywali go „mordercą w białych rękawiczkach”³.

Po zakończeniu II wojny światowej w Krakowie odbywały się ważne procesy przeciwko zbrodniarzom niemieckim. Większość toczyła się w latach czterdziestych. Sądono tutaj m.in. Amona Götha, Josefa Bühlera i członków załogi KL Auschwitz. Sprawa Haasego, w przeciwieństwie do powyższych postępowań karnych, nie była dotąd przedmiotem szczegółowych analiz⁴, a jest interesująca z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, oskarżony został ekstradowany do Polski stosunkowo późno, bo dopiero w 1950 r., czyli w czasie, gdy władze alianckie – w związku z nasilaniem się zimnej wojny – zasadniczo zaprzestały wydawania miejscowym organom ścigania osób oskarżanych o popełnienie zbrodni wojennych⁵. Po drugie, Willi Haase należał do grupy wysokiej rangą funkcjonariuszy SS, którzy byli odpowiedzialni za zagładę ludności żydowskiej i zostali osądzeni za swoje zbrodnie.

Celem artykułu jest pokazanie, jak wiele cennych informacji dotyczących zbrodni popełnionych względem ludności żydowskiej zostało udokumentowanych w ramach tej sprawy karnej. W artykule opiszę czyny dokonane przez Williego Haasego i ich rozliczenie przed wymiarem sprawiedliwości Polski „ludowej” na początku lat pięćdziesiątych XX w. Ponadto scharakteryzuję osobę sprawcy, a następnie jego los od momentu ujęcia go, przez ekstradycję do Polski, aż po proces przed sądem, ze szczególnym uwzględnieniem strategii obrony przyjętej przez oskarżonego.

Willi czy Wilhelm?

Zanim przejdziemy do zasadniczej części artykułu, należy zwrócić uwagę, że w polskiej literaturze przedmiotu spotykamy się zarówno z zapisem Willi Haase,

³ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 210; *ibidem*, Zeznania Leona Pipersberga, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 222v.

⁴ Na temat krakowskich procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym zob. m.in. J. Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Kraków 2021; M. Grądzka, „Do winy się nie poczuwam...”. *Proces załogi KL Płaszów (1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36, s. 87–103; *eadem*, „Wszystkim tym zarzutem przeczę zdecydowanie i stanowczo”. *Proces Amona Leopolda Götha (1946)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 85–100; *Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. N. Blumental *et al.*, Warszawa–Łódź–Kraków 1947.

⁵ Zob. J. Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz...*, s. 35; E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 1, Warszawa 1991, s. 71–74, 81–89.

jak i Wilhelm Haase⁶. W 1951 r. podczas czerwcowej rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie oskarżony zeznał: „Na imię mam Willi, a nie Wilhelm – w metrykach mam Willi”⁷. W akcie oskarżenia przeciwko niemu przyjęto formę Wilhelm⁸. Została ona następnie powtórzona w wyrokach sądowych (w wyroku Sądu Wojewódzkiego z 29 czerwca 1951 r.⁹ i Sądu Najwyższego z 6 marca 1952 r.¹⁰). Czy oskarżony podczas rozprawy mógł sugerować, że chodzi o inną osobę? Jak zobaczymy w dalszej części artykułu, jest to niewykluczone, wydaje się jednak, że w przypadku swojego imienia mówił prawdę¹¹. W piśmie do Sądu Wojewódzkiego z 27 czerwca 1951 r. przewodniczący OKBZH w Krakowie Jan Sehn informował, że w listach starszeństwa SS z lat 1935, 1936 i 1938, znajdujących się w posiadaniu komisji „Wilhelm von Haase” nie figurował. Znajdowały się natomiast wpisy dotyczące Williego Haasego (którego data urodzenia była zgodna z datą urodzin oskarżonego)¹². Taka forma imienia występowała także w dokumentacji brytyjskiego trybunału rozstrzygającego sprawę ekstradycji Haasego do Polski¹³ oraz w niektórych polskich dokumentach organów sądowych i śledczych¹⁴. Sam

⁶ Imię Wilhelm znajdujemy m.in. w następujących pracach: D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin 2017, s. 162, 205; D. Szałtek-Niewińska, *Powiat bocheński [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 589; J. Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz...*, s. 310. Niektórzy autorzy stosowali zamiennie zarówno pierwszą, jak i drugą formę: M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 372; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 37, 285. W rejestrze ekstradowanych przestępców wojennych opracowanym przez Elżbietę Kobierską-Motas znajdujemy zapis „Haase Willi”, zob. *eadem*, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 2, Warszawa 1992, s. 91–92.

⁷ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 205v.

⁸ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmmowi von Haasemu, Kraków, 29 IV 1951 r., k. 80.

⁹ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 29 czerwca 1951 r., k. 234.

¹⁰ *Ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego, [Warszawa], 6 III 1952 r., k. 290.

¹¹ Taką formę znajdziemy także w materiałach opracowanych przez Hansa Christiana Hartena (*idem*, *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei im Nationalsozialismus: Zusammenstellung personenbezogener Daten*, 2017, s. 166, https://www.pedocs.de/volltexte/2018/15155/pdf/Harten_2017_Weltanschauliche_Schulung_der_SS_und_der_Polizei.pdf, dostęp 13 I 2022 r.).

¹² AIPN Kr, 502/2207, Pismo Jana Sehna, przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 226.

¹³ *Ibidem*, Extradition Tribunal – Case of Willy Hasse, [b.m.], 12 VI 1950 r., k. 18.

¹⁴ *Ibidem*, Pismo Delegata do Trybunału Ekstradycyjnego kpt. B. Bigdy do szefa Misji dla Spraw Zbrodni Wojennych w Berlinie mjr. Kozłowskiego w sprawie Williego Haasego, Bad Salzuffen, 6 IX

oskarżony podpisywał się imieniem Willi¹⁵. To imię przeważnie podawali świadkowie przesłuchiwani podczas postępowania przygotowawczego. Z powyższych powodów taką formę przyjęto także w niniejszym artykule.

Kariera i przyjazd do Krakowa

Niektórzy zeznający w sprawie SS-Sturmbannführera Williego Haasego świadkowie zapamiętali go jako zadbanego, kulturalnego i eleganckiego mężczyznę. Według Aleksandra Bibersteina¹⁶, nazywano go „von Haase¹⁷. Edward Elsner stwierdził, że Haase był „mężczyzną wzrostu wysokiego, bardzo przystojny, blondyn i cechowało go uprzejme i eleganckie traktowanie więźniów, o ile chodzi o bezpośredni kontakt lub rozmowę. Nie krzyczał nigdy na więźniów, nie widziałem, by kogoś uderzył, a do każdego odnosił się przez »Sie« [Pan]”¹⁸. Józef Brandeis wspominał, że oskarżony „często naprawiał okulary [...] Przychodził do getta, fryzjer oskarżonego golił, manikiurzystka robiła mu równocześnie »manicure«, a ja naprawiałem okulary. Nigdy nie płacił, inni dawali przynajmniej papierosa, ale oskarżony Haase nie”¹⁹. Nie wszyscy jednak tak go zapamiętali. Inny ze świadków stwierdził, że OD-mani opowiadali mu, iż był „bogiem”²⁰. Według Leona Jekela, podczas akcji wysiedleńczej przeprowadzonej w getcie krakowskim pod koniec

1950 r., k. 77; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 29 VI 1951 r., k. 229.

¹⁵ Taka forma imienia widnieje pod jego pismami do naczelnika więzienia (AIPN Kr, 425/189, Pismo do naczelnika Więzienia Montelupich, Kraków, 29 VII 1951 r., k. 43), zapowiedzią rewizji (AIPN Kr, 502/2207, Zapowiedź rewizyjna skazanego Haasego Williego do Sądu Najwyższego w Warszawie od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 29 czerwca 1951 r., Kraków, 3 VII 1951 r., k. 201) czy pełnomocnictwem udzielonym adwokatowi (*ibidem*, Pełnomocnictwo Williego Haasego dla adwokata dr. Henryka Sowilskiego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 151).

¹⁶ Aleksander Biberstein był bratem pierwszego prezesa krakowskiego Judenratu Marka Bibersteina. Założył i prowadził szpital zakaźny w getcie krakowskim; więziony w obozie Plaszow i Gross-Rosen. Był autorem książki poświęconej historii krakowskich Żydów w czasie niemieckiej okupacji (*idem*, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001).

¹⁷ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Aleksandra Bibersteina, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 221v.

¹⁸ AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Elsnera, Kraków, 15 IV 1947 r., k. 112.

¹⁹ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Józefa Brandeisa, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 222v.

²⁰ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 223.

października 1942 r. Haase był nazywany „zbiorem i ludożercą”²¹. Inni twierdzili, że „znajdował specjalną przyjemność w osobistym mordowaniu dzieci”²². Kim więc był?

Willi Haase, mąż Anny²³, ojciec czworga dzieci, urodził się 17 maja 1906 r. w Berlinie, w dzielnicy Neukölln²⁴. Był członkiem SS (nr legitymacji 1077) i NSDAP (nr legitymacji 23458)²⁵. Deklarował wyznanie ewangelickie²⁶. Jego ojcem był Wilhelm Haase, a matką Maria z domu Tokarska²⁷. Według zeznań Williego jego ojciec był zatrudniony w hotelu²⁸. On sam miał w młodości pracować jako robotnik. Wiemy, że w 1924 r. ukończył liceum (Oberrealschule)²⁹. Następnie kształcił się w kierunku technicznym. W latach 1924–1926 odbywał staż w stoczni Nobiskrug w Rendsburgu³⁰, a w latach 1926–1927 w przedsiębiorstwie z branży elektrotechnicznej Siemens-Halske. W tym czasie był już członkiem SA w Charlottenburgu (dzielnica Berlina). Według informacji podanych przez Hansa Christiana Hartena, do NSDAP wstąpił w 1925 r., a do SS w 1927 r.³¹ Od 1927 do 1930 r. odbywał studia w jednym z ważniejszych ośrodków szkolenia inżynierów w Niemczech, czyli w Technikum Mittweida we Frankenberg/Sachsen, które ukończył w 1930 r. z dyplomem inżyniera. Następnie powrócił do Berlina. W 1933 r. został zatrudniony w pruskiej policji³².

Haase szybko awansował w hierarchii SS. 20 kwietnia 1934 r. otrzymał stopień Untersturmführera, 15 września 1935 r. został awansowany na Obersturmführera,

²¹ *Ibidem*, Zeznania Leona Jekela, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 220v–221.

²² AIPN Kr, 1/24, Oświadczenie Izaaka i Mojżesza Blumów, Linz, 31 VII 1946 r., k. 35.

²³ Ożenił się w 1935 r. (AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Haasego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 70v).

²⁴ *Ibidem*, k. 70–70v; H.Ch. Harten, *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei...*, s. 166.

²⁵ AIPN Kr, 502/2207, Pismo Jana Sehna, przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 226.

²⁶ AIPN, 2449/1, Kartoteka skazanego Williego Haasego.

²⁷ Podczas kwerend nie natrafiono na żadne dodatkowe informacje na jej temat (AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Haasego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 70).

²⁸ *Ibidem*, k. 70v; AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 204.

²⁹ H.Ch. Harten, *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei...*, s. 166.

³⁰ Stocznia Nobiskrug w Rendsburgu została oficjalnie założona w 1905 r. przez Ottona Storcka. <https://www.nobiskrug.com/company/evolution-of-innovation/>, dostęp 13 I 2022 r.

³¹ H.Ch. Harten, *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei...*, s. 166.

³² *Ibidem*.

a 13 września 1936 r. na Hauptsturmführera³³. W 1940 r. był Sturmbannführerem³⁴. Na podstawie akt sądowych wiemy, że Haase posiadał złotą honorową odznakę NSDAP (Inhaber des goldenen Ehrenabzeichens der NSDAP), pierścień trupiej czaszki SS (Inhaber des Totenkopfringes der SS), odznakę sportową SA (Inhaber des SA-Sportabzeichens) oraz był członkiem stowarzyszenia „Lebensborn” (Mitglied des Vereins „Lebensborn”)³⁵.

Podczas przesłuchania w Polsce Haase zeznał, że do lat czterdziestych XX w. pracował na kierowniczych stanowiskach w Berlinie, a następnie w Düsseldorfie i Hamburgu³⁶. Najprawdopodobniej był zatrudniony w strukturach Głównego Urzędu Zaopatrzenia i Zabezpieczeń Socjalnych SS. W związku z konfliktem z przełożonymi miał zostać przeniesiony do Krakowa³⁷. W stolicy GG Haase zameldował się u wyższego dowódcy SS i Policji w GG Friedricha Wilhelma Krügera³⁸.

W świetle dostępnych akt trudno ustalić dokładną datę przybycia Haasego do Krakowa. Według zeznań Kurta Krügera, który od września 1941 r. był zatrudniony w strukturach niemieckiej administracji okupacyjnej w centralnym urzędzie rolniczym w Krakowie i zajmował stanowisko zastępcy okręgowego kierownika urzędu, Haase przybył do Krakowa w 1942 r. Sprowadził ze sobą żonę i czworo

³³ AIPN Kr, 502/2207, Pismo przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemiec-
kich w Krakowie Jana Sehna do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 226;
H.Ch. Harten, *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei...*, s. 166.

³⁴ H.Ch. Harten, *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei...*, s. 166. Natomiast według zeznań samego oskarżonego, złożonych podczas czerwcowej rozprawy w 1951 r., Sturmbannführerem był od 1 października 1937 r. – nie wydaje się to jednak prawdopodobne (AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 216).

³⁵ AIPN Kr, 502/2207, Pismo przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemiec-
kich w Krakowie Jana Sehna do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 226;
ibidem, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 205v.

³⁶ AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Haasego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 71v.

³⁷ Według jego zeznań, w ramach pełnionych obowiązków służbowych odmówił przyznania renty małżeństwu, którego córka ponoć wyszła za mąż za jednego z braci Himmlera. To rzekomo miało być powodem jego przeniesienia do Krakowa. Wydaje się, że do wiarygodności tych zeznań należy podchodzić z ostrożnością (AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 204–205).

³⁸ *Ibidem*.

małych dzieci³⁹. Według Mieczysława Pempera, Haase został przeniesiony do Krakowa między lipcem a październikiem 1942 r.⁴⁰ Sam oskarżony stwierdził, że przyjechał do Krakowa „14–15 października 1942 r.”⁴¹, wydaje się jednak, że do jego zeznań należy podchodzić z ostrożnością – nie można wykluczać, że miały na celu zmarginalizowanie jego roli podczas Aktion „Reinhardt”. Najprawdopodobniej Haase pełnił obowiązki w Krakowie już w lipcu lub sierpniu 1942 r.⁴²

W stolicy GG zamieszkał za parkiem Jordana przy ul. Franciszka Pękrzyca-Grudzińskiego, przemianowanej wówczas przez władze okupacyjne na Gartenstrasse (możliwe, że pod numerem 3)⁴³. Najprawdopodobniej w październiku 1942 r. Willi Haase został szefem sztabu dowódcy SS i Policji dystryktu krakowskiego SS-Oberführera Juliana Scherнера, zastępując na tym stanowisku Martina Fellenza, który miał wówczas z niego ustąpić⁴⁴.

Getto w Krakowie

W treści aktu oskarżenia z 29 kwietnia 1951 r. przeciwko „Wilhelmowi von Haase [*sic!*]” zarzucano mu, że „[n]a terenie Krakowa odgrywał [...] bardzo ważną rolę jako inicjator i kierujący wszystkimi akcjami przeciwko ludności żydowskiej z ramienia SS-policji i jako »prawa ręka« dowódcy tejże policji, na okręg krakowski [...]”⁴⁵. Wydaje się, że rzeczywiście odgrywał on na tym terenie ważną rolę pod-

³⁹ AIPN Kr, 502/2207, Protokół przesłuchania świadka Kurta Krügera, Gernsbach, 24 VII 1950 r., k. 257.

⁴⁰ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 210. Podobny czas wskazywał Michał Weichert, który zeznał, że Haase przyjechał do Krakowa między „lipcem a wrześniem” (AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Michała Weicherta, Kraków, 11 X 1949 r., k. 28).

⁴¹ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 205v–206.

⁴² AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania świadka Leona Weissa, Kraków, 17 IV 1947 r., k. 117.

⁴³ Współcześnie jest to ul. Ignacego Domeyki (http://www.kmk.krakow.pl/arttykul_nazwy_ulic.html, dostęp 21 I 2022 r.). AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Franciszka Banasia, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 220; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 222v.

⁴⁴ *Ibidem*, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 208; AIPN Kr, 1/24, Protokół przesłuchania Michała Weicherta, Kraków, 25 X 1946 r., k. 51–51v. Zob. *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 9: *Polen: Generalgouvernement August 1941–1945*, red. K.P. Friedrich, München 2014, s. 348.

⁴⁵ AIPN Kr, 502/2207, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi von Haase, Kraków, 29 IV 1951 r., k. 82.

czas Aktion „Reinhardt”⁴⁶, jednakże nie kierował osobiście wszystkimi akcjami. Systematyczny proces deportacji ludności żydowskiej do obozu zagłady w Bełżcu rozpoczął się w dystrykcie na początku czerwca 1942 r. od getta w Krakowie. Transportami ze stolicy GG kierowali wówczas – według Michała Weichert – Martin Fellenz oraz Wilhelm Kunde⁴⁷. Następnie akcje deportacyjne do obozu zagłady w Bełżcu kontynuowano w kolejnych miejscowościach dystryktu. Według Tadeusza Pankiewicza, Haase miał być obecny w getcie krakowskim już podczas deportacji⁴⁸ w czerwcu 1942 r. – informacja ta nie znajduje jednak potwierdzenia w relacjach innych świadków przesłuchanych podczas tego postępowania karnego⁴⁹.

Tak jak wspomnieliśmy, Willi Haase służył jako podwładny SS-Oberführera Juliana Schernera, który koordynował Aktion „Reinhardt” na tym obszarze. Do października 1942 r. osobą odpowiedzialną za bezpośredni nadzór nad operacją w terenie był wspomniany Martin Fellenz, a dopiero po jego odejściu Willi Haase⁵⁰. Według świadka Mieczysława Pempera, „Haase kierował całością spraw żydowskich w latach jesień 1942 i 1943. W 1943 r. rozwiązano zarząd gminy i utworzono zarząd komisaryczny, na czele którego stał Dawid Gutter⁵¹, który był w ciągłym kontakcie z oskarżonym i od oskarżonego odbierał wszelkie polecenia dotyczące Żydów”⁵².

28 października 1942 r. w Krakowie została przeprowadzona kolejna akcja deportacyjna do obozu zagłady w Bełżcu, podczas której – według zeznań przesłu-

⁴⁶ Takiego zdania był np. Michał Weichert (AIPN Kr, 1/24, Protokół przesłuchania Michała Weichert, Kraków, 25 X 1946 r., k. 51v).

⁴⁷ *Ibidem*, k. 52v–53; AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Michała Weichert, Kraków, 11 X 1949 r., k. 28.

⁴⁸ Według niego: „Haase przy każdej akcji w getcie od czerwca 1942 r. do końcowej likwidacji był obecny” (AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pankiewicza, Kraków, 24 IV 1947 r., k. 146).

⁴⁹ Zarzut o kierowanie akcją deportacyjną z getta krakowskiego do obozu zagłady w Bełżcu w czerwcu 1942 r. nie znalazł się w akcie oskarżenia (AIPN Kr, 502/2207, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi von Haase, Kraków, 29 IV 1951 r., k. 80–86).

⁵⁰ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 37.

⁵¹ Dawid Gutter zajął miejsce Artura Rosenzweiga (drugiego przewodniczącego krakowskiego Judenratu), który w czerwcu 1942 r. został deportowany do obozu zagłady w Bełżcu (M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016, s. 65; A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018, s. 72).

⁵² AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 208.

chanych świadków – dowodził Willi Haase⁵³. Świadek Leon Weiss zeznawał, że już w sierpniu tegoż roku dowiedział się, że Haase „odniósł się do władz policyjnych w Berlinie o zezwolenie na przeprowadzenie selekcji wśród ludności żydowskiej w getcie krakowskim i wysiedlenie w szczególności chorych i niezdolnych do pracy Żydów [...]”⁵⁴. Świadczyli, że przebieg tej akcji był niezwykle brutalny. 28 października przeprowadzono selekcję wśród osób pracujących, którym nie pozwolono wyjść z getta, lecz rozkazano zgromadzić się w pobliżu budynku Arbeitsamtu⁵⁵. Świadek Leon Jekel zeznawał: „rano zabrano nas na Józefińską pod urząd pracy i czekano na niego, przyszedł Haase około godziny 9 i wtedy zaczął dyrygować palcami i rękami, np. piątka do bramy na ulicę Węgierską 14 [...]”⁵⁶. Podobnie zeznawał Leon Pipersberg: „Haase osobiście skinieniem ręki segregował ludzi”⁵⁷. Według zeznań świadka Mieczysława Pempera, „Policja pod kierownictwem oskarżonego [Haasego – R.G.] formowała ludzi – jedni, którzy pójść do pracy, a drudzy, którzy zostaną [...] Przed oskarżonym wszyscy SS-mani prężyli się na baczność i stąd gdy stale do oskarżonego przychodzili i odchodzili, widać było, że oskarżony kieruje całą akcją”⁵⁸. Według Jekela: „Haase sam osobiście nie strzelał do nikogo ani nie znął się, jedynie wydawał osobiście rozkazy dotyczące rozstrzelania całych grup ludzi”⁵⁹.

Dodajmy, że podczas tej akcji w getcie krakowskim ludzi łapano na ulicach, wywlekano z domów oraz strzelano do tłumu. Osoby chore, starsze i inwalidzi byli traktowani w sposób okrutny. W żydowskim szpitalu SS-mani zabili na miejscu większość chorych. Pozostali zostali wywiezieni i zamordowani. Tak samo było z najmłodszymi dziećmi z Zakładu Sierot Żydowskich. Starsze dzieci dołączono natomiast do transportu do Bełżca. Grupę osób wybranych do wysłania do obozu zagłady zgromadzono najpierw na pl. Zgody (obecnie pl. Bohaterów Getta), a następnie popędzono na stację kolejową w Płaszowie. Świadczyli, że

⁵³ AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Leona Groblera, Kraków, 24 I 1951 r., k. 41–41v.

⁵⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leona Weissa, Kraków, 17 IV 1947 r., k. 117.

⁵⁵ AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania Ignacego Preisa, Kraków, 22 V 1947 r., k. 203.

⁵⁶ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Leona Jekela, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 220v–221.

⁵⁷ AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Leona Pipersberga, Kraków, 11 I 1951 r., k. 14v.

⁵⁸ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 208.

⁵⁹ AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania Leona Jekela, Kraków, 24 IV 1947 r., k. 145.

ze tego dnia wywieziono do obozu zagłady od 4 do 7 tys. osób⁶⁰. Killkuset ludzi zamordowano na miejscu⁶¹.

Niecałe pięć miesięcy później, 13 i 14 marca 1943 r., Willi Haase ponownie dowodził akcją w podzielonym na dwa sektory getcie krakowskim⁶². Pierwszego dnia nad ranem Niemcy rozpoczęli likwidację części dla pracujących („A”), natomiast następnego dnia akcję przeprowadzono w części dla niepracujących („B”). Pierwszego dnia do Zwangsarbeitslager Plaszow (ZAL Plaszow) pod eskortą odprowadzono w grupach około 8 tys. osób. Kolejnego dnia w getcie zamordowano blisko 700 osób. Około 2 tys. osób wywieziono do KL Auschwitz⁶³. Według świadka Pempera, „Haase organizacyjnie przygotowywał likwidację getta”⁶⁴. Ponadto miał on być odpowiedzialny za wydanie rozkazu mówiącego o tym, że „ci, którzy zostaną złapani po akcji w bunkrach, mają być natychmiast zastrzeleni”⁶⁵. 14 marca po wybraniu przez Amona Götha grupy co najmniej kilkudziesięciu mężczyzn, którzy mieli zostać oddelegowani do prac porządkowych na terenie likwidowanego getta, Haase miał stwierdzić, że jest ich za dużo i kazał połowę z nich rozstrzelać⁶⁶.

⁶⁰ Liczbę od 4 do 5 tys. podawał Aleksander Biberstein (AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Aleksandra Bibersteina, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 221v). Według Mieczysława Pempera, do obozu zagłady w Bełżcu wysiedlono wówczas 7 tys. osób (*ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 208). Według Leona Jekela, wywieziono od 5 do 6 tys. osób (*ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Leona Jekela, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 220v–221). Według Elżbiety Rączy – autorki monografii o zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim – do Bełżca wysłano co najmniej 4 tys. ludzi (E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 283).

⁶¹ Według Rączy, liczba ta mogła wynieść od 600 do 800 osób (*ibidem*).

⁶² Po deportacjach przeprowadzonych czerwcem i październikiem 1942 r. władze niemieckie zmniejszyły teren getta. 6 grudnia 1942 r. przeprowadzono podział pozostałego obszaru na dwie części – „A” i „B”. W części „A” umieszczono pracujących wraz z najbliższymi rodzinami (żony i dzieci). Do części „B” skierowano pozostałych (*ibidem*).

⁶³ AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Michała Weichert, Kraków, 11 X 1949 r., k. 28v; AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania Leiba Salpetera, [b.m.], [b.d.], k. 58–59. Zob. także E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 284.

⁶⁴ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Mieczysława Pempera, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 209v.

⁶⁵ *ibidem*. Potwierdzał to także Michał Weichert: „Haase już po likwidacji getta krakowskiego nakazał przeszukanie kryjówek i odnalezionych Żydów kazał strzelać na miejscu lub dostawiać do Płaszowa na rozstrzelanie” (AIPN Kr, 1/24, Protokół przesłuchania Michała Weichert, Kraków, 25 X 1946 r., k. 51v–52; zob. także: AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania Arona Geldwertha, Kraków, 10 IX 1947 r., k. 240–240v).

⁶⁶ Świadcówkowie zazwyczaj podawali, że grupa ta liczyła od 150 do 200 mężczyzn, tylko Samuel Stoger podawał, że było ich tylko 60 (AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania Leiba Salpetera, [b.m.], [b.d.], k. 59; *ibidem*, Protokół przesłuchania Romana Kraftlosa, [b.m.], [b.d.], k. 78; *ibidem*, Protokół

Getto w Bochni

Haase dowodził także podczas ostatecznej likwidacji getta w Bochni. Akcję tę przeprowadzono na początku września 1943 r.⁶⁷ W żydowskiej dzielnicy znajdowało się wówczas od 4 do 5 tys. osób⁶⁸. Szacuje się, że około tysiąca (z części dla pracujących) wysłano do obozu w Szebniach koło Jasła. Natomiast do KL Auschwitz deportowano około 3 tys. osób (większość z części dla niepracujących). Na miejscu pozostawiono od 200 do 250 mężczyzn do tzw. prac porządkowych. Jednym z ich zadań było zwożenie ciał zamordowanych podczas akcji i palenie ich na stosie. Elżbieta Rączy szacowała, że podczas akcji i w kolejnych dniach zamordowano w Bochni od 200 do 300 osób⁶⁹.

Oskarżonego jako kierownika akcji wskazywał m.in. Henryk Monhajt: „Kiedy była grupa prowadzona do likwidacji – zeznawał świadek – byłem około trzech metrów od oskarżonego i słyszałem, jak wydał polecenie do któregoś z policjantów, aby nie strzelano seriami, tylko pojedynczo”⁷⁰. Ponadto: „Na polecenie Haasego musieliśmy trupy rozbierać, a później zostali na stosie spaleni”⁷¹. Jego udział potwierdziła także Ela Frisch:

Haase brał w tej likwidacji udział. Poznając oskarżonego, nosił okulary, oskarżony stał wtedy na chodniku i wydawał rozkazy dla swoich pomocników. Po likwidacji miało zostać tylko 250 osób do usprzątania miejsca, ale zostało więcej, oskarżony wydał rozkaz rozstrzelania reszty. Ludzi rozstrzelanych zwożono na jeden stos i później stos podpalono, w pobliżu stosu oprawcy urządzili sobie pijatykę. Od stosu zapaliły się trzy domy, więc ci, co się ukryli przed likwidacją, zaczęli wyskakiwać z bunkrów, więc SS-mani strzelali do

przesłuchania Samuela Stoegera, Kraków, 9 IV 1947 r., k. 94; *ibidem*, Protokół przesłuchania Leona Jekela, Kraków, 24 IV 1947 r., k. 145).

⁶⁷ Według Elżbiety Rączy, ostatecznej likwidacji getta „dokonano 1 września 1943 r.”, natomiast według Dagmary Szałtek-Niewińskiej akcję przeprowadzono 2–4 września 1943 r. (E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 286; D. Szałtek-Niewińska, *Powiat bocheński...*, s. 555).

⁶⁸ Według Elżbiety Rączy, było w niej wówczas od 4,5 tys. do 5 tys. osób (E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 286).

⁶⁹ *Ibidem*, s. 287.

⁷⁰ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Henryka Monhajta, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 211.

⁷¹ *Ibidem*, k. 210v.

nich [...] Czy do ludzi schronionych w domach oskarżony wydał rozkaz strzelania, tego nie wiem⁷².

Obóz w Szebniach

Prawdopodobnie 3 listopada 1943 r. Haase przyjechał do obozu w Szebniach. Następnego dnia nad ranem zebrano wszystkich więźniów żydowskich na placu obozowym pod pretekstem dokonania rewizji w poszukiwaniu pieniędzy i kosztowności. Miejsce to otoczyli strażnicy. W pobliżu umieszczono także karabiny maszynowe. Zebranych oświadczone, że obóz ulega likwidacji i wszyscy zostaną przewiezieni do obozu w Pustkowie. Po południu przeprowadzono segregację. W jej wyniku grupa kilkuset (od 500 do 700) osób została skierowana z powrotem do baraków obozowych. Pozostałych trzymano na placu wiele godzin⁷³. Po wkroczeniu esesmanów więźniowie zostali podzieleni na grupy, liczące po kilkaset osób⁷⁴. Według Stanisława Zabierowskiego większość z nich zginęła w KL Auschwitz II Birkenau⁷⁵. Akcja ta była jednym z etapów likwidacji obozu, ostatecznie został on zlikwidowany w lutym 1944 r.⁷⁶

Podczas rozprawy czerwcowej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie na kierowniczy udział oskarżonego w tej akcji wskazywała m.in. pochodząca z Nowego Sącza Regina Weiss, która pracowała w obozowym biurze przyjęć⁷⁷:

⁷² AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Eli Frisch, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 211v–212.

⁷³ Według Zabierowskiego, esesmani wkroczyli po godzinie 22.30 (S. Zabierowski, *Szebnie. Dzieje obozów hitlerowskich*, Rzeszów 1985, s. 164). Natomiast według Józefa Finkelsteina, oddziały SS przybyły około godziny pierwszej nad ranem (AŻIH, 301/3861, Relacja Józefa Finkelsteina, [s. 13]; zob. także: AIPN Kr, 502/2205, Zeznania Reginy Weiss, Kraków, [b.d.], k. 77–78; *ibidem*, Protokół przesłuchania Edwina Opoczyńskiego, Kraków, 24 IV 1947 r., k. 144; *ibidem*, Protokół przesłuchania Edwarda Elsnera, Kraków, 15 IV 1947 r., k. 112v; AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Leona Steinberga, Kraków, 19 IV 1947 r., k. 119; *ibidem*, Protokół przesłuchania Emila Wimmera, Kraków, 18 IV 1947 r., k. 120–120v; AIPN Kr, 1/24, Wyciąg z protokołu przesłuchania Marka Anisfelda, [b.m.], [b.d.], k. 47; *ibidem*, Wyciąg z protokołu przesłuchania Abrahama Wilhelma Landerera, [b.m.], [b.d.], k. 49–50).

⁷⁴ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Reginy Weiss, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 211v; *ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 29 VI 1951 r., k. 239–239v; S. Zabierowski, *Szebnie...*, s. 163–165.

⁷⁵ S. Zabierowski, *Szebnie...*, s. 163–165.

⁷⁶ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 180.

⁷⁷ Regina Weiss, pochodziła z Nowego Sącza, pracowała w obozowym biurze przyjęć więźniów (S. Zabierowski, *Szebnie...*, s. 10, 93).

pracowałam w kancelarii i pisałam sprawozdania statystyczne do Krakowa do SS-Polizeiführera, później dowiedziałam się, że kierownictwo nad obozami ma Haase i Scherner [...] Dnia 4 listopada 1943 r. nie wpuszczono mnie do biura [...] akcją kierował oskarżony. Ja pytałam się, co mam pisać w sprawozdaniu po akcji, a Berndt⁷⁸ mówi, abym napisała, że 2800 osób umarło, zostało 700 osób [...] ⁷⁹.

Koniec kariery szefa sztabu

Prawdopodobnie za branie łapówek⁸⁰ oraz inne nadużycia Haase wraz ze swoim bezpośrednim przełożonym Schernerem zostali odwołani w 1944 r.⁸¹ Tę datę wskazywał m.in. Kurt Krüger, według którego Haase na początku tegoż roku został odwołany ze stanowiska oraz „zaaresztowany i umieszczony w polskim więzieniu [w więzieniu na Montelupich – R.G.]⁸²”. Następnie „został on przeniesiony do oddziału SS [prawdopodobnie chodziło o Waffen-SS – R.G.]⁸³. Jednym z powodów odwołania ich ze stanowisk miał być według przesłuchiwanym świadków udział tych funkcjonariuszy w odbywających się w obozie w Szebniach orgiach (tzw. scheidtówkach), podczas których dochodziło do wykorzystywania seksualnego więźniarek. Według Michała Weichert, „Koppe był tak oburzony, że ich nie przyjął, gdy się u niego zameldowali, gdyż skandal ten był bardzo głośny. Obaj poszli na wschód do prowadzenia walki z partyzantami”⁸⁴. Świadek ten twierdził, że decyzja o odwołaniu Schenera zapadła już w lutym 1944 r.⁸⁵ Wiemy, że w kolejnych miesiącach Haase służył w 20., a potem w 14. Dywizji Grenadierów⁸⁶. Po wojnie został ujęty w północnych Niemczech w miejscowości

⁷⁸ Arthur Berndt był trzecim w kolejności kierownikiem obozowego biura przyjęć więźniów (*ibidem*, s. 91–92).

⁷⁹ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Reginy Weiss, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 211–211v.

⁸⁰ AIPN Kr, 502/2205, Protokół przesłuchania Adalberta Kalmana-Balasa, Kraków, 31 III 1947 r., k. 82.

⁸¹ AIPN Kr, 1/24, Protokół przesłuchania Mieczysława Pempera, Kraków, 1 IV 1947 r., k. 57.

⁸² AIPN Kr, 502/2207, Protokół przesłuchania Kurta Krügera, Gernsbach, 24 VII 1950 r., k. 259.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ AIPN Kr, 1/24, Protokół przesłuchania Michała Weichert, Kraków, 25 X 1946 r., k. 51v–52.

⁸⁵ AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania Michała Weichert, Kraków, 11 X 1949 r., k 29v.

⁸⁶ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty...*, s. 294.

Nindorf⁸⁷ i w 1948 r. skazany przez sąd brytyjski za przynależność do SS i NSDAP na dwa lata więzienia⁸⁸.

Ekstradycja i przygotowania do rozprawy

Zgodnie z postanowieniami deklaracji moskiewskiej, Haase został ekstradowany do Polski w 1950 r. Jednakże samo postępowanie ekstradycyjne trwało kilka lat. Polskie organy śledcze już w 1947 r. skierowały do władz brytyjskich wnioski o jego wydanie (Haase znajdował się wówczas w obozie w Wolfsbergu koło Grazu)⁸⁹. Brytyjczycy odmówili rozpoznania sprawy ekstradycyjnej do czasu przedstawienia im wymaganej dokumentacji⁹⁰. Jak wspomniano już wcześniej, w tamtym czasie wraz z nasilaniem się zimnej wojny władze brytyjskie zaczęły uchylać się od procedury ekstradycyjnej⁹¹. Tak było i w tym przypadku, jeszcze w drugiej połowie 1950 r. Brytyjczycy wstrzymywali przekazanie Haasego Polsce⁹². Ostatecznie jednak został on wydany pod koniec tegoż roku⁹³.

Najpierw przebywał w więzieniu w Zielonej Górze, następnie w styczniu 1951 r. został przeniesiony do więzienia w Warszawie-Mokotów przy ul. Rakowieckiej⁹⁴, a następnie w marcu tego samego roku trafił do więzienia w Krakowie przy ul. Montelupich⁹⁵. 29 kwietnia 1951 r. został sporządzony akt oskarżenia przeciwko „Wil-

⁸⁷ AIPN Kr, 502/2206, Polish Case against the Willie Haase, [b.m.], [b.d.], k. 73.

⁸⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Haasego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 70, 77v; AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 203v.

⁸⁹ AIPN Kr, 502/2205, Wniosek ekstradycyjny Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, Kraków, 2 V 1947 r., k. 197; *ibidem*, Pismo Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, Kraków, 22 IX 1947 r., k. 242.

⁹⁰ *Ibidem*, Pismo Nadzoru Prokuratorskiego do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, [b.m.], 6 VIII 1949 r., k. 5; *ibidem*, Wniosek ekstradycyjny Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, Kraków, 2 V 1947 r., k. 197.

⁹¹ Zob. J. Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz...*, s. 35.

⁹² AIPN Kr, 502/2207, Pismo Polskiej Misji Wojskowej Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych do Komitetu Żydowskiego w Hanowerze, Bad Salzufflen, 7 IX 1950 r., k. 79.

⁹³ E. Kobińska-Motas, *Ekstradycja przestępców...*, cz. II, s. 91.

⁹⁴ AIPN Kr, 425/189, Pismo naczelnika Więzienia w Zielonej Górze do Departamentu Więzienia MBP w Warszawie, Zielona Góra, 5 II 1951 r., k. 41.

⁹⁵ *Ibidem*, Pismo prokuratora Wojewódzkiego w Zielonej Górze do naczelnika Więzienia Montelupich w Krakowie, Zielona Góra, 25 IV 1951 r., k. 5; *ibidem*, Pismo naczelnika Więzienia w Warszawie do naczelnika Więzienia [Montelupich] w Krakowie, Warszawa, 9 III 1951 r., k. 47.

helmowi von Haase” [sic!]⁹⁶. Tuż przed rozprawą sądową pojawiły się problemy z powołaniem obrońcy. Kolejni wyznaczani adwokaci prosili o zwolnienie ich z tego obowiązku⁹⁷. Zapewne nie chcieli bronić niemieckiego zbrodniarza.

Sam proces przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie trwał krótko. 4 czerwca 1951 r. w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie w sali nr 119 o godzinie 9.35 rozpoczęła się pierwsza rozprawa przeciwko oskarżonemu „Wilhelmowi Haase” [sic!]. Jednakże została ona na wniosek obrony odroczone⁹⁸. We wniosku motywowano, że obrona nie miała dostatecznie dużo czasu na przygotowanie się do rozprawy. Warto zwrócić uwagę, że dopiero dwa dni wcześniej Haase otrzymał przetłumaczony na język niemiecki akt oskarżenia⁹⁹ i widział się z wyznaczonym obrońcą z urzędu. Kolejna rozprawa odbyła się pod koniec miesiąca – 26 czerwca. Przewodniczył jej przedwojenny sędzia Józef Matysiak. Funkcję ławników pełnili A. Bajorek i F. Cyganik. Prokuratorem, który przedstawiał akt oskarżenia, był zaś Roman Rękiewicz¹⁰⁰. Ostatecznie Haasego bronił mieszkający w Warszawie adwokat Henryk Sowilski, który 9 czerwca 1951 r. przyjął pełnomocnictwo do reprezentowania oskarżonego przed sądem¹⁰¹. Na sali obecny był także tłumacz z języka niemieckiego.

Linia obrony

Po odczytaniu aktu oskarżenia Haase orzekł, że nie przyznaje się do żadnej winy¹⁰². Oskarżony sugerował, że istnieje możliwość, iż w Krakowie służył inny członek policji bezpieczeństwa o tym samym co on nazwisku. Świadczyć o tym miał fakt, że

⁹⁶ Podpisał się pod nim starszy referendarz, śledczy Stefan Waszuta (AIPN Kr, 502/2207, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi von Haase, Kraków, 29 IV 1951 r., k. 80–86).

⁹⁷ Doktor Adolf Liebeskind prosił o zwolnienie go z tego obowiązku, motywując to względami zdrowotnymi (AIPN Kr, 502/2207, Pismo adwokata Adolfa Liebskinda do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 22 V 1951 r., k. 93). Kolejny adwokat Jan Kocznur wniósł podanie o zwolnienie go z pełnienia tej funkcji, uzasadniając, że tego samego dnia miał pełnić funkcję obrońcy w innej sprawie (*ibidem*, Podanie adwokata Jana Kocznura o zwolnienie z obowiązku obrońcy z urzędu, Kraków, 26 V 1951 r., k. 94).

⁹⁸ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 4 VI 1951 r., k. 155–155v.

⁹⁹ *Ibidem*, Potwierdzenie odbioru aktu oskarżenia, Kraków, 2 VI 1951 r., k. 150.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 203.

¹⁰¹ *Ibidem*, Pełnomocnictwo Williego Haasego dla adwokata dr. Henryka Sowilskiego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 151.

¹⁰² *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 204.

osoby składające w jego sprawie zeznania w Polsce i w strefie brytyjskiej mówili raz „Haase”, a innym razem „von Haase”¹⁰³. Oskarżony stwierdził: „Nazywam się Haase, ale dlaczego piszą von Haase, tego nie wiem – byłem również aresztowany jako von Haase”¹⁰⁴. Warto dodać, że zeznający podczas rozprawy świadkowie nie zgłaszali wątpliwości, że oskarżony jest tym, o którego czynach zeznawali – niektórzy z nich zwracali jedynie uwagę, iż w okresie okupacji nie miał wąsów i nosił okulary¹⁰⁵.

Podczas rozprawy Haase starał się wykazać, że nie był aktywnym i gorliwym członkiem partii. Przed sądem stwierdził, że wstąpienie do NSDAP było „obowiązkiem moralnym urzędników państwowych”¹⁰⁶. Zeznał, że wstąpił do partii w 1935 r.¹⁰⁷ Mijał się z prawdą. Wiemy, że uczynił to już w latach dwudziestych.

Haase usiłował sprawić wrażenie osoby, która wykazuje skruchę – powiedział: „Mnie jest ciężko mówić na temat postępowania Niemców w Polsce, albowiem stwierdzam, że Niemcy popełnili wielkie błędy”¹⁰⁸. Z drugiej zaś strony starał się przekonać sąd, że nie miał wiedzy o zagładzie ludności żydowskiej: „Wiem, że ludność żydowska była zgromadzona w gettach, ale aby 70 proc. ludności rozstrzelano [sic!] tego nie wiem”¹⁰⁹. Czytając te zeznania, trudno jest uwierzyć, żeby wysocy rangą funkcjonariusze SS nie znali skali i okoliczności zbrodni¹¹⁰.

Oskarżony zaprzeczał, jakoby był referentem do spraw żydowskich przy dowódcy SS i Policji na okręg krakowski i brał aktywny udział w jakichkolwiek akcjach, mających na celu likwidację Żydów. Podobnie jak inni niemieccy zbrodniarze, sądzeni (przed nim) w latach czterdziestych w Krakowie, starał się wykazać, że mimo zajmowania wysokiego stanowiska nie miał on uprawnień do wydawania rozkazów¹¹¹. Stwierdził na przykład, że podczas akcji przeprowadzonej w getcie

¹⁰³ *Ibidem*, k. 205v.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Wilhelma Machaufa, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 222.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 205v.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 204.

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 205.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 206.

¹¹⁰ Zob. J. Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz...*, s. 257.

¹¹¹ *Eadem*, *Konieczność wykonania rozkazu jako instrument obrony w procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym [w:] Pola Wolności*, red. A. Bartus, Oświęcim–Poznań 2020, s. 217–236; *eadem*, *Niemiecki zbrodniarz...*, s. 260.

krakowskim pod koniec października 1942 r. nie miał żadnej funkcji: „Akcją eksterminacyjną nie kierowałem, byłem tylko w towarzystwie mego szefa Schernera [...] Szef SS wydał mi rozkaz, abym z nim szedł i jako młodszy rangą musiałem iść z nim. [...] Ja nie miałem żadnej władzy w likwidacji getta, byłem tylko najstarszym oficerem rangą, a ponad mną stał Scherner”¹¹². Dalej Haase zaprzeczał, jakoby kierował akcją likwidacji getta krakowskiego 13 i 14 marca 1943 r. Powiedział, że także wtedy nie był upoważniony do wydawania rozkazów: „rozkazów wydawać nie mogłem, albowiem nie byłem upoważniony”¹¹³. Przyznał natomiast, że był w Bochni w momencie likwidacji getta i słyszał strzały:

W Bochni byłem – nie pamiętam daty i nie mogę powiedzieć, aby to się zgadzało z datą aktu oskarżenia, byłem wtedy jeden tylko raz z Schernerem przy przemieszczaniu mieszkańców getta w Bochni i wglądu żadnego w całą akcję nie miałem, nie byłem nawet cały dzień obecny przy tym, gdyż byłem w biurze komendanta. Na ulicach widziałem ludność z pakunkami, przyjechałem do Bochni w towarzystwie mego szefa, słyszałem, że padały strzały, ale w związku z czym, tego nie wiem. Byłem tam 2–3 godziny [...] dlaczego padały strzały – to mnie się wydaje, że może ktoś próbował uciekać”¹¹⁴.

Mówiąc o obozie w Szebniach, stwierdził, że był tam tylko jedną noc¹¹⁵.

Świadkowie

Większość świadków, którzy zeznawali po oskarżonym, to ocalali z Holokaustu. Prawdopodobnie już przed rozpoczęciem pierwszej rozprawy panujące wśród nich emocje musiały być ogromne. Mieli zeznawać w sprawie swojego oprawcy – osoby

¹¹² AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 205v–206.

¹¹³ *Ibidem*, k. 206.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 217. Jeszcze podczas przesłuchania Haase jako podejrzany zeznał: „Przy likwidacji obozu w Szebni pojechałem tam najpierw sam, a nazajutrz przybył Scherner. Zanośliem komendantowi rozkaz tajny w zamkniętej kopercie, dotyczący jedynie likwidacji – jak mi było wówczas wiadomo” (AIPN Kr, 502/2206, Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Haasego, Kraków, 27 IV 1951 r., k. 77–77v).

odpowiedzialnej za śmierć ich najbliższych. Według zeznania Haasego, 4 czerwca w budynku sądu jeden ze świadków podszedł do niego i powiedział: „Z tą k... trzeba zrobić porządek i rozstrzelać”¹¹⁶.

Warto zwrócić uwagę, że w związku z upływem czasu od momentu rozpoczęcia starań o wydanie Haasego część ze świadków mających wiedzę o popełnionych przez niego czynach opuściła Polskę i nie mogła zeznawać osobiście w trakcie jego procesu. Podczas czerwcowej rozprawy sąd na wniosek prokuratora zgodził się na odczytanie kilku zeznań świadków, którzy wyemigrowali do Izraela, a wcześniej złożyli zeznania w czasie postępowania przygotowawczego. Byli to: Leon Przechadzki, Sandel Mejtliś, Szyja Wolf Abramczyk, Leon Steinberg, Emil Wimmer, Leon Grobler i Franciszek Monhajt¹¹⁷. Wśród świadków oskarżenia byli także Polacy, np. prowadzący za zgodą Niemców aptekę w getcie krakowskim Tadeusz Pankiewicz oraz funkcjonariusz tzw. policji granatowej i żołnierz AK Franciszek Banaś¹¹⁸. Zeznania złożone przez przesłuchanych świadków były obszerne i wyczerpujące.

Warto dodać, że oskarżony podczas rozprawy po złożeniu zeznań przez poszczególne świadków korzystał z możliwości wypowiedzenia się. Zadawał im pytania, wygłaszał oświadczenia. Był bardzo aktywny. Wydaje się, że tego samego nie można powiedzieć o jego obrońcy. Pełniący tę funkcję adwokat, zapewne ze względu na bardzo krótki czas na przygotowanie się do rozprawy – w zasadzie kilkunastu dni – nie miał do dyspozycji zbyt wielu świadków. Podjął próbę powołania do rozprawy jako świadków dwóch więźniów znajdujących się tak jak oskarżony w więzieniu Montelupich – Müllera oraz Maurera, którzy mieli zeznać, że oskarżony nie wydawał rozkazów¹¹⁹. Zapewne próbą zyskania dodatkowego czasu było także zgłoszenie wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań

¹¹⁶ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Zeznania Williego Haasego, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 221.

¹¹⁷ *Ibidem*, k. 224.

¹¹⁸ Obaj w latach osiemdziesiątych XX w. zostali uhonorowani przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (zob. Banaś Franciszek [w:] *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, t. 1, Kraków 2009, s. 20; Pankiewicz Tadeusz [w:] *Księga Sprawiedliwych...*, t. 2, s. 528).

¹¹⁹ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 223v.

„drugiego szofera oskarżonego, który z nim jeździł w Krakowie”¹²⁰. obrońca dodawał, że jego nazwisko jest „nieznane, ale będzie można je ustalić przez obrońcę oskarżonego z Hamburga”¹²¹. Sąd nie zgodził się na przesłuchanie tych świadków, ponieważ uznał, że okoliczności, o których mieli zeznawać, zostały już wyjaśnione w przewodzie sądowym¹²². Sąd zgodził się jedynie na odczytanie (na wniosek obrony) zeznań kilkorga świadków: Karola Hessa, Wilhelma Kundego, Thilde Bosch-Chur oraz odpisów protokołów przesłuchań świadków którzy złożyli swoje zeznania podczas postępowania ekstradycyjnego w Burgwedel oraz Rastatt¹²³. W zeznaniach tych znajdujemy opinie, że oskarżony nie mógł być sprawcą zarzucanych mu zbrodni, gdyż był zawsze poprawny i nie miał do czynienia ze sprawami żydowskimi. Warto zwrócić uwagę – jak podkreślił to sąd w uzasadnieniu wyroku – że świadkowie obrony nie byli naocznymi świadkami czynów Haasego, lecz jedynie „wypowiadali o nim pozytywne opinie na podstawie osobistych kontaktów”¹²⁴.

Na zakończenie rozprawy, podczas bardzo krótkiej (wręcz zdawkowej) mowy obrończej Henryk Sowilski stwierdził tylko, że „Haase nie dawał rozkazów, tylko był wykonawcą rozkazów”¹²⁵. Ponadto adwokat wnosił o zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary. Sam oskarżony stwierdził, że nie starał się o przeniesienie do Krakowa, lecz został tutaj przymusowo skierowany. Oznajmił, że jest niewinny i prosi o uniewinnienie. Oskarżyciel wnosił natomiast o karę śmierci¹²⁶.

Wyrok

29 czerwca 1951 r. w sprawie Haasego zapadł wyrok skazujący. Za kierowniczy udział podczas akcji deportacyjnych ludności żydowskiej do obozów zagłady z gett w Krakowie i Bochni, obozu w Szebniach oraz inne zbrodnie (w tym te popeł-

¹²⁰ AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 26 VI 1951 r., k. 212v.

¹²¹ *Ibidem*, k. 213.

¹²² AIPN Kr, 502/2207, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 224.

¹²³ *Ibidem*, k. 223v.

¹²⁴ AIPN Kr, 502/2207, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 29 VI 1951 r., k. 240v.

¹²⁵ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Kraków, 27 VI 1951 r., k. 225.

¹²⁶ *Ibidem*.

nione w ZAL Plaszw), Haase został skazany przez Sąd Wojewódzki w Krakowie na karę śmierci¹²⁷.

W związku z brakiem dowodów winy sąd uniewinnił Haasego od zarzutów „osobistego strzelania do tłumu i zabicia Brandów¹²⁸ oraz wymuszenia od ludności żydowskiej cennych przedmiotów¹²⁹, a także od zarzutu przynależności do organizacji przestępczej SS i NSDAP, ponieważ oskarżony został za ten czyn ukarany już wcześniej dwuletnim więzieniem przez sąd brytyjski¹³⁰. Ponadto zgodnie z art. 7 tzw. dekretu sierpniowego sąd orzekł o utracie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz o przepadku mienia¹³¹.

Mimo że czyny opisane w akcie oskarżenia dotyczyły głównie zbrodni popełnionych względem ludności żydowskiej¹³², sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził, że oskarżony Haase, kierując „akcjami wyniszczającymi ludność żydowską i polską [...], szedł na rękę władzy państwa niemieckiego, której celem była ostateczna zagłada biologiczna Żydów i Polaków¹³³. Wśród okoliczności obciążających oskarżonego sąd wskazał na „ogrom szkód materialnych i moralnych, wyrządzonych ludności żydowskiej i polskiej, niezmierną ilość krzywd i cierpień wyrządzonych tej ludności i to wszystko tylko w celu realizacji szaleńczych imperialistyczno-faszystowskich dążeń władców III Rzeszy, o władniętych rasową nienawiścią do wszystkiego, co nie jest faszystowsko-niemieckie¹³⁴. W sentencji wyroku stwierdził także, że nie znalazł żadnych przesłanek pozwalających zastosować wobec skazanego art. 5 dekretu sierpniowego (czyli nadzwyczajne złagodzenie kary): „Oskarżony Haase bowiem nie może powoływać się na to, iż działał z rozkazu, skoro do

¹²⁷ AIPN Kr, 502/2207, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 29 VI 1951 r., k. 234.

¹²⁸ W akcie oskarżenia zarzucano Haasemu, że w marcu 1943 r., podczas likwidacji krakowskiego getta, strzelając osobiście do tłumu zgromadzonych ludzi, dokonał zabójstwa Abrahama i Natalii Brandów (AIPN Kr, 502/2207, Akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi von Haase, Kraków, 29 IV 1951 r., k. 80v).

¹²⁹ AIPN Kr, 502/2207, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Kraków, 29 VI 1951 r., k. 237v.

¹³⁰ *Ibidem*, k. 241v.

¹³¹ *Ibidem*, k. 238.

¹³² Według ustaleń sądu w listopadzie 1943 r. podczas wizytacji obozu w Szebniach Haase rozkazał rozstrzelać Stanisława Brzezińskiego (*ibidem*, k. 239v).

¹³³ *Ibidem*, k. 241.

¹³⁴ *Ibidem*.

organizacji przestępczej SS przystąpił dobrowolnie¹³⁵. Była to charakterystyczna linia orzecznicza przyjmowana także przez sędziów NTN¹³⁶.

Zarówno obrońca, jak i prokurator złożyli rewizję do Sądu Najwyższego. Doprowadziło to do uchylecia i zmiany części wyroku. Z jednej strony SN stwierdził, że sądy polskie nie były związane prawomocnymi orzeczeniami sądów zagranicznych i dlatego za udział w organizacji przestępczej wymierzył Haasemu karę ośmiu lat więzienia¹³⁷. Z drugiej natomiast uniewinnił oskarżonego od zarzutu, że znęcał się i dręczył więźniów obozowych i „wyzyskując krytyczne położenie więźniarek, doprowadził je do poddawania się czynom nierządym”¹³⁸. Według SN sama okoliczność, że oskarżony brał udział w libacjach urządzanych przez władze obozu w Szebniach, nie była wystarczającym dowodem na to, iż dopuszczał się on wówczas zarzucanych mu czynów¹³⁹. Haase wniósł prośbę o ułaskawienie¹⁴⁰. Zarówno Sąd Wojewódzki w Krakowie, jak i Sąd Najwyższy negatywnie zaopiniowały ten wniosek¹⁴¹. Sprawujący funkcję prezydenta RP Bolesław Bierut nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski¹⁴². Wyrok przez powieszenie wykonano 23 maja 1952 r. w krakowskim więzieniu Montelupich¹⁴³.

Wyniki prawnokarnego rozliczenia osób zaangażowanych w realizację Akcion „Reinhardt” zostały w literaturze przedmiotu określone jako w najwyższym stopniu niezadowolające¹⁴⁴. Willi Haase należał do tej – nielicznej ze względu

¹³⁵ *Ibidem*.

¹³⁶ J. Lubecka, *Konieczność wykonania rozkazu...*, s. 234.

¹³⁷ AIPN Kr, 502/2207, Wyrok Sądu Najwyższego, [Warszawa], 6 III 1952 r., k. 290.

¹³⁸ *Ibidem*, k. 295.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ AIPN Kr, 502/2207, Prośba o łaskę do obywatela prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, [data wpływu do Sądu Najwyższego 24 III 1952 r.], k. 302–304.

¹⁴¹ *Ibidem*, Opinia Sądu Wojewódzkiego w Krakowie w sprawie ułaskawienia Wilhelma Haasego, Kraków, 26 III 1952 r., k. 297–297v; *ibidem*, Opinia Sądu Najwyższego w sprawie ułaskawienia Wilhelma Haasego, [Warszawa], 2 IV 1952 r., k. 307.

¹⁴² *Ibidem*, Pismo Dyrektora Biura Ułaskawień do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Warszawa, 10 V 1952 r., k. 329.

¹⁴³ AIPN Kr, 425/189, Protokół wykonania wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 29 czerwca 1951 r. Nr.K.170/51, częściowo uchylonego i zmienionego wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 6 marca 1952 r. Nr.II.K.886/51, którym Wilhelm Haase prawomocnie skazany został na karę śmierci, Kraków, 23 V 1952 r., k. 135; R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009, s. 52–53.

¹⁴⁴ Zob. np. H.Ch. Jasch, *Karanie zbrodni akcji „Reinhardt” przez sądy RFN [w:] Akcja „Reinhardt”. Historia i upamiętnienie*, red. S. Lehnstaed, R. Traba, Warszawa 2019, s. 251.

na skalę zbrodni – grupy sprawców, którzy byli odpowiedzialni za zagładę ludności żydowskiej i zostali osądzeni za swoje czyny. Jego linia obrony nie była nietypowa. Mimo że był wysokiej rangi urzędnikiem SS, powoływał się na to, że działał na rozkaz i że nie miał pełnej wiedzy o Zagładzie. Ponadto próbował wykazać, że nie był gorliwym funkcjonariuszem partii¹⁴⁵. Ani Sąd Wojewódzki w Krakowie, ani Sąd Najwyższy nie uznały jego argumentów. Został skazany na karę śmierci.

Rozprawa ta, w porównaniu do innych procesów niemieckich zbrodniarzy prowadzonych w Polsce, toczyła się stosunkowo późno. Jej przebieg nie był na początku lat pięćdziesiątych XX w. nagłaśniany ani w ówczesnej prasie lokalnej, ani centralnej. Niemniej należy zwrócić uwagę, że przeprowadzone postępowanie karne, poza rozliczeniem czynów Haasego, pozwoliło na udokumentowanie pewnego fragmentu zbrodniczej działalności osób realizujących Akcję „Reinhardt” na terenie dystryktu krakowskiego.

¹⁴⁵ Zob. J. Lubecka, *Joseph Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 1 (36), s. 350; *eadem*, *Niemiecki zbrodniarz...*, s. 254–262.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum IPN w Krakowie, Centralne Więzienie przy ul. Montelupich w Krakowie; Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie; Sąd Wojewódzki w Krakowie.

Archiwum IPN w Warszawie, Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie.

Źródła opublikowane

Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945, t. 9: *Polen: Generalgouvernement August 1941–1945*, red. K.P. Friedrich, München 2014.

Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, Warszawa–Łódź–Kraków 1947.

Opracowania

Biberstein A., *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001.

Grądzka M., „Do winy się nie poczuwam...”. *Proces załogi KL Płaszów (1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36.

Grądzka M., „Wszystkim tym zarzutom przeczę zdecydowanie i stanowczo”. *Proces Amona Leopolda Götha (1946)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35.

Grądzka-Rejak M., *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016.

Jarkowska-Natkaniec A., *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018.

Jasch H.Ch., *Karanie zbrodni akcji „Reinhardt” przez sądy RFN [w:] Akcja „Reinhardt”. Historia i upamiętnienie*, red. S. Lehnstaed, R. Traba, Warszawa 2019.

Kobierska-Motas E., *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 1, Warszawa 1991; cz. 2, Warszawa 1992.

Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009.

Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, t. 1–2, Kraków 2009.

- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin 2017.
- Lubecka J., *Joseph Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 1 (36).
- Lubecka J., *Konieczność wykonania rozkazu jako instrument obrony w procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym [w:] Pola wolności*, red. A. Bartuś, Oświęcim–Poznań 2020.
- Lubecka J., *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Kraków 2021.
- Mączyński M., *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012.
- Raczy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.
- Swątek-Niewińska D., *Powiat bocheński [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Zabierowski S., *Szebnie. Dzieje obozów hitlerowskich*, Rzeszów 1985.

Materiały internetowe

- Harten H.Ch., *Weltanschauliche Schulung der SS und der Polizei im Nationalsozialismus: Zusammenstellung personenbezogener Daten*, 2017, s. 166, https://www.pedocs.de/volltexte/2018/15155/pdf/Harten_2017_Weltanschauliche_Schulung_der_SS_und_der_Polizei.pdf, dostęp 13 I 2022 r.
- http://www.kmk.krakow.pl/artukul_nazwy_ulic.html, dostęp 21 I 2022 r.
- <https://www.nobiskrug.com/company/evolution-of-innovation/>, dostęp 13 I 2022 r.

STRESZCZENIE

W czerwcu 1951 r. przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie stanął Willi Haase, były szef sztabu dowódcy SS i Policji dystryktu krakowskiego, odpowiedzialny m.in. za nadzorowanie Aktion „Reinhardt” na tym obszarze. W artykule scharakteryzowano osobę sprawcy,

a następnie jego los od momentu ujęcia go, przez ekstradycję do Polski, aż po proces sądowy, ze szczególnym uwzględnieniem strategii obrony przyjętej przez oskarżonego. Opisano zarówno czyny popełnione przez Haasego, jak i ich rozliczenie przed wymiarem sprawiedliwości Polski „ludowej” na początku lat pięćdziesiątych XX w. Artykuł pokazuje, jak wiele cennych informacji dotyczących zbrodni popełnionych względem ludności żydowskiej zostało udokumentowanych podczas tego postępowania karnego.

SŁOWA KLUCZOWE

Willi (Wilhelm) Haase • sądenie zbrodniarzy niemieckich w Polsce
• Sąd Wojewódzki w Krakowie • Aktion „Reinhardt” • Zagłada

Monika Tomkiewicz
Instytut Pamięci Narodowej
ORCID 0000-0001-5012-3699

ŚCIGANIE I KARANIE SPRAWCÓW ZBRODNI POPEŁNIONYCH NA ŻYDACH W PONARACH I INNYCH MIEJSCACH STRACEN NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wstęp

Kwestie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawców zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej były omawiane na forum międzynarodowym już od początku 1940 r. Kluczowe dokumenty w tej sprawie wydano w 1942 r. w postaci Deklaracji londyńskiej z 13 stycznia 1942 r., omawiającej system terroru niemieckiego, i Deklaracji z 7 października 1942 r., zapowiadającej utworzenie Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Zbrodni Wojennych (United Nation War Crime Commission – UNWCC)¹. Wreszcie przez wydanie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS powołano Nadzwyczajną Komisję Państwową do Zbadania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich Okupantów i ich Pomocników. Członkowie tej Komisji dokonali pierwszych oględzin miejsc zbrodni, sporządzili ekspertyzy medyczne i stworzyli pierwsze listy zbrodniarzy odpowiedzialnych za popełnienie mordów na terytorium ZSRS. Następnie na pod-

¹ Deklaracja St. James Palace z 13 I 1942 r. i Deklaracja moskiewska o okrucieństwach z 1 XI 1943 r. zob.: T. Cyprian, J. Sawicki, *Nieznana Norymberga. Dwanaście procesów norymberskich*, Warszawa 1965, s. 321–326.

stawie wprowadzonych przepisów specjalnych sowieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa powołano sądy i trybunały gotowe do osądzenia zbrodniarzy. Działania te wzmocniła jeszcze Deklaracja moskiewska z 1 listopada 1943 r.²

Sprawa zbrodni w Ponarach w procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze

Na obszarach zajmowanych przez Armię Czerwoną zaczęły powstawać komisje państwowe, ewidencjonujące zbrodnie i ustalające nazwiska sprawców, których należało w przyszłości doprowadzić przed wymiar sprawiedliwości. W tym samym czasie tzw. wielka czwórka ustaliła również, że sprawcy zbrodni wojennych zostaną osądzeni przez sądy państw, na których terytorium dokonali przestępstwa. W umowie z 8 sierpnia 1945 r., podpisanej przez przedstawicieli 23 państw sygnujących porozumienie londyńskie „W sprawie ukarania głównych zbrodniarzy wojennych Osi Europejskiej”, powołano Międzynarodowy Trybunał Wojskowy i przyjęto jego statut określający zasady postępowania w sprawach o zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodnie wojenne. W trakcie 13 procesów norymberskich w latach 1945–1949 odbyło się 405 posiedzeń jawnych, podczas których oskarżyciele przedłożyli 2630 dokumentów, a obrońcy – 2700. Przesłuchano 240 świadków i zebrano ponad 200 tys. zeznań pod przysięgą. W procesie głównych zbrodniarzy wojennych MTW w Norymberdze, który toczył się od 20 listopada 1945 do 1 października 1946 r., wśród rozpatrywanych spraw były również zbrodnie popełnione na terenie Komisariatu Rzeszy Ostland, a tym samym na terytorium byłego polskiego województwa wileńskiego. Zbrodnie popełnione w latach 1941–1944 w podwileńskich Ponarach zostały ujęte w części dotyczącej Generalnego Planu Wschodniego. Nadano im statut najcięższej kategorii, czyli zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, i umieszczono je w podrozdziale III rozdziału aktu oskarżenia, dotyczącym przestępstw popełnionych w ZSRS i innych republikach sowieckich. W akcie oskarżenia przed MTW w Norymberdze zapisano, że „w Litewskiej Republice Radzieckiej mordowanie obywateli radzieckich przybrało formy masowe; tak więc w Ponarach wymordowano co najmniej

² T. Cyprian, J. Sawicki, *Nieznaną Norymberga...*, s. 321–326.

100 000 osób [...]”³. Oskarżyciele sowieccy za podstawowy dokument w prowadzonym postępowaniu uznali „Sprawozdanie Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do zbadania zbrodni niemiecko-faszystowskich zaborców i ich pomocników o przestępstwach hitlerowskich zaborców w Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej”. Zawarte w nim były wyniki ekspertyz medyczno-sądowych, prowadzonych od sierpnia 1944 r. w Ponarach, i liczne protokoły przesłuchania świadków. Niezwykle ważne w przygotowywanym akcie oskarżenia były zabezpieczone wcześniej niemieckie dokumenty, w tym głównie: plan „Barbarossa”; zarządzenia o wprowadzeniu na okupowanych terenach wschodnich kary śmierci za ciężkie przewinienia osób występujących przeciwko Rzeszy i ustawodawstwu okupowanych terenów wschodnich; specjalne przepisy karne dotyczące Żydów i Polaków; raporty Einsatzgruppen A i Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW) Niemiec, dotyczące traktowania na okupowanych terenach wschodnich Żydów, ludności cywilnej i sowieckich jeńców wojennych. Równie wartościowe okazało się archiwum ministra Rzeszy na okupowane tereny wschodnie Alfreda Rosenberga, które zachowało się prawie w całości i zostało przejęte przez Rosjan. Głównie na podstawie tych dokumentów swoją mowę końcową przygotował główny oskarżyciel strony sowieckiej – prokurator gen. Roman Rudenko. Podkreślił on okrucieństwo zbrodni ponarskiej oraz rolę, którą w niej odegrały poszczególne formacje niemieckie, zaczynając od Einsatzgruppe A, a kończąc na wileńskim Sonderkommando⁴. Postępowanie przed Trybunałem Norymberskim w sprawie terenów wschodnich zakończyło

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), GK 150/1011, Meldunek grupy operacyjnej A, k. 1, k. 7; *ibidem*, 373 Nor, Meldunek dowództwa Wehrmachtu o sytuacji na zajętych terenach, k. 1, 2; *ibidem*, 409 Nor, Plan Barbarossa, k. 1, 4; G.N. Aleksandrow, *Norymberga wczoraj i dziś*, Warszawa 1974, s. 8–9; J.J. Heydecker, J. Leeb, *Proces w Norymberdze*, Warszawa 2009, s. 263–273.

⁴ W języku niemieckim: Sonderkommando der Sipo und SD, w języku litewskim: Ypatingas Bury, w społeczności polskiej funkcjonowała nazwa „strzelcy ponarscy” (szaulisi). Formacja ta podlegała bezpośrednio policji bezpieczeństwa i SD. Oddział był dowodzony przez członka gestapo lub policji kryminalnej, do 1943 r. przez pracownika kadrowego SD Martina Weissa, a potem przez Fiedlera. W jego skład wchodziło 4 lub 5 członków SD i SS, kilku członków V kolumny i agentów, a także skoszarowane komando policyjne, liczące od 45 do 150 mężczyzn, złożone z litewskich ochotników. Początkowo członkowie oddziału specjalnego byli odpowiedzialni za utrzymanie porządku na ulicy oraz zabezpieczanie zakładów przemysłowych. Jednak ich głównym zadaniem miało być wykonywanie egzekucji na osobach uznanych za wrogów III Rzeszy w oddalonych o 12 km od Wilna Ponarach. Zob. więcej: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia ponarska 1941–1944*, Warszawa 2022, s. 54–62.

się 31 sierpnia 1946 r., a miesiąc później został ogłoszony wyrok, który jednak nie zamykał drogi do sądzenia kolejnych zbrodniarzy nazistowskich na podstawie Deklaracji moskiewskiej i Statutu MTW⁵.

Sprawa zbrodni w Ponarach przed niemieckim wymiarem sprawiedliwości

Również na obszarze powojennych Niemiec, kierując się ustawą nr 4 z 30 października 1945 r., Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec powołała do życia nowe sądy niemieckie, zobligowane do osądzenia przestępców oskarżonych o zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości. Do podstawowej kategorii tych zbrodni zaliczono m.in. eksterminację, pojedyncze zbrodnie, uwięzienie i torturowanie dokonywane na ludności cywilnej z przyczyn rasowych, religijnych lub politycznych. Natomiast ustawa nr 10 z 20 grudnia 1945 r. Rady Kontrolnej obejmowała „karanie osób, które stały się winne zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko pokojowi lub przeciwko ludzkości”. Należy zaznaczyć, że w pierwszych latach po wojnie prokuratury niemieckie wszczynały dochodzenia sprawdzające na podstawie doniesień o popełnionych przestępstwach na właściwych im terytoriach. To właśnie za sprawą donosu z 24 maja 1949 r. w Ochsenfurt w Bawarii został aresztowany były dowódca wileńskiego Sonderkommando Martin Weiss, który od zakończenia wojny się ukrywał, pracując jako dozorca domowy pod fałszywym nazwiskiem Friedrich Kadgien. Jego odnalezienie od zakończenia wojny było priorytetowe dla Centralnego Komitetu Żydowskiego w Monachium. Bardzo szybko rozpoczęły się przygotowania do procesu przeciwko Weissowi⁶.

Weiss był zasadniczo pierwszą osobą osądzoną za zbrodnie popełnione na terytorium Ostlandu w postępowaniu prowadzonym przed sądem niemieckim przeciwko członkom Einsatzgruppen i Einsatzkommandos oraz członkom Sicherheitspolizei und Sicherheitsdienst. Sprawa rozpoczęła się 25 stycznia 1950 r. przed Sądem Przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Würzburgu. Oprócz Weissa

⁵ AIPN, GK 150/961, Soobshchzenije Czriezwyčajnoj Gosudarstwiennoj Komissii po ustanowleniju i rassledowaniju złodiejaniij niemiecko-faszystyckich zachwaczikow w Litowskoj Sowietsoj Socjalistycznej Riespublikie, k. 1–4; G.M. Gilbert, *Dziennik norymberski*, Warszawa 2012, s. 312.

⁶ AIPN, GK 164/1088, t. 1, Akta w sprawie Martina Weissa, Pismo Konsulatu Generalnego Rzeczpospolitej Polskiej we Frankfurcie nad Menem do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, 19 VII 1949 r., k. 16.

na ławie oskarżonych zasiadł wówczas również August Herring, dowódca EK 3A w Wilnie. Zarzucano im branie udziału w masowych zbrodniach popełnionych w Ponarach. Na podstawie prawomocnego wyroku z 3 lutego 1950 r. dowódca wileńskich strzelców ponarskich Weiss został skazany na dożywotnie więzienie za czynne i świadome pomocnictwo w zabiciu ok. 30 tys. osób eskortowanych z Łukiszek do Ponar i osobiste zabicie siedmiu osób. Augusta Herringa skazano na karę dożywotniego więzienia za pomocnictwo w zabiciu co najmniej 4 tys. osób w Ponarach i osobiste zabójstwo jednej osoby. W procesie obu oskarżonych w decyzji końcowej sąd oparł się na zeznaniach 40 świadków⁷. Dwadzieścia lat później na mocy postanowienia wydanego przez bawarskie Ministerstwo Sprawiedliwości z 25 stycznia 1971 r. Weissowi utrzymano w mocy karę dożywocia, ale w 1977 r. w drodze łaski został on jednak zwolniony po odbyciu kary 27 lat więzienia. Odnośnie do Herringa⁸ to samo bawarskie ministerstwo już 18 marca 1959 r. zmieniło wyrok dożywotniego więzienia na 15 lat pozbawienia wolności i na podstawie decyzji z 20 grudnia 1959 r. wyrok utrzymano w mocy. Należy też podkreślić rolę strony polskiej w tej sprawie. Mianowicie w grudniu 1949 r. Polska Misja Wojskowa do spraw Zbrodni Wojennych w Berlinie złożyła wniosek do władz amerykańskich o ekstradycję Martina Weissa. Władze amerykańskie odmówiły jednak ekstradycji Weissa do Polski, uzasadniając to prawomocnym skazaniem dowódcy wileńskiego Sonderkommando przez sąd niemiecki na dożywotnie więzienie. Mimo to sprawę przeciwko Weissowi i Herringowi wszczęła Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i prowadził ją później warszawski Sąd Powiatowy. 19 lutego 1972 r. sąd zawiesił to postępowanie z powodu niemożności ujęcia Martina Weissa i Augusta Herringa, którzy przebywali na terytorium RFN. Materiał dowodowy, zgromadzony w trakcie śledztwa, strona polska przekazała w marcu 1971 r. do Prokuratury ZSRS w Moskwie, która również prowadziła sprawę dotyczącą zbrodni w Ponarach⁹.

⁷ Bundesarchiv Ludwigsburg (dalej BA L), Ks 15/49, Sprawa karna przeciwko Martinowi Weissowi i Augustowi Herringowi, k. 122; A. Rückerl, *Nazistowscy przestępcy przed sądem*, Heidelberg 1982.

⁸ August Hering zmarł 17 XI 1992 r. w wieku 82 lat (*Einfach am Baum totschiagen*, „Berliner Zeitung”, 5 II 1950, s. 2).

⁹ AIPN, II Ds. 96/68/W.54/72, Akta w sprawie Martina Weissa – Gestapo w Wilnie, Postanowienie o zawieszeniu postępowania karnego w sprawie M. Weissa i A. Herringa Sądu Powiatowego w Warszawie, 19 II 1972 r., k. 29; *ibidem*, GK 164/1088, t. 1, Akta w sprawie Martina Weissa, Telefono-

Już na początku lat pięćdziesiątych pojawiły się pierwsze informacje o możliwości zastosowania przedawnienia wobec zbrodni nazistowskich. Kwestie pociągnięcia zbrodniarzy wojennych do odpowiedzialności karnej nabrały rozmachu w 1956 r. po wizycie kanclerza federalnego Konrada Adenauera w Moskwie, gdzie zawarto umowy, na podstawie których niemieccy jeńcy wojenni powrócili do Niemiec z ZSRS. Od tej pory występowali oni w dwóch rolach – jako świadkowie we wszczynanych sprawach oraz jako pracownicy etatowi wymiaru sprawiedliwości na różnych szczeblach. Od tej chwili też postępowań sprawdzających nie wszczynano po otrzymaniu doniesienia o popełnieniu czynu karalnego przez podejrzanego, lecz podejmowano je już na podstawie wszelkich poszlak wskazujących na czyn karalny. Tym sposobem Prokuratura Krajowa we Frankfurcie nad Menem w 1959 r. inicjowała sprawę przeciwko członkom Einsatzkommando 3 i Sicherheitspolizei, działającym w Generalnym Komisariacie Litwy. Tematem przewodnim tego postępowania były prześladowania i zbrodnie popełnione na obywatelach polskich narodowości żydowskiej w Ponarach. Na wstępnym etapie postępowania zebrano dowody i przygotowano akt oskarżenia przeciwko SS-Hauptsturmführerowi Heinrichowi Ditzowi oraz sześciu współoskarżonym (byłemu SS-Untersturmführerowi Erichowi W., byłemu SS-Obersturmführerowi Peterowi E., byłemu SS-Obersturmführerowi Heinrichowi E., byłemu SS-Untersturmführerowi Herbertowi A., byłemu SS-Scharführerowi Paulowi L. i byłemu SS-Sturmführerowi Maxowi G.). Heinrichowi Ditzowi przedstawiono zarzuty, że „w końcu 1942 roku miał zlecić zastrzelenie 2000 żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci w Ponarach [...] i zastrzelił osobiście kilku Żydów, którzy zaczęli krzyczeć lub tracić przytomność”¹⁰. Ostatecznie przeciwko głównemu oskarżonemu nie wszczęto śledztwa. Postępowanie dochodzeniowe umorzono z powodu braku dostatecznych dowodów winy¹¹.

gram Polskiej Misji Wojskowej dla Spraw Zbrodni Wojennych w Berlinie do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, 9 II 1950 r., Pismo szefa Polskiej Misji Wojskowej dla Spraw Zbrodni Wojennych w Berlinie mjr. W. Kozłowskiego do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, 20 III 1950 r., s. 92.

¹⁰ W treści przytoczono oryginalny zapis z akt procesowych Prokuratury Krajowej we Frankfurcie nad Menem.

¹¹ *Die geheime Notizen des K. Sakowicz, Dokumenten zur Judenvernichtung in Ponary*, red. R. Margolis, J.G. Tobias, Nürnberg 2003, s. 4.

Z kolei postępowanie sprawdzające z 1959 r., prowadzone przez Prokuraturę Krajową we Frankfurcie nad Menem, mimo braku prawomocnych wyroków skazujących, stało się wzorcowe dla kolejnych procesów. Ustalenie, a później przesłuchanie wszystkich ważniejszych osób funkcyjnych Ostlandu było bazą wyjściową dla postępowań niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w sprawie przestępstw popełnionych na terytorium Komisariatu Rzeszy Ostland. Dla prokuratury niemieckiej jedną z czołowych postaci kwalifikujących się do przesłuchania był komisarz Rzeszy, Gauleiter Heinrich Lohse – jedna z pierwszych osób funkcyjnych Komisariatu, która została w 1945 r. aresztowana przez wojska brytyjskie. W procesie przeprowadzonym w 1948 r. został skazany na 10 lat pozbawienia wolności. Jego przedterminowe zwolnienie z przyczyn zdrowotnych nastąpiło w 1951 r., zaledwie po 3 latach odbywania kary. Do Sądu Rejonowego w Itzehoe Lohse został wezwany w charakterze świadka 7 lipca 1960 r. Sprawa, w której miał tym razem zeznawać, dotyczyła udziału administracji cywilnej Komisariatu w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej na terenach wschodnich. W złożonych wyjaśnieniach Lohse z całą stanowczością stwierdził, że były to zadania, które przypisano policji, SS i oddziałom specjalnym, a nie administracji cywilnej. Podkreślił, że z powodu braku odpowiedniej wiedzy na temat funkcjonowania w latach 1941–1944 więzienia na Łukiszkach i dokonywanych masowych zbrodni w Ponarach nie mógł na nie zareagować. W jego wywodzie przykuwa uwagę sporo nieścisłości. Zdziwiająca jest jego rzekoma nieświadomość w kwestii zbrodni ponarskiej, w kontekście tego, że był mu znany raport Geweckego, Gebietskommissara z Szawli, o egzekucjach Żydów na podległym mu terytorium. Prokurator prowadzący sprawę zwrócił uwagę, że zgodnie z dekretem Hitlera o policyjnym zabezpieczeniu terytorium ZSRS z 17 lipca 1941 r., Reichskommissar współpracował z Wyższym Dowódcą SS i Policji, a zatem znał wytyczne przesyłane do tych organów. Podległość ta, zdaniem Lohsego, nie miała żadnego wpływu na powiązania spraw administracyjnych z likwidacją Żydów. Prowadzący sprawę przedłożył mu jednak podpisany przez niego dokument „Tymczasowe wytyczne dotyczące traktowania Żydów w Okręgu Rzeszy Ostland”. Również na ten dowód Lohse znalazł wytłumaczenie, iż z tego rodzaju dokumentami jedynie się pobieżnie zapoznawał, a po ich podpisaniu przekazywał je dalej według właściwości do Wilhelma Burmeistersa, stojącego na czele Hauptabteilung I, który odpowiadał za sprawy administracyjne. I w tym wypadku jego

zeznanie było niespójne, gdyż prokurator dysponował dokumentacją w sprawie A. Rosenberga, prezentowaną przed Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, w której zawarto informację, że dokument ten trafił do wszystkich jednostek służbowych Ostlandu, w tym do Komisarza Rzeszy na Kraje Wschodnie¹².

Duża liczba wszczynanych postępowań spowodowała konieczność powołania specjalnej instytucji zajmującej się kompleksowym ściganiem zbrodni narodowo-socjalistycznych. I tak 6 listopada 1958 r. na mocy porozumienia ministrów sprawiedliwości krajów związkowych stworzono wspólną instytucję wszystkich rządów wymiaru sprawiedliwości krajów związkowych RFN pod nazwą Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltung zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen). Zentrale Stelle wszczęła kilkanaście postępowań wyjaśniających w sprawie zbrodni dokonanych w latach 1941–1944 na terytorium Ostlandu. Z czasem okazało się jednak, że śledztwa w sprawie zbrodni narodowosocjalistycznych, popełnionych na okupowanych terenach wschodnich, Centrala oparła w dużej mierze na własnych źródłach informacji i kwerendach wykonanych wyłącznie w archiwach niemieckich. Tylko sporadycznie stosowano procedury zwrócenia się o pomoc prawną do właściwych organów zagranicznych (głównie Polski i Litwy), dysponujących dowodami w sprawie zbrodni. Na początku roku 1960 znowu w prasie niemieckiej zaczęły się pojawiać informacje o planowanym przedawnieniu zbrodni narodowosocjalistycznych. Dotyczyły to w głównej mierze postępowań, w których zasądzono karę pozbawienia wolności do lat 10 za przestępstwa pozbawienia wolności i własności oraz obrażenia cielesne. Natomiast zabójstwa i obrażenia ciała ze skutkiem śmiertelnym miały ulec przedawnieniu po upływie 15 lat od zakończenia wojny, a od 9 maja 1960 r. nie można było już ścigać zbrodni kwalifikowanych jako zabójstwo¹³.

¹² BA L, B 162/29571, Protokół przesłuchania oskarżonego Heinricha Lohse, 7 VII 1960 r., k. 304–305; H. Weiß, *Biographisches Lexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 1998.

¹³ BA L, B 162/86, Die Verfolgung nationalsozialistischer Straftaten durch Staatsanwaltschaften und Gerichte im Gebiet der Bundesrepublik Deutschland seit 1945, k. 19; H. Sołga, *Niemcy o Niemcach. Bilans ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 1988, s. 19–20; J. Barcz, *System prawny RFN wobec norm prawa międzynarodowego – doktryna i praktyka konstytucyjna*, Warszawa 1986; *Przedawnienie i ściganie zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości w systemie prawa RFN* [w:] *Studia z dziedziny stosunków prawnych z zagranicą*, b.m.w. 1981; M. Becker, *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej*

Posługując się nowymi wytycznymi z 14 maja 1962 r., Sąd Przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Berlinie rozpoczął proces przeciwko dowódcy Einsatzkommando 9. W stan oskarżenia zostali postawieni dowódca Einsatzkommando 9 SS-Obersturmbannführer Albert Filbert oraz współoskarżeni w tym procesie, tj. były kierownik referatu personalnego oddziału SS-Sturmbannführer Wilhelm Greiffenberg, Gerhard Schneider, główny komisarz kryminalny Bodo Struck, pracownik administracji Konrad Fiebig i członek referatu policyjnego Heinrich Tunnat. Główny oskarżony Filbert, który ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem od zakończenia działań wojennych, został aresztowany 25 lutego 1959 r. i osadzony w areszcie śledczym Moabit w Berlinie. Zarzucono mu w głównej mierze wydawanie rozkazów, na mocy których od 4 lipca 1941 r. „żydowskie ofiary były wyciągane ze swoich mieszkań, a następnie pędzone w kolumnach do Ponar”. Ostatecznie sąd orzekł, że Filbert odpowiada za zamordowanie w okresie od 4 do 20 lipca 1941 r. co najmniej 4 tys. Żydów w rejonie Wilna, pod koniec lipca 1941 r. 40 osób narodowości żydowskiej w Wilejce oraz ok. 100 Żydów w Mołodecznie. Łączna liczba zamordowanych od lipca do października 1941 r. w różnych akcjach dowodzonych przez Filberta wynosiła 6800 osób. Oskarżonemu Struckowi natomiast zarzucano pomoc w prowadzeniu akcji likwidacji getta witebskiego, gdzie zginęło blisko 800 osób. Schneider odpowiadał za rozstrzeliwania w Mołodecznie, gdzie zginęło ok. 100 osób, Greiffenbergowi zarzucono zamordowanie 100 osób narodowości żydowskiej w Wilejce, Tunnatowi zaś pozbawienie życia 80 osób w Mołodecznie. Sąd skazał głównego oskarżonego na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Ostatecznie Filbert spędził w więzieniu jedynie 13 lat i następnie został zwolniony na skutek przepełnienia aresztu. Pozostali współoskarżeni zostali skazani na niższy wymiar kary (Schneider i Struck na 10 lat więzienia; Tunnat i Greiffenberg na 3 lata; Fiebiga uniewinniono)¹⁴.

na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945, Warszawa 2020, s. 305–306; H. Rottleuther, *Karrieren und Kontinuitäten deutscher Justizjuristen vor und nach 1945. Mit allen Grund- und Karrieredaten auf beiliegender CD-ROM*, „Schriftenreihe Justizforschung und Rechtssoziologie” 2010, Bd 9, s. 58.

¹⁴ Alfred Filbert zmarł 30 VII 1990 r. w wieku 85 lat (BA L, Ks 1.62 (23.61), Wyrok przeciwko Albertowi Filbertowi, 22 VI 1962 r., k. 5).

Sprawa zbrodni w Ponarach w polskim porządku prawnym

W Polsce już od 1942 r. podejmowano próby stworzenia podstaw prawnych w celu przyszłego rozliczenia sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Usankcjonowano to w podpisanej 13 stycznia 1942 r. przez przedstawicieli dziewięciu państw okupowanych Deklaracji St. James Palace, w której zapowiedziano ukaranie na drodze sądowej osób odpowiedzialnych za popełnione zbrodnie¹⁵. Dużym przełomem było powołanie w Londynie w 1943 r. Biura do spraw Zbrodni Wojennych. Pierwszym formalnym aktem prawnym w tej materii był dekret Prezydenta RP na uchodźstwie O odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne, ogłoszony 30 marca 1943 r.¹⁶, który sankcjonował kary popełnione na szkodę państwa polskiego i polskich obywateli. Polska również w niedługim czasie podjęła współpracę z Komisją Zbrodni Wojennych Narodów Zjednoczonych (UNWCC), tworząc pierwszą listę zbrodniarzy wojennych¹⁷.

Nie mniej istotne było powołanie w sierpniu 1944 r. na mocy uchwały PKWN Polsko-Radzieckiej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Zbrodni Niemieckich. 31 sierpnia 1944 r. PKWN wydał dekret O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. Na podstawie art. 1 do dnia dzisiejszego ściga się zbrodnie popełnione przeciwko obywatelom polskim. 12 września 1944 r. uchwalono kolejny dekret PKWN O specjalnych sądach karnych dla ukarania zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, oparty na tzw. sierpniówce. W styczniu 1946 r. utworzono Najwyższy Trybunał Narodowy, którego głównym celem stało się osądzenie największych hitlerowskich zbrodniarzy na terenie Polski. W ściganiu sprawców zbrodni wojennych włączyły się również prokuratura powszechna i sądy. I tak m.in. opierając się na przepisach art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego, w grudniu 1949 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał na karę śmierci Eugeniusza

¹⁵ *Ściganie i karanie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (wybór dokumentów)*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1978, *passim*.

¹⁶ DzU RP Londyn, cz. 1, nr 3, poz. 6. Był to pierwszy na świecie akt legislacyjny dotyczący zbrodni wojennych. Podstawowy przepis tego dekretu brzmiał: „Kto wbrew normom prawa międzynarodowego dopuszcza się czynu na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby prawnej lub obywatela polskiego, podlega karze więzienia”.

¹⁷ D. Plesch, *Human Rights After Hitler: The lost History of Prosecuting Axis War Crimes*, Georgetown University Press, Washington, DC, 2017, s. 123–125.

Faulhabera za zamordowanie 5 maja 1943 r. w Ponarach ok. 4 tys. polskich obywateli narodowości polskiej i żydowskiej i rozstrzelanie 4 lipca 1944 r. w Kownie 62 osób; Sąd Wojewódzki w Olsztynie na mocy wyroku z maja 1954 r. skazał za likwidację getta żydowskiego w Miorach w 1941 r. na karę śmierci (rewizja wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie z 29 czerwca 1954 r. i zmiana wyroku na karę 5 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych na 2 lata) Bronisława Dąbrowskiego; Sąd Apelacyjny w Poznaniu w marcu 1950 r. za zabójstwa ludności cywilnej latem 1942 r. w Parafianowie w powiecie Działoszyce i likwidację getta w Dokszycach oraz obławy organizowane na partyzantach skazał na karę śmierci (prawem łaski Prezydenta RP z 6 czerwca 1951 r. zmieniono karę na 15 lat więzienia) Bolesława Kniaziewicza¹⁸.

Mimo działającej już w kraju infrastruktury prawnej, której zadaniem było ściganie zbrodniarzy wojennych, wciąż brakowało instytucji dokumentującej popełnione zbrodnie. 29 marca 1945 r. Prezydium PKWN utworzyło Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, która funkcjonowała jako Główna Komisja w Warszawie z ekspozyturami terenowymi stanowiącymi Okręgowe Komisje. Najważniejszym zadaniem nałożonym na tę instytucję było kompletowanie dokumentacji umożliwiającej osądzenie przestępców nazistowskich za zbrodnie, których dopuścili się w latach II wojny światowej. Sporządzone w pierwszych latach działalności wnioski o ekstradycję zbrodniarzy wojennych oraz listy sprawców kompletowane na potrzeby The United Nations War Crimes Commission do dzisiaj są podstawą ścigania zbrodni hitlerowskich w poszczególnych krajach, w tym w Polsce, w której działa pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej. W 1949 r. przemianowano tę instytucję na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. W 1965 r. nastąpiły jej dynamiczny rozwój i zintensyfikowanie działań związanych z poszukiwaniem sprawców zbrodni wojennych. W latach sześćdziesiątych XX w. ze względu na toczącą się w mediach debatę o przedawnieniu zbrodni wojennych wzmożono działalność Główniej Komisji i ustalono, że przedmiotem śledztwa mogą być objęte tylko zabójstwa, które wyczerpują znamiona zbrodni

¹⁸ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej OKGd), S 87.2006.Zn, Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1941–1944 na ludności narodowości żydowskiej na Wileńszczyźnie, t. 1–42. Zob. więcej: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008, s. 283–285.

z art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego, a osądzenie innych czynów karalnych ulega przedawnieniu. Wskutek tego zawieszono śledztwa ze względu na brak dostępu do zagranicznych źródeł archiwalnych oraz brak możliwości przesłuchania świadków i ujęcia sprawców mieszkających poza granicami Polski.

Od tego czasu aż do transformacji ustrojowej Polski nie uchwalono kolejnych przepisów karnych, przewidujących odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodnie wojenne. Stan ten zmieniły uchwalone na przełomie lat 1997 i 1998 przepisy art. 105 § 1 kodeksu karnego i art. 43 Konstytucji RP, które stanowią, że zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko pokojowi i zbrodnie przeciwko ludzkości nie ulegają przedawnieniu. 4 kwietnia 1991 r. przy okazji zmiany nazwy instytucji rozszerzono kompetencje merytoryczne Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej, dodając zbrodnie stalinowskie. Komisja prowadziła postępowania tylko do momentu ujawnienia sprawcy, a potem przekazywała je do Prokuratury Powszechnej. Obowiązujące do dziś przepisy uregulowała ustawa z 1998 r., powołująca do życia Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, na podstawie której prokuratorzy Głównej i Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zgodnie z obowiązującym kodeksem karnym podejmują z zawieszenia i wszczynają postępowania o zbrodnie nazistowskie, komunistyczne i o czyny wypełniające znamiona zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości oraz zbrodni wojennych. Z uwagi na właściwość terytorialną w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku toczyło się kilka śledztw dotyczących zbrodni na obywatelach polskich narodowości polskiej i żydowskiej, popełnionych w latach 1941–1944 na północno-wschodnich Kresach II RP¹⁹.

Jedną z pierwszych powojennych spraw, prowadzonych przez polskie sądy wobec sprawcy, który popełnił czyny karalne na obszarze byłego polskiego województwa wileńskiego, był proces przeciwko byłemu członkowi wileńskiego Sonderkomman-

¹⁹ J. Sawicki, B. Walawski, *Zbiór przepisów specjalnych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu z komentarzem*, Kraków 1945, s. 5–20; E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 1, Warszawa 1991, s. 49; A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008, s. 20–21; S. Kaniewski, *Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej. Kierunki i perspektywy działań*, „*Studia Juridica*” 1998, t. 35, *passim*.

do Arkadiusowi Sakalauskasowi, sędzonemu we wrześniu 1949 r. przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Zarzucano mu przynależność w latach 1941–1943 do wileńskiego Sonderkommando i branie udziału w zabójstwach osób narodowości żydowskiej w Ponarach oraz aresztowanie ok. 800 Żydów i doprowadzenie ich do więzienia na Łukiszkach. Po dwumiesięcznym procesie, 23 listopada 1949 r. sąd wydał wyrok skazujący Sakalauskasa na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze oraz przepadek całego mienia. Skazany złożył w sierpniu 1950 r. apelację do Sądu Najwyższego, która po rozpatrzeniu nie została uwzględniona. W odpowiedzi na to skazany skierował kolejne pismo do prezydenta Polski, prosząc o prawo łaski i zmianę kary śmierci na więzienie. Prezydent Bierut z prawa tego nie skorzystał i kara śmierci względem Sakalauskasa została wykonana 16 listopada 1950 r.²⁰

W kwietniu 1970 r. sprawę karną przeciwko członkom wileńskiego Sonderkommando Władysławowi Butkunowi (Vladas Butkūnas) i Juozasowi Miakiszowi (Juozas Mekišius) wszczęła Prokuratura Litewskiej SRR. Butkunowi i Miakiszowi zarzucono, że od lipca 1941 r., będąc członkami wileńskiego oddziału specjalnego, brali udział w rozstrzeliwaniach i eskortowaniu skazańców z Łukiszek do miejsca zbrodni w Ponarach. Obaj po wojnie wyjechali do Polski, dlatego też zlecono ustalenie ich miejsca pobytu Prokuraturze Generalnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dalej sprawa toczyła się już na terytorium Polski w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie. Do prowadzonego postępowania dołączono sprawę kolejnego oskarżonego – członka wileńskiego Sonderkommando Jana Borkowskiego (Jonas Barkauskas). Proces toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, gdzie na ławie oskarżonych zasiedli Józef Miakisz, ur. 1911 r., Władysław Butkun, ur. 1916 r., i Jan Borkowski, ur. 1916 r. Rozprawa główna toczyła się w Wydziale IV Karnym Sądu Wojewódzkiego w Warszawie od 23 do 25 października 1973 r. Wyrok zapadł 30 listopada 1973 r. i na jego podstawie sąd skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych na zawsze wraz z orzeczeniem w stosunku do każdego konfiskaty mienia w całości. Jednak 7 września 1974 r. Rada Państwa, korzystając z prawa łaski, zmieniła orzeczoną karę na 25 lat pozbawienia wolności²¹.

²⁰ M. Tomkiewicz, *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018, s. 221.

²¹ Sąd Wojewódzki w Warszawie (dalej SWwW), IV K 130/73, Sprawa karna przeciwko Józefowi Miakiszowi, Władysławowi Butkunowi, Janowi Borkowskiemu, Postanowienie o przedłużeniu terminu postępowania przygotowawczego w sprawie karnej nr 295, k. 475, 1317–1320.

26 sierpnia 1976 r. wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie przedstawił zarzuty kolejnemu członkowi wileńskiego Sonderkommando, Wiktorowi (Witoldowi) Gilwińskiemu (Wiktorasowi Galwanauskasowi), zarzucając mu branie udziału w zabójstwach masowych w latach 1941–1944 w Wilnie i innych miejscowościach. W toku procesu Gilwiński przyznał się do stawianych mu zarzutów udziału w masowych egzekucjach w Ponarach i eskortowaniu ofiar z Łukiszek do miejsca straceń. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z 3 czerwca 1977 r. za te czyny został skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności, pozbawienie praw publicznych na okres 10 lat i konfiskatę całości mienia. Jednak 2 grudnia 1977 r. Izba Karna Sądu Najwyższego z powodu rewizji wyroku zmieniła karę 25 lat pozbawienia wolności na karę śmierci, a 13 marca 1978 r. Rada Państwa, korzystając z prawa łaski, zmieniła karę śmierci z powrotem na 25 lat pozbawienia wolności. Ten wyrok utrzymano w mocy²².

Kilkanaście spraw dotyczących zbrodni narodowosocjalistycznych, popełnionych na terytorium byłego województwa wileńskiego, było prowadzonych przez sędziów i prokuratorów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, a następnie w Gdańsku. Do dziś prawomocnie zakończyło się ok. 30 postępowań dotyczących aktów z lat 1939–1956 na Wileńszczyźnie, popełnionych na szkodę ludności narodowości polskiej i żydowskiej. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć sprawy prowadzone przez gdańską komisję: śledztwo o sygnaturze S 1.2000.Zn w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1941–1944 na ludności narodowości polskiej w Ponarach koło Wilna; śledztwo o sygnaturze S 18.2000.Zn w sprawie zbrodni popełnionych na więźniach obozu w Prawieniszkach koło Kowna w latach 1941–1944; śledztwo o sygnaturze S 96.2001.Zn w sprawie zastrzelenia w 1942 r. ok. 400 mieszkańców Święcian w związku z akcją odwetową; śledztwo o sygnaturze S 87.2006.Zn w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1941–1944 na ludności narodowości żydowskiej na Wileńszczyźnie. Śledztwa prowadzone przez gdańską komisję miały na celu nie tylko zakończenie prac rozliczeniowych w sprawach o zbrodnie wojenne, lecz także wyjaśnienie wszystkich okoliczności zdarzeń, ustalenie pełnej listy świadków i sprawców.

²² OKGd, S 87.2006.Zn, t. 13, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie, II K 59/76, s. 2473–2486.

Sprawa zbrodni w Ponarach przed sowieckim wymiarem sprawiedliwości

Również ZSRS, jeszcze w czasie trwania działań wojennych, rozpoczął przygotowania do rozliczenia sprawców zbrodni popełnianych w czasie II wojny światowej. 2 listopada 1942 r. dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRS powołano Nadzwyczajną Komisję Państwową do Zbadania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich Okupantów i ich Pomocników. Przedstawiciele Komisji dokonali rejestracji zbrodni, przeprowadzili ekspertyzy sądowo-medyczne w miejscach egzekucji i stworzyli pierwszą listę zbrodniarzy niemieckich odpowiedzialnych za zorganizowanie i popełnienie mordów na terytorium ZSRS. W lipcu 1944 r. w Wilnie sporządzono protokół „w związku ze zbrodnią ludobójstwa popełnioną przez Niemców wobec obywateli sowieckich w czasie okupacji rejonu wileńskiego w okresie od 24 czerwca 1941 r. do 9 lipca 1944 r.” Oględzin miejsca straceń w Ponarach dokonali przedstawiciele sowieckiej jednostki wojskowej oraz miejscowa ludność zamieszkująca Ponary, Nowosiołki i Chotbeje. Komisja przesłuchała kilkuset świadków i sporządziła szkic historyczno-geograficzny wojennych zdarzeń²³.

Niedługo później Ministerstwo Bezpieczeństwa ZSRS ustanowiło sądy i trybunały przeznaczone do osądzenia zbrodniarzy. Członkowie wileńskiego Sonderkommando byli sądzeni przez następujące sowieckie organa: Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRS, Trybunał Wojenny Wojsk NKWD Litewskiej SRR, Trybunał Wojenny Wojsk MSW LSRR, Trybunał Armii Sowieckiej i Floty Wojenno-Morskiej oraz organy pozasądowe – Komisję Specjalną przy Ministerstwie Bezpieczeństwa ZSRS. Przystępstwa wojenne kwalifikowano zgodnie z pkt 1 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 19 kwietnia 1943 r. O karaniu niemiecko-faszystowskich przestępców winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami czerwonoarmistami, szpiegów, zdrajców ojczyzny i ich pomocników oraz z art. 58 „1a” i „1b” kodeksu karnego RFSRR. Za aresztowanie

²³ Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Rosji w Moskwie, dokumenty bez sygnatur nadesłane do Oddziałowej Komisji w Gdańsku za pośrednictwem Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej w Gdańsku, 13 XI 2002 r.: Protokół i uzupełnienie do protokołu sporządzonego w związku z ludobójstwem w Ponarach, miejscowości regionu wileńskiego, wprowadzone na wiecu mieszkańców Ponar, Nowosiołek i Chotbej na podstawie ich relacji w powyższej sprawie, 14 VII 1944 r.; LVVA, P-132 T 30 Apr. 48, Komunikat Nadzwyczajnej Komisji Państwowej o eksterminacji ludności w miasteczku Ponary, 2 I 1946 r., k. 82–99.

wytypowanych sprawców odpowiedzialne były oddziały kontrwywiadu III Frontu Białoruskiego „Smiersz”, funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego LSRR oraz wydziały śledcze NKGB i KGB LSRR. Najczęściej decyzje końcowe w niejawnych procesach były wydawane w ciągu 24 godzin od postawienia aresztowanego w stan oskarżenia, a wyroki były ostateczne i nie podlegały zaskarżeniu. Skazani na karę śmierci zgodnie z przepisami dekretu byli rozstrzeliwani lub wieszani na szubienicy w egzekucji publicznej, a ich zwłoki były pozostawiane na widok publiczny przez określony czas²⁴.

Jedną z pierwszych osób ujętych przez organa „Smiersz” III Frontu Białoruskiego był Litwin, członek wileńskiego Sonderkommando Bronisław Żelwis. Zarzucano mu współudział w zbrodniach popełnionych w Ponarach i służbę od września 1943 r. w niemieckiej policji bezpieczeństwa, a potem w wileńskim oddziale specjalnym. Służbę w oddziale pełnił do lipca 1944 r., po czym został aresztowany. Wydział Kontrwywiadu „Smiersz” Pierwszej Armii Powietrznej przedstawił Żelwisowi zarzuty z art. 58-1 „a” KK RFSRR, do których się przyznał. Sprawę przekazano najpierw do 2. Oddziału „Smiersz” III Frontu Białoruskiego, a potem do sądu Trybunału Wojennego III Frontu Białoruskiego z jednoczesną zmianą kwalifikacji prawnej z art. 58-1 „a” KK RFSRR na oskarżenie z pkt 1 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 19 kwietnia 1943 r. Wyrok na posiedzeniu niejawnym zapadł 27 września 1944 r. w Kownie. Żelwis został skazany na najwyższy wymiar kary przez rozstrzelanie i konfiskatę mienia osobistego²⁵.

Również funkcjonariusz litewskiej policji bezpieczeństwa (Saugumy) Litwin Antanas Granickas był sądzony z pkt 1 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 19 kwietnia 1943 r. W lipcu 1941 r. wstąpił on ochotniczo do służby w wileńskim Sonderkommando i wielokrotnie brał czynny udział w egzekucjach w Ponarach, Niemenczynie i Nowych Święcianach, a jesienią 1944 r. dokonywał masowych

²⁴ М.В. Кожевников, *История советского суда 1917–1956 гг.*, Москва 1957, s. 340–341; Н.С. Алексеев, *Злодеяния и возмездие. Преступления против человечества*, Москва 1986, *passim*; E. Rojowska, *Wpływ dekretów radzieckich Rady Najwyższej ZSRR na polskie prawo karne dotyczące karania zbrodniarzy wojennych*, „Studia Prawnoustrojowe” 2012, nr 15, s. 183–192.

²⁵ Lietuvos Ypatingasis Archyvas Vilnius (dalej LYA), K-1 Ap 58 B 43319/3, Ankieta aresztowanego Bronisława Żelwisa, 15 VIII 1944 r.; Protokoły przesłuchania Bronisława Żelwisa, 29 VII 1944 r., 31 VII 1944 r., 2 VIII 1944 r., 8 VIII 1944 r., 14 VIII 1944 r.; Akt oskarżenia, 20 IX 1944 r.; Wyrok Trybunału Wojennego III Frontu Białoruskiego, 27 IX 1944 r., k. 8–82.

zabójstw w Forcie IX w Kownie. Potem wstąpił do oddziału SS, który brał udział w walkach na Półwyspie Helskim, skąd został ewakuowany drogą morską w rejon wyspy Bornholm, gdzie został ujęty przez organa kontrwywiadu „Smiersz” 132. Korpusu Strzelców ze składu II Frontu Białoruskiego. W tym samym procesie był sądzony wywiadowca Władysław Kowalewski²⁶, który od 20 listopada 1940 do 22 lipca 1941 r. pracował jako śledczy w organach NKWD. Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej został przez Komisariat Ludowy ewakuowany do Kalinina na szkolenie dywersyjne. Biorąc pod uwagę jego doświadczenie agenturalne, 5 marca 1942 r. niemieckie struktury wywiadowcze zaproponowały mu współpracę w charakterze tajnego agenta. Kowalewski zgodził się niezwłocznie i złożył swój podpis pod deklaracją wierności służby w organach bezpieczeństwa. Otrzymał wtedy pseudonim „508”, zmieniony później na „Maks”. Jego pierwsze zadanie polegało na denuncjowaniu i informowaniu o nastrojach pracowników zakładu stolarskiego w Kownie, gdzie został zatrudniony. W czasie jego służby agenturalnej trwającej od marca 1942 do lipca 1944 r. na podstawie jego doniesień aresztowano 10 osób, z czego trzy zostały rozstrzelane. Należał do wzorowych agentów, dlatego od stycznia 1943 r. zgodnie z rozkazem Saugumy zajmował się już tylko zadaniami specjalnymi na Litwie, polegającymi na ujawnianiu partyzantów, spadochroniarzy, sowieckich aktywistów i byłych członków partii²⁷. Trybunał Wojskowy Armii 3 października na niejawnym posiedzeniu wydał wyrok dla Antanasa Granickasa i Władysława Kowalewskiego, skazując ich na najwyższy wymiar kary przez rozstrzelanie oraz konfiskatę mienia. Wyrok był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu drogą kasacji, a egzekucja została wykonana 21 lutego 1946 r.²⁸

²⁶ Władysław Kowalewski (ur. 1919 r., Wilno) – Litwin, były członek Komsomołu. Do 1941 r. pracował jako śledczy NKWD LSRR. Od lipca 1944 r. pełnił służbę wartowniczą w Forcie IX w Kownie, a następnie udał się z ewakuowanymi więźniami do Sztutowa. W lutym 1945 r. został skierowany na front z jednostką SS. Po kapitulacji Niemiec schronił się na wyspie Bornholm, gdzie został zatrzymany przez agentów kontrwywiadu. Aresztowany 21 VI 1945 r. i sądzony przez Trybunał Wojskowy 43. Armii na zamkniętym posiedzeniu pod przewodnictwem ppłk. Szeremietiewa o przestępstwo z art. 58-1 „b” KK RFSRR. Na podstawie wyroku z dnia 3 X 1945 r. został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie i konfiskatę całego mienia (LYA, F.K-1 Ap 58 B 44678/3, k. 161–166).

²⁷ LYA, F.K-1 Ap 58 B 44678/3, Protokół posiedzenia sądowego Trybunału Wojskowego 43. Armii w sprawie Władysława Kowalewskiego i Antanasa Granickasa, k. 8–82.

²⁸ LYA, F.K-1 Ap 58 B 44678/3, Postanowienie o wniesieniu oskarżenia, 7 VII 1945 r.; Wniosek oskarżenia, 28 IX 1945 r.; Postanowienie o aresztowaniu, 27 VI 1945 r.; Protokół posiedzenia sądowego, b.d.; Wyrok w sprawie nr 138 przeciwko Władysławowi Kowalewskiemu i Antanasowi Granickasowi, 3 X 1945 r.; Protokół wykonania kary śmierci, 21 II 1946 r., k. 98–186.

Z kolei we wrześniu 1951 r. litewska bezpieka oskarżyła służącego przez cały okres działalności członka Ypatingas Burys – Jonasa Germanavičiusa, także na zasadzie odpowiedzialności za przestępstwa przewidziane w art. 58-1 „a” i 58-11 KK RFSRR. Do jego obowiązków w latach 1941–1944 należało konwojowanie więźniów z więzienia łukiskiego na przesłuchania do siedziby niemieckiej policji bezpieczeństwa oraz udział w plutonie egzekucyjnym w Ponarach. Jego sprawa była rozpatrywana w październiku 1951 r. na zamkniętym posiedzeniu sądowym Trybunału Wojskowego Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego w Wilnie. Wyrok zapadł 27 października i na jego podstawie Germanavičius został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz konfiskatę całego mienia. Mimo złożonej przez oskarżonego skargi kasacyjnej, nie doszło do jej przyjęcia i wyrok został wykonany 14 kwietnia 1952 r. w Wilnie²⁹.

W gestii prawodawstwa sowieckiego znalazła się nie tylko zbrodnia w Ponarach, lecz także te popełnione przy likwidacji gett żydowskich i w obozach. W sprawie osób funkcyjnych i strażników obozu pracy w podkowieńskich Prawieniszkach, gdzie więźni byli głównie Polacy i Żydzi, pierwsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się w listopadzie 1944 r. Odbywało się ono przed Trybunałem Wojennym Garnizonu Miasta Kowna. Pierwszego, 27 listopada 1944 r., Trybunał skazał Jurgisa Naujokajtisa – podoficera SS, „wartownika obozu koncentracyjnego dla więźniów politycznych obywateli sowieckich we wsi Prowieniszki” na najwyższy wymiar kary – rozstrzelanie z konfiskatą mienia. W uzasadnieniu wyroku udowodniono mu udział w zabójstwie w grudniu 1942 r. nieznanego z nazwiska więźnia, rozstrzelanie w styczniu 1943 r. dwóch zakładników za ucieczkę z miejsca pracy jednego z więźniów, zabójstwo w lipcu 1943 r. w lesie koło obozu 12 więźniów politycznych i udział w egzekucji pięcioosobowej rodziny romskiej. Wyrok był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu. Mimo to na późniejszym posiedzeniu sądowym Trybunału Wojennego III Frontu Białoruskiego z 10 kwietnia 1945 r. na wniosek Prezydium Rady Najwyższej najwyższy wymiar kary zasądzony dla Naujokajtisa został zamieniony na 25 lat obozu ciężkich robót.

²⁹ LYA, K-1 Ap 58 B 36137/3, Wniosek oskarżenia w sprawie śledczej nr 18919, 19 IX 1951 r.; Protokół posiedzenia wstępnego Trybunału Wojskowego Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego, 17 X 1951 r.; Orzeczenie Trybunału Wojskowego Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego, 17 X 1951 r.; Protokół posiedzenia sądowego w sprawie nr 0316 przeciwko podsądnemu Germanavičiusowi, 27 X 1951 r.; Wyrok nr 00274, 27 X 1951 r.; Skarga kasacyjna, 27 X 1951 r.; Orzeczenie Sądu Najwyższego ZSRR nr I-004053-p/51, 19 XII 1951 r.; Poświadczenie wykonania kary śmierci, 14 IV 1952 r., k. 389–431.

W okresie powojennym na terenie LSRR trybunały i sądy sowieckie w zasadzie osądziły większość członków załogi obozu w Prawieniszkach. Na podstawie wyroku Trybunału Wojennego Garnizonu w Kownie 29 listopada 1944 r. zostali skazani najokrutniejsi nadzorcy oddziału wartowniczego z Prawieniszek: Paweł Timofiejew, Georgij Manzurow, Wadim But, Fiodor Jemielianow i Kirył Fomkin. Timofiejewa, Manzurowa, Buta i Jemielianowa skazano za „systematyczne, z własnej inicjatywy bicie pałkami i pięściami sowieckich obywateli osadzonych przez Niemców w obozie w miasteczku Prawieniszki” na podstawie art. 2 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 19 kwietnia 1943 r. na 15 lat pracy katorżniczej i pozbawienie praw publicznych na lat pięć oraz konfiskatę majątku osobistego. Kirył Fomkin został skazany na osadzenie w obozie wychowawczym przez 10 lat. Na mocy wyroków Trybunału Wojennego Wojsk NKWD LSRR, wydanych w okresie od stycznia do marca 1946 r., zostali skazani następujący strażnicy: Osip Udalcow (wyrok z 23 stycznia 1946 r., 10 lat obozu pracy przymusowej) oraz Georgij Kruglakow (wyrok z 14 marca 1946 r., 15 lat obozu pracy przymusowej). Jeden z ostatnich wyroków ogłoszony został przez Trybunał Wojskowy 6. Armii Gwardyjskiej 20 lutego 1946 r. Oskarżony członek łotewskiego legionu SS, Aleksiej Agafonow, „zastępca dowódcy plutonu kompanii wartowniczej w obozie koncentracyjnym w miasteczku Prawieniszki”, został skazany na umieszczenie na okres 10 lat w wychowawczym obozie pracy. Ostatni z wydanych przez Sąd Liniowy Litewskich Kolei Państwowych z marca 1952 r. wyroków dotyczył „nadzorcy w obozie koncentracyjnym Prawieniszki” Dominasa Balnisa, który został skazany na zesłanie do obozu ciężkich robót przymusowych na okres 25 lat³⁰.

Sprawa zbrodni w Ponarach w litewskim wymiarze sprawiedliwości

Kilka procesów w sprawie zbrodni popełnionych na obszarze Ostlandu prowadziły również wymiar sprawiedliwości Litwy. Głośnym echem odbiła się zwłaszcza sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności karnej pracowników litewskiej Saugumy.

³⁰ LYA, K-1 Ap 58 B 45665/3, Sprawa karna Jurgisa Naujokajtisa, k. 1–111; LYA, K-1 Ap 58 B 22587/3, Sprawa karna Dominasa Balnisa, k. 1–147; LYA, K-1 Ap 58 B 39304/3, Sprawa karna Pawła Timofiejewa, Georgija Manzurowa, Wadima Buta, Fiodora Jemielianowa, Kiryła Fomkina, k. 1–220; LYA, K-1 Ap 58 B 30158/3, Sprawa karna Osipa Udalcowa, k. 1–25; K-1 Ap 58 B 3742/3, Sprawa karna Georgija Kruglakowa, k. 1–107; LYA, K-1 Ap 58 B 46865/3, Sprawa karna A. Agafonowa, k. 1–119.

Dotyczyło to głównie niższych szczeblem pracowników poszczególnych wydziałów policji i administracji niemieckiej i litewskiej. W omawianych procesach na karę śmierci został skazany Bronislavas Gečiauskas za udział w aresztowaniu Żydów w latach 1941–1942 i dostarczanie ich do getta w Podbrzeziu, a następnie doprowadzanie na rozstrzelanie Żydów do miejscowości Rieše. Wobec kilku oskarżonych zastosowano karę 25 lat pozbawienia wolności w obozie poprawczym; tak się stało względem Petrasa Asminavičiusa za aresztowanie Żydów w 1941 r. i dostarczanie ich do getta w Nowych Święcianach i Petrasa Skrebutėnasa – naczelnika policji powiatu święciańskiego, uczestniczącego w aresztowaniu Żydów w 1941 r. i dostarczaniu ich do getta w Nowych Święcianach³¹. Według prawa LSRR, byli również sądzeni inni policjanci biorący udział w akcji odwetowej zwanej „zbrodnią święciańską”, która została przeprowadzona w maju 1942 r. W jej wyniku rozstrzelano aż 450 osób. Osądzonymi w tej sprawie byli Jonas Kurpis, Edwardas Werikas, Bronus Czczura, Jonas Ankienas i Kazis Garła, których Trybunał Wojskowy NKWD LSRR w Wilnie 7 kwietnia 1945 r. na podstawie art. 58-1 „b” 58-11 kodeksu karnego RFSRR skazał na karę od 10 do 20 lat katorgi. Kazis Garła został uniewinniony i zwolniony z aresztu. Wyrok był ostateczny i nie podlegał zażaleniu³². Ponadto na karę śmierci Sąd Apelacyjny w Olsztynie na mocy wyroku z 2 maja 1950 r. skazał Jonasa Maciulevičiusa, oskarżonego m.in. o osobisty udział w zbrodni w Święcianach. Wyrok względem Maciulevičiusa został wykonany 12 grudnia 1950 r. w więzieniu w Olsztynie.

Nadal jednak poszukiwano osób zajmujących ważne stanowiska, począwszy od naczelników, a skończywszy na kierownikach poszczególnych wydziałów służb aparatu represji z lat 1941–1944. Na tej podstawie w latach sześćdziesiątych postępowaniami karnymi zostali objęci sprawcy mordów w Ponarach, tj. były SS-Oberscharführer 2. plutonu 1. kompanii 9. batalionu policyjnego w Wilnie Horst Schweinberger, adiutant komisarza Hingsta i organizator getta wileńskiego Franz Murer Juganowicz (został on w 1949 r. skazany na 25 lat więzienia i przekazany władzom austriackim) oraz Martin Weiss³³.

³¹ LYA, F.K. 1 Ap 58 B 13907/3, k. 114–117, 140–141.

³² LYA, K-1 Ap 58 B 10712/3, Wyrok Trybunału Wojskowego NKWD LSRR, 7 IV 1945 r. w sprawie J. Kurpisa, E. Werikasa, E. Gienajtisa, B. Czczura, J. Anienasa, K. Garła, k. 103–104, 319.

³³ AIPN, II Ds. 96/68/W.54/72, t. 1, Akta w sprawie Martina Weissa – Gestapo w Wilnie, Korespondencja pomiędzy Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 9 VII 1969 r., k. 59–60.

Wielu jednak w latach pięćdziesiątych uciekło do Ameryki Południowej, Australii i USA, np. naczelnik okręgu wileńskiego litewskiej policji bezpieczeństwa Aleksander Lileikis, który od 1952 r. pracował dla CIA we wschodnich Niemczech, a następnie emigrował do USA, oraz jego zastępca Kazys Gimzauskas³⁴. W anonimowej skardze zarzucano Lileikisowi, że podczas okupacji hitlerowskiej jako naczelnik litewskiej policji był osobiście odpowiedzialny za aresztowania, zatrzymania i egzekucje Żydów oraz tych, którzy Żydom pomagali, podejrzanych o komunizm i innych cywilów. Procesy Lileikisa i Gimzauskasa rozpoczęły się w Stanach Zjednoczonych, a potem po ekstradycji były kontynuowane na Litwie. 2 maja 1995 r. zastępca prokuratora generalnego Republiki Litewskiej A. Pestininkas wszczął śledztwo w sprawie Aleksandra Lileikisa z art. 18 cz. 6 KK Republiki Litewskiej i art. 1 Ustawy Republiki Litewskiej. Stan zdrowia dziewięćdziesięcioletniego wówczas Lileikisa zaczął się gwałtownie pogarszać i było prawdopodobne, że nie dożyje procesu. Podobnie jak w przypadku Lileikisa, postępowanie karne względem Gimzauskasa miała prowadzić prokuratura litewska. 19 listopada 1997 r. naczelny prokurator Wydziału Badań Specjalnych Generalnej Prokuratury Republiki Litewskiej w Wilnie K. Kowarskas wydał postanowienie o wszczęciu sprawy karnej przeciwko Gimzauskasowi. Obie te sprawy były jednak wielokrotnie zawieszane z uwagi na zły stan zdrowia oskarżonych. Ostatecznie śledztwo przeciwko Gimzauskasowi doprowadzono do końca pod naciskiem międzynarodowej opinii publicznej. Uznano go za winnego udziału w zbrodniach na Litwie, ale sąd odstąpił od wyznaczenia kary z powodu złego stanu zdrowia oskarżonego. Z tej samej przyczyny wstrzymano proces Lileikisa, który kilka miesięcy potem zmarł. Zasadniczo wyniki tych śledztw nigdy nie zostały ujawnione opinii publicznej³⁵.

³⁴ LYA, F K-1 Ap 46 B 1103, Sprawa Juozasa Arlauskasa, k. 1.

³⁵ OKGd, S 1.2000.Zn, t. 46, Memorandum orzeczenia sądowego Amerykańskiego Sądu Okręgowego Okręgu Massachusetts dotyczącego wniosku rządu o wymuszenie, 15 IX 1995 r., k. 9207–9216; *ibidem*, t. 46, Notatka z narady w Ambasadzie Republiki Litewskiej w Waszyngtonie w sprawie A. Lileikisa, 6 X 1994 r., k. 8654–8660; *ibidem*, t. 44, Notatka z porozumienia zawartego pomiędzy Amerykańskim Departamentem Sprawiedliwości a Urzędem Prokuratora Generalnego Republiki Litwy, dotyczącego współpracy w ściganiu przestępców wojennych, b.d., k. 8661–8662; E. Lichtblau, *Sąsiedzi naziści. Jak Ameryka stała się bezpiecznym schronieniem dla ludzi Hitlera*, Warszawa 2015, s. 345–371; OKGd, S 87.2006.Zn, t. 43, Pismo Sądu Rejonowego Okręgu Reutlingen, 2 XII 1949 r., k. 8630; S 1.2000.Zn, t. 48, Oświadczenie Kazysa Gimzauskasa, 21 III 1995 r., k. 9538–9540.

Sprawa zbrodni w Ponarach przed sądownictwem austriackim

Na terenie Austrii toczyło się również kilka procesów karnych, w których na ławie oskrzonych zasiedli bezpośredni sprawcy zbrodni w Ponarach oraz członkowie Einsatzkommando 3 der Einsatzgruppe A. Spośród kilkunastu postępowań wszczynanych przez austriacki wymiar sprawidliwości na szczególną uwagę zasługują następujące postępowania: śledztwa Sądu Okręgowego w Grazu przeciwko Franzowi Murerowi, Rudolfowi Thomasowi Neugebauerowi, dr. Humbertowi Achamerowi-Pifraderowi, dr. Walterowi Musilowi, Heinzowi Lacknerowi, Frazowi Radifowi, Erichowi Appelowi i Leopoldowi Litschauerowi oraz Franzowi Schwarzowi³⁶, a także Sądu Okręgowego w Wiedniu przeciwko Franzowi Murerowi³⁷. Do najważniejszych z nich należał proces adiutanta wileńskiego komisarza okręgowego Hingsta i referenta komisariatu do spraw żydowskich Franza Murera, który po wojnie w 1947 r. został rozpoznany w austriackiej miejscowości Steiermark i tam aresztowany. W grudniu 1948 r. deportowano go do Związku Sowieckiego i sędzono w Wilnie, gdzie został uznany za winnego zamordowania obywateli sowieckich i skazany na 25 lat ciężkiej pracy. W 1955 r. został przekazany władzom austriackim. „Łowca nazistów” Simon Wiesenthal zdołał ponownie postawić go przed sądem w 1963 r. Proces o zbrodnię morderstwa, zgodnie z art. 134 i następnymi austriackiego prawa karnego, odbył się przed Landesgericht Graz. Postępowanie trwało tydzień i zakończyło się unie-

³⁶ LG Graz 13 Vr 1257/61, LG Graz Vg 13 Vr 3485/55, LG Graz Vg 11 Vr 6880/47 Staatsanwaltschaft Graz StA Graz 10 St 8254/62, Verfahren vor dem Landesgericht für Strafsache Graz gegen Franz Murer wegen Beteiligung an Einzel- und Massentötungen von Jüdinnen und Juden des Wilnaer Ghettos in den Jahren 1941 bis 1943 in seiner Funktion als leitender Mitarbeiter des Gebietskommissariats Wilna; LG Graz 15 Vr 976/64, LG Graz 15 Vr 559/63, Verfahren vor dem Landesgericht für Strafsachen Graz gegen Rudolf Thomas Neugebauer wegen Beteiligung an Einzel- und Massentötungen von Jüdinnen und Juden in Litauen von Juni 1941 bis Juli 1944 als Angehöriger des Einsatzkommandos 3 der Einsatzgruppe A, *passim*; LG Graz 12 Vr 562/63, Verfahren vor dem Landesgericht für Strafsache Graz gegen Dr. Humbert Achamer-Pifrader wegen Beteiligung an Einzel- und Massentötungen von Jüdinnen und Juden in Litauen von Juni 1941 bis Juli 1944 als Angehöriger des Einsatzkommandos 3 der Einsatzgruppe A, *passim*; LG Graz 15 Vr 3157/63, Verfahren vor dem Landesgericht für Strafsache Graz gegen Heinz Lackner wegen Beteiligung an Einzel- und Massentötungen von Jüdinnen und Juden in Litauen von Juni 1941 bis Juli 1944 als Angehöriger des Einsatzkommandos 3 der Einsatzgruppe A, *passim*; LG Graz 17 Vr 557/63, Verfahren vor dem Landesgericht für Strafsache Graz gegen Franz Radif, Erich Appel und Leopold Litschauer wegen Beteiligung an Einzel- und Massentötungen von Jüdinnen und Juden in Litauen von Juni 1941 bis Juli 1944 als Angehöriger des Einsatzkommandos 3 der Einsatzgruppe A, *passim*; LG Graz 10 St 6091/65, Franz Schwarz, *passim* (dokumentacja udostępniona przez Holocaust Memorial Museum United States Washington).

³⁷ LG Wien, 4 Vr 1911/62 Beschuldigter: Franz Murer, Antrags- und Verfügungsbogen, *passim* (dokumentacja udostępniona przez Holocaust Memorial Museum United States Washington).

winnieniem Murera, chociaż początkowo zarzucano mu współudział w zabójstwie 60–80 tys. Żydów w Wilnie w latach 1941–1944 oraz zabójstwa w kilku pojedynczych przypadkach (m.in. zabójstwo sześciu kobiet żydowskich we wrześniu 1942 r.; zabójstwo Jekela Lewina i Hilza w czasie „akcji żółtych zaświadczeń” w wileńskim getcie; zabójstwo Abrahama Kuriszkiego we wrześniu 1942 r. na dziedzińcu więzienia na Łukiszkach w czasie przygotowania transportu 60 Żydów do Ponar). Murer nie przyznał się do winy, a o akcję zagłady w Wilnie obwiniał członków SS i Sicherheitspolizei i sugerował, jakoby świadkowie źle go rozpoznali³⁸.

Podsumowanie

Przedstawiona analiza odpowiedzialności karnej za zbrodnie popełnione na Wileńszczyźnie pozostawia uczucie niedosytu w kwestii rozliczania sprawców, począwszy od procesów norymberskich aż do krajowych. Duża liczba sprawców zbrodni uniknęła odpowiedzialności karnej, gdyż w latach 1943–1945 uczestniczyła w działaniach wojennych, w trakcie których albo poległa, albo została uznana za zaginioną. Nadal we wszystkich omawianych państwach obowiązuje konwencja o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, co gwarantuje dalsze prowadzenie prac śledczych w tym zakresie aż do śmierci ostatniego ze sprawców. Funkcjonuje jeszcze w Europie kilka instytucji, które zajmują się pracami śledczymi i badawczymi nad zbrodniami z okresu II wojny światowej. W Niemczech jest to wspomniana Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen Ludwigsburg, w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, na Litwie – Genocide and Resistance Research Center of Lithuania, a w Austrii – Wiedeński Instytut Wiesenthala Badań nad Holocaustem. Do niedawna w Rosji działał obywatelski projekt o charakterze niepaństwowym – Stowarzyszenie „Memoriał”, które w grudniu 2021 r. zostało przez władze rosyjskie zdelegalizowane, co światowe media określiły jako „kasowanie pamięci”³⁹.

³⁸ LG Graz 13 Vr 1257/61, LG Graz Vg 13 Vr 3485/55, LG Graz Vg 11 Vr 6880/47, Staatsanwaltschaft Graz StA Graz 10 St 8254/62, Verfahren vor dem Landesgericht für Strafsache Graz gegen Franz Murer wegen Beteiligung an Einzel- und Massentötungen von Jüdinnen und Juden des Wilnaer Ghettos in den Jahren 1941 bis 1943 in seiner Funktion als leitender Mitarbeiter des Gebietskommissariats Wilna (dokumentacja udostępniona przez Holocaust Memorial Museum United States Washington), t. 1–13.

³⁹ <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art19240931-memorial-zdelegalizowany-w-rosji-trwa-kasowanie-pamieci>.

Biogramy wybranych sprawców

Martin Weiss (ur. 21 II 1903 r. w Karlsruhe) – z wykształcenia był mistrzem blacharskim. W młodości należał do niepolitycznego ruchu młodzieżowego „Wandervogel”. Od 1923 do 1927 r. mieszkał z bratem w Argentynie i Paragwaju, po powrocie do Niemiec osiadł ponownie w Karlsruhe. W 1930 r. zawarł związek małżeński; miał troje dzieci. W 1937 r. został członkiem NSDAP, a 6 IX 1939 r. został powołany do Wehrmachtu jako członek oddziałów SS. Po odbyciu szkolenia rekruckiego w Dachau został przydzielony do kompanii warsztatowej i wziął udział w kampanii francuskiej. W sierpniu 1940 r. został zwolniony ze służby wojskowej, podjął na nowo pracę w swoim przedsiębiorstwie blacharskim w Karlsruhe. W marcu 1941 r. został powołany do oddziałów SS i wysłany do obozu szkoleniowego Düben w Marsch, gdzie formowano grupy operacyjne. Po zakończeniu szkolenia i złożeniu przysięgi został przydzielony do grupy operacyjnej A, a ściślej mówiąc, do EK 3 w Kownie. Następnie trafił do oddziału specjalnego w Wilnie, którego był kierownikiem do 1943 r. Najwyższym jego stopniem wojskowym w oddziałach SS był SS-Hauptscharführer. Został aresztowany 24 V 1949 r. w Ochsenfurcie, przebywał w jednym z więzień w strefie amerykańskiej. Sąd Przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Würzburgu 3 II 1950 r. wydał przeciwko niemu prawomocny wyrok. Zarzucono mu, że od października 1941 do lipca 1943 r. świadomie i czynnie odgrywał pomocniczą rolę przy egzekucjach ok. 30 tys. osób w Ponarach koło Wilna oraz popełnił samodzielnie siedem morderstw. Skazano go na karę dożywotniego więzienia i trwałą utratę honorowych praw obywatelskich. Misja ds. Zbrodni Wojennych w Polsce 13 XII 1949 r. złożyła wniosek o jego ekstradycję.

Źródło: BA L, Ks 15/49, *passim*,

Wyrok w sprawie Martina Weissa i Augusta Herringa, 3 II 1950 r.

August Herring (ur. 15 X 1910 r. w Hibarden) – należał do komanda operacyjnego 3 w Kownie; na początku września 1941 r. został przeniesiony do placówki Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD Litauen, Aussendienststelle Wilna. Udowodniono mu, że od września 1941 do końca maja 1942 r. przyczynił

się do zamordowania co najmniej 4 tys. osób, głównie pochodzenia żydowskiego, w Ponarach, a także w końcu 1941 r. zamordował w Wilnie kobietę o nazwisku Kenska. Zmarł 17 XI 1992 r. w wieku 82 lat.

Źródło: BA L, Ks 15/49, *passim*,

Wyrok w sprawie Martina Weissa i Augusta Herringa, 3 II 1950 r.;

E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*,

Frankfurt am Main 2003, s. 246.

Heinrich Lohse (ur. 2 IX 1896 r. w Mühlenbarbek k. Itzehoe, zm. 25 II 1964 r. w Mühlenbarbek) – od 1923 r. w NSDAP, od 1924 r. poseł w Altonie z ramienia Bloku Narodowo-Socjalnego, od 1925 r. Gauleiter w Szlezwiku-Holsztynie, od 1932 r. poseł do Reichstagu, od 1933 r. nadprezydent Szlezwika-Holsztynu, w 1934 r. Gruppenführer SA, 1941–1944 komisarz Rzeszy na kraje bałtyckie w Rydze, szef administracji cywilnej krajów bałtyckich, od 1942 r. także Białorusi. Aresztowany w 1945 r. przez wojska brytyjskie. W procesie przeprowadzonym w 1948 r. skazany na 10 lat pozbawienia wolności. W 1951 r., zaledwie po trzech latach odbywania kary, przedterminowo zwolniony z przyczyn zdrowotnych. W 1960 r. rozpoczęło się kolejne postępowanie przeciwko Lohsemu prowadzone przed Sądem Rejonowym w Itzehoe.

Źródło: H. Weiß, *Biographisches Lexikon zum Dritten Reich*,

Frankfurt am Main 1998, s. 304–305; BA L, B 162/29571,

Protokół przesłuchania oskarżonego Heinricha Lohse, 7 VII 1960 r., s. 12–17.

Heinrich Ditz – od lutego 1942 do marca 1944 r. zatrudniony w stopniu SS-Obersturmführera w placówce Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD Litauen, Aussendienststelle Wilna, kierował tam oddziałem V. W połowie 1942 r. uczestniczył w rozstrzelaniu żydowskiego tłumacza w Ponarach, a jesienią 1942 r. – w rozstrzelaniu w Ponarach co najmniej 20 żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. W czasie tzw. akcji getta krajowego pilnował rozładunku wagonów kolejowych na dworcu w Ponarach.

Źródło: *Die geheime Notizen des K. Sakowicz, Dokumenten zur Judenvernichtung*

in Ponary, red. R. Margolis, J.G. Tobias, Nürnberg 2003, s. 4.

Albert Filbert (ur. 8 V 1905 r. w Darmstademie) – kształcił się w szkole bankowej, a następnie na Wydziale Prawa w Worms. W 1932 r. wstąpił do NSDAP i SS. W 1934 r. doktoryzował się z zakresu nauk prawnych na Uniwersytecie w Gies-sen. W 1936 r. w stopniu SS-Untersturmführera zatrudniony w Wydziale III Głównego Urzędu SS, tworzącym zagraniczne służby wywiadowcze RSHA. W 1939 r. został zastępcą szefa Urzędu VI RSHA. Od czerwca 1941 r. był do-wódcą Einsatzkommando 9 w ZSRS. Jesienią 1943 r. powrócił do pracy w RSHA w Wydziale V, gdzie do 1945 r. prowadził grupę do zwalczania przestępczości gospodarczej. Aresztowany 25 II 1959 r. i osadzony w więzieniu Moabit w Ber-linie, nr więźnia 2806.61.

Źródło: AIPN, 3P (K) Ks1.62 (23.61), k. 1–4,

Sprawa karna Sądu Krajowego w Berlinie przeciwko Alfredowi K.W. Filbertowi, Gerhardowi O.P. Schneiderowi, Bodo Struckowi, Wilhelmowi Greiffenbergerowi, Konradowi Fiebigowi, Heinrichowi Tunnatowi, Wyrok przeciwko Albertowi Filbertowi, 22 VI 1962 r.; BStU Berlin, MfS-HA IX/11 PA 2985, s. 4, 34.

Władysław Butkun *vel* **Vladas, Vincento Butkūnas** (ur. 5 III 1916 r. w Nowinkach, pow. Świąciany) – oboje jego rodzice byli Polakami; w marcu 1938 r. powołany został do służby w 32. pułku piechoty WP w Modlinie. Uczestniczył w wojnie z Niemcami, został ranny i trafił do obozu jenieckiego w Prusach Wschodnich. Jako rezerwista zgłosił się na służbę do koszar wojskowych w Wilnie. Zmienił wówczas nazwisko na Vladas Butkūnas. Służył w litewskiej jednostce 2. pułku ochrony kolei. Powodem przystąpienia Butkūnasa do wileńskiego oddziału były obawy przed powołaniem do wojska i służbą na froncie. W oddziale specjalnym służył do lipca 1944 r. Następnie wycofał się z Niemcami do Kowna i Tylży, brał udział w konwojowaniu transportu Żydów w okolice Torunia. Po wojnie ukrywał się przez wiele lat. W procesie toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie podał, że jest narodowości polskiej.

Źródło: SWWW, IV K 130/73, k. 43,

Sprawa karna przeciwko Józefowi Miakiszowi, Władysławowi Butkunowi, Janowi Borkowskiemu, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Butkuna, 10 VIII 1972 r.; A. Bubnys, *Vokiečių sauguno policijos ir SD Vilniaus ypatingasis būrys*, Vilnius 2019, s. 58.

Józef Miakisz *vel* **Juozas Kristupo Mekišius** (ur. 13 V 1911 r. w Mielegianach koło Wilna) – w latach 1933–1934 służył w 13. pułku piechoty w Pułtusku koło Warszawy, a w 1939 r. przez kilka miesięcy w 85. pułku piechoty we Lwowie. W 1939 r. udał się do Wilna i do 1941 r. pracował jako listonosz. W lipcu 1941 r. wstąpił ochotniczo do oddziału specjalnego w Wilnie i zmienił nazwisko na Juozas Mekišius, w tymże miesiącu otrzymał pierwszy rozkaz konwojowania transportów samochodowych z Żydami z Wilna do Ponar. Przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Wilna przedostał się do Kowna i Tylży, a następnie ochraniając transport więźniów narodowości żydowskiej, dotarł do Torunia. Po wojnie ukrywał się w Polsce. W procesie toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie podał, że jest narodowości polskiej.

Źródło: SWWW, IV K 130/73, Sprawa karna przeciwko Józefowi Miakiszowi, Władysławowi Butkunowi, Janowi Borkowskiemu, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Miakisza, 8 VI 1972 r., k. 35–38; A. Bubnys, *Vokiečių sauguno policijos ir SD Vilniaus ypatingasis būrys*, Vilnius 2019, s. 58.

Jan Borkowski *vel* **Jonas Igno Barkauskas** (ur. 15 X 1916 r. w Niderkunach) – od 1934 r. służył w 20. batalionie KOP w Nowych Święcianach, w 1937 r. rozpoczął służbę w 29. pułku strzelców kaniowskich, a w latach 1939–1941 był pracownikiem kontraktowym 235. pułku Armii Czerwonej. W sierpniu 1941 r. wstąpił do Sonderkommando w Wilnie. Przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Wilna przedostał się do Kowna i Tylży, a następnie ochraniając transport więźniów narodowości żydowskiej, dotarł do Torunia. Po wojnie ukrywał się w Polsce. W procesie toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie podał, że jest narodowości polskiej.

Źródło: SWwW, IV K 130/73, k. 78–97, Sprawa karna przeciwko Józefowi Miakiszowi, Władysławowi Butkunowi, Janowi Borkowskiemu, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Borkowskiego, 24 I 1973 r.; A. Bubnys, *Vokiečių sauguno policijos ir SD Vilniaus ypatingasis būrys*, Vilnius 2019, s. 57.

Wiktor (Witold) Gilwiński *vel* **Viktoras Macėjus Galvanauskas** (ur. 26 VIII 1912 r. w Wilnie) – w latach 1933–1936 służył w 33. pułku piechoty w Łomży.

Przystąpił do oddziału specjalnego z powodu trudności ze znalezieniem pracy w Wilnie. Za udział w masowych zabójstwach w Ponarach został skazany 3 VI 1977 r. na podstawie wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie na karę 25 lat pozbawienia wolności.

Źródło: OKGd, S 87/06/Zn, t. 12, śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych na osobach narodowości żydowskiej w latach 1941–1944 w byłym województwie wileńskim, Protokół przesłuchania podejrzanego Witolda Gilwińskiego, 26 VIII 1976 r., k. 2343–2345; SWO, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie w sprawie przeciwko Witoldowi Gilwińskiemu, II K 59/76; A. Bubnys, *Vokiečių sauguno policijos ir SD Vilniaus ypatingasis būrys*, Vilnius 2019, s. 61.

Aleksandras Lileikis (ur. 10 VII 1907 r. w Poprudzie koło Szawli w okręgu kowieńskim, zm. 27 IX 2000 r. w Wilnie) – był zawodowym oficerem Saugumo od 1929 r. Przed wojną służył jako zastępca szefa w okręgu Mariampol i został przeniesiony do Wilna jako zastępca szefa po oddaniu miasta Litwie przez władze sowieckie w 1939 r. W czerwcu 1940 r., gdy Sowieci przejęli kontrolę nad Litwą, uciekł do Niemiec i poprosił o obywatelstwo niemieckie, ale jego wniosek nie został rozpatrzony do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. W sierpniu 1941 r. został mianowany naczelnikiem okręgu wileńskiego, w 1944 r. uciekł do Niemiec, po wojnie emigrował do USA, gdzie kilkakrotnie bezskutecznie ubiegał się w Amerykańskiej Komisji Osób Przesiedlonych o status osoby przesiedlonej, a następnie uciekiniera. 2 V 1995 r. Prokuratura Generalna Republiki Litewskiej wszczęła przeciwko niemu sprawę karną z art. 18 cz. 6 kk RL i art. 1 ustawy RL W sprawie odpowiedzialności za ludobójstwo ludności Litwy. 3 VII 2000 r. sprawa karna została zawieszona ze względu na zły stan zdrowia Lileikisa, uniemożliwiający mu udział w rozprawie. Zmarł na atak serca w wieku 93 lat w klinice Uniwersytetu Wileńskiego.

Źródło: LCVA, F. 337, Ap. 17, k. 2741, Spis pracowników policji litewskiej, styczeń 1937 r.; BDC, Prośba o udzielenie niemieckiego obywatelstwa Aleksandrowi Lileikisowi; LYA, F.K. 1, Ap. 46, B. 1189, Sprawa A. Lileikisa, k. 72; *Nie odpowie za Holocaust*, „Gazeta Wyborcza”, 28 IX 2000.

Franz Juganowicz Murer, znany jako „Rzeźnik Wileński” (ur. 24 I 1912 r. w Sankt Georgen ob Murau w Austrii, zm. 5 I 1994 r.) – na początku kariery był austriackim podoficerem w stopniu SS-Oberscharführera. Przed przeniesieniem do Wilna, w latach 1941–1943, pełnił funkcję zastępcy komendanta Hitlerjugend w Norymberdze. Od lipca 1943 r. był adiutantem wileńskiego komisarza okręgowego Hingsta i referentem komisariatu do spraw żydowskich (zastąpił na tym stanowisku SS-Oberscharführera Brunona Kittla). Do jego zadań prócz organizacji getta należało przekazywanie organom karnym ludności z getta na rozstrzelanie. Po wojnie Murer przeniósł się do Steiermarku w Austrii. W 1947 r. został rozpoznany i aresztowany. W grudniu 1948 r. deportowano go do Związku Sowieckiego. Sądzony w Wilnie, został uznany za winnego zamordowania obywateli sowieckich i skazany na 25 lat katorgi, a następnie w 1955 r. przekazany władzom austriackim. Simon Wiesenthal zdołał go w 1963 r. postawić ponownie przed sądem. Proces w Grazu w Austrii trwał tydzień i zakończył się uniewinnieniem Murera.

Źródło: OKGd, S2/00/Zn, t. 4, Pismo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych informujące o prowadzeniu postępowań przygotowawczych przez Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów LSRR w sprawach o przestępstwa popełnione przez hitlerowców w latach 1941–1944 na terytorium LSRR, 9 VII 1969 r., k. 714–716;
The Complete Black Book of Russian Jewry, oprac. I. Ehrenburg, V. Grossman, D. Patterson, New Brunswick, NJ, 2003, s. 249.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Meldunki grup operacyjnych; Sprawy karne zbrodniarzy narodowosocjalistycznych; Akta w sprawie Martina Weissa.
- Bundesarchiv Ludwigsburg, Zespół B 162; Ks 15/49, Wyrok w sprawie Martina Weissa i Augusta Herringa, 3 II 1950 r.; Ks 1.62 (23.61), Wyrok przeciwko Albertowi Filbertowi, 22 VI 1962 r.
- Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Rosji w Moskwie, Protokół i uzupełnienie do protokołu sporządzonego w związku z ludobójstwem w Ponarach, miejscowości regionu wileńskiego, wprowadzone na wiecu mieszkańców Ponar, Nowosiołek i Chotbej na podstawie ich relacji w powyższej sprawie, 14 VII 1944 r.
- Holocaust Memorial Museum United States Washington, Sprawy krane Staatsanwaltschaft Graz przeciwko przestępcom wojennym z terenu Komisariatu Rzeszy Ostland; Sprawy krane Landesgericht Wien przeciwko przestępcom wojennym z terenu Komisariatu Rzeszy Ostland.
- Latvijas Valsts Vēstures Arhīvs Rīga, Protokół Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do Zbadania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich Okupantów i ich Pomocników.
- Lietuvos Ypatingasis Archyvas Vilnius, Sprawa A. Lileikisa; Protokoły posiedzeń sądowych poszczególnych Trybunałów; Sprawy karne poszczególnych przestępców wojennych.
- Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Śledztwa w sprawie zbrodni narodowosocjalistycznych popełnionych w latach 1941–1944 na terenie byłego województwa wileńskiego.

Opracowania

- Aleksandrow G.N., *Norymberga wczoraj i dziś*, Warszawa 1974.
- Barcz J., *System prawny RFN wobec norm prawa międzynarodowego – doktryna i praktyka konstytucyjna*, Warszawa 1986.
- Becker M., *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Warszawa 2020.
- Cyprian T., Sawicki J., *Nieznana Norymberga. Dwanaście procesów norymberskich*, Warszawa 1965.

- Die geheime Notizen des K. Sakowicz, Dokumenten zur Judenvernichtung in Ponary*, red. R. Margolis, J.G. Tobias, Nürnberg 2003.
- Gilbert G.M., *Dziennik norymberski*, Warszawa 2012.
- Heydecker J.J., Leeb J., *Proces w Norymberdze*, Warszawa 2009.
- Kaniewski S., *Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej. Kierunki i perspektywy działań*, „*Studia Juridica*” 1998, t. 35.
- Kobierska-Motas E., *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 1, Warszawa 1991.
- Lichtblau E., *Sąsiedzi naziści. Jak Ameryka stała się bezpiecznym schronieniem dla ludzi Hitlera*, Warszawa 2015.
- Machnikowska A., *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008.
- Plesch D., *Human Rights after Hitler: The lost History of Prosecuting Axis War Crimes*, Georgetown University Press, Washington, DC, 2017.
- Przedawnienie i ściganie zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości w systemie prawa RFN [w:] Studia z dziedziny stosunków prawnych z zagranicą*, b.m.w. 1981.
- Sawicki J., Wałowski B., *Zbiór przepisów specjalnych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu z komentarzem*, Kraków 1945.
- Sołga R.H., *Niemcy o Niemcach. Bilans ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 1988.
- Ściganie i karanie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (wybór dokumentów)*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1978.
- Rojowska E., *Wpływ dekretów radzieckich Rady Najwyższej ZSRS na polskie prawo karne dotyczące karania zbrodniarzy wojennych*, „*Studia Prawnoustrojowe*” 2012, nr 15.
- Rottleuther H., *Karrieren und Kontinuitäten deutscher Justizjuristen vor und nach 1945. Mit allen Grund- und Karrieredaten auf beilegender CD-ROM*, „*Schriftenreihe Justizforschung und Rechtssoziologie*” 2010, Bd 9.
- Rückerl A., *Nazistowsky przestępcy przed sądem*, Heidelberg 1982.
- Tomkiewicz M., *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018.
- Tomkiewicz M., *Zbrodnia ponarska 1941–1944*, Warszawa 2022.
- Tomkiewicz M., *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008.
- Weiß H., *Biographisches Lexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 1998.

Алексеев Н.С., *Злодеяния и возмездие. Преступления против человечества*, Москва 1986.

Кожевников М.В., *История советского суда 1917–1956 гг.*, Москва 1957.

STRESZCZENIE

Zbrodnia ponarska, której najliczniejszymi ofiarami byli obywatele polscy narodowości żydowskiej, stanowiła przedmiot postępowań karnych w kilku porządkach prawnych: polskim, niemieckim, litewskim, sowieckim i austriackim. Jej aspekty rozpatrywano też przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w tzw. procesie głównych zbrodniarzy wojennych. Oskarżonym zarzucano popełnienie zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości przy naruszeniu konwencji haskiej z 1907 r., konwencji genewskiej z 1929 r. oraz łamanie ogólnych zasad prawa karnego, wynikających z przepisów prawa wszystkich cywilizowanych narodów. 20 grudnia 1945 r. Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec wydała ustawę O ukaraniu osób winnych popełnienia zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości. Na jej podstawie Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki mogły utworzyć w poszczególnych strefach okupacyjnych sądy do sądenia zbrodniarzy wojennych. Do pierwszych procesów sprawców zbrodni ponarskiej przed sądami polskimi doszło w 1949 r. po ekstradycji sprawców i uznaniu, że ich czyny zostały popełnione na terytorium Polski. Były to postępowanie Sądu Apelacyjnego w Warszawie przeciwko Eugenowi Faulhaberowi i Sądu Apelacyjnego w Warszawie przeciwko Arkadiuszowi Sakalauskasowi. W kolejnych procesach – przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie w 1974 r. przeciwko Janowi Borkowskiemu, Władysławowi Butkunowi i Józefowi Miakiszowi oraz przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie w 1976 r. przeciwko Wiktorowi (Witoldowi) Gilwińskiemu – mówiono o popełnieniu zbrodni na terytorium LSSR. W ustawie nr 13 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 1 stycznia 1950 r. zniesiono ograniczenia nałożone na sądy niemieckie. Od tej pory mogły one orzekać również w sprawie zbrodni popełnionych na innych osobach niż obywatele niemieccy. Niemiecka Republika Demokratyczna na podstawie zapisu konstytucyjnego wprowadziła regułę obowiązywania w prawie wewnętrznym zasad prawa międzynarodowego. W kodeksie karnym z 1968 r. umieszczono zapis o nieprzedawnianiu zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i prawom człowieka, zawierający też sankcje karne za popełnienie poszczególnych czynów. Republika Federalna Niemiec wbrew prawu międzynarodowemu

nie uznała hitlerowskich zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości za przestępstwa szczególnego rodzaju. Zbrodnie te były traktowane jako przestępstwa pospolite. Wobec protestów płynących z całego świata władze RFN przedłużyły termin ścigania zbrodni hitlerowskich z końca 1969 r. do końca roku 1979. Polska natomiast jako jedno z pierwszych państw wydała specjalną ustawę karną, a mianowicie dekret z 31 sierpnia 1944 r. O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy. Na mocy tej ustawy karanie sprawców zbrodni hitlerowskich obowiązuje do dziś. Zupełnie inaczej wygląda problem odpowiedzialności ZSRS zarówno za agresję, jak i zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej. Ze względu na sztucznie wprowadzoną zasadę, że „zwycięzców się nie sędzi”, w powojennych umowach wielkich mocarstw zagadnienie to nie było w ogóle omawiane. Związek Sowiecki jako główne państwo zwycięskie w II wojnie światowej był traktowany na arenie międzynarodowej wyjątkowo. Litwini natomiast zapłacili ogromną cenę – utracili swą integralność terytorialną i polityczną na rzecz ZSRS i w całości zostali poddani sowietyzacji. Litwa nadal ma duży problem z rozliczeniem się z przeszłością. Potępienie i ukaranie żyjących jeszcze sprawców zbrodni dokonanych na Żydach i przedstawicielach innych narodowości w latach II wojny światowej spotyka się z oporem opinii publicznej. Sprawa przedawnienia zbrodni ludobójstwa stała się problemem politycznym, o czym mogą świadczyć toczące się przez wiele lat procesy karne przeciwko dowódcom litewskiej policji bezpieczeństwa. Również w Austrii toczyło się kilka procesów karnych, w których na ławie oskrżonych zasiedli bezpośredni sprawcy zbrodni w Ponarach oraz członkowie Einsatzkommando 3 der Einsatzgruppe A.

SŁOWA KLUCZOWE

- Wilno • Ponary • eksterminacja • Kresy Północno-Wschodnie II RP
- polski porządek prawny • niemiecki porządek prawny
- sowiecki porządek prawny • Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze
- prawodawstwo litewskie

Roman Gieroń

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ORCID 0000-0003-0608-026X

AKTY KOLEKTYWNEJ PRZEMOCY ANTYŻYDOWSKIEJ
W RZESZOWIE I KRAKOWIE W 1945 ROKU.
PRÓBA PORÓWNANIA W KONTEKŚCIE POSTĘPOWAŃ KARNYCH

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. świadek, który jako funkcjonariusz Służby Ochrony Kolei otrzymał zadanie patrolowania ulic na Kazimierzu podczas zajęć antyżydowskich, do których doszło 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie, zeznał:

W kilka miesięcy później od jednego z moich kolegów, który uczestniczył w służbie patrolowej, sokisty, dowiedziałem się, że był on przez trzy miesiące aresztowany w związku ze swym udziałem w patrolu na ul. Miodowej. Gdy zapytałem go o powód aresztowania, on oświadczył, że zachciało mu się łączyć po dachach, ale bliższych szczegółów na temat, przez kogo został zatrzymany i gdzie przebywał w areszcie, mi nie podał. Oświadczył jedynie, że ma zakaz rozmawiania na ten temat¹.

¹ Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (dalej AOKŚZpNP Kr), S 111/2007/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Paliwo-dy, Kraków, 24 IV 1992 r., k. 12. Podczas badań nie udało się ustalić osoby, o której wspominał ten świadek.

Wspomniane wydarzenie było pierwszym znacznym i obszernie omawianym powojennym aktem kolektywnej przemocy antyżydowskiej². Należy zwrócić uwagę, że dwa miesiące wcześniej, 11 i 12 czerwca, do antyżydowskich rozruchów doszło także w Rzeszowie. Geneza, przebieg i reakcja na te zajścia mają już swoją literaturę. Próby odtworzenia przebiegu wydarzeń rzeszowskich podjął się Krzysztof Kaczmarek³. Natomiast pierwszym syntetycznym opracowaniem pogromu krakowskiego była monografia autorstwa Anny Cichopek, wydana przez Żydowski Instytut Historyczny w 2000 r.⁴ Autorka prześledziła przyczyny natury politycznej, ekonomicznej, społecznej, religijnej i psychologicznej, które doprowadziły do wybuchu przemocy. Następnie zrekonstruowała przebieg zajęć z 11 sierpnia 1945 r., a także opisała reakcję władz państwowych i administracyjnych, opozycji, społeczeństwa, Kościoła katolickiego i środowisk żydowskich. Warto dodać, że przed nią temat ten poruszył już w 1998 r. Julian Kwiek w jednym z rozdziałów swojej książki pt. *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*⁵. Z nowszych prac odnoszących się do tej problematyki należy wskazać na artykuł Łukasza Krzyżanowskiego, opublikowany w numerze 15 pisma „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, który przybliżył śledztwo dotyczące śmierci Róży Berger – jedynej ofiary antyżydowskiego pogromu w Krakowie⁶.

² Zob. A. Grabski, *Wstęp* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 18.

³ K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było. Rzeszów, 11–12 czerwca 1945 r. Fakty, hipotezy, dokumenty*, Rzeszów 2008; *idem*, *Antyżydowskie zajścia 1945* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2011, s. 18–20.

⁴ A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000. W 2003 r. ukazał się jej kolejny artykuł na ten temat: *eadem*, *The Cracow Pogrom of August 1945. A Narrative Reconstruction* [w:] *Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, red. J.D. Zimmerman, New Brunswick 2003, s. 221–238.

⁵ J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998, s. 31–47. Autor ten w 2002 r. opublikował także dokumenty na temat pogromu krakowskiego: *idem*, *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie. Dokumenty*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2001, nr 1, s. 77–89. W 2019 r. ukazał się jego artykuł na temat tychże zajęć: *idem*, *Pogrom antyżydowski w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.* [w:] *Pogromy Żydów...*, t. 4, s. 161–181.

⁶ Ł. Krzyżanowski, „*To było między pierwszą a drugą*”. *Zabójstwo Róży Berger podczas pogromu w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15, s. 409–445. Autor poddał szczegółowej analizie akta sprawy prowadzonej przeciwko Janowi Rodakowi (AIPN Kr, 110/393, Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Jan Rodak, imię ojca: Piotr, ur. 26 czerwca 1911 r., oskarżonemu o nielegalne posiadanie broni, udział w wystąpieniach antysemitycznych oraz napad i śmiertelne postrzelenie osoby pochodzenia żydowskiego, tj. czynny z art. 102 § 2 i 4 kodeksu karnego

W ostatnim czasie pojawiły się także pierwsze próby ujęcia krakowskich zająć z 11 sierpnia w perspektywie porównawczej. W 2019 r. ukazał się artykuł Anny Cichopek-Gajraj, w którym autorka starała się porównać pogrom krakowski z pogromem w słowackich Topolczanach⁷. Rok później opublikowano jej kolejne studium, w którym dokonała analizy porównawczej przemocy antyżydowskiej w Krakowie w 1918 i 1945 r.⁸ Dysponujemy także pracami – jak napisała Bożena Szaynok – w których wydarzenia antyżydowskie z Rzeszowa oraz Krakowa omawiane były razem, co umożliwiło pokazanie podobnych elementów (mitu mordu rytualnego, działania „mundurowych”)⁹. Wśród tych publikacji warto odnotować wydaną w 2021 r. monografię Juliana Kwieka, poświęconą problematyce wrogości wobec Żydów po wojnie w Polsce¹⁰.

Celem niniejszego artykułu jest próba porównania przebiegu zająć rzeszowskich i krakowskich oraz działań organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości podejmowanych w związku z nimi zarówno w latach czterdziestych, jak i po okresie przełomu 1989 r., gdy wydarzenia te znalazły się w zainteresowaniu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a następnie Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Wojska Polskiego w związku z art. 240 kodeksu karnego i z art. 4 § 1 lit. a dekretu z dnia 30-10-1944 r. o ochronie Państwa).

⁷ A. Cichopek-Gajraj, *Pogromy w Krakowie (Polska) i Topolczanach (Słowacja) w 1945 r. – analiza porównawcza* [w:] *Pogromy Żydów...*, t. 4, s. 183–214.

⁸ *Eadem*, *Przemoc antyżydowska w Krakowie w 1918 i 1945 r. Analiza porównawcza* [w:] *Pytać mądrze. Studia z dziejów społecznych i kulturowych. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Andrzejowi Chwalbie*, red. A. Czocher, B. Klich-Kluczevska, Kraków 2020, s. 373–389.

⁹ Zob. B. Szaynok, *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów* [w:] *Pogromy Żydów...*, t. 4, s. 522. Podaję za autorką: J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008; J. Tokarska-Bakir, *Legends of blood. Antropologia przęsądu*, Warszawa 2008; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012. Analizę porównawczą okrzyków pogromowych, wznoszonych przez tłumy zgromadzone na trasie, którą 12 VI 1945 r. pod eskortą milicji przebywali żydowscy mieszkańcy przy ul. Tannenbauma 12 w Rzeszowie, i tłumy zgromadzone 11 VIII 1945 r. przy ul. Miodowej 27 w Krakowie (a także tych wznoszonych pod adresem Planty 7 w Kielcach 4 VII 1946 r.), przeprowadziła Joanna Tokarska-Bakir (*eadem*, *Cries of the Mob in the Pogroms in Rzeszów (June 1945), Cracow (August 1945) and Kielce (July 1946) as a Source to the History of Mentality*, „East European Politics & Societies” 2011, t. 25, nr 3, s. 553–574; *eadem*, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012, s. 143–156).

¹⁰ J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021. W dołączonym do pracy kalendarium obejmującym zabójstwa ludności żydowskiej i inne akty antysemickie w latach 1944–1947 nie zamieszczono informacji o wydarzeniach z Rzeszowa z 11 i 12 VI 1945 r. (choć w części pierwszej monografii są one analizowane).

Warto dodać, że historycy mieli różne zdania na temat posługiwania się terminem „pogrom” w odniesieniu do analizowanych wydarzeń¹¹. Zapewne wynikało to z poważnego problemu, jakim jest brak decydujących rozstrzygnięć co do granic tego pojęcia¹². Wydaje się, że o obu analizowanych zajściach można mówić jako o pogromach. Według Lecha Nijakowskiego, pogrom nie ma na celu śmierci ofiar, choć bardzo często prowadzi do zabójstw (według tego badacza, może zdarzyć się pogrom bez ofiar śmiertelnych). Zgodnie z przedstawioną przez niego definicją celem pogromu jest zazwyczaj „zbiorowe ukaranie wspólnoty ofiar za rzeczywiste lub domniemane działania. W czasie pogromów rabuje się i niszczy mienie ofiar, znieważa i niszczy symbole tożsamości grupowej, gwałci, bije i okalecza ofiary, ale rzadko celowo morduje”¹³. Jak zobaczymy w dalszej części artykułu, większość ze wspomnianych powyżej elementów odnajdujemy w obu analizowanych przypadkach kolektywnej przemocy antyżydowskiej.

Żydzi w Rzeszowie i Krakowie w 1945 r.

Na początku warto odpowiedzieć na pytanie, ilu Żydów przebywało w interesujących nas miastach w momencie wybuchu zajęć antyżydowskich w czerwcu i sierpniu 1945 r. W Krakowie przed wybuchem II wojny światowej mieszkało około 60 tys. osób pochodzenia żydowskiego, co stanowiło około 25 proc. populacji miasta¹⁴. Z kolei

¹¹ Na ten temat pisała: B. Szaynok, *Polska historiografia...*, s. 515. Badaczka wskazywała m.in. tytuł książki poświęconej antyżydowskim zajściom w Rzeszowie, który brzmi: *Pogrom, którego nie było*. W 1998 r. w pracy *Żydzi, Lemkowie, Słowacy...* Julian Kwiek, opierając się na ówczesnym stanie wiedzy, także podawał w wątpliwość korzystanie z tego określenia w odniesieniu do zajęć krakowskich. Pisał wówczas, że „należy mówić raczej o próbie pogromu” (J. Kwiek, *Żydzi, Lemkowie, Słowacy...*, s. 46). Jednakże ponad dwadzieścia lat później badacz ten opisywał zajścia w Krakowie jako pogrom (*idem, Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 161–181). Warto zwrócić uwagę, że w jednym ze sprawozdań Brygad Wywiadowczych wydarzenia z Rzeszowa także były określone jako pogrom: „Na wiadomość o powyższym zajściu ludność rzuciła się na Żydów, przeprowadzając pogrom” (AIPN Rz, 122/312, Załącznik do raportu Okręgu Rzeszowskiego Brygad Wywiadowczych, dotyczący zajęć z Żydami, Rzeszów, [1945 r.], k. 217; dokument ten został opublikowany przez Kaczmarskiego – zob. K. Kaczmarski, *Pogrom, którego nie było...*, s. 142).

¹² A. Grabski, *Wstęp...*, s. 10; D. Grinberg, *Wokół idei pogromów. Definicje, główne szkoły interpretacji, źródła nieporozumień [w:] Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 15–24.

¹³ Zob. L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 68.

¹⁴ Na początku lat trzydziestych społeczność żydowska w Krakowie liczyła blisko 57 tys. osób. Przed wybuchem wojny do miasta zaczęli przyjeżdżać żydowscy uchodźcy i migranci, co doprowa-

w Rzeszowie ludność żydowska stanowiła około 30 proc. mieszkańców, a jej liczba była określana na ok. 14 tys. osób¹⁵. Większość żyjących w tych miastach Żydów została zgładzona w latach II wojny światowej¹⁶.

Historycy szacują, że z przedwojennej żydowskiej populacji Krakowa przeżyło około 2 tys. osób¹⁷, a spośród rzeszowskich Żydów ocalało 700–800¹⁸. Nie wiemy, ilu z nich powróciło po wojnie do Krakowa i Rzeszowa. W czasie powojennym liczba Żydów, którzy mieszkali w tych miastach, była bardzo zmienna. Powodem były odbywające się w tym czasie, z mniejszym lub większym natężeniem, migracje ludności żydowskiej. W świetle dostępnych danych można szacować, że w momencie wybuchu zająć antyżydowskich w Rzeszowie przebywało prawdopodobnie ponad sto lub kilkaset osób spośród ludności żydowskiej, a w Krakowie było ich kilka tysięcy¹⁹.

Zanim przejdziemy do porównania wydarzeń z 1945 r., warto przypomnieć, że do zająć antyżydowskich doszło w tych miastach już ponad ćwierć wieku wcześniej. Wybuch kolektywnej przemocy antyżydowskiej w Krakowie miał miejsce pod koniec I wojny światowej, w kwietniu 1918 r.²⁰ Rok później – w maju 1919 r. – do zająć antyżydowskich doszło w Rzeszowie. Obrabowano wówczas liczne sklepy i pobito wiele osób. Podłożem tych zająć były napięta sytuacja społeczna i ekonomiczna, a przede wszystkim braki aprowizacyjne, za które według części społeczności odpowiedzialni byli Żydzi, dominujący w handlu oraz w niektórych gałęziach rzemiosła²¹.

dziło do wzrostu liczebności społeczności żydowskiej (M. Grądzka-Rejak, *Ocaleni z Zagłady – zarys demograficzny*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 2019, t. 3, s. 165–166).

¹⁵ W. Wierzbieniec, *Żydzi rzeszowscy* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 1023.

¹⁶ E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 284–285, 296–299.

¹⁷ E. Gawron, *Powojenna emigracja Żydów z Polski. Przykład Krakowa* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa–Lublin 2011, s. 414; zob. także: M. Grądzka-Rejak, *Ocaleni z Zagłady...*, s. 171.

¹⁸ W. Wierzbieniec, *Żydzi rzeszowscy...*, s. 1024.

¹⁹ Julian Kwiek na podstawie danych Ministerstwa Administracji Publicznej podał, że w czerwcu 1945 r. w województwie krakowskim żyło ponad 6 tys. Żydów, natomiast na początku 1946 r. ich liczba wzrosła do przeszło 10 tys. (J. Kwiek, *Żydzi, Lemkowie, Słowacy...*, s. 15). Według Krzysztofa Kaczmareckiego w połowie marca na terenie powiatu rzeszowskiego miało mieszkać 413 Żydów. W maju ich liczba zmalała do 317 (K. Kaczmarecki, *Pogrom, którego nie było...*, s. 17). Zob. także: M.E. Ożóg, *Żydzi po wyzwoleniu* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 3, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001, s. 914.

²⁰ Do pogromu w Krakowie doszło również rok później – w czerwcu 1919 r.

²¹ Do ruchów w Rzeszowie doszło 3 maja 1919 r. W ciągu dwóch dni rany odniosło ok. 200 Żydów, obrabowano blisko 200 mieszkań i 50 sklepów. W rzeszowskim więzieniu znajdowało się

Nie bez znaczenia był również stan anomii, wywołany trwającą ponad cztery lata wojną. Analizowane w niniejszej pracy wydarzenia antyżydowskie miały także miejsce po zakończeniu konfliktu zbrojnego, jednakże – jak zobaczymy w dalszej części artykułu – ich podłoże było nieco inne.

Porównanie przebiegu wydarzeń

Bezpośrednim impulsem do wybuchu zająć antyżydowskich w Rzeszowie było odnalezienie zwłok zamordowanej dziewczynki. Podejrzаныmi o dokonanie jej zabójstwa zostali Żydzi mieszkający na drugim piętrze kamienicy, w której znaleziono jej ciało²². Natomiast wydarzenia z 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie poprzedzały rozpowszechniane plotki, że Żydzi w czasie praktyk religijnych mordowali polskie dzieci i wykorzystywali ich krew do swoich obrzędów. Pogłoski o znalezieniu ciał pomordowanych dzieci miały być powtarzane na tzw. tandecie (był to plac targowy przy ul. Szerokiej). Jednocześnie w mieście odnotowywano ekscesy antyżydowskie²³.

W czerwcu 1945 r. Milicja Obywatelska w Rzeszowie została powiadomiona o zaginięciu ośmioletniej Bronisławy Mendoń²⁴, która wyszła 7 czerwca z domu na korepetycje²⁵. 11 czerwca funkcjonariusze MO udali się do kamienicy położonej przy ul. Tannenbauma 12 (dzisiaj ul. Okrzei), ponieważ jeden z jej mieszkańców,

136 osób, którym zarzucano branie udziału w zająć (W. Wierzbieniec, *Antyżydowskie zająć 1919* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 17–18). W Krakowie podczas zająć kwietniowych policja aresztowała 60 osób, przeciwko którym prokuratura wszczęła postępowania karne. W trakcie tych wydarzeń została zastrzelona przez interweniujących żołnierzy czternastoletnia katoliczka Elżbieta Lempartówna. Prawdopodobnie na zawał serca zmarł Żyd Petache Meller ze Stryja (J.M. Małecki, *Zamieszki w Krakowie w kwietniu 1918 r. Pogrom czy rozruchy głodowe?* [w:] *The Jews in Poland*, t. 1, red. A.K. Paluch, Kraków 1992, s. 253–255).

²² Szerzej na temat przebiegu zająć antyżydowskich z 11 i 12 czerwca w Rzeszowie zob.: K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było...*, s. 19–36.

²³ Analiza genezy i przebiegu wydarzeń z 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie zob.: J. Kwiek, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 165–171; A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 67–93.

²⁴ W literaturze znajdujemy informację, że miała ona dziewięć lat (zob. np.: K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było...*, s. 12; M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 588; J. Kwiek, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 162), jednakże według aktu zgonu Bronisława Mendoń urodziła się 26 grudnia 1936 r., zatem w czerwcu 1945 r. miała ukończonych osiem lat (Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie (dalej AOKŚZpNP Rz), S 25/2002/Zn, t. 1, Odpis zupełny aktu zgonu, Rzeszów, 10 VII 1998 r., k. 9).

²⁵ *Ibidem*, t. 2, Pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości, Rzeszów, 1 IX 1945 r., k. 235; AIPN Rz, 062/5, Pismo Prokuratora Sądu Okręgowego w Rzeszowie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, Rzeszów, 1 IX 1945 r., k. 19.

Kazimierz Woźniak, znalazł w piwnicy torbę z książkami i zeszytami szkolnymi zaginionej. Na miejsce przybyło kilku funkcjonariuszy. Około godziny 21, podczas oględzin piwnicy, gdzie znaleziono rzeczy poszukiwanej dziewczynki, pod wiórami drzewa odnaleziono jej zwłoki. Były nagie i zmasakrowane (zostały obdarte ze skóry na twarzy, a z rąk i nóg wycięto mięśnie)²⁶. Jeszcze tej samej nocny funkcjonariusze MO przeprowadzili rewizje w dwóch mieszkaniach znajdujących na drugim piętrze kamienicy, w której znaleziono zwłoki Bronisławy Mendoń. Zatrzymali kilkunastu mieszkających tam Żydów²⁷. Około północy zabrali zatrzymanych mężczyzn i zaprowadzili ich pod strażą do Komendy Powiatowej MO przy ul. 3 Maja 13. Kilka godzin później funkcjonariusze milicji rozpoczęli rewizje i zatrzymania w kolejnych domach znajdujących się w pobliżu kamienicy przy ul. Tannenbauma i sąsiadującej z nią ul. Sobieskiego. Zatrzymano także Żydów przebywających w pobliżu dworca kolejowego²⁸. W trakcie kilkugodzinnej akcji prawdopodobnie zatrzymano ok. 130 osób²⁹. Jednocześnie po Rzeszowie rozeszła się pogłoska o zamordowaniu dzieci polskich przez Żydów i zapewne dlatego od samego rana 12 czerwca w pobliżu budynku, gdzie znaleziono ciało dziewczynki, zaczęli gromadzić się ludzie: „Dzień ten był dniem targowym. Masowo napływali liczni mieszkańcy, którzy rozpoczęli samosądy” – zapisano w sprawozdaniu Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z 15 czerwca 1945 r.³⁰, znajdującym się w aktach umorzonego w 2003 r. śledztwa w sprawie stosowania i tolerowania przemocy i gróźb bezprawnych wobec osób narodowości żydowskiej podczas wydarzeń w Rzeszowie w czerwcu 1945 r.

Sprawcami ataków na ludność żydowską byli zarówno cywile, jak i funkcjonariusze służb mundurowych. Zgromadzeni w pobliżu kamienicy przy ul. Tannenbauma 12 ludzie obrzucali Żydów kamieniami oraz ich bili. Wydarzenia te rozgrywały się w obecności funkcjonariuszy MO, którzy eskortowali zatrzymane

²⁶ AIPN Rz, 062/5, Raport kpr. Jana Łukasza, Rzeszów, 12 VI 1945 r., k. 4; AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 2, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie stosowania i tolerowania przemocy i gróźb bezprawnych wobec grupy osób narodowości żydowskiej podczas wydarzeń w Rzeszowie w czerwcu 1945 r., Rzeszów, 1 IV 2003 r., k. 290v.

²⁷ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Zeznanie Jonasa Landesmanna, Kraków, 5 X 1945 r., k. 133.

²⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 32; *ibidem*, Zeznanie Jonasa Landesmanna, Kraków, 5 X 1945 r., k. 133.

²⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 33.

³⁰ *Ibidem*, k. 29.

osoby i nie reagowali na agresywne zachowanie tłumu wobec zatrzymanych, a także sami stosowali wobec nich przemoc fizyczną³¹. Żydów wyzywano i grozono im pozbawieniem życia. Jeden ze świadków tych wydarzeń, Leib Kapłan, zeznał: „Podczas prowadzenia Żydów przez ulice tłum rzucał kamieniami i krzyczał »bić Żydów«”³². Według sprawozdania Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej, wpływ na rozwój wydarzeń miały antyżydowskie nastroje panujące wśród funkcjonariuszy milicji³³.

Zajścia antyżydowskie w Rzeszowie rozgrywały się głównie w Śródmieściu, czyli w okolicach ul. Tannenbauma, oraz na trasie przejścia Żydów, eskortowanych przez funkcjonariuszy milicji do Powiatowej Komendy MO przy ul. 3 Maja 13. Natomiast zajścia w Krakowie objęły zasięgiem przede wszystkim kilka ulic w obrębie Kazimierza, z pl. Wolnica i ul. Krakowską włącznie. Wydaje się, że ich skala była większa. W dniu pogromu, 11 sierpnia 1945 r., rano w synagodze Kupa znajdującej się na Kazimierzu odbywało się nabożeństwo, które zostało zakłócone przez kilkudziesięciu chuliganów rzucających w bożnicę kamieniami. Do takich incydentów dochodziło już wcześniej. Tego dnia kilku modlących się mężczyzn wybiegło, złapało jednego ze sprawców i pobiło go³⁴. W uzasadnieniu śledztwa OKŚZpNP w Krakowie, umorzonego w 2009 r., przeczytamy: „Prawdopodobnie świadkiem tego mógł być obecny tam młody chłopak Antoni Nijaki. Wymieniony miał zostać podburzony przez nieustalonego mężczyznę, który miał być milicjantem, żeby zaczął biegać i wołać, że Żydzi chcieli go porwać i zamordować”³⁵.

³¹ *Ibidem*, k. 29–31; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie w sprawie wypadków w Rzeszowie w dniu 12 czerwca 1945 r., Kraków, 16 VI 1945 r., k. 36–37; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leiba Kapłana, Kraków, 13 VI 1945 r., k. 190.

³² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leiba Kapłana, Kraków, 13 VI 1945 r., k. 190.

³³ „Zaznaczamy, że powyższe wypadki były wynikiem atmosfery stwarzanej przez 10 miesięcy. Przez 10 miesięcy od wkroczenia Czerwonej Armii na teren Województwa Rzeszowskiego byliśmy świadkami głosów milicjantów, którzy b. często wykrzykiwali do Żydów: »nie wykończyli Was Niemcy, my Was wykończymy«” (*ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie w sprawie wypadków w Rzeszowie w dniu 12 czerwca 1945 r., Kraków, 16 VI 1945 r., k. 39).

³⁴ AIPN, 915/770. Protokół przesłuchania świadka Jehudy Landaua, Kraków, 15 VIII 1945 r., k. 87–88.

³⁵ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie prokuratora o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 882; zob. AIPN, 915/770, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Nijakiego, Kraków, 14 VIII 1945 r., k. 71. Warto dodać, że trzy dni wcześniej chłopak złożył odmienne zeznania (*ibidem*, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie od Antoniego Nijakiego, Kraków, 11 VIII 1945 r., k. 69). Na temat porównania tych zeznań i ich wiarygodności zob. A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 71–73; J. Kwiek, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 166–177.

Spowodowało to akcję tłumy, który zaatakował synagogę Kupa, poszukując tam ciał rzekomo pomordowanych lub więzionych dzieci. Podczas zajęć zniszczono i zdemolowano wnętrze synagogi. Zaatakowano przybudówkę świątyni, w której mieszkał stróż Mandel Hehcht z siostrą Lolą Welgrün, oraz znajdujące się w pobliżu schronisko dla Żydów³⁶. W godzinach popołudniowych doszło także do podpalenia synagogi Kupa³⁷. W działaniach tych poza cywilami brali udział milicjanci, żołnierze³⁸, a także prawdopodobnie funkcjonariusze ze Służby Ochrony Kolei³⁹, którzy pod pretekstem poszukiwania ciał pomordowanych dzieci oraz oskarżeń, że Żydzi strzelali z okien i dachów, wkraczali do pobliskich budynków i mieszkań⁴⁰.

Niektórych z tych czynów dokonywano pod wpływem alkoholu. Na przykład oskarżony ppor. Józef Konieczny został skazany na podstawie art. 170 kk WP⁴¹ na karę 2 lat więzienia za to, że 11 sierpnia „w stanie silnego podniecenia alkoholem” próbował złapać przebiegającą przez ulicę pięcioletnią dziewczynkę żydowską⁴². Jeden ze świadków w tej sprawie zeznał, że „za dzieckiem biegł pierwszy jakiś cywilny, a za nim oskarżony – oraz – że słyszał dwa głosy męskie, z których jeden wykrzykiwał słowa: »bij, zabij, to jest dziecko żydowskie«, lecz nie zdołał stanowczo stwierdzić, czy słowa te wypowiedział oskarżony”⁴³. 19 lu-

³⁶ AIPN, 829/1255, Akt oskarżenia, Kraków, 5 IX 1945 r., k. 126.

³⁷ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 882–883.

³⁸ AIPN, 824/267, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 22 XII 1945 r., k. 14.

³⁹ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Paliwody, Kraków, 24 IV 1992 r., k. 10–13; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 882–883; AIPN, 915/770, Zeznanie oskarżonego Franciszka Baudysa, Kraków, 22 X 1945 r., k. 225–226.

⁴⁰ AIPN, 915/770, Protokół przesłuchania świadka Emila Rosenzweiga, Kraków, 15 VIII 1945 r., k. 102–103; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Dawida Rabera, Kraków, 11 VIII 1945 r., k. 98–99; zob. J. Kwiek, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 168.

⁴¹ Według art. 170 kk WP, „żołnierz, który dopuszcza się czynu hańbiącego honor wojskowy, godność lub powagę Wojska Polskiego, chociażby czyn ten nie wynikał z obowiązku służbowego, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu albo skierowaniu do oddziału karnego” (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

⁴² AIPN, 824/270, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, 14 I 1946 r., k. 15.

⁴³ Sąd z uwagi na „nieskazitelną przeszłość” oskarżonego zawiesił wykonanie jego kary. Miał na to wpływ „jego udział w wojnie z Niemcami, w szeregach I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki”. Ponadto w czasie pobytu w Związku Sowieckim oskarżony miał wspomagać materialnie Żydówkę Marię Perlberger (AIPN, 824/270, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, 14 I 1946 r., k. 16).

tęgo 1946 r. inna oskarżona, Helena Jordan, została skazana na 2 lata więzienia (w zawieszeniu na 3 lata) za popełnienie przestępstwa z art. 170 kk⁴⁴, tj. za to, że w dniu zajęć antyżydowskich w Krakowie rozpowszechniała publicznie fałszywe wiadomości, że „Żydzi zamordowali dzieci polskie w bożnicy, że piją krew dzieci”⁴⁵. W momencie popełnienia tego czynu oskarżona była – jak stwierdził sąd w uzasadnieniu – „w stanie podniecenia alkoholem po wypiciu z okazji swych urodzin kilku kieliszków wódki”⁴⁶. Prawdopodobnie w Rzeszowie także część czynów skierowanych przeciwko ludności żydowskiej mogła być dokonywana pod wpływem alkoholu.

Oba analizowane wydarzenia trwały kilkanaście godzin. Po południu 12 czerwca w Rzeszowie rozpoczęto zwalnianie zatrzymanych Żydów – dodajmy, że ich nie przesłuchano⁴⁷. Miało to nastąpić po interwencji NKWD⁴⁸. Jeszcze tego samego dnia oraz w kolejnych większość zwolnionych wyjechała z Rzeszowa⁴⁹. Natomiast tłumy zgromadzone na ul. Tannenbauma zostały rozpędzone wieczorem⁵⁰. Także w Krakowie dopiero wieczorem funkcjonariusze KW MO, WUBP wraz z żołnierzami KBW przywrócili spokój. Wśród zatrzymanych tego dnia oprócz cywili byli także funkcjonariusze służb mundurowych⁵¹. Na podstawie dostępnej dokumentacji nie stwierdzono, aby w Rzeszowie w związku z zajęciami antyżydowskimi z czerwca 1945 r. ktoś został aresztowany.

⁴⁴ Według art. 179 kk, „kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny” (DzU 1932, nr 60, poz. 571).

⁴⁵ AIPN, 824/395, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 19 II 1946 r., k. 19.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 20.

⁴⁷ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Leiba Kapłana, Kraków, 13 VI 1945 r., k. 190.

⁴⁸ *Ibidem*, Zeznanie Jonasa Landesmanna, Kraków, 5 X 1945 r., k. 133; *ibidem*, Fragment raportu Brygad Wywiadowczych Okręgu Rzeszowskiego, k. 6. Według Krzysztofa Kaczmarek, byli to prawdopodobnie oficerowie i żołnierze 104. pułku pogranicznego 64. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD (K. Kaczmarek, *Antyżydowskie zajęcia 1945...*, s. 19).

⁴⁹ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 33; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie w sprawie wypadków w Rzeszowie w dniu 12 czerwca 1945 r., Kraków, 16 VI 1945 r., k. 38; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leiba Kapłana, Kraków, 13 VI 1945 r., k. 190.

⁵⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 33.

⁵¹ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 882–883.

Podczas obu analizowanych wydarzeń dochodziło do przypadków kradzieży mienia. W Rzeszowie ograbiono „22 mieszkań żydowskich i 57 rodzin”⁵². Szkody szacowano na około pół miliona złotych⁵³. Splądrowano także fabrykę cukierków Józefa Landaua⁵⁴. Podczas pogromu krakowskiego do grabieży i pobic doszło w kilku mieszkaniach żydowskich⁵⁵. Zwraca np. uwagę sprawa milicjantów Józefa Stawarskiego i Ludwika Sali, którzy zostali oskarżeni o wtargnięcie do „mieszkania niejakiego Meitelesa, [...] gdzie grożąc zastrzeleniem i pobiciem, wymusili od niego kupno wódki i postawienie kolacji”. 3 grudnia 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgu Krakowskiego skazał (na podstawie art. 286 § 1 kk)⁵⁶ Stawarskiego na karę więzienia jednego roku, a Salę na rok i 6 miesięcy⁵⁷, uznając, że obaj dopuścili się przekroczenia władzy i działania na szkodę interesu publicznego. Sąd ustalił, że około godziny 21 obaj oskarżeni po spożyciu sporej ilości alkoholu, uzbrojeni w broń służbową, udali się do mieszkania Meitelesów nr 27 przy ul. Józefa. Tam Stawarski „uderzył dwukrotnie w twarz Szymona Józefa Meitelesa”⁵⁸. Następnie oskarżeni zażądali wódki. Meitelesowie poczęstowali ich wódką oraz zakąską. Oskarżeni przebywali w tym mieszkaniu do północy, po czym odeszli. Sąd zwrócił uwagę, że zeznania złożone na rozprawie przez osoby z rodziny Meitelesów uległy złagodzeniu w porównaniu z tymi złożonymi podczas dochodzenia, kiedy świadkowie ci mówili, że zostali sterroryzowani i że

⁵² AOKŚzPNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie w sprawie wypadków w Rzeszowie w dniu 12 czerwca 1945 r., Kraków, 16 VI 1945 r., k. 37.

⁵³ *Ibidem*, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 33–34; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Leiba Kapłana, Kraków, 13 VI 1945 r., k. 190.

⁵⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie w sprawie wypadków w Rzeszowie w dniu 12 czerwca 1945 r., Kraków, 16 VI 1945 r., k. 37.

⁵⁵ Zob. J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów...*, s. 377.

⁵⁶ Według art. 286 § 1 kk z 1932 r., „Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5” (DzU 1932, nr 60, poz. 571).

⁵⁷ W publikacji Anny Cichopek znajdujemy informację, że Ludwik Sala odbył karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia (A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 91). W rzeczywistości 4 września 1946 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie na posiedzeniu niejawnym przychylił się do prośby skazanego o warunkowe zwolnienie (AIPN 824/271, Protokół posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie, Kraków, 4 IX 1946 r., k. 26). Sala opuścił więzienie w Koronowie 1 października 1946 r. – czyli po odbyciu kary 11 miesięcy i 18 dni więzienia (*ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia karnego, Koronów, 2 X 1946 r., k. 32).

⁵⁸ AIPN, 829/1255, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 3 XII 1945 r., k. 146.

grożono im zastrzeleniem. Natomiast podczas rozprawy zeznawali, że „ugościli oskarżonych chętnie, poczytując jak najdłużej trwającą obecność milicjantów za swego rodzaju zabezpieczenie”⁵⁹. Sądowi nie udało się ustalić przyczyny rozbieżności w zeznaniach świadków⁶⁰.

Wiemy, że podczas obu wydarzeń Żydów bito na ulicach i w mieszkaniach⁶¹. Nie potrafimy jednak ustalić precyzyjnej liczby poszkodowanych. W dokumentacji poświęconej wydarzeniom w Rzeszowie odnotowano z imienia i nazwiska tylko kilka osób⁶², które doznały ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz wspomniano o „niezliczonej ilości pobitych Żydów, bez widocznych obrażeń zewnętrznych”⁶³. Według badaczy, w trakcie pogromu krakowskiego poszkodowanych (w różny sposób) mogło zostać od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu osób⁶⁴. Krzysztof Kaczmarek na podstawie materiałów Brygad Wywiadowczych stwierdził, że w biciu Żydów w Rzeszowie, oprócz milicjantów i ludności cywilnej, uczestniczyli „częściowo” także funkcjonariusze UB i żołnierze „ludowego” Wojska Polskiego⁶⁵.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Sprawie tej przewodniczył kpt. dr Karol Peczenik, a ławnikami byli por. Mieczysław Kwapisz oraz chor. Jan Baszek (*ibidem*, k. 145).

⁶¹ AIPN, 915/770, Zeznanie Sary Stern, spisane w Komitecie Żydowskim w Krakowie, 13 VIII 1945 r., k. 81; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Loli Welgrün, Kraków, 15 VIII 1945 r., k. 83; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mandela Hechta, Kraków, 15 VIII 1945 r., k. 83; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Maksa Apfelbauma, Kraków, 11 VIII 1945 r., k. 90–91; *ibidem*, Protokół zeznania Emila Rosenzweiga, Kraków, 12 VIII 1945 r., k. 100–101; AIPN, 915/862, Zeznanie Mariana Pieprzyka, Kraków, 29 XII 1945 r., k. 40. Według sprawozdania Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie, pierwszymi ofiarami pobicia byli Żydzi mieszkający na drugim piętrze kamienicy przy ul. Tannenbauma 12 (AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 29).

⁶² Byli to m.in. Leon Nadel, Klemens Brandwein, Herman Kesler, Klemens Kosa i Juda Moses (AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 30; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie w sprawie wypadków w Rzeszowie w dniu 12 czerwca 1945 r., Kraków, 16 VI 1945 r., k. 37).

⁶³ *Ibidem*, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 30.

⁶⁴ Julian Kwiek w swoim artykule z 2019 r. napisał, że „w trakcie wydarzeń poszkodowanych zostało kilkanaście osób” (*idem*, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 171), w kolejnej publikacji szacował, że pobito kilkadziesiąt osób (*idem*, *Nie chcemy Żydów...*, s. 377). Anna Cichopek-Gajraj w swoim artykule stwierdziła, że dokładna liczba ofiar jest nieznana. Według niej, było ich wiele (A. Cichopek-Gajraj, *Pogromy w Krakowie (Polska) i Topolczanach (Słowacja)...*, s. 186).

⁶⁵ K. Kaczmarek, *Antyżydowskie zajścia 1945...*, s. 18; zob. AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie wywiadowcze z województwa rzeszowskiego, k. 6.

Odnotowano, że podczas pogromu krakowskiego zdarzył się przypadek pobicia osoby uznanej przez tłum za Żydówkę i okradzenia jej. Nie wiemy, czy do podobnych sytuacji dochodziło w Rzeszowie. Na przykład kpr. Jan Podstawski w wyroku z 21 grudnia 1945 r. został uznany za winnego tego, że 11 sierpnia 1945 r. zabrał Stanisławie Saletnik portfel z pieniędzmi. Został skazany na podstawie art. 257 § 1 kk⁶⁶ na karę 3 lat więzienia oraz degradację ze stopnia kaprała do szeregowca. Tego dnia Saletnik została uznana za Żydówkę i ciężko pobita przez nieustalonych sprawców. Podczas rozprawy poszkodowana zaprzeczyła, by oskarżony ją bił lub wypowiedział do niej słowa: „Żydowica, jak Żydowica, to bijcie”⁶⁷.

Podczas zajęć antyżydowskich ci, którzy stawali w obronie ofiar, byli narażeni na szykany⁶⁸. Na przykład w sprawozdaniu Zarządu Żydowskiej Gminy z wypadków w Rzeszowie przeczytamy, że „niejednokrotnie pobito chrześcijan za udzielanie pomocy”⁶⁹. W dokumencie tym znajdujemy także wzmiankę o dwóch przypadkach pobicia chrześcijan, którzy stanęli w obronie Żydów⁷⁰.

W Rzeszowie nie odnotowano żadnej ofiary śmiertelnej, inaczej było podczas pogromu krakowskiego. W kamienicy przy pl. Wolnica 4 zginęła wówczas ocalała z Zagłady Róża Berger. Okoliczności tego wydarzenia – jak stwierdził w 2009 r. prokurator OKŚZpNP w Krakowie – wskazywały, że do jej zabójstwa „nie doszło wskutek zamierzonego i bezpośredniego, lecz w wyniku przypadkowego postrzału. Sprawca, chcąc wyważyć drzwi mieszkania, strzelił w ich zamek lub klamkę, w czasie gdy Róża Berger stała za nimi, przy czym nie sposób stwierdzić, czy miał on świadomo-

⁶⁶ Według art. 257 § 1 kk z 1932 r., „Kto zabiera innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia, podlega karze więzienia do lat 5” (DzU 1932, nr 60, poz. 571).

⁶⁷ AIPN, 824/268, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 21 XII 1945 r., k. 18–19. Dwa miesiące później inny oskarżony, Antoni Niedolistek, został uznany za winnego tego, że „w czasie zajęć antyżydowskich, biorąc udział w zbiegowisku publicznym i wykrzykując wraz z tłumem, dopuścił się gwałtownego zamachu na osobę, uderzając kobietę Polkę nieustalonego nazwiska, którą tłum wziął za Żydówkę”. Sąd skazał go na podstawie art. 163 kk na rok więzienia (AIPN, 824/393, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 18 II 1946 r., k. 18). Warto dodać, że wyrok ten został zaskarżony skargą rewizyjną do Najwyższego Sądu Wojskowego, który 22 marca 1946 r. uchylił go w całości i przekazał sprawę do rozpoznania do sądu powszechnego. W przebadanych aktach nadzorczych nie umieszczono ostatecznego wyroku w tej sprawie (*ibidem*, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, Warszawa, 22 III 1946 r., k. 32).

⁶⁸ AIPN, 824/270, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 14 I 1946 r., k. 16.

⁶⁹ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie Zarządu Żydowskiej Gminy w Rzeszowie z przebiegu zajęć antyżydowskich w Rzeszowie 12 VI 1945 r., Rzeszów, 15 VI 1945 r., k. 32.

⁷⁰ *Ibidem*.

mość jej obecności za nimi⁷¹. Według Łukasza Krzyżanowskiego, który analizował postępowanie karne, prowadzone w tej sprawie, wiele wskazuje na to, że sprawcą śmiertelnego postrzelenia Róży był jeden z milicjantów służących w II Komisariaście MO, oddalonym o kilkadziesiąt metrów od miejsca, gdzie doszło do zbrodni⁷².

Postępowania karne z lat czterdziestych

Tak jak już wspomniano wcześniej, w przebadanym materiale archiwalnym nie odnotowano żadnych postępowań karnych z lat czterdziestych wobec osób uczestniczących w zajściach antyżydowskich z 11 i 12 czerwca 1945 r. w Rzeszowie. Zdarzania brak reakcji organów ścigania na te wydarzenia. Być może jednym z powodów było uczestnictwo w nich funkcjonariuszy służb mundurowych. Wydaje się jednak, że główną przyczyną była – jak wskazywał autor publikacji pt. *Pogrom, którego nie było. Rzeszów, 11–12 czerwca 1945 r.* – chęć wyciszenia całej sprawy przez władze komunistyczne. Krzysztof Kaczmarek napisał, że „rządzącym Polską komunistom ewentualny pogrom antyżydowski nie był wówczas na rękę”⁷³. Dodawał także, że pogrom mógł zaszkodzić komunistycznemu Rządowi Tymczasowemu⁷⁴.

Prowadzono natomiast postępowanie związane z genezą tych wydarzeń, czyli brutalnym zabójstwem Bronisławy Mendoń⁷⁵. Śledztwo trwające niemal cztery miesiące prowadził sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Dotyczyło popełnienia zbrodni z art. 225 § 1 kk (zabójstwo). Podejrzany o dokonanie tego czynu był zatrzymany 14 czerwca o godzinie 14 Jonas Landesmann⁷⁶ – jeden z mieszkańców kamienicy przy ul. Tannenbauma 12, który wcześniej był już zatrzymany w nocy z 11 na 12 czerwca przez milicję, która prowadziła rewizje w mieszkaniach na drugim piętrze tego budynku. Niestety główne akta (sygn. III Ds. 1738/45) w tej sprawie się nie zachowały. W latach sześćdziesiątych XX w. zaginęły w niejasnych okolicznościach⁷⁷. Dysponujemy wyłącznie aktami podręcz-

⁷¹ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie prokuratora o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 884.

⁷² Ł. Krzyżanowski, „*To było między...*”, s. 427.

⁷³ K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było...*, s. 54.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ Szerzej na temat tego śledztwa zob. *ibidem*, s. 41–51.

⁷⁶ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Notatka służbowa, Rzeszów, 21 V 1968 r., k. 76.

⁷⁷ *Ibidem*, Sprawa karna przeciw Janasowi Landesmannowi o zabójstwo Bronisławy Mendoń, Rzeszów, 8 VI 1968 r., k. 78. Według Kaczmarekiego, ktoś między majem 1960 r. a majem–czerwcem

nymi prokuratora. Jak słusznie zauważył Kaczmarek, postępowanie w sprawie tej zbrodni w pierwszym etapie było prowadzone opieszale⁷⁸. Według tego badacza, „epidemia urlopową”, która dotknęła wówczas sędziów śledczych rzeszowskiego sądu, mających prowadzić tę sprawę, mogła być związana z obawą przed jej prowadzeniem – Kaczmarek nie wykluczał ingerencji WUBP (lub NKWD)⁷⁹.

Ostatecznie sprawca zbrodni nie został wykryty. We wrześniu Landesmann opuścił więzienie⁸⁰. Miesiąc później, 12 października, podprokurator Bronisław Gnatowski wniósł o umorzenie śledztwa. Niemal dwa miesiące później, 11 grudnia, sędzia śledczy Sądu Okręgowego postanowił je umorzyć⁸¹. Prokurator Gnatowski stwierdził, że sprawcą zabójstwa mógł być któryś z lokatorów drugiego piętra domu przy ul. Tannenbauma 12. Brał również pod uwagę możliwość, że zbrodni dopuścił się ktoś spoza mieszkańców. Dodawał przy tym, że koncepcja ta jest mało prawdopodobna, „niemniej jednak z nią również należy się liczyć”⁸². Prokurator przyjął, że Bronisława Mendoń została zamordowana w budynku, w którym znaleziono jej ciało⁸³.

Dopiero pół wieku później, 7 stycznia 1999 r., prokurator Prokuratury Rejonowej delegowany do GKBZpNP w Rzeszowie wszczął śledztwo w sprawie „wystąpień p[rzecz]iwo osobom narodowości żydowskiej, jakie miały miejsce w Rzeszowie w 1945 r. w formie indywidualnych lub zbiorowych zamachów na osoby narodowości żydowskiej lub ich grupy, wyczerpujące znamiona przestępstwa p[rzecz]iwo życiu i zdrowiu, wolności oraz mieniu, a których powodem było zabójstwo Bronisławy Mendoń”⁸⁴. Więcej na temat tego postępowania powiemy w ostatniej części artykułu.

1968 potajemnie wyciągnął te akta ze składnicy akt, nie pozostawiając tzw. zastawnika, z którego wynikałoby, kto, kiedy i w jakim celu to uczynił (K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było...*, s. 60).

⁷⁸ K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było...*, s. 47.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 48.

⁸⁰ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawa karna przeciw Janasowi Landesmannowi o zabójstwo Bronisławy Mendoń, Rzeszów, 8 VI 1968 r., k. 78.

⁸¹ AIPN Rz, 062/5, Postanowienie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Rzeszowie, Rzeszów, 11 XII 1945 r., k. 30.

⁸² *Ibidem*, Pismo do Sędziego Śledczego w Rzeszowie, [Rzeszów], 12 X 1945 r., k. 29.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ To jest o przestępstwo z art. 237 § 1 kk z 1932 r. (uszkodzenie ciała), art. 251 kk (zmuszenie do określonego zachowania), art. 251 § 1 kk z 1932 r. (kradzież mienia) – AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 7 I 1999 r., k. 46. Śledztwo o sygnaturze S.25/02/Zk pierwszy opisał Krzysztof Kaczmarek (zob. K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było...*, s. 60–62).

W przypadku wydarzeń krakowskich z 11 sierpnia jeszcze tego samego dnia rozpoczęły się aresztowania uczestników zajęć antyżydowskich. Źródła podają, że zatrzymanych tego dnia mogło być co najmniej kilkadziesiąt osób⁸⁵. Dwa dni po pogromie krakowskim, 13 sierpnia, minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz, który dotyczył „tępienia” wystąpień antysemitów. W piśmie tym nakazywano, żeby – w razie gdy dojdzie do wystąpienia antyżydowskiego – prowadzić formalne dochodzenie śledcze i informować o tym w specjalnym raporcie. Natomiast wobec osób podejrzanych o udział w wystąpieniach i zajęciach antysemitów „wszczynać natychmiast dochodzenie i w jak najkrótszym czasie przekazywać sądom wojskowym”⁸⁶.

Aresztowania związane z ekscesami antyżydowskimi z 11 sierpnia odbywały się także w kolejnych dniach. Na przykład handlarka z tzw. tandety, Honorata Pieprzyk⁸⁷, została aresztowana wraz z mężem dopiero 13 sierpnia⁸⁸, czyli dwa dni po pogromie. Warto zwrócić uwagę, że jedynym świadkiem oskarżenia w jej sprawie był oficer śledczy WUBP Elias Grünfied, który zanim rozpoczął pracę w aparacie bezpieczeństwa (było to trzy dni po zajęciach z 11 sierpnia), handlował na tzw. tandecie w pobliżu Pieprzyk⁸⁹.

Warto także dodać, że w analizowanych sprawach podczas postępowań przygotowawczych funkcjonariusze WUBP stosowali niedozwolone metody śledcze

⁸⁵ Zob. J. Kwiek, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 171.

⁸⁶ Chodzi o tzw. rozkaz nr 46 „O tępieniu wystąpień antysemitów” (cyt. za: A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 101).

⁸⁷ Wyrok w sprawie Pieprzyk sąd wojskowy wydał 31 grudnia 1945 r. Oskarżona została uznana za winną wykrzykiwania w czasie rozruchów 11 sierpnia 1945 r. na „tandecie”, że ci, którzy przechowują rzeczy żydowskie i udzielają Żydowi pomocy, „gorzko za to odpłacą”. Tym samym miała nawoływać do waśni narodowościowych (art. 102 kk WP). Mimo że wymiar kary opisany w tym artykule wynosił od 3 lat pozbawienia wolności do kary śmierci, oskarżona została skazana jedynie na rok więzienia. Sąd zastosował wobec Pieprzyk nadzwyczajne złagodzenie kary, kierując się opinią dr. Stanisława Paszkowskiego, adiunkta Kliniki Neurologiczno-Psychiatrycznej UJ, ustanowionego biegłym sądowym i wezwanym do zbadania stanu umysłowego Honoraty Pieprzyk. Badania psychiatryczne wykazały, że oskarżona była dotknięta „konstytucjonalnym stanem neuropsychopatycznym”, spowodowanym przebiegiem ostrej psychozy połogowej (AIPN, 915/862, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 31 XII 1945 r., k. 42–43).

⁸⁸ *Ibidem*, Zeznanie Mariana Pieprzyka, Kraków, 29 XII 1945 r., k. 40.

⁸⁹ Według ustaleń Łukasza Krzyżanowskiego, Grünfied rozpoczął pracę w aparacie bezpieczeństwa 14 sierpnia 1945 r. (Ł. Krzyżanowski, „*To było między...*”, s. 415). Także w innych sprawach odnotowano, że świadkami oskarżenia byli funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa (AIPN, 915/770, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Łukawieckiego, Kraków, 11 VIII 1945 r., k. 89; *ibidem*, Zeznanie Edmunda Łukawieckiego, Kraków, 22 X 1945 r., k. 241).

i wymuszali zeznania od zatrzymanych. Tak było w przypadku podejrzanego Tadeusza Janickiego, któremu zarzucano, że publicznie nawoływał do waśni rasowych i rozsiewał fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny, krzycząc „bić Żydów i strzelać, bo zamordowali siedmioro polskich dzieci, a milicja zamiast ich strzelać, to ich broni”⁹⁰. 16 listopada 1945 r. mjr Tadeusz Juśkiewicz, prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgu Wojskowego, „z uwagi na to, że przyznanie się podejrzanego do dopuszczenia się czynów zarzucanych mu oskarżeniem zostało wymuszone biciem, a w toku śledztwa nie przesłuchano żadnych świadków”, postanowił o umorzeniu postępowania⁹¹.

Bardzo szybko o udział w zajściach antyżydowskich bądź propagowanie hasel antysemitycznych oskarżono kilkadziesiąt osób. Po zapoznaniu ich z treścią zebranych przeciwko nim dowodów sprawy te wraz z zatrzymanymi skierowano do dyspozycji prokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgu Krakowskiego. Wydaje się, że początkowo śledczy zamierzali doprowadzić do dużego procesu, w którym przed sądem stanie wiele osób. W akcie oskarżenia z 5 września 1945 r., sporządzonym przez Irenę Mycińską⁹², oficer śledczą WUBP w Krakowie, znajdujemy wymienionych obok siebie aż 25 oskarżonych⁹³ (dodajmy, że nie byli to wszyscy zatrzymani i podejrzani o udział w zajściach antyżydowskich)⁹⁴. Wśród wymienionych zwracał uwagę Franciszek Baudys⁹⁵, któremu zarzucano – oprócz brania udziału w napadach i rabunku – że jako członek NSZ był jednym z inicjatorów zajęć

⁹⁰ AIPN, 824/273, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 16 XI 1945 r., k. 3.

⁹¹ *Ibidem*. Podczas przesłuchania 24 sierpnia 1945 r. Tadeusz Janicki przyznał się, że zgłosił „porucznikowi, gdzie Żydzi się ukrywają, w którym sklepie, i do powiedzenia, że Żydzi zamordowali 7 dzieci polskich. Zaprzeczam, że krzyczałem i nie wzywałem do bicia Żydów. Przyznałem się do tego, bo w czasie przesłuchania bili mnie gumą owiniętą smołą i musiałem to podpisać, co napisali” (AIPN, 824/273, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Janickiego, Kraków, 24 VIII 1945 r., k. 23).

⁹² Irena Mycińska-Grabowska, ur. 17 czerwca 1914 r., córka Jana, 20 lutego 1945 r. rozpoczęła pracę w WUBP w Krakowie, 15 sierpnia 1946 r. została wydalona z resortu (*Mycińska-Grabowska Irena [w:] Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, red. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 434).

⁹³ AIPN, 829/1255, Akt oskarżenia, Kraków, 5 IX 1945 r., k. 125–137.

⁹⁴ Na podstawie dostępnej dokumentacji możemy stwierdzić, że postępowania przygotowawcze prowadzono także m.in. przeciwko Tadeuszowi Janickiemu, Bolesławowi Dzierży, Julii Błażek, Antoniemu Niedolistkowi, Rudolfowi Świętoniowskiemu, Helenie Jordan, Stefanowi Zychowiczowi, Edwardowi Zarasce, Bolesławowi Golczykowi, Marianowi Kudrze i Janowi Rodakowi.

⁹⁵ W literaturze przedmiotu funkcjonuje błędnie nazwisko „Bandys”. Oskarżony nazywał się Baudys.

antyżydowskich⁹⁶. Oskarżony ten, pracujący jako dozorca schroniska żydowskiego przy ul. Miodowej 26, miał działać „z ramienia” NSZ:

W tym też jedynie celu miał kontakt z członkiem NSZ niejakim Ługowskim, jeszcze 9 sierpnia 1945 r. Ługowski przywiózł Baudysowi z Warszawy specjalne instrukcje z organizacji, pouczające o zorganizowaniu ekscesów antyżydowskich. Baudys, wypełniając polecenia organizacji, na czele milicjantów wdarł się do mieszkania stróża synagogi, wywłókł z tego mieszkania siostrę wyżej wymienionego Welgrün Lole i wykręcając jej ręce, bił ją w nieludzki sposób⁹⁷.

Oskarżenie, że Baudys był członkiem „tajnej, nielegalnej, faszystowskiej, antypaństwowej organizacji NSZ” i inicjatorem „ekscesów antyżydowskich”, zostało oparte na zeznaniach samego oskarżonego i świadka Bronisława Mazurkiewicza (według aktu oskarżenia świadek ten przebywał w areszcie wojewódzkiej bezpieki na pl. Inwalidów)⁹⁸. Niestety w dostępnych aktach nie udało się odnaleźć protokołu przesłuchania tego świadka ani wspomnianych zeznań Baudysa. Natomiast w pozostałych dostępnych protokołach przesłuchań oskarżonego Baudysa nie odnotowano żadnych informacji dotyczących NSZ.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia zapisano także, że ekscesy antyżydowskie z 11 sierpnia były „wynikiem odpowiedniej propagandy naszych rodzimych re-

⁹⁶ W akcie oskarżenia zarzucano mu, że: „a) jako członek tajnej, nielegalnej, faszystowskiej, antypaństwowej organizacji NSZ, mającej na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, był jednym z inicjatorów ekscesów antyżydowskich. W tym też celu kontaktował się, jak z zeznań oskarżonego i świadka Mazurkiewicza wynika, z delegatem NSZ z Warszawy, niejakim Ługowskim, dnia 9 VIII 1945 r. w Krakowie; b) dnia 11 VIII 1945 r. w czasie rozruchów w Krakowie brał czynny udział w napadzie na przybudówkę przy bożnicy, dokąd wprowadził milicjantów podburzonych przez siebie celem obrabowania i pobicia obywateli polskich narodowości żydowskiej. Ciężko pobił Welgrün Lole, przy czym nawoływał publicznie do waśni narodowościowych i rasowych słowami: »Wy stare k..., Hitler was nie wykończył, to my was wykończymy, na polskiej ziemi jesteście i mordujecie polskie dzieci«; c) napadł na żydowskie mieszkanie przy ul. Miodowej 26, będąc w posiadaniu broni palnej krótkiej, na którą to broń nie posiadał zezwolenia; d) wpadł do mieszkania obywatela Ptasznika przy ul. Miodowej 26 i pod groźbą rewolweru i siekiery zrabował mu parę butów z cholewami. Czyny te stanowią pod a) przestępstwo z art. 1 dekretu PKWN z 30 X 1944 r., pod b) przestępstwo z art. 102 § 1 i 4 kk WP, pod c) przestępstwo z art. 4 § 1 pkt a dekretu PKWN z 30 X 1944 r., pod d) przestępstwo z art. 9 dekretu PKWN z 30 X 1944 r. (AIPN, 829/1255, Akt oskarżenia, Kraków, 5 IX 1945 r., k. 129).

⁹⁷ *Ibidem*, Akt oskarżenia, Kraków, 5 IX 1945 r., k. 128.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 129–136.

akcjonistów, specjalnie spod znaku NSZ⁹⁹. Podkreślano także skutki niemieckiej propagandy antyżydowskiej oraz dodawano, że osobom odpowiedzialnym za wywołanie tych wydarzeń „nie chodziło o walkę z Żydami. Posłużyli oni tylko za odskocznię do wywołania zakrojonych na największą skalę wystąpień antypaństwowych”¹⁰⁰. Śledczy stwierdzili także, że „ekscesy przybrały niezwykle na sile” w związku z aktywnym udziałem w wydarzeniach funkcjonariuszy milicji i żołnierzy, którzy zamiast rozpędzać tłum, włączyli się w bicie Żydów i okradanie ich¹⁰¹. W momencie sporządzenia aktu oskarżenia aresztowani znajdowali się w Więzieniu św. Michała przy ul. Senackiej 3¹⁰².

Zwróćmy uwagę, że uzasadnienie tego aktu oskarżenia powtarzało główne tezy propagandowe zawarte m.in. w rezolucji przyjętej zaraz po zajściach antyżydowskich przez Wojewódzką Radę Narodową w Krakowie. W tekście tym podkreślano, że akcja z 11 sierpnia miała charakter zorganizowany i polityczny, a jako sprawców wskazywano tzw. zbankrutowaną reakcję spod znaku ONR i NSZ, która

wykorzystując niechętnie nastroje części drobnomieszczaństwa wobec ludności pochodzenia żydowskiego, zorganizowała zajścia, uprzednio przygotowawszy sobie grunt przez rozpuszczenie pogłosek o rzekomych zbrodniach dokonanych przez Żydów na terenie miasta Krakowa. Równocześnie z zajściami przeprowadzono akcję przeciwko demokratycznym stronnictwom, łącząc atak na demokrację ze sprawą żydowską¹⁰³.

Ostatecznie do dużego procesu nie doszło. Bardzo szybko zdecydowano o rozdzieleniu spraw osób wymienionych w dokumencie z 5 września 1945 r. Na przykład w akcie oskarżenia z 6 września 1945 r. zarzuty wniesiono tylko przeciwko Franciszkowi Baudysowi i czterem innym osobom. Szczególne zdziwienie budzi

⁹⁹ *Ibidem*, k. 126.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*, k. 128.

¹⁰² *Ibidem*, k. 135.

¹⁰³ Tekst rezolucji z 14 sierpnia w sprawie zajęć antysemitycznych, uchwalonej na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej, cyt. za: J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy...*, s. 40. Pełny tekst zob. A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 155–156. Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – Podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 27–33.

to, że ów dokument był datowany na 6 września, a postanowienie o połączeniu spraw przeciwko wskazanym w nim oskarżonym zostało wydane dopiero 9 września 1945 r., czyli trzy dni później¹⁰⁴. Z treści drugiego aktu oskarżenia usunięto wątek powiązań oskarżonego Franciszka Baudysa z NSZ oraz nie wspomniano o aktywności milicji i żołnierzy, których działania miały doprowadzić do eskalacji zajęć antyżydowskich. Tym razem pisano jedynie o „mylnie poinformowanych milicjantach”¹⁰⁵. 1 października prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgu Krakowskiego, mjr Tadeusz Juśkiewicz, zatwierdził treść aktu oskarżenia i skierował sprawę do Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie¹⁰⁶. Rozprawy sądowe w sprawie tych oskarżonych odbyły się bardzo szybko, bo już 22, 26 i 29 października 1945 r.¹⁰⁷ Żaden oskarżony, z wyjątkiem jednego, nie przyznał się do zarzuczanych mu czynów. Tylko Franciszek Baudys przyznał się do nich częściowo. W świetle zeznań złożonych podczas przesłuchania przed sądem, wszyscy oskarżeni opowiadali o stosowaniu wobec nich niedozwolonych metod śledczych przez przesłuchujących ich funkcjonariuszy – zeznawali, że byli bici i wymuszano na nich nieprawdziwe zeznania¹⁰⁸. Ponadto niektórzy oskarżeni wskazywali świadków, którzy mieli zeznać o ich pozytywnym stosunku do ludności żydowskiej w latach II wojny światowej. 29 października 1945 r. sąd wojskowy wydał wyrok¹⁰⁹. Za udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się przestępstw albo zamachu na osobę lub mienie (art. 163 kk), skazano trzy osoby: Franciszka Baudysa, Franciszka Kucharskiego i Jana Wywrockiego. Karę 7 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności otrzymał Baudys¹¹⁰. Był to najwyższy wymiar kary, jaki

¹⁰⁴ Było to trzech cywili (Franciszek Kucharski, Jan Wywrocki i Kazimierz Rafa) oraz jeden milicjant (Bolesław Skrzypek) – AIPN, 915/770, Postanowienie o połączeniu spraw śledczych, Kraków, 9 IX 1945 r., k. 8.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Akt oskarżenia, Kraków, 6 IX 1945 r., k. 138–142.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia, Kraków, 1 X 1945 r., k. 181.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, Kraków, 22 X 1945 r., k. 221; *ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, Kraków, 26 X 1945 r., k. 255; *ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, Kraków, 29 X 1945 r., k. 263.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Protokół rozprawy sądowej, Kraków, 22 X 1945 r., k. 230–237.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego w Krakowie, Kraków, 29 X 1945 r., k. 271.

¹¹⁰ Wymierzając karę, sąd zastosował wobec skazanego art. 53 § 2 pkt e kk WP – dlatego była ona wyższa od najwyższego ustawowego wymiaru kary przewidzianego za popełnienie czynu z art. 163 kk (zob. przypis nr 65). Przepis ten stanowił bowiem, że „Sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego ustawowego wymiaru kary, przewidzianego za dane przestępstwo, nie przekraczając jednak ustawowej granicy danego rodzaju kary [...] e) jeżeli przestępstwo popełniono w obecności zbiegowiska publicznego” (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

otrzymały osoby skazane w związku z pogromem krakowskim. Kucharski został skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności, a Wywrocki na 2 lata. W ich wypadku jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę pozytywny stosunek oskarżonych do ludności żydowskiej, dotychczasową niekaralność oraz zamroczenie wywołane spożyciem alkoholu¹¹¹. Sąd uznał, że popełnione przez nich czyny były działaniami indywidualnymi, niezorganizowanymi oraz nie dopatrywał się w nich znamion przestępstw opisanych w art. 102 kk WP. Warto dodać, że przepis ten dotyczył m.in. nawoływania do waśni narodowościowych, rasowych lub religijnych i przewidywał bardzo surowe sankcje. Jeżeli opisanych w nim przestępstw dopuszczono się w czasie rozruchów, skazany podlegał karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3 albo karze śmierci (art. 102 § 4)¹¹². Kazimierz Rafa i milicjant Bolesław Skrzypek zostali uniewinnieni¹¹³. Trzy miesiące po ogłoszeniu wyroku, 31 stycznia 1946 r. naczelnik więzienia przy ul. Senackiej 3 w Krakowie zawiadamiał Wojskowy Sąd Okręgowy, że 28 stycznia skazani Kucharski i Baudys zbiegli „z transportu w drodze do więzienia we Wronkach”¹¹⁴. Ich dalszy los w świetle dostępnych źródeł jest nieznany. Natomiast Jan Wywrocki został objęty amnestią w 1947 r.¹¹⁵

Wydaje się, że jednym z celów rozdzielenia postępowań mogło być dążenie do ukrycia udziału funkcjonariuszy służb mundurowych w pogromie. W sumie wśród osób wymienionych w akcie oskarżenia z 5 września było siedmiu milicjantów i pięciu żołnierzy (w tym dwóch kaprali żandarmerii). Zarzucane im czyny dotyczyły głównie aktywnego udziału w zajściach antyżydowskich, pobic, bezprawnego pozbawiania wolności osobistej, nawoływania do waśni narodowościowych i rasowych oraz przywłaszczenia mienia. Większość z nich w ciągu kilku miesięcy została skazana w oddzielnych postępowaniach. Spośród nich najwyższy wymiar

¹¹¹ Wywrocki miał przechowywać „bezinteresownie, jak z zeznań św[iadka] Zabiegaja wynika, Żydówkę przez 2 miesiące w swoim domu w czasie okupacji niemieckiej”, natomiast Kucharski miał udzielać pomocy świadkowi Adolfowi Kleinmanowi (AIPN, 915/770, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego w Krakowie, Kraków, 29 X 1945 r., k. 275–276).

¹¹² DzU 1944, nr 6, poz. 27.

¹¹³ AIPN, 915/770, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego w Krakowie, Kraków, 29 X 1945 r., k. 278.

¹¹⁴ W monografii Anny Cichopek znajdujemy błędną informację, że uciekli z więzienia (A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 90) – AIPN, 915/770, Zawiadomienie o ucieczce więźnia karnego Franciszka Kucharskiego, Kraków, 31 I 1946 r., k. 289; *ibidem*, Zawiadomienie o ucieczce więźnia karnego Franciszka Ba[u]dysa, Kraków, 31 I 1946 r., k. 290.

¹¹⁵ *Ibidem*, Postanowienie o darowaniu kary, Kraków, 14 III 1947 r., k. 327.

kary otrzymał Czesław Hynek skazany z art. 286 kk¹¹⁶ (za nadużycie i przekroczenie władzy) na 6 lat więzienia¹¹⁷. Oskarżony ten został uznany za winnego tego, że w dniu zajęć antyżydowskich „doprowadzając pobitą przez tłum i zakrwawioną Stanisławę Saletnik na komisariat MO, uderzył ją dwukrotnie kolbą karabinu, wypowiedziawszy przy tym słowa: »ty Żydowico parszywa, ty k..., zamordowałaś dwoje dzieci«, czym dopuścił się przekroczenia władzy i działania na szkodę interesu publicznego i prywatnego”¹¹⁸ (dodajmy, że Stanisława Saletnik nie była Żydówką, jednakże została za nią uznana). Także ten skazany uciekł 28 stycznia 1946 r. z transportu do więzienia we Wronkach¹¹⁹. Przez kolejne miesiące ukrywał się u swojego brata Stefana Hynka, funkcjonariusza PUBP w Drawsku¹²⁰. 12 kwietnia 1947 r. został ujęty. Karę więzienia odbywał następnie w więzieniu w Nowym Wiśniczu¹²¹. W związku z amnestią jego kara została złagodzona o połowę – do 3 lat¹²².

Wśród oskarżonych wymienionych w akcie oskarżenia z 5 września były także kobiety. Zarzucane im czyny dotyczyły głównie przestępstwa z art. 170 kk, czyli rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny, oraz przestępstwa z art. 102 § 1 i 4 kk WP, polegającego na nawoływaniu do waśni narodowościowych i rasowych. Na przykład Honorata Pieprzyk w czasie zajęć antyżydowskich od godziny 11 do 13 miała wykrzykiwać publicznie, że „obywatele polscy narodowości żydowskiej zamordowali dwoje polskich dzieci”¹²³. Podobnie Ludwika Sienkiewicz i Kazimiera Stalmach jakoby publicznie rozpowszechniały wiadomości, że „Żydzi zamordowali 60 dzieci chrześcijańskich w bożnicy”¹²⁴, Stefania Kramarska ponoć mówiła, że „Żydzi zamordowali 18 dzieci,

¹¹⁶ Według „art. 286 § 1. Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5. § 2. Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10” (DzU 1932, nr 60, poz. 571).

¹¹⁷ AIPN, 915/846, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 7 XII 1945 r., k. 81–82.

¹¹⁸ *Ibidem*, k. 82.

¹¹⁹ AIPN, 915/846, Zawiadomienie o ucieczce więźnia karnego, Kraków, 31 I 1946 r., k. 91.

¹²⁰ *Ibidem*, Prośba o ułaskawienie, Drawsko, 10 IV 1947 r., k. 97.

¹²¹ *Ibidem*, Raport, Nowy Wiśnicz, 29 VIII 1947 r., k. 111.

¹²² *Ibidem*, Postanowienie Prokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Krakowie, Kraków, 25 III 1947 r., k. 93.

¹²³ AIPN, 829/1255, Akt oskarżenia, Kraków, 5 IX 1945 r., k. 133.

¹²⁴ *Ibidem*.

że widziano ich kości i włosy”¹²⁵, a Zofia Danek miała głośno krzyknąć w tłumie: „nie po to chowaliśmy nasze dzieci, żeby je teraz Żydzi mordowali”¹²⁶. Ostatecznie wobec większości z nich śledztwa zostały umorzone. W uzasadnieniu postanowień stwierdzano, że czyny ich „nie wywołały poważniejszych następstw”¹²⁷. Sformułowanie to w świetle zachowanej dokumentacji w sprawie zająć antyżydowskich w Krakowie może budzić wątpliwości. Wydaje się, że rzeczywistym powodem umorzenia był brak dostatecznych dowodów winy (o czym jednak we wskazanych postanowieniach nie wspomiano).

Ostatecznie w ciągu kilku miesięcy w związku z pogromem krakowskim Wojskowy Sąd Okręgu Krakowskiego skazał na kary pozbawienia wolności kilkanaście osób¹²⁸. Spośród nich najwięcej oskarżonych zostało skazanych na podstawie art. 163 kk (branie udziału w zbiegowisku publicznym, które dopuściło się przestępstwa) na kary od roku do 7 lat więzienia¹²⁹. Wydaje się, że w części z tych spraw sąd wojskowy nie miał właściwości i powinien przekazać je do rozpoznania do sądownictwa powszechnego. Na przykład Antoni Niedolisteck złożył skargę rewizyjną od wyroku Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie

¹²⁵ *Ibidem*, k. 135.

¹²⁶ *Ibidem*, k. 133.

¹²⁷ AIPN, 829/1256, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 6 XI 1945 r., k. 31; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 14 XI 1945 r., k. 55; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 14 XI 1945 r., k. 101; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 13 XI 1945 r., k. 116.

¹²⁸ Anna Cichopek wskazała, że między październikiem 1945 a lutym 1946 r. skazano 14 osób (A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 90). Julian Kwiek stwierdził, że w sumie skazano 15 osób – autor ten zwrócił uwagę, że Cichopek nie uwzględniła skazanego na 3 lata więzienia i degradację kpr. MO Jana Podstawskiego (J. Kwiek, *Pogrom antyżydowski w Krakowie...*, s. 172). Należy zwrócić uwagę, że powyżsi autorzy do liczby skazanych wliczają także Stanisława Jedynowicza, który został skazany za czyn popełniony następnego dnia po pogromie krakowskim. 19 grudnia 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgu Krakowskiego skazał Jedynowicza na skierowanie do oddziału karnego na 6 miesięcy za to, że „dnia 12 sierpnia 1945 r. w Krakowie, wykrzykując w stanie nietrzeźwym na ulicy – w związku z zatargiem z innymi żołnierzami słowa »Komuny chcą, ja im dam komunę, Żydów bronią, a to wszystko robią Żydzi«, dopuścił się czynu hańbiącego godność i powagę Wojska Polskiego, tj. przestępstwo z art. 170 kk WP”. AIPN, 824/269, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Krakowskiego, Kraków, 19 II 1945 r., k. 15.

¹²⁹ Na podstawie art. 170 kk WP (czyn hańbiący honor wojskowy, godność lub powagę Wojska Polskiego) skazano dwie osoby na kary od 6 miesięcy do 2 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 286 kk (za nadużycie i przekroczenie władzy) skazano 3 osoby na kary od roku do 6 lat więzienia. Na podstawie art. 170 kk (rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny) skazano jedną osobę na karę 2 lat więzienia. Na podstawie art. 257 § 1 kk (przywłaszczenie mienia ruchomego) skazano jedną osobę na karę 3 lat więzienia.

z 18 lutego 1946 r., w którym został skazany z art. 163 kk na rok pozbawienia wolności¹³⁰. Już w następnym miesiącu, 22 marca, Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił w całości wyrok sądu wojskowego i przekazał jego sprawę do rozpoznania sądowi powszechnemu. W wydanym wówczas postanowieniu stwierdził bowiem, że

właściwość sądu wojskowego w tej sprawie uzasadniona była pierwotnie tym, że akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu popełnienie przestępstwa określonego w art. 102 kk WP [...] Z chwilą jednak, gdy sąd wojskowy na podstawie wyników rozprawy i całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego ustalił, że w czynie oskarżonego mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 163 kk, a nie przestępstwa z art. 102 kkWP względnie innego, które by skutkowało właściwość sądu wojskowego do oskarżonego, powinien był z urzędu uznać swą niewłaściwość i przekazać sprawę według właściwości sądowi powszechnemu¹³¹.

Tym samym właściwym do orzekania w jego sprawie był Sąd Okręgowy. Wydaje się, że także w przypadku innych skazanych osób cywilnych zachodziły podobne okoliczności. Temat ten wymaga jednak dalszych badań.

Po 1989 r. – śledztwa komisji

Oskarżenia o spowodowanie „zajść antyżydowskich” zarówno w Rzeszowie, jak i Krakowie zostały sformułowane bardzo szybko. W obu przypadkach prasa reżimowa propagowała twierdzenie, że inspiratorami zajść były organizacje podziemia antykomunistycznego. W nadzwyczajnym wydaniu „Dziennika Rzeszowskiego” z 12 czerwca 1945 r. mieszkańcy mogli przeczytać następujące słowa: „musimy wszyscy usilnie czuwać, by antysemickie prowokacje, inicjowane z całą świadomością przez reakcję w celu rozbicia naszego życia i w celu zdyskredytowania nas wobec zagranicy, były w czas wykrywane przez społeczeństwo, które powinno na nie reagować tak, jak wymaga tego społeczeństwo i demokratyczna

¹³⁰ AIPN, 824/393, Skarga rewizyjna do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, [Kraków], [data wpływu: 25 II 1946 r.], k. 24–27.

¹³¹ *Ibidem*, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, Warszawa, 22 III 1946 r., k. 32.

sprawiedliwość¹³². Także w odniesieniu do pogromu krakowskiego w komentarzach prasowych zamieszczano słowa potępienia wobec „zajść antysemitycznych” i wskazywano na organizatorów tej akcji, określanych jako „zbrodnicze elementy reakcyjne”¹³³. W obu przypadkach w prasie nie przedstawiano jednak szczegółowego przebiegu zdarzeń oraz ukrywano udział służb mundurowych w przemocy wobec Żydów. Z drugiej strony organizacje niepodległościowe wskazywały, że zajścia z 11 sierpnia mogły zostać wywołane przez UB i NKWD, które chciały uzyskać argument propagandowy¹³⁴. W dodatku w związku z wydarzeniami rzeszowskimi organy bezpieczeństwa miały prowadzić działania tak, aby zatuszować całą sprawę¹³⁵.

Hipoteza o sprowokowaniu przez aparat bezpieczeństwa zajść antyżydowskich w Rzeszowie i w Krakowie była powodem inicjowania w latach dziewięćdziesiątych śledztw przez OKBZpNP. 24 czerwca 1991 r. prokurator Włodzimierz Konarski, delegowany do OKBZpNP w Krakowie, wszczął śledztwo w sprawie „nadużycia władzy przez funkcjonariuszy i inne osoby z dyspozycyjnych kręgów administracyjno-porządkowych Krakowa, polegającej na dopuszczeniu do incydentów wyzwalających niekontrolowaną wrogą reakcję społeczną w stosunku do Żydów, która w konsekwencji doprowadziła do pogromu i zabójstw Żydów w dniu 11 sierpnia 1945 r.”¹³⁶ Postępowanie wszczęto na podstawie artykułów prasowych i relacji świadka Idziego Ćwięka, z których wynikało, że zajścia antyżydowskie w Krakowie miały być sprowokowane przez ówczesne władze, przy czym decydującą rolę miał w tym odegrać WUBP w Krakowie. Dwa lata później sprawa ta została połączona ze śledztwem dotyczącym zbrodniczej działalności funkcjonariuszy byłego WUBP w Krakowie (S 2/91/UB)¹³⁷.

Postępowanie w sprawie zajść rzeszowskich zostało zainicjowane w 1998 r. na podstawie notatki służbowej Waldemara Tomczyka, asystenta dokumentacji

¹³² AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, Odpis z nadzwyczajnego wydania „Dziennika Rzeszowskiego” z 12 czerwca 1945 r., k. 26.

¹³³ A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 109–110.

¹³⁴ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie prokuratora o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 886.

¹³⁵ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Sprawozdanie wywiadowcze z województwa rzeszowskiego, k. 5–6.

¹³⁶ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 1, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, Kraków, 24 VI 1991 r., k. 4.

¹³⁷ *Ibidem*, Postanowienie o połączeniu spraw, Kraków, 30 XII 1993 r., k. 3.

naukowej w OKBZpNP w Rzeszowie, który podczas kwerendy w aktach „Dowody rzeczowe w sprawie Klusa Józefa” natrafił na informacje o zabójstwie Bronisławy Mendoń, które to zabójstwo miało być „wynikiem prowokacji zorganizowanej przez służbę bezpieczeństwa z Rzeszowa”¹³⁸. Był to fragment raportu Brygad Wywiadowczych na temat zajęć z 11 i 12 czerwca¹³⁹. 7 stycznia 1999 r. prokurator Prokuratury Rejonowej dla miasta Rzeszowa, delegowany do komisji w Rzeszowie, wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa¹⁴⁰. Według treści postanowienia, dotyczyło ono „wystąpień przeciwko osobom narodowości żydowskiej, jakie miały miejsce w Rzeszowie w 1945 r. w formie indywidualnych lub zbiorowych zamachów na osoby narodowości żydowskiej lub ich grupy, wyczerpujące znamiona przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, wolności oraz mieniu, a których powodem było zabójstwo Bronisławy Mendoń”¹⁴¹.

W związku z wejściem w życie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu śledztwa zostały zawieszono¹⁴². Śledztwo rzeszowskie podjęła ponownie w kwietniu 2002 r. OKŚZpNP IPN w Rzeszowie. Sprawa dotyczyła stosowania i tolerowania przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego poważnego prześladowania grupy osób narodowości żydowskiej, polegającego na stosowaniu przemocy oraz użyciu gróźb bezprawnych z powodu przynależności tych osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej w czasie wystąpień antysemitycznych, jakie miały miejsce w czerwcu 1945 r. w Rzeszowie, a których podłożem było zabójstwo Bronisławy Mendoń¹⁴³. W 2007 r. Artur Wrona – prokurator OKŚZpNP w Krakowie – na podstawie art. 34 § 3 kpk postanowił wyłączyć do odrębnego postępowania materiały dotyczące niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy WUBP w Krakowie oraz władz administracyjno-porządkowych, w wyniku czego w dniu 11 sierpnia 1945 r. doszło do tzw. pogromu krakowskiego osób

¹³⁸ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, t. 1, Notatka służbowa, Rzeszów, 12 III 1998 r., k. 1.

¹³⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie wywiadowcze z województwa rzeszowskiego, k. 5–6.

¹⁴⁰ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, Rzeszów, 7 I 1999 r., k. 46.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, Postanowienie o zawieszeniu śledztwa, 28 I 1999 r., k. 171.

¹⁴³ To jest o czyn z art. 119 § 1 kk w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (*ibidem*, Postanowienie o podjęciu zawieszonoego śledztwa, 4 IV 2002 r., k. 172).

narodowości żydowskiej¹⁴⁴. Postępowanie prowadzono tym razem w sprawie „niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy WUBP oraz urzędników władz administracyjnych miasta Krakowa przez wywołanie niekontrolowanej wrogiej reakcji wobec osób narodowości żydowskiej bądź jej tolerowanie, skutkiem czego dopuszczono się zabójstw, pobic i zniszczenia oraz grabieży mienia w dniu 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie (tzw. pogromu krakowskiego)”¹⁴⁵.

Ostatecznie oba śledztwa zakończyły się umorzeniem. Nikomu nie postawiono żadnych zarzutów. Pierwsze zakończyło się postępowanie rzeszowskie, które zostało umorzone już w 2003 r.¹⁴⁶ Podczas tego śledztwa nie ustalono osób mających bezpośrednie informacje w przedmiotowej sprawie ani nie przesłuchano pracujących wówczas funkcjonariuszy MO¹⁴⁷. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego stwierdzono, że w czerwcu 1945 r. doszło do wystąpień antysemickich, w trakcie których „osoby narodowości żydowskiej były bite i znieważane przez mieszkańców Rzeszowa”¹⁴⁸. Wydarzenia te rozgrywały się w obecności funkcjonariuszy milicji, którzy eskortowali zatrzymane osoby i tolerowali zachowanie się mieszkańców Rzeszowa wobec osób pochodzenia żydowskiego, a także sami stosowali w stosunku do nich przemoc fizyczną. Uznano, że zachowanie funkcjonariuszy publicznych stanowiło wyraz poważnego prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy, co wyczerpywało znamiona „zbrodni przeciwko ludzkości”, opisanej w ustawie z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu¹⁴⁹. W toku

¹⁴⁴ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 1, Postanowienie o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania, Kraków, 1 X 2007 r., k. 1.

¹⁴⁵ To jest o przestępstwo z art. 225 § 1 kk z 1932 r., art. 240 kk z 1943 r., art. 257 § 1 kk z 1932 r., art. 263 § 1 kk z 1932 r. w związku z art. 291 § 1 kk z 1932 r. i w związku z art. 26 kk z 1932 r. oraz w związku z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU, nr 155, poz. 1016, z późniejszymi zmianami) – AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 881.

¹⁴⁶ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Rzeszów, 1 IV 2003 r., k. 290.

¹⁴⁷ Ponieważ – jak stwierdził prokurator – zmarli lub nie figurowali w bazie danych PESEL.

¹⁴⁸ AOKŚZpNP Rz, S 25/2002/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Rzeszów, 1 IV 2003 r., k. 291.

¹⁴⁹ Zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu takie prześladowanie z powodu przynależności do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli jest dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych lub przez nich inspirowane lub tolerowane, stanowi zbrodnię przeciwko ludzkości (*ibidem*, k. 291v).

śledztwa nie ustalono jednak osób bezpośrednio odpowiedzialnych za popełnienie tej zbrodni, dlatego też postępowanie postanowiono umorzyć wobec niewykrycia sprawcy¹⁵⁰. Wątek prowokacji nie był rozpatrywany w umorzeniu postępowania.

Śledztwo krakowskie umorzono sześć lat później¹⁵¹ z powodu braku danych dostatecznie uzasadniających popełnienie czynu zabronionego¹⁵². Prokurator stwierdzał, że

brak jest jakichkolwiek dowodów na przyjęcie, że niekontrolowana wroga reakcja wobec osób narodowości żydowskiej, w czasie której dopuszczono się zabójstwa, pobic i zniszczenia oraz grabieży mienia w dniu 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie, została zaplanowana, zainspirowana, wywołana bądź że była tolerowana przez funkcjonariuszy WUBP, MO oraz urzędników władz administracyjnych miasta Krakowa i innych w celu wywołania prześladowań z powodu przynależności osób do określonej grupy narodowościowej, rasowej czy religijnej¹⁵³.

Tym samym hipoteza mówiąca o prowokacji została odrzucona¹⁵⁴.

Zakończenie

Jakie były przyczyny wrogości do Żydów w okresie powojennym? Dotychczasowe badania wskazują na konsekwencje wojny (demoralizację społeczną i zanik poszanowania dla ludzkiego życia), chęć grabieży, rabunku, antysemityzm, dawanie wiary plotkom o mordach rytualnych i doświadczenie Zagłady oraz na zaangażowanie części Żydów po stronie władz komunistycznych¹⁵⁵. W 1945 r. do największych wybuchów przemocy antyżydowskiej doszło w Rzeszowie i Krakowie.

¹⁵⁰ *Ibidem*.

¹⁵¹ AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 880.

¹⁵² *Ibidem*, k. 887.

¹⁵³ Tym samym brak było jakichkolwiek przesłanek do przyjęcia zaistnienia przestępstwa z art. 225 § 1 kk z 1932 r., art. 240 kk z 1932 r., art. 257 § 1 kk z 1932 r., art. 263 § 1 kk z 1932 r. w związku z art. 291 § 1 kk z 1932 r. i w związku z art. 26 kk z 1932 r. oraz w związku z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU, nr 155, poz. 1016, z późniejszymi zmianami) – AOKŚZpNP Kr, S 111/2007/Zk, t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków, 17 IV 2009 r., k. 887.

¹⁵⁴ *Ibidem*, k. 885.

¹⁵⁵ Zob. B. Szaynok, *Polska historiografia...*, s. 524; M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 585–643.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, przypomnijmy, że przyczyną zająć z czerwca było odnalezienie zwłok zamordowanej kilka dni wcześniej ośmioletniej dziewczynki, co doprowadziło do wybuchu agresji skierowanej przeciwko Żydom podejrzewanym przez ludność o dokonanie tego zabójstwa. Natomiast w przypadku pogromu krakowskiego u jego genezy znajdowały się plotki o mordzie rytualnym. Podczas obu wydarzeń Żydzi byli bici, wyzywani i okradani. Nie potrafimy jednak podać dokładnej liczby osób poszkodowanych. Podczas zająć rzeszowskich nie było ofiar śmiertelnych. Inaczej było w Krakowie, gdzie 11 sierpnia zamordowano Różę Berger. W przypadku zająć rzeszowskich nie stwierdzono, żeby ktoś odpowiedział za dokonane wówczas czyny. Prawdopodobnie, tak jak pisał przywoływany wcześniej Krzysztof Kaczmarski, było to związane z chęcią wyciszenia całej sprawy przez władze komunistyczne. Także po przełomie 1989 r. nie było możliwe – zapewne ze względu na znaczny upływ czasu – osądzenie uczestników wydarzeń z czerwca 1945 r. Inaczej sytuacja wyglądała w odniesieniu do pogromu krakowskiego. Za udział w zająć antyżydowskich skazano w ciągu kilku miesięcy kilkanaście osób. Dostępne akta z prowadzonych wówczas postępowań karnych umożliwiły bardziej szczegółowe poznanie historii dokonanych wówczas rabunków oraz aktów przemocy antyżydowskiej. Nie należy przy tym zapominać, że prowadzone wówczas sprawy były przedmiotem manipulacji organów ścigania. Wydaje się, że postępowania te wciąż mogą być przedmiotem dokładniejszych analiz. W niniejszym artykule pewne kwestie zostały jedynie zarysowane.

Przeprowadzone prace skłaniają do zadania kolejnych pytań związanych ze sprawami przestępstw popełnionych przeciwko Żydom w okresie powojennym. Przede wszystkim jak w drugiej połowie lat czterdziestych wyglądało ściganie i rozliczanie sprawców tych czynów? Jaka była skuteczność prowadzonych wówczas spraw, ile postępowań umorzono, w ilu przypadkach wniesiono akty oskarżenia? Kim były osoby, którym stawiano zarzuty? Czy sprawy te były traktowane instrumentalnie? W jakim stopniu prowadzone postępowania były uwikłane w bieżące działania polityczne? Jak wyglądało orzecznictwo sądowe w sprawach osób oskarżonych o popełnienie przestępstw? Czy sprawy te były wykorzystywane w celach propagandowych?

Z dotychczasowych badań wiemy, że w województwach krakowskim i rzeszowskim do różnych aktów przemocy wobec ludności żydowskiej dochodziło

zarówno przed analizowanymi w niniejszym tekście wydarzeniami z 1945 r., jak i po nich¹⁵⁶. Warto podjąć się próby zbadania reakcji i działań komunistycznych organów ścigania wobec poszczególnych aktów przemocy, zabójstw i ekscesów antyżydowskich w okresie powojennym na obszarze poszczególnych regionów. W dalszej perspektywie umożliwiłoby to dokonanie porównań, które byłyby wartościowym elementem uzupełniającym naszą wiedzę na temat problematyki różnych przejawów niechęci wobec Żydów w Polsce po zakończonej wojnie.

¹⁵⁶ Zob. m.in. E. Rączy, *Zabójstwa dokonane na Żydach w województwie rzeszowskim w latach 1944–1947 w świetle akt organów bezpieczeństwa* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 128–142; J. Kwiek, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4, s. 679–695.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie; Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Wojskowa Prokuratura Okręgowa nr V w Krakowie; Wojskowy Sąd Okręgowy nr V w Krakowie.
Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, Dokumentacja śledztwa.
Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie, Dokumentacja śledztwa.

Źródła opublikowane

- Kwiek J., *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie. Dokumenty*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2001, nr 1.

Opracowania

- Cichopek A., *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000.
Cichopek A., *The Cracow Pogrom of August 1945. A Narrative Reconstruction* [w:] *Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, red. J.D. Zimmerman, New Brunswick 2003.
Cichopek-Gajraj A., *Pogromy w Krakowie (Polska) i Topolczanach (Słowacja) w 1945 r. – analiza porównawcza* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.
Cichopek-Gajraj A., *Przemoc antyżydowska w Krakowie w 1918 i 1945 r. Analiza porównawcza* [w:] *Pytań mądrze. Studia z dziejów społecznych i kulturowych. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Andrzejowi Chwalbie*, red. A. Czocher, B. Klich-Kluczevska, Kraków 2020.
Gawron E., *Powojenna emigracja Żydów z Polski. Przykład Krakowa* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa–Lublin 2011.
Grabski A., *Wstęp* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.

- Grądzka-Rejak M., *Ocaleni z Zagłady – zarys demograficzny*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 2019, t. 3.
- Grinberg D., *Wokół idei pogromów. Definicje, główne szkoły interpretacji, źródła nieporozumień* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Gross J.T., *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.
- Kaczmarek K., *Antyżydowskie zajścia 1945* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2011.
- Kaczmarek K., *Pogrom, którego nie było. Rzeszów, 11–12 czerwca 1945 r. Fakty, hipotezy, dokumenty*, Rzeszów 2008.
- Krzyżanowski Ł., „To było między pierwszą a drugą”. *Zabójstwo Róży Berger podczas pogromu w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15.
- Kwiek J., *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.
- Kwiek J., *Pogrom antyżydowski w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.
- Kwiek J., *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998.
- Małecki J.M., *Zamieszki w Krakowie w kwietniu 1918 r. Pogrom czy rozruchy głodowe?* [w:] *The Jews in Poland*, t. 1, red. A.K. Paluch, Kraków 1992.
- Nijakowski L.M., *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013.
- Ożóg M.E., *Żydzi po wyzwoleniu* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 3, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.
- Szaynok B., *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Pogrom w Kielcach – Podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.
- Tokarska-Bakir J., *Cries of the Mob in the Pogroms in Rzeszów (June 1945), Cracow (August 1945) and Kielce (July 1946) as a Source to the History of Mentality*, „East European Politics & Societies” 2011, t. 25, nr 3.

- Tokarska-Bakir J., *Legends o krwi. Antropologia przęsądu*, Warszawa 2008.
- Tokarska-Bakir J., *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołówiec 2012.
- Wierzbieniec W., *Antyżydowskie zajścia 1919* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2011.
- Wierzbieniec W., *Żydzi rzeszowscy* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2011.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012.

STRESZCZENIE

W artykule podjęto próbę porównania przebiegu dwóch aktów kolektywnej przemocy antyżydowskiej, do których doszło w powojennej Polsce najpierw 11–12 czerwca 1945 r. w Rzeszowie, a dwa miesiące później, 11 sierpnia, w Krakowie, oraz postępowań karnych wszczętych w związku z nimi. W tekście przedstawiono działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, związane z tymi wydarzeniami zarówno w latach czterdziestych XX w., jak i po 1989 r., gdy stały się one przedmiotem śledztw Okręgowych Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie i Rzeszowie, a później Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w tych miastach.

SŁOWA KLUCZOWE

przemoc antyżydowska • antysemityzm • Żydzi w Polsce po 1944 r.

Mateusz Lisak

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0003-0272-7708

PRZEGLĄD BADAŃ NAD POGROMEM W KIELCACH
W ANGLOJĘZYCZNEJ LITERATURZE NAUKOWEJ.
LATA 1946–1992

Wstęp

Temat relacji polsko-żydowskich cieszy się od początku XXI w. niesłabnącym zainteresowaniem. Obszerne dzieła jak „*Dalej jest noc*”...¹ czy *Pod klątwą*...² każą nam jeszcze raz zadać pytanie, co tak naprawdę wiemy o wzajemnych stosunkach między Polakami a Żydami w okresie wojny i po jej zakończeniu. Z kolei stanowcza krytyka tych prac ze strony części historyków konserwatywnych skłania do zapytania o obiektywizm i intencje badaczy³. Aktu-

¹ „*Dalej jest noc*”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

² J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1–2, Warszawa 2018.

³ Zwłaszcza ta pierwsza książka wzbudziła ożywione dyskusje. Recenzje „*Dalej jest noc*”... zob. m.in.: J. Chrobaczyński, *Osaczeni, samotni, bezbronni... Refleksje po lekturze książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, „*Res Gestae*” 2018, nr 6, s. 266–301; R. Gieroń, *Próby przetrwania zagłady w powiecie bocheńskim. Refleksje po lekturze artykułu Dagmary Swątek-Niewińskiej*, „*Zeszyty Historyczne WiN-u*” 2018, nr 47, s. 95–108; D. Golik, *Nowatorska noc. Kilka uwag na marginesie artykułu Karoliny Panz*, „*Zeszyty Historyczne WiN-u*” 2018, nr 47, s. 109–134; P. Gontarczyk, *Między nauką a mistyfikacją, czyli o naturze piśmiennictwa prof. Jana Grabowskiego na podstawie casusu wsi Wrotnów i Międzyzyleś powiatu węgrowskiego*, „*Głaukopis*” 2018, nr 36, s. 313–323; T. Rogulski, *Recenzja: „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*,

alny pozostaje również dylemat, czy właśnie sposób patrzenia na kontrowersyjne wydarzenia z przeszłości sam nie powinien stać się tematem badań. Coraz częściej bowiem pojawiają się wzajemne zarzuty ze strony badaczy „judeocentrycznych” i konserwatywnych o brak wystarczającego krytycyzmu⁴.

„Glaukopis” 2018, nr 36, s. 335–356; J. Tokarska-Bakir, *Błąd pomiaru. O artykule Barbary Engelking: Powiat bielski*, „Teksty Drugie” 2018, nr 5, s. 166–194; M. Zaremba, *Efekt Lucyfera w polskim powiecie (na marginesie „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski)*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, *Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów*, Warszawa 2018, t. I–II, 1640 s., „Przegląd Historyczny” 2018, t. 110, z. 1, s. 123–130; K. Koprowska, *Nocne i dzienne historie. Doświadczenie Zagłady na polskiej prowincji (O księżce „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski)*, „Wielogłos” 2019, nr 36, s. 161–174; S. Kassow, „Like Trees Marked for Cutting”: *The Jewish Struggle for Survival in Nazi-Occupied Provincial Poland*, „Yad Vashem Studies” 2020, nr 48, s. 223–244; A. Kopciowski, *Book Reviews. Barbara Engelking and Jan Grabowski*, eds., „Dalej jest noc». *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* [Night Without an End. The Fate of Jews in Selected Counties of Occupied Poland] (Warsaw: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018), „The Polish Review” 2020, t. 65, nr 2, s. 83–85; S. Lehnstaedt, *Review of: Barbara Engelking and Jan Grabowski (eds.), „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* [Night Without an End. Fate of Jews in Selected Counties of Occupied Poland], 2 vols., Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018, 871 + 835 pp., „Acta Poloniae Historica” 2020, nr 121, s. 309–314; szczególnie T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 209–314; odpowiedź autorów książki na recenzję Tomasza Domańskiego dostępna jest na stronie Centrum Badań nad Zagładą Żydów: <http://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=555&lang=pl>, dostęp 5 X 2020 r. Kontynuacja polemiki: T. Domański, *Korekty ciąg dalszy. Odpowiedź redaktorom i współautorom książki „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018 na ich polemikę z moją recenzją „Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski», t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018”, Warszawa 2020. W zapowiedzi anglojęzycznej edycji książki, która ma zostać wydana przez Indiana University Press, zawarto następującą informację: „Kiedy wyniki te zostały po raz pierwszy opublikowane w polskim wydaniu w 2018 r., wybuchła burza protestów i procesów sądowych ze strony negacjonistów Holocaustu i osób, które twierdziły, że badania zostały sfalszowane i splamiły narodowy charakter Polaków”. Informacja ta widnieje na oficjalnej stronie wydawnictwa uniwersytetu: <https://iupress.org/9780253062864/night-without-end/>, dostęp 25 V 2022 r. Interesującą dyskusję na temat książki *Pod klątwą...* przeprowadziła autorka książki z Ryszardem Śmietanką-Kruszelnickim: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką – opowieść o pogromie Żydów w Kielcach – recenzja książki Joanny Tokarskiej-Bakir, „Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego”*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018, t. 1, t. 2: *Dokumenty*, „Polish-Jewish Studies” 2020, nr 1, s. 315–384; J. Tokarska-Bakir, *Miazga. Odpowiedź Ryszardowi Śmietance-Kruszelnickiemu*, „Studia Litteraria et Historica” 2021, nr 10, s. 1–31.

⁴ Termin „judeocentryczny” został użyty przez Natalię Aleksium dla opisu pisarstwa historycznego, zorientowanego na czerpanie wiedzy głównie z relacji żydowskich (N. Aleksium, *Survivor Testimonies and Historical Objectivity: Polish Historiography since Neighbors*, „Holocaust Studies” 2014, t. 20, nr 1–2, s. 160). Niemiecki historyk Stephan Lehnstaedt nazywa ironicznie historyków reprezentujących typ narracji konserwatywnej „obozem heroicznym”. Stronie „judeocentrycznej” zarzuca zaś, że pisze w sposób pod wieloma względami „politycznie intencjonalny”, a jej celem jest demitologizacja przez podkreślanie polskiego udziału w Zagładzie przy jednoczesnym pozostawie-

Pogrom w Kielcach 4 lipca 1946 r. stanowi znakomity przykład wydarzenia, które z jednej strony nadal jest aktualnym tematem badawczym, a z drugiej obrosło mitologią i licznymi zniekształceniami. Choć od pogromu minęło 77 lat, polemika na temat jego spontanicznego lub zorganizowanego charakteru trwa i z pewnością jeszcze długo będzie przedmiotem kontrowersji⁵.

W Polsce możliwość dyskusji na temat mordy w okresie komunistycznym była ograniczona i pierwsze prace na ten temat pojawiły się dopiero na początku lat osiemdziesiątych⁶. Z tego powodu wiedza o pogromie była gromadzona na Zachodzie aż do 1989 r. bez uwzględnienia głosu polskiego. W 1992 r. Krystyna Kersten we wstępie do książki Bożeny Szaynok⁷ zauważyła, że istniał pogląd, „iż po publikacjach, jakie się na ten temat ukazały poza Polską, nic nowego nie można powiedzieć, wszystko jest wiadome”⁸.

Celem niniejszego artykułu jest właśnie omówienie anglojęzycznej literatury naukowej, poruszającej tematykę pogromu w Kielcach i powstałej w latach 1946–1992. Wybór daty końcowej jest związany z opublikowaniem w Polsce przez Bożenę Szaynok książki o pogromie w Kielcach oraz jej artykułu anglojęzycznego na ten sam temat w „Yad Vashem Studies”⁹. Obie prace, jak będzie można się przekonać, były przełomowe dla studiów nad pogromem i relacjami polsko-żydowskimi w powojennej Polsce.

Autor niniejszego artykułu stara się wykroczyć poza standardowy opis historiografii. Oprócz przedstawienia literatury zostanie podjęta próba analizy tego, jak

niu wrażenia o „Holokaucie bez Niemców” (S. Lehnstaedt, *Review of: Barbara Engelking and Jan Grabowski...*, s. 309–314). Znakomitą pracę na temat trudności w upamiętnianiu Zagłady w krajach postkomunistycznych napisała w ostatnich latach Jelena Subotić (J. Subotić, *Yellow Star, Red Star. Holocaust Remembrance after Communism*, London 2019).

⁵ Na temat śledztwa dotyczącego pogromu w Kielcach, zob.: *Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego*, Kraków, 21 X 2004 r. [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 441–483. W drugim tomie *Wokół pogromu* autorzy skłonili się w stronę poglądu o sprowokowanym charakterze wydarzeń (*Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. Ł. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008).

⁶ Jednym z pierwszych artykułów na temat pogromu była praca Krystyny Kersten z 1981 r., zamieszczona w „Tygodniku Solidarność” (K. Kersten, *Kielce – 4 lipca 1946 roku*, „Tygodnik Solidarność”, 4 XII 1981, nr 36).

⁷ Bożena Szaynok (ur. 1965) – polska historyk specjalizująca się w historii najnowszej i historii Żydów w Polsce po 1945 r. oraz relacjach polsko-izraelskich. Autorka pierwszej dużej rozprawy dotyczącej pogromu w Kielcach, stanowiącej dotąd jedną z najważniejszych pozycji dotyczących tej tematyki (B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1992).

⁸ B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1992, s. 7.

⁹ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews in Kielce, July 4, 1946*, „Yad Vashem Studies” 1992, t. 22, s. 199–235.

historycy rozumieli pogrom, skąd mieli na jego temat informacje, co skłoniło ich do takiego, a nie innego postrzegania tych tragicznych wydarzeń, a także czy wykreowane wówczas poglądy mogły wpłynąć na obecną debatę wokół pogromu. Z tego też powodu, a także z racji ograniczonej liczby prac, poszczególne tytuły zostały omówione w osobnych podrozdziałach, a próba całościowego ujęcia procesów i zjawisk została przedstawiona na końcu pracy.

Bernard Dov Weinryb, *Poland*

Prawdopodobnie pierwszą pracą naukową przytaczającą szczegóły na temat pogromu w Kielcach był rozdział Bernarda Weinryba¹⁰ w książce, wydanej w 1953 r., *The Jews in the Soviet Satellites*¹¹. Jest to opracowanie relacji polsko-żydowskich na przestrzeni dziejów, w tym w okresie powojennym, z uwzględnieniem mordu w Kielcach. Pogrom zatem, ale też antysemityzm w ogóle stanowiły dla Weinryba jedynie element relacji polsko-żydowskich¹².

Przed omówieniem pogromu autor poinformował czytelnika, że przed „najbardziej makabrycznym” z mordów Polacy zabili 1150 Żydów. Starając się przedstawić przyczyny fali przemocy antyżydowskiej w Polsce, Weinryb szczególnie dużo miejsca poświęcił omówieniu roli „nacjonalistycznego i reakcyjnego” Kościoła katolickiego. Historyk przytoczył przy tym wypowiedź prymasa Polski Augusta Hlonda dla dziennikarzy amerykańskich z 11 lipca 1946 r. i poglądy ówczesnego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego, które przeciwstawił postawie biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny¹³. Podziemie antykomunistyczne historyk włą-

¹⁰ Bernard Dov Weinryb (1900–1982) – polsko-amerykański historyk żydowskiego pochodzenia. Młodość spędził we Wrocławiu, gdzie też się doktoryzował. Następnie w przededniu wojny wyemigrował do Palestyny, a po wojnie przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. W latach 1948–1964 związany z Yeshiva University w Nowym Jorku, choć współpracował z wieloma innymi uniwersytetami, w tym Columbia University. Autor licznych prac naukowych, kilkuset artykułów i członek wielu amerykańskich stowarzyszeń naukowych.

¹¹ B.D. Weinryb, *Poland* [w:] *The Jews in the Soviet Satellites*, red. P. Meyer, B.D. Weinryb, E. Duschinsky, N. Sylvain, Syracuse 1953, s. 207–327. Książka doczekała się w 2016 r. ponownego wydania dzięki staraniom wydawnictwa Forgotten Books.

¹² Weinryb poświęcił antysemityzmowi osobny podrozdział. Stanowi on tylko 7 ze 107 stron całego rozdziału (B. Weinryb, *Poland...*, s. 207–314; podrozdział *Antisemitism* [w:] *ibidem*, s. 247–254).

¹³ Hlond uznał, że pogrom był wywołany czynnikami politycznymi, a nie rasowymi, oraz obwiniał Żydów we władzach komunistycznych o tworzenie napięć. Zdaniem Wyszyńskiego z kolei, źródłem niepokoju byli Żydzi zajmujący stanowiska we władzach komunistycznych. Miał on także powiedzieć, że „Niemcy chcieli eksterminować naród żydowski, ponieważ Żydzi szerzą komunizm” oraz

czył w szersze grono polskich nacjonalistów i przedstawił dane liczbowe dotyczące Żydów zabitych przez NSZ. Stwierdził także, że przedstawiciele podziemia przenikali do struktur władz komunistycznych, a „leśni” w regionach, takich jak Kielce i Białystok, mieli stanowić „rząd cieni”. O stronie komunistycznej stwierdzał, że brak jej zdecydowanych działań w walce z antysemityzmem wynikał ze słabości będącej konsekwencją niewystarczającego poparcia ze strony „antysemickiego” społeczeństwa¹⁴.

Dopiero mając tak szczegółowo nakreślone tło, Weinryb przeszedł do przedstawienia samego pogromu, łącząc tym samym to wydarzenie z falą przemocy antyżydowskiej, przypisywanej przez niego NSZ-owi. Historyk opisał przebieg pogromu w sposób następujący: pewien chłopiec został nauczony opowieści o porwaniu przez Żydów, milicja, która miała zweryfikować prawdziwość historii, konfiskowała broń Żydów, a następnie tłum z udziałem milicji wkroczył do budynku i razem dokonali mord. Łącznie miało zginąć 41 Żydów¹⁵.

Zaprezentowana przez niego rekonstrukcja wydarzeń, choć krótka, zawiera wiele ważnych szczegółów. Weinryb przekonywał, że pogrom w Kielcach nie był pojedynczym incydentem, ale częścią „szerszego planu”. Wspomniał akcje pociągowe oraz próby pogromów w Częstochowie, Ostrowcu Świętokrzyskim i Radomiu, jak również ataki na Śląsku i Pomorzu. W przekonaniu historyka „wydawałoby się, że [pogrom] był dobrze zorganizowany”, a o Henryku Błaszczyku stwierdził, że został on „przyuczony” do wygłaszania swojej opowieści, sugerując jednocześnie, że dokonały tego NSZ. Co więcej, Weinryb znał takie szczegóły, jak rozbicie Żydów i morderstwo Reginy Fisz wraz z dzieckiem. Z jego opowieści zniknęli jednak całkowicie Wojsko Polskie i Sowietci, a rekwizycji dokonała milicja¹⁶.

Zdaniem Weinryba, władze komunistyczne miały po pogromie dokonać prób ataku na kryjówkę podziemia antykomunistycznego i zareagować zdecydowanie, ale mimo to antysemityzm dalej się rozwijał. Skuteczna walka z nim stała się,

że kwestia mordów rytualnych nie została ostatecznie rozwiązana. Kubina zdecydował się na wystosowanie wraz z władzami komunistycznymi odezwy potępiającej antysemityzm mimo braku zgody ze strony wyższych hierarchów kościelnych.

¹⁴ B. Weinryb, *Poland...*, s. 247–253.

¹⁵ *Ibidem*, s. 252–253.

¹⁶ *Ibidem*.

zdaniem historyka, możliwa dopiero po umocnieniu się władzy komunistów po wyborach styczniowych w 1947 r. i zastosowaniu ostrzejszych środków przymusu¹⁷.

Warto zwrócić uwagę na bazę źródłową, którą Weinryb wykorzystał do rozważań nad polskim antysemityzmem, w tym pogromem w Kielcach. Historyk posłużył się gazetami „New York Herald Tribune” i biuletynem „Jewish Telegraphic Agency”, a także powoływał się na pracę Szmuela Lejba Sznajdermana *Between Fear and Hope*¹⁸ i rozdział *American Jewish Yearbook*, poświęcony Polsce, autorstwa Leona Szapiry¹⁹. Źródła te przede wszystkim, choć nie wyłącznie, prezentowały spojrzenie żydowskie na wydarzenia rozgrywające się w Polsce, co nie mogło nie wpłynąć na spojrzenie Weinryba na pogrom w Kielcach. Autor nie przytoczył za to – w kontekście sytuacji w powojennej Polsce – relacji Arthura Bliss-Lane’a²⁰, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, ani Stanisława Mikołajczyka²¹, choć odwołuje się do opracowań obu autorów w innych częściach rozdziału²².

Sam opis pogromu przedstawiony przez Weinryba nie został opatrzony żadnym przypisem źródłowym. Podanie liczby 41 zamordowanych Żydów i informacja o nauczaniu Henryka Błaszczyka opowieści o porwaniu sugerują, że czerpał szeroko z rozdziału Szapiry²³. Pozostałe szczegóły każą nam jednak zadać pytanie, czy badacz nie miał dostępu do świadków tamtych wydarzeń lub dokumentów stworzonych po pogromie przez służby komunistyczne.

Ważnym zagadnieniem, które pojawiło się w pracy historyka, było obarczanie członków NSZ odpowiedzialnością za pogrom. Weinryb uważał, że nie tylko stworzyli oni warunki, które doprowadziły do pogromu, lecz także sam pogrom zorganizowali. Sugerował, że właśnie NSZ „przyuczyły” Henryka do opowiadania o porwaniu, a także odpowiadały za działania antyżydowskie w tym samym czasie w innych częściach Polski, w tym akcje pociągowe²⁴. Obraz powojnia autorstwa

¹⁷ *Ibidem*, s. 253.

¹⁸ S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope*, New York 1947. Weinryb datuje tę książkę na 1949 r., co albo jest pomyłką, albo korzystał z innego wydania.

¹⁹ L. Shapiro, *Poland [w:] American Jewish Year Book*, t. 49: 1947–1948/5708, red. H. Schneiderman, M. Fine, Philadelphia 1947, s. 380–392.

²⁰ A. Bliss-Lane, *I saw Poland Betrayed*, New York 1948.

²¹ S. Mikołajczyk, *The Rape of Poland. Pattern of Soviet Aggression*, New York 1948.

²² B. Weinryb, *Poland...*, s. 231, 361.

²³ L. Shapiro, *Poland...*, s. 384.

²⁴ B. Weinryb, *Poland...*, s. 252–253. To z kolei wskazuje, że pogląd o uwikłaniu NSZ w pogrom zaczerpnął od Sznajdermana (S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 85–94).

Weinryba dzielił Polaków na dwie kategorie – tych, którzy popierali komunistów i ich hasła równościowe, oraz tych, którzy się im sprzeciwiali i odpowiadali za falę przemocy antyżydowskiej.

Yehuda Bauer, *Flight and Rescue*

Siedemnaście lat po pracy Weinryba, w 1970 r., została wydana słynna i do dzisiaj wykorzystywana książka Yehudy Bauera²⁵ *Flight and Rescue*²⁶, opisująca migrację Żydów z Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948. Wątek pogromu pojawił się w rozdziale *Great Exodus*, którego tytuł nawiązywał zapewne do Księgi Wyjścia²⁷, ponieważ wskutek mordu doszło do masowej migracji Żydów z Polski, a ich miejscem docelowym najczęściej była Palestyna, gdzie w 1948 r. powstał Izrael²⁸. Jeżeli tak było w istocie, świadczyłoby to o przyjęciu przez autora z góry jednej tylko perspektywy.

Przed omówieniem samego pogromu Bauer nakreślił tło wydarzeń, opisując sytuację Żydów w powojennej Polsce. Jego zdaniem, przemoc antyżydowska była w kraju powszechna i często dochodziło do mniejszych pogromów oraz napaści na Żydów w pociągach. W przekonaniu autora mord w Kielcach był więc o tyle „wyjątkowy”, że przyćmił inne akty przemocy swoją skalą i tym, że wydarzył się „w biały dzień”²⁹.

Omawiając ogólne przyczyny pogromu, autor wymienił przede wszystkim antysemityzm podziemia antykomunistycznego, a także niejednoznaczną i bierną

²⁵ Yehuda Bauer (ur. 1926) – izraelski badacz związany z Hebrew University w Jerozolimie, zajmujący się historią Żydów i historią Holokaustu. Autor licznych prac poświęconych tej tematyce i jeden z najśłynniejszych i najwybitniejszych badaczy Zagłady. Jeden z założycieli prestiżowego czasopisma naukowego „Holocaust and Genocide Studies”.

²⁶ Y. Bauer, *Flight and Rescue: Brichah. The Organized Escape of the Jewish Survivors of Eastern Europe, 1944–1948*, New York 1970.

²⁷ Księga Wyjścia, gr. Εξοδος, opisuje ucisk Żydów pod panowaniem Egiptu i ich późniejszą migrację do Ziemi Obiecanej, tj. Palestyny, co umożliwiło założenie przez Żydów własnego państwa Izrael.

²⁸ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 206–211. Mimo statusu jednej z najważniejszych książek na ten temat, dzieło Bauera nie spotkało się z szerokim komentarzem. Przyczyn tego należy szukać prawdopodobnie w złożonym charakterze pracy. Recenzujący ją Marver Hillel Bernstein zauważył, że „nie jest to książka łatwa do czytania ani przyswojenia” (M.H. Bernstein, *Flight and Rescue: Brichah. By Yehuda Bauer. New York: Random House, 1970. x + 369 pp. maps.*, „American Jewish Historical Quarterly” 1972, t. 61, nr 3, s. 254–255).

²⁹ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 208.

postawę Kościoła katolickiego. Historyk przedstawił nieskuteczne prośby Dawida Kahanego (naczelnego rabina Ludowego Wojska Polskiego) i Józefa Tenenbauma (prezydenta Amerykańskiej Światowej Federacji Żydów w Polsce), skierowane przed pogromem do hierarchii kościelnej o potępienie antysemityzmu. Przytoczył również obszernie wypowiedź Augusta Hlonda z 11 lipca i komentował ją, uznając, że „Prymas nie dał żadnej wskazówki co do potępienia pogromu jako skierowanego konkretnie przeciwko Żydom. Wydawało się, że zdaniem prymasa Żydzi byli albo komunistami, albo zwolennikami komunizmu i że wina za pogromy spoczywała na nich”. W przekonaniu Bauera nawet jeśli Kościół nie był bezpośrednio uwikłany ani nie „sponsorował” pogromów – o czym historyk nie przesądza – to nie uczynił też nic, by im zapobiec i utrzymywał kurs „tradycyjnej przedwojennej formy antysemityzmu”. Autor nie oskarżył wprost opozycji o zorganizowanie pogromu lub prowokacji, ale był zdania, że stworzyła ona wraz z Kościołem atmosferę przyzwolenia dla aktów przemocy antyżydowskiej³⁰.

Opis przebieg samego pogromu historyk rozpoczął od udzielenia informacji o pojawieniu się dziewięcioletniego Henryka Błaszczyka na posterunku milicji i opowiedzeniu przez niego historii o porwaniu go przez Żydów. Bauer uznał za niesamowite, że komendant milicji mógł uwierzyć w tę opowieść. Dodał przy tym z ironią: „czyż nie jest powszechnie wiadome, że Żydzi mordują chrześcijańskie dzieci do celów rytualnych?”³¹. Milicjanci wraz z chłopcem udali się na Planty 7, gdzie wskutek rozgłaszania przez dziecko opowieści zaczął gromadzić się tłum. Na „scenie” pojawił się także kapłan, ale „nie zrobił nic, by uspokoić publiczność”. Zgromadzeni ludzie wraz z milicją zaatakowali budynek, zamordowali Żydów i splądrowali ich dobytek. Do motłochu należało także kilku żołnierzy, którzy rozbroili Żydów, obiecując jednocześnie – informuje historyk – że ochronią ich przed tłumem. Kiedy żołnierze ci wyszli z budynku, Żydzi mieli zostać porwani przez motłoch i zamordowani na placu. Zdaniem Bauera, ten sam tłum, po wdarciu się do budynku, zamordował przewodniczącego Komitetu

³⁰ „[...] the Primate gave no indication of his condemnation of the pogrom as directed specifically against Jews. It seemed to be the Primate's view that Jews were either Communists or supporters of Communism and that the fault of the pogrom rested with them” (*ibidem*, s. 209–211).

³¹ „was it not well known that Jews murdered Christian children for ritual purposes?” (*ibidem*, s. 206).

Żydowskiego w Kielcach, Seweryna Kahanego. Ostatecznie na miejsce zdarzenia przybyły posiłki, ale żołnierze, zamiast powstrzymać mord, wyciągali Żydów na plac na pastwę wielotysięcznego tłumu. Dopiero przyjazd następnego oddziału wojska umożliwił uspokojenie sytuacji. Łącznie w pogromie i wskutek mordów w innych częściach miasta zginęło, według Bauera, 41 Żydów i 4 Polaków. Historyk stwierdził: „z pewnością przelałoby się więcej krwi, gdyby polski rząd nie zareagował tak szybko”³².

Opis pogromu w Kielcach autorstwa Yehudy Bauera bazował na artykule Dawida Kahanego w „HaTzofe”, opublikowanym 6 lipca 1956 r., relacji anonimowego świadka mordu³³, świadectwach osoby obdarzonej przez Bauera pseudonimem „Alexander” oraz Icchaka Cukiermana, a także artykułach Williama H. Lawrence’a w „New York Times”, publikowanych 5–16 lipca 1946 r.³⁴ Poza „świadkiem”, o którym nic nie wiadomo, wykorzystane przez Bauera źródła były zatem materiałem z drugiej ręki. Dawid Kahane, Icchak Cukierman i William Lawrence nie byli świadkami pogromu, dwóch pierwszych utrzymywało ścisłe relacje z władzami komunistycznymi w związku ze sprawowanymi funkcjami, a Lawrence bazował przede wszystkim na oficjalnych informacjach od gen. Wiktora Grosza³⁵.

Dla Bauera pogrom stanowił jedynie fragment opowieści o polskim antysemityzmie. Świadczą o tym jego krytyczne komentarze, podawanie nieistotnych szczegółów (np. informacji, że ojciec Henryka Błaszczyka był szewcem³⁶), a także brak zainteresowania przyczynami pogromu, sprawcami czy potencjalną prowokacją. Szczegóły mordu były prawdopodobnie dla autora nieistotne, ponieważ nie

³² „More blood would certainly have been shed if the Polish government had not reacted so swiftly” (*ibidem*, s. 207–208).

³³ Bauer nie podaje szczegółów dotyczących tego, kim była ta osoba i jakich relacji udzieliła.

³⁴ *Ibidem*, s. 344.

³⁵ Icchak Cukierman był członkiem Prezydium Centralnego Komitetu Żydów Polskich, współorganizował także półlegalną migrację Żydów z Polski. Szerzej na ten temat zob.: M. Semczyszyn, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, t. 50, z. 1, s. 95–121; wspomnienia Cukiermana: I. Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 2000. Bauer napisał, że w momencie wybuchu pogromu Icchak Cukierman rozmawiał z premierem Edwardem Osóbką-Morawskim o udzieleniu syjonistom pomocy w ich walce z Brytyjczykami w kwestii Palestyny (Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 208–209). Dawid Kahane był naczelnym rabinem Ludowego Wojska Polskiego i prezesem Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej w Polsce.

³⁶ *Ibidem...*, s. 206.

zajął się nimi w swojej pracy³⁷. W oczach historyka pogrom był najtragiczniejszym wydarzeniem w powojennej Europie i jego przyczyny nie miały ani dla ówczesnych, ani jemu współczesnych Żydów większego znaczenia.

W opisie pogromu Bauera pojawiają się trzy ważne zniekształcenia, a mianowicie, że Seweryna Kahanego³⁸ zamordował tłum³⁹, że na początku zajść na miejscu zdarzenia pojawił się kapłan, który nic nie zrobił, by powstrzymać późniejszy pogrom⁴⁰, oraz że wojsko brało udział jedynie w późniejszej fazie mordu i tylko przez wypychanie Żydów w tłum. Choć zatem Bauer informował o udziale wojska, to przekaz na ten temat był zniekształcony. Badacz nie wnikał też w przyczyny zachowania żołnierzy, uznając zapewne, że antysemityzm Polaków był wystarczającym wyjaśnieniem zajść⁴¹. Jeżeli źródłem jego informacji na ten temat byli Cukierman lub Kahane, należałoby oczekiwać, że Żydzi, którzy przeżyli pogrom, podzielili się z nimi informacjami na temat rzeczywistej funkcji żołnierzy w pogromie⁴².

Trzeba zatem zapytać, kto i dlaczego udzielił Bauerowi w zniekształcony sposób szczegółowych informacji dotyczących zaangażowania wojska w pogromie lub dlaczego sam zdecydował się przedstawić w ten sposób rolę żołnierzy i reakcji władz komunistycznych. Dalszymi pytaniami, które należy zadać, są te, skąd Bauer wiedział o czterech zamordowanych Polakach i jaka była ich tożsamość⁴³.

³⁷ Należy zwrócić uwagę, że Bauer w ogóle nie wnika w to, gdzie Henryk przebywał między 1 a 3 lipca. Wersja, jakoby chłopiec spontanicznie wymyślił historię, wskutek której tłum dokonał późniejszego mordu, wydaje mu się jak najbardziej prawdopodobna, dlatego nie wymaga ona ani komentarza, ani weryfikacji.

³⁸ Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Kielcach. Został zastrzelony w trakcie zywania pomocy podczas pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.

³⁹ *Ibidem*, s. 208. Zabójstwa dokonali oficerowie Wojska Polskiego. Informacja ta została prawdopodobnie zaczerpnięta z pracy Sznajdermana, której nie umieścił on jednak w przypisie dotyczącym opisu pogromu (S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 91).

⁴⁰ Bauer informuje także czytelnika, że Seweryn Kahane dzwonił do biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, aby się dowiedzieć, że tego nie ma. Historyk komentuje, że powątpiewano w tę nieobecność (Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 207).

⁴¹ Zachowanie żołnierzy względem Żydów wynikało dla Bauera prawdopodobnie z ich antysemityzmu jako Polaków, o czym świadczy uwaga badacza, że tylko szybka reakcja władz komunistycznych ograniczyła skalę mordu. Tą reakcją było właśnie wysłanie wojska na miejsce zbrodni (*ibidem*, s. 208).

⁴² Zob. m.in. relacja Jechiela Alperta w: P. Cytron, *Sefer Kielce. Toldot Kehilat Kielce. Miyom Hivsudah Vad Churbanah*, Tel Aviv 1957, s. 253–255.

⁴³ William Lawrence informował, że widział zwłoki 36 Żydów i 4 Polaków zabitych w pogromie (*Poles Declares Two Hoaxes Caused High Toll in Pogrom*, „New York Times”, 6 VII 1946). Bauer nie przytoczył więc ani liczby zabitych Żydów przedstawionej przez dziennikarza, ani nawet całkowitej liczby ofiar, gdyby włączyć w nią Polaków. Informację o zamordowaniu Kahanego przez tłum podał

Lucjan Dobroszycki, *Restoring Jewish Life in Post-War Poland*

Następną pracą wzmiankującą o pogromie był artykuł Lucjana Dobroszyckiego⁴⁴ z 1973 r., dotyczący odbudowy społeczności żydowskiej w powojennej Polsce⁴⁵. Podobnie jak w przypadku poprzednich autorów, w opinii Dobroszyckiego mord w Kielcach był tylko jednym z wielu. Co więcej, miał być pogromem typowym – zaczął się od plotki o porwaniu przez Żydów dziecka do celów rytualnych, odbył się w środku miasta, brał w nim udział tłum oraz zniszczono w nim mienie żydowskie⁴⁶.

Opis pogromu objął trzy akapity z pięciu stron poświęconych analizie przemocy antyżydowskiej⁴⁷. Badacz przedstawił pogrom w następujący sposób: 1 lipca zniknął ośmioletni Henryk Błaszczyk, który odnalazł się dwa dni później. Chłopiec opowiedział, że został porwany przez Żydów, którzy chcieli go zabić. W rzeczywistości zaś – stwierdził Dobroszycki – Henryk był u znajomych ojca we wsi [Pielaki] oddalonej o 25 km od Kielc, gdzie miał zostać „nauczony” tego, co miał mówić. Historyk dodał, że jeszcze przed powrotem chłopaka w mieście krążyły plotki o uprowadzaniu przez Żydów chrześcijańskich dzieci i wzywające do zgromadzenia się przed budynkiem przy Plantach 7. Samego pogromu miał dokonać tłum, strzelając do Żydów na Planty 7 lub mordując ich siekierami i tępyimi narzędziami. Żydów zabijano według przekazu także w kieleckich domach i wywlekano ich na ulicę. Łącznie zginęło 41 ludzi⁴⁸.

Próbując wskazać sprawców pogromu, Dobroszycki zdecydował się poinformować czytelnika o wzajemnych oskarżeniach komunistów, podziemia antykomunistycznego i Kościoła katolickiego. Twierdził, że podziemie otwarcie mordowało Żydów i zdarzały się nawet przypadki współpracy przedstawicieli nowych

Sznajderman, ale nie został on przywołany przez Bauera. Nie zgadza się także zaproponowana przez obu badaczy liczba żydowskich ofiar pogromu. Najprawdopodobniej Bauer miał szerszą wiedzę źródłową niż ta, którą ujawnił, i wobec sprzecznych informacji dokonał kompilacji.

⁴⁴ Lucjan Dobroszycki (1925–1995) – polsko-amerykański historyk dziejów najnowszych i stosunków polsko-żydowskich. Ocalały z łódzkiego getta i obozu koncentracyjnego Auschwitz. Emigrował do Stanów Zjednoczonych w 1970 r.

⁴⁵ L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life in Post-War Poland*, „Soviet Jewish Affairs” 1973, t. 3, nr 2, s. 58–72.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 67.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 66–70. Przyczyną zapewne był stosunek autora do analizowanej problematyki – dla Dobroszyckiego pogrom w Kielcach był wydarzeniem typowym dla badanego okresu i tematyki.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 67.

władz z „terrorystami”. Jednym z przykładów tej kooperacji miał być, zdaniem Dobroszyckiego, właśnie pogrom w Kielcach, w którym – jak informuje czytelnika badacz – brali udział także milicjanci⁴⁹. Autor zaznaczał, że z powodu braku dowodów trudno ustalić, w jakim zakresie działali oni na własną rękę, a w jakim według dyspozycji udzielonych przez przełożonych. Z tych samych powodów nie można było, według niego, ustalić stosunku ówczesnych władz politycznych i sowieckich oficerów do przemocy wobec Żydów w kraju. Źródła żydowskie, z których korzystał, podawały według niego sprzeczne informacje na ten temat⁵⁰.

Dobroszycki nie stwierdzał, kto jego zdaniem odpowiadał za pogrom i czy był on zorganizowany, ale przedstawił stanowisko, że bez wątpienia duża odpowiedzialność za nastroje i przemoc antyżydowską spoczywała na władzach lokalnych⁵¹. Zaprezentowany przez niego opis sugerował, iż odpowiedzialnością obarczał także środowiska niepodległościowe, ponieważ podejmując działania antysemityczne, tworzyły one atmosferę sprzyjającą mordom na Żydach. Według niego, antysemita znajdowali się zarówno w podziemiu antykomunistycznym, jak i w strukturach władzy, a mord dokonał tłum. W konsekwencji winę za pogrom ponosili Polacy jako tacy z powodu swojego antysemityzmu. O takim poglądzie autora świadczy także charakterystyka historii Henryka⁵² i zawarty przez niego opis mordów dokonywanych poza Plantami⁵³.

Choć wykorzystana przez Dobroszyckiego literatura jest nieznana, jego artykuł miał znaczny wkład w badania nad pogromem i relacjami polsko-żydowskimi – bywa cytowany także współcześnie. Autor ten jako pierwszy próbował wykazać, że sytuacja w powojennej Polsce była złożona, a kwestia Żydów stanowiła jedynie element tej układanki. Ujęcie zaproponowane przez historyka było zaskakujące. Choć patrzył on na pogrom z perspektywy historii Polski, to uznawał, że w swojej naturze było to wydarzenie typowe dla opisywanego miejsca i okresu. Odróżniał on również potencjalnych sprawców pogromu od osób odpowiedzialnych za tworzenie klimatu do mordowania i samych mordujących.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 68. Opis Dobroszyckiego sugeruje, że część tłumu stanowili milicjanci, czym prawdopodobnie można wytłumaczyć rany postrzałowe.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 68.

⁵¹ *Ibidem*, s. 68.

⁵² *Ibidem*, s. 67–70.

⁵³ *Ibidem*, s. 67.

Michał Chęciński, *The Kielce Pogrom. Some Unanswered Questions*

Podobną, ale nietożsamą z ujęciem Dobroszyckiego perspektywę przedstawił w opublikowanym w 1975 r. artykule w pełni poświęconym pogromowi⁵⁴ Michał Chęciński⁵⁵. Również ten badacz wskazywał, że pogrom w Kielcach nie był wyjątkowy, ale stanowił przejaw szerszego fenomenu, jakim była powojenna przemoc antyżydowska, występująca wszędzie tam, gdzie w przeszłości znajdowały się skupiska Żydów i ludność obawiała się utraty majątków przejętych po nich podczas wojny. O wyjątkowości Polski stanowiły, zdaniem badacza, duża liczba zamordowanych Żydów i częste oskarżanie o rytualne wykorzystywanie krwi do uzasadnienia przemocy⁵⁶.

Chęciński udzielił informacji o ważnych, jego zdaniem, okolicznościach poprzedzających pogrom – wrzuceniu granatu do budynku Komitetu Żydowskiego w Kielcach w październiku 1945 r. i rozmowie Seweryna Kahanego i Jechiela Alperta⁵⁷ z biskupem kieleckim Czesławem Kaczmarkiem jesienią 1945 r.⁵⁸ Same wydarzenia z 4 lipca 1946 r. Chęciński przedstawił w następujący sposób: z domu zniknął Henryk Błaszczyk, który wrócił kilka dni później. W drodze na milicję opowiadał przechodniom o porwaniu i innych dzieciach przetrzymywanych przez Żydów. Przed siedzibą Komitetu zgromadziła się grupa gapiów, a milicja wykazała,

⁵⁴ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom. Some Unanswered Questions*, „Soviet Jewish Affairs” 1975, t. 5, nr 1, s. 57–72.

⁵⁵ Michał Mosze Chęciński (1924–2011) – oficer Ludowego Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego, związany z kontrwywiadem. Po zwolnieniu z wojska emigrował w 1969 r. do Izraela, a w 1976 do Stanów Zjednoczonych, gdzie publikował prace naukowe, dotyczące ustroju komunistycznego w Polsce. Jego pochodzenie i doświadczenie zawodowe umożliwiły mu zupełnie inne spojrzenie na relacje Polacy–Żydzi–komuniści i dawały kompetencje do przeprowadzenia analizy działalności służb w czasie pogromu i po nim. Z drugiej jednak strony jego doświadczenia mogły wpłynąć na zawężenie rozważań jedynie do spektrum prowokacji służb i szukania dowodów na nią. Jest to widoczne w strukturze pracy, w której opis samego pogromu zajmuje jedynie nieco ponad jedną z piętnastu stron artykułu (*ibidem*, s. 58–59).

⁵⁶ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁷ Wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Kielcach. Ocalał z pogromu wraz z żoną Hanką (Chaną) Alpert. Wielokrotnie wypowiadał się na temat pogromu. Stanowił jedno z głównych źródeł informacji o pogromie dla Szmuela Lejba Sznajdermana.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 58. Ten ostatni miał w niej nie tylko nie wziąć Żydów w obronę, ale wręcz uznać, że napięcia były spowodowane ich uczestnictwem w życiu politycznym Polski, tzn. zaangażowanie w działania środowisk komunistycznych. Badacz twierdzi, że poglądy te miał po pogromie powtórzyć August Hlond.

że dzieci nie było w budynku ani tym bardziej w piwnicy, ponieważ dom znajdował się zbyt blisko rzeki⁵⁹. W pewnym momencie tłum zaczął wybijać okna, a milicja wyprowadzać Żydów z budynku⁶⁰. Na miejsce zdarzenia przybyło dwóch oficerów, którzy następnie rozbili Żydów. Jeden z żołnierzy zabił Seweryna Kahanego, a pozostali zaczęli wyrzucać mieszkańców Komitetu przez okna i wraz z milicją strzelać do Żydów. Wieczorem przybył dodatkowy oddział wojska, który choć powstrzymał mord, to wziął udział w plądrowaniu Komitetu. Liczbę zabitych badacz ocenił na 36–42 Żydów, a ostatecznie i łącznie z mordami w innych częściach miasta na 60–70⁶¹.

Do przedstawienia pogromu w Kielcach i dalszych rozważań badacz wykorzystał szeroką bazę źródłową – artykuł Dobroszyckiego, wspomnienia Sznajdermana i Stanisława Mikołajczyka, doniesienia polskiej prasy na temat pogromu czy relację Jechiela Alperta i kielecką *Księgę pamięci*⁶². Duża część jego rozważań wywodziła się z wywiadów przeprowadzonych ze świadkami wydarzeń i osobami zajmującymi stanowiska państwowe w latach 1945–1946⁶³, szczególnie z Etą Lewkowicz-Ajzenman⁶⁴. Z nieznanego powodu jednak autor nie zdecydował się skorzystać z dostępnych w Ameryce prac Weinryba, *American Jewish Yearbook*, doniesień „Jewish Telegraphic Agency” czy wspomnień Arthura Bliss-Lane’a i Józefa Tenenbauma⁶⁵.

Charakterystyczne dla artykułu Chęcińskiego jest to, iż więcej miejsca niż samemu opisowi pogromu badacz poświęcił analizie wybranych przez siebie szczegółów. Jego zainteresowanie wzbudziły przede wszystkim pytania o porwanie Henryka

⁵⁹ *Ibidem*, s. 58.

⁶⁰ Chęciński nie informuje, dlaczego milicja, która dokonała inspekcji i ujawniła kłamstwo Henryka Błaszczyka, nagle zaczęła przejawiać zachowania agresywne, podobnie jak tłum.

⁶¹ *Ibidem*, s. 58–59.

⁶² Bibliografia do artykułu: *ibidem*, s. 72. Chęciński cytuje m.in. następujące opracowania: L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*; P. Cytron, *Sefer Kielce...*; S. Mikołajczyk, *The Rape of Poland...*; S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*

⁶³ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 61, 72.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 62–63, 65–68.

⁶⁵ Praca Tenenbauma z nieznanych przyczyn nie była też wykorzystywana we wcześniejszych opracowaniach, chociaż autor opisał szeroko sytuację w powojennej Polsce i zawarł w niej informacje dotyczące m.in. podziemia antykomunistycznego, Kościoła katolickiego i pogromu (J. Tenenbaum, *In Search of Lost People*, New York 1948, s. 204–243).

Błaszczyka, charakter udziału służb mundurowych w pogromie i potencjalna bezsilność władz komunistycznych w obliczu mordów⁶⁶.

Omawiając pierwszą wątpliwość, autor przedstawił nieścisłości dotyczące zniknięcia Henryka Błaszczyka i jego wyprawy do Pielak⁶⁷. Badacz zadał pytania, jaką rolę odgrywał Tadeusz Bartoszyński⁶⁸ – czy groził i instruował chłopca oraz czy spotkał się nocą z grupą nieznanymi osobami, jak twierdzi Sznajderman⁶⁹? Tylko gościł chłopca czy – jak utrzymuje Sznajderman – odpowiadał także za jego transport na wieś? A także, jak i kiedy Henryk wrócił do Kielc?⁷⁰ Wskazał tym samym, że podstawowa kwestia dotycząca pogromu, tj. gdzie przebywał Henryk Błaszczyk, nie została tak naprawdę jednoznacznie rozwiązana ani ujawniona opinii publicznej.

Analizując udział służb mundurowych w pogromie, badacz udzielił czytelnikowi informacji, że władze komunistyczne starały się wyciszyć sprawę rozbrojenia Żydów oraz udziału milicji i wojska w pogromie. Miało im szczególnie zależeć na przemilczeniu faktu, że część Żydów zginęła w wyniku użycia broni. Chęciński zwrócił również uwagę na brak informacji o tym, kim byli i w jakich okolicznościach zginęli Polacy w trakcie pogromu oraz dlaczego wątek ten nie był nagłaśniany⁷¹.

Autor równie sceptycznie podszedł do twierdzenia, że władze komunistyczne były bezsilne wobec pogromu i tłumu. Skonfrontował on ze sobą w tym celu znalezione relacje i szerokie komentowanie przez polską prasę starań wojska i milicji o powstrzymanie pogromu, a także wspominał o aresztowaniu osób odpowiedzialnych za służby mundurowe i ich późniejszym uwolnieniu⁷². Badacz pokazał

⁶⁶ Mimo upływu niemal 50 lat od artykułu Chęcińskiego kwestie te nie zostały rozstrzygnięte przez badaczy.

⁶⁷ Pielaki to niewielka wieś w woj. świętokrzyskim, w gminie Mniów. Znajduje się w odległości ok. 25 km od Kielc – miejsca zamieszkania Henryka Błaszczyka. Według jednego z opisów zniknięcia chłopca, to właśnie tam miał on przebywać między 1 a 3 lipca 1946 r. Chęciński przytacza szeroko relację Sznajdermana.

⁶⁸ Powinno być Bartoszyński. Chęciński używa nazwy Bielaki. Ten pierwszy błąd za Sznajdermanem (S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 94, 96). Drugi jest tłumaczeniem cytatu z gazety.

⁶⁹ Chęciński porównuje fragment „Gazety Ludowej” z 10 VII 1946 r. i relację Sznajdermana ze strony 94.

⁷⁰ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 61–62.

⁷¹ *Ibidem*, s. 64–66.

⁷² *Ibidem*, s. 66–68.

w ten sposób, że pogląd o bezsilności służb mundurowych i podjęciu przez nie wszelkich możliwych działań, by powstrzymać antysemicki tłum, był nieprawdziwy. Co więcej, funkcjonariusze podległych władzy służb brali aktywny udział w mordowaniu Żydów, a później w ukrywaniu swojej roli w całym zajściu. Chęciński dodał, że choć aresztowano 100 osób, sądzono 12, a 9 z nich skazano na śmierć, to sąd zapowiedział w niedługim czasie ujawnienie prawdziwych organizatorów pogromu, do czego ostatecznie nigdy nie doszło⁷³.

Chęciński pochylił się również nad wybranymi „aktorami” pogromu. Badacz informował czytelnika m.in. o przeszłości i poglądach szefa WUBP w Kielcach Władysława Sobczyńskiego, a także jego późniejszym awansie⁷⁴. To właśnie w nim Chęciński najprawdopodobniej widział autora pogromu. Oprócz niego badacz starał się przedstawić sylwetki dwóch innych osób, które jego zdaniem miały być uwikłane w organizację mordu: sowieckiego oficera „Diomina”⁷⁵ i Walentego Błaszczyka – ojca zaginionego Henryka. Walentemu badacz przypisał przynależność do UB pod pseudonimem „Przelot” – jego zadaniem miało być infiltrowanie kieleckiego NSZ. To właśnie on, według Chęcińskiego, miał zorganizować porwanie syna, aby skompromitować NSZ i w konsekwencji doprowadzić do pogromu⁷⁶. Należy podkreślić, że opis obu mężczyzn został wykonany na podstawie pojedynczego źródła⁷⁷.

Chociaż najsłynniejsze twierdzenia Chęcińskiego – tj. o uwikłaniu „Diomina” i „Przelota” w sprawę pogromu – nie znalazły odzwierciedlenia w zasobach archiwalnych⁷⁸, pewien aspekt jego analizy pozostaje do dziś jak najbardziej aktualny.

⁷³ *Ibidem*, s. 59. W „Jewish Telegraphic Agency” z 18 IV 1947 r. stwierdzono, że dzień wcześniej ogłoszono w warszawskim radiu, iż został znaleziony Jan Ruczaj – przywódca bandy, która miała zorganizować pogrom w Kielcach 4 lipca 1946 r. To on miał, zdaniem autorów, porwać Henryka Błaszczyka i zmusić go do rozgłoszenia plotki o mordzie rytualnym. Mimo zorganizowania pogromu miał nie zostać ukarany z powodu amnestii udzielonej „antysemickim grupom podziemia” („Jewish Telegraphic Agency”, 18 IV 1947).

⁷⁴ M. Chęciński, *The Kielce pogrom...*, s. 68–69.

⁷⁵ Właściwie Diomin Michaił Aleksandrowicz (*ibidem*, s. 62–63).

⁷⁶ *Ibidem*, s. 63–64. Zob. *Protokół przesłuchania Henryka Błaszczyka, Kielce, 25 sierpnia 1995* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 286–291.

⁷⁷ O „Diominie” miała mówić w rozmowie z Chęcińskim Eta Lewkowicz-Ajzenman, szefowa Sekretariatu WUBP w Kielcach. Źródłem informacji o „Przelocie” był Adam Kornecki (1917–1986), a właściwie Dawid Kornhendler. Pełnił on funkcję szefa WUBP w Kielcach, ale został zwolniony ze stanowiska w październiku 1945 r. Następnie jego poseadę objął Władysław Sobczyński. W 1969 r. Kornecki wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec, gdzie zmarł w 1986 r.

⁷⁸ Wątek „Diomina” był rozpatrywany podczas drugiego śledztwa w sprawie pogromu w Kielcach. Nie znaleziono wówczas dowodów potwierdzających wypowiedzi Ety Lewkowicz-Ajzenman

Badacz bowiem kazał czytelnikowi odróżniać różne formy odpowiedzialności za pogrom – za stworzenie atmosfery sprzyjającej przemocy wobec Żydów⁷⁹, za to, co działo się w trakcie tragicznych wydarzeń z 4 lipca 1946 r.⁸⁰ oraz za potencjalne zorganizowanie pogromu⁸¹. Zawarta w artykule charakterystyka i wielopłaszczyznowe postrzeganie odpowiedzialności za to wydarzenie sugerują, że według Chęcińskiego pogrom w Kielcach był prowokacją, a jego najbardziej prawdopodobnymi organizatorami byli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa – zwłaszcza Władysław Sobczyński – współpracujący z władzami sowieckimi lub też działający na ich polecenie⁸². Pogląd, iż za pogrom odpowiada UB, nie znajduje obecnie uznania badaczy, ale nadal funkcjonuje w powszechnej świadomości⁸³.

(*Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego*, Kraków, 21 X 2004 r. [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 471). Po śmierci Chęcińskiego współczesna badaczka pogromu w Kielcach, Joanna Tokarska-Bakir, miała możliwość zapoznania się z jego kolekcją, którą częściowo przytoczyła w swojej książce (J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, s. 685–717). Po zapoznaniu się z materiałami zgromadzonymi przez Chęcińskiego badaczka uznała tezę o zaangażowaniu „Diomina” w pogrom za niewiarygodną. Stwierdziła ponadto, że „poszukiwania w IPN i Centralnym Archiwum Wojskowym nie potwierdzają istnienia takiej osoby” (*ibidem*, s. 419–420, 750–751). Twierdzenie badaczki jest nie do końca prawdziwe (zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką...*, s. 328). Po uzyskaniu dostępu do zasobów archiwów komunistycznych po 1989 r. nie znaleziono także informacji potwierdzających współpracę Walentego Błaszczyka z UB pod pseudonimem „Przelot”.

⁷⁹ W jego przekonaniu odpowiadały za to antysemicka część podziemia niepodległościowego oraz Kościół katolicki (M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 57–58).

⁸⁰ To jest pasywność lub współudział służb mundurowych w mordowaniu (*ibidem*, s. 64–66).

⁸¹ *Ibidem*, s. 66–69.

⁸² *Ibidem*, s. 63, 68–69. Niewykluczone, że właśnie dlatego to i inne swoje przekonania Chęciński przedstawił w postaci sugestii, a nie sformułowań wypowiedzianych wprost. Przyczyną mógł być też lęk przed krytyką z powodu rozwijających się dopiero badań sowietologicznych, umożliwiających zrozumienie tego, jak działał ustrój komunistyczny wówczas i po wojnie. W konsekwencji badacz mógłby być postrzegany jako sympatyk „faszystów”, próbujący zrzucić odpowiedzialność za pogrom na Żydów (w UB) i Sowietów, wpisując się tym samym w hasła głoszone przez „antysemickie” podziemie niepodległościowe.

⁸³ Autorka najnowszej pracy na temat pogromu w Kielcach, Joanna Tokarska-Bakir, stawia zdecydowaną tezę, że „dowodów na spisek UB/NKWD nie ma żadnych, wręcz przeciwnie, są liczne na to, że ubecy, tacy jak Andrzej Markiewicz, Sylwester Klimczak czy Zygmunt Majewski, ratowali Żydów, żaden funkcjonariusz UB nie bił ich ani nie zabijał, a szef WUBP Władysław Sobczyński pierwszy rozpoznał oskarżenie Żydów o porwanie Henia Błaszczyka jako prowokację polityczną” (J. Tokarska-Bakir, *Odpowiedź na recenzje Bożeny Szaynok i Marcina Zaremby*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, t. 14, s. 668; podobnie: J. Tokarska-Bakir, *Pod kłatwą...*, s. 15). Por. także: „Reasumując ocenę dowodów w aspekcie zasadności omawianej hipotezy śledczej, stwierdzić należy, iż w zebranych w toku śledztwa materiale dowodowym brak jest podstaw do twierdzenia, że wydarzenia kieleckie z dnia 4 lipca 1946 r. były efektem prowokacji ze strony organów bezpieczeństwa na szczeblu centralnym lub wojewódzkim” (*Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego*, Kraków, 21 X 2004 r. [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 473–478). Tak jednoznaczne stanowisko jest nieuzasadnione zdaniem Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego, któ-

Chęciński wskazywał również, by podchodzić ostrożnie do wyprowadzania wniosków na podstawie rozumowania *cui prodest*. Zastanawiając się na tym, kto zyskał na pogromie w Kielcach, badacz udzielił odpowiedzi, że niemal wszyscy. Sowietci i polscy komuniści otrzymali pretekst do zastosowania ostrzejszych środków przeciwko podziemiemu w ramach walki z antysemityzmem. Będąca skutkiem pogromu masowa emigracja Żydów z Polski stanowiła czynnik presji na władze brytyjskie w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie⁸⁴. Zysk mieli odnieść także Polacy reprezentujący poglądy antysemityczne oraz Kościół katolicki, ponieważ wydarzenia w Kielcach umożliwiły ograniczenie liczebności Żydów w Polsce⁸⁵.

Warte podkreślenia są uwagi Chęcińskiego, dotyczące odbioru pogromu w Kielcach w świecie zachodnim. Zdaniem badacza, przyjęła się wersja przedstawiana przede wszystkim przez władze komunistyczne, że za pogrom odpowiadają środowiska opozycyjne i emigracyjne. Podobnie w odniesieniu do Kościoła katolickiego w Polsce, Chęciński wskazywał, że z powodu popierania środowisk antykomunistycznych miał być on na Zachodzie krytykowany i nawet podejrzewany o sprowokowanie pogromu⁸⁶. Omawiając z kolei słabość służb mundurowych, badacz przytaczał wersję opowiedzianą przez Sznajdermana jako przykład dzieła,

ry wskazuje wiele uchybień w książce Joanny Tokarskiej-Bakir (R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką...*, s. 327–328, 332–335, 382). Niemniej pogląd o prowokacji UB funkcjonuje w świadomości powszechnej jako jedna z teorii dotyczących pogromu i przedstawiany bywa w formie sloganu: „Pogrom ubecki, a nie kielecki”. Pod takim hasłem przeprowadzono 5 lipca 2015 r. marsz środowisk konserwatywnych ulicami Kielc („Pogrom ubecki, a nie kielecki”. *Manifestacja w Kielcach*, „Rzeczpospolita”, 5 VII 2015, <https://www.rp.pl/historia/art11626471-pogrom-ubecki-a-nie-kielecki-manifestacja-w-kielcach>, dostęp 10 II 2022 r.; zob. także: 69. rocznica pogromu kieleckiego. *Manifestacja pod hasłem „Pogrom ubecki, a nie kielecki” i natychmiastowa odpowiedź*, „Echo Dnia”, 5 VII 2015, <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/69-rocznica-pogromu-kieleckiego-manifestacja-pod-haslem-pogrom-ubecki-a-nie-kielecki-i-natychmiastowa-odpowiedz-wideo-zdjecia/ar/8143962>, dostęp 10 II 2022 r.).

⁸⁴ Z tego samego powodu korzyść mogli odnieść syjoniści, zyskując argument na rzecz lobbowania w sprawie Palestyny. Na podstawie takiego rozumowania powstała koncepcja, że pogrom w Kielcach został zorganizowany właśnie przez to środowisko. Dziś pogląd ten jest odrzucany przez badaczy, ponieważ nie ma żadnych podstaw, by uznawać go za wiarygodny (*Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego*, Kraków, 21 X 2004 r. [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 469).

⁸⁵ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 59, 70–71.

⁸⁶ Badacz nie twierdzi, że część podziemia nie przejawiała zachowań antysemitycznych, nie głosiła hasel tego rodzaju i nie uczestniczyła w mordach na Żydach, ale uznaje, że podziemie nie zorganizowało pogromu (*ibidem*, s. 59–61).

które – choć opublikowane na Zachodzie – zawierało tak naprawdę propagandę komunistyczną⁸⁷. Chęciński chciał prawdopodobnie pokazać w ten sposób, że hasła o niewinności i słabości służb mundurowych, głoszone przez nowy reżim, choć fałszywe, zostały przyjęte w świecie zachodnim.

Yehuda Bauer, *The Jewish Emergence from Powerlessness*

W 1979 r. do pogromu w Kielcach odniósł się ponownie Yehuda Bauer w pracy *The Jewish Emergence from Powerlessness*⁸⁸. Choć autor nie poświęcił w niej dużo miejsca mordowi i nie opisał jego przebiegu, to wypowiedział na jego temat zdecydowane opinie. Ma to znaczenie szczególne, ponieważ książka ta zyskała dużą popularność, dzięki czemu mogła wpłynąć na postrzeganie pogromu wśród badaczy anglojęzycznych.

Historyk wyraził w artykule pogląd, iż mord w Kielcach był jednym z wielu aktów przemocy, które przyjęły „skalę epidemii”, a najczęstszym pretekstem do rozruchów antysemitycznych były oskarżenia o dokonywanie mordów rytualnych. Mit ten, jak podkreślił Bauer, „przeżył Hitlera” i stanowił pomost między starym a nowym antysemityzmem⁸⁹, który doprowadził zaledwie rok po pokonaniu III Rzeszy do tragicznego pogromu w Kielcach – jak podkreśla – w mieście, w którym znajdowała się siedziba biskupa⁹⁰.

Choć w tekście zabrakło opisu tego, co wydarzyło się w Kielcach, autor podał, że w wyniku pogromu zginęło 42 Żydów, choć kilka lat wcześniej we *Flight and Rescue* podał liczbę 41 Żydów i 4 Polaków. W mordzie mieli też uczestniczyć „miejscowa rządowa milicja, członkowie kleru, a nawet mający socjalistyczne poglądy dyrektor fabryki i jego pracownicy”. Bauer nie wyjaśnił, na czym miał polegać udział księży w pogromie, sugerując tym samym, że przedstawiciele

⁸⁷ *Ibidem*, s. 66–70.

⁸⁸ Y. Bauer, *The Jewish Emergence from Powerlessness*, Toronto–Buffalo 1979. Książka doczekała się ponownego wydania: Y. Bauer, *The Jewish Emergence from Powerlessness*, University of Toronto Press, Toronto 2016. Część publikacji, w tym fragmenty odnoszące się do pogromu, została wiernie powtórzona w opublikowanym 10 lat później artykule autora: Y. Bauer, *Zionism, the Holocaust, and the Road to Israel* [w:] *The End of the Holocaust*, red. M.R. Marrus, New York 1989, s. 539–579.

⁸⁹ Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 43.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 65.

Kościół aktywnie uczestniczyli w mordowaniu Żydów⁹¹. Mimo śmiałości owej tezy nie podał źródła tej informacji.

Bauer zamieścił w artykule jeszcze jedną ważną uwagę. Zdaniem badacza, mord w Kielcach mógł być jednym z głównych powodów włączenia się Stanów Zjednoczonych w kwestię Palestyny, co przyczyniło się do utworzenia państwa Izrael. Badacz wyjaśniał, że odkrycie obozów koncentracyjnych wstrząsnęło amerykańskimi żołnierzami i przyczyniło się do większej sympatii do Żydów oraz poparcia dla sprawy żydowskiej, zwłaszcza wśród kadry oficerskiej. W obliczu napływu żydowskich migrantów do amerykańskiej strefy okupacyjnej po pogromie w Kielcach strona amerykańska musiała zdecydować się bądź na zastosowanie przemocy, by ich powstrzymać, bądź na ich przyjęcie w Stanach Zjednoczonych lub też znalezienie trzeciego rozwiązania – włączenie się w dyskusję na temat Palestyny⁹². Bauer zalicza zatem pogrom do wydarzeń z historii powszechnej, mających wpływ na sytuację międzynarodową.

Michał Chęciński, *Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*

W 1982 r., siedem lat po opublikowaniu swojego artykułu, Chęciński wydał książkę *Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*, w której poświęcił krótki rozdział pogromowi w Kielcach⁹³. Już na początku należy zaznaczyć, że choć tema-

⁹¹ „[...] in which the local government militia, members of the clergy, and even a socialist factory director and his workers took part” (Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 65; por. Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 208).

⁹² Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 68. Bauer zaznacza, że skutek mógł być też odwrotny i doprowadzić do wzmożonego antysemityzmu wśród żołnierzy niskich rangą. Jego twierdzenie wydaje się słuszne. Według ankiet przeprowadzonych we wrześniu 1945 r. wśród amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Niemczech aż 22% zgodziło się z tezą, że Niemcy mieli „dobre powody” ku temu, by odczuwać negatywny stosunek do Żydów, a 19% uważało, że Niemcy miały dobre lub pewne uzasadnienie do rozpoczęcia wojny. Według innych badań z tego okresu, 8% żołnierzy amerykańskich uważało, że osobiście nie przepada za Żydami, a ok. 10% było przekonanych, że Żydzi skorzystali dzięki wojnie, 7–8% wskazało ich jako najbardziej nielubianą grupę w Ameryce. Ponad 15% z nich także było przekonanych, że Żydzi stanowią zbyt dużą część finansjery, zarabiają na nie-Żydach oraz unikają wojska, a część uważała, że walczyło w interesie jakiejś szczególnej grupy – kapitalistów, Żydów lub polityków (S.A. Stouffer, A.A. Lumsdaine, M.H. Lumsdaine, R.M. Williams Jr., M.B. Smith, I.L. Janis, S.A. Star, L.S. Cottrell Jr., *The American Soldier: Combat and Its Aftermath*, t. 2, Princeton 1949, s. 571, 585, 617, 619, 638–639).

⁹³ M. Chęciński, *Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*, New York 1982, s. 17–18, 21–34. Książka została opublikowana już po napisaniu przez Krystynę Kersten artykułu o pogromie w Kielcach (K. Kersten, *Kielce – 4 lipca 1946 roku...*).

tyka artykułu i rozdziału książki są takie same, to autor zdecydował się przytoczyć nieco zmienioną listę cytowanych prac – dodał prace Weinryba i Arthura Bliss-Lane'a, ale usunął artykuł Dobroszyckiego⁹⁴. Nie można wykluczyć, iż to właśnie wskutek lektury tej pierwszej pozycji autor zdecydował się zaostrzyć swój stosunek wobec środowisk opozycyjnych, zmiękczając jednocześnie wizję zaangażowania władz komunistycznych w pogrom.

Część poświęconą wydarzeniom z 4 lipca 1946 r. Chęciński rozpoczął od poinformowania czytelnika, iż pogrom nigdy nie został wyjaśniony, a jest on wydarzeniem istotnym z perspektywy historii Żydów i sowieckiej dominacji w powojennej Polsce⁹⁵. Dalsza część wstępu poprzedzającego opis pogromu została zaczerpnięta z artykułu⁹⁶, podobnie jak charakterystyka samego wydarzenia⁹⁷. Występują jednak pewne różnice.

O ile wcześniej autor pozostawił pustkę między przeprowadzeniem rewizji przez milicję na Plantach 7 a rozpoczęciem ataku na budynek, o tyle w książce stwierdził, iż natarcie przeprowadził tłum, „pomimo” odkrycia, że plotka o zamordowanych dzieciach była fikcją. Badacz dodał również informację o oddaniu przez byłych żołnierzy żydowskich strzału w powietrze, który miał odstraszyć tłum. Dopiero wtedy milicja miała zabić pierwszą ofiarę pogromu i nastąpiło rozbrowienie Żydów⁹⁸. W artykule Żydzi zostali rozbrowieni, ponieważ dysponowali bronią, którą wykorzystywali do odstraszania tłumu przed wkroczeniem do budynku. Brak jednak informacji, by oddano z niej strzały⁹⁹. O ile zatem w artykule inicjatorami natarcia były tłum i milicja, o tyle w książce została wyeksponowana rola zwykłych ludzi, ale też i Żydów.

Nie są to jedyne różnice między książką a artykułem. Zmianie uległ opis późniejszego udziału wojska i milicji – w artykule nowe posiłki, które przybyły na miejsce ok. 11.30, dołączyły do bicia Żydów i strzelania do nich. Tymczasem w książce Chęciński oddziela grupę żołnierzy podejmujących śmiało i zdecydowane działania od reszty żołnierzy i milicjantów. Lincz dokonywany przez tę pierwszą

⁹⁴ M. Chęciński, *Poland...*, s. 32–34.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 17–18.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 21–22; por. *idem*, *The Kielce Pogrom...*, s. 57–58.

⁹⁷ *Idem*, *Poland...*, s. 22–23; por. *idem*, *The Kielce Pogrom...*, s. 58–59.

⁹⁸ *Idem*, *Poland...*, s. 23.

⁹⁹ *Idem*, *The Kielce Pogrom...*, s. 58.

grupę zmotywował drugą do dołączenia do mordu, a nawet strzelania „z/do” okien. Ponieważ badacz umieścił tę informację w kontekście wydarzeń wewnątrz budynku, możliwe, że jego zdaniem żołnierze i milicjanci strzelali z budynku do wyrzuconych lub wyprowadzonych Żydów lub do tłumu¹⁰⁰. Co istotne, oba opisy pogromów autorstwa Chęcińskiego nie zostały opatrzone przypisem źródłowym. Należy zatem przypuścić, że jest to stworzona przez niego wersja wydarzeń, powstała na podstawie zebranych materiałów źródłowych, prac i wywiadów, o czym świadczy zwłaszcza szczegółowość opisu.

Różnica występuje również w przedstawieniu winnych pogromu. W artykule Chęciński opisał wzajemne oskarżenia podziemia i komunistów o organizację mordu oraz krytykę Kościoła katolickiego, który był nawet posądzany o jego zorganizowanie. Wersja przedstawiona przez propagandę nowego reżimu miała być dominująca w Związku Sowieckim i świecie zachodnim także w czasach, w których badacz pisał artykuł¹⁰¹. Tymczasem w książce autor stwierdził, iż władze komunistyczne oskarżały podziemie o zorganizowanie pogromu, a Kościół katolicki o moralną odpowiedzialność za te wydarzenia. Taki punkt widzenia miał być powszechnie wówczas akceptowany, podczas gdy w czasach autora jedynie często

¹⁰⁰ „[...] and even fired at the windows”. Interpretacja, iż strzelali „z”, a nie „do” okien, wydaje się zasadna, zważywszy na to, iż autor mówił o funkcjonariuszach przebywających w budynku (*idem, Poland...*, s. 23; *idem, The Kielce Pogrom...*, s. 59). W innym miejscu mowa o żołnierzach strzelających do okien pod wpływem tłumu (M. Chęciński, *Poland...*, s. 29; *idem, The Kielce Pogrom...*, s. 67). Możliwe jednak, że autor chciał podkreślić, iż wojsko i milicja jako większa całość dołączyły do mordu i strzelania dopiero wskutek działania jednej zdecydowanej i konkretnej grupy. „Śledztwo nie udało ustalić w sposób jednoznaczny, kto oddał pierwsze strzały z broni palnej. Według sprawozdania instruktorów KC PPR, pierwsze strzały padły w obronie własnej ze strony Żydów znajdujących się w budynku. Taką samą informację zawarł w swoim raporcie ks. biskup Czesław Kaczmarek, podając, że strzały te spowodowały agresję tłumu, zaś milicjanci i żołnierze stanęli wtedy po stronie tego tłumu, zamiast rozpraszać zbiegowisko. [...] Podczas zająć od ran postrzałowych zginęło dwóch innych Polaków znajdujących się przed budynkiem. [...] Oględziny ich zwłok pozwoliły ustalić na podstawie analizy kierunku ran postrzałowych, że strzały do nich oddane zostały z góry, z pewnej wysokości, co sugeruje, iż pociski wystrzelone zostały z budynku z wysokości co najmniej I piętra. Nie wydaje się, aby strzały takie oddawali w stronę tłumu znajdujący się w budynku żołnierze WP czy też milicjanci” (*Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego, Kraków, 21 X 2004 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 455–456). „Paru żołnierzy w tym samym czasie na 2 piętrze zdjęli z siebie mundury i czapki, a zaczęli strzelać z bloku do ludności, która stała przed Komitetem...” (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2: *Dokumenty*, s. 133). Pytanie o to, kto strzelał do tłumu i kto pierwszy otworzył ogień w ogóle – Żydzi w samoobronie, żołnierze czy żołnierze udający Żydów – pozostaje zatem bez odpowiedzi.

¹⁰¹ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 59.

powtarzany. Środowiska opozycyjne z kolei jedynie zaprzeczały tym oskarżeniom i domagały się przeprowadzenia rzetelnego śledztwa¹⁰².

W kontekście zniknięcia Henryka Błaszczyka badacz ograniczył liczbę stawianych pytań i długość narracji na rzecz prostszego przedstawienia problemu¹⁰³. Kwestia „Diomina” uległa większym zmianom. W artykule był „prawdopodobnie oficerem wywiadu, a nie kontrwywiadu”¹⁰⁴, podczas gdy w książce otrzymał następującą charakterystykę: „Dyomin na kilka miesięcy przed pogromem został przydzielony do Kielc, mało prawdopodobnego miejsca dla wysoko wykształconego oficera sowieckiego wywiadu, a dwa tygodnie po pogromie wyjechał. Z reguły oficerów sowieckiego wywiadu wysyłano za granicę, gdy potrzebne były delikatne prowokacje polityczne”¹⁰⁵. W pierwszym przypadku źródłem informacji Chęcińskiego była Eta Lewkowicz-Ajzenman, w drugim – autor nie podał, skąd pozyskał te informacje, ale najprawdopodobniej również od niej. Możemy zatem sądzić, że to, co wcześniej uważał za potencjalne, stało się dla niego prawdziwe, a swoje domysły zdecydował się przedstawić jako fakty¹⁰⁶.

Zmianie uległa również charakterystyka domniemanej współpracy Walentego Błaszczyka z UB pod pseudonimem „Przełot”. W artykule Chęciński przytoczył swoją rozmowę z Adamem Korneckim na ten temat, ale pozostawił ją bez komentarza¹⁰⁷. W książce zaś autor cytuje jedynie niewielki fragment rozmowy, a resztę przedstawia w postaci uporządkowanych faktów¹⁰⁸. Sugeruje to, że artykuł Chęcińskiego prawdopodobnie spotkał się z niezrozumieniem czytelników niezaznajomionych z realiami polskiego powojnia, więc autor zdecydował się dostosować styl narracji do odbiorcy. Z obu tekstów wynika, iż Walenty miał się udać do władz z informacją, że NSZ chciały zorganizować prowokację z użyciem jego syna, a władze zdecydowały się na zorganizowanie pogromu, by pogrążyć

¹⁰² *Idem, Poland...*, s. 24.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 24–25.

¹⁰⁴ *Idem, The Kielce Pogrom...*, s. 62.

¹⁰⁵ „[...] Dyomin was assigned to Kielce, an unlikely place for a highly-educated Soviet intelligence officer, a few months before the pogrom, and he left two weeks after the pogrom. As a rule, Soviet intelligence officers were sent abroad if delicate political provocations were needed” (*idem, Poland...*, s. 25).

¹⁰⁶ Warto zauważyć, że jego artykuł nie spotkał się z większym zainteresowaniem wśród badaczy zachodnich, w przeciwieństwie do jego książki – łatwiejszej w odbiorze i mniej obciążonej aparatem krytycznym.

¹⁰⁷ *Idem, The Kielce Pogrom...*, s. 63.

¹⁰⁸ *Idem, Poland...*, s. 26–27.

podziemie. Podłożem miał być strach Błaszczyka, że utraci mieszkanie, które wcześniej należało do Żydów¹⁰⁹.

Chęciński zmienił także podejście do przedstawienia kwestii *cui prodest*. W artykule wskazywał przede wszystkim przedstawicieli władz komunistycznych, którzy mogli zrzucić winę za pogrom na środowiska opozycyjnie, choć dostrzegał, że zyskała również opozycja, ponieważ pozbyła się niechcianej mniejszości¹¹⁰. Tymczasem w książce to antysemityzm „znacznej” części środowisk opozycyjnych miał uczynić je łatwym kozłem ofiarnym, dzięki czemu komuniści odnieśli propagandowe zwycięstwo. Chęciński szerzej przedstawił także wątek wywierania presji na kraje Zachodu przez masową migrację Żydów. Zaprezentował przy tym punkt widzenia komunistów, według których pogrom dowiódł konieczności wzmocnienia środków nadzoru w Polsce oraz tego, że komuniści w tych okolicznościach stali się obrońcami Żydów. Autor nie wypowiedział się, czy twierdzenie to było słuszne, czy tylko propagandowe, choć w artykule wyraźnie krytykował twierdzenie o słabości władz komunistycznych¹¹¹. W książce Chęciński dodał także wzmiankę o wypowiedzi Augusta Hlonda, zarzucając mu polityczne wykorzystywanie antysemityzmu¹¹².

Skala różnic między artykułem a książką wskazuje, że ich wprowadzenie było świadome. Artykuł był próbą obiektywnego przedstawienia wieloaspektowej rzeczywistości w powojennej Polsce i na tym tle ukazania tak złożonego wydarzenia, jakim był pogrom. Choć autor ujawniał w nim swoje poglądy, to skłaniał się raczej ku cytowaniu niż dostarczaniu gotowych odpowiedzi. Tymczasem fragment książki poświęcony pogromowi był tekstem z gotowym przesłaniem. Poprawiła się forma językowa, Chęciński uporządkował i uprościł narrację, ale pominął ważne szczegóły. Spowodowało to utracenie głębi jego rozumowania i wielowarstwowego przedstawienia sprawy odpowiedzialności za pogrom. Zamiast tego czytelnik otrzymał deklarację: niezależnie od tego, czy mord ten zaplanowano i kto go zaplanował, został on wykorzystany propagandowo, a broń dało do ręki komunistom samo podziemie wskutek własnego antysemityzmu. Jeżeli przedstawiciele władz

¹⁰⁹ Informacja o chęci pozbycia się Żydów przez Walentego Błaszczyka przetrwała wśród świadków pogromu, którzy mieli usłyszeć od milicji jego potencjalną wypowiedź, w której przyznał się do zaplanowania zajść (M. Hillel, *Le massacre des survivants. En Pologne 1945–1947*, Paris 1985, s. 341).

¹¹⁰ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 69–70.

¹¹¹ *Idem*, *Poland...*, s. 31; *idem*, *The Kielce Pogrom...*, s. 66–70.

¹¹² *Idem*, *Poland...*, s. 22.

brali udział w mordzie, to właśnie z powodu niechęci Polaków do Żydów, a jeśli był on wcześniej zaplanowany – tu Chęciński wskazuje UB – to właśnie dlatego, że władze wiedziały, że prowokacja spotka się z odpowiedzią ze strony Polaków i uda się uwikłać ich w zbrodnię, a następnie to wykorzystać.

Pogrom w Kielcach stanowił jedynie mały rozdział jego książki poświęconej sytuacji w komunistycznej Polsce. W związku z tym czytelnik na tym etapie lektury nie miał wiedzy, która miała zostać przedstawiona dopiero w dalszej części książki, a Chęciński wykorzystał pogrom jako przykład złożonych relacji między władzą komunistyczną, zwykłymi Polakami, opozycją oraz Żydami. Na takim gruncie kontynuował on swoją opowieść o powojennej Polsce.

Na nakreślonym w ten sposób tle potencjalna prowokacja miała dla autora znaczenie drugorzędne. Chęciński mógł oczekiwać od czytelnika wiedzy na temat funkcjonowania krajów bloku wschodniego i przedstawić pogrom jako przykład manipulacji czy gry politycznej. W ramach takiej interpretacji jednak konieczne stałoby się poszukiwanie zewnętrznego czynnika, który wywołałby pogrom, a zatem doszukiwanie się zaangażowania komunistów w organizację mord¹¹³. Z tego też wynika różnica między twierdzeniami zawartymi w artykule a ustaleniami z książki, które – choć niesprzeczne – stawiają gdzie indziej akcent w kwestii odpowiedzialności za pogrom.

Odbiór *Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*

Książka Chęcińskiego spotkała się z żywym zainteresowaniem badaczy z całego świata i stanowi jedną z najczęściej cytowanych za granicą pozycji dotyczących pogromu, historii Żydów i ustroju komunistycznego w Polsce¹¹⁴. Niemniej wie-

¹¹³ Podobne zdanie miał Klaus-Peter Fredrich (K.P. Fredrich, *Das Pogrom von Kielce am 4. Juli 1946. Anmerkungen zu einigen polnischen Neuerscheinungen*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 1996, t. 45, nr 3, s. 420–421).

¹¹⁴ Recenzje w języku angielskim m.in.: J.C. Campbell, „*Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*” by Michael Chęcinski. *New York: Larz-Cohl*, 1982, 270 pp., „Foreign Affairs” 1982, t. 61, nr 2, s. 475–476; A.J. Prazmowska, *Michael Chęcinski*, „*Poland, Communism, Nationalism, Anti-Semitism*”, *Kanz-Cohl Publishing Inc., New York*, 1982, viii + 289 pp., „Soviet Studies” 1983, t. 35, nr 3, s. 425–426; S. Kirschbaum, *Michael Chęcinski*, „*Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*”, „Canadian Slavonic Papers” 1983, t. 25, nr 4, s. 606–607; W.W. Soroka, *A Book That Shocks and Frightens (On the Pattern of Poland’s Subjugation)*, „The Polish Review” 1983, t. 28, nr 4, s. 105–112; E. Mendelsohn, „*Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*” by Michael Chęcinski. *New York, Karz-Cohl Publishing*, 1982. 289 pp., „Political Science Quarterly” 1984, t. 99, nr 1, s. 158–159.

lu autorów zwróciło uwagę na niedoskonałości jego pracy. Zarzucano autorowi zbytne opieranie się na przeprowadzonych wywiadach i przedstawianie „punktu widzenia zrozumiałego dla rozczarowanego polskiego Żyda, który uczynił teraz Izrael swoim domem”. Chęciński był krytykowany za umniejszanie niechęci wobec Żydów wśród zwykłych Polaków i traktowanie antysemityzmu jako produktu „importowanego” z Rosji¹¹⁵. Pojawia się zarzut braku szerszego tła dla opisywanych zjawisk i wyjaśniania wszystkiego działaniami służb sowieckich¹¹⁶, ale też o niepodawanie źródeł w wielu miejscach jego pracy¹¹⁷. Waclaw Soroka¹¹⁸ doceniał przede wszystkim wykazanie uwikłania władz komunistycznych w tworzenie antysemityzmu i przemocy antyżydowskiej. Uważał jednak, że Chęciński „rozcieńcza” ich odpowiedzialność przez wyolbrzymienie znaczenia tłumy i przesadne oskarżanie Kościoła katolickiego. Zwrócił także uwagę, iż pogląd o zdominowaniu środowisk antykomunistycznych przez antysemitów było błędnym stereotypem funkcjonującym na amerykańskich uniwersytetach¹¹⁹.

Do lat dziewięćdziesiątych prace Chęcińskiego były głównym źródłem informacji na temat pogromu w Kielcach i wpłynęły na raczkującą wówczas dyskusję na temat relacji polsko-żydowskich. Ciekawym przykładem tego, jaką rolę odegrały, jest krótka wzmianka i komentarz na temat pogromu zapisane przez Gershona Davida Hunderta¹²⁰ w recenzji książki *Remnants: The Last Jews of Poland*¹²¹. Omawiając antysemityzm w Polsce i wymieniając pogromy w Rzeszowie, Krakowie i w Kielcach, recenzent stwierdził, że „prawie każdy, kto badał te wydarzenia,

¹¹⁵ „[...] the point of view of an understandably disillusioned Polish Jew who now makes his home in Israel” (E. Mendelsohn, *Poland...*, s. 158–159).

¹¹⁶ A.J. Prażmowska, *Michael Chęciński, Poland...*, s. 425–426.

¹¹⁷ S. Kirschaum, *Michael Chęcinski. Poland...*, s. 606–607.

¹¹⁸ Waclaw W. Soroka (1917–1999) – historyk polsko-amerykański, uczestnik II wojny światowej, związany z ruchem ludowym. W 1947 r. wyjechał z Polski, a od 1963 r. był zawodowo związany z Uniwersytetem Wisconsin. Więcej na temat Waclawa Soroki zob.: A. Indraszczyk, *Waclaw Soroka – ludowiec na emigracji: szkic biograficzny*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, t. 25, nr 4, s. 167–203.

¹¹⁹ W.W. Soroka, *A Book That Shocks and...*, s. 106, 109–111.

¹²⁰ Gershon David Hundert (ur. 1946) – kanadyjski badacz pochodzenia żydowskiego, którego przodkowie wywodzili się z Polski. Naukowo zajmował się historią polskich Żydów w okresie późnonowoczesnym. Autor i redaktor wielu dzieł dotyczących historii Żydów, m.in. główny redaktor dwutomowego dzieła *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, New Haven – London 2008. W latach 2014–2018 pełnił funkcję przewodniczącego American Academy for Jewish Studies.

¹²¹ G.D. Hundert, *Review: M. Niezabitowska, T. Tomaszewski, “Remnants: The Last Jews of Poland”*, *New York: Friendly Press, [1985], 272 pp.*, „The Polish Review” 1987, t. 32, nr 4, s. 459–462.

zgadza się, że tajna policja poinstruowana przez Sowietów przyłożyła rękę do ich prowokacji, być może w celu zwrócenia zachodniej opinii przeciwko Polsce¹²². Jako szanowany na świecie badacz Hundert musiał być przynajmniej przekonany o słuszności swojego poglądu i mieć uzasadnione powody, by twierdzić, że wśród badaczy zaznajomionych z tematyką pogromów sprawa sowieckiego zaangażowania nie wzbudzała zastrzeżeń. Sformułowanie tej myśli *expressis verbis* sugeruje jednak, że wśród badaczy, którzy takiego rozeznania w temacie nie mieli, wyobrażenia były odmienne¹²³.

Choć Chęciński zawarł w swoich rozważaniach wiele głębokich spostrzeżeń na temat pogromu, pozostał znany przede wszystkim jako autor teorii o zorganizowaniu pogromu przez UB w osobie Władysława Sobczyńskiego i źródło informacji na temat „Przelota” i „Diomina”. Po uzyskaniu dostępu do dawnych archiwów komunistycznych twierdzenia te okazały się nieprawdziwe, a teoria o znaczeniu wspomnianych postaci, a także o domniemanej prowokacji Urzędu Bezpieczeństwa uczynionej na polecenie służb sowieckich, została skompromitowana.

Aleksander Smolar, *Jews as a Polish Problem*

Kolejną pracą dotyczącą w literaturze anglojęzycznej tematu pogromu w Kielcach był opublikowany w 1987 r. w prestiżowym „Daedalusie” artykuł Aleksandra Smolara¹²⁴, dotyczący historii relacji polsko-żydowskich¹²⁵. Omówienie okresu powojennego zajmuje w nim dziesięć stron, spośród których żadna nie została poświęcona opisowi samego wydarzenia¹²⁶. Bardziej niż to, co się wydarzyło,

¹²² „Most everyone who has studied these events agrees that the Soviet-instructed Secret police had a hand in their provocation, perhaps with a view to turning Western opinion against Poland” (G.D. Hundert, *Review...*, s. 459).

¹²³ Nie można nie brać pod uwagę czynnika, którym był klimat zimnowojenny, sprzyjający oskarżaniu krajów Europy Środkowo-Wschodniej o antysemityzm. W takim przypadku jednak zostałyby uwidatniona rola także zwykłych Polaków, podczas gdy Hundert oskarżał bezpośrednio służby sowieckie.

¹²⁴ Aleksander Smolar (ur. 1940) – polski publicysta i działacz polityczny pochodzenia żydowskiego. Zaangażowany w protesty w marcu 1968 r., podczas których został aresztowany i usunięty z Uniwersytetu Warszawskiego. W 1971 r. udał się na emigrację. Pełnił funkcję rzecznika Komitetu Obrony Robotników za granicą. Po zmianie ustroju wrócił do kraju. W latach 1991–2020 był prezesem zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Jego ojciec, Grzegorz Smolar, w latach 1946–1950 był członkiem prezydium Centralnego Komitetu Żydów Polskich.

¹²⁵ A. Smolar, *Jews as a Polish Problem*, „Daedalus” 1987, t. 116, nr 2, s. 31–73.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 45–55.

interesowało badacza to, że się wydarzyło, co widzimy w jego podejściu do teorii prowokacji, wobec której pozostał jak najbardziej sceptyczny. Jego zdaniem, nie udało się znaleźć dowodów na to, że któraś ze stron sporu politycznego – lub obie – odpowiadały za pogrom, a dociekanie, kto zorganizował mord, jest bezcelowe. Za znacznie ważniejszą uważał kwestię, jak to możliwe, że w kraju, w którym zginęło 6 mln Żydów, doszło do pogromu¹²⁷.

Starając się zrozumieć przyczyny pogromu, badacz skoncentrował się na roli Kościoła katolickiego w całym wydarzeniu. Przedstawił więc krótko stanowisko hierarchów – przypisał im obojętność, brak potępienia działań antysemickich i zrzucanie winy za przemoc na żydowskich komunistów. Mimo negatywnego i krytycznego przedstawienia Kościoła, badacz polecał nie uogólniać wypowiedzi hierarchów jako stanowiska całości kleru. Zaznaczał, że poglądy takie prezentowały ważne osobistości, jak August Hlond, Czesław Kaczmarek i Stefan Wyszyński, ale przeciwstawił je postawie biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny¹²⁸.

Smolar w swoich rozważaniach korzystał głównie z wypowiedzi polskich intelektualistów i prasy. Przytoczył również literaturę ściśle dotyczącą pogromu – książki Chęcińskiego i Sznajdermana, artykuł Krystyny Kersten oraz opublikowaną w 1985 r. pracę *Le massacre des survivants. En Pologne 1945–1947* Marca Hillela¹²⁹.

Analiza pogromu, której dokonał Smolar, była daleka od obiektywizmu – widać w niej przejawy pisarstwa intencjonalnego. Jej osią była teza, że pogromu dokonali „bardzo zwykli mężczyźni i kobiety”, a nie „komuniści, bezpieczniacy czy zniechęceni dygnitarze”¹³⁰. Autor nie podkreślił też roli milicjantów ani żołnierzy, którzy uczestniczyli w linczowaniu Żydów i strzelaniu do nich, a zważywszy na wykorzystanie przez niego prac Chęcińskiego i Sznajdermana¹³¹, nie mógł on nie wiedzieć, że funkcjonariusze służb mundurowych brali udział w mordzie. Zniekształcenie to jest tym bardziej znaczące, że miejscem publikacji artykułu

¹²⁷ *Ibidem*, s. 45–49.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 53–54.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 72. Autor podchodził sceptycznie do książki Hillela (M. Hillel, *Le massacre des survivants...*). Jego zdaniem, zawierała ona wiele zniekształceń w szczegółach, ale ogólne tezy tej pracy uważał za prawdziwe.

¹³⁰ A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 49.

¹³¹ *Ibidem*, s. 72.

był prestiżowy „Daedalus”, co z pewnością przyczyniło się do popularności i wagi twierdzeń Smolara.

Arieh Josef Kochavi, *The Catholic Church and Antisemitism in Poland Following World War II as Reflected in British Diplomatic Documents*

W 1989 r. powstał artykuł Arieha Kochawiego¹³², poruszający kwestię antysemityzmu Kościoła katolickiego w Polsce w świetle brytyjskiej dokumentacji dyplomatycznej. Również i tu znalazł się krótki, choć istotny opis pogromu¹³³. W charakterystyce została zawarta informacja o 47 Żydach zabitych z powodu oskarżenia o porwanie „chrześcijańskiego” chłopca. Kochavi nie wnikał w szczególności dotyczące pogromu, ale wskazywał wzajemne oskarżenia komunistów i środowisk opozycyjnych o zorganizowanie pogromu i obarczanie winą Kościoła katolickiego. Stwierdził, że „polscy hierarchowie, co nie jest zaskoczeniem, odrzucili winę”¹³⁴.

Podobnie jak wielu autorów przed nim, Kochavi przytoczył wypowiedź Augusta Hlonda z 11 lipca 1946 r. i odniósł się do niej krytycznie. W wypowiedzi tej, a także przy innych okazjach, miało zabraknąć, zdaniem badacza, potępienia zarówno sprawców, jak i wiary w mit o mordzie rytualnym. Kochavi przypomniał czytelnikowi również informacje o wrzuceniu granatu do budynku Komitetu rok wcześniej i reakcję lokalnego kleru na to wydarzenie¹³⁵.

Badacz nie wypowiedział się na temat tego, kto jego zdaniem doprowadził do pogromu. Niemniej, należy zauważyć, że uznał on teorię o prowokacji ze strony podziemia antykomunistycznego za równoprawną z innymi. Kochavi odsyła czytelnika do opisaney w niniejszym artykule pracy Yehudy Bauera¹³⁶, książki

¹³² Arieh Josef Kochavi – izraelski badacz historii najnowszej, związany z University of Haifa. Autor słynnego dzieła *Post-Holocaust Politics: Britain, the United States, and Jewish Refugees, 1945–1948*, London 2001, którego część dotyczy sytuacji w powojennej Polsce, a także *Prelude to Nuremberg: Allied War Crimes Policy and the Question of Punishment*, London 1998.

¹³³ A.J. Kochavi, *The Catholic Church and Antisemitism in Poland Following World War II as Reflected in British Diplomatic Documents*, „Gal-Ed” 1989, t. 11, s. 116–128.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 116.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 116–117.

¹³⁶ Y. Bauer, *HaBerihah*, Tel Aviv 1970. Jest to hebrajska wersja jego książki: Y. Bauer, *Flight and Rescue...*

Chęcińskiego, rozdziału autorstwa Weinryba, ale również napisanych po hebrajsku – opracowania Israela Gutmana¹³⁷ i wspomnień Dawida Kahanego¹³⁸.

Abraham Brumberg, *Poland, the polish intelligentsia and antisemitism*

Kilka uwag na temat pogromu zawarł również Abraham Brumberg w swoim artykule z 1990 r.¹³⁹ Także ten autor nie wnikał w szczegóły mordy, ale wykorzystał go w swoich rozważaniach na temat antysemityzmu wśród przedstawicieli polskiej inteligencji. Badacz przytoczył wypowiedź Andrzeja Szczypiorskiego¹⁴⁰, w której ten uznał pogrom za „bez wątpienia” prowokację, co Brumberg ocenił jako niedorzeczne. Zdaniem historyka, nie znaleziono żadnych dowodów na to, że komuniści „podzegli do masakry lub Stalin zaplanował ją w celu usprawiedliwienia sowieckiej interwencji”. Zwrócił uwagę, że nawet jeśli plotka, która doprowadziła do pogromu, była wytworzona przez władze komunistyczne, to pogromu dokonali Polacy¹⁴¹.

W innej części pracy autor poddał krytyce opublikowany w 1981 r. artykuł Krystyny Kersten na temat pogromu¹⁴². Zarzucił badaczce zbytnią koncentrację na domniemanych organizatorach pogromu i niewystarczające skupienie się na tym, „dlaczego tysiące ludzi mogło uwierzyć w pogłoskę o mordzie rytualnym i rozpocząć dzień niemożliwej do opisanania rzezi”. Zwrócił również uwagę na ominięcie przez nią roli Kościoła katolickiego i braku potępienia przez niego antysemityzmu¹⁴³.

¹³⁷ I. Gutman, *HaYehudim beFolin aharei Milhemet ha'Olam haSheniyah [The Jews in Poland after the Second World War]*, Jerusaleń 1985.

¹³⁸ D. Kahane, *Aharei HaMabul [After Deluge]*, Jerusaleń 1981.

¹³⁹ Abraham Brumberg (1926–2008) – amerykański pisarz pochodzenia polsko-żydowskiego. W czasie II wojny światowej emigrował do Stanów Zjednoczonych. W obrębie jego zainteresowań pozostali Żydzi z Europy Środkowo-Wschodniej i kraje komunistyczne. Jego prace były publikowane w licznych amerykańskich gazetach. Niniejszy artykuł nie zyskał szerszego uznania (A. Brumberg, *Poland, the polish intelligentsia and antisemitism*, „Soviet Jewish Affairs” 1990, t. 20, nr 2–3, s. 5–25).

¹⁴⁰ Andrzej Szczypiorski (1928–2000) – polski pisarz i polityk. Uczestnik powstania warszawskiego, opozycjonista antykomunistyczny, członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej.

¹⁴¹ A. Brumberg, *Poland...*, s. 16.

¹⁴² K. Kersten, *Kielce – 4 lipca 1946...*

¹⁴³ A. Brumberg, *Poland...*, s. 24.

Marian Muszkat, *Philo-Semitic and Anti-Jewish Attitudes in Post-Holocaust Poland*

Odniesienia do pogromu w Kielcach można także znaleźć w wydanej w 1992 r. książce Mariana Muszkata¹⁴⁴, omawiającej filosemityzm i antysemityzm w powojennej Polsce¹⁴⁵. Muszkat nie wniknął w szczegóły zajść, choć starał się przedstawić skomplikowane tło wydarzeń. Wspominał on m.in. o współpracy Brygady Świętokrzyskiej z nazistami czy mordach dokonanych przez NSZ. Z drugiej strony napisał szczegółowo o komunistycznych aktorach pogromu, powiązaniach Sobczyńskiego z NKWD i bezwzględnym infiltrowaniu podziemia antykomunistycznego przez agentów, którzy gotowi byli mordować Żydów i przedstawicieli władzy, byle uwiarygodnić się w oczach NSZ i dzięki temu wniknąć głębiej w tę formację¹⁴⁶. Muszkat zwracał w ten sposób uwagę czytelnika, że historia nie toczyła się między dobrymi filosemitami i złymi antysemitami, ale odbywała się w pełnej gamie szarości. Co więcej, dzięki tak nakreślonymu tłu czytelnik mógł zrozumieć, że Żydzi byli narzędziem wykorzystywanym w walce propagandowej obu stron konfliktu politycznego.

Mimo pominięcia opisu samego pogromu Muszkat zaprezentował wydarzenia po pogromie – aresztowania cywilów, ale także Sobczyńskiego, Kuźnickiego (w artykule Kuzminskiego) i Gwiazdowicza, późniejszy awans tego pierwszego, skazanie na śmierć „niektórych morderców” i strajk łódzkich robotników w reakcji na egzekucję¹⁴⁷. Autor zaznaczył, że pogrom przykuł uwagę nie tylko Żydów, lecz także światowej opinii publicznej, a jednocześnie odwracał jej uwagę od sfalszo-

¹⁴⁴ Marian Muszkat (1909–1995) – polski prawnik żydowskiego pochodzenia, specjalizujący się w prawie i stosunkach międzynarodowych. Od 1945 r. członek Polskiej Partii Robotniczej, później Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, po wojnie związany z Uniwersytetem Warszawskim. W 1957 r. wyjechał do Izraela i związał się z Uniwersytetem Telawińskim. Autor licznych prac naukowych wydawanych w wielu językach. Większość z nich stanowiły prace związane z prawem.

¹⁴⁵ M. Mushkat, *Philo-Semitic and Anti-Jewish Attitudes in Post-Holocaust Poland*, Queenston–Lampeter 1992. Ezra Mendelsohn krytycznie ocenił książkę, zwracając szczególną uwagę na problemy językowe w niej się pojawiające, nadużywanie nazw i danych osobowych, do których czytelnik zachodni nie był przyzwyczajony, a także niewystarczający aparat naukowy (E. Mendelsohn, *Reviewed Works: „Philo-Semitic and Anti-Jewish Attitudes in Post-Holocaust Poland” by Marian Mushkat; „A Surplus of Memory. Chronicle of the Warsaw Ghetto Uprising” by Yitzhak Zuckerman, B. Harshav*, „The Slavonic and East European Review” 1994, t. 72, nr 3, s. 563).

¹⁴⁶ M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 140–142.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 141–143.

wanego referendum i dał pretekst komunistom do wzmocnienia przemocy wobec opozycji¹⁴⁸.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, kto odpowiadał za pogrom, Muszkat przytoczył poglądy przedstawicieli władzy, opozycji i środowisk inteligentkich na ten temat, aby pokazać czytelnikowi, jak niejednoznaczne było to wydarzenie i jak różnie było interpretowane¹⁴⁹. W jego przekonaniu pogrom nie miał organizatora, ale „był skutkiem przeliczenia się polskich komunistów, milicjantów, kadry NSZ i starych antysemitów”. Odróżniał w ten sposób prowokatorów – których jego zdaniem nie było, grupy, które doprowadziły do stworzenia atmosfery umożliwiającej pogrom, i tych, którzy aktywnie do niego doprowadzili. Do tej drugiej grupy zaliczył jedynie milicję i Urząd Bezpieczeństwa. Winą obciążał także Kościół katolicki, który miał zachować zbyt bierną postawę wobec antysemityzmu¹⁵⁰. Teorie o prowokacji ze strony NSZ lub Sowietów odrzucał jako mało wiarygodne, mimo bardzo negatywnej opinii na temat „kryminalistów i bandytów z NSZ”¹⁵¹.

Dla Muszkata pogrom w Kielcach nie był wydarzeniem wyjątkowym, ale elementem powojennej przemocy antyżydowskiej, „jakby kontynuacją ich [nazistów] planu »ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej«”¹⁵². W jego przekonaniu źródłem niechęci do Żydów był nacjonalizm zarówno środowiska antykomunistycznego, jak i części samych polskich komunistów¹⁵³. Nie dzielił ludzi na dobrych komunistów i złych faszystów, ponieważ przyczyną zła był dla niego etnocentryzm przyjmowany przez część Polaków, niezależnie od poglądów politycznych.

Choć Muszkat szeroko skomentował pogrom, nie opisując go jednocześnie, to nie przytoczył niemal żadnej literatury związanej z tym wydarzeniem, powołując się w większej mierze na prace szczegółowe, dotyczące wybranych przez niego zagadnień. Zapoznał się przynajmniej częściowo z twórczością Sznajdermana,

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 143.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 137–138, 141–142.

¹⁵⁰ „It was the result of the miscalculation of the Polish communists and the work of criminals, policemen, NSZ personnel and veteran anti-Semites” (*ibidem*, s. 137–138, 142–143).

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 264.

¹⁵² „[...] as if in continuation of their plan for a »final solution of the Jewish question«” (*ibidem*, s. 142).

¹⁵³ *Ibidem*, s. 229.

jednak nie przytoczył tej pozycji przy opisie samego pogromu. Poinformował za to czytelnika, że na temat pogromu powstała praca magisterska autorstwa Bożeny Szaynok i znaczna jej część miała być wygłoszona na konferencji *Pogrom w Kielcach* w grudniu 1991 r. w Tel Awiwie. Miała tam się znaleźć teza, że winę za pogrom w Kielcach ponosiła miejscowa ludność. Publikacje Bożeny Szaynok z 1992 r. nie zostały przez Muszkata przytoczone¹⁵⁴.

Bożena Szaynok, *The Pogrom of Jews in Kielce, July 4, 1946*

Ostatnią anglojęzyczną pracą opublikowaną do 1992 r., poruszającą temat pogromu w Kielcach, był artykuł Bożeny Szaynok, napisany na podstawie jej pracy magisterskiej¹⁵⁵. Oprócz artykułu Michała Chęcińskiego była to w tamtym okresie jedyna praca poświęcona wyłącznie temu mordowi.

Autorka szczegółowo przedstawiła przebieg pogromu. Badaczka opisała, jak Henryk Błaszczyk zniknął 1 lipca 1946 r., przytoczyła relacje świadków, zaprezentowała działania rodziców w reakcji na zniknięcie chłopca, a także wymieniła różne wersje mogące wyjaśnić, gdzie przebywał chłopiec między 1 a 3 lipca. Sama opowiedziała się za tym, że był w Pielakach, a rozmowę Sznajdermana z Henrykiem uznała za niewiarygodną, ponieważ jej zdaniem chłopiec został nauczony opowieści o porwaniu i Żydach dopiero po powrocie¹⁵⁶.

Następnie autorka przedstawiła proces formowania się tłumu, interwencję Seweryna Kahanego u milicji, poszukiwania zamordowanych dzieci, przybycie oddziałów wojska na Planty 7, wkroczenie milicji i wojska do budynku, konfiskatę broni i rozpoczęcie mordu¹⁵⁷. Szeroko opisała relacje o rozpoczęciu strzelaniny wewnątrz budynku Komitetu i kiedy tłum włączył się do mordu. Wspomniała o użyciu broni przez samych Żydów w samoobronie i wrzucaniu ich przez mundurowych w tłum¹⁵⁸. Dużo miejsca poświęciła również dyskusjom i rozmowom przedstawi-

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 155.

¹⁵⁵ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 199–235. Artykuł powstał na podstawie wydanej pracy magisterskiej: B. Szaynok, *Pogrom Żydów...*

¹⁵⁶ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 199–202. Warto zwrócić uwagę, że w najnowszej książce dotyczącej pogromu w Kielcach, autorstwa Joanny Tokarskiej-Bakir, brakuje rozważań na temat nieobecności Henryka, a autorka zdecydowała się przedstawić swoją wersję jako pewnik (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, s. 80–97).

¹⁵⁷ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 204–211.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 211–216.

cieli różnych formacji na temat tego, co robić w obliczu pogromu i zamieszaniu związanym z brakiem decyzji¹⁵⁹, oraz mordom w innych częściach Kielc¹⁶⁰. Na koniec swojej pracy przytoczyła liczbę (42 osoby) i listę ofiar pogromu¹⁶¹.

Artykuł Bożeny Szaynok był pierwszym tak szczegółowym opisem pogromu i stał się punktem przełomowym w studiach nad tym wydarzeniem. Była to także pierwsza praca, która przytaczała źródła komunistyczne oraz w tak bogaty sposób omówiła udział służb mundurowych w pogromie. Niemniej te same czynniki, które uczyniły artykuł Bożeny Szaynok wyjątkowym, sprawiły, że mógł on być trudny w odbiorze dla zagranicznych odbiorców. Obszerne przytoczenia i szczegółowość narracji, w tym wymienianie wielu nazwisk i stanowisk, stworzyły szum informacyjny, przez który odbiorcy przyzwyczajonemu do innej tradycji pisarstwa naukowego trudno było się przebić. Autorka zdecydowała się też pominąć szersze tło pogromu, wstęp i podsumowanie, które pomogłyby zagranicznemu odbiorcy, nieznanemu realiów, przebrnąć przez charakterystykę wydarzeń¹⁶².

Przyczyn takiego kształtu pracy należy zapewne doszukiwać się w chęci jak najbardziej obiektywnego oddania pogromu i jak najdokładniejszego przedstawienia wiedzy wyłaniającej się z dostępnych po 1989 r. archiwów komunistycznych. Należy pamiętać, że praca ta była pierwszym tak poważnym i szczegółowym studium nad pogromem w Kielcach zarówno w Polsce¹⁶³, jak i za granicą¹⁶⁴. Próba zdecydowanego opowiedzenia się po którejś z interpretacji spotkałaby się zapewne z krytyką, a przyjęta forma – artykuł – uniemożliwiła dodanie rozbudowanego

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 216–219, 222–223.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 220–221, 230–234.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 234–235.

¹⁶² Tymczasem opis wydarzeń poprzedzających właściwy mord zajmuje niemal jedną trzecią tekstu (B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 199–211). Przystępność pracy ma szczególne znaczenie, jeżeli porówna się popularność omawianego artykułu z książką Jana Tomasa Grossa *Fear*, która mimo mniejszej szczegółowości zdominowała w późniejszych latach wyobrażenie na temat pogromu (J.T. Gross, *Fear: Antisemitism in Poland after Auschwitz*, New York 2006, s. 81–166). Należy jednak podkreślić, że część zagranicznych autorów, znających język polski, cytowała zamiast artykułu wydaną w języku polskim książkę autorki *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*. Z podobnym konfliktem między obiektywizmem a przystępnością tekstu spotkał się prawdopodobnie Michał Chęciński, co zostało opisane w niniejszym artykule.

¹⁶³ B. Szaynok, *Pogrom Żydów...* W tym samym roku wyszło opracowanie dokumentów źródłowych na temat pogromu autorstwa Stanisława Meduckiego i Zenona Wrony (S. Meducki, Z. Wrona, *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946. Dokumenty i materiały*, t. 1, Kielce 1992).

¹⁶⁴ Należy przez to rozumieć zawartość opublikowanych prac, a nie samą wiedzę autorów na temat pogromu.

komentarza omawianej problematyki czy kwestii wiarygodności poszczególnych typów źródeł¹⁶⁵. To ostatnie miało zaś tak duże znaczenie, że „dla świata zachodniego komunizm był doświadczeniem, które nigdy nie miało miejsca”¹⁶⁶.

Warto również zauważyć, że mimo znakomitej pracy empirycznej wykonanej w artykule, nie jest on wolny od nieścisłości – na początku znajdziemy informację, że w pogromie zginęło 42 Żydów – bez wspomnienia o Polakach¹⁶⁷, podczas gdy na końcu pracy są to 44 osoby – 42 osoby zabite w samym pogromie, w tym dwóch Polaków, a także dwie osoby zmarłe w szpitalu¹⁶⁸. Pierwsza informacja została prawdopodobnie podana przez redaktorów „Yad Vashem Studies”.

Szaynok bazowała przede wszystkim na polskich dokumentach wytworzonych przez służby komunistyczne. Informacje tam zawarte były porównywane i uzupełniane relacjami udzielonymi przez autorów zagranicznych – Sznajdermana¹⁶⁹, Cytrona¹⁷⁰, Sztokfisa¹⁷¹ i Bliss-Lane’a¹⁷². Zabrakło natomiast odwołań do literatury naukowej przedstawionej we wcześniejszych częściach niniejszego artykułu czy prasy innej niż polska. W jednym miejscu autorka cytowała fragment pracy Chęcińskiego, ale przytoczyła tylko fragment opisu przebiegu pogromu, nie zaś komentarz do niego autorstwa tego badacza¹⁷³. W konsekwencji w pracy brak było informacji o tym, jak autorka odnosiła się do funkcjonujących w literaturze zagranicznej od niemal pół wieku teorii na temat pogromu i jak oceniała dorobek badaczy zachodnich w świetle własnych odkryć.

Praca Bożeny Szaynok była także wyjątkowa ze względu na zupełnie inne spojrzenie na pogrom. Autorka analizowała mord jako wydarzenie indywidualne

¹⁶⁵ Należy pamiętać, że praca powstała w 1992 r., kiedy studia nad materiałami wytworzonymi przez różne organy władzy komunistycznej dopiero się rozpoczynały. Dlatego nieobecność szerszej krytyki źródeł należy traktować jako właściwość czasów, a nie słabości warsztatu autorki.

¹⁶⁶ „For the Western world, Communism was an experience that never happened” (É. Kovács, *Limits of Universalization: The European Memory Sites of Genocide*, „Journal of Genocide Research” 2018, t. 20, nr 4, s. 498).

¹⁶⁷ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 199.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 234.

¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 201, 222.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 204, 211–212, 214, 216–217, 227, 234–235.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 204, 212–213, 215, 235.

¹⁷² *Ibidem*, s. 214.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 216. Warto zauważyć, że autorka, podobnie jak Chęciński, eksponowała sylwetkę Władysława Sobczyńskiego w pogromie, ale mimo to nie odniosła się do jego prac i opinii. *Ibidem*, s. 207–209, 217–220, 224–227.

i zamykała swoją interpretację do zagadnień związanych z tym wydarzeniem, podczas gdy dla badaczy piszących za granicą w owym czasie pogrom był jedynie elementem większej całości, a sam jego przebieg był często pomijany. Z tego powodu analiza badaczki skoncentrowała się na bezpośrednich przyczynach mordu, a nie zjawiskach ogólnych, które mogły skłonić ludzi do popełnienia zbrodni. Dlatego też w tym tekście brak odniesień do roli odegranej przez Kościół katolicki i podziemie antykomunistyczne, które wybrzmiewają często w pracach autorów zagranicznych.

Artykuł i wydana w Polsce książka Bożeny Szaynok wyznaczały koniec pierwszego okresu badań nad pogromem, w których mord był rozumiany głównie jako przejaw przemocy antyżydowskiej, a jedyne dostępne źródła stanowiły prasa i relacje ocalałych Żydów. Był to także pierwszy i jedyny tak poważny głos autora pracującego w Polsce na temat pogromu, głos, który wybrzmiał w literaturze międzynarodowej i który wykazał, iż dalszego badania mordu – i nie tylko – nie można prowadzić bez uwzględnienia archiwów komunistycznych. Co więcej, Szaynok udowodniła, iż pogrom w Kielcach był wydarzeniem wymagającym olbrzymiej pracy empirycznej, a jego interpretacja jedynie jako przejawu antysemityzmu była niewystarczająca.

Obraz pogromu

Chociaż od pogromu w 1946 r. do roku 1992 upłynęło niemal pół wieku, można zauważyć, że mord nie znajdował szczególnego zainteresowania wśród badaczy anglojęzycznych¹⁷⁴. Co więcej, tylko dwie prace zostały poświęcone temu wydarzeniu¹⁷⁵, a reszta jedynie o nim wspomina, choć w niektórych przypadkach szeroko. Zjawisko to prawdopodobnie należy tłumaczyć tym, że dla ówczesnych, żyjących w okresie wielkich wojen i przemian, pogrom w prowincjonalnym środkowoeuropejskim mieście mógł nie stanowić wydarzenia szczególnie spektakularnego¹⁷⁶.

¹⁷⁴ Zauważył to Muszkat, stwierdzając, że pogrom „aż do teraz był wspominany tylko mimochodem” (M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 137). Zapewne odnosił się w ten sposób do badań Bożeny Szaynok (*ibidem*, s. 137).

¹⁷⁵ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*; B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*

¹⁷⁶ Współcześnie można zauważyć tendencję przeciwną. Ponieważ od Zagłady minęło ponad siedemdziesiąt lat, staje się ona jednym z wielu masowych mordów, opisywanych – oprócz np. Hołodomoru, rzezi Ormian czy ludobójstwa w Rwandzie – w opracowaniach historii powszechnej. Tym-

Uważano, że był to jedynie kolejny przejaw i podsumowanie polskiego antysemityzmu, „najbardziej makabryczny”¹⁷⁷, ale „typowy” pogrom¹⁷⁸. Okolicznością, która mogła wydawać się w nim szczególna, była skala mordy i jego dokonanie otwarcie w świetle dnia¹⁷⁹. Większe zainteresowanie niż sam pogrom wzbudzało zatem, jak to możliwe, że rok po zakończeniu wojny, w której zginęło kilka milionów Żydów, w kraju, który był miejscem tego zniszczenia oraz jedną z głównych ofiar strasznego konfliktu zbrojnego, w mieście, w którym swoją siedzibę miał biskup, mogło w biały dzień dojść do wielogodzinnego mordy z udziałem zwykłych mieszkańców¹⁸⁰.

Początkowo przyczyna takiego, a nie innego traktowania pogromu mogła leżeć w ogólnym braku zainteresowania tematyką żydowską na Zachodzie aż do lat sześćdziesiątych, kiedy to został aresztowany i był sądzony w Jerozolimie Adolf Eichman¹⁸¹. Im więcej czasu upłynęło od tamtych wydarzeń, tym mniejsza była o nim wiedza. Po pracy Weinryba trzeba było czekać siedemnaście lat, aż do 1970 r., by pogrom pojawił się ponownie – w książce Yehudy Bauera, luźno jedynie związanej z historią Polski. Przez pierwsze niemal ćwierć wieku powstała zatem tylko jedna krótka wzmianka o pogromie, podczas gdy od lat siedemdziesiątych można zauważyć wzrost zainteresowania tą tematyką.

Jedną z przyczyn zmiany dynamiki mogła być występująca w okresie zimnej wojny rywalizacja propagandowa między tzw. wolnym światem a blokiem wschodnim. Pojawiło się wówczas zapotrzebowanie na negatywne przedstawianie

czasem pogrom w Kielcach staje się elementem wzbudzającym coraz większe zainteresowanie historyków regionalistów i przedmiotem dyskusji o samostrzeganiu się Polaków. Należy zauważyć, że poza pogromem w Kielcach doszło w badanych latach do innych, większych zająć, w których kryterium podziału między ofiarami a sprawcami stanowiła przynależność etniczna. Można tutaj wymienić m.in. masakrę w Satif i Kalimie 8 maja 1945 r., masakrę w Dajr Jasin 9 kwietnia 1948 r., w Kafr Kassim 29 października 1956 r. czy masakrę paryską z 17 października 1961 r. Pogrom w Kielcach mógł stanowić w oczach opinii publicznej tylko jeden z wielu aktów masowej przemocy w okresie powojennym.

¹⁷⁷ B. Weinryb, *Poland...*, s. 252.

¹⁷⁸ L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 67.

¹⁷⁹ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 208; M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 57.

¹⁸⁰ Na tło społeczno-historyczne pogromu zwraca szczególną uwagę Yehuda Bauer (Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 206, 208; *idem*, *The Jewish Emergence...*, s. 65). Pytanie to wybrzmiewa także wyrażenie w artykule Smolara (A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 45–46, 48–49).

¹⁸¹ É. Kovács, *Limits of Universalization...*, s. 494; S. Stach, „It Was the Poles” or How Emanuel Ringelblum Was Instrumentalized by Expellees in West Germany. *On the History of the Book Ghetto Warschau: Tagebucher aus dem Chaos*, „Czech Journal of Contemporary History” 2018, nr 6, s. 42–43, 61.

Wschodu przy jednoczesnej obronie „demokratycznego” Zachodu, np. przez instrumentalizację Holokaustu i relacji polsko-żydowskich¹⁸². Pogrom znakomicie nadawał się do podsycania mitu o „tradycyjnym polskim antysemityzmie”. Pozwalał on wykazać, że niechęć do Żydów była zjawiskiem dotyczącym krajów prymitywnych, komunistycznych, ale nie „cywilizowanych”. Traktowanie i rozpatrywanie mordu w Kielcach głównie jako przykładu polskiej niechęci do Żydów znakomicie wpisywało się w tę tendencję¹⁸³. Nie bez wpływu pozostawała również skłonność badaczy zachodnich do identyfikowania się z ofiarami i ignorowania przyczyn oraz kontekstu, w których działy się wydarzenia¹⁸⁴.

Takie wyjaśnienie wydaje się jednak niewystarczające. Większość badaczy, którzy podjęli się tematu pogromu, była pochodzenia żydowskiego (Weinryb, Dobroszycki, Chęciński i Smolar byli polskimi Żydami, Brumberg spędził w Polsce dzieciństwo, a Bauer i Kochavi pochodzą z Izraela), pięciu wyemigrowało z Polski (Weinryb, Dobroszycki, Chęciński, Smolar i Muszkat), w tym trzech na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (Dobroszycki, Chęciński, Smolar) oraz trzech utrzymywali w przeszłości relacje z władzą komunistyczną w Polsce (Dobroszycki¹⁸⁵, Chęciński, Muszkat¹⁸⁶). Choć zatem klimat sprzyjał pisarstwu zorientowa-

¹⁸² H. Maischein, *The Historicity of the Witness: The Polish Relationship to Jews and Germans in the Polish Memory Discourse of the Holocaust* [w:] *Jews and Germans in Eastern Europe. Shared and Comparative Histories*, red. T. Grill, Berlin–Boston, s. 221–223; S. Stach, „*It Was the Poles*”...

¹⁸³ Więcej na temat stereotypowego przedstawiania Polaków jako prymitywnych, antysemickich „bohunów” zob.: D. Goska, *Biegański. Stereotyp Polaka bydlaka w stosunkach polsko-żydowskich i amerykańskiej kulturze popularnej*, Kraków 2015. Stereotyp ten prawdopodobnie funkcjonuje w pewnej formie do dzisiaj. J. Tokarska-Bakir nazwała wydarzenia w Kielcach „masakrą low-tech”. Autorka nie wyjaśniła, dlaczego przynależność do kategorii „low-tech” miałyby mieć znaczenie dla ofiar lub wpływ na lepsze zrozumienie pogromu. Przytoczyła natomiast opis narzędzi – prostych podręcznych przedmiotów – którymi dokonano mordu. Nie wspomniała natomiast w tej charakterystyce, że część ofiar zginęła od pchnięć bagnetem i w wyniku użycia broni palnej, które trudno nazwać prymitywną technologią. Takie przedstawienie tworzy obraz kielczan jako wspomnianych prostackich „bohunów” i wskazuje ich jako główną grupę sprawców, odpowiedzialną za mord (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, s. 60–61). Tomasz Domański zwrócił uwagę na to, że autorzy „*Dalej jest noc*”... używali na określenie mieszkańców wsi w okresie okupacji niemieckiej terminów „wieśniak”, „wieśniacy”, które w języku polskim mają zabarwienie pejoratywne (T. Domański, *Korekta obrazu...*, s. 303).

¹⁸⁴ T. Snyder, *Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin*, New York 2010, s. 399.

¹⁸⁵ A. Czyżewski, *Lucjan Dobroszycki (1925–1995) – zapomniany historyk (nie tylko) Zagłady*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2022, t. 67, nr 1, s. 12 i n.

¹⁸⁶ AIPN, 2386/15141, Informacja dotycząca zachowania się niektórych (byłych) wyższych funkcjonariuszy aparatu państwowego, którzy wyemigrowali do Izraela, Warszawa, 21 IX 1959 r., s. 32–33.

nemu na podkreślanie antysemityzmu w Polsce, brak było przedstawicieli nauki anglosaskiej, niemieckiej czy francuskiej, którzy pisaliby na ten temat w prestiżowych czasopismach amerykańskich czy brytyjskich. Nieobecni byli także etniczni Polacy, którzy wyjechawszy z kraju, przyjrzeliby się temu zagadnieniu. Można zatem zadać pytanie, dlaczego wydarzenie, które było ujmowane jako manifestacja antysemityzmu, stanowiło temat badań grupy dotkniętej większą tragedią, którą była Zagłada, a nie wzbudziło ciekawości badaczy, których życiorysy nie wiązały ich z relacjami polsko-żydowskimi.

Częściowo zjawisko to można tłumaczyć barierą językową¹⁸⁷, jednak odpowiedzi należy szukać raczej w doświadczeniu Holokaustu. Choć pogrom w Kielcach był tylko jednym z wielu ważnych wydarzeń w ówczesnej historii świata, dla wielu Żydów stanowił kres ich społeczności w Polsce, a także ostatni duży pogrom Żydów w dziejach Europy¹⁸⁸. Był to również sygnał, że pomimo hasel równościowych głoszonych przez komunistów rządzona przez nich Polska nie była miejscem przyjaznym Żydom, co ostatecznie udowodniły właśnie wydarzenia w Kielcach i następnie Marzec '68¹⁸⁹. Pogrom stał się więc integralną częścią historii Żydów, zwłaszcza mniejszości żydowskiej w Polsce, a także zwieńczeniem Zagłady – a przez to jej częścią; stanowił również ważny etap na drodze do utworzenia Izraela. Ten właśnie czynnik powodował, że temat pogromu był przedmiotem zainteresowania badaczy pochodzenia żydowskiego, ale nie był szczególnie ciekawy dla historyków zachodnich. Nie bez znaczenia było to, że

¹⁸⁷ Badacze posługujący się wyłącznie językami kongresowymi mieliby ograniczoną możliwość korzystania ze źródeł w języku polskim, hebrajskim i jidysz, a także rozmawiania ze świadkami. Z tego też powodu głównymi źródłami wiedzy o pogromie byłyby praca S.L. Sznajdermana i prasa anglojęzyczna, zawierające elementy propagandy komunistycznej. Można jednak oczekiwać, że specjaliści od tematyki polskiej lub żydowskiej przynajmniej w pewnej mierze znali języki potrzebne do badań. Brakowało i brakuje nadal publikacji źródłowych, zawierających dokumenty dotyczące pogromu w Kielcach, przetłumaczonych na angielski. Pierwszą pozycją udostępniającą czytelnikowi anglojęzycznemu materiały źródłowe na temat mordu będzie prawdopodobnie tłumaczenie drugiego tomu książki Joanny Tokarskiej-Bakir *Pod klątwą*.

¹⁸⁸ Choć nie ostatni przykład zająć antyżydowskich. Na przełomie lipca i sierpnia 1947 r. wybuchła w Palestynie i Wielkiej Brytanii tzw. afera sierżantów. Żydowska organizacja paramilitarna Irgun porwała dwóch brytyjskich żołnierzy pod groźbą zabicia ich, jeżeli władze brytyjskie dokonają egzekucji wcześniej pojmanych trzech członków organizacji. Wykonując wyrok, działacze Irgunu zabili żołnierzy, co stało się przyczyną zająć antyżydowskich wywołanych przez społeczeństwo brytyjskie i żołnierzy w Tel Awiwie i samej Wielkiej Brytanii.

¹⁸⁹ W wyniku wydarzeń marcowych został wyrzucony z uczelni np. Aleksander Smolar.

część badaczy widziała w ofiarach mordu nie tylko ludzi czy Żydów, ale ocalałych z Zagłady¹⁹⁰.

Jeżeli twierdzenia te są słuszne, oznaczałoby to jednak, że przez pierwsze pół wieku pogrom w Kielcach był rozpatrywany z perspektywy góry przyjętej, a motywacją do badań nad nim były kwestie emocjonalne i tożsamościowe. Tłumaczyłoby to również, dlaczego żaden z badaczy, nawet Michał Chęciński, nie zajął się odtworzeniem przebiegu pogromu¹⁹¹, a większe zainteresowanie wzbudzało to, że do pogromu w ogóle doszło.

Choć więc obecne w literaturze uproszczone spojrzenie na pogrom wpisywało się w stereotyp Polaka antysemitę, to źródło przypisywania Polakom *en masse*

¹⁹⁰ Wątek Zagłady, ocalałych i pogrom łączy: B. Weinryb, *Poland...*, s. 247–253; Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 206; L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 66–67; Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 43. Chęciński w swoim artykule nie odnosi się do Zagłady w kontekście pogromu, chociaż taka wzmianka pojawia się w jego książce we wstępie do wydarzeń w Kielcach (M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 57; *idem*, *Poland...*, s. 21; M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 264). Należy zadać pytanie, czy ujmowanie ofiar pogromu jako tych, którzy przeżyli Zagładę, wnosi coś do samych rozważań nad pogromem, czy pełni jedynie funkcję retoryczną.

¹⁹¹ Niechęć do odtworzenia przebiegu pogromu trudno uzasadnić brakiem źródeł. Michał Chęciński rozmawiał na temat pogromu z ludźmi dobrze poinformowanymi, ale sam opis zdarzeń uproszczył. Natomiast przebieg pogromu zrekonstruował na podstawie rozmów ze świadkami Marc Hillel (M. Hillel, *Le massacre des Survivants...*, s. 256–281). Dostępne były również rozproszone informacje w prasie amerykańskiej i spisanych relacjach kieleckich Żydów (P. Cytron, *Sefer Kielce...*, s. 253–258; D. Shtokfish, *Al betenu she-harav-Fun der khorever heym [About our house which was devastated]*, Tel Aviv 1981, s. 64–66). W zasobach zagranicznych są materiały użyteczne do badań nad pogromem, co pokazał artykuł Kochaviego, w którym autor przepisał dokumenty odnoszące się do pogromu w Kielcach, choć nie wykorzystał ich w swoim opisie zdarzeń. Znalezione przez niego dokumenty nie zostały wykorzystane przez pozostałych badaczy (A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*). Podobnie Antony Polonsky w swoim artykule zawarł kopie dokumentów odnoszących się do pogromu, ale nie opisał mordu, a znalezione przez niego materiały nie pojawiły się w późniejszych opracowaniach (A. Polonsky, *Jews in Eastern Europe after World War II: Documents from the British Foreign Office*, „Soviet Jewish Affairs” 1980, t. 10, nr 1, s. 52–70). W zbiorze dokumentów dyplomacji amerykańskiej zamieszczono kilka źródeł zawierających odniesienia do pogromu w Kielcach (*Foreign Relations of the United States, 1946*, t. 6: *Eastern Europe. The Soviet Union*, red. R. Churchill, W. Slany, United States Government Printing Office, s. 478–480, 483–484). Spośród archiwaliów izraelskich warto wymienić raport Adolfa Bermana, dotyczący pogromu w Kielcach, który znajduje się w Muzeum Bojowników Getta. Dokument ten został częściowo przytoczony przez Arnona Rubina w książce z 2004 r. (A. Rubin, *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*, t. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004, s. 310–313). Kopię Rubina przepisała Joanna Tokarska-Bakir w najnowszej książce na temat pogromu (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 2: *Dokumenty*, s. 113–116). Autorka mimo znaczenia dokumentu pominęła fragmenty i przeznaczyła jego zawartość, nie dotarła też do oryginału, który miał jeszcze jedną stronę (Ghetto Fighters House Archives, 11248/3, The July 4, 1946 pogrom in Kielce: reports, correspondence, responses, and excerpts from the press, k. 1–6). Opisana sytuacja świadczy o tym, że jeszcze w okresie zimnej wojny możliwe było zdobycie informacji pozwalających na rekonstrukcję pogromu.

niechęci do Żydów było odmienne – wynikało z przyjętej perspektywy i możliwe że własnego doświadczenia badaczy czy wykorzystywanych przez nich autorów. Ten sam czynnik powodował zatem, że badacze pochodzenia żydowskiego jako jedyni podejmowali się tematu pogromu, ale też patrzyli na niego w określony sposób. Pochodzenie badaczy i autorów relacji o pogromie było także czynnikiem sprawiającym, że dla elit zachodnich wydawali się oni bardziej wiarygodni niż uwikłani w walkę polityczną i oskarżani o antysemityzm Polacy. Uwiarygodniała ich także ta okoliczność, że to właśnie Żydzi stanowili znakomitą większość ofiar pogromu, w przeciwieństwie do Polaków – sprawców¹⁹². Z drugiej strony należy zauważyć, że pogrom, a w jego kontekście antysemityzm w Polsce, był w większości przypadków jedynie częścią omawianych przez historyków tematów. Sami badacze mogli wykorzystywać rozpowszechnione stereotypy, o czym świadczyłyby ograniczona liczba odniesień do literatury w opisach pogromu u części badaczy, a wskutek niewnikania w szczegóły i bazowania na powierzchownym przestudiowaniu tematu pogromu te stereotypy powielać.

Z powyższą interpretacją piśmiennictwa na temat pogromu wiąże się ważna wątpliwość. Jeżeli mord w Kielcach był przedstawiany jako element historii Żydów, dlaczego prace na jego temat powstawały dopiero w latach siedemdziesiątych i później, a nie zaraz po pogromie, gdy wspomnienia były najświeższe, a zainteresowanie opinii publicznej największe? Być może odpowiedzi na to pytanie należy szukać w badaniach Audrey Kichelewski, która zauważyła, że w przypadku Żydów, którzy emigrowali z Polski do Francji, ci, którzy wyjechali w 1946 r., nie czuli się związani z Polską, podczas gdy dla wyjeżdżających w 1956, a przede wszystkim w 1968 r. Polska stanowiła element ich tożsamości i historii, skłaniając do miłości lub nienawiści do siebie¹⁹³. Możliwe zatem, że podobne

¹⁹² Podobnie postrzegano wiarygodność relacji żydowskich również w odniesieniu do samego pogromu. Komunistów traktowano jako niewiarygodnych, a opozycję i Kościół oskarżano o antysemityzm. Najbardziej wiarygodnym źródłem informacji z perspektywy obserwatorów zachodnich byli zatem pozornie neutralni politycznie Żydzi, stanowiący jednocześnie ofiary zająć. Prawdopodobnie dlatego ambasador amerykański w Polsce, Arthur Bliss-Lane, w telegramie do sekretarza stanu pisał w kontekście pogromu o swoich „najlepszych źródłach żydowskich” (*The Ambassador in Poland (Lane) to the Secretary of State, Warsaw, July 15, 1946* [w:] *Foreign Relations of the United States, 1946*, t. 6: *Eastern Europe...*, s. 479).

¹⁹³ A. Kichelewski, *In or Out? Identities and Images of Poland among Polish Jews in the Postwar Years* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, red. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018, s. 475–476.

zjawisko i emocje związane z przeszłością odpowiadały za motywację części badaczy podejmujących się tematów, w których występował wątek pogromu. Wpływ miało też zapewne to, iż migrujący świadkowie pogromu musieli zbudować swoje życie na nowo i poradzić sobie z traumą związaną z tym wydarzeniem, podobnie jak z Zagładą.

Źródła

Jedną z charakterystycznych cech wczesnych opracowań pogromu było ograniczone wykorzystanie materiałów źródłowych na ten temat przez badaczy. Najczęściej cytowaną pracą w kontekście pogromu była książka Sznajdermana¹⁹⁴, podczas gdy pozostałe źródła i relacje były przytaczane znacznie rzadziej. Część badaczy korzystała z rozmów z naocznymi świadkami. Robili tak na pewno Yehuda Bauer i Michał Chęciński¹⁹⁵, a prawdopodobnie także Weinryb¹⁹⁶, choć ten ostatni nie zamieścił o tym informacji w swojej pracy. Choć tylko rozdział Weinryba został napisany przed wydaniem w 1957 r. *Sefer Kielce*, a książka Sztokfisa ukazała się w 1981 r., wspomnienia Żydów dotyczące Kielc spotkały się z ograniczonym zainteresowaniem badaczy¹⁹⁷. Tylko Szaynok i Chęciński przedstawili szerokie spektrum literatury na temat pogromu, podczas gdy reszta ograniczyła się raczej do powielania wcześniejszych narracji i uzupełniała je o łatwo dostępne dla nich materiały – np. autorzy, którzy wyjechali z Polski, wykorzystywali prasę polską¹⁹⁸,

¹⁹⁴ B. Weinryb, *Poland...*, s. 319–320; Dobroszycki wspominał ją, ale nie w kontekście pogromu (L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 70; M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 72; *idem, Poland...*, s. 33; A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 72). Bauer prawdopodobnie korzystał z niej lub zaczerpnął wiedzę od kogoś, kto ją znał, o czym świadczy informacja o zabiciu Seweryna Kahanego przez tłum, a nie żołnierzy (Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 208). Kochavi przytacza prace wyżej wymienionych autorów, którzy opierali się na informacjach zawartych w książce Sznajdermana (A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116; B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 201, 222).

¹⁹⁵ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 61, 72.

¹⁹⁶ Zawarte przez niego informacje wykraczają poza zakres cytowanej przez niego literatury. Zob. część poświęconą jego książce.

¹⁹⁷ Szaynok szeroko przytacza *Al betenu she-harav-Fun der khorever heym* Sztokfisa (B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 204, 212–213, 215, 235), a jeszcze szerzej *Sefer Kielce* Cytrona (*ibidem*, s. 204, 211–212, 214, 216–217, 227, 234–235). *Sefer Kielce* wykorzystuje także Chęciński (M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 72). Smolar nie przywołuje wyżej wymienionych prac, ale dostrzega za to pojawienie się na rynku francuskojęzycznej pracy Marca Hillela (A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 72).

¹⁹⁸ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 72; *idem, Poland...*, s. 33; A. Smolar, *Jews as a Polish Problem*, s. 71–73.

a badacze izraelscy – relacje Dawida Kahanego¹⁹⁹. Z wyjątkiem Szaynok, badacze nie zdecydowali się również na kwerendę archiwalną w kierunku pogromu.

Ograniczony dobór literatury i źródeł nie wynikał raczej z bariery językowej²⁰⁰. Świadczy o przekonaniu ówczesnych, że na temat pogromu nie ma nic więcej do odkrycia²⁰¹, co tłumaczyłoby także ograniczone zainteresowanie naukowe tym wydarzeniem. Główne linie interpretacyjne pogromu zostały zatem nakreślone prawdopodobnie nie przez badaczy, ale przez pierwsze doniesienia o pogromie w prasie²⁰², relacje Żydów uciekających z Polski²⁰³ i książkę Szmuela Lejba Sznajder-

¹⁹⁹ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 344; A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116–117. Na Kahanego powoływał się także Weinryb (B. Weinryb, *Poland...*, s. 249).

²⁰⁰ Większość badaczy miała żydowskie korzenie, znaczna część pochodziła z Polski, a każdy z omawianych artykułów został napisany w języku angielskim.

²⁰¹ Pogląd taki występował także, zdaniem Krystyny Kersten, w Polsce. We wstępie do książki Bożeny Szaynok *Pogrom Żydów* z 1992 r. Kersten stwierdza, że „u podłoża niechęci do podjęcia badań nad historią pogromu w Kielcach leżał niekiedy pogląd, iż po publikacjach, jakie się na ten temat ukazały poza Polską, nic nowego nie można powiedzieć, wszystko jest wiadome. Pogląd błędny, albowiem nawet powierzchowne zaznajomienie się ze źródłami dotyczącymi owych wydarzeń wskazywało niezbicie, że w istocie rzeczy nic nie wiemy o mechanizmie zbrodni, a podłożę owego dramatu oraz jego kontekst sytuacyjny wymagają pogłębionych studiów” (B. Szaynok, *Pogrom Żydów...*, s. 7).

²⁰² Prasa amerykańska czerpała obficie informacje na temat mordu z oficjalnej propagandy komunistycznej, głoszonej za pośrednictwem Wiktora Grosza. Współcześnie krytyczny artykuł o pogromie w Kielcach na łamach ponadregionalnej prasy amerykańskiej napisał Jakub Tyszkiewicz. Tekst został opublikowany w trzecim tomie „*Polish-Jewish Studies*”.

²⁰³ Doświadczenie Zagłady, powojenna przemoc i konieczność wyjazdu z kraju z pewnością wpłynęły na postrzeganie Polaków przez Żydów, a przez to – na pogrom (K. Kersten, *Pogrom of Jews in Kielce on July 4, 1946*, „*Acta Poloniae Historica*” 1997, nr 76, s. 197). Nie można także wykluczyć, że niektórzy przedstawiciele społeczności żydowskiej celowo wyolbrzymiali zagrożenie przemocą i pogromami, wpływając w ten sposób na kształtowanie się opinii o Polsce na świecie. Wspomniany Dawid Kahane, naczelny rabin Ludowego Wojska Polskiego, miał głosić za granicą, że „rząd polski ma jak najlepsze zamiary, lecz nie jest on w stanie opanować sytuacji, bowiem 70, 80% narodu polskiego jest opanowane jadem antysemitycznym”. Oskarżał on także Andersa i jego zwolenników o sprawstwo mordów na Żydach w Polsce. Władze komunistyczne wywierały na niego nacisk w kwestii głoszonych za granicą haseł, prawdopodobnie używając znalezionych przeciwko niemu dowodów na defraudację środków powierzonych na Żydowski Kongres Wyznaniowy. Zarzucały mu również celowe wyolbrzymianie zagrożenia pogromami i skali przemocy antyżydowskiej, a ostatecznie stwierdzono, że „mimo oficjalnie pozytywnego stosunku do Polski Ludowej był faktycznie zamaskowanym jej wrogiem” (AIPN, 0192/28, Notatka służbowa, Warszawa, 19 I 1947 r., k. 29–30; *ibidem*, Doniesienie agenturalne, b.m., początek 1947 r., k. 35–36; *ibidem*, Notatka, 13 VIII 1947 r., k. 39, *ibidem*, Charakterystyka Kahane Dawid, b.m., b.d., ok. 1948, k. 169). Sam Kahane był syjonistą i w rozmowach z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych krytykował komunistów oraz sprzeciwiał się asymilacji Żydów (M. Fleming, *Communism, Nationalism and Ethnicity in Poland, 1944–50*, London – New York 2009, s. 70 oraz przypis końcowy nr 58 na stronie 164; zob. Ghetto Fighters House Archives 15184rm, Testimony of Rabbi David Kahane, k. 1–11).

mana²⁰⁴. Z nich też wyłoniły się trzy powtarzające się w badaniach naukowych *topoi*²⁰⁵: podziemie antykomunistyczne było silne i antysemickie²⁰⁶, Kościół katolicki był wpływowy, antysemicki i zachował bierność wobec antysemityzmu²⁰⁷, a władze

²⁰⁴ *Between Fear and Hope* Sznajdermana zawiera dużą liczbę zniekształceń obrazu powojennej Polski. Autor był znanym amerykańskim dziennikarzem pochodzenia polsko-żydowskiego, a także świadkiem wojny domowej w Hiszpanii, popularyzatorem jidysz. Pisał o Polsce. Sympatyzował z poglądami socjalistycznymi i został prawdopodobnie celowo wykorzystany przez władze komunistyczne do rozpowszechniania propagandowej wizji Polski pod władzą komunistów. W odniesieniu do lat 1945–1946 stwierdzono: „W latach 45–46 [...] ww. [S.L. Sznajderman] kontaktował się z pracownikami dyplomatycznymi PRL w USA i, jak stwierdza tow. Oskar Lange, »oddał nam b. wielkie usługi swoją działalnością i kontaktami«. Tow. Litauer pisze o ww.: »Jest on szczerze oddany nowej demokratycznej Polsce, współpracował z nami na terenie Ameryki«. Na czym polegają zasługi i współpraca, nie wiemy” AIPN, 01136/17, Raport, Warszawa, 14 XII 1955 r., s. 14). W obliczu kompromitacji władz komunistycznych i niedopełnienia obietnic równościowych złożonych Żydom stał się krytykiem panującego w Polsce systemu, czemu dał wyraz m.in. w książce *The Warsaw Heresy*, New York 1959. Książka ta doczekała się ponownego wydania w 2015 r. przez Sagwan Press.

²⁰⁵ Dyskusja na temat słuszności lub niesłuszności zarzutów zawartych w prasie i pracy Sznajdermana oraz publikacjach innych autorów nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Artykuł Szaynok nie zawiera żadnego z wymienionych motywów przewodnich, autorka nie wchodzi jednak na ogólny poziom narracji na temat pogromu ani nie odnosi się do historiografii zagranicznej na temat pogromu, skupiając się wyłącznie na szczegółowym opisie przebiegu zdarzeń.

²⁰⁶ B. Weinryb, *Poland...*, s. 248–249, 252–253; Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 113–115, 209; L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 68–69; M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 60, 71; Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 65; M. Chęciński, *Poland...*, s. 31; A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 50, 70; M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 138, 140–142, 244. Zob. także: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kielce 2002. Na temat organizacji środowisk antykomunistycznych i oskarżania ich o organizację pogromu zob.: *idem*, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 25–74. Pogląd o wszechwładnych oddziałach partyzanckich w okolicach Kielc w opinii badaczy miał swoje źródła w propagandzie komunistycznej i prawdopodobnie był elementem gry wywiadowczej. Warto w tym miejscu przytoczyć raport wywiadu amerykańskiego „Opis nielegalnej opozycji w Polsce” z lipca 1947 r. Według autorów dokumentu, w Górach Świętokrzyskich „ludność jest kontrolowana równie mocno przez partyzantów, jak i rząd. Tam nawet te elementy, które w innym przypadku byłyby wrogie, są utrzymywane w ryzach przez strach przed partyzantami”. Według autorów, rejon kielecki miał być jednym z obszarów największego skupienia oddziałów partyzanckich. Rzekomo działał tam jeszcze wówczas „Szary” z oddziałem liczącym od 7 do 8 tys. ludzi (CIA-RDP82-00457R000500200011-6, Survey of the Illegal Opposition in Poland, b.m., 1 VII 1947 r., s. 3–4, 6). Antoni Heda ps. „Szary” zaprzestał działalności po ataku na więzienie w Kielcach 5 sierpnia 1945 r. Szacuje się, że wskutek amnestii ogłoszonej 22 II 1947 r. w lesie pozostało do wiosny – łącznie w całej Polsce – 1100–1800 partyzantów. W okresie styczeń 1946 – kwiecień 1947 r. liczba żołnierzy w oddziałach partyzanckich na Kielecczyźnie nie przekraczała 450 osób, spośród których NSZ stanowiły tylko nieduży odsetek, a większość partyzantów skoncentrowana była nie w okolicach Kielc, tylko Radomia (*Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego, 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin, s. XXXII, 523–524).

²⁰⁷ B. Weinryb, *Poland...*, s. 249–250; Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 209–211; M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 58, 60, 71; Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 43, 65; M. Chęciński, *Poland...*, s. 21–22, 33–34; A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 52–55; A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*

komunistyczne sprzyjały Żydom, ale były zbyt słabe, by ich obronić²⁰⁸. Regularnie pojawiał się również wątek wystąpienia Augusta Hlonda z 11 lipca 1946 r.²⁰⁹

Szczegóły

Wczesne prace poświęcone pogromowi charakteryzowały się brakiem zainteresowania szczegółami mordu. Mimo funkcjonowania w prasie oraz innych źródłach sprzecznych i niewiarygodnych informacji, nie były one przez badaczy z niczym konfrontowane ani weryfikowane. Granica między tłumem, milicją i wojskiem ulegała często zatarciu i nie miała znaczenia, kto mordował Żydów – sprawcami byli Polacy, a motywacją był antysemityzm²¹⁰. Co więcej, w publikacjach tych próżno szukać kwestii wojsk sowieckich i pytań o ich (nie)obecność podczas trwającego kilka godzin mordu²¹¹. Dopiero prace Chęcińskiego włączyły do rozważań temat

s. 116–119; A. Brumberg, *Poland...*, s. 15. Autor zarzucił też Krystynie Kersten, że nie poruszyła tego wątku w swoim artykule z 1981 r. (*ibidem*, s. 24; M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 142–143). Z tezą o antysemickim i biernym Kościele polemizował Jan Żaryn (J. Żaryn, *Hierarchia Kościoła katolickiego wobec relacji polsko-żydowskich w latach 1945–1947* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 75–110). Należy zauważyć, że przekonanie o zdolności wpływania Kościoła na powojenne społeczeństwo polskie było przyjmowane *a priori*, podczas gdy antysemityzm i bierność były argumentowane wypowiedziami poszczególnych hierarchów.

²⁰⁸ B. Weinryb, *Poland...*, s. 253; Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 113–114, 219–220; L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 60–61, 63, 70. Autor zauważył również, że na poziomie lokalnym komuniści mogli być antysemitami i przyczynić się do przemocy (*ibidem*, s. 68). Michał Chęciński krytykował tezę o słabości władzy komunistycznej w Kielcach w 1946 r., co również sugeruje, iż musiał spotkać się z taką opinią po wyjeździe z Polski (M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 66–70; Y. Bauer, *The Jewish Emergence...*, s. 64–65). W książce Chęciński informował o powstawaniu wrażenia słabości władz, ale nie skomentował, czy było ono słuszne (M. Chęciński, *Poland...*, s. 31; A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 60; A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116). Rozbudowaną opinię na temat władz komunistycznych w kontekście pogromu przedstawił Muszkat. Z jednej strony wskazywał na antysemityzm części komunistów (M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 143, 264), z drugiej zaś pokazał, jaką pomoc uzyskali Żydzi po wojnie (*ibidem*, s. 186). Autor zauważył także, że władza komunistyczna nie była słaba i miała wsparcie wojsk sowieckich (*ibidem*, s. 266). O przedmiotowym traktowaniu kwestii żydowskiej przez władze komunistyczne zob. szerzej: M. Fleming, *Communism, Nationalism and Ethnicity in Poland...* O sile i efektywności władz komunistycznych i resortów siłowych świadczy m.in. skuteczne sfałszowanie referendum z 30 czerwca 1946 r. i poprzedzająca je fala terroru wobec środowisk opozycyjnych.

²⁰⁹ B. Weinryb, *Poland...*, s. 250; Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 210–211; M. Chęciński, *Poland...*, s. 22; A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 53; A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116–117.

²¹⁰ Ten punkt widzenia świetnie przedstawił Abraham Brumberg. Jego zdaniem, potencjalna prowokacja ze strony władz komunistycznych nie zmienia faktu, że „kto, jak nie tysiące Polaków napadło na ocalałych z Auschwitz i Treblinki z siekierą i nożem na mocy pogłoski, że Żydzi popełnili »mord rytualny«?» (A. Brumberg, *Poland...*, s. 16. Podobnie: A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 49).

²¹¹ Wątek wojsk sowieckich nie występował także w doniesieniach prasowych na temat pogromu ani w pracy Sznajdermana. Jechiel Alpert miał poinformować dziennikarza o udziale polskiego woj-

służb sowieckich i pokazały, jak tajemniczym wydarzeniem był pogrom, a Szaynok dowiodła, iż traktowanie poszczególnych grup jako jednolitej masy było z gruntu błędne²¹².

Podobnie sprawa nieobecności Henryka Błaszczyka między 1 a 3 lipca nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy. Lakoniczne i uproszczone omówienie zniknięcia Henryka jest o tyle dziwne, że autorzy mieli dostęp do przynajmniej jednej atrakcyjnej i rozbudowanej, choć niekoniecznie prawdziwej linii interpretacyjnej. Sznajderman w książce *Between Fear and Hope*, jednym z najważniejszych wczesnych źródeł dotyczących pogromu, przytoczył rozmowę z 5 lipca 1946 r. z Henrykiem Błaszczukiem, w której ten miał powiedzieć, że podczas jego pobytu w Pielakach do domu Bartosińskich przyszło „po zachodzie słońca kilka osób i długo rozmawiali”. Co więcej, to także Tadeusz Bartosiński miał zabrać chłopca na wieś i kazać mu opowiedzieć historię o Żydach pod groźbą pobicia²¹³. Również Wiktor Grosz udzielił zagranicznym dziennikarzom informacji o „antysemickim Polaku” uczącym Błaszczyka opowieści o porwaniu przez Żydów²¹⁴ i taka wersja wydarzeń pojawiła się też w prasie amerykańskiej, m.in. w „New York Times”²¹⁵.

Tymczasem badacze przedstawili kwestię zniknięcia Henryka w sposób następujący: Weinryb stwierdził, że Błaszczyk został przyuczony historii o porwaniu, i sugerował, że dokonało tego podziemie²¹⁶. Bauer przytoczył tylko informację

ska w pogromie, o czym ten jednak wspominał jedynie zdawkowo. Pytanie, czy Alpert nie zwrócił uwagi Sznajdermana na całkowitą bierność żołnierzy w obliczu pogromu w kilka dni po sfałszowaniu referendum, pozostaje otwarte (*Zeznanie świadka Jechiela Alperta przed Sądem Pokoju, Tel Awiw, 16 VII 1996 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 361). Opis pogromu w książce Sznajdermana, patrz: S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 85–107.

²¹² Joanna Tokarska-Bakir pogłębiła fenomenologiczne podejście do aktorów pogromu. Badaczka zaleciła odejście od etykietowania uczestników pogromu ze względu na ich przynależność do poszczególnych grup społecznych i zawodowych, sugerując raczej przyglądanie się poszczególnym osobom przez pryzmat ich przeszłości i praktyk. Szerzej na temat metodologii zawartej w *Pod klątwą...*, zob.: J. Tokarska-Bakir, *Sous anathème* [w:] *Les Polonais et la Shoah : une nouvelle école historique*, red. A. Kichelewski, J. Lyon-Caen, J.Ch. Szurek, A. Wiewiorka, Paris 2019, s. 191–204.

²¹³ S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 94.

²¹⁴ L. Shapiro, *Poland...*, s. 384.

²¹⁵ Między innymi w „New York Times” stwierdzono, że historię o porwaniu przez Żydów opowiedział Henrykowi Błaszczukowi chłop, u którego chłopiec przebywał podczas pobytu na wsi (*Poles Declares Two Hoaxes Caused High Toll in Pogrom*, „New York Times”, 6 VII 1946).

²¹⁶ B. Weinryb, *Poland...*, s. 252–253.

o opowieści Henryka, wygłoszonej na milicji²¹⁷. Według Dobroszyckiego, chłopiec zniknął i po swoim powrocie opowiedział o przetrzymywaniu przez Żydów, podczas gdy miał znajdować się u znajomych ojca 25 km od Kielc, a opowieść o porwaniu i mordowaniu dzieci przytoczył ze strachu i jako wymówkę²¹⁸. Chęciński tematowi Henryka poświęcił w artykule trzy strony; badacz wspominał zarówno wątek Antoniego Pasowskiego, jak i Pielak, ale skoncentrował się na tej drugiej wersji i ostatecznie włączał zniknięcie chłopca w spis „Diomina” i ojca Henryka „Przelota”, który miał doprowadzić do pogromu w imieniu NSZ²¹⁹. W książce zaś postać Pasowskiego się nie pojawiła, a autor jeszcze usilniej przekonywał o prawdziwości przedstawianej przez siebie intrygi²²⁰. Smolar i Muszkat pominieli tę część pogromu²²¹, a Kochavi i Brumberg sprowadzili ją do plotki o mordzie rytualnym²²². Szaynok poświęciła opisowi porwania i wizycie Henryka na milicji kilka stron, opowiadając się za wersją o Pielakach i tym, że historię o Żydach zasugerowali chłopcu dorośli po jego powrocie. Dyskusja i przedstawienie innych wersji o nieobecności młodego Błaszczyka zostały zawarte jedynie w przypisie²²³. Autorka nie skomentowała też, dlaczego w takim razie 5 lipca w obecności funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Henryk Błaszczyk opowiedział tę wersję wydarzeń dwóm amerykańskim dziennikarzom.

Inspirowana przez władze komunistyczne i przytoczona przez „New York Times” oraz Sznajdermana opowieść wskazywała, że osobami, które odwiedziły Bartoszyńskiego, byli „leśni”, więc pogrom zaplanowały NSZ, a informacje o tym świadczące były dostępne władzom komunistycznym już 5 lipca i te zdecydowały się poinformować o tym świat już następnego dnia po pogromie. Sam Sznajderman wierzył, że NSZ zorganizowały pogrom²²⁴, a Walenty Błaszczyk należał do tej formacji²²⁵. W wersję

²¹⁷ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 206. W drugiej pracy sprowadza cały wątek do oskarżenia o rytualne wykorzystanie krwi (*idem, The Jewish Emergence...*, s. 65).

²¹⁸ L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 67.

²¹⁹ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 61–64.

²²⁰ *Idem, Poland...*, s. 24–27.

²²¹ A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 47; M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 137–143.

²²² A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116; A. Brumberg, *Poland...*, s. 24.

²²³ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 199–204. Dyskusja z tezą Sznajdermana oraz wersją o Pasowskim jest zawarta w przypisie 7, s. 201.

²²⁴ S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 85–86.

²²⁵ J. Bookstein, “Variations on a legend. Dictionary of the Kielce pogrom. Ethnography, legend, and narrative”, University of Oregon 1993, s. 162 [nieopublikowana praca licencjacka].

tę wierzyła także część badaczy, zwłaszcza w środowiskach żydowskich²²⁶. Części autorów z kolei zniknięcie Henryka nie interesowało, a ważniejszym pytaniem stało się to, dlaczego w połowie XX w. ludzie zdołali uwierzyć w mordowanie dzieci w celu pozyskania ich krwi²²⁷.

W obliczu sprzecznych informacji na temat domniemanych twórców intrygi badacze poza Polską mogli się zatem opowiedzieć za prowokacją komunistyczną, spiskiem podziemia lub nie opowiadać się za żadną ze stron i sprowadzić przyczynę zniknięcia Henryka do wiary Polaków w średniowieczną legendę o mordzie rytualnym, umacniając stereotyp o wszechobecnym i wiecznym antysemityzmie Polaków. Warto także zauważyć, że w Polsce zaprzestano oskarżać podziemie antykomunistyczne o organizację pogromu w ciągu kilku tygodni po pogromie i ostatecznie nie wykazano związku między mordem a podziemiem podczas procesu pokazowego²²⁸.

Brak potrzeby wnikania w szczegóły pogromu widoczny jest również w charakterystyce ofiar. Weinryb podał liczbę 41 zamordowanych Żydów²²⁹, Bauer – w książce 41 Żydów i 4 Polaków²³⁰, a w artykule 42 Żydów²³¹, Dobroszycki – 41 osób²³², Chęciński w artykule – 36–42, a ostatecznie 60–70 Żydów²³³, w książce – 42 Żydów, a ostatecznie 60–70²³⁴, Smolar – kilkudziesięciu Żydów²³⁵, Kochavi – 47 Żydów²³⁶, Brumberg – 100 zabitych lub rannych Żydów²³⁷, Muszkat – 40 ocalałych²³⁸, Bożena Szaynok w przypisie – 42 Żydów²³⁹, na końcu artykułu – 42 osoby, w tym 40 Żydów

²²⁶ B. Szaynok, *Pogrom Żydów...*, s. 20.

²²⁷ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 206; A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116; A. Brumberg, *Poland...*, s. 24.

²²⁸ Szerzej o oskarżeniach wobec podziemia w sprawie pogromu w Kielcach, zob.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach...*

²²⁹ B. Weinryb, *Poland...*, s. 252–253.

²³⁰ Y. Bauer, *Flight and Rescue...*, s. 208.

²³¹ *Idem*, *The Jewish Emergence...*, s. 65.

²³² L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life...*, s. 67.

²³³ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom...*, s. 59.

²³⁴ *Idem*, *Poland...*, s. 23.

²³⁵ A. Smolar, *Jews as a Polish Problem...*, s. 47.

²³⁶ A.J. Kochavi, *The Catholic Church...*, s. 116.

²³⁷ A. Brumberg, *Poland...*, przypis 4, s. 24.

²³⁸ M. Mushkat, *Philo-Semitic...*, s. 142.

²³⁹ Przypis nienumeryczny (B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 199). Możliwe, że przypis został umieszczony przez redakcję „Yad Vashem Studies”.

i 2 Polaków²⁴⁰. Najczęściej pojawiają się zatem liczby 41 i 42 zamordowanych Żydów – źródła tych liczb pochodzą z czasów bliskich pogromowi²⁴¹ i jedynie dwoje badaczy wspomniało o zabitych Polakach. Pokazuje to, iż szczegóły dotyczące pogromu nie były przedmiotem zainteresowania badaczy i nawet nieścisłości w liczbie ofiar nie budziły niczyjego zainteresowania.

Zakończenie

Na podstawie powyższych rozważań należy stwierdzić, że mimo klimatu zimnej wojny i wzrostu zainteresowania problematyką żydowską w drugiej dekadzie XX w. badania nad pogromem nie były popularne i w latach 1946–1992 powstały na jego temat tylko trzy dłuższe teksty oraz kilka prac go komentujących. Większość autorów stanowili badacze pochodzenia żydowskiego, co z jednej strony wpływało na ich sposób patrzenia na pogrom, ale z drugiej stało się przyczyną pojawienia się związanych z nim zagadnień w międzynarodowej debacie naukowej mimo braku dostępu do archiwów komunistycznych²⁴².

Poza Bożeną Szaynok w literaturze anglojęzycznej postrzegano wydarzenia w Kielcach jako „zwykły” mord, „typowy” pogrom dokonany (przez Polaków) na Żydach²⁴³. Nawet Michał Chęciński, opowiadający się za teorią o prowokacji,

²⁴⁰ B. Szaynok, *The Pogrom of Jews...*, s. 234.

²⁴¹ Liczba 41 zamordowanych Żydów to prawdopodobnie zniekształcona informacja pochodząca z wyroku sądu w sprawie pogromu w Kielcach – zostało wymienionych 39 Żydów i 2 zamordowanych Polaków (AIPN, 0397/591/1, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Kielce, 11 VII 1946 r., k. 22). Występuje także w rozdziale u Szapiro (L. Shapiro, *Poland...*, s. 384). Liczba 42 Żydów po raz pierwszy pojawiła się prawdopodobnie za sprawą pracy Sznajdermana (S.L. Shneiderman, *Between Fear and Hope...*, s. 86). Informacji na temat liczby ofiar udzielił mu Jechiel Alpert 5 lipca 1946 r., a sam dane te otrzymał od oficera UB, prawdopodobnie Alberta Grynbauma (*Zeznanie świadka Jechiela Alperta przed Sądem Pokoju, Tel Awiw, 16 VII 1996 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 361).

²⁴² Jonah Bookstein zwrócił uwagę już w 1993 r., że pogrom miał dla Polaków i Żydów znaczenie nie tylko jako mord, lecz także jako symbol, wydarzenie obrosłe legendą i jeden z elementów budowania tożsamości zbiorowej. Dla Żydów był to ostatni pogrom, zwieńczenie Zagłady, ostatni etap przed utworzeniem Izraela. Sam autor był amerykańskim Żydem, który zdecydował się napisać pracę na ten temat, zaciekawiony symbolicznym znaczeniem pogromu (*idem*, „Variations on a legend”..., s. 2–7, 17, 22, 73).

²⁴³ Bożena Szaynok nie przedstawiła w artykule swojego stanowiska w tej sprawie. Piszący w latach dziewięćdziesiątych Klaus-Peter Fredrich przypisywał polskiej historiografii coś zgoła innego. Jego zdaniem, w Polsce pogrom traktowano jako wydarzenie wyjątkowe i dopiero praca Marca Hillela *Le massacre des survivants...*, choć nie naukowa, miała wykazać, że po wojnie mordowano w kraju nieproporcjonalnie wielu Żydów, czego nie dało się wytłumaczyć prowokacją (K.P. Fredrich, *Das Pogrom von Kielce...*, s. 415). Podobne stanowisko zajęła Carla Tonini. Według niej, dopiero pojawienie się

w swojej książce przedstawił stanowisko, że intryga komunistów byłaby możliwa do przeprowadzenia i propagandowego wykorzystania właśnie z powodu antysemityzmu społeczeństwa polskiego i akceptacji dla mordowania Żydów²⁴⁴.

Traktowanie pogromu w Kielcach jako wydarzenia typowego odzwierciedlało się zwłaszcza w braku dyskusji nad szczegółami mordu, przytaczaniu ogólnych informacji o tym wydarzeniu i wykorzystywaniu ograniczonej bazy źródłowej, która – należy podkreślić, także wówczas była szersza niż ta przedstawiona przez autorów. Ponieważ pogrom miał być wydarzeniem typowym, badacze odrzucali potencjalne czynniki zewnętrzne, które mogły do niego doprowadzić, i skłaniali się raczej ku przypisywaniu przyczyn mordu uwarunkowaniom wewnętrznym²⁴⁵. Antysemityzm miał wyczerpująco wyjaśniać pogrom, a tenże stanowić najlepszy dowód, że stereotyp Polaka prymitywa antysemitę był prawdziwy²⁴⁶. Przyjęcie

nowego pokolenia historyków w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, niewykłanych w walkę z komunizmem, umożliwiło zmianę postrzegania pogromu i relacji polsko-żydowskich w Polsce (C. Tonini, *The Jews in Poland after the Second World War. Most Recent Contributions of Polish History*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History” 2010, nr 1, s. 62–63).

²⁴⁴ M. Chęciński, *Poland...*, s. 31–32.

²⁴⁵ Fredrich przypisał pierwszym polskim badaczom pogromu rozumowanie odwrotne – jeśli odrzucali oni antysemityzm jako wyjaśnienie przemocy wobec Żydów, konieczne stawało się poszukiwanie zewnętrznych przyczyn mordu, np. prowokacji (K.P. Fredrich, *Das Pogrom von Kielce...*, s. 420).

²⁴⁶ Zdaniem Danuty Goski, stereotyp Polaka antysemitę był i dalej jest bardzo żywy. Jej zdaniem, „ponieważ sam fakt posiadania polskiej narodowości wystarcza, aby zostać oskarżonym o antysemityzm, kiedy Polacy rzeczywiście popełniają antysemityczne czyny [...] jakkolwiek analiza wykraczająca poza stwierdzenie narodowości sprawców wydaje się zbędna. Co więcej, dalsze dociekanie jest niemalże zabronione i potępiane jako polemika lub próba usprawiedliwiania zbrodni” (D. Goska, *Biegański...*, s. 35). Również Brian Porter-Szűcs zwrócił uwagę na funkcjonujący na zachodzie stereotyp zacofania Europy Środkowo-Wschodniej, którym tłumaczy się antysemityzm (B. Porter-Szűcs, *Faith and Fatherland: Catholicism, Modernity, and Poland*, Oxford 2011, s. 273). Obraz Polaków jako prymitywów i antysemitów kreował także po pogromie działacz syjonistyczny Maksymilian Tauchner: „W społeczeństwie na wyższym poziomie kulturalnym antysemityzm wyrażał się tu i ówdzie jako niechęć do Żydów. Wraz z zanikiem jednak obiektywnych przyczyn tej niechęci zacierała się sama niechęć. W społeczeństwach na niskim poziomie kulturalnym wyrażał się antysemityzm jako nienawiść, która w swym prymitywie nie wymagała już nawet racjonalnego uzasadnienia. Stawała się ślepa jak dziki i niekontrolowany instynkt. I znajdzie je na pewno. Oczywiście, mowa jest tu o cywilizowanych »światłych« antysemitach, którzy uważają za potrzebne uzasadnić swój antysemityzm. Bo większość nie troszczy się nawet o uzasadnienie” (M. Tauchner, *Po zbrodni nad zbrodniami*, „Opinia. Pismo syjonistyczno-demokratyczne”, 25 VII 1946, nr 2 (15)). Podobnie o zacofaniu wypowiedział się na pogrzebie ofiar Adolf Berman: „Przeraziła nas potęga ciemnoty, średniowiecza, barbarzyństwa!” (*Nad grobem męczenników. Przemówienie tow. p.olsa dr. A. Bermana na pogrzebie 41 ofiar pogromu w Kielcach*, „Przełom. Organ Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej-Syjon Lewicy” 1946, czerwiec, nr 1). Szerzej na temat pogromu w Kielcach w polskojęzycznej prasie żydowskiej: P. Wiczorek, *Oblicza zbrodni. Pogrom kielecki w świetle polsko-*

perspektywy „judeocentrycznej” było widoczne także w tworzeniu obrazu Polski jako kraju, w którym wojna dotknęła tylko Żydów, lekceważeniu czynnika kryminalnego, terroru stalinowskiego, pomijaniu polskich ofiar pogromu czy wikłaniu wydarzeń w Kielcach w Zagładę.

Dla większości wczesnych badaczy kwestia potencjalnej intrygi miała znaczenie raczej drugorzędne i nie zmieniłaby ogólnego postrzegania wydarzenia. Niezależnie od tego, czy i kto potencjalnie zorganizowałby pogrom w Kielcach, aktów mordu dokonali według badaczy Polacy – milicjanci, żołnierze i „zwykli ludzie”. Ten punkt widzenia widoczny jest nawet u Michała Chęcińskiego, który choć argumentował, że pogrom był intrygą komunistów, to poza stwierdzeniem tego nie dokonał reinterpretacji samego wydarzenia i dalej traktował je jako typowy mord antysemitki²⁴⁷. Wiele starań włożyli badacze za to w określenie czynników, które skłoniły ludzi do mordowania, i odpowiedzi na pytanie, kto stworzył ku temu sprzyjające warunki. W odniesieniu do tego najczęściej padały stereotypowe stwierdzenia – Polacy byli antysemitami przed wojną, w jej trakcie i po jej zakończeniu, Kościół swoją obojętnością dawał moralne przyzwolenie na zabijanie Żydów, podziemie antykomunistyczne nauczyło, jak tego dokonywać, a komuniści, choć wspierali mniejszości, byli zbyt słabi, by przeciwstawić się antysemityzmowi.

Tymczasem należy pamiętać, że po wojnie Polska była terenem walk wewnętrznych. Audrey Kichelewski zauważa, że w atmosferze „wojny domowej” i chaosu politycznego więcej ludzi ginęło w walce między środowiskami komunistycznymi i antykomunistycznymi, a liczba zabitych Żydów, którą ocenia na 650–750, była stosunkowo mała, choć istotna z perspektywy samej mniejszości²⁴⁸. Tymczasem w cytowanych pracach prymitywizacja relacji międzyludzkich wywołana wojną

języcznej prasy żydowskiej [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 433–452.

²⁴⁷ Ogólna wizja mordu i jego opis są spójne z resztą przedstawień i zorientowane na ukazanie antysemitki Polaków, Kościoła i podziemia. Autor podważył jednak trzeci ze stereotypów związanych z pogromem, tj. słabość władz komunistycznych, a nawet oskarżył je o zorganizowanie pogromu. Ponieważ nie udało się potwierdzić jego twierdzeń na temat „Diomina” i „Przelota” po 1989 r., siła oddziaływania jego rozważań na późniejszych badaczy w tym zakresie była ograniczona.

²⁴⁸ A. Kichelewski, *To Stay or to Go? Reconfigurations of Jewish Life in Post-War Poland, 1944–1947* [w:] *Seeking Peace in the Wake of War. Europe, 1943–1947*, red. S.L. Hoffman, S. Kot, P. Romijn, O. Wieviorka, Amsterdam 2015, s. 192.

i terror stosowany przez rząd są niemalże nieobecne, a Polskę przedstawia się jako kraj, w którym ofiarami padali w przeważającej mierze polscy Żydzi.

Zupełnie odmienne spojrzenie na pogrom zaproponowała w 1992 r. Bożena Szaynok. Jej artykuł dostarczył niedostępną wcześniej wiedzę zaczerpniętą z archiwów komunistycznych i umożliwił ujrzanie mordu z perspektywy ludzi traktowanych jako potencjalni sprawcy. Zawężenie rozważań do rekonstrukcji wydarzenia pozwoliło badaczce wykazać, że pogrom wymykał się ówczesnym standardowym liniom interpretacyjnym. Antysemityzm nie tłumaczył wszystkiego, co wydarzyło się w Kielcach 4 lipca 1946 r., poszczególne grupy Polaków zachowywały się różnie i z różnych powodów, a część uczestników można było zidentyfikować z imienia i nazwiska. Udowodniła tym samym, że traktowanie wszystkich osób, które mordowały, jako jednej całości, było błędne. Choć perspektywa Szaynok uniemożliwiała umieszczenie pogromu w szerszym kontekście i pozbawiona była wniosków natury ogólnej, jej empiryczne studium zaproponowało nowy sposób patrzenia na wydarzenie z Kielc i otworzyło na nowo debatę w literaturze anglojęzycznej na temat potencjalnej prowokacji i jej znaczenia.

Zrozumienie charakteru wczesnych opracowań pogromu jest o tyle ważne, że stanowiło ono stan wiedzy na temat mordu przez niemal pół wieku bez możliwości skonfrontowania go z innym spojrzeniem. Wyobrażenie badaczy, powstałe przynajmniej w pewnej mierze na podstawie źródeł zawierających propagandę komunistyczną, kształtowało opinię publiczną i stereotypy na temat pogromu wśród mieszkańców „wolnego świata”, w tym wśród elit i – co ważniejsze – późniejszych badaczy²⁴⁹. W bloku wschodnim tymczasem pogrom był tematem tabu. Swobodna

²⁴⁹ Przykładem stereotypowego postrzegania pogromu i relacji polsko-żydowskich są m.in. artykuły Davida Cottera i Rivki Schiller (D. Cotter, *The Persistent Holocaust and the Kielce Pogrom of July 1946* [w:] *Ethical Implications of Large Scale Combat Operations. A Selection of Papers Presented at the 2019 Fort Leavenworth Ethics Symposium*, red. E. Ditsch, Fort Leavenworth, Kansas 2019, s. 29–35; R. Schiller, *The History of Anti-Semitism in Kielce during the Holocaust Era*, „The Kielce-Radom Special Interest Group Journal” 2002, t. 6, nr 3, s. 25–37). W 1999 r. powstał rozbudowany artykuł Davida Cymeta, wskazujący, że głównym czynnikiem prowadzącym do Zagłady miał być występujący w Polsce antysemityzm (D. Cymet, *Polish state antisemitism as a major factor leading to the Holocaust*, „Journal of Genocide Research” 1999, t. 1, nr 2, s. 169–212). Podobny charakter miała wydana rok później książka Leo Coopera (L. Cooper, *In the Shadow of the Polish Eagle. The Poles, the Holocaust and Beyond*, London 2000). Prace te, zawierające opinie radykalne, nie weszły do głównego obiegu naukowego, jednak wskazują, że wśród badaczy, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, stereotyp o Polakach antysemitach funkcjonuje i jest utrwalany. Należy podkreślić, że artykuł Cymeta, zawierający bardzo śmiałą tezę, został zaakceptowany przez redaktorów jednego z najbardziej prestiżowych cza-

debata o nim była możliwa dopiero od 1989 r.²⁵⁰, ale odbywała się głównie w gronie rodzimych historyków i była zorientowana na dowiedzenie lub zaprzeczenie „komunistycznej prowokacji”, a zdystansowana do kwestii antysemityzmu²⁵¹. Nie oznacza to jednak, że nie następował transfer wiedzy. O przepływie informacji i poglądów między światem zachodnim a polskimi badaczami świadczy zarówno wykorzystanie przez Bożenę Szaynok źródeł w różnych językach, jak i wstęp Krystyny Kersten do polskojęzycznej książki jej autorstwa²⁵².

Traktowanie przez niemal pięćdziesiąt lat mordu w Kielcach jako wydarzenia typowego i powstałego wyłącznie z powodu antysemityzmu, a także brak wnika-
nia w szczegóły przez większość badaczy anglojęzycznych miało konsekwencje dla późniejszego odbioru teorii polskich badaczy przez środowiska zagraniczne. Historycy poza Polską zdobywali wiedzę o pogromie właśnie z tej wczesnej literatury. W przeciwieństwie jednak do pierwszych autorów pochodzenia żydowskiego, piszących na temat pogromu i relacji polsko-żydowskich, późniejsi badacze mieli mniejsze możliwości językowe, a sam kraj nie był im znany. Zjawisko to było widoczne już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Krystyna Kersten

sopism naukowych, poświęconych tematyce żydowskiej. Śmiałe twierdzenia na temat pogromu znalazły się także w poświęconym mordowi *Epilogu* książki znanej i szanowanej historyczki Sary Bender *In the Enemy Land*. Opisując pogrom, autorka używa miejscami terminologii zaczerpniętej prawdopodobnie z propagandy komunistycznej lat czterdziestych. Mówi m.in. o „tradycyjnym polskim antysemityzmie” czy „skrajnie prawicowych i faszystowskich elementach nacjonalistycznych [...] jak NSZ i WiN”, które „otrzymywały szeroką pomoc od polskich mas”. Przedstawiając z kolei dyskusję wokół mordu, autorka przytacza rzetelnie treść artykułu R. Śmietanki-Kruszelnickiego *Podziemie w roli oskarżonego*. Na koniec jednak dodaje ironiczny komentarz: „Artykuł pozostawia niewątpliwe wrażenie, że autor opowiada się za klasyczną narracją, która obarcza Sowieców odpowiedzialnością za to, co się wydarzyło” (S. Bender, *In the Enemy Land. The Jews of Kielce and the Region, 1939–1946*, Boston 2018, s. 273–298).

²⁵⁰ O wczesnej polskiej historiografii pogromu wraz z komentarzem zob.: K.P. Fredrich, *Das Pogrom von Kielce...*, s. 411–421.

²⁵¹ C. Tonini, *The Jews in Poland...*, s. 58–74.

²⁵² We *Wstępie* Krystyna Kersten zawarła co najmniej kilka sformułowań, które wybrzmiały wyraźnie we wcześniejszych pracach anglojęzycznych i zostały przytoczone w niniejszej pracy, m.in.: „pogrom w Kielcach to [...] największa, najbardziej w skutkach tragiczna i najgłośniejsza zbrodnia spośród wielu jednostkowych i zbiorowych gwałtów, jakich doznawali w Polsce Żydzi, którzy ocalili z Zagłady”, „zdumiewające jest na przykład, jak serio milicja potraktowała informacje małego Błaszczyka o przetrzymywaniu go przez Żydów i o dzieciach pomordowanych w domu na Plantach”, „istotne jest, że rok po wojnie, w Polsce – w miejscu, gdzie dokonała się Zagłada – możliwy był pogrom Żydów”, „teza o prowokacji ze strony władzy [...] nie może służyć jako tarcza obronna osłaniająca zbrodnicze zachowania zwykłych ludzi zwykłego dnia w zwykłym wojewódzkim mieście” (B. Szaynok, *Pogrom Żydów...*, s. 7–8, 22–23).

przedstawiła opinię, że „w niektórych środowiskach żydowskich, zwłaszcza poza Polską, samo stwierdzenie, iż wiele zdaje się przemawiać na rzecz tezy o elemencie prowokacji komunistycznych służb specjalnych w mechanizmie pogromu, budzi gorący sprzeciw i jest traktowane jako chęć przerzucenia na komunistów winy za zbrodnię, która wyrosła na zatrutej glebie polskiego antysemityzmu”²⁵³. Tymczasem międzynarodowa dyskusja na temat pogromu dopiero miała się rozpocząć.

²⁵³ B. Szaynok, *Pogrom Żydów...*, s. 8.

BIBLIOGRAFIA

- Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jarczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin.
- Aleksium N., *Survivor Testimonies and Historical Objectivity: Polish Historiography since Neighbors*, „Holocaust Studies” 2014, t. 20, nr 1–2.
- Bauer Y., *Flight and Rescue: Brichah. The Organized Escape of the Jewish Survivors of Eastern Europe, 1944–1948*, New York 1970.
- Bauer Y., *HaBerihah*, Tel Aviv 1970.
- Bauer Y., *The Jewish Emergence from Powerlessness*, Toronto–Buffalo 1979; wyd. drugie University of Toronto, Toronto Press 2016.
- Bauer Y., *Zionism, the Holocaust, and the Road to Israel* [w:] *The End of the Holocaust*, ed. M.R. Marrus, New York 1989.
- Bender S., *In the Enemy Land. The Jews of Kielce and the Region, 1939–1946*, Boston 2018.
- Bernstein M.H., *Flight and Rescue: “Brichah” by Yehuda Bauer*. New York: Random House, 1970. x + 369 pp. maps., „American Jewish Historical Quarterly” 1972, t. 61, nr 3.
- Bliss-Lane A., *I Saw Poland Betrayed*, Indianapolis – New York 1948.
- Brumberg A., *Poland, the polish intelligentsia and antisemitism*, „Soviet Jewish Affairs” 1990, t. 20, nr 2–3.
- Bookstein J., “Variations on a legend. Dictionary of the Kielce pogrom. Ethnography, legend, and narrative”, University of Oregon 1993 [nieopublikowana praca licencjacka].
- Campbell J.C., “Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism” by Michael Checinski. New York: Larz-Cohl, 1982, 270 pp., „Foreign Affairs” 1982, t. 61, nr 2.
- Chęciński M., *The Kielce Pogrom. Some Unanswered Questions*, „Soviet Jewish Affairs” 1975, t. 5, nr 1.
- Chęciński M., *Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*, New York 1982.
- Chrobaczyński J., *Osaczeni, samotni, bezbronni... Refleksje po lekturze książki „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, „Res Gestae” 2018, nr 6.
- Cooper L., *In the Shadow of the Polish Eagle. The Poles, the Holocaust and Beyond*, London 2000.
- Cotter D., *The Persistent Holocaust and the Kielce Pogrom of July 1946* [w:] *Ethical Implications of Large Scale Combat Operations. A Selection of Papers Presented at the 2019 Fort Leavenworth Ethics Symposium*, ed. E. Ditsch, Fort Leavenworth, Kansas 2019.

- Cukierman I., *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 2000.
- Cymet D., *Polish state antisemitism as a major factor leading to the Holocaust*, „Journal of Genocide Research” 1999, t. 1, nr 2.
- Cytron P., *Sefer Kielce. Toldot Kehilat Kielce. Miyom Hivsudah V'ad Churbanah*, Tel Aviv 1957.
- Czyżewski A., *Lucjan Dobroszycki (1925–1995) – zapomniany historyk (nie tylko) Zagłady*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2022, t. 67, nr 1.
- „Dalej jest noc”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Dobroszycki L., *Restoring Jewish Life in Post-War Poland*, „Soviet Jewish Affairs” 1973, t. 3, nr 2.
- Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1.
- Domański T., *Korekty ciąg dalszy. Odpowiedź redaktorom i współautorom książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018 na ich polemikę z moją recenzją „Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki »Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski«, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018”, Warszawa 2020.
- Fleming M., *Communism, Nationalism and Ethnicity in Poland, 1944–50*, London – New York 2009.
- Foreign Relations of the United States, 1946, t. 6: Eastern Europe. The Soviet Union*, red. R. Churchill, W. Slany, United States Government Printing Office 1969.
- Fredrich K.P., *Das Pogrom von Kielce am 4. Juli 1946. Anmerkungen zu einigen polnischen Neuerscheinungen*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 1996, t. 45, nr 3.
- Gieroń R., *Próby przetrwania zagłady w powiecie bocheńskim. Refleksje po lekturze artykułu Dagmary Swałtek-Niewińskiej*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2018, nr 47.
- Golik D., *Nowatorska noc. Kilka uwag na marginesie artykułu Karoliny Panz*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2018, nr 47.
- Gontarczyk P., *Między nauką a mistyfikacją, czyli o naturze piśmiennictwa prof. Jana Grabowskiego na podstawie casusu wsi Wrotnów i Międzyzyleś powiatu węgrowskiego*, „Glaukopis” 2018, nr 36.
- Goska D., *Biegański. Stereotyp Polaka bydlaka w stosunkach polsko-żydowskich i amerykańskiej kulturze popularnej*, Kraków 2015.

- Gross J.T., *Fear: Antisemitism in Poland after Auschwitz*, New York 2006.
- Gutman I., *HaYehudim beFolin aharei Milhemet ha'Olam haSheniyah [The Jews in Poland after the Second World War]*, Jerusalem 1985.
- Hillel M., *Le massacre des survivants. En Pologne 1945–1947*, Paris 1985.
- Hundert G.D., *Review: M. Niezabitowska, T. Tomaszewski, Remnants: "The Last Jews of Poland"*, New York: Friendly Press, [1985], pp. 272, „The Polish Review” 1987, t. 32, nr 4.
- Indraszczyk A., *Wacław Soroka – ludowiec na emigracji. Szkic biograficzny*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, t. 25, nr 4.
- Kahane D., *Aharei HaMabul [After Deluge]*, Jerusalem 1981.
- Kichelewski A., *To Stay or to Go? Reconfigurations of Jewish Life in Post-War Poland, 1944–1947* [w:] *Seeking Peace in the Wake of War. Europe, 1943–1947*, red. S.L. Hoffman, S. Kot, P. Romijn, O. Wieviorka, Amsterdam 2015.
- Kichelewski A., *In or Out? Identities and Images of Poland among Polish Jews in the Post-War Years* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, red. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018.
- Kirschbaum S., *Michael Checinski, "Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism"*, „Canadian Slavonic Papers” 1983, t. 25, nr 4.
- Kochavi A.J., *The Catholic Church and Antisemitism in Poland Following World War II as Reflected in British Diplomatic Documents*, „Gal-Ed” 1989, t. 11.
- Koprowska K., *Nocne i dzienne historie. Doświadczenie Zagłady na polskiej prowincji (O książce „»Dalej jest noc«. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski)*, „Wielogłos” 2019, nr 36.
- Kassow S., „*Like Trees Marked for Cutting*”: *The Jewish Struggle for Survival in Nazi-Occupied Provincial Poland*, „Yad Vashem Studies” 2020, nr 48.
- Kersten K., *Pogrom of Jews in Kielce on July 4, 1946*, „Acta Poloniae Historica” 1997, nr 76.
- Kopciowski A., *Book Reviews. Barbara Engelking and Jan Grabowski, eds., "»Dalej jest noc«. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski [Night Without an End. The Fate of Jews in Selected Counties of Occupied Poland]* (Warsaw: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018), „The Polish Review” 2020, t. 65, nr 2.
- Kovács É., *Limits of Universalization: The European Memory Sites of Genocide*, „Journal of Genocide Research” 2018, t. 20, nr 4.
- Kugelmass J., *The Rites of the Tribe. The Meaning of Poland for American Jewish Tourists*, „YIVO Annual”, t. 21: *Going Home*, Evanston 1993.

- Lehnstaedt S., *Review of: Barbara Engelking and Jan Grabowski (eds.), „»Dalej jest noc«. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* [Night Without an End. Fate of Jews in Selected Counties of Occupied Poland], 2 vols., Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa, 2018, 871 + 835 pp., „Acta Poloniae Historica” 2020, nr 121.
- Maischein H., *The Historicity of the Witness: The Polish Relationship to Jews and Germans in the Polish Memory Discourse of the Holocaust* [w:] *Jews and Germans in Eastern Europe. Shared and Comparative Histories*, ed. T. Grill, Berlin–Boston 2018.
- Meducki S., Wrona Z., *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946. Dokumenty i materiały*, t. 1, Kielce 1992.
- Mendelsohn E., “Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism” by Michael Checinski. *New York, Karz-Cohl Publishing, 1982. 289 pp.*, „Political Science Quarterly” 1984, t. 99, nr 1.
- Mendelsohn E., *Reviewed Works: “Philo-Semitic and Anti-Jewish Attitudes in Post-Holocaust Poland” by Marian Mushkat; “A Surplus of Memory. Chronicle of the Warsaw Ghetto Uprising” by Yitzhak Zuckerman, B. Harshav*, „The Slavonic and East European Review” 1994, t. 72, nr 3.
- Mikołajczyk S., *The Rape of Poland. Pattern of Soviet Agression*, New York 1948.
- Mushkat M., *Philo-Semitic and Anti-Jewish Attitudes in Post-Holocaust Poland*, Queenston–Lampeter 1992.
- Polonsky A., *Jews in Eastern Europe after World War II: Documents from the British Foreign Office*, „Soviet Jewish Affairs” 1980, t. 10, nr 1.
- Porter-Szűcs B., *Faith and Fatherland: Catholicism, Modernity, and Poland*, Oxford 2011.
- Prażmowska A.J., *Michael Chęciński, “Poland, Communism, Nationalism, Anti-Semitism”, Kanz-Cohl Publishing Inc., New York, 1982, viii + 289 pp.*, „Soviet Studies” 1983, t. 35, nr 3.
- Rogulski T., *Recenzja: „»Dalej jest noc«. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*”, „Glaukopis” 2018, nr 36.
- Rubin A., *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*, t. 6: *The Kielce Pogrom. Spontaneity, Provocation or Part of a Country-Wide Scheme?*, Tel Aviv 2004.
- Schiller R., *The History of Anti-Semitism in Kielce during the Holocaust Era*, „The Kielce–Radom Special Interest Group Journal” 2002, t. 6, nr 3.
- Semczyszyn M., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, t. 50, z. 1.
- Shapiro L., *Poland* [w:] *American Jewish Year Book*, t. 49: 1947–1948/5708, red. H. Schneiderman, M. Fine, Philadelphia 1947.

- Shneiderman S.L., *Between Fear and Hope*, New York 1947.
- Shneiderman S.L., *The Warsaw Heresy*, New York 1959.
- Shtokfish D., *Al betenu she-harav-Fun der khorever heym* [About our house which was devastated], Tel Aviv 1981.
- Smolar A., *Jews as a Polish Problem*, „Daedalus” 1987, t. 116, nr 2.
- Snyder T., *Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin*, New York 2010.
- Soroka W.W., *A Book That Shocks and Frightens (On the Pattern of Poland's Subjugation)*, „The Polish Review” 1983, t. 28, nr 4.
- Stach S., „It Was the Poles” or How Emanuel Ringelblum Was Instrumentalized by Expellees in West Germany. On the History of the Book *Ghetto Warschau: Tagebucher aus dem Chaos*, „Czech Journal of Contemporary History” 2018, nr 6.
- Stouffer S.A., Lumsdaine A.A., Lumsdaine M.H., Williams Jr. R.M., Smith M.B., Janis I.L., Star S.A., Cottrell Jr. L.S., *The American Soldier: Combat and Its Aftermath*, t. 2, Princeton 1949.
- Subotić J., *Yellow Star, Red Star. Holocaust Remembrance after Communism*, London 2019.
- Szaynok B., *The Pogrom of Jews in Kielce, July 4, 1946*, „Yad Vashem Studies” 1992, t. 22.
- Szaynok B., *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1992.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kielce 2002.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką – opowieść o pogromie Żydów w Kielcach – recenzja książki Joanny Tokarskiej-Bakir, „Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego”*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018, t. 1, t. 2: *Dokumenty*, „Polish-Jewish Studies” 2020, nr 1.
- Tenenbaum J., *In Search of Lost People*, New York 1948.
- Tokarska-Bakir J., *Błąd pomiaru. O artykule Barbary Engelking, Powiat bielski*, „Teksty Drugie” 2018, nr 5.
- Tokarska-Bakir J., *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1–2, Warszawa 2018.
- Tokarska-Bakir J., *Odpowiedz na recenzje Bożeny Szaynok i Marcina Zaremby*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, t. 14.
- Tokarska-Bakir J., *Sous anathème* [w:] *Les Polonais et la Shoah: une nouvelle école historique*, red. A. Kichelewski, J. Lyon-Caen, J.Ch. Szurek, A. Wiewiorka, Paris 2019.

- Tokarska-Bakir J., *Miazga. Odpowiedź Ryszardowi Śmietance-Kruszelnickiemu*, „Studia Literaria et Historica” 2021, nr 10.
- Tonini C., *The Jews in Poland after the Second World War. Most Recent Contributions of Polish History*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History” 2010, nr 1.
- Weinryb B.D., *Poland [w:] The Jews in the Soviet Satellites*, red. P. Meyer, B.D. Weinryb, E. Duschinsky, N. Sylvain, Syracuse 1953.
- Wieczorek P., *Oblicza zbrodni. Pogrom kielecki w świetle polskojęzycznej prasy żydowskiej [w:] Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, t. 4: Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.
- Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.
- Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. Ł. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.
- Zaremba M., *Efekt Lucyfera w polskim powiecie (na marginesie „Dalej jest noc». Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018, t. I–II, 1640 ss., „Przegląd Historyczny” 2018, t. 110, z. 1.
- Żaryn J., *Hierarchia Kościoła katolickiego wobec relacji polsko-żydowskich w latach 1945–1947 [w:] Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.

STRESZCZENIE

Badania relacji z pogromu w Kielcach cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem, ale mało miejsca zostało do tej pory poświęcone temu, jak kształtowały się pamięć o pogromie i jego interpretacja poza granicami Polski. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie literatury przedmiotu, publikowanej w języku angielskim po pogromie aż do roku 1992, oraz przeprowadzenie analizy wykorzystywanej przez autorów bazy źródłowej. Tekst przedstawia także przyczyny zainteresowania tematem, a także proces kształtowania się określonej wizji pogromu w historiografii anglojęzycznej.

SŁOWA KLUCZOWE

pogrom w Kielcach • antysemityzm w Polsce • relacje polsko-żydowskie
• historiografia dotycząca relacji polsko-żydowskich



RECENZJE/ POLEMIKI

Piotr Gontarczyk
Instytut Pamięci Narodowej
ORCID 0000-0002-1165-243X

JUDENJAGD JANA GRABOWSKIEGO. PRZYCZYNEK DO BADAŃ
NAD ZJAWISKIEM WYPACZANIA HISTORII HOLOKAUSTU
(HOLOCAUST DISTORTION)

W założeniu książka *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu* miała być próbą rekonstrukcji dramatycznych losów Żydów w czasie II wojny światowej na terenie Dąbrowy Tarnowskiej i okolic. Czy zamysł ten został należycie zrealizowany? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, warto przeanalizować, z jakich źródeł korzystał autor pracy, jak z nimi pracował i jak konstruował narrację. Kwestie warsztatowe bowiem decydują o wiarygodności każdego projektu naukowego.

Omówienie należy zacząć od kwerendy. Różne archiwa polskie zawierają liczne dokumenty dotyczące niemieckiej polityki wobec Żydów na tym terenie po rozpoczęciu niemieckiej okupacji w 1939 r., a także późniejszych deportacji i mordowania lokalnych społeczności żydowskich w ramach akcji „Reinhardt” oraz polowań na Żydów, prowadzonych przez okupanta do momentu wkroczenia armii sowieckiej. Bodaj najważniejszy zbiór aktowy to spuścizna po Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, przechowywana w Instytucie Pamięci Narodowej. Zawiera wiele podstawowych danych o losach Żydów w Dąbrowie Tarnowskiej i okolicy. To dokumentacja śledztw i postępowań karnych w sprawie konkretnych

zbrodni popełnionych przez konkretnych zbrodniarzy niemieckich. Zawiera ona setki zeznań świadków, dokumenty normatywne czy np. niemiecką korespondencję urzędową z czasów wojny. W Archiwum IPN Kraków znajduje się wiele tomów akt dotyczących tych zagadnień, zgromadzonych pod kilkudziesięcioma sygnaturami archiwalnymi. W tym także akta procesowe i śledcze przeciwko zbrodniarzom niemieckim. Do nich można zaliczyć oddzielnie przechowywane akta Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Krakowie (dziś archiwum zakładowe prokuratury IPN), dokumentujące kolejne śledztwa zbrodni dokonanych na Polakach i Żydach przez Niemców, w tym na terenie powiatu Dąbrowa Tarnowska (dokumenty oznaczone sygnaturami S.31.15.Zn oraz S.21.13.Zn). To setki stron, czasem bardzo detalicznych opisów naocznych świadków niemieckich zbrodni na Żydach, dokonanych na tym terenie przez szefa żandarmerii w Dąbrowie Tarnowskiej Rudolfa Langrafa i jego podwładnych¹. W centrali IPN w Warszawie między wieloma innymi sprawami znajdują się także akta badawczo-dochodzeniowe Głównej Komisji, dotyczące licznych zbrodni popełnionych przez szefa Sonderdienstu w Szczucinie, Józefa Preschla. Akta śledztwa przeciwko niemu są zdeponowane w Archiwum IPN Kraków².

To trudne do przecenienia dokumenty prześladowań i zabójstw Żydów dokonanych przez Niemców na tym terenie. To skarbnica informacji o miejscach, metodach i okolicznościach mordowania Żydów przez Niemców, zarówno w czasie deportacji, jak i przed nią oraz po jej zakończeniu. Znajdziemy tu dziesiątki imion, dat i okoliczności śmierci konkretnych ofiar, które należałoby przywrócić pamięci, jeśli ktoś już o Żydach z Dąbrowy Tarnowskiej pisze. Żadnej z tych osób nie ma przywołanej w *Judenjagd*.

Tak samo niestety poza zainteresowaniem autora recenzowanej książki pozostało wielu Żydów, którzy przetrwali w tej okolicy dzięki pomocy Polaków, nazwi-

¹ Autor podał jedynie, że w latach siedemdziesiątych toczyło się przeciwko niemu postępowanie w RFN. Nie wie, że Langraf został w 1945 r. schwytyany na Śląsku, w jego sprawie przeprowadzono śledztwo i za liczne zbrodnie (których części nawet się nie wypierał) miał stanąć przed sądem. Był już nawet gotowy akt oskarżenia. Jednak w lutym 1945 r. po zarażeniu się tyfusem w więzieniu trafił do szpitala, skąd uciekł do Niemiec (takie informacje znajdujemy w aktach). Autor pominął także akta badawczo-dochodzeniowe dotyczące „szczególnych” zasług w zabijaniu Żydów i Polaków jednego z jego podwładnych Artura Zimmermanna (AIPN, GK, 164/4552).

² AIPN Kr, 010/6740. Jest on jednym z ważniejszych „nieobecnych” w opisywanej książce.

ska tych, którzy ich ukrywali, a nawet tych, którzy mieli za to zapłacić najwyższą cenę. Do tej ostatniej kategorii osób można zaliczyć chociażby Franciszka Juzbę zastrzelonego wraz z żoną 3 grudnia 1942 r. przez żandarma Engelberta Guzdkę. Jeden ze świadków w sprawie tego zabójstwa zeznał: „Wystarczyło, aby Guzdek [dowiedział] się o jednym fakcie udzielenia pomocy [w postaci dania żywności Żydom ukrywającym się w lesie – P.G.] obywatelowi narodowości żydowskiej, względnie przechowywania przez krótki okres czasu, to osobiście strzelał do takich mieszkańców i nie było żadnego tłumaczenia”³.

W *Judenjagd* odrzucono materiały zbierane przez GKBZH jako mało wiarygodne. Autor pisze:

Jeżeli porównamy zeznania z lat 1945–1950 złożone w Polsce z zeznaniami z lat 1960–1975, to widać znaczne przesunięcie akcentów i daleko idącą „korektę” narracji. Materiały zbierała w Polsce (na prośbę strony niemieckiej) Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, a przesłuchania świadków odbywały się w asyście prokuratorów komisji. Możemy przyjąć za pewnik, że ostatnią rzeczą, jaką polscy prokuratorzy z Główniej Komisji przekazaliby w ręce Niemców prowadzącym dochodzenia przeciwko innym Niemcom podejrzanym o wymordowanie Żydów, byłyby zeznania w jakikolwiek sposób obciążające obywateli polskich bądź też sugerujące ich współudział w popełnieniu tych zbrodni⁴.

Po tych słowach opisano przypadek jednego z uciekinierów żydowskich, o którym pewien świadek zeznał w latach siedemdziesiątych, że był życzliwie traktowany przez Polaków, natomiast z zeznań pochodzących z lat czterdziestych wynika, że uciekinier ów miał zostać schwytany przez chłopów i przekazany w ręce żandar-mów⁵. Nie znamy źródła wiedzy późniejszego świadka, nie ma też żadnych dowodów na to, że jego zeznania uległy „zniekształceniu” pod wpływem „obecności” prokuratora GKBZH. Twierdzenia, jakoby ten jednostkowy przypadek ilustrował

³ AIPN Kr, 307/28, t. 2, Protokół przesłuchania Stanisława Dykasa, 16 IV 1973 r., k. 21v.

⁴ J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011, s. 19.

⁵ *Ibidem*, s. 19–20.

jakieś szerokie zjawisko wypaczania treści zbieranych świadectw, nie są tu w żaden sposób udokumentowane. Poza tym trzeba wskazać wiele istotnych elementów tej sprawy. GKBZH zebrała w różnych śledztwach setki świadectw niemieckich zbrodni na Żydach – masowych rozstrzeliwań i deportacji, których dokonywali jednak Niemcy. Mnóstwo tych zeznań zebrały właśnie w latach 1945–1950 różne organa: GKBZH, prokuratura, MO i UB. Uwagi zawarte w *Judenjagd* tych materiałów nie dotyczą, ale zostały one w książce pominięte. Szkoda. Gdyby autor po nie sięgnął, to jego wiedza na temat losów Żydów w czasie wojny byłaby bez porównania większa i to w każdej poruszonej przez niego materii, np. na temat prześladowań Żydów jeszcze przed rozpoczęciem akcji „Reinhardt”. Pierwszej masowej zbrodni na Żydach na tym terenie dokonano prawdopodobnie w Szczucinie 12 września 1939 r., kiedy to 20 lub 25 żydowskich mężczyzn wyznaczonych do prac porządkowych zabito „przy okazji” masowej zbrodni dokonanej przez Wehrmacht na polskich jeńcach, przetrzymywanych w miejscowej szkole⁶. Ale opisu tego mordu, a także wielu innych podobnych popełnionych na tym terenie przez Niemców w czasie wojny, w książce *Judenjagd* nie ma. Trudno się temu dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt (udowodniany w dalszej części tego artykułu), że przedmiotem zainteresowania byli dla autora w mniejszym stopniu Żydzi i ich losy, a także zbrodnie popełnione na Żydach przez Niemców, niż poszukiwanie informacji o niecnym czynach Polaków.

Symboliczne jest już to, że w kwerendzie do *Judenjagd* nie uwzględniono wielotomowych akt AIPN o sygnaturze GK 164/619. Znajdują się w nich gromadzone w latach 1945–1947 dowody zbrodni dokonanych na Żydach przez szefów niemieckich lokalnych władz bezpieczeństwa oraz współudziału w tych zbrodniach niemieckich władz cywilnych, w tym przede wszystkim tarnowskiego starosty Alfreda Kipkego (t. 1–2) oraz jego zastępcy i głównego „specjalisty” od spraw żydowskich Karla Pernutza (t. 3). W książce *Judenjagd* zbrodniarzy – na podstawie kłamstw opowiadanych przez nich na przypominających farsę procesach przed niemieckimi organami ścigania – przedstawiono jako typowych „troskliwych gospodarzy”, którzy generalnie nie mieli nic wspólnego ze zbrodniami na Żydach. Jeden z nich, landkomisarz z Gorlic, wedle *Judenjagd* jeszcze 20 lat po wojnie był

⁶ AIPN Kr, S 8/2018/Zn/Kr.

przerażony tym, co robiono wtedy z Żydami: „z Tarnowa dochodziły nas wieści o okropnych rzeczach, które się tam działy. Dzieciom rozbijano głowy o ściany i w ten sposób je uśmiercano. Do dziś [przesłuchanie z 9 lipca 1965 r. – J.G.] pozostało mi w pamięci, że w Tarnowie panowały okropne warunki”⁷. W samym Tarnowie przedstawiciele niemieckich władz okupacyjnych byli wręcz zagrożeni śmiercią. Ernst August Wedeking, pracownik Zarządu Miasta Tarnowa, miał zeznać po wojnie, że o mało nie został zastrzelony, jak wyszedł z żoną na spacer⁸. Inny Niemiec opisuje starostę tarnowskiego Alfreda Kipkego oraz jego zastępcę Karla Pernutza jako troszczących się o warunki sanitarne, bo kiedy zaczęło się wysiedlanie i zabijanie Żydów na ulicach, „zadbał o uprzątnięcie trupów, dzięki czemu nie wybuchła epidemia”⁹. Oprócz tych kuriozalnych opisów i cytatów w książce znajdujemy informację o tym, jak to Polacy „zażynają” jakąś Żydówkę, a inni biegają i krzyczą „łapać Żydów”¹⁰. Niewątpliwie mogło się to wydarzyć, ale proporcje skali i przebiegu niemieckiej akcji deportacji i mordowania Żydów zostały tu całkowicie zaburzone. Co więcej, mamy tu do czynienia z pomijaniem setek świadectw dotyczących niemieckich zbrodni, których sprawcy stają się w książce wiarygodnymi i wychwalanymi świadkami historii:

[...] dr Karl Pernutz, przebywający od końca marca 1942 r. w Tarnowie (gdzie pełnił obowiązki zastępcy starosty i kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych), wspominał, że w dniu akcji wysiedleńczej w gmachu Kreischauptmanna pojawili się oficerowie SS, którzy przyszli zawiadomić urzędników o planowanych operacjach. Jego przełożony, dr Kipke, wydał wszystkim niemieckim pracownikom cywilnym stanowczy zakaz zbliżania się do getta i silnie odradzał niepotrzebne wypadki na miasto. Była to mądra decyzja [...]

– ocenił sprawę Grabowski.

Starosta Alfred Kipke i jego zastępca dr Karl Pernutz, którego w *Judenjagd* przedstawiono jako „notariusza i adwokata”, to główni lokalni konstruktorzy

⁷ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 49–50.

⁸ *Ibidem*, s. 48.

⁹ *Ibidem*, s. 47.

¹⁰ *Ibidem*, s. 46–47.

niemieckiej polityki wymierzonej w Żydów i Polaków na omawianym terenie. Sprawa jest zbadana i opisana w literaturze przedmiotu¹¹. To nazwisko Pernutza widnieje pod rozwieszonym na ulicach niemieckim zarządzeniem o wysiedleniu Żydów z Tarnowa: „§1. W dniu 16 września 1942 odbędzie się wysiedlenie Żydów. §2. Każdy Polak, który w jakikolwiek sposób utrudni akcję wysiedlenia, podlega najsurowszym karom. §3. Każdy Polak, który podczas lub po akcji wysiedlenia przyjmie żyda lub jeśli udzieli mu schronienia, zostanie rozstrzelany”¹². Przedstawianie kłamliwych zeznań złożonych w sądzie przez Pernutza jako opisu faktów i nazwanie ich „wspomnieniami” to typowy przykład kuriozalnego wybielania hitlerowskich zbrodniarzy w pracach Jana Grabowskiego oraz reprezentowanej przez niego „szkoły naukowej”.

Przy pisaniu *Judenjagd* sięgnięto jedynie po akta procesu jednego z większych niemieckich zbrodniarzy z tego terenu, żandarma Wilhelma Rommelmana, skazanego w Polsce w 1948 r. Próżno byłoby jednak szukać w tych przywołaniach opisów mordów na Żydach. Dotyczą one głównie jego zeznań, w których zaprzecza on dokonany zbrodniom i twierdzi, że nie pełnił żadnej ważnej funkcji i generalnie nie robił nic przeciwko Żydom¹³. Takie potraktowanie tego zbrodniarza nie jest wyjątkiem, tylko swego rodzaju *modus operandi* recenzowanej książki, w której systematycznie wybiela się zbrodniarzy niemieckich.

Analogicznie do podstawowych źródeł archiwalnych w *Judenjagd* w zasadzie wykluczono dokonania historyków lokalnych, tzn. książki Józefa Kozaczki *Pomoc Żydom w powiecie Dąbrowa Tarnowska*¹⁴ i Jerzego Rzeszuty *Żydzi dąbrowscy*¹⁵, którzy przez wiele lat zbierali relacje zarówno pośród mieszkańców powiatu Dą-

¹¹ Zob.: B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement: eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999–2011. Wprawdzie książka dotyczy innego obszaru administracyjnego GG, ale zawiera także informacje o dystrykcie krakowskim.

¹² Dokument publikowany w: B. Musiał, O. Musiał (współpraca), *„Kto dopomoże Żydowi...”,* Poznań 2019, s. 294–295 (źródło dokumentu: AIPN GK, 141/51). Już tylko ten dokument obnaża kłamstwa tego hitlerowskiego funkcjonariusza, twierdzącego, że o wysiedlaniu Żydów dowiedział się od funkcjonariuszy SS, ponieważ plakat z obwieszczeniem został zlecony przez starostwo do druku w miejscowej drukarni (jej sygnatura znajduje się na plakacie) co najmniej kilka dni przed akcją deportacyjną.

¹³ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 102–103.

¹⁴ Artykuł opublikowany w: *Polacy, Żydzi, 1939–1945*, red. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 341–346.

¹⁵ Dąbrowa Tarnowska 1993.

browa Tarnowska, jak i uratowanych Żydów. Ich publikacje zostały zanegowane jako związane z kampanią antysemicką z 1968 r. Jako argument posłużył jeden przypadek, w którym opisany w opracowaniu chłop rzekomo ukrywał Żydów, a w rzeczywistości miał trzech z nich zabić siekierą¹⁶. Publikacje z tego okresu trzeba traktować ze szczególną uwagą, ale to nie przesądza o wartości merytorycznej tekstu i całej książki¹⁷. Na ten temat w *Judenjagd* czytamy: „na listę »ofiarnych ratujących« Kozaczki trafił również niejaki Michał K., który – według dąbrowskiego historyka amatora – miał przechowywać dziesięcioro Żydów. Michał K. rzeczywiście przechowywał troje Żydów, ale zatłukł ich siekierą późną jesienią 1944 r., kiedy skończyły im się pieniądze na dalsze opłacanie gościny”¹⁸. Nie podano tu danych personalnych rzekomego sprawcy mordu ani źródła, na którym swą wiedzę oparł autor. Trudno rozstrzygnąć, czy chodziło tu o uniknięcie potencjalnej odpowiedzialności cywilnej za pomówienie, czy może o uniemożliwienie naukowej weryfikacji sprawy.

Warto więc wyjaśnić, że chodzi o Michała Kozika, który do 1944 r. przechowywał trzyosobową rodzinę Glückmannów¹⁹. Zeznanie w sprawie rzekomego zabicia Glückmannów przez Kozika złożył przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie Izaak Stieglitz, wskazując jako świadków – sam był wówczas w obozie – innych Żydów, którzy ukrywali się na tym terenie²⁰. Ci jednak albo nie potwierdzili słów Stieglitza, albo – jak Rachela Gruszów – złożyli zeznania mało wiarygodne. Kozik nie trafił nawet przed oblicze sądu. Prokuratura umorzyła sprawę na etapie śledztwa w przekonaniu, że nie dysponuje dowodami potwierdzającymi, że Michał Kozik zabił przechowywanych Żydów: Ryfkę, Izraela i Berka Glückmannów²¹, których los pozostawał niezany.

¹⁶ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 55.

¹⁷ Jednym z redaktorów książki był Stanisław Wroński (1916–2003), nie historyk, lecz wysoki rangą funkcjonariusz komunistycznego aparatu partyjno-państwowego, kojarzony z frakcją PZPR Mieczysława Moczara. Niemniej znane i bezsporne są zasługi Kozaczki dla ratowania Żydów w czasie wojny (wspomina o tym w przypisie autor *Judenjagd*) oraz fakt, iż po wojnie Kozaczka zbierał informacje na temat losów Żydów na tym terenie, utrzymywał także kontakty z ocalonymi.

¹⁸ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 55.

¹⁹ Ryfkę Glückmann oraz jej dwóch synów Izraela i Berka. Nazwisko to pada, kiedy autor opisuje po raz drugi tę sprawę na s. 70. Jednak czytelnik może się nie zorientować, że chodzi o to samo wydarzenie – w tym wypadku świadectwo żydowskie nie ułatwia weryfikacji.

²⁰ AIPN Kr, 502/3939, Odpis protokołu zeznania złożonego przed Wojewódzką Komisją Historyczną w Krakowie przez Izaaka Stieglitza, 12 IX 1947 r.

²¹ Nie przesądza to jednak definitywnie o winie lub braku winy Michała Kozika, tylko informuje, że nie było przeciwko niemu żadnych wiarygodnych świadectw procesowych. Po analizie akt wydaje się jednak, że Kozik był najprawdopodobniej niewinny, a motorem oskarżeń wysuwanych pod jego

Jakkolwiek by ta sprawa wyglądała, na jej podstawie nie można odrzucić całości dokonań historyków lokalnych, którzy korzystali także z ustnych przekazów Żydów uratowanych, przez dziesiątki lat zbierali informacje od świadków i ustalili wiele bezspornie prawdziwych danych dotyczących ratowania Żydów przez miejscowych Polaków. Podawane przez nich informacje znajdują potwierdzenie w wielu dostępnych (w dużej mierze nieuwzględnionych w *Judenjagd*) źródłach. Zasadne wydaje się twierdzenie, że tu nie chodziło o brak wiarygodności wspomnianych publikacji, ale znalezienie pretekstu, żeby tej literatury nie wykorzystywać. Tak samo zresztą jak wcześniej zdezawuowano dokumentację GKBZH przechowywaną w IPN. Odrzucenie podstawowego zasobu aktowego oraz literatury przedmiotu miało oczywiste konsekwencje. Brak uwzględnienia wielu podstawowych akt i dokumentów w niektórych segmentach został już częściowo opisany w sposób, który pozwala *Judenjagd* sklasyfikować jako dzieło wątpliwe pod względem warsztatu i wiarygodności²².

Ale to nie jest tak, że autor *Judenjagd* z powyższych archiwów nie korzystał. Wręcz przeciwnie, dokonał kwerend w Archiwum Państwowym w Tarnowie, Archiwum IPN i w Archiwum Narodowym w Krakowie. Problem polega na tym, że w pierwszym archiwum kwerenda dotyczyła akt, w których można było znaleźć informacje na temat antysemickich postaw Polaków przed wojną²³, a w dwóch pozostałych – głównym przedmiotem zainteresowania autora były tzw. sierpniówki, czyli powojenne akta sądowe, w których można było odnaleźć informacje o prawdziwych lub rzekomych czynach przestępczych Polaków wobec Żydów. Te akta, dotyczące pojedynczych przypadków denuncjacji czy zabójstw, w *Judenjagd* wykorzystano na skalę bez porównania większą niż (w dużej mierze pominięte)

adresem było dwóch chłopów z tej osady, którzy przekazali zeznającym Żydom fałszywe informacje, a ci w dobrej wierze uruchomili organa ścigania. Z jednej strony należy tu dopatrywać się typowych wiejskich porachunków, a z drugiej pojawiających się w żydowskich komisjach historycznych, a potem w aktach prokuratorskich i sądowych, licznych niewiarygodnych lub wręcz fałszywych oskarżeń opartych na zasłyszanych pogłoskach i plotkach.

²² B. Musiał, „Umiejętne działanie” czy zbrodnicza perfidia?, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 2, s. 164–165; K. Samsonowska, *Dąbrowa Tarnowska – nieco inaczej*, „Więź” 2011, nr 7, s. 75–84. Tylko jeden fakt: Samsonowska powołała się na kartotekę CKŻP, w której podano co najmniej dwukrotnie wyższą liczbę przechowanych na tym terenie Żydów, niż napisano w recenzowanej książce, przy czym są to dane niepełne. Podobnie jest z osobami odznaczonymi medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, przyznawanym przez Yad Vashem, których ma być około dwukrotnie więcej, niż napisał autor. Nie mniej ważne dla oceny wiarygodności omawianego tekstu są uwagi prof. Musiała.

²³ W jaki sposób z tych akt skorzystano w książce, będzie mowa za chwilę.

akta archiwalne tych samych sądów lub z tych samych archiwów, które dotyczą masowych zbrodni i licznych pojedynczych przypadków zabijania Żydów przez Niemców. To poniekąd wydaje się ilustrować, jakie były zamiary autora i o czym jest ta książka – od początku nie chodziło raczej o rzetelną rekonstrukcję żydowskich losów, tylko o szukanie przestępczych czynów Polaków.

Nie mniejszym problemem niż specyficzna kwerenda archiwalna są metody, którymi posłużono się podczas korzystania ze wspomnianych akt. Próby weryfikacji poszczególnych wątków często dają zaskakujące rezultaty.

Opowieść historyczną rozpoczęto w *Judenjagd* od rozdziału *Stosunki polsko-żydowskie na terenie powiatu dąbrowskiego w przededniu II wojny światowej*²⁴. W rozdziale tym czytamy:

Analizując sytuację w końcu lat trzydziestych (kiedy następowała powszechna radykalizacja nastrojów antysemitycznych w społeczeństwie polskim), oprzyjmy się na dwóch wiarygodnych źródłach. Pierwszym są szczegółowe sprawozdania sporządzane przez Wydział Bezpieczeństwa Publicznego krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. [...] Drugim wartościowym źródłem świadczącym o ewolucji nastrojów antyżydowskich są powiązane z nimi akta sądowo-dochodzeniowe z Tarnowa i okolic. Na podstawie lektury dokumentów z obu tych zespołów widać wyraźnie, że w okolicach Tarnowa, podobnie jak i w całej Małopolsce, w miarę upływu lat trzydziestych akcje antyżydowskie nabrały charakteru masowego. Bojkot handlowy, prowadzony szczególnie intensywnie od początku tamtej dekady przez endecję (przy wyraźnym poparciu Kościoła katolickiego), stał się codziennym zjawiskiem w miastach i miasteczkach powiatu dąbrowskiego²⁵.

Z dokumentacji Urzędu Wojewódzkiego wybrano ogólne informacje o Krakowie, nie wskazując żadnego przykładu z Dąbrowy Tarnowskiej. Wiele opisów ekscesów antyżydowskich na tym terenie pochodzi ze wspomnianych już akt prokuratorskich, przy czym często nie wiadomo, jakiego terenu podawane

²⁴ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 21.

²⁵ *Ibidem*, s. 25.

informacje dotyczą. W pozostałych przypadkach padają nazwy miejscowości: Ryglice, Szczurowa, Brzesko, a także inne miasteczka i osady leżące poza terenem opisywanego powiatu. Historyk lokalny, który jako jeden z pierwszych zareagował na takie pisanie „historii powiatu Dąbrowa Tarnowska” w tekście opatrzonym znamienym podtytułem *Poradnik – jak stworzyć coś z niczego?*, w sposób nieco emocjonalny opisywał:

Rozpaczliwie niekiedy szuka natomiast przejawów antysemityzmu w powiecie dąbrowskim w dwudziestoleciu międzywojennym i zadaje pytanie: „czy ludność powiatu tarnowskiego...?” [sic!] ²⁶ była już przed wojną „zarażona antysemityzmem?” [...] nie znajdując zadawalających przykładów na miejscu – pisze o rozrzuceniu antysemitkich ulotek na jarmarku w Ryglicach, o agitacjach antysemitkich w Brzesku, o tym, że policjanci w Szczurowej w odpowiedzi na skargę jednego z Żydów o pobicie wrzasnęli – „Co tu chcesz żydzie parszywy?”. Autor zbyt często posługuje się też zdaniem: „Z braku opisów dotyczących Dąbrowy, sięgnę do opisu...”. I można jeszcze przymknąć oko, gdy sięga do opisów z Tarnowa (choć i to – jak się wydaje – jest nieuzasadnione, gdyż inny rodzaj więzi społecznej występował pomiędzy Polakami i Żydami w miasteczkach, a inny w dużych miastach), ale wręcz niedopuszczalne jest sięganie po przykłady z byłego zaboru rosyjskiego, o czym wie każdy polski historyk zajmujący się problemem stosunków polsko-żydowskich w międzywojniu [podkreślenia oryg.] ²⁷.

Warto bliżej omówić trzy podane w *Judenjagd* poważne przypadki ekscesów antyżydowskich, które zdarzyły się jakoby w powiecie Dąbrowa Tarnowska. Po pierwsze, można przeczytać o „sprawie Stanisława Klekota oskarżonego o wywołanie nienawiści do Żydów, podpalanie żydowskich domów oraz wybijanie okien” ²⁸.

²⁶ Istotnie, na s. 24 Jan Grabowski pomylił opisywany w swojej monografii powiat Dąbrowa Tarnowska z Tarnowem.

²⁷ K. Struziak, *„Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu”*. *Poradnik – jak stworzyć coś z niczego?*, <http://ksszczucin.prv.pl/grab.htm> (dostęp 28 XII 2022 r.). Podkreślone przez autora miejscowości nie leżą na terenie powiatu Dąbrowa Tarnowska.

²⁸ Autor napisał: „ilustrują to [rzekomą dużą skalę wystąpień antyżydowskich – przyp. P.G.] tytuły kolejnych dochodzeń tarnowskiej prokuratury” (J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 25), po czym właśnie podał te rzekome tytuły.

W istocie Stanisławowi Klekotowi zarzucono, że „z początkiem października 1932 r. w Demblinie publicznie [w swoim sklepie –P.G.] nawoływał do popełnienia przestępstw, a mianowicie do bicia żydów, i wybijania im okien oraz że takie przestępstwa pochwałal”²⁹, za co zostały mu postawione zarzuty z art. 154 §1 kk³⁰. Tak więc Stanisław Klekot, wbrew temu, co napisano o nim w *Judenjagd*, szyb nie wybijał, a w szczególności w sprawie nie ma mowy o jakimkolwiek „podpalaniu żydowskich domów”.

Po drugie, wspomniano, że zajścia antyżydowskie miały tak ostry przebieg, iż „niekiedy – w celu rozpedzenia agresywnych demonstrantów – policja była zmuszona do użycia broni”³¹, a na teźce archiwalnej, która dotyczyła takiego przypadku, miał widnieć napis: „Postępowanie przeciwko Stanisławowi Węgrzynowi o śmiertelne postrzelenie przez policjanta podczas antyżydowskich zamieszek”³². Po weryfikacji akt okazało się, że ów Stanisław Węgrzyn, w którego sprawie prowadzono (umorzone) postępowanie, był policjantem, który w czasie obławy na bandytów mieszkających we wsi Jadowniki, 2 lipca 1933 r. śmiertelnie postrzelił poszukiwanego przez organa ścigania Władysława Adamskiego. W tej sprawie nie ma żadnych zamieszek ani żadnych Żydów³³. Zmyślony w *Judenjagd* napis na wspomnianej teźce, tak jak podanie tam informacji o agresywnych ekscesach antyżydowskich, podczas których „niekiedy” policja musiała używać broni, w mniejszym stopniu dotyczą historii, a bardziej wydają się uzasadniać pytanie o definicję naukowej mistyfikacji, które w wypadku dokonań Jana Grabowskiego już wcześniej stawiałem³⁴.

W ostatnim przypadku chodzi o Stefanię K., która miała zostać oskarżona w 1937 r. o wybijanie szyb oraz o próbę podpalenia synagogi w Wietrzychowicach. Istotnie, prokuratura tarnowska prowadziła w 1937 r. dochodzenie z art. 215 §1 kk³⁵ przeciwko Stefani K., która 13 września 1937 r. podpaliła trzy ży-

²⁹ AN w Krakowie Oddział w Tarnowie, Prokuratura Tarnów, 54, Akt oskarżenia z 22 XI 1932 r.

³⁰ „Kto publicznie nawołyje do popełnienia przestępstwa lub je pochwała, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu” [DzU 1932, nr 60, poz. 571, s. 1165].

³¹ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 27.

³² *Ibidem*.

³³ AN w Krakowie Oddział w Tarnowie, Prokuratura Tarnów, 65, Pismo Komendy Powiatowej PP w Brzesku do prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie, 3 VII 1933 r.

³⁴ P. Gontarczyk, *Między nauką a mistyfikacją, czyli o naturze piśmiennictwa prof. Jana Grabowskiego na podstawie casusu wsi Wrotnów i Międzyzyles powiatu węgrowskiego*, „Glaukopis” 2018, nr 36, s. 313–323.

³⁵ „Kto sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zaważenia się budowli albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej, podlega karze więzienia” (DzU, nr 60, poz. 571, s. 1168).

dowskie gospodarstwa (a nie synagogę), należące do Rufina Walaszka, Beniamina Kejnera i Izaaka Brawa, po czym zgłosiła się na policję, gdzie tłumaczyła swój czyn „nieodpartym przymusem wewnętrznym”. W czasie badania przez biegłych psychiatrów przyznała się jeszcze do wybicia szyb w żydowskich domach oraz w wietrzychowickiej bożnicy. Lekarze uznali ją za niepoczytalną. Nie została przez nikogo oskarżona, jak napisano w *Judenjagd*, bo sprawę umorzono, a Stefania K. jako niebezpieczna dla otoczenia trafiła do zamkniętego szpitala dla umysłowo chorych³⁶. K. nie próbowała zatem podpalić synagogi, jak napisano w *Judenjagd*, zresztą takowej w Wietrzychowicach nie było. Tak budowane „fakty historyczne” są w recenzowanej publikacji podstawą opisu Dąbrowy Tarnowskiej w latach trzydziestych. W *Judenjagd* można przeczytać: „Z czasem antyżydowskie akcje nabrały rozmachu, podpalano synagogi [...]”³⁷. Uwagę zwraca charakterystyczny zabieg: użyto tu liczby mnogiej („podpalano synagogi”), choć jedyny taki przypadek podany w książce to (nieprawdziwe) podpalenie (nieistniejącej) synagogi w Wietrzychowicach.

Szczególną rolę w narracji *Judenjagd* odegrało jednak wspomniane już budowanie „czegoś z niczego”, czyli pisanie historii Dąbrowy Tarnowskiej na podstawie informacji (nie zawsze prawdziwych) zbieranych z innych terenów. O ile w wypadku opisu stosunków polsko-żydowskich w II RP rzecz dotyczyła głównie okolicznych powiatów, o tyle już w sprawie działalności policji granatowej, straży pożarnej, Baudienstu czy zachowania Polaków wobec Żydów podano przykłady zebrane nie tylko z innych powiatów, lecz także z całej okupowanej Polski, z ziemiami wcielonymi do III Rzeszy włącznie. Ale po kolei.

W książce nie ma dowodów na udział strażaków w deportacjach Żydów na terenie Dąbrowy Tarnowskiej. Jedyny opisany w publikacji przypadek tego typu dotyczy Mazowsza. Autor podał go, choć dobrze wiedział, że ta sama gazetka, na którą się powołuje, sprostowała w jednym z kolejnych numerów informację jako nieprawdziwą³⁸.

³⁶ AN w Krakowie Oddział w Tarnowie, Prokuratura Tarnów, PT 218, Postanowienie Sądu Okręgowego w Tarnowie z 27 XI 1937 r. o umieszczeniu Stefanii K. w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

³⁷ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 27.

³⁸ Zob.: „Biuletyn Informacyjny”, 22 X 1942, nr 41 (145); „Biuletyn Informacyjny” 10 XII 1942, nr 48 (152). Informacje podane w *Judenjagd* zostały zaczerpnięte z tekstu Dariusza Libionki *Polska*

Nie mniej ciekawy pod względem wykorzystanych akt i opisywanych faktów wydaje się rozdział pod tytułem *Baudienst*. Liczy on ok. siedmiu stron, znajduje się w nim dwadzieścia przypisów. Warto skrótowo omówić źródła, na podstawie których został napisany, oraz zacytować niektóre fragmenty ilustrujące jego wymowę i treść.

Rozdział rozpoczyna się od słów: „Poza policją, żandarmerią i strażą pożarną w likwidacji gett i w deportacji dąbrowskich i tarnowskich Żydów do obozów zagłady wzięła również udział Służba Budowlana”³⁹. Początkowo (na s. 121) czytelnikowi może się wydawać niejasne, dlaczego w monografii powiatu Dąbrowa Tarnowska autor wspomniał o sąsiednim powiecie Tarnów, ale wszystko staje się jasne pod koniec rozdziału (na s. 127).

Strona 121 jest poświęcona kwestiom strukturalnym i poza zacytowanym wyżej zdaniem nie ma w niej nic o Dąbrowie Tarnowskiej. Na s. 122 jest tak samo. Na s. 123 pojawia się informacja, że placówka w Baudienstu w Tarnowie dzieliła się na trzy odcinki: „Tarnów, Lisia Góra i Szczuczyn”. Ten sam „Szczuczyn” widzimy na dole w przypisie i indeksie geograficznym, więc to nie jest literówka. Zresztą, ten sam „Szczuczyn” jest też w angielskiej wersji omawianej książki⁴⁰. Mniej biegłym w polskich realiach wyjaśniam, że najbliższy Szczuczyn leży na Podlasiu, ponad 400 km od Dąbrowy Tarnowskiej i w czasie wojny nie należał do Generalnego Gubernatorstwa, więc Baudienstu w nim nie było. Koło Dąbrowy Tarnowskiej leży miasteczko Szczucin.

Ale wróćmy do rozdziału o lokalnym Baudienście – na s. 124 dwukrotnie pada nazwa Dąbrowa Tarnowska (w zdaniach: „Wróćmy jednak do Tarnowa i Dąbrowy w dniach likwidacji gett” oraz „cała w końcu Dąbrowa i Tarnów huczały od palby karabinowej”), ale nie ma informacji o Baudienście. Warto dodać, że na tej stronie autor sięga po zeznanie złożone przez niemieckiego inżyniera, który w czasie wojny ponoć przebywał w Tarnowie i po wojnie przed niemieckim sądem powiedział, iż

konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 443–504.

³⁹ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 121.

⁴⁰ J. Grabowski, *Hunt for the Jews: Betrayal and Murder in German-Occupied Poland*, Bloomington–Indianapolis 2013 (<http://www.scribd.com/doc/163928125/Hunt-for-the-Jews-Betrayal-and-Murder-in-German-Occupied-Poland>).

junacy byli używani do zabezpieczania mienia żydowskiego. Z zeznania wynika, że raczej nie brali oni udziału w bezpośrednich działaniach przeciwko Żydom. Autor *Judenjagd* cytuje te informacje, ale uznaje je za nieprawdziwe.

Na następnej stronie jest mowa o rabunku mienia pożydowskiego w Żabnie (powiat Dąbrowa), ale nic o junakach. Dopiero w połowie strony 125 zaczyna się opis tej formacji zaprzęgniętej do wysiedlenia Żydów w Działoszycach i Książu Wielkim. To nie jest powiat Dąbrowa Tarnowska. Oba miasteczka leżały wówczas w powiecie miechowskim, na terenie dzisiejszego Krakowskiego i Świętokrzyskiego, a nie Tarnowskiego. Na s. 126 nie pada nazwa tego powiatu, a podane tutaj informacje dotyczą prawdziwej i rzekomej działalności Baudienstu w Tarnowie. Na s. 127 wspomniano o liczbie „dniówek”, które junacy mieli wypracować, wykonując rozmaite zadania pomocnicze w niemieckich akcjach wysiedlania Żydów, oraz o tym, że kard. Adam Sapieha protestował przeciwko demoralizowaniu junaków przez pojenie ich wódką i używanie ich w akcjach eksterminacyjnych. Ale informacje te odnoszą się raz do Małopolski, a raz do dystryktu krakowskiego. Nie ma tu dowodu na użycie Baudienstu w Dąbrowie Tarnowskiej. Na tym rozdział się kończy.

Trudno tego fragmentu książki nie uznać za ewenement – są tu opisy, fakty i cytaty z różnych regionów Polski (Podkarpacie, Małopolska, Świętokrzyskie i Mazowsze), jest oddział Baudienstu w „Szczuczynie”, a w publikacji, która ma być monografią powiatu Dąbrowa Tarnowska, w rozdziale, w którym napisano o udziale Baudienstu w „likwidacji gett i w deportacji Żydów do obozu zagłady”, nie ma ani jednego dokumentu i faktu z tego terenu.

W rozdziale o działalności policji granatowej sięgnięto po liczne akta ze wspomnianych już sierpniówek, z których większość pochodzi z Archiwum Narodowego w Krakowie, a nieliczne z Archiwum IPN. Z tych pierwszych blisko połowa dotyczy Dąbrowy Tarnowskiej, reszta opisuje wydarzenia z innych powiatów, głównie Miechowa, ale też Mielca, Dębicy, Tarnowa czy Limanowej. Z trzech sygnatur akt IPN, które tu wykorzystano, jedna – opisana tak, że znaleźć jej nie sposób⁴¹ – dotyczy

⁴¹ Autor napisał w przypisie: „AIPN, SO Kr, 552, Sprawa przeciwko Zygmuntowi P.” (J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 108). W IPN nie ma zespołu Sąd Okręgowy w Krakowie. Taki zespół jest w Archiwum Narodowym w Krakowie. Numer „552” nie stanowi tam ani numeru zespołu, ani nie jest żadną sygnaturą akt i gdyby o AN w Krakowie chodziło, nie pozwala on odnaleźć konkretnych dokumentów. W istocie są to zapewne akta AIPN Kr, 502/1309, Zygmunt i Monika Pawlik. Czy niepoprawne podanie w książce sygnatury było działaniem zamierzonym, czy zwykłą pomyłką, nie sposób stwierdzić.

Wieliczki (inny powiat), a dwie pozostałe – Mińska Mazowieckiego, czyli miasta leżącego na Mazowszu, odległego kilkaset kilometrów od Dąbrowy⁴². Akta te są wykorzystywane w charakterystyczny sposób – często nie ma tu precyzyjnych opisów geograficznych, padają nazwy wsi i małych osad i miasteczek, których dokładnej lokalizacji przeciętny czytelnik raczej nie zna i nie ma szans zorientować się, że historia Dąbrowy Tarnowskiej przedstawiona w *Judenjagd* niewiele ma wspólnego z historią Dąbrowy Tarnowskiej. Ciekawym zabiegiem zastosowanym w książce jest też opisywanie różnych odnalezionych przez autora przypadków patologicznych zachowań Polaków z całego kraju (denuncjacji i zabójstw), połączone z sugestią, a niekiedy pisaniem wprost, że w Dąbrowie Tarnowskiej było tak samo.

Ale wykorzystywanie w tej rzekomej monografii jednego powiatu akt z innych obszarów Polski to tylko jeden z aspektów problemu. Chodzi nie tylko o ich ilość, ale także jakość. Po analizie kluczowych rozdziałów książki okazuje się, że wszystkie najbardziej dramatyczne i niekorzystne dla Polaków opisy żydowskich tragedii dotyczą innych powiatów, a nawet innych dzielnic Polski. Cytat stanowiący motto rozdziału o policjantach, którzy mieli strzelać do Żydów po alkoholu, pochodzi z akt sprawy dotyczącej powiatu dębickiego. Opis sprawy sporządzony przez autora *Judenjagd* i dobrany przez niego cytat wskazuje, że Żydów zastrzelił granatowy policjant. Z akt sprawy wynika jednak, że zbrodni tej mogli dopuścić się żandarmi niemieccy⁴³.

W innym fragmencie można przeczytać: „Zachował się wstrząsający opis świadka tortur, którym chłopci poddali połapanych wcześniej żydowskich sąsiadów.

⁴² AIPN, Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego (dalej SWWW) GK, 318/322 (*Judenjagd...*, s. 110) oraz AIPN, SWWW GK, 318/574 (*ibidem*, s. 117).

⁴³ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 116. Pilzno znajdowało się na terenie powiatu Dębica. Autor omawianej pracy stworzył przypis: „*Ibidem* [AN w Krakowie, sygnatura:] 1011, IV, k. 102/50”, nie wskazując, z jakiego dokumentu zaczerpnął cytat, co urąga elementarnym zasadom piśmiennictwa naukowego. Nie jest to tu przypadek odosobniony, tylko swego rodzaju *modus operandi*, który zniechęca do weryfikacji informacji podawanych w książce wymagającej niekiedy lektury setek, a nawet tysięcy stron akt. Pytanie, czy sporządzanie takich przypisów wynikało z braku szacunku dla reguł naukowego warsztatu, czy było działaniem celowym, pozostaje otwarte. Wskazówką w tej kwestii wydaje się to, iż można tu dostrzec ważną zależność: im trudniej było sprawdzić podawane w takich przypadkach informacje, tym częściej okazywało się, że przywoływane na jego podstawie informacje z książki nie mają z jego treścią nic wspólnego. Zacytowane w *Judenjagd* słowa pochodzą z zeznania świadka Stanisława Podrazy z 17 I 1949 r. (karta w aktach 25v). Ze wspomnianych akt wynika, że raczący się alkoholem policjant nie był sam, tylko w towarzystwie jednego z niemieckich żandarmów, który ofiary zastrzelił (*ibidem*, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 XII 1949 r., k. 140–142v).

W miejscowości Gniewczyzna miejscowi gospodarze, zamknawszy w ciemnej komorze Żydów, przystąpili do bicia mężczyzn i gwałcenia kobiet⁴⁴. Po tych słowach zaprezentowano obszerny opis tych dramatycznych wydarzeń, który został uzupełniony jednym drobnym przypisem z informacją: „Odwołuję się tu do przykładu spoza terenu powiatu, spod Łańcuta”⁴⁵. Czyli znowu nie Dąbrowa Tarnowska. Nieco dalej można przeczytać o „pewnym rytuale picia wódki dla kurażu przed zastrzeleniem ofiary”, który miał być „przestrzegany przez tarnowskich funkcjonariuszy PP”⁴⁶. Dalsza opowieść wygląda tak: „rytuał ten znany był i gdzie indziej [podkreślenie – P.G.]”, po czym autor opisuje dwa takie przypadki: jeden z Pilzna (powiat dębicki), a drugi spod Mińska Mazowieckiego, czyli z Mazowsza. Rytuał znany „i gdzie indziej”, tylko żadnego przykładu z Dąbrowy Tarnowskiej nie ma⁴⁷. Rozdział o granatowej policji kończy się obszernym opisem zbrodni na Żydach, która miała być dokonana w osadzie Rechta⁴⁸. Nie będzie już niczym zaskakującym, jeśli napiszę, że sprawa nie dotyczy granatowej policji, a Rechta leży w innej części okupowanej Polski, na Lubelszczyźnie.

Podobnie jest w innym bardzo ważnym rozdziale książki pt. *Zagłada Dąbrowy Tarnowskiej*. Najbardziej dramatyczne i symboliczne są następujące sceny (obie spoza Dąbrowy Tarnowskiej): w jednej chłopci w czasie wysiedlenia Żydów mieli gonić uciekinierów z okrzykiem „łapać Żydów!” (było to w Dulczy Wielkiej, w powiecie mieleckim⁴⁹), a w drugiej granatowy policjant rzekomo złapał i wydał w ręce Niemców „przechrzcijkankę”, matkę dwojga dzieci, Witkową (w rzeczywistości w Tarnowie)⁵⁰. Po opisanie tej sytuacji można znaleźć podsumowanie: „I w ten

⁴⁴ *Ibidem*, s. 110.

⁴⁵ *Ibidem*, przypis 16.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 116.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 116–117.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 118–119.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 47. Tekst pt. *Święto zmarłych w Rechcie* Dariusz Libionka i Paweł Reszka opublikowali w „Karcie” 2005, nr 46, s. 122–135.

⁵⁰ Wspomniana sprawa jest skomplikowana i wielowątkowa. Akta sprawy karnej, na którą powołał się tu autor, dotyczą policjanta Stefana Suchara, którego nazwiska autor nie podał, być może obawiając się konsekwencji cywilnoprawnych. Suchar został bowiem ostatecznie przez sąd uniewinniony od zarzutu przyczynienia się do śmierci, ponieważ – jak potwierdzili świadkowie – miał ją wypuścić, gdy dowiedział się, kim jest, i pozorował pościg ze względu na obserwujących tę scenę świadków (AN Kraków, SA Kr, 1041, IV K, 241/50, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, 5 X 1950 r., k. 133–135v). Bez drobiazgowej analizy sprawy trudno tu orzec, czy to właściwa interpretacja materiału dowodowego, ponieważ jednak rzecz dotyczy innego powiatu, problem ten wykracza poza niniejszą recenzję.

właśnie sposób – po kolejnej akcji – dobiegła końca kilkusetletnia historia Żydów Dąbrowy Tarnowskiej⁵¹.

Nie mniejsze wątpliwości niż kwerenda i sposób budowania narracji historycznej budzą w *Judenjagd*... metody posługiwania się źródłami. Po sprawdzeniu różnych cytatów i przywołań z książki często okazuje się, że źródła mówią co innego, niż pisze autor, cytaty są odpowiednio docinane tak, że w rezultacie brzmią inaczej niż oryginalne świadectwa albo w źródłach nie ma w ogóle podawanych w książce informacji. Zniekształcenia te mają charakter wręcz systemowy i dotyczą także licznych świadectw ofiar Holokaustu. W jednym z fragmentów publikacji można przeczytać kontynuację opowieści o działaniach granatowych policjantów z Otwinowa w powiecie dąbrowskim:

Złapanych Żydów najczęściej przesłuchiowano w wioskowym areszcie lub w chacie gospodarza, który doniósł. Chodziło o jak najszybsze wydobyć informacji o „żydowskim złocie”, o którym po wsiach krążyły legendy. [...] Przesłuchanie schwytanych żydowskich rozbitków pozwalało na ewentualne znalezienie zakopanych precjozów lub – znacznie częściej – na sporządzenie listy chłopów, do których Żydzi oddali na przechowanie swoje koldry, sztucce, ubrania lub krowy czy konie⁵².

Podając te informacje, autor dopisał następujący źródłowy przypis: „APKr, SAKr, 1025, IV K 164/50, zeznanie Beńka Grüna z 2 I 1950 r.: »W lipcu 1942 roku została mi odebrana krowa, która była na przechowaniu u Stefana Dobrowolskiego w Radwanie, gmina Mędrzechów« – mówił Grün⁵³».

Po sprawdzeniu przywołanego i cytowanego świadectwa okazało się, że jego treść jest następująca:

W lipcu 1942 roku została mi zabrana krowa, która była na przechowaniu u Dobrowolskiego Stefana w Radwanie gm[ina] Mędrzechów przez policjantów granatowych posterunku Radgoszcz, Młynarczyka Stanisława i Nowickie-

⁵¹ J. Grabowski, *Judenjagd*..., s. 49.

⁵² *Ibidem*, s. 110.

⁵³ *Ibidem*.

go Andrzeja, którą to sprzedali w Radgoszczy drogą licytacji i kupił ją policjant Nowicki Andrzej. Następnie w roku 1943 w zimie siostry moje dwie ukrywały się u niejakiego Sołtysa Franciszka, [...] gdzie to Młynarczyk z drugim policjantem nieznanym mi przeprowadzali rewizję celem ujęcia ich, lecz dzięki do-
bremu ukryciu nie odnaleźli, natomiast został pobity do nieprzytomności ten-
że właściciel Sołtys Franciszek, pomimo pobicia nie wskazał miejsca ukrycia⁵⁴.

A więc Grün opowiedział o przesłuchaniu urządzonym przez policjantów, ale dotyczyło ono polskiego chłopca, który wiedział, gdzie świadek się ukrywa, i go nie wydał. W przywołanym zeznaniu nie ma nic o przesłuchiwanie przez policjantów Żydów w celu wydobywania od nich informacji na temat posiadanego dobytku. To, co na ten temat napisano w książce rzekomo na podstawie tego dokumentu, jest nieprawdziwe.

Typowym przykładem kierunków i metod zniekształcania świadectw ofiar Holokaustu jest sposób posługiwania się w *Judenjagd* relacją Chai Rosenblatt. W pierwszym z wartych tu opisanym przypadkach chodzi o jej pobyt w gospodarstwie jednego z Polaków: „Uciekając przed kolejną likwidacją, w styczniu 1943 r. znów trafiła pod Radomyśl, tym razem pod dach sowicie opłaconego gospodarza Józefa Szozika. Po dwóch tygodniach gróźb i kradzieży oraz zagrożenia mordem Chaja Rozenblatt wraz z mężem musieli się salwować ucieczką do lasu”⁵⁵.

Opis jednoznacznie sugeruje karygodne zachowanie chłopca, bo któż inny – w opisie są tylko Szozik i Rozenblatt z rodziną – mógłby bohaterkę okradać i chciał ją zamordować. Ale świadectwo Rozenblatt mówi co innego:

Nad ranem zapukaliśmy do wieśniaka, który nam otworzył drzwi. Po tym, kiedy mu wręczono dużą sumę pieniędzy, on nam pozwolił wejść do domu. Podczas rozmowy okazało się, że on przechowuje innych żydów, których on nam od razu przedstawił. Kiedy ich zobaczyłam, strach mnie zagarnął, byli to bowiem mężczyźni z bardzo niskiej sfery, niebezpieczni donosiciele w mieście, jak Zelman Storch doróżkarz i inni jemu podobni (oni zostali później zastrze-

⁵⁴ APKr, SA Kr, 1025, IV K 164/50, Zeznanie Beńka Gruna, 2 I 1950 r. (s. 2 przesłuchania).

⁵⁵ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 137.

leni). Na ich widok nasze serca biły anormalnym rytmem, ale trzeba było się opanować. Brak szczęścia, tym razem wpadliśmy do pszczołojadu. Żyliśmy razem pod tym samym dachem przez dwa długie tygodnie. Oni pracowali razem z wieśniakiem, ograbiając nas z reszty odzieży. Zostawili nas w ubraniu, które mieliśmy na sobie [...] Zdecydowani byliśmy opuścić to miejsce, szczególnie, że ta banda szybko zrozumiała, że nasze pieniądze trzymamy na sobie, wszyte w ubraniu, które stale nosimy. Byli więc gotowi nas zabić i przywłaszczyć sobie nasze ubrania. Okazało się, że wieśniak był również bandytą. Pewnego popołudnia, powracając z miasta Radomyśl, gdzie spędził swój czas w szynku w towarzystwie policjanta, który pracował dla Niemców, wywoływał nas z kryjówki. Ten wieśniak nam oświadczył, że się dowiedział w mieście, że policja jest poinformowana, że on przechowuje Żydów i że musimy opuścić jego dom (to miało miejsce u Józefa Szozika)⁵⁶.

W *Judenjagd* usunięto z historii informacje o tym, że głównymi okradającymi, a potem dybiącymi na życie rodziny uciekinierów byli żydowscy konfidenti i przestępcy. W książkowej wersji tej historii zostali oni usunięci, a jako jedyne zagrożenie dla Żydów został polski chłop, Józef Szozik.

Inaczej postąpiono w publikacji w przypadku wydarzeń u rodziny Szczurków. Tu narracja autorska okraszona cytatami ze źródła wygląda tak:

Chaja Rosenblatt była właśnie jedną z osób „mających pewne dobra i pieniądze”, i ukryła się wraz z rodziną u Tomasza Szczurka, znajomego gospodarza z Dulczy Wielkiej. Już wcześniej Garnowie i Rosenblattowie powierzyli Szczurkowi większość swojego majątku: „towar bławatny, który nam się udało ukryć z naszego sklepu, wszystkie nasze meble, bieliznę i całą odzież”. Ponadto wręczyli mu również pokazną sumę pieniędzy. Pomimo tych wszystkich przygotowań Szczurkowie wyrzucili Żydów za drzwi już po jednym dniu. Jak wyznała po powrocie z nabożeństwa żona gospodarza (likwidacja żydowskiego Radomyśla przypadła właśnie w niedzielę) – ksiądz ostrzegł wiernych, że szykują się kontrole domów „za Żydami”. „Staraliśmy się wytłumaczyć naszym protekto-

⁵⁶ AŻIH, 302/218, Świadectwo Chai Rosenblatt, mps, k. 45–46.

rom, »drogim przyjacielom«, że nie możemy opuścić ich domu w jasny dzień, z obawy, żeby nie być spostrzeżeni. Nie ma mowy, żeby was zostawić chwilę dłużej, u nas, oni nam odpowiedzieli. Zaczęłam błagać, [by] wzruszyć ich uczucia [...] pozwoliłam sobie nareszcie powiedzieć, że ich Bóg Jezus Chrystus im nigdy nie wybaczy tego okrucieństwa”. Pomimo próśb i płaczu starych rodziców Chai Rosenblatt gospodarze pozostali niewzruszeni i „płatna pomoc” dobiegła końca jeszcze przed wieczorem⁵⁷.

Większy fragment relacji opisuje rzecz inaczej.

Wieśniaczka nas dobrze ugościła, opiekowała się nami jak najlepiej, jej mąż zaś pilnował dom, aby nikt broń Boże się nie dowiedział o naszej obecności. – Niestety, ich grzeczność trwała tylko jeden dzień, w sobotę, dzień przed wysiedleniem [Żydów z Radomyśla Wielkiego]. Nazajutrz w niedzielę⁵⁸ posłaliśmy ją [gospodynię – przyp. P.G.] do Radomyśla, aby mieć wiadomości [o] sytuacji. Ona się więc udała nad ranem i wróciła po południu. My siedzieliśmy jakby na gwoździach, czekając na jej powrót. Nie mogliśmy wytrzymać, skoro odgłosy salw docierały do nas bez przerwy. [Czekaliśmy?] nie znajdując temu wytłumaczenia. Po powrocie wieśniaczki dowiedzieliśmy się o smutnym losie naszej ludności. Można było sobie łatwo wyobrazić nasze uczucia. Nagle wieśniaczka zaczęła drżącym głosem nam tłumaczyć, że ona się boi nas dłużej u siebie przechować, ponieważ w kościele podczas kazania, ksiądz ich uprzędził, że się przygotowuje kontrola wszystkich domów we wsiach. Przy tej okazji ona nam doniosła, że wysiedlenie było ogólne, że żaden żyd nie miał prawa zostać, w Radomyślu [...] Trzeba natychmiast opuścić jej dom. [...] Staraliśmy się wytłumaczyć naszym protektorom „drogim przyjacielom”, że my nie możemy opuścić ich dom w jasny dzień, z obawy, żeby nie być spostrzeżeni. Nie ma mowy, żeby was zostawić chwilę dłużej u nas, nam oni odpowiedzieli. Zaczęłam ich błagać i wzruszyć ich uczucie... Pozwoliłam sobie nareszcie jej powiedzieć, że ten sam los, który spotkał dzisiaj żydów, może się wywrócić na

⁵⁷ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 137.

⁵⁸ Wydarzenia te miały miejsce 19 VII 1942 r.

nich podczas tej okupacji. Powiedziałam jej również, że ich Bóg Jezus Chrystus im nigdy nie wybaczy tego okrucieństwa. Nagle oni się połapali, udając, że oni wcale nie myśleli, że mamy ich opuścić w dzień. Ja zřęcznie się przeprosiłam, że źle ich zrozumiałam. – Pozwolili nam więc pozostać u nich do wieczora⁵⁹.

Z oryginalnego świadectwa usunięto informacje o bezpośrednim związku rozmowy w domu Szczurków z tragedią miejscowych Żydów, której świadkiem była Szczurkowa, wysłana w niedzielę rano do Radomyśla. Zobaczyła tam apokalipsę: „Niemcy nie mają pardonu dla nikogo, masowo wypędzają ludzi, a na uciekinierów polują”. Skala brutalności musiała być ogromna, skoro sami ukrywający się w jej domu przez długi czas słyszeli strzały. Po pominięciu tych informacji jako jedyny powód odmowy udzielania pomocy Żydom przez Szczurków Grabowski wskazał ostrzeżenie księdza z ambony. Z książkowej wersji tej historii zniknęły wszelkie emocje gospodarzy, a przede wszystkim dramatyczny zwrot, który wywołały w postawie Szczurków tragiczne wydarzenia z Radomyśla z 19 lipca 1942 r. – od życzliwości, troski i chęci pomocy, po paniczny strach o własne życie. W publikacji *Judenjagd* Szczurkowie stali się bezemocjonalni i bezwzględni. Ich działanie opisano jako „wyrzucenie Żydów za drzwi” w biały dzień, choć z relacji wynika, że to nieprawda – pozwolono im zostać w domu do wieczora.

Zamiast komentarza trzeba zaznaczyć, że tradycyjnie nie ma w *Judenjagd* przypisu ze wskazaniem numeru karty, z której korzystano, co utrudnia odnalezienie zniekształconego wyżej fragmentu tekstu. Rękopis relacji liczy 82 strony, maszynopis zaś stron 70. Danych bibliograficznych nie ma w książce Grabowskiego w wielu nieopisywanych w niniejszej recenzji przypadkach. Stale nasuwa się tu pytanie: lekceważenie zasad rzemiosła czy systematyczne utrudnianie weryfikacji podawanych informacji?

Poczynione uwagi powyżej dotyczą przy tym zniekształceń dokonanych w polskim wydaniu *Judenjagd* z 2011 r. Tu ostała się jeszcze informacja o ostrzeżeniach, wygłoszonych przez księdza w czasie mszy, przed groźbą niemieckich rewizji w poszukiwaniu Żydów. Zachowały się dokumenty z epoki⁶⁰ i świadectwa ust-

⁵⁹ AŻIH, 302/318, Relacja Chai Rosenblatt, rkps, k. 33–35.

⁶⁰ Typowy jest przykład z Lubelszczyzny: „Na podstawie zarządzenia Władz Niemieckich o stanie wyjątkowym proszę o przeczytanie poniższego przed rozpoczęciem każdego poszczególnego nabo-

ne potwierdzające, że w wielu miejscowościach takie ogłoszenia, informujące o zakazie udzielania Żydom jakiegokolwiek pomocy pod karą śmierci, a w szczególności przechowywania Żydów i ostrzegające, że wsie będą przeszukiwane, na polecenie władz niemieckich były odczytywane przez księży w kościołach. Nie były one więc świadectwem stanowiska duszpasterza ani Kościoła katolickiego: Niemcy wykorzystywali ten sposób, by informacja dotarła do możliwie dużej grupy mieszkańców. W różnych relacjach żydowskich – zwykle są to źródła powołujące się na informacje z drugiej albo „którejś” ręki – zjawisko to jest różnie interpretowane i opisywane, co dodatkowo sprzyja możliwości dokonywania manipulacji. Rosenblatt wspomniała o sprawie: „w kościele podczas kazania, ksiądz ich uprzedził, że się przygotowuje kontrola wszystkich domów we wsiach”⁶¹. W wydaniu anglojęzycznym *Judenjagd* z 2013 r. napisano, że ksiądz zakazał z ambony ukrywania Żydów. Informacji takiej nie ma ani w wykorzystanym źródle, ani w książce w języku polskim⁶². To jeden z wielu przykładów z tej szkoły naukowej „interpretacji kroczącej”, która zdaje się nie tyle rekonstruować historię, ile systematycznie pogarszać i tak już od początku zafałszowywany obraz Kościoła katolickiego i chłopów, który pasuje do nierzadkich w świecie anglosaskim stereotypowych uprzedzeń.

W ostatnim ciekawym przypadku wykorzystania świadectwa Rozenblatt ważną wydaje się przyczyna nieszczekania psów. W *Judenjagd* jest opis rzekomego polsko-niemieckiego polowania na Żydów w Dąbrowie Tarnowskiej, sporządzony z wykorzystaniem informacji z leżącego na Lubelszczyźnie Szczepreszyna⁶³, po którym to opisie użyto właśnie relacji Rosenblatt, dotyczącej przecież wydarzeń w Radomyślu Wielkim (powiat mielecki), po czym następuje konstatacja:

żeństwa: [...] Zgodnie z zarządzeniem p. Kreishauptmanna z 23 X 1942 nr [...] karani będą śmiercią ci wszyscy, i ich sąsiedzi, którzy żydów przetrzymują, zaopatrują w żywność lub są im w ucieczce pomocni, w szczególności, kto oddaje furmanki do dyspozycji Żydów” (AP w Lublinie, zespół 561, Akta gminy Zakrzówek, Pismo burmistrza Zakrzówka do księży proboszczy w Zakrzówku i Bożej Woli, 4 XII 1942, k. 341). Sprawa nie wymaga szerszego dokumentowania, gdyż jest znana z wielu innych obszarów okupowanej Polski i potwierdzona w licznych świadectwach żydowskich.

⁶¹ AŻIH, 302/318, Relacja Chai Rosenblatt, rkps, k. 33–34. Należy przypuszczać, że zostało to ogłoszone raczej przed mszą albo po niej (z innymi ogłoszeniami parafialnymi, a nie w trakcie kazania).

⁶² „Where she heard the local priest warning his flock of impending house searches and telling the faithful not to keep Jews” (J. Grabowski, *Hunt for the Jews*, <http://www.scribd.com/doc/163928125/Hunt-for-the-Jews-Betrayal-and-Murder-in-German-Occupied-Poland>).

⁶³ O sprawie będzie za chwilę mowa.

Żydowskie opisy tej pierwszej fazy wyszukiwania zbiegów dają świadectwo niesłychanej, wręcz zwierzęcej brutalności, przechodzącej w orgię mordowania. Dla miejscowej ludności była to swoista lekcja posłuszeństwa: Niemcy byli panami życia i śmierci, a życie żydowskie straciło do reszty jakąkolwiek wartość. **Trwające dniami i tygodniami polowania na Żydów stały się rzeczą na tyle codzienną, że w okolicach sąsiadujących z likwidowanymi skupiskami żydowskimi „nawet psy się przyzwyczyły do trzasku strzałów i przestały szczekać”** – jak zapisała młoda Żydówka z Radomyśla Wielkiego⁶⁴.

Powyższy tekst nie pozostawia wątpliwości – trwające „tygodniami” polowania na Żydów, dokonywane przez Niemców i Polaków bezpośrednio po deportacjach (zob. podkreślony tekst), spowodowały, że nawet zwierzęta zubożały na to, co razem Polacy i Niemcy wyprawiali z Żydami, i przestały szczekać. Tylko że treść przywołanego świadectwa jest inna. Warto więc przytoczyć jego dłuższy fragment, dowiedzieć się, o co tam z tym nieszczekaniem psów chodziło:

Okrutna niedziela

Okrutna niedziela nadeszła, ale niestety nie, jak przewidzieliśmy⁶⁵. Nad ranem przybyła mnożna⁶⁶ banda SS i Gestapo. Było ich około 500. Miasto zostało zupełnie okrążone. Ulice i uliczki były pilnowane, jak również otaczające pola. Nie było więc żadnej możliwości ucieczki z miasta... [...] Stosownie do rozkazu, starcy i młode dzieci zgromadzili się na rynku. Chorzy czekali w łóżku na ich los. Judenrat był również zaproszony do pomocy. Nagle został wydany rozkaz, żeby starsze osoby, mężczyźni, kobiety i chorzy osobno się ustawili. Całe rodziny zostały w ten sposób rozłączone. [...] Starszych i chorych załadowali jak bydło do wozów, ciągniętych przez konie, które [to wozy] zostały z góry przygotowane do tego celu. Zawieziono ich bezpośrednio na żydowski cmentarz, gdzie na nich już czekali SS[-mani], aby ich zastrzelić i wrzucić ciała do okopów, świeżo wykopanych. Nieszczęśliwi dostali rozkaz kompletnie się rozebrać i ustawić w szeregach przed okopami. Przed każdą osobą znalazł się

⁶⁴ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 59 – podkreślono fragment ważny dla dalszych rozważań.

⁶⁵ Opisane wydarzenia miały miejsce 19 VII 1942 r.

⁶⁶ Tu w znaczeniu: liczna.

SS[-mann], który na rozkaz dowódcy strzelał prosto w twarz na każdego z osobna. Wszystko było doskonale zorganizowane i funkcjonowało jak automat. Jak tylko padła strzała [padł strzał] i osoba wpadła do okopu, ona została natychmiast zasypana ziemią. Nie zwracano uwagi, czy ten człowiek został właściwie zabity. Nie wyobrażajcie sobie, że słychać było krzyki, jęki lub płacz, słychać było tylko huk strzałów. Skazani na śmierć byli pogrążeni w milczącym strachu. W całej okolicy obawa tak mocno ciążyła, że **nawet psy się przyzwyczaiły do trzasku strzałów i przestały szczekać**⁶⁷.

Opis zawarty w wykorzystywanej relacji dotyczy dramatycznych wydarzeń z Radomyśla Wielkiego z 19 lipca 1942 r., kiedy odbyła się zasadnicza część akcji wysiedlenia lokalnych Żydów, a nie trwających tu rzekomo późniejszych „polań”. Reakcja psów nie wynikała z przyzwyczajenia do ciągnącego się jakoby „tygodniami” zabijania Żydów, tylko przerażenia wywołanego okolicznościami mordów i deportacji.

Kontynuując ten wątek przyzwyczajenia i znieczulenia Polaków na mordowanie Żydów (oprócz ich współudziału, oczywiście) w obszernym wywodzie *Judenjagd*, autor próbuje udowodnić, że Żydzi zatracili w oczach Polaków cechy ludzkie, o czym świadczy wprowadzenie do powszechnego użycia wyrażenia „strzelanie Żydów” zamiast – zarezerwowanego dla Polaków – słowa „mordowanie”. Posługując się sugestywnymi przykładami, jeden z krytyków omawianej książki, Bogdan Musiał, określił te wywody jako konfabulacje⁶⁸.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że w pierwszym z opisanych przypadków posłużenia się relacją Rozenblatt zmiany dokonane w *Judenjagd* zmierzały do usunięcia z historii grupy żydowskich przestępców, którzy grabili i gotowi byli zamordować zeznającą i jej rodzinę. Żydowskie świadectwo „docięto” i zaprezentowano tak, żeby wyszło na to, że zagrożenie stanowili tylko Polacy. W innym miejscu rodzinę Szczurków, która chciała pomóc Żydom, ale przestraszyła się niemieckich bestialstw i potencjalnych konsekwencji dla siebie, niezgodnie z prawdą przerobiono na bezemocjonalnych współuczestników tragedii Żydów,

⁶⁷ AŻIH, 302/318, Świadectwo Chai Rosenblatt, mps, k. 21–22.

⁶⁸ Zob.: J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 59; B. Musiał, „Umiejtne działanie” czy zbrodnicza perfidia?, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 2, s. 164–165.

k którzy skorzystali z ich majątku i w biały dzień wyrzucili ich z domu na pastwę Niemców. W trzecim przypadku opis powszechnej trwogi, która ogarnęła Żydów i Polaków (a nawet okoliczne psy) wobec skali i brutalności niemieckich zbrodni, wykorzystano tak, żeby opisać inny fragment tej tragedii (późniejsze polowania na Żydów, choć w rzeczywistości relacja opisuje samą akcję deportacyjną) i inny jej aspekt – Rosenblatt mówi o takiej reakcji Żydów na brutalność niemieckiej akcji wysiedleńczej, Grabowski zmienił to na obojętność Polaków wobec (w książce niemiecko-polskiego zresztą) polowania na Żydów.

Usunięcie z historii grupy żydowskich kryminalistów, grożących Rosenblatt, nie jest w książce przypadkiem odosobnionym. Systematycznie bowiem pomijano bądź usuwano informacje, które prawdopodobnie zostały uznane dla niekorzystne dla Żydów. W tym kontekście warto opisać sposób przedstawienia w *Judenjagd* działalności Żydowskiej Służby Porządkowej w Dąbrowie Tarnowskiej. Najpierw autor stwierdza, że z jednego świadectwa żydowskiego, złożonego przez Bertę Milet, wynika, jakoby żydowski bunkier miał być wykryty przez Polaka, Józefa Kucharskiego⁶⁹. Nie wiadomo, skąd Berta Milet (nieobecna na miejscu wydarzeń) miała takie informacje i czy były prawdziwe. Kucharski jest wspomniany marginalnie, a całe zeznanie dotyczy szefa lokalnego Arbeitsamtu – Eilmesa i dokonywanych przez niego prześladowań Żydów (w tym udziału w akcji deportacyjnej). On też miał zorganizować wyciąganie Żydów z bunkra, o którym tu mowa. Jednak Eilmes został w tej historii pominięty. Pojawia się w niej tylko Józef Kucharski. Ten zabieg pozwolił autorowi na wyciągnięcie następującego wniosku: „W Dąbrowie wyciąganiem Żydów ukrytych w bunkrach na terenie getta też się zajęli okoliczni mieszkańcy”⁷⁰. Jeżeli nawet rzeczywiście Józef Kucharski zadenuncjował opisaną w świadectwie żydowską kryjówkę, to jeszcze jest za mało, żeby pisać o „wyciąganiu Żydów ukrytych w bunkrach przez okolicznych mieszkańców”, bo świadectwo potwierdzających to zbiorowe zjawisko nie ma. Mimo to autor *Judenjagd* stworzył obszerny opis, jak to wyciąganie z bunkrów Żydów przez Polaków w Dąbrowie Tarnowskiej miało się odbywać: „Choć nie zachowały się inne opisy wyciągania z bunkrów Żydów [w Dąbrowie Tarnowskiej], nie mogło to się w taki istotny

⁶⁹ Bundesarchiv-Außenstelle Ludwigsburg, B162/2169, Zeznanie Berty Milet, 31 X 1946 r.

⁷⁰ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 58.

sposób różnić od tego, co zapisał w swoim dzienniku Zygmunt Klukowski, lekarz z położonego pod Zamościem Szczebrzeszyna⁷¹.

Grabowski stwierdził więc, że nie ma innych źródeł dotyczących wyciągania Żydów z bunkrów i kryjówek w Dąbrowy Tarnowskiej i posłużył się opisem wydarzeń z odległego o 200 km powiatu biłgorajskiego. Zamieścił przy tym obszerny cytat ze wspomnianego źródła, ale zrobił to fragmentarycznie, co wyraźnie zniekształca relację Klukowskiego z wydarzeń w Szczebrzeszynie. Najważniejsze usunięte fragmenty zostały przywrócone i podkreślone:

Przez cały dzień, do zmroku, działy się niesamowite rzeczy. Uzbrojeni żandarmi, SS i policjanci granatowi uganiali się po mieście, tropiąc i wyszukując Żydów. [...] **[Spędzano ich na rynek i grupowano pod ratuszem]**, wydobywano ich z najrozmaitszych kryjówek, rozbijano bramy, drzwi, wywalano okiennice, do niektórych piwnic i mieszkań wrzucano ręczne granaty. [...] **[Strzelano z rewolwerów, karabinów i karabinów maszynowych, ustawionych w różnych miejscach. Bito, kopano, w ogóle znęcano się w nieludzki sposób. O godzinie piętnastej wyprowadzono z miasta około dziewięciuset Żydów – mężczyzn, kobiet, dzieci. Popędzano ich pałkami, kolbami i cały czas strzelano. Tylko członkowie Judenratu i policji żydowskiej jechali na furmankach. Po wyprowadzeniu ich akcja jeszcze nie ustała. W dalszym ciągu łapano ukrywających się. Obębniiono w mieście, że za przechowywanie Żydów lub ich rzeczy grozi kara śmierci; za ujawnianie kryjówek żydowskich obiecywano specjalne nagrody. Złapanych Żydów rozstrzeliwano teraz na miejscu, bez żadnego pardonu. Ludność polską zapędzono do grzebania zabitych. Ilu ich jest, trudno powiedzieć]** [...] nie potrafię opisać tego, co się działo **[trzeba mieć specjalne zdolności literackie, żeby dać należyty, prawdziwy obraz barbarzyństwa Niemców]** [...] Wciąż trwa tropienie Żydów. Obcy i żandarmi, i esesmani wyjechali wczoraj. Dzisiaj działają „nasi” żandarmi i granatowi policjanci, którym kazano zabijać na miejscu każdego złapanego Żyda. Rozkaz ten wykonują bardzo gorliwie [...] W ciągu całego dnia wynajdowano Żydów w najrozmaitszych kryjówekach. Rozstrzeliwano ich

⁷¹ *Ibidem*.

na miejscu lub doprowadzono na kirkut i tam zabijano. [...] [W areszcie miejskim zgromadzono trzydziestu kilku Żydów. Widziałem na własne oczy, jak wyprowadzano ich z aresztu, i popędzono ulicą Zamojską przez rynek na kirkut. Pędzili dwaj żandarmi, Pryczing i Siring, oraz policjant granatowy. Wyprowadzonych wczoraj z miasta trzymano przez całą noc koło fabryki „Alwa” pod gołym niebem. Około godziny dziewiątej doprowadzono jeszcze Żydów ze Zwierzyńca. Dopiero dziś w południe załadowali ich do wagonów. [...] Mieszkania żydowskie są częściowo opieczętowane, pomimo to] rabunek idzie na całego. W ogóle ludność polska nie zachowywała się poprawnie. Niektórzy brali udział w tropieniu i wynajdowaniu Żydów. Wskazywali, gdzie ukryci są Żydzi, chłopcy uganiaли się nawet za małymi dziećmi żydowskimi, które [polscy]⁷² policjanci zabijali na oczach wszystkich⁷³.

Obraz przedstawiony przez Klukowskiego jest dramatyczny i źle świadczy o postawie niektórych Polaków. Ale powycinana wersja zacytowana w książce *Judenjagd* to tekst zasadniczo odmienny od oryginału, w którym znalazł się opis deportacji Żydów ze Szczebrzeszyna i Zwierzyńca, dokonany przez duże siły niemieckie w sposób tak barbarzyński, że Klukowskiemu brakowało słów, aby adekwatnie oddać to, co się działo. W jego wersji z *Judenjagd* usunięto kluczowe informacje opisujące niemiecką deportację, pominięto konkretnych niemieckich zbrodniarzy kierujących akcją, a także zdanie, że Polakom groziła śmierć za jakąkolwiek pomoc Żydom, a ludność polska została zapędzona do grzebania zwłok. Zniknęła też – choć dla przebiegu niemieckiej operacji nie miało to większego znaczenia – uprzywilejowana pozycja Judenratu i policji żydowskiej. Niemiecką akcję deportacji i eksterminacji Żydów z dziennika Klukowskiego przerobiono na wspólną „polsko-niemiecką” akcję polowania na Żydów i wyciągania ich z kryjówek przez Polaków już po deportacji – w dodatku 200 km od Dąbrowy Tarnowskiej.

Podobne „skrót” i metody wykorzystywania źródeł nie budzą większego zdziwienia – Jan Grabowski i inni autorzy z tego środowiska stosują je w swoich

⁷² Uzupełnienie Jana Grabowskiego.

⁷³ Porównano: J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 58–59; Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 1: 1918–1943, Warszawa 2007, s. 302–304.

publikacjach na dużą skalę⁷⁴. Jednak nie o to tutaj chodzi. Dużo ważniejsze jest to, że w książce *Judenjagd* pominięto występujący w źródłach, odnoszących się do Dąbrowy Tarnowskiej, opis wyłapywania i wyciągania Żydów przez Jüdischer Ordnungsdienst (JOD), a dodano wydarzenia z odległego o 200 km Szczebrzeszyna, przedstawione w dzienniku Zygmunta Klukowskiego, przy czym wybrano tylko fragmenty po to, żeby nie było widać, że w opisie chodzi o niemiecką akcję deportacyjną, tylko głównie o jakieś działania Polaków już po deportacji. Zamiast dokonywać takich zabiegów – niemających nic wspólnego z naukową rekonstrukcją, można było lepiej wykorzystać choćby świadectwo Avigdora Weita, które w *Judenjagd* opisano i zacytowano tak:

Jeden z ocalonych wspominał ten okres w następujących słowach: „najgorsze akcje zaczęły się na wiosnę 1942 roku, krótko po Pesach, brano bogaczy według listy, zastrzelona została wtedy rodzina lekarza Schindlera. On sam ocalał, bo zeskoczył wtedy z balkonu i uciekł⁷⁵. Około 35 osób zostało wtedy zastrzelonych na miejscu. Niemcy wyprowadzili też na pole sekretarza Judenratu Bereł Zysa i zastrzelili go razem z jego narzeczoną. W Szewuot 1942 odbyła się akcja na jeszcze większą skalę, zabrano wtedy około 1000 osób do wagonów i wywieziono, zdaje się do Bełżca⁷⁶.”

Weit powiedział więcej, a jego świadectwo ma następującą postać – przywrócone słowa podkreślono:

Komendantem OD był Kalman Fenicher, bogacił się przy zbieraniu kontrybucji, rabował bogatych, ale biednych nie zaczął. Co prawda, to przez niego wielu Żydów wpadło w ręce Niemców, on znajdował kryjówki i wyciągał stamtąd ludzi. Najgorsze akcje zaczęły się na wiosnę 1942 roku, krótko po Pesach, brano bogaczy według listy, zastrzelona została wtedy rodzina leka-

⁷⁴ Będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części tekstu.

⁷⁵ Zastrzeleni zostali Aszer (kupiec) i Rozalia Schindlerowie oraz młodszy brat lekarza, o którym mowa, Jehudy Schindrela (AYV, O.3/2363).

⁷⁶ AYV, O.3/2020, Zeznanie Avigdora Weita, mps, k. 5. Według błędnej informacji w przypisach w książce *Judenjagd*, autor cytuje znajdującą się pod sygnaturą O.3/2020 „Relację Abrama i Avigdora Weitów”. W istocie są to dwa oddzielne świadectwa, złożone przez dwie różne osoby.

rza Schindlera. On sam ocalał, bo zeskoczył wtedy z balkonu i uciekł. Około 35 osób zostało wtedy zastrzelonych na miejscu. Niemcy wyprowadzili też na pole sekretarza Judenratu Bereł Zysa i zastrzelili go razem z jego narzeczoną. W Szewuot 1942 odbyła się akcja na jeszcze większą skalę, zabrano wtedy około 1000 osób do wagonów i wywieziono, zdaje się do Bełżca [...] **Likwidacja Żydów w Dąbrowie [Tarnowskiej] miała miejsce między Roz-Haszana a Jom Kipur, resztę wywieziono furmankami do Tarnowa. Zostali tylko policjanci żydowscy, którzy pomagali Niemcom opróżniać mieszkania. Przyrzeczono im, że zostaną po tym przewiezieni do getta w Tarnowie i że Kalman będzie tam też komendantem ich na miejsce Binstocka, który dotychczas pełnił tę funkcję. Policjanci żydowscy wierzyli tym obietnicom i gorliwie wyciągali ludzi z bunkrów, by tylko ocalić swoje rodziny, ale po tym Niemcy otoczyli ten dom, w którym wszyscy mieszkali, wyprowadzili każdą rodzinę osobno, kazali im się rozebrać, zastrzelili i zakopali [...]**⁷⁷.

Opis działalności JOD można również uzupełniać i skorygować dzięki relacji Liby Ehrenberg, którą przytoczył w krytyce książki lokalny historyk Krzysztof Struziak:

To, że dziś żyję i chodzę po Bożym świecie, zawdzięczam tylko Polakom, którzy pomocy mi nie odmówili, gdzie się tylko znalazłam podczas okupacji. Najgorsze psy to byli policjanci żydowscy, którzy męża mego znaleźli w kryjówce i córkę. Oddali ich w ręce Niemców, którzy ich zastrzelili. Największym wśród nich łotrem był komendant Hersz Majer zwany przez Żydów za jego nadgorliwość wobec Niemców – Majer kat⁷⁸.

W *Judenjagd* nie znajdziemy nic konkretnego o działalności JOD, a jej funkcjonariuszy opisuje się tylko jako ofiary:

⁷⁷ AYV, O.3/2020, Zeznanie Avigdora Weita, mps, k. 5–6.

⁷⁸ K. Struziak, „*Judenjagd*. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu”. *Poradnik – jak stworzyć coś z niczego?*, <http://ksszczucin.prv.pl/grab.htm> (dostęp 20 IV 2021 r.). Niemal wszyscy świadkowie żydowscy wskazują jednak, że szefem JOD, który kierował wieloma zbrodniczymi działaniami lokalnej komórki, był wspomniany już Kalman Ponicher.

Tym samym getto dąbrowskie przestało istnieć – pozostali w nim jedynie skoncentrowani w jednym domu policjanci żydowscy wraz z rodzinami – razem około 30 osób. Tych jako ostatnich żandarmeria niemiecka pod dowództwem Landgraфа rozstrzelała 20 grudnia 1942 r. na cmentarzu żydowskim. Wśród zabitych OD-Mannów (Ordnungsdienstmänner) znalazł się również Kalman Fenichel, szef gettovej policji, któremu do końca obiecywano życie i przeniesienie do Tarnowa.

Jan Grabowski w przypisie dodał: „Poza Fenichelem zginęli wówczas bracia Wolfowie, Leib Gruszow, Hersz Majer Pflaum i Uszer Ofen”⁷⁹. Autor nie podał źródła tych informacji, ale trzy ostatnie nazwiska bez wątplenia pochodzą z dołączonej w aneksie relacji Altera Mileta. Z tej relacji zaczerpnięto informację o trzech ostatnich policjantach, których nazwiska przeniesiono do książki nawet bez przecinka: „Hersz Majer Pflaum i Uszer Ofen”⁸⁰. Nazwisko Kalmana Fenichela pojawia się także w innych relacjach.

Wersja z książki oraz cytowane źródło różnią się jednym ważnym słowem, którego opuszczenie przypomina opisane wcześniej pominięcia ze źródeł. Otóż Milet nie tyle wymieniał nazwiska rozstrzelanych policjantów, ile opisał, co myśli na temat funkcjonariuszy OD: „Rozebrano wszystkich do naga i na cmentarzu pojedynczo rozstrzelano razem z dziećmi. Zostało tylko około 30 dusz. OD-manni z żonami i dziećmi. I tych wykończono 20 XII 1942 [r.]. **Najpodlejsi z nich** byli Kalman Fenichel, Hersz Majer Flaum, Uscher Ofen”⁸¹.

Do powyższych świadectw o działalności JOD w Dąbrowie Tarnowskiej można jeszcze dorzucić relację Molly Appelbaum (choć ta relacja akurat w *Judenjagd* nie mogła się znaleźć, bo została opublikowana w 2017 r.):

Policja żydowska miała na polecenie Niemców pilnować, aby w zakazanej części miasta nie pozostała żadna rodzina żydowska. Kiedy już kogoś znaleźli, to dostarczali go SS-manom, a za to otrzymywali nagrodę w postaci dodatkowych racji żywnościowych dla własnych rodzin. Od czasu do czasu słyszeliśmy, że wydali członków własnych rodzin. Wciąż mam przed oczami obraz kilku ży-

⁷⁹ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 43.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 222.

⁸¹ *Ibidem*, s. 222.

dowskich policjantów. Ci ludzie chełpili się swoją pozycją, wierząc, że mają większe szanse przeżycia. Krążyli dumnie w swoich mundurach, uzbrojeni w gumowe pałki, do użycia których zostali wezwani, czy było to konieczne, czy nie. Byli to zwykli ludzie wywyższający się spośród [pozostałych] i przypominam sobie, jak ludzie opowiadali, że każdego można było przekupić kosztownościami, żeby nie zdradzili, jeśli znaleźli kogoś w niewłaściwej części miasta. Jeden z dorosłych powiedział: „W tych okropnych czasach diamenty nadal mają wartość, jeśli już nic innego nie ma”⁸².

W *Judenjagd* – po pominięciu lub odrzuceniu znanych autorowi polskich opracowań i żydowskich świadectw – można znaleźć zanegowanie faktu, że funkcjonariusze JOD polowali na swoich rodaków po ostatniej deportacji z września 1942 r.: „Stwierdzenie to o tyle mija się z prawdą, że żydowscy policjanci z Dąbrowy nie opuszczali getta, a zostali wymordowani na miejscowym kirkucie już w grudniu 1942, podczas gdy właściwe polowanie na zbiegów dopiero się wtedy zaczynało”⁸³. Ale Niemcy polowali na Żydów w getcie, wykorzystując do tego funkcjonariuszy JOD, także po ostatniej deportacji z września 1942 r., aż do ich rozstrzelania w grudniu tegoż roku, co jasno opisał choćby Avigdor Weit. Zastąpienie właściwych źródeł przez (odpowiednio przerobiony) fragment dziennika Zygmunta Klukowskiego (relacjonującego inne wydarzenia z innej miejscowości) nie brzmi przekonująco.

Takie metody pracy autora *Judenjagd* dobrze jednak współgrają z ogólnym kształtem książki, w której za pomocą informacji zbieranych z okupowanych ziem polskich kilkaset razy przekraczających wielkością rozmiar powiatu Dąbrowa Tarnowska można sporządzić rzekomą monografię tego powiatu i napisać rozdziały o „polskich współsprawcach” (tak jak o Baudienście) bez jakiegokolwiek dokumentu czy faktu, że taka formacja brała udział w bezpośrednich działaniach przeciwko Żydom w tym regionie. Tę faktograficzną pustkę i naukową wręcz nedorzecznosc można było zastąpić solidnym rozdziałem o działalności JOD⁸⁴.

⁸² M. Applebaum, *Buried Words: The Diary of Molly Applebaum*, Toronto 2017, s. 62.

⁸³ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 55.

⁸⁴ W *Judenjagd* potraktowano podobnie JOD z Tarnowa. Zostanie to opisane w jednej z kolejnych publikacji autora niniejszego artykułu.

Na marginesie można dodać, że praktyki usuwania z historii prawdziwego obrazu działalności żydowskiej służby porządkowej i przypisywania jej „dokonań” Polakom są typowym zabiegiem w publikacjach autora *Judenjagd* oraz tych pod jego redakcją. Najmniej subtelnym przykładem zniekształceń może tu być przykład getta w Bochni, w którym lokalni funkcjonariusze JOD wyciągnęli z bunkrów i po obrabowaniu wydali Niemcom kilkuset rodaków (w tym dwóch znanych rabinów). W książce „*Dalej jest noc*”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* wydanej pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego autorka artykułu na temat Bochni, Dagmara Swałek-Niewińska, owe dokonania JOD wbrew jednoznacznej treści materiału źródłowego przypisała „niemieckim” i (narodowości polskiej) granatowym policjantom⁸⁵.

Co w tej sprawie niezwykle istotne, po ukazaniu się w przestrzeni publicznej jednoznacznych informacji i skanów dokumentów na ten temat autorka ta i redaktor publikacji, Jan Grabowski, podtrzymali oficjalnie to, co zostało napisane w „*Dalej jest noc*”⁸⁶. Jan Grabowski postąpił podobnie w kolejnej książce, pisząc

⁸⁵ D. Swałek-Niewińska, *Powiat bocheński* [w:] „*Dalej jest noc*”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, Warszawa 2018, s. 563–564.

⁸⁶ Sprawę powyższą pierwszy wspominał Tomasz Domański w krytycznej recenzji książki *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc”. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, Warszawa 2019, s. 59 (<https://przystanekhistoria.pl/pa2/biblioteka-cyfrowa/publikacje/43750,Korekta-obrazu-Refleksje-zrodloznawcze-wokol-ksiazki-Dalej-jest-noc-Losy-Zydow-w.html>). W odpowiedzi autorka podtrzymała swoje fałszywe twierdzenia (http://www.holocaust-research.pl/nowy/photo/Dagmara_Swałek-Niewińska_odpowiedz_KOREKTA_OBRAZU.pdf, s. 6). Po tej kuriozalnej odpowiedzi nagłośniłem sprawę w mediach, publikując dokumenty (P. Gontarczyk, *Naukowa mistyfikacja*, „Sieci” 2019, nr 10, s. 22–26; *idem*, *Niezależni od prawdy*, „Sieci” 2019, nr 11, s. 39–42). Kiedy omówienia sprawy zamiany policji żydowskiej na polską i niemiecką podjął się prof. Daniel Blatman w izraelskim „Haaretzu” (D. Blatman, *The Holocaust’s Evasive History in Both Poland and Israel*, 3 V 2019, <https://www.haaretz.com/opinion/the-holocaust-s-evasive-history-in-both-poland-and-israel-1.7196251>), głos zabrał autor *Judenjagd*: „Osobą, która oskarżyła jednego z naszych autorów o zastąpienie »żydowskiej policji« »policją polską«, jest dr Piotr Gontarczyk, pracownik IPN, który nie ma żadnych kwalifikacji jako historyk Holokaustu. W rzeczywistości Gontarczyk, który zasłużenie pozostaje nieznaną za granicą, w Polsce jest znany jako obrońca twardych prawicowych poglądów. Zarzuty Gontarczyka zostały zdemaskowane jako kłamstwa, błędne cytaty i przejaw oburzającej ignorancji. Jednoznaczna odpowiedź Dągmary Swałek-Niewińskiej została opublikowana na naszej stronie internetowej oraz w głównym dzienniku opozycyjnym w Polsce »Gazecie Wyborczej«. Blatman powinien się wstydić, że opiera się na kłamstwach Gontarczyka” (J. Grabowski, *Poland’s Militant Nationalists Are Targeting Holocaust Scholars, With Help From an Israeli Historian* (<https://www.haaretz.com/world-news/premium-the-israeli-historian-helping-poland-s-nationalists-target-scholars-of-the-holocaust-1.72557980>). Reakcja ta dowodzi, że polemiki w tym wypadku są bezprzedmiotowe i autor niniejszego artykułu przygotowuje już większe opracowanie, w którym znajdzie się również obszerny fragment na temat wydarzeń w Bochni.

o Krakowie, kiedy to zamienił funkcjonariuszy JOD poszukujących żydowskich schronów i kryjówek i wydających ukrywających się w ręce Niemców na „polskich i niemieckich policjantów”⁸⁷.

Wracając jednak do kwestii warsztatowych opracowania *Judenjagd*, należy stwierdzić, że można w niej znaleźć nie tylko przykłady nierzetelnego relacjonowania źródeł, ale nawet przypadki zmieniania treści cytatów. Dotyczy to w równej mierze relacji ofiar Holokaustu, jak i innych dokumentów, takich chociażby jak doniesienia konspiracyjnej prasy. Podobne praktyki zastosowano np. w jednej z żydowskich relacji, opublikowanych w aneksie książki. Chodzi o świadectwo Michała Pinkasa ze wsi Dąbrówka koło Radomyśla Wielkiego (powiat mielecki). Cytowany w książce dokument kończy się słowami: „Wieczorem poszłem do Dąbrowy, szłem całą noc, do jedzenia nic nie miałem”⁸⁸.

W książce podano, że relacja Pinkasa pochodzi z Archiwum AŻIH. Dodano jej sygnaturę bez poinformowania, czy chodzi o rękopis czy maszynopis. Jest to ważne, ponieważ w tej instytucji przepisywano na maszynie często trudne do odczytania rękopisy, toteż każda wersja dokumentu ma inną sygnaturę. Po porównaniu dokumentu znajdującego się w *Judenjagd* oraz oryginalnej teczki z AŻIH od razu widać, że coś tu jest nie tak. Wersja z książki kończy się w 1942 r., tymczasem w opisie zawartości stosownego mikrofilmu z AŻIH jest zdanie: „po wojnie chłopcem

⁸⁷ „[...] w krakowskim getcie po ostatecznym wysiedleniu nadal ukrywały się setki Żydów. Dzień po dniu schrony i bunkry wpadały w ręce niemieckich i polskich policjantów. Przeszukujących teren byłej dzielnicy żydowskiej” (J. Grabowski, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020, s. 144). Autor wiedział, jak sytuacja wyglądała w rzeczywistości. Wcześniej w sztandarowym piśmie tego środowiska „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” (2006, nr 2) – Grabowski był wówczas członkiem redakcji pisma – ukazał się artykuł pracownika Yad Vashem Witolda Mędykowskiego: *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, w którym autor opisał to zjawisko i zacytował jedno z najważniejszych świadectw dotyczących historii krakowskiego getta: „Niemcy, powiadomieni przez konfidentów bądź przez przypadek, wpadali na ślad kryjówek w getcie. Wyruszały wówczas całe wyprawy złożone z Niemców i odemanów pod wodzą [szefa krakowskiej JOD Symbche] Spiry w asyście robotników uzbrojonych w siekiery, kilofy i drągi żelazne. Wykrywano misternie zrobione skrytki na strychach, w piwnicach, w dużych piekarniach, gdzie ludzie zaopatrzeni w żywność i wodę mogli przeżyć całe miesiące, gdyby nie pech lub zdrada. Znalezionych odstawiano do więzienia OD, a stamtąd szli do Płaszowa, najczęściej na śmierć” (W. Mędykowski, *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 214). Cytat w tekście Mędykowskiego pochodzi z dobrze znanych Grabowskiemu wspomnień Tadeusza Pankiewicza, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 2003).

⁸⁸ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 194.

zaopiekowała się ciotka”⁸⁹. Ponieważ tej informacji nie ma w omawianej książce, sprawa wymagała wyjaśnienia. Okazało się, że w zmikrofilmowanej teczce jest bałagan, a rękopis jest niekompletny: brakuje ostatniej strony, poprzednia kończy się tak jak w *Judenjagd*. Maszynopis zawiera o stronę więcej i kończy się podpisem autora z datą („Pinkas Michał 7 IX 1945”). Ostatnie zdanie tej relacji to: „Mam ciotkę, przechrzczoną już 17 lat [temu – P.G.], mieszkała we Woli Wadowskiej, dowiedziała się, gdzie jestem i mnie stamtąd [z chłopskiego gospodarstwa – P.G.] wzięła”⁹⁰. W książce pominięto następujący fragment:

Doszedłem rano do Radogoszczy. Tam opowiadałem, że jestem zaginiony [Polak – przyp. P.G.], nie wiem, skąd jestem, jak wojna wybuchła, zagubiłem się i nikogo nie mam. Przyjęła mnie jedna kobieta na służbę. Byłem u niej trzy dni. Potem zabrał mnie jeden gospodarz, z Gruszowa Wielkiego, który szukał za pastuchem i dowiedział się, że jest taki zaginiony. U niego byłem dwa lata. Miałem tam bardzo dobrze. Przeważnie pasłem dwie krowy i dwa konie. Jeść miałem, ile chciałem i dobrze. On mnie lubił też bardzo, ja bym stamtąd nie odszedł, nie wiedziałem, czy mam kogo. Ten gospodarz kupował mi lemoniade i lody, jeździłem codziennie do miasta. Jak front się zbliżał, przyszli ludzie z mojej wsi i mój gospodarz się dowiedział, że jestem Żydem. Ale kazał mi dalej zostać. „Jakoś już do tego czasu był, to bądź dalej”. Tylko się pytał, czy mam kogoś [żywego z rodziny]. Mam ciotkę, przechrzczoną już 17 lat, mieszkała we Woli Wadowskiej, dowiedziała się, gdzie jestem i mnie stamtąd wzięła⁹¹.

W *Judenjagd* opublikowano część relacji Pinkasa, opisującą śmierć jego rodziny, do której doszło przy współudziale granatowej policji, a także oddającą zagrożenie ze strony chłopów i policjantów, przed którymi bohater uciekł, aby uratować życie. Ale pominięto tu końcową część jego relacji, mówiącą o tym, że przez dwa lata w Gruszowie Wielkim (powiat Dąbrowa Tarnowska) przechował go polski chłop i nie wyrzucił go (choćby ze strachu), kiedy dowiedział się, że jest Żydem. Ludzki błąd – można by pomyśleć – tak się niefortunnie złożyło, że autor *Judenjagd* nie

⁸⁹ AŻIH, 301/767, Relacja Michała Pinkasa, opis mikrofilmu z 26 IX 1996 r.

⁹⁰ *Ibidem*, mps, k. 3.

⁹¹ *Ibidem*.

zauważył braku jednej strony rękopisu i opublikował to, co znalazł. Ale czy taka interpretacja jest prawdziwa?

Na to pytanie odpowiada analiza różnic między rękopisem a maszynopisem wspomnianej relacji oraz tej jej wersji, która ukazała się w książce. Rękopis zaczyna się tak: „Pinkas Michał. 1931. Dąbrówka (powiat Mielec⁹²). **Mieszkałem z rodziną w Dąbrówce**. Byli rodzice, **2** bracia i **2** siostry⁹³”. W maszynopisie natomiast początek świadectwa brzmi tak: „Pinkas Michał, ur. 1931. Dąbrówka powiat Mielec. **Mieszkałem w Dąbrówce z rodziną**. Byli rodzice, **dwaj** bracia i **dwie** siostry⁹⁴”. W *Judenjagd* natomiast znajdujemy taką wersję: „Michał Pinkas (ur. 1939). **Mieszkałem w Dąbrówce z rodziną**. Byli rodzice, **dwaj** bracia i **dwie** siostry [wszystkie podkreślenia – P.G.]⁹⁵”.

Wprawdzie w książce – zapewne na skutek pomyłki – zamieniono szyk imienia i nazwiska autora, a także usunięto bez zaznaczania informacje dotyczące powiatu, w którym leży rodzinna miejscowość Michała Pinkasa, ale powtórzenie szyku pierwszego zdania oraz sposobu zapisu liczebników jednoznacznie wskazuje, że korzystano tu z maszynopisu relacji⁹⁶. Pojawia się zasadnicze dla tych rozważań pytanie: jeżeli w *Judenjagd* posługiwano się (kompletną) wersją maszynową świadectwa Pinkasa, to dlaczego wersja zamieszczona w książce urywa się w tym miejscu, w którym na mikrofilmie kończy się rękopis? Wydaje się, że odpowiedź może być tu tylko jedna: fragment relacji Pinkasa w książce został usunięty celowo, bo zawierał informacje o pomocy udzielonej bohaterowi przez Polaka. Gdyby ktoś ten zabieg zauważył, Jan Grabowski mógłby zawsze tłumaczyć się, że korzystał z pierwotnej wersji, rękopisu, który urywa się wcześniej. Ale chyba nie zauważył różnic między obiema wersjami tego świadectwa, pozwalających stwierdzić, że korzystał jednak z maszynopisu. Komentowanie tego rodzaju „naukowych metod” przerabiania publikowanych źródeł wydaje się zbędne.

Innym przykładem praktyk tego rodzaju w *Judenjagd* – oprócz wcześniej już opisanych – może być sposób posłużenia się przez Jana Grabowskiego cytatem

⁹² Słowo „Mielec” przekreślono, nadpisano „Nisko”, pod spodem dopisano: „woj. rzeszowski”.

⁹³ AŻIH, 301/767, Relacja Michała Pinkasa, rkps, k. 1.

⁹⁴ *Ibidem*, mps, k. 1.

⁹⁵ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 193.

⁹⁶ Różnic między obiema wersjami relacji Michała Pinkasa (rękopisem i maszynopisem) jest znacznie więcej i wszystkie one jednoznacznie dowodzą, że autor *Judenjagd* korzystał z maszynopisu.

zaczepniętym z jednej z gazetek konspiracyjnych z 1942 r., w której ponoć przekonano, iż ratowanie Żydów mordowanych przez Niemców jest czynem antynarodowym. Autor *Judenjagd* pisze i cytuje:

W pewnych kręgach to pomoc Żydom uważana była wręcz za działalność wrogą wobec żywotnych interesów narodu polskiego. Tego rodzaju pogląd wyraziło podziemne pismo wydawane przez Narodowe Siły Zbrojne: „Należy napiętnować tych, którzy chcą ukrywać między sobą Żydów, i ogłosić ich zdrajcami sprawy polskiej. Gdyż każdy prawy Polak wie, że w odrodzonej Polsce zarówno dla Niemca, jak i dla Żyda miejsca nie ma”⁹⁷.

Źródłem tych radykalnych twierdzeń miała być – jak podaje w przypisie autor – „Propaganda Centralna” (nr 14 [27] z 15 lipca 1942 r.), pismo Narodowych Sił Zbrojnych⁹⁸. Po sprawdzeniu okazało się, że tekst nie odnosi się do kwestii tego, czy należy pomagać Żydom, czy też nie. Słowa użyte w „Propagandzie Centralnej” nie są tekstem autorskim tego czasopisma, lecz relacją z innej publikacji – rzekomego listu otwartego osoby prywatnej, opublikowanego w piśmie „Miecz i Pług”, organie prasowym organizacji pod tą samą nazwą. Mimo wielu autentycznych osiągnięć i zasług organizacja ta była w 1942 r. penetrowana, a być może już przejęta przez agentów niemieckich organów bezpieczeństwa (po aresztowaniach autentycznych przywódców ruchu)⁹⁹. Trudno zatem traktować opinie wyrażone w tekście jako reprezentatywne dla polskiej konspiracji. Narodowe Siły Zbrojne nie miały z tym wydawnictwem nic wspólnego, powstały one bowiem już po ukazaniu się wykorzystanej w *Judenjagd* publikacji, co można sprawdzić nawet w *Encyklopedii powszechnej PWN*¹⁰⁰. Najważniejsze jest to, że cytat z „Propagandy Centralnej” w omawianej książce jest niekompletny i nie zaznaczono pominięć. Przywrócone fragmenty podkreślono:

⁹⁷ J. Grabowski, *Judenjagd...*, s. 64.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Sprawa jest powszechnie znana i opisana w literaturze przedmiotu (<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Miecz-i-Plug;3940621.html>, dostęp 1 IX 2009 r.).

¹⁰⁰ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Narodowe-Sily-Zbrojne;3945849.html>, dostęp 1 IX 2019 r.

W ostatnim numerze „M[iecza] i P[ługa]” w artykule „Monopol na patriotyzm” między innymi autor artykułu podaje jako pewnik, że w jednej z poważnych organizacji wojskowych na czele lub w jej gronie znajdują się Żydzi. Ja jako członek jednej z organizacji wojskowych, w imieniu swoim i setek podobnych towarzyszy broni żądam, by autor wyżej wspomnianego artykułu wyraźnie określił i nazwał, co to za organizacje i wymienił tych Żydów, a to dla dobra całego szeregu zorganizowanych żołnierzy armii podziemnej. Jeśli prawdą jest, że powyższy fakt ma miejsce, to **należy napiętnować tych, którzy chcą ukrywać między sobą Żydów, i ogłosić ich zdrajcami sprawy polskiej.** A członkowie takiej organizacji podziękują za współpracę razem z Żydami, **gdyż każdy prawy Polak wie, że w odrodzonej Polsce jak dla Niemca, tak i dla Żyda miejsca nie ma**¹⁰¹.

Oryginalny tekst odnosi się do prywatnego listu opublikowanego przez marginalną gazetkę podejrzanego autoramentu i dotyczącego tego, czy należy przyjmować Żydów do polskiej konspiracji niepodległościowej, czy nie. Po przerobieniu oryginalnego tekstu źródłowego w opisany wyżej sposób w *Judenjagd* zamieszczono cytaty, który miał świadczyć o stosunku ważnej (nacjonalistycznej) polskiej organizacji konspiracyjnej, Narodowych Sił Zbrojnych, do społeczności żydowskiej i do Holocaustu. Takie praktyki „poprawiania” źródeł, czy też wyszukiwania w nich treści, których w nich nie ma, autor stosuje od lat¹⁰².

W 1995 r. nakładem Ośrodka „KARTA” opublikowano dziennik Calela Perechodnika. To świadectwo byłego żydowskiego policjanta jest znane głównie ze względu na jego tragiczną treść i niezwykłą wymowę, ale także dlatego że jego

¹⁰¹ „Propaganda Centralna”, 15 VII 1942, nr 14.

¹⁰² P. Gontarczyk, *Naukowe fałszerstwo pod szyldem „Polin”*, „Sieci”, 25 XI 2019. Nie był to pierwszy mój artykuł, w którym zarzuciłem autorowi fałszyfikowanie źródeł. Wcześniej opublikowałem różne teksty naukowe i publicystyczne na ten temat, w jednym z nich (także w „Sieci”) obok fragmentu artykułu Jana Grabowskiego z książki *„Dalej jest noc”* z cytatem z zeznania świadka, który miał twierdzić, że polscy strażacy „podpalali” getto w Węgrowie, zamieściłem oryginał zeznania, w którym jest mowa, że strażacy je „gasili” (P. Gontarczyk, *Na niemieckim posterunku. Uwagi na marginesie nowej książki Jana Grabowskiego*, „Sieci”, 1 VI 2020). Jest różnica. Odpowiedzi autora nie było. „Poprawia” on nawet mapy, „przenosząc” w jednym z tekstów z powiatu do powiatu obóz zagłady w Treblince, o czym także pisałem (P. Gontarczyk, *Gdzie leży obóz zagłady w Treblince?*, „Sieci”, 2 XI 2020).

pierwsza edycja, która ukazała się w Polsce, zawiera ocenzone i pociętą wersję¹⁰³. Sprawa skończyła się skandalem, bo „poprawianie źródeł” odkrył i opisał David Engel, który porównał praktyki tego rodzaju do niesławnych działań Thomasa Bowdlera¹⁰⁴. Dopiero potem opublikowano pełną wersję świadectwa bez ingerencji „poprawiającego” historię cenzora¹⁰⁵. W historii Polski dobrze znane w świecie nauki są takie praktyki przerabiania treści źródeł historycznych, obecne w wielu publikacjach Jana Grabowskiego; były dotychczas domeną głównie osławionego Zakładu Historii Partii KC PZPR w czasach stalinowskich. Jak w tym kontekście traktować bez porównania bardziej różnorodną i zastosowaną na dużą skalę metodologię zniekształcania źródeł (włącznie ze zmienianiem ich treści przy cytowaniu i edycji) zastosowaną w *Judenjagd*?

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że analizowana książka przede wszystkim nie jest relacją z losów Żydów w powiecie Dąbrowa Tarnowska. Jest to głównie kolaż zbudowany z drastycznych przykładów zachowań Polaków „upchniętych” w tej rzekomej monografii z całego dosłownie okupowanego kraju. W *Judenjagd* są nawet rozdziały, w których nie ma ani jednego faktu czy dokumentu związanego z opisywanym terenem. Także sprawa losów Żydów w czasie wojny jest tu wyraźnie traktowana jako drugorzędna. Kluczowym celem wydaje się tu wyszukiwanie w źródłach – bo o rzeczowej kwerendzie naukowej nie może być tu mowy – i przytaczanie głównie niegodnych i haniebnych postaw Polaków, które stają się najważniejszym „odkrywanym” elementem Holokaustu, nawet przy spychaniu na plan dalszy zbrodniarzy niemieckich. Przy okazji faktografia prezentowana w *Judenjagd* była systematycznie „czyszczona” z części informacji dotyczących niewłaściwych postaw niektórych Żydów, żydowskich przestępców czy ważnego problemu niekiedy wręcz zbrodniczych działań żydowskiej policji. W tym

¹⁰³ C. Perechodnik, *Czy ja jestem mordercą?*, oprac. P. Szapiro, Warszawa 1995.

¹⁰⁴ D. Engel, *On the Bowdlerization of a Holocaust Testimony: The Wartime Journal of Calek Perechodnik*, „Polin” 1999, vol. 12, s. 316–329. Thomas Bowdler (1754–1825) – lekarz, wydawca dzieł Williama Szekspira, którego dzieła wydawał, zmieniając niektóre słowa, wyrażenia i zwroty oraz usuwając niektóre wątki (np. o prostytutce). Podobnymi metodami Bowdler poprawiał również dzieło historyczne Edwarda Gibsona *Zmierzch i upadek Cesarstwa Rzymskiego* z powodu krytycznych uwag autora na temat roli, jaką w tytułowym procesie miało odegrać chrześcijaństwo.

¹⁰⁵ C. Perechodnik, *Spowiedź – dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*, Warszawa 2004.

ujęciu jej dokonania są przerzucane na Niemców, a jeszcze chętniej – na Polaków. Warto podkreślić, że wszystkie podstawowe zasady tworzenia książki, takie jak kwerenda, dobór i analiza źródeł, a w szczególności stosowane tu na dużą skalę, dobrze znane z historii, całkowicie niedozwolone metody konstruowania narracji i obchodzenia się z przekazami historycznymi wyłączają *Judenjagd* z jakiegokolwiek poważniejszej debaty naukowej.

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki
Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
ORCID 0000-0003-0043-5496

KRZYSZTOF KAŃKOLEWSKI, *UMARŁY CMENTARZ.
WSTĘP DO STUDIÓW NAD WYJAŚNIENIEM PRZYCZYŃ
I PRZEBIEGU MORDERSTWA NA ŻYDACH W KIELCACH
DNIA 4 LIPCA 1946 ROKU, WARSZAWA 2008, 248 S.*

W latach 2006–2008 zostały opublikowane przez Instytut Pamięci Narodowej dwa tomy opracowania *Wokół pogromu kieleckiego*¹. W tym czasie były one dość powszechnie uznawane za podsumowanie ówczesnego stanu badań nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Kilka-ście lat później pojawiły się kolejne prace, które wiele wniosły do stanu badań i znacząco wpłynęły na dyskusję wokół tych dramatycznych wydarzeń. Chodzi przede wszystkim o dwutomowe opracowanie Joanny Tokarskiej-Bakir *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego* (Warszawa 2018) oraz czwarty tom wydawnictwa *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku* (Warszawa 2019), pt. *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, pod redakcją Augusta Grabskiego. W tej ostatniej publikacji ukazało się wiele artykułów dotyczących pogromu w Kielcach bądź wybranych zagadnień z nim związanych. Analizie zostały poddane różne

¹ *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

sposoby interpretacji tej zbrodni², w tym nowe propozycje badawcze oparte na teoriach zaczerpniętych z pokrewnych dyscyplin naukowych³. Należy podkreślić wagę dwóch artykułów Bożeny Szaynok zamieszczonych w tym wydawnictwie. Można je potraktować jako kolejne podsumowanie badań na pogromem Żydów w Kielcach⁴. Bożena Szaynok, kończąc swoje rozważania, stwierdziła m.in.: „Musimy [...] pamiętać, że tragedii w Kielcach nie da się opisać jednym scenariuszem”⁵. Możliwości kontynuowania poszukiwań badawczych oraz reinterpretacji niektórych zdarzeń, do których doszło w czasie pogromu, zostały opisane także w kilku artykułach autora niniejszej recenzji⁶.

Przegląd ważniejszych publikacji dotyczących interesującej nas tutaj problematyki można zakończyć na wydanej w 2021 r. książce Juliana Kwieka⁷. Jest ona swego rodzaju kompendium wiedzy (w tym literatury przedmiotu) na temat przemocy antyżydowskiej w Polsce w latach 1944–1947.

Relacje polsko-żydowskie po wojnie były bardzo skomplikowane i nie da się ich wyjaśnić za pomocą jednej wybranej koncepcji. Wiele aspektów tych relacji budzi żywe emocje i polemiki, przesłaniając rzeczowe argumenty i ustalenia, które są

² Ł. Krzyżanowski, M. Zaremba, „Bić ich za nasze dzieci!”. *Panika moralna i przemoc zbiorowa wobec Żydów w Polsce w latach 1945–1946* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 489–510.

³ J. Tokarska-Bakir, *Pogrom jako akt kontroli społecznej. Springfield 1908 – Polska 1945–1946* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich ...*, s. 467–487.

⁴ B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich ...*, s. 215–235; *eadem*, *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947* [w:] *ibidem*, s. 511–526.

⁵ B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze ...*, s. 235. Zob. także *eadem*, *Polska historiografia po 1989 r. ...*, s. 519, przypis 39: „Warto w tym miejscu wyjaśnić, że teza o prowokacyjnych działaniach władz nie wyklucza przyjęcia antysemityzmu jak innego czynnika sprawczego kieleckiej tragedii”.

⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Możliwości badawcze*, „Arcana” 2016, nr 132, s. 105–124. Autor zwrócił uwagę na nowe ustalenia badawcze, które spowodowały zdezaktualizowanie się niektórych stwierdzeń przyjętych w śledztwie IPN, a znanych z opublikowanego w tomie drugim *Wokół pogromu kieleckiego* postanowienia o umorzeniu śledztwa w 2004 r. Zob. także: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką – opowieść o pogromie Żydów w Kielcach. Recenzja książki Joanny Tokarskiej-Bakir, „Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego”*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018, t. 1, t. 2: *Dokumenty*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 315–384; *idem*, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy. Wokół bezradności badawczej nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021, s. 303–340.

⁷ J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.

wynikiem badań naukowych. Ustalenie zarówno przebiegu, jak i odpowiedzialności poszczególnych osób za wydarzenia z 4 lipca w Kielcach (w tym jednoznaczne wskazanie wszystkich sprawców) jest bardzo trudne m.in. ze względu na problem wiarygodności źródeł i wzajemnie wykluczających się informacji (część materiałów pochodzi z procesów o charakterze politycznym). Zwolennicy różnych teorii interpretacyjnych niejednokrotnie nie zgadzają się co do samych faktów i definicji sytuacji. Problemem jest także nieustanne mierzenie się z mitami i stereotypami, które narosły wokół pogromu Żydów w Kielcach. Trudno też zaakceptować sytuację, kiedy w polu widzenia badacza znajduje się jedna niepodważalna teoria. Warto więc powtórzyć rzecz oczywistą w badaniach naukowych, że w procesie interpretacji normalne jest ścieranie się hipotez konkurencyjnych, alternatywnych, głównych i ubocznych.

W przestrzeni publicznej, co jakiś czas, pojawiają się także głosy nawiązujące do tez (hipotez) zawartych w książce Krzysztofa Kąkolewskiego, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 2008 (wydanie pierwsze 1996). Wśród osób zainteresowanych badaniami nad pogromem Żydów w Kielcach publikacja Kąkolewskiego jest powszechnie znana, a zawarte w niej sądy i opinie miały i mają wielu zwolenników. Z tego też m.in. powodu książka ta była oceniana przez innych badaczy zajmujących się problematyką relacji polsko-żydowskich po 1945 r. Warto kilka takich wypowiedzi przytoczyć.

Ryszard Gryz w publikacji z 2000 r., przedstawiającej stan badań nad postawą Kościoła katolickiego wobec wydarzeń w Kielcach, uznał, że „podstawowym mankamentem [książki Krzysztofa Kąkolewskiego] jest brak przypisów. Stąd interesujące, a nawet wręcz sensacyjne tezy nie posiadają uzasadnienia źródłowego. Poza tym praca zawiera wiele błędów i nieścisłości”⁸.

Bożena Szaynok w artykule *Spory o pogrom kielecki*, który ukazał się w pierwszym tomie *Wokół pogromu kieleckiego*⁹, bardzo krytycznie oceniła publikację

⁸ R. Gryz, *Stanowisko Kościoła katolickiego wobec pogromu Żydów w Kielcach. Stan badań*, „Nasza Przeszłość” 2000, t. 93, s. 426. Zdaniem Gryza, także ks. Jan Śledzianowski w publikacji *Pytania nad pogromem kieleckim* (Kielce 1998) zwrócił uwagę na niedociągnięcia w opracowaniu K. Kąkolewskiego.

⁹ B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 111–129.

Krzysztofa Kąkolewskiego¹⁰, stwierdzając, że należy ona do grupy „kilku pozycji, których autorzy zdecydowanie opowiedzieli się za tezą o prowokacji, ignorując lub spychając na margines problem antysemityzmu”. Stwierdziła dalej, że u „autorów negujących lub pomniejszających znaczenie antysemityzmu w czasie wydarzeń kieleckich często pojawia się odwołanie do współczesnych wydarzeń”, a „punktem wyjścia do zaprzeczania antyżydowskim nastrojom i postawom w Polsce powojennej są współcześnie wysuwane pod adresem Polaków oskarżenia o antysemityzm”¹¹. Zdaniem Szaynok, Krzysztof Kąkolewski uznał, że kluczem „do zrozumienia pogromu jest prowokacja radzieckich i polskich służb specjalnych”, a „udowodnienie tej tezy odbywa się przez cytowanie informacji z anonimowych źródeł”, co powoduje, że czytelnik „zostaje pozbawiony jakiegokolwiek możliwości ich weryfikacji”. Ponadto Szaynok postawiła Kąkolewskiemu zarzut, iż „często do rekonstrukcji poszczególnych wydarzeń autorowi wystarcza pojedyncza relacja” przy jednoczesnym ignorowaniu źródeł, „według których nie można jedynie prowokacją wyjaśniać antyżydowskich nastrojów i działań w Kielcach”. W książce Kąkolewskiego antysemityzm został zastąpiony „antysemityzmem komunistycznym”. Podsumowując krytyczne rozważania, badaczka relacji polsko-żydowskich podkreśliła:

autorzy akceptujący tezę, że wydarzenia kieleckie zostały przygotowane i przeprowadzone przez służby specjalne polskie i radzieckie, nie zajmują się problemem odpowiedzialności części mieszkańców Kielc za te zbrodnie. Innymi słowy, żaden z Polaków mieszkających w Kielcach nie wziął udziału w zbrodni, w czasie wydarzeń stanowili oni bierną masę, oddzieloną od miejsca zbrodni kordonem milicji i wojska. Zdaniem tychże autorów nie istnieje problem antysemityzmu w Polsce po wojnie, także w czasie wydarzeń w Kielcach. Istnieje jedynie problem wykorzystywania w świecie przez różne środowiska fałszywego oskarżenia Polaków o antysemityzm w celu osiągnięcia jakichś korzyści. Tak jak uproszczeniem jest opisywanie pogromu przez pryzmat jedynie prowoka-

¹⁰ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 1996. Drugie wydanie książki ukazało się w 2008 r.

¹¹ B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki...*, s. 121.

cji, tak i uproszczeniem jest widzenie wydarzeń w Kielcach 4 lipca 1946 r. tylko w kontekście antysemityzmu¹².

W kolejnym, wspomnianym już wyżej, artykule dotyczącym nowych ustaleń badawczych w badaniach nad pogromem napisała m.in.:

Zdarza się, że interpretacja o prowokacji wynika z analizy „pozakieleckich” wydarzeń, np. w książce Krzysztofa Kąkolewskiego *Umarły cmentarz*. Jej autor stwierdza, że „pogrom został wyznaczony na dzień, w którym zaczął się proces o Katyń w Norymberdze”. Próba wiązania „Katynia” z „Kielcami”, służącego radzieckim celom, jest dobrym przykładem tworzenia interpretacji nie na podstawie źródeł, lecz przez odpowiedź na pytanie *cui prodest*¹³.

W tomie pierwszym *Wokół pogromu kieleckiego*, w wyborze dokumentów ze śledztwa w sprawie wydarzeń w Kielcach prowadzonego od połowy lat dwięćdziesiątych XX w. (oprac. Jacek Żurek) znajduje się *Protokół przesłuchania świadka Krzysztofa Kąkolewskiego* (Warszawa, 27 listopada 1995 r.)¹⁴. Czytamy w nim m.in.:

Moim zdaniem pogrom był nie tyle prowokacją, co reżyserowaną na prowokację operacją milicyjno-wojskową. Przypuszczam, że reżyserem był Władysław Sobczyński, ówczesny szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach, który wydał rozkaz wylapywania osób cywilnych z ulic Kielc, z których część postawiono przed sądem wojskowym i skazano m.in. na kary śmierci, mimo że żadna z tych osób nie była winna śmierci żadnej z ofiar przy ulicy Planty. Prostuje, nie chcę pomawiać Sobczyńskiego, bo nie mam na to żadnych dowodów. Wszystkie moje dotychczasowe wypowiedzi publiczne na temat przyczyn pogromu opierają się o wzajemnie uzupełniające się poszlaki. Na pytanie prokuratora, czy świadek posiada jakieś dokumenty potwierdzające,

¹² *Ibidem*, s. 123–125.

¹³ *Eadem*, *Nowe ustalenia badawcze...*, s. 229.

¹⁴ *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 322–324.

że pogrom w Kielcach był reżyserowaną na prowokację operacją milicyjno-wojskową, świadek odpowiada, że nie ma, mimo czynionych wysiłków w Polsce i w Rosji¹⁵.

Książka Krzysztofa Kąkolewskiego oparta jest na materiałach z Archiwum Akt Nowych (autor wymienia kilkadziesiąt jednostek archiwalnych z dwóch zespołów), Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (siedem jednostek archiwalnych), Centralnego Archiwum Wojskowego (trzy jednostki archiwalne), Studium Polski Podziemnej (jedna teczka), Żydowskiego Instytutu Historii (protokoły Centralnego Komitetu Żydów) oraz prywatnego archiwum Jana Wrzeszcza. Wykorzystane zostały także opracowania naukowe i artykuły prasowe. Ze względu na ograniczenia w dostępności do dokumentów, które w latach dziewięćdziesiątych XX w. były jeszcze dużą przeszkodą, przeprowadzona kwerenda może budzić sporo wątpliwości co do jej właściwego ukierunkowania. Bardziej problematyczne jest jednak korzystanie przez Autora *Umarłego cmentarza* z relacji „anonimowych informatorów”. W wielu przypadkach ich wypowiedzi mają kluczowe znaczenie.

Książka Krzysztofa Kąkolewskiego nie jest opracowaniem *stricte* naukowym, jej narracja bardziej przypomina rozbudowany reportaż historyczny (składa się z 61 szkiców), który został wzbogacony elementami aparatu naukowego.

Nie odrzucając z góry niektórych hipotez (czy może lepiej – propozycji poszukiwań badawczych) postawionych przez autora *Umarłego cmentarza*, trudno nie zgodzić się z zarzutami Bożeny Szaynok czy Ryszarda Gryza, dotyczącymi bazy źródłowej książki oraz braku odpowiedniego aparatu naukowego (braku przypisów przy najważniejszych zagadnieniach). Aby unaocznić wagę poruszonego problemu, warto w tym miejscu zaprezentować liczne takie sytuacje (cytaty na podstawie drugiego wydania książki Krzysztofa Kąkolewskiego z 2008 r.):

– Zbrodnia była celowo zawikłana już przez planistów i jej wykonawców, a potem przez tych, którzy specjalnie zaciemniali jej przebieg, przez specjalne oddziały propagandowe powołane do ostatecznej dezinformacji na ten

¹⁵ *Ibidem*, s. 324.

temat – dlatego stajemy wobec szczególnie zawikłanych splotów zdarzeń. Niektóre z nich są dokładnie zaplanowanymi przypadkami, inne wynikają naturalnie ze sprowokowanego przebiegu zdarzeń¹⁶.

– Tymczasem członkowie [...] Partii Komunistycznej ubrani w mundury wojskowe i policyjne, i po cywilnemu, byli mordercami, a P[olska] P[artia] R[obotnicza] podzęgała do zbrodni, i zorganizowała grupę swoich członków, którym wydano rozkaz zabijania niewinnych Żydów¹⁷.

– Spłonęła cenna historyczna część archiwum i spraw z procesów wojennych i tużpowojennych. W przybliżeniu do pięćdziesiątego któregoś tam, czwartego¹⁸.

– Jeśli dodamy, że jeden ze świadków, o których mowa powyżej, działających na niwie propagandy pogromu, był w czasie wojny członkiem Narodowych Sił Zbrojnych i wraz z Brygadą Świętokrzyską N[arodowych] S[ił] Z[brojnych] opuścił Polskę pod opieką niemieckich sił zbrojnych, a potem wrócił do kraju i nie tylko nie został uwięziony i skazany za przynależność do wrogiej organizacji i kolaboracji z Niemcami, ale swobodnie poruszał się, a nawet jak sam twierdzi jako bierny świadek uczestniczył w pogromie¹⁹. [...] Według mojej opinii, był on przygotowywany do „wersji N[arodowych] S[ił] Z[brojnych]”. Ponieważ, jak wynika z moich badań, władze bezpieczeństwa nadzorowane i kierowane przez Rosjan – doradców na miejscu i przybyłego z Moskwy, specjalnego instruktora do spraw pogromu Michaiła Aleksandra Diomina²⁰, z góry nie zakładały, kogo obciążyć winą za pogrom²¹.

¹⁶ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 8.

¹⁷ *Ibidem*, s. 13.

¹⁸ *Ibidem*, s. 22.

¹⁹ W tym miejscu warto wspomnieć występowanie w źródłach niezidentyfikowanej postaci „kpt. Janka” (zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 47–49).

²⁰ W sprawie Diomina zob. m.in.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką...*, s. 328.

²¹ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz ...*, s. 29.

– Pułkownik, późniejszy generał Grzegorz Korczyński, który nadzorował, z ramienia władz warszawskich, przebieg pogromu [...]”²².

– Jeden z informatorów, nazwijmy go informatorem „8”, który zastrzegł absolutną tajemnicę na temat swoich personaliów, ponieważ nie korzysta z żadnej ochrony, jak inni, prawdziwi lub domniemani świadkowie, a obawia się nie tylko – jak on to określa – „zemsty Żydów”, ale także, że wznowione śledztwo może go zaliczyć do potencjalnych przestępców, ponieważ on jeden wśród moich rozmówców przyznaje się, że był w okolicach „domu żydowskiego” [...]. Człowiek ten przedstawił obraz, który nieco porządkuje pozornie absurdalny i niekoherentny opis wydarzeń, który prezentują historycy komunistyczni i postkomunistyczni. [...] Co pewien czas czterech, nie – prostuje – sześciu mężczyzn wyprowadza rannego Żyda i oddaje go w ręce bojówki O[chotniczej] R[ezerwy] M[ilicji] O[bywatelskiej] – P[olskiej] P[artii] R[obotniczej], która przybyła z fabryki. Tych sześciu mężczyzn nigdy nie odzywa się ani słowem, nie prowokuje, nie zachęca do zabijania Żydów, tylko spełnia jakby mechanicznie swoją pracę zbrodniczą, będąc łącznikami między wnętrzem budynku a rodzajem placyku czy skweru, gdzie operują. Ludzie ci, owych czterech – czy sześciu – mężczyzn to niknie, to powraca z nowymi ofiarami. Kursując nieregularnie – czasem między ich pojawieniami się upływa dłuższy czas. Jednak zawsze są ci sami mężczyźni, których skład osobowy ani zachowanie nie zmienia się. Informator ów zapamiętał kulminacyjny niejako moment pogromu. W drzwiach klatki schodowej ukazał się żołnierz, który krzyknął: „Porucznik Wacek zabity!”. Według innych danych, tuż przed pogromem, w wojsku i K[orpusie] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrznego] rozpowszechniano informację paralelną do rozgłaszanej przez milicjantów i cywilnych funkcjonariuszy o zabijaniu dzieci na macę w domu żydowskim. Otóż informacja ta jest identycznie brzmiąca, co okrzyk żołnierza: „Żydzi zabili porucznika Wacka”. Czy ów krzyk był prowokacją?²³ Pewnie nigdy nie da się ustalić, ponieważ w walce z Żydami

²² *Ibidem*, s. 67. O Grzegorzu Korczyńskim w kontekście pogromu w Kielcach zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 43–45, 69; R. Kuśnierz, *Pogrom kielecki na łamach prasy w Polsce [w:] Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2..., Warszawa 2008, s. 158.

²³ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy...*, s. 320–321.

zostało zabitych co najmniej dwóch, a może i czterech funkcjonariuszy inwaduujących budynek. Kim byli owi osobnicy? [...]. Nazwisko jednego z takich kryminalistów ustaliłem. [...]. Poszukując składu grupy cywilów działającej przy ul. Planty, poza „ludźmi obozującymi w lesie”, o których mówi informator nr „4”, a co potwierdził w przedśmiertnych rozmowach jeden z dygnitarzy ówczesnych Kielc, natrafiliśmy na trop przywiezionych z więzienia w Radomiu [...] więźniów kryminalnych [...]”²⁴.

– Należy domniemywać, że zmobilizowane na referendum, poprzedzające tylko o kilka dni pogrom, tajne grupy bojowe w ubraniach cywilnych mogły uczestniczyć w pogromie. W jednym z meldunków jest powiedziane, że każdy pułk ówczesnego W[ojska] P[olskiego] posiadał takie grupy, a więc miał je IV pułk piechoty i oddziały II Dywizji W[ojska] P[olskiego], stacjonujące w Kielcach. Ich umundurowani koledzy działali w pogromie jawnie, nie można więc sobie wyobrazić, by nie użyto bojówek tajnych, a może właśnie na nich cały plan się opierał²⁵.

– Udało się ustalić aż trzy nazwiska osób związanych z nowym reżimem, które wmixały się w tłum ubrane w battle-dressy brytyjskie, jakie nosili żołnierze II Korpusu. Nazwiska te są w naszej dyspozycji na żądanie, ponieważ tych ludzi nie można obciążyć zarzutem zbrodni, gdzie stały one lub kręciły się wśród gapiów, przeważnie wzdłuż ulicy Sienkiewicza. Spełniali oni podwójną rolę: potwierdzali swoimi mundurami udział „sił andersowskich”, zarazem obserwowali gapiów. Ponieważ to z gapiów formowano grupę osób, z których z kolei mieli być wybrani przyszło oskarżeni. Poza bowiem kluczem zawodowo-pochodzeniowym oskarżonych potem o zamordowanie niewinnych krwi żydowskiej ludzi wybierano z gapiów, skrzętnie omijając tych wszystkich, którzy znajdowali się zbyt blisko teatru wydarzeń. [...] Andersowcy byli to: syn wysokiego dygnitarza UB z Kielc, nastolatek – choć wtedy takiego określenia nie było – prawdopodobnie skierowany tam przez ojca,

²⁴ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 75–77.

²⁵ *Ibidem*, s. 79.

drugim andersowcem był strażnik więzienny, więzienia podlegającego UB w Kielcach. [...]. Trzecim ustalonym przez nas andersowcem był porucznik Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach, który prawdopodobnie działał w tandemie z nieznaną w Kielcach kobietą, która kręciła się wśród tłumu gapiów wzdłuż ulicy Sienkiewicza i wypytywała ich, na przykład, o to, jak głosowali w referendum²⁶.

– Nieżyjąca już Stanisława H[anusz], która na rozkaz W[olności] i N[iezawisłości]²⁷ należała do osób badających przyczyny, przebieg i skutki pogromu, opowiadała mi we wrześniu 1946 r., a potem potwierdzała to kilkakrotnie w latach 70. i 80., że wraz z grupą badaczy ustaliła: 1) robotnicy z P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] i O[chotniczej] R[ezerwy] M[ilicji] O[bywatelskiej] z fabryki SHL²⁸ wyszli zainspirowani przez kłamliwą plotkę przekazaną na oficjalnej masówce przez byłego członka N[arodowych] S[ił] Z[brojnych], a w owym czasie konfidenta U[rzędu] B[ezpieczeństwa]. Otrzymał on rozkaz W[ojewódzkiego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], by opowiedzieć o przelewaniu w domu na ulicy Planty krwi dzieci chrześcijańskich. 2) inwazji gmachu dokonali uzbrojeni funkcjonariusze różnych służb. Żydzi byli uzbrojeni i bronili się; w wyniku walk zginęło kilku Żydów i dwóch funkcjonariuszy U[rzędu] B[ezpieczeństwa]. 3) jeden z prokuratorów, któremu zlecono asystować przy obdukcji pomordowanych Żydów, na widok zmasakrowanych ciał popełnił samobójstwo. Jednak możliwe jest, że w czasie obdukcji czy w czasie pisania protokołu doszło do sporu na tle śmiertelnych ran zadanych Żydom. Prawie wszyscy zostali zastrzeleni lub zakłóci bagnietami, co stwierdził ów prokurator. W ostateczności przyjęto wersję, że zbrodni dokonali zwykli mieszkańcy Kielc, a prokurator stracił życie. Mógł zostać zabity, mógł wobec sfalszowania protokołu zaprotestować samobójstwem²⁹.

²⁶ *Ibidem*, s. 83–84.

²⁷ Na temat struktur organizacyjnych i działalności poakowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na Kielecczyźnie zob.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 123–310.

²⁸ Suchedniowska Huta „Ludwików” w Kielcach.

²⁹ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 88.

– Tym, którzy pogrom organizowali, chodziło o to, by jeszcze przez pewien czas – czas przebiegu pogromu lub jeszcze jeden dzień, dwa – mieć wolną rękę w wyborze, kogo oskarżyć o pogrom. Być może chodziło o skonsultowanie się z Moskwą, z tym, kto wydał decyzję o konieczności przeprowadzenia pogromu [...]. [...] można wysunąć hipotezę, że wydarzenie przygotowane przez tajne służby było tak wielkiej wagi i rangi, że decyzję w tej sprawie rezerwował sobie Stalin³⁰.

– Znamienna jest tu postawa informatora, którego nazwijmy nr. „4”. Złożył on rewelacyjne świadectwo, ale wycofał się potem z najważniejszej części swojego zeznania³¹.

– Według mojego informatora nr. „4”, ta sama grupa likwidacyjna w cywilnych mundurach mordowała Żydów, a potem w namiotach, w lesie czekała na następną porcję osób do zastrzelenia³².

– Informator „8”. [...] Jego ojciec, wybitny, w sensie komunistycznym, działacz K[omunistycznej] P[artii] P[olski], P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] i P[olskiej] Z[jednoczonej] P[artii] R[obotniczej], a może i W[szechzwiązkowej] K[omunistycznej] P[artii] (b[olszewików]), odegrał do dziś dnia niewyjaśnioną rolę w pogromie kieleckim. Jeśli powiedział synowi wszystko, co wiedział, to my wiedzielibyśmy wszystko. Z informatorem tym kontaktowałem się dwukrotnie przez osobę trzecią. [...] Podobnie jak jego siostra, która pracowała w UB, był on długie lata funkcjonariuszem wywiadu i kontrwywiadu. [...] przekazuje mi to, co ojciec w jednej z nielicznych rozmów na temat pełnionych przez siebie funkcji mu przekazał: „W tej sprawie mój ojciec i nikt z Polaków z aparatu władzy nie miał nic do gadania. Przyjechał doradca radziecki i on wszystkim kierował. Ojciec, jak twierdzi informator, opowiadał, że organizatorami i wykonawcami pogromu byli oficerowie wojskowi (NKWD) wyraźnie pochodzenia żydowskiego, których nie znał wcześniej – byli mu całkowicie obcy – w Kiel-

³⁰ *Ibidem*, s. 91.

³¹ *Ibidem*, s. 115.

³² *Ibidem*, s. 127.

cach też. Również nie zatrzymali się w samych Kielcach, tylko obozowali koło jednostki wojskowej w lesie (prawdopodobnie na Bukówce), po »wykonaniu zadania« wyjechali z Kielc³³.

– W niektórych źródłach i zeznania[ch] podaje się, że to Grynbaum³⁴ wszedłszy do części zajmowanej przez Żydów niekomunistów zorganizował tam obronę, że pierwsze strzały – według tej wersji – padały ze strony żydowskiej, właśnie z rozkazu Grynbauma. Rzekomo wtedy zabito jednego z funkcjonariuszy, którzy wdarli się do gmachu, co rzekomo miało rozgniewać siły wojsko-milicyjne do tego stopnia, że zamordowały tak wiele osób. W świetle tych twierdzeń Grynbaum należałby do grupy prowokatorów, jednak nie działał z nimi w łączności, tylko niejako otrzymał odrębne i bardzo ważne zadanie, nie mając kontaktu ani powiązania z grupami uderzającymi na dom żydowski. Według tej wersji, jak jedni dowodzili wojskiem i siłami bezpieczeństwa, tak Grynbaum, doświadczony komunista i oficer UB, znalazł się po stronie „żydowskiej”, której działanie (oddawanie strzałów) było konieczne, by pogrom się rozwinął, gdyż stanowiło motyw ataku sił oblegających dom żydowski³⁵.

– Sobczyński, Kuźnicki i Gwiazdowicz³⁶ – wszyscy zostali uniewinnieni i wypuszczeni [...]. Jednak Wiktor Kuźnicki zaczął mówić nieostrożnie, że to, co zdarzyło się w Kielcach, było „absolutną prowokacją”. Co mianowicie i komu mówił, nie jest jasne. UB wpadło do niego do domu i zabrało w niewiadomym kierunku. Na próżno żona byłego dygnitarza milicyjnego poszukiwała

³³ *Ibidem*, s. 130.

³⁴ Chodzi o ppor./por. Alberta Grynbauma (Grinbauma), zastępcę szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach. Więcej na temat roli tego oficera zob.: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 70–71, 238, 309, 355, 386, 449 oraz *ibidem*, t. 2 ..., s. 110, 112, 117, 122, 455, 464, 467; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szmagryk, Warszawa 2005, s. 211. Występuje w stopniu chorążego.

³⁵ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 151.

³⁶ O sprawie mjr. Władysława Sobczyńskiego (szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach), pplk. Wiktora Kuźnickiego (komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Kielcach) oraz mjr. Kazimierza Gwiazdowicza (zastępcy komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Kielcach) zob.: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 r. Dokumenty i materiały. Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992, s. 356–392; B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1992, s. 91–92.

go w więzieniach. Właśnie po tym drugim uwięzieniu powrócił w stanie ruiny fizycznej i psychicznej. Wystarczy powiedzieć, że był więziony razem z żołnierzami A[rmii] K[rajowej] i W[olności] i N[iezawisłości], i na równi z nimi był traktowany. Właśnie wtedy, być może w przewidywaniu, że nie pożyje długo, zaczął mówić współtowarzyszom w celi to samo, co spowodowało jego powtórne aresztowanie, że mianowicie wydarzenia kieleckie były „absolutną prowokacją”. Nie wszyscy chcieli go słuchać, gdyż, mimo że robił wrażenie szczerego, otwartego i zdeterminowanego, mój informator, nazwijmy go „BSB”, wolał nie zadawać mu żadnych pytań³⁷.

– Dla atakujących żołnierzy K[orpusu] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrznego] dom żydowski był jeszcze jednym obiektem, który rozkazano im spacyfikować. Oddział idący na Planty ulicą Sienkiewicza od wschodu – przypominam – w karnym ordynku i dokładnie, jak na ćwiczeniach, manewrach czy w czasie gier wojennych, na komendę, w sposób idealnie wypracowany w poprzednich pacyfikacjach, obłożył – maszerując w nogę – dom żydowski seriami z RKM-ów³⁸.

– Osobnym zagadnieniem są sowieckie siły pacyfikacyjne stacjonujące w środku miasta i na jego obrzeżach. Według obserwatorów pogromu, stojących za rzeczką Silnicą, cztero- lub sześciuosobowa grupa cywilów, która wyprowadzała rannych cywilów i oddawała w ręce „motłochu” – prawdziwej czy domniemanej bojówki SHL – to wchodząc, to wychodząc, kursowała jako pośrednik, nie odzywała się ani słowem. Byli to ludzie jakby niemi. Stąd w informatorach moich, którzy zastrzegli sobie zatajenie ich nazwisk, zrodziło się podejrzenie, że są to obcokrajowcy – Rosjanie³⁹.

– Właśnie okrutni oprawcy Żydów, liczne ekipy miejscowych funkcjonariuszy i tych, którzy zjechali z Warszawy, i całej Polski do Kielc były podzielone z grubsza na trzy piony: 1) wykonawczy – mordercy, 2) grupy operacyjne

³⁷ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 155–156.

³⁸ *Ibidem*, s. 162. RKM – ręczny karabin maszynowy.

³⁹ *Ibidem*, s. 170. Informacje dotyczące stacjonującej wówczas w Kielcach jednostki NKWD zob.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy...*, s. 319.

działające wśród gapiów i przechodniów, które wyławiały osoby, co do których można było żywić nadzieję, że będą wygodne dla oskarżenia przed sądem, oraz 3) osobne grupy śledczo-prokuratorsko-sądowe. Wszystkie zmilitaryzowane, a dwie pierwsze posługujące się torturami, działały w jednym celu, ale w różnych grupach, pod różnymi dowództwami, podporządkowanymi jednak jednemu – Aleksandrowi Michajłowiczowi Dyominowi [...]. Czwartą grupą – o odmiennych zadaniach – była ta, która pierwsza wkroczyła do akcji, czyli patrol, o którym była mowa, w liczbie do 14 ludzi, który w czasie przemarszu przez Kielce miał za zadanie zwołanie i zgromadzenie tłumu gapiów (których potem nazwano motłochem) i otwarcie pola do działania dla grupy nr 2, która wśród gapiów wybierała osoby do aresztowania i postawienia przed sądem⁴⁰.

– Trzy różne grupy funkcjonariuszy i działaczy P[olskiej] P[artii] R[obotniczej], być może nie wiedzące o sobie, wykonywały zadanie, którego rezultaty miały przynieść ZSRS niewyobrażalne korzyści. Była to więcej niż prowokacja. Było to ukształtowanie wydarzeń, by z pozoru wyglądały na sprowokowane i by znaleziono i schwytano odpowiednią liczbę osób, które „dały się sprowokować”⁴¹.

Wydaje się, że zacytowane powyżej dłuższe fragmenty z publikacji Krzysztofa Kąkolewskiego pozwalają lepiej zrozumieć konieczność zachowania dystansu wobec jednoznacznych stwierdzeń autora *Umarłego cmentarza*. Problemy natury warsztatowej są bardziej widoczne, kiedy Krzysztof Kąkolewski na łamach swojej książki analizuje inne kwestie, powołując się na konkretne strony wybranych publikacji⁴². Należy odnieść się także do kilku innych stwierdzeń autora, które są nieprecyzyjne lub błędne (czasami wynikają z nieznamomości literatury przedmiotu) albo nieudokumentowane. Sprawa pożaru w archiwum Wojewódzkiego

⁴⁰ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 186–187.

⁴¹ *Ibidem*, s. 218.

⁴² *Ibidem*, s. 11–14, 26, 34–35, 69, 71, 80–81, 94, 119, 122, 140–142, 149, 155, 158–159, 206. Przy innych zagadnieniach autor nie podaje stron publikacji, na które się powołuje: s. 38, 41, 44, 57–58, 70, 78, 136–137, 197, 209, 215.

Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kielcach jest bardzo zagadkowa i intrygująca, nie jest jednak prawdą, jak podał Krzysztof Kąkolewski, że w pożarze spłonęły sprawy „z procesów wojennych i tużpowojennych”⁴³. Wystarczy zapoznać się z publikacją przygotowaną przez pracowników archiwum Delegatury IPN w Kielcach⁴⁴. Uznanie przez Krzysztofa Kąkolewskiego książki Stefana Skwarka *Na wysuniętych posterunkach. W walce o władzę ludową na Kielecczyźnie (1944–1954)* (Warszawa 1977) za „niezmiernie dokładną i kompetentną historię władz bezpieczeństwa na Kielecczyźnie” jest dużym nieporozumieniem⁴⁵. Negatywna ocena tej publikacji wynika nie tylko z zawartych w niej interpretacji wydarzeń, sądów i uogólnień (zgodnych z ówczesną linią polityczną władz komunistycznych), lecz z fałszowania źródeł i odrzucenia ogólnie przyjętych reguł postępowania badawczego⁴⁶. To także problem wiarygodności materiałów śledczych i sądowych⁴⁷ – na ten temat wypowiadało się już wielu historyków⁴⁸, także badacze najnowszej historii Kielecczyzny⁴⁹.

Powierzchniowa znajomość stanu badań spowodowała, że Kąkolewski, przedstawiając Antoniego Hedę „Szarego”, dowódcę zgrupowania oddziałów poakowskich, które rozbiły więzienie w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r., stwierdził, że był on „legendarnym komendantem ZWZ, AK i WiN na Kielecczyźnie”⁵⁰. Tymczasem Antoni Heda wkrótce po rozbiciu więzienia opuścił woj. kieleckie i nie miał związków z regionalnymi strukturami WiN-owskimi⁵¹, nie mógł więc

⁴³ *Ibidem*, s. 22.

⁴⁴ *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [1918] 1946–1954 [2013]*, wstęp: M. Jedynak, R. Piwko, oprac. I. Czyżyk, M. Jedynak, R. Piwko, Ł. Kasza, K. Polit, M. Zawsza, Kielce–Kraków 2014.

⁴⁵ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 17.

⁴⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 13, 207. Zob. także: *Nieznany dokument do dziejów „Pogromu kieleckiego”*, oprac. R. Śmietanka-Kruszelnicki, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 4, s. 126–129.

⁴⁷ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 25.

⁴⁸ Zob. *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015.

⁴⁹ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 199–207; *idem*, *Działalność prowokacyjna urzędów bezpieczeństwa w woj. kieleckim i ich manipulacje przebiegiem i wynikami śledztw w świetle materiałów Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [w:] „Zwyczaiczny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 461–481.

⁵⁰ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 46.

⁵¹ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 123–310.

być „komendantem [...] WiN”⁵². Brak również wiarygodnych dowodów na to, że w wyniku rozbicia więzienia kieleckiego uwolniono „700 więźniów politycznych, w większości AK-owców i WiN-owców”⁵³. Nie można także stwierdzić, że Zygmunt Szewczyk był „szefem pionu wywiadu i kontrwywiadu w Stowarzyszeniu WiN”⁵⁴. Powołując się na publikację Stefana Skwarka, Kąkolewski napisał, że oddział ppor. Antoniego Sobola „Dołęgi” został rozbity 10 sierpnia 1946 r.⁵⁵ W rzeczywistości funkcjonował on kilka miesięcy dłużej i ujawnił się dopiero w listopadzie 1946 r.⁵⁶ Nie jest prawdą, że nie prowadzono śledztw w sprawie śmierci Żydów na terenie woj. kieleckiego po 1945 r.⁵⁷

Mimo tak wielu krytycznych uwag, odnoszących się przede wszystkim do metodyki i metodologii badań oraz umiejętności z zakresu źródłoznawstwa, warto zapoznać się z książką Krzysztofa Kąkolewskiego i podjąć próbę zweryfikowania niektórych stwierdzeń opartych na wypowiedziach anonimowych informatorów. Rozważania nad postawionymi przez Kąkolewskiego tezami (hipotezami) będą miały jednak sens, gdy zostaną udostępnione materiały (relacje „informatorów”, zapisy z rozmów), na podstawie których te hipotezy zostały sformułowane. Wydaje się, że udostępnienie materiałów pozyskanych od „anonimowych informatorów” wpłynęłoby na uzupełnienie wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania organów bezpieczeństwa w 1946 r. (i nie tylko)⁵⁸. Ujęcie antropologiczne zaś mogłoby nie tylko przynieść interesujące wyniki dotyczące relacji wewnątrz struktur kieleckiego Urzędu Bezpieczeństwa, lecz także poszerzyć możliwości krytycznej oceny dokumentów wytworzonych przez funkcjonariuszy tej instytucji. Opis sieci wzajemnych niesformalizowanych powiązań oraz przybliżenie realnego procesu

⁵² K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 46. Podobne sformułowania na s. 122–123, 187.

⁵³ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 46. Zob. M. Sołtysiak, R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Rozbicie więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r.*, Kielce 2009, s. 10–16.

⁵⁴ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 47. Zob. *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK, NIE, DSZ, WIN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.

⁵⁵ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 153.

⁵⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 267.

⁵⁷ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 60. Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 r. – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego) [w:] Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 249–277.

⁵⁸ Czasami można odnieść wrażenie, że ci „anonimowi informatorzy” mają unikatową wiedzę, a posługując się mieszanką prawdy, półprawdy i fikcji, w sposób zamierzony dezinformują autora *Umarłego cmentarza*.

decyzyjnego – w sytuacji zdumiewającej bezradności osób sprawujących nominalnie władzę w strukturach kieleckich sił bezpieczeństwa 4 lipca 1946 r. – mogłyby sporo wyjaśnić w kwestii jawnych i ukrytych mechanizmów zarządzania w czasie pogromu Żydów w Kielcach⁵⁹.

Wprowadzenie do obiegu naukowego nowych materiałów źródłowych umożliwiłoby wskazanie tropów badawczych, które przyczyniłyby do zweryfikowania, doprecyzowania lub uzupełnienia wiedzy o wydarzeniach, do których doszło 4 lipca 1946 r. w Kielcach.

⁵⁹ Konieczność skorzystania z dorobku badań sowietologicznych wydaje się oczywistością. Zob. m.in.: M. Zakrzewski, *Ontologia bezpieki – organa bezpieczeństwa w perspektywie leninowskiej teorii politycznej. Zarys zagadnienia* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”*. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014, s. 51–59.

Paweł Kornacki
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
ORCID 0000-0002-3454-8256

HOLOKAUST BEZ NIEMCÓW.
RECENZJA KSIĄŻKI ANNY BIKONT, *CENA*.
W POSZUKIWANIU ŻYDOWSKICH DZIECI PO WOJNIE,
WOŁOWIEC 2022, 464 S.

Publikacja Anny Bikont pt. *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*¹ jest zdecydowanie najciekawszym dziełem w dotychczasowym dorobku dziennikarki „Gazety Wyborczej”. Tym razem czytelnik zapoznaje się z historiami dzieci ocalonych z Zagłady. Osią narracji swojej książki autorka uczyniła historię podróży służbowych Lejba Majzelsa, pracownika Centralnego Komitetu Żydów Polskich. Od maja 1947 r. do sierpnia 1948 poszukiwał w różnych miejscach w Polsce dzieci żydowskich, które znajdowały się pod opieką polskich rodzin. Po jego wizytach lub w ich trakcie dzieci były odbierane, wykupywane, a nawet porywane, po czym przekazywano je do żydowskich domów dziecka bądź do rodzin żydowskich². W zapiskach Majzelsa figurowało pięćdziesięcioro dwoje dzieci, które zamierzał odnaleźć. Ostatecznie na ślad dziewięciorga nie trafił, o sześciorgu tylko wzmiankował, jednej dziewczynki nie odnalazł. Anna Bikont

¹ A. Bikont, *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wołowiec 2022.

² Zob. P. Kornacki, *Losy uratowanych dzieci żydowskich. Cztery bardzo smutne historie*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/92353,Losy-uratowanych-dzieci-zydowskich-Cztery-bardzo-smutne-historie.html>.

przez wiele lat podążała śladem trzydziściorga sześciorga pozostałych. Dotarła do dwanaściorga z nich, a w osiemnastu przypadkach udało jej się skontaktować z rodziną. Finalnie w publikacji opisała historie trzydziściorga dzieci³. Przeprowadziła setki kwerend. Aby spotkać się ze swymi bohaterami, przejechała tysiące kilometrów, wykonując tytaniczną pracę.

Książka Anny Bikont jest reportażem, a nie pracą naukową czy *stricte* historyczną. Z tego powodu badacze powinni podchodzić do niej z pewną ostrożnością. Choć w tej konwencji autorka ma prawo do głoszenia swoich przekonań, to jednak pojawia się pytanie, czy jest to praca, która nas zbliża czy oddala od poznania całego spektrum zagadnień związanych z relacjami polsko-żydowskimi pod okupacją niemiecką oraz z pomocą, której w końcu ocalone dzieci doświadczyły od Polaków. To właśnie na tych wątkach skupi się niniejsza recenzja.

Mimo że omawiana publikacja dotyczy losów dzieci żydowskich podczas okupacji niemieckiej oraz po jej zakończeniu, to czytelnik odnosi wrażenie, że jest to tylko narracyjne tło. *Clou* książki to różne odmiany zła, które spotykało Żydów z ręki Polaków przed II wojną światową, po jej zakończeniu, a przede wszystkim w jej trakcie. W przedstawionych historiach wojennych Niemcy są bowiem niemal nieobecni, a przebieg wydarzeń to właściwie rozgrywka między Polakami a Żydami. Okupant niemiecki, jeżeli jest, to sytuuje się w znacznym oddaleniu, zupełnie na uboczu⁴. W jednym z rozdziałów takie pozycjonowanie Niemców Anna Bikont podpira m.in. ustaleniami Dariusza Libionki, który policzył, ilu Żydów zginęło na tym obszarze w trzeciej fazie Zagłady, gdy nie było już gett i Żydzi musieli starać się o przeżycie w ukryciu. „Spośród zewidencjonowanych przez niego 584 uciekinierów narodowości żydowskiej, 550 zginęło zadenuncjowanych lub zamordowanych przez Polaków”⁵. Anna Bikont pisze: „Zdecydowana większość tych, którzy ukrywali się w Działoszycach i sąsiednich miejscowościach, nie doczekała wyzwolenia. Ginęli zadenuncjowani, złapani w obławach, doprowadzeni przez miejscowych na posterunki żandarmerii, zabici przez członków organizacji konspiracyjnych”⁶.

³ A. Bikont, *Cena...*, s. 393.

⁴ Teza o niemieckiej nieobecności podczas niemieckiej okupacji jest jednym z najważniejszych paradygmatów tzw. Nowej Polskiej Szkoły Badania Holocaustu.

⁵ A. Bikont, *Cena...*, s. 115.

⁶ *Ibidem*, s. 114.

Odwołań do Libionki jest więcej. Oto kolejny fragment:

W wyłapywaniu Żydów i doprowadzaniu ich na posterunki z reguły brało udział wiele osób spośród ludności miejscowej – strażaków, członków wart nocnych i zwykłych gapiów, w tym kobiety i dzieci [...]. Najważniejsze role odgrywali sołtysi i policjanci granatowi, którzy stanowili najczęściej ostatnie ogniwo w łańcuchu – przejmowali je i najczęściej sami „likwidowali”. Udział Niemców był znikomy⁷.

Tych kilka zdań skłania do głębszej refleksji historycznej. Po pierwsze, autorka popełnia błąd, polegający na tym, że w niemieckim systemie administracyjnym, zorganizowanym na okupowanych ziemiach polskich, nie istniał powiat pińczowski. Zamiast niego funkcjonowało starostwo okupacyjne Miechów (Kreishauptmannschaft), na którego czele stał Kreishauptmann. Autorka zamiennie używa tych dwóch pojęć. Jest zastanawiające, że powołując się na ustalenia Dariusza Libionki, Bikont myli te dwie struktury, zwłaszcza że ten historyk wcale tego nie uczynił. Czy w ten sposób, pomijając niemieckie starostwo i jego rolę w kształtowaniu okupacyjnych relacji polsko-żydowskich, autorka chciała już na samym początku swego dzieła wzmocnić przekaz o polskim sprawstwie Holokaustu?

Uwagę historyka zwraca także generalna ocena roli Polaków w odniesieniu do trzeciej fazy Holokaustu, a więc w latach 1942–1945. W tym czasie niemieckie władze okupacyjne, motywowane ideologią nazistowską, wykazywały niezwykle wręcz determinację, by wymordować Żydów znajdujących się poza tzw. miejscami wydzielonymi (np. gettami szczątkowymi, obozami pracy). Tymczasem w recenzowanej książce – za sprawą odpowiednio dobranej cytatu – denuncjowanie Żydów, ich „łapanie” i mordowanie przedstawia się jako wyłącznie polskie sprawstwo. Autorka nie pokusiła się nawet o to, by napisać, że wspomniany przez nią w podanym wyżej cytacie posterunek to posterunek niemieckiej żandarmerii, a więc część niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei), której jednym z ważniejszych zadań było mordowanie Żydów. Rozpatrując tę kwestię, trzeba oczywiście podkreślić, że istotnie w obławach na ukrywających się Żydów brała

⁷ *Ibidem*.

udział ludność cywilna (głównie wiejska) oraz wymienione formacje złożone z etnicznych Polaków, a więc Polnische Polizei (tzw. policja granatowa), straż pożarna czy tzw. funkcyjni – sołtysi. Jednak to właśnie niemieckie władze okupacyjne, cywilne i policyjne, stworzyły i nadzorowały system mający na celu ujmowanie Żydów, w którym brali udział wymienieni Polacy.

Z książki nie dowiemy się o wszechobecnym w Generalnym Gubernatorstwie terrorze politycznym, skierowanym przeciwko Polakom. Można przypuszczać, że dla autorki *Ceny...* to nic nieznaczące marginalia, niewarte choćby zasygnalizowania. Bikont przemilcza odprawy organizowane przez żandarmerię niemiecką w terenie, na które wzywano sołtysów, by wyjaśnić im, że mają zatrzymywać każdą podejrzaną osobę, w tym Żydów. Brak informacji o wprowadzonym przez Friedricha Wilhelma Krügera, pod groźbą surowych kar, zarządzeniu z 28 października 1942 r. o obowiązku meldowania władzom o ukrywających się Żydach czy innych metodach wikłania i zmuszania ludności polskiej do realizowania niemieckiej polityki antyżydowskiej⁸. Kuriozalnie więc – w zderzeniu z faktami historycznymi – brzmi zdanie zawarte w książce o znikomym udziale Niemców w tych działaniach. Teza Bikont nie dziwi, gdyż o systemie okupacyjnym, zorganizowanym przez Niemców, pisali także, marginalizując go zarazem, badacze ideowo jej bliscy⁹. Wydaje się więc, że Bikont prezentuje najradykałniejszą z możliwych i – co najważniejsze – nieodpowiadającą prawdzie interpretację rzeczywistości okupacyjnej w latach 1942–1945. Zauważalne jest bowiem, że mające wpływ na relacje polsko-żydowskie zagadnienia kontekstu okupacji niemieckiej, a także fizyczna obecność samych Niemców jako okupantów nie tyle zostały przez nią zmarginalizowane, ile niemal całkowicie wyrugowane¹⁰.

Niejednokrotnie Bikont bezpośrednio odnosi się także do akcji deportacyjnej z 1942 r., czyli do Aktion „Reinhardt” – niemieckiego ludobójstwa Żydów. Znamienny jest następujący – odnoszący się do pogranicza kielecko-krakowskiego – cytat, w którym ponownie mamy do czynienia z casusem „znikających”

⁸ Por. np.: B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Warszawa 2019.

⁹ Sztandarowa jest tu publikacja „*Dalej jest noc*”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

¹⁰ Podobna narracja występuje w takich publikacjach, jak np.: „*Dalej jest noc*”...; J. Tokarska-Bakir, *Bracia miesiące. Studia z antropologii historycznej Polski*, Warszawa 2018.

Niemców i podkreśleniem głównej roli Polaków w Zagładzie: „Deportacjami zarządzali Niemcy. Nie trzeba ich było wielu, bo do pomocy mieli junaków, strażaków, granatową policję, miejscowych. Potem – od późnej jesieni 1942 r. aż do końca wojny – pojawiali się już tylko okazjonalnie”¹¹.

Cytat ten wymaga szerszego komentarza. Po pierwsze, w „wysiedleniach”, czyli deportacjach do obozów zagłady, nie brali udziału „miejscowi”, chyba że autorka ma tu na myśli polskich chłopów, którzy musieli na niemieckie polecenie dostarczyć furmanki i niekiedy przewozić Żydów na wskazane przez nich miejsca. Przed każdą akcją w poszczególnych gettach wywieszano plakaty mówiące o bezwzględnym – pod karą śmierci – zakazie wchodzenia do dzielnicy żydowskiej. Zarządzenia tego, z obawy o własne życie, przestrzegano. Po drugie, ani junacy, czyli młodzież męska z obozów pracy Baudienstu, ani strażacy ochotnicy¹² oraz policja granatowa nie uczestniczyli w akcjach deportacyjnych z własnej woli, ale byli do tego przymuszeni stosownymi niemieckimi rozkazami. Czym innym jest oczywiście indywidualna postawa poszczególnych funkcjonariuszy.

Kolejnym pomijanym przez Bikont uczestnikiem Zagłady, oprócz Niemców, są funkcjonariusze żydowskiej Służby Porządkowej (Ordnungsdienst) i członkowie Judenratów (Rad Starszych), zmuszonych przez Niemców do udziału w Holokauście. Każda ze wspomnianych formacji i struktur – zarówno polskich, jak i żydowskich – wykonywała role rozpisane przez niemieckie siły policyjne. Czytając jednak recenzowaną książkę, można odnieść wrażenie, że autorka przedstawia wybiórczo tylko te zaangażowane w Zagładę formacje, które kojarzą się z ludnością polską i znakomicie pasują do – wydaje się – ustalonej z góry tezy tej publikacji.

Warta komentarza jest też teza autorki, mówiąca o okazjonalnie pojawiających się na wsiach Niemcach w latach 1942–1945. Dorobek naukowy badaczy w tej materii wskazuje na zjawisko zgoła odmienne. Na ten czas przypadał szczyt niemieckiej obecności na prowincji, a raczej masowych zbrodni popełnionych na ludności wiejskiej. Wówczas policja niemiecka przegrupowała siły, wzmocniła jednostki w terenie, tworząc czasowe posterunki żandarmerii. Wysyłała w teren

¹¹ A. Bikont, *Cena...*, s. 112.

¹² Straż pożarna czy junacy z Baudienstu były to jednostki zmilitaryzowane, wykonujące rozkazy niemieckie.

mobilne i bezwzględne bataliony oraz pułki policyjne. Były to te same oddziały, które zajmowały się mordowaniem Żydów¹³.

W narracji pozbawionej kontekstu, stojącej w sprzeczności z wynikami badań historycznych, którą obserwujemy w *Cenie...*, zaciera się granica między postawami wymuszonymi przez Niemców a tymi rzeczywiście motywowanymi indywidualnymi czy niekiedy nawet grupowymi uwarunkowaniami, np. antysemityzmem. Bikont miesza te, wydawałoby się, dość ważne porządki, a współwinnymi Zagłady stają się według niej wszyscy Polacy.

Zaskakuje również sposób omawiania pomocy świadczonej Żydom przez Polaków. Równolegle, wprowadzając gdzieniegdzie wątki pomocowe, autorka nieustannie bombarduje czytelnika pojedynczymi zdaniem lub obszernymi passusami o antysemicko nastawionych Polakach, zupełnie zbędnie tłumiąc i przykrywając bohaterstwo pierwszych niegodziwością drugich. Szeroko odwołuje się przy tym do języka emocji przesyconego najczęściej negatywną konotacją: „Po wojnie w małych miejscowościach reguły gry ustalali mordercy, nie Sprawiedliwi”¹⁴. Używa sformułowań i opisów epatujących negatywnymi, drastycznymi metaforami, np. „pętla się zaciskała”. Ponadto przypuszczenia podaje jako fakty: „Coraz więcej było ludzi, którzy gotowi byli wydać Żydów [...]. Czy przyczyną były strach, pazerność, czy antysemityzm podsycany przez niemiecką propagandę? A może przyjemność płynąca z zabijania?”¹⁵. To ostatnie wręcz szokujące oskarżenie, przedstawione, co prawda, w formie pytania, pochodzi według Anny Bikont od Marka Edelmana. Jeśli tak rzeczywiście powiedział, fragment ten powinien zostać opatrzonej stosownym przypisem wyjaśniającym.

Wydaje się, że Bikont, odnosząc się do rzekomego udziału Polaków w Zagładzie, próbuje także zohydzić obraz Sprawiedliwych, choć podstawa źródłowa jej rozważań jest wątpliwa: „Granice były płynne, ktoś, kto jeszcze przed chwilą zdawał się przychylny, nagle zaczynał grozić. Wyczucie, kiedy ta zmiana nastąpi, kiedy wczorajszy ratujący okaże się dzisiejszym mordercą, było sprawą życia i śmierci”¹⁶.

¹³ O skali zbrodni niemieckich na wsi na tym terenie i obecności niemieckiej zob. T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981.

¹⁴ A. Bikont, *Cena...*, s. 115.

¹⁵ *Ibidem*, s. 113.

¹⁶ *Ibidem*, s. 112.

Niewątpliwie do takich sytuacji, kiedy ratujący dopuszczali się zbrodni na Żydach, dochodziło, co wynikało albo bezpośrednio z ogromnych napięć powstałych w wyniku warunków okupacyjnych, albo z chciwości czy antysemityzmu. Należy je bezwzględnie potępić, jednak Bikont nie rozstrzyga, ile takich przypadków udało się ustalić. Nie próbuje oszacować skali zjawiska mordowania i wydawania Żydów. Czy była to okupacyjna norma, czy jednak pewien margines relacji polsko-żydowskich?

Kluczowy wątek szeroko poruszony w *Cenie...*, z którego zaczerpnięto tytuł całej książki, dotyczy powojennego wykupywania dzieci żydowskich, którymi zaopiekowały się polskie rodziny. Bikont odnosi się do kwestii finansowych, pisząc, że Polacy, którzy ukrywali Żydów, często robili to po to, „aby ich ograbić”. Po raz kolejny stosuje więc zabieg deprecjonowania osób ratujących Żydów: „Mnóstwo Żydów oddało cały swój dobytek za schronienie u polskich przyjaciół, którzy wszystko wzięli i po kilku dniach wyrzucili jak wyciśniętą cytrynę”¹⁷. W jej interpretacji ludność polska w każdej sytuacji starała się Żydów oszukać, wykorzystując swoje lepsze położenie w okupacyjnej rzeczywistości. Przy tym Bikont autorytatywnie posądziła o kłamstwo wielu Polaków mówiących po wojnie o udzielaniu pomocy bezinteresownej: „Ja z kolei z obserwacji dokumentów i zeznań mogę stwierdzić, że kiedy ktoś, kto przechowywał Żydów, zaczyna od deklaracji, że nie otrzymał od Żydów żadnego wynagrodzenia, najpewniej je dostał, i to spore”¹⁸. Jakie dokumenty na ten temat Bikont przeanalizowała i jaki był odsetek takich przypadków, tego się z jej publikacji nie dowiemy.

Motyw zapłaty, targowania się i ceny za ratowanie oraz pomoc pojawia się niemal w każdym rozdziale¹⁹. Uwypuklone przez Bikont szokujące historie wypaczają całościowy obraz sytuacji pomocowej. W książce brakuje ponadto refleksji na temat tego, jak wiele ryzykowali ludzie przyjmujący do swoich domów dzieci żydowskie. Nie dowiemy się, jakie były motywacje ratujących. Uwypuklony na pierwszym planie wątek zapłaty sprowadza ratowanie dzieci tylko do kwestii finansowych, oczywiście w negatywnym kontekście.

¹⁷ *Ibidem*, s. 100.

¹⁸ *Ibidem*, s. 64.

¹⁹ Podobnie o relacjach polsko-żydowskich pisała Barbara Engelking: „*Jest taki piękny słoneczny dzień...*”. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.

Czytelnik może odnieść wrażenie, że w całym procesie pomocy mamy do czynienia wyłącznie z chęcią zysku, palącym pragnieniem żydowskiego złota, a żydowskie dzieci to tylko dobry interes, który zwróci się po wojnie. Na kartach omawianej książki Polacy to generalnie jednostki zdeprawowane, chciwe, żądające od Żydów horrendalnych kwot za przechowanie dzieci, to osoby, którym nie przyszło do głowy, iż dzieci należy po wojnie oddać za darmo. Jako komentarz do podobnych sytuacji pojawiła się wypowiedź redaktorki Magdaleny Budzińskiej²⁰. Napisała ona: „Głośno myślę [...], czy nie należałoby jakoś wprost skomentować, że ludziom nie przychodziło do głowy, że cudze dziecko można, a nawet trzeba po prostu oddać rodzinie, a nie wymieniać na plac w Zawichoście?”. Czy rzeczywiście taka postawa była powszechna? Czy takie doświadczenie towarzyszyło również blisko trzydziściorgu dzieciom żydowskim uratowanym przez siostry zakonne w zakładzie dla sierot w Turkowicach na Lubelszczyźnie?²¹

Z lektury *Ceny*... dowiemy się, że niektórzy ratujący ośmielili się chrzczyć dzieci, wychowywać po chrześcijańsku, z reguły wzbudzając w nich, jak sugeruje Bikont, atawistyczną nienawiść do Żydów. Te dwa ostatnie wątki są nierozłączne. Dzieci uratowane w chrześcijańskich rodzinach, jak przedstawiła to autorka, nienawidzą Żydów, a przywrócenie ich na łono judaizmu wymagało wielu zabiegów i po odebraniu podopiecznych sprawiało żydowskim wychowawcom sporo kłopotów. W tak „wyreżyserowanym” przez autorkę świecie przybrani chrześcijańscy rodzice w gruncie rzeczy pozbawiali dzieci tożsamości i dopiero wyrwanie ich z tych środowisk dawało im szansę na powrót do normalnego świata.

O tym, że właśnie wątek finansowy pomocy jest istotny, a może naczelnym w nowym dziele Bikont dla ogólnej jego wymowy, świadczy oczywiście nadany mu tytuł – *Cena*. Szkoda, że czytelnicy mają szansę dostrzec tylko jeden rodzaj ceny – tę, którą zapłacili Żydzi. Cena polska nie ma tu znaczenia, i w ogóle nie istnieje, choć za ratowanie Żydów groziła kara śmierci.

Przyjrzyjmy się teraz bardziej szczegółowo dwóm opisywanym przez Bikont historiom: Racheli Drażek i Zisli Jadowskiej.

²⁰ Magdalena Budzińska – redaktorka prozy i literatury faktu, związana z Wydawnictwem Czarne.

²¹ Zob. R. Łukiewicz, P. Skrok, „*Dom ocalenia*” w *Turkowicach – opieka siostr służebniczek nad dziećmi trzech narodowości na tle historii regionu*, Lublin 2022.

Losy tej pierwszej, czyli Racheli Drązek, zdążyłem poznać przed publikacją recenzowanej książki. Jej życie stało się dla mnie jeszcze bardziej interesujące, gdy podczas kwerendy w Archiwum Yad Vashem natrafiłem na napisany przez nią pamiętnik²². Jej przeżycia Anna Bikont opisała w czternastym rozdziale *Ceny...*

Rachela Drązek urodziła się 15 października 1929 r. w Ostrołęce. Była jedynaczką. Jej ojciec z powodzeniem zajmował się przed wojną prowadzeniem przedsiębiorstwa. W latach trzydziestych XX w. rodzina przeniosła się do Łomży. Gdy matka zmarła, ojciec ożenił się powtórnie. Przed samą wojną urodził się brat Racheli – Idzio. Gdy w 1939 r. Łomża znalazła się pod okupacją sowiecką, w szkole Rachela chłonęła propagandę komunistyczną. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej ojciec Racheli służył w Armii Czerwonej i zginął na froncie w nieznanym rodzinie okolicznościach. Rachela wraz z macochą i bratem w sierpniu 1941 r. została zmuszona do zamieszkania w getcie łomżyńskim. Gdy drugiego listopada 1942 r. rozpoczęła się likwidacja gett w Okręgu Białystok, rodzina i znajomi Racheli postanowili uciekać. Wtedy zaczęła się epopeja dziewczyny. Szybko straciła macochę i brata. W trakcie swej wędrówki spotykała różnych ludzi. Tych życzliwych było jednak zdecydowanie więcej, i to dzięki nim przeżyła. Otrzymała od nich schronienie, wyżywienie i ratujące życie ostrzeżenia. Opisała ten czas w pamiętniku. Po wyjściu z getta w Łomży wraz z macochą, bratem i kilkorgiem innych uciekinierów ukrywała się w Czerwonym Borze. Tam znalazł ich leśniczy. Ostrzegł on grupę Żydów i zalecił ucieczkę, gdyż wiedział o tym, że w te rejony zmierzała obława zorganizowana przez Niemców. Uczestniczyli w niej zmuszeni do tego miejscowi chłopcy. Jeden z nich znalazł Rachelę. Ten moment wspomina ona w następujący sposób:

Siedziałam przykucnięta pod krzaczkiem i przestraszony wzrok wbiłam w mojego wroga. A on ewidentnie rozbawiony, zapytał, co tu robię. Trochę nastraszył i kazał uciekać dalej. Dobrzy, kochani chłopcy! Tak dużo zależy od człowieka! Mogli nas wszystkich złapać i oddać Niemcom, spełniliby swój obowiązek, a jednak.... Za każdego Żyda dostarczano 3 kg cukru, był to luksus na

²² YVA, O.33, 10488, *Pamiętnik Racheli Drązek*.

owe czasy i byli tacy, którzy korzystali z tego przywileju. Nas jednak to w tej chwili ominęło, a ja nabrałam więcej zaufania do Polaków²³.

W jej przypadku zaufanie zaprocentowało i Rachela Drążek przetrwała wojnę.

W trakcie ucieczki Rachela doznała religijnego natchnienia mistycznego i została chrześcijanką. Po zakończeniu wojny przyjęła chrzest, a następnie wstąpiła do zakonu panien benedyktynek w Łomży. To tam w lipcu 1947 r. odnalazł ją Majzels, który próbował przy pomocy różnych organizacji i krewnych spowodować, by opuściła klasztor. Jej historia znalazła się w kronice spisanej przez siostry²⁴. Zabiegi zmierzające do nakłonienia Racheli do opuszczenia klasztoru trwały około dwóch lat, lecz nie dały rezultatów. Pozostała zakonnica, a jej powołanie było autentyczne i głębokie.

Siostra Paula – takie miała imię zakonne – borykała się z wieloma rozterkami, lecz w zakonie wytrzymała do śmierci. Pod koniec życia trafiła do Ziemi Świętej z zamiarem nawracania Żydów na chrześcijaństwo. Ostatnie lata spędziła w klasztorze na Górze Oliwnej. Tam spotkała się z nią Anna Bikont, której Rachela Drążek opowiedziała o swoich wojennych perypetiach, tj. o ucieczce z getta w trakcie akcji likwidacyjnej i o ukrywaniu się, a także o wyborze drogi życiowej. Ocalała dzięki pomocy wielu dobrych ludzi. Nikogo nie zgłosiła do uhonorowania medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, gdyż uważała, że ocalenie życia zawdzięcza tylko Chrystusowi.

Zapis rozmowy Anny Bikont z siostrą Paulą byłby jednym z ciekawszych w jej książce, gdyby nie obsesyjne dążenie reporterki do wyeksponowania krzywd wyrządzonych Żydom przez Polaków. Autorka zamiast skupić się na rzetelnym opowiedzeniu wojennych losów Racheli, która przetrwała Zagładę właśnie dzięki Polakom, nie przedstawiła jej przeżyć, lecz opowiedziała „historię zastępczą”, niedotyczącą bezpośrednio jej rozmówczynie²⁵. Można odnieść wrażenie, że reportażystka chciała negatywną opowieścią o Polakach niezwiązanych z losami Racheli przykryć to, że na drodze tej Żydówki pojawili się ludzie życzliwi, którzy przyczynili się do jej uratowania.

²³ *Ibidem*, s. 105.

²⁴ A. Piesiewiczówna, *Kronika Panien Benedyktynek*, Łomża 1995.

²⁵ Historia ta dotyczyła natomiast znajomych Racheli, z którymi ta ukrywała się przez jakiś czas razem.

Anna Bikont opisała mord, który wydarzył się w okolicach wsi Podosie²⁶, gdzie ukrywała się grupa około 25 Żydów. Dwanaścioro z nich zostało zamordowanych w nocy z 1 na 2 czerwca 1944 r. najprawdopodobniej przez oddział AK pod dowództwem Bolesława Kurpiewskiego „Orlika”. Analiza dostępnej dokumentacji nasuwa jednak liczne wątpliwości co do scenariusza wydarzeń nakreślonego przez Annę Bikont²⁷. Nawet gdyby było tak, jak twierdzi autorka *Ceny...*, to w tym czasie Rachela Drążek była zupełnie w innym miejscu. Oczywiście, także w omawianym tu rozdziale Niemcy są wielkimi nieobecny. Jednym słowem, cała opowieść abstrahuje od prawdziwej historii Racheli, której pomogli przetrwać właśnie Polacy.

Losy Zisli Jadowskiej zostały opisane w rozdziale szesnastym. Żydówka ta urodziła się w roku 1942 w leśnej kryjówce pod Węgrowem. Została ocalona przez biedne i bezdietne małżeństwo Ruskowskich²⁸. Bikont zapoznała czytelnika z różnymi wersjami tego, jak dziecku udało się przeżyć. Najpierw przytoczyła opowieść samej ocalałej. Według Zisli, matka zostawiła ją na ul. Piwnej, gdzie leżała trzy dni i trzy noce, a opiekował się nią żandarm niemiecki, który dawał jej mleko. Podobno denerwował się i strofował Polaków, mówiąc: „Po Żydach rabujecie, wszystko zabieracie, a dzieci nie możecie wziąć? Weźcie to dziecko i ratujcie”²⁹. Jednak, według tej wersji, Polacy się bali, bo właśnie za pomoc Żydom zabito Polkę. Znamienne, że dopiero pod koniec rozdziału sama dziennikarka stwierdziła, iż ten wariant był nieprawdopodobny. Co ciekawe, Anna Bikont za

²⁶ Podosie znajduje się w gminie Miastkowo, na pograniczu dzisiejszego województwa mazowieckiego i podlaskiego. Zbrodni, którą tam popełniono, Anna Bikont poświęciła również osobny artykuł pt. „*Marzeniem pana Poteraja, jak i moim, jest, aby te niechlubne wydarzenia zostały opisane*”. *O zbrodni oddziału AK na Żydach ukrywających się na bagnach koło wsi Podosie w Łomżyńskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2022, nr 18, s. 170–199.

²⁷ Zob. m.in.: AIPN, GK318/594, Akta w sprawie karnej Edwarda Ficowskiego i innych; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, 484/233, Akta podręczne w sprawie zabójstwa dwunastu obywateli polskich narodowości żydowskiej, popełnionego w maju 1944 r. przez oddział AK Bolesława Kurpiewskiego ps. Orlik koło wsi Podosie, woj. łomżyńskie. Inne źródła zostały wymienione we wzmiankowanym powyżej artykule. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim motywów zbrodni. Jeżeli faktycznie celem miała być eksterminacja Żydów, to dlaczego partyzanci pozwolili na to, że większość z nich zbiegła? Dlaczego zbrodni dokonał oddział AK z sąsiedniego obwodu? Anna Bikont podaje inne powody zbrodni: samowolę kierownictwa oddziału, chęć rabunku, zamiar likwidacji grupy rabunkowej czy agencji sowieckiej itp., lecz ostatecznie je odrzuca.

²⁸ YVA, M.31/5581 – 3 VIII 1995 r. Yad Vashem uznał Mariannę Ruskowską (1901–1970) i jej męża Antoniego Ruskowskiego (1902–1962) za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

²⁹ A. Bikont, *Cena...*, s. 172. Zastanawiające jest, dlaczego akurat tej wersji swojej historii trzymała się główna bohaterka.

najbardziej wiarygodną interpretację uznała twierdzenie, że Zisla została oddana pod opiekę (oczywiście za pieniądze) na wieś, a opiekunowie porzucili ją na ulicy w Węgrowie³⁰. Jest to również domniemanie, tyle że pokazuje inny wariant „polskiego zła”.

Zgodnie z relacją Zisli, przeżyła ona wojnę u Ruszkowskich. Ci ją adoptowali i po wojnie nie oddali wujkowi Szmulowi Szenbergowi. Po wojnie mieszkała w Węgrowie. Ponieważ wiedziano o jej pochodzeniu, została poddana szykanom, co doprowadziło ją do myśli samobójczych. Przybrani rodzice jednak kochali ją i wspierali. W 1964 r. pojechała do Izraela do wujka, który starał się ją zniechęcić do Polaków. Tłumaczył jej, że współpracowali oni z Niemcami i chcieli go zabić. Zisla pozostała jednak w Polsce. Nazywała się Zofia Żochowska.

W rozdziale opisującym losy Zisli nie mogło zabraknąć dygresji. Nawiązując do powojennych szykan, które bohaterkę spotykały w Węgrowie z powodu pochodzenia, Anna Bikont wyjaśniła czytelnikom, że współudział Polaków w Zagładzie spotęgował powojenny antysemityzm, czego rezultatem było ponad tysiąc zabójstw Żydów, których wówczas dokonano. Dziennikarka powołała się na ustalenia Juliana Kwieka, który dodatkowo policzył, że 19 proc. ofiar to kobiety i dzieci. Istotnym mankamentem badań prowadzonych przez Kwieka jest wrzucanie wszystkiego do jednego worka. Autor niestety nie pokusił się, by policzyć, ilu Żydów zostało zabitych z powodów rabunkowych, a ilu z powodu antysemityzmu³¹.

W omawianym rozdziale jest jeszcze inna nieuprawniona i szokująca dygresja. W interpretacji autorki *Ceny...* także kara śmierci za ratowanie Żydów jest mitem. „Śmierć niemal bez wyjątku czekała ukrywanych Żydów. Jeśli chodzi o ukrywających Polaków, był to raczej wyjątek, choć się zdarzało”³² – pisze Anna Bikont. Autorka próbuje przekonać czytelnika, że regułą było co najwyżej spalenie gospodarstwa, pobicie, areszt, grzywna, więzienie czy wysłanie do obozu koncentracyjnego. Bikont posuwa się nawet do twierdzenia, że przeświadczenie Polaków o tym, że karano śmiercią całe rodziny, było efektem rozpowszechnianych przez Niemców plotek. „W czasie okupacji plotki rozpuszczane przez Niemców i potę-

³⁰ *Ibidem*, s. 180.

³¹ J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.

³² A. Bikont, *Cena...*, s. 172.

gowane przez strach mówiły o dziesiątkach zabitych w okolicy, o rozstrzelaniu rodzin, o wsiach puszczanych z dymem. Do dziś opowieści o złapaniu ukrywających się Żydów kończą się karą śmierci dla całej polskiej rodziny³³. Wynika z tego, że to w rezultacie plotek rozpuszczanych przez Niemców powstała „legenda” o karaniu Polaków śmiercią za wszelką pomoc udzielaną Żydom. Tymczasem śmierć za pomoc Żydom poniosło, według starszych badań, nie mniej niż 700 Polaków³⁴. Bikont zupełnie błędnie powołuje się przy tym na ustalenia historyków z IPN, zawarte w pracy *Represje za pomoc Żydom*, gdzie mowa jest o przeszło 340 osobach zamordowanych. Redaktorki wzmiankowanej pracy Martyna Grądzka-Rejak i Aleksandra Namysło wyraźnie zaznaczyły, że publikacja zawiera częściowe rezultaty badań, a projekt badawczy jest cały czas kontynuowany. Trudno więc mówić o danych ostatecznych³⁵.

Kontrapunktem historii Zisli jest również opis likwidacji getta w Węgrowie. Tutaj dziennikarka czerpała m.in. z pracy Jana Grabowskiego³⁶ oraz pamiętników Szrugi Fajwla Bielawskiego³⁷. Otrzymujemy więc opowieść o akcji likwidacyjnej, przeprowadzonej przez Niemców, Ukraińców i polską granatową policję, którzy wspólnie otoczyli getto. Członkowie ochotniczej straży pożarnej wyrzucali dzieci przez okna, a żandarmi – o dziwo Niemcy – je dobijali. Autorka cytuje Fajwla Bielawskiego, który ponoć słyszał, jak krzyki Żydów mieszały się z wrzaskami Niemców i ze śmiechem Polaków. Opisuje, jak Polacy ochotniczo usuwali trupy Żydów z miasteczka, licząc na łup w postaci resztek ubrań. W kolejnym akapicie pojawia się zaś opis egzekucji. Niestety czytelnik nie dowie się, kto jej dokonał. Jest za to cytat: „Oglądam z domu [...], jak zabijali”³⁸. Pojawia się pytanie, kto zabijał. W następnym akapicie znowu przedstawiono opis grabieży zwłok.

Niestety, zaprezentowany przez Jana Grabowskiego obraz likwidacji getta oraz ten wyłaniający się z pamiętnika Bielawskiego, jak wynika m.in. z badań historyka

³³ *Ibidem*, s. 172.

³⁴ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

³⁵ Zob. A. Bikont, *Cena...*, s. 172; *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 75.

³⁶ J. Grabowski, *Powiat węgrowski [w:] „Dalej jest noc”...*, t. 1..., s. 383–544.

³⁷ F. Bielawski, *Ostatni Żyd z Węgrowska. Wspomnienia ocalałego z Zagłady w Polsce*, Warszawa 2015.

³⁸ A. Bikont, *Cena...*, s. 176.

regionalisty Radosława Józwiaka, składają się z wielu przeinaczeń i konfabulacji³⁹. Getto w Węgrowie zostało zlikwidowane przez Niemców i oddziały pomocnicze złożone z Ukraińców. W spędzaniu Żydów na rynek wzięli udział również policja granatowa, członkowie Judenratu i policja żydowska. Każda z tych formacji wykonywała to, co rozkazali Niemcy dowodzący akcją. W przypadku policji gettowej i judenratowców była to straszliwa cena, którą płacili oni za – choćby chwilowe – ocalenie własnego życia. Abstrahując jednak od tych szczegółów, nie ulega wątpliwości, że czytelnik *Ceny...* otrzymał stronniczy i daleki od prawdy obraz wydarzeń w miasteczku.

Niewątpliwie reporterskie książki Anny Bikont są ciekawe i barwne, na pewno napisano je z wielkim talentem i zaangażowaniem. W *Cenie...* zwraca jednak uwagę zupełny brak oddania realiów okupacyjnych stworzonych przez Niemców, którzy są niemal nieobecni, co wręcz uniemożliwia zrozumienie natury relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej. Tytułowa cena staje się więc zjawiskiem osadzonym niejako w historycznej próżni. *Cena...* to reportaż oksymoron, w którym przedstawiono ratujących jako niewiele lepszych od morderców. Dla polskiego czytelnika lektura tej pozycji jest gorzka, gdyż nawet Sprawiedliwi okazują się tymi, którzy sprzedali swoje poświęcenie za pieniądze. Jeśli to chciała nam przekazać Anna Bikont, to się jej udało.

³⁹ R. Józwiak, *Garść refleksji na temat wspomnień Szrugi Fajwla Bielawskiego „Ostatni Żyd z Węgrowa” jako źródła do badań historii Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w powiecie węgrowskim*, „Polish Jewish Studies” 2021, t. 2, s. 336–378. Publikacja ta ukazała się już po wydaniu *Ceny...*, zatem Anna Bikont nie mogła mieć do niej dostępu. Bez trudu mogła natomiast dotrzeć do recenzji Tomasza Roguskiego „Dalej jest noc». *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski”, „Glaukopis” 2019, nr 36, s. 335–356. Autor nawiązuje tam do badań Józwiaka i innych źródeł.

Kinga Czechowska

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy

ORCID 0000-0002-2620-6096

KAROLINA FAMULSKA-CIESIELSKA, *SZTETL LUBICZ*,
TORUŃ 2019, 112 S.

Gdy przyjrzeć się historii polskich Żydów i relacji polsko-żydowskich przez pryzmat regionalny, okazuje się, że bardzo trudno o uogólnienia i stwierdzenia prawdziwe dla całego kraju. Dotyczy to zarówno przedmiotu badań (w klasycznym opracowaniu Ezry Mendelsohna stałe są odwołania do podziału na zabory nawet w tej części narracji, która dotyczy Polski międzywojennej¹), jak i stanu badań, ponieważ poszczególne regiony, miasta czy sztetle nie cieszyły się takim samym zainteresowaniem badaczek i badaczy. Podobnie gdy mówimy o pamięci czy świadomości historycznej prezentowanej przez społeczności lokalne, uwidaczniają się różnice między różnymi ośrodkami i regionami. W przypadku Pomorza, Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, gdzie liczba Żydów na tle II Rzeczypospolitej była niska, również badania poświęcone tej grupie ludności są uboższe, a pamięć o nich – bardziej zatarta. Tym bardziej cieszą publikacje i działania, które przyczyniają się do zmiany takiego stanu rzeczy. Wydaje się, że

¹ E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 1983, s. 31–122.

tę właśnie udało się dokonać Karolinie Famulskiej-Ciesielskiej w książce *Sztetl Lubicz*, wydanej w 2019 r. przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu.

Autorka jest literaturoznawczynią, specjalistką w zakresie literatury polskich Żydów w Izraelu; obroniła doktorat z tej tematyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu². Jej najnowsza publikacja popularnonaukowa nie wynika z przeorientowania zainteresowań, lecz stanowi swoisty powrót do rodzinnego Lubicza, sztetla, który w następstwie Zagłady utracił swoją żydowską tożsamość. Podobnie jak Wojciech Wilczyk, autor projektu *Niewinne oko nie istnieje*, w swoich podróżach po Polsce zwracał uwagę na szczególny rodzaj „opuszczenia” charakteryzujący niektóre miejscowości³, tak Famulska-Ciesielska przez długi czas miała poczucie, że w jej rozumieniu, „czym właściwie jest Lubicz, jest jakaś luka”, ale nie potrafiła jej zdefiniować⁴. W obydwu przypadkach okazywało się, że była to pustka po Żydach, którzy niegdyś stanowili ważną część lokalnej rzeczywistości. O ile jednak fotografując setki (dawnych) synagog, Wilczyk ukazywał stan (nie) pamięci o żydowskich mieszkańcach miasteczek, o tyle Famulska-Ciesielska postanowiła przybliżyć czytelnikowi niegdyś istniejący sztetl, przedstawiając ostatnich zamieszkujących go Żydów.

Choć praca formalnie nie została podzielona, można wyróżnić w niej pełniącą rolę wstępu krótki rys historyczny na temat Lubicza Górnego i Lubicza Dolnego oraz osiadłej tam od XVIII w. społeczności żydowskiej. Choć miejscowości były dwie, Żydzi korzystali z jednego cmentarza i należeli do jednej gminy wyznaniowej. W II Rzeczypospolitej dzieląca miasteczka granica między zaborem rosyjskim i pruskim przestała istnieć, lecz dopiero od 1938 r. przynależały one do jednego województwa: pomorskiego, charakteryzującego się najniższym odsetkiem ludności żydowskiej w kraju. O Żydach kujawsko-dobrzyńskich pisał dotąd przede wszystkim historyk Tomasz Kawski⁵ i na jego ustalenia słusznie powołuje się autorka.

² K. Famulska-Ciesielska, *Polacy, Żydzi, Izraelczycy – tożsamość w literaturze polskiej w Izraelu*, Toruń 2008.

³ *Fotografowanie niedozwolonych obiektów. Z Wojciechem Wilczykiem rozmawia Elżbieta Janicka* [w:] W. Wilczyk, *Niewinne oko nie istnieje*, Łódź 2009, s. 34–35.

⁴ Karolina Famulska-Ciesielska, *Ta pamięć jest pełna bólu*, 19 XI 2019 r., <https://ototorun.pl/artykul/karolina-famulska-ciesielska/863718>, dostęp 26 VIII 2021 r.

⁵ By wymienić zwłaszcza jego książki: T. Kawski, *Żydzi kujawsko-dobrzyńscy w latach 1918–1950*, Toruń 2006; *idem*, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2012.

Podstawowy zrąb pracy Famulskiej-Ciesielskiej stanowi opis przedwojennych mieszkańców Lubicza i ich tragicznych losów w okresie Holokaustu. W kolejności alfabetycznej wymienia ona nazwiska lubickich Żydów i charakteryzuje często wielopokoleniowe rodziny związane z miastem. Ze względu na skąpość materiału źródłowego w wielu przypadkach trudno było rozwinąć opowieść i wyjść poza podanie podstawowych faktów. Szacunek budzi trud Famulskiej-Ciesielskiej, która nie rezygnuje z żadnego źdźbła informacji, do którego udało jej się dotrzeć.

Na uwagę zasługuje podstawa źródłowa pracy. Autorka korzystała z dostępnych w Internecie materiałów zgromadzonych przez Instytut Yad Vashem, głównie z relacji *daf ed* (Page of Testimony), w których poświadczano o okolicznościach śmierci ofiar Zagłady. Natomiast w mniejszym stopniu użyteczne dla niej okazały się listy osób prześladowanych (*List of persecuted persons*). Warto wspomnieć, że wszystkie te informacje są możliwe do wyszukania w jednej bazie: The Central Database of Shoah Victims' Names⁶. Znaczna część (jeśli nie wszystkie) formularzy *daf ed* wykorzystanych w pracy została wypełniona w języku hebrajskim, tym bardziej więc należy docenić znaczenie pracy dla polskiego czytelnika, zwłaszcza dla osoby zainteresowanej historią swojej miejscowości. Choć autorka zauważa, że świadectwa składane są od połowy lat pięćdziesiątych, warto podkreślić, że jerozolimski instytut wciąż gromadzi tę dokumentację. Autorzy wspomianej bazy danych szacują, że imiona przeszło miliona ofiar Holokaustu wciąż pozostają nieznanne i nie znalazły się jeszcze w ich repozytorium.

Oprócz tego autorka wykorzystała materiały o podobnym charakterze, zdeponowane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, a mianowicie akta sądowe ze spraw o uznanie za zmarłego bądź zmarłą. Dla historyka jest ciekawa i warta zgłębienia poczyniona tu obserwacja o rozbieżnościach między informacjami zawartymi w tych dwóch typach dokumentów. W tym wymiarze recenzowana publikacja może być inspirująca nie tylko dla popularyzatorów wiedzy, lecz także dla badaczy.

Niestety w książce zabrakło bliższej charakterystyki lub przytoczenia przynajmniej we fragmentach unikatowych źródeł pozyskanych przez Famulską-Cie-

⁶ Dostępna jest ona pod adresem: <https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en>, dostęp 26 VIII 2022 r.

sielską, tzn. rozmów i wywiadów, które przeprowadziła, oraz dokumentów, które jej powierzono. Autorka wspomina m.in. o maszynopisie wspomnień Aleksandra Makowera, który dostała od jego synów – i rzeczywiście dzięki niemu część poświęcona rodzinie Makowerów jest wyjątkowo obszerna, nie wiemy jednak, w jakim stopniu wyczerpuje potencjał podstawy źródłowej. Może warto opublikować te wspomnienia. Ich brak jest tym bardziej rozczarowujący, że autorka zdecydowała się na przytoczenie w całości dwóch relacji poświęconych Lubiczowi, które wydano w ósmym tomie serii „Archiwum Ringelbluma” *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk* (oprac. M. Siek, Warszawa 2012)⁷. Na marginesie warto tu zaznaczyć, że ta monumentalna seria wydawnicza liczy 36 tomów i ukazała się już w całości. Można również żałować, że autorka nie zaznaczyła, iż relacje te zostały oryginalnie sporządzone w języku polskim (wiele innych było tłumaczonych na potrzeby edycji głównie z języka jidysz).

Dodatkowym atutem publikacji – zwłaszcza zważywszy na jej charakter popularnonaukowy – jest bogaty materiał ilustracyjny. Autorka postarała się o przedrukowanie fragmentu historycznej mapy z przedstawieniem Lubicza, przede wszystkim zaś podzieliła się z czytelnikami unikatowymi fotografiami udostępnionymi jej przez członków rodzin lubiczian. Bazując głównie na rozmowach z polskimi sąsiadami, starała się odtworzyć dawny układ domostw w okolicy i przypomnieć konkretne miejsca, w których niegdyś mieszkali Żydzi. Dzięki temu udało jej się zbudować obraz, który oddziałuje na wyobraźnię odbiorcy, a jako mocno niepełny i fragmentaryczny – jest również poruszający na poziomie emocjonalnym.

Lektura recenzowanej publikacji zabiera nas w osobistą podróż, którą odbyła Famulska-Ciesielska, zgłębiając historię mieszkańców tytułowego sztetla Lubicz. Zgodnie z intencją autorki, nie mamy tym razem do czynienia z bezimienną masą, której los określają wspólne mianowniki, lecz z niełatwą próbą uchwycenia indywidualnych losów, ustalenia i utrwalenia mocno zatartych już nazwisk. Choć praca z założenia miała nie być – i nie jest – monografią naukową, nie przekreśla to jej użyteczności dla badaczy zainteresowanych historią tego konkretnego regionu

⁷ Co więcej, tom ten został udostępniony online: <https://cbj.jhi.pl/documents/730162/0/>, dostęp 26 VIII 2022 r.

i zastanawiających się chociażby nad użytecznością wykorzystanych w publikacji źródeł. Stanowi również godną formę upamiętnienia wydarzeń sprzed przeszło osiemdziesięciu lat, gdy lubiccy Żydzi na samym początku niemieckiej okupacji zostali wysiedleni ze swojej rodzinnej miejscowości – początkowo m.in. do pobliskiego Lipna i Włocławka, by wkrótce stamtąd trafić do getta warszawskiego. Społeczność lubickich Żydów została rozproszona, a jej tragiczne losy dopełniały się w różnych miejscach okupowanego kraju. *Sztetl Lubicz* pozwala na wejście w świat wówczas utracony.

Martyna Grądzka-Rejak

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0001-8805-0616

ARTYSTA MALARZ, GRAFIK I DRZEWORYTNIK
(OD)ZAPOMNIANY. RECENZJA KSIĄŻKI DOMINIKA FLISIAKA,
JAKOB STEINHARDT (1887–1968). ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ,
CHRZAN 2022, 140 S.

Z każdym rokiem w polskiej historiografii przybywa opracowań poświęconych społeczności żydowskiej zamieszkującej ziemię polską na przestrzeni wieków. Powstają zarówno prace monograficzne, ogólne – syntetyzujące wybrane zagadnienia, jak i biografie osób oraz historie wybranych instytucji lub organizacji, a także publikacje popularyzujące różne wątki i procesy. Przekrój tematyczny prac dotyczących ludności żydowskiej jest szeroki. Pojawiają się zatem opracowania omawiające aspekty życia codziennego, politycznego, społecznego, gospodarczego, religijnego, artystycznego i literackiego. Badacze coraz częściej sięgają do obszarów dotychczas niewyeksplorowanych, wykorzystując przy tym możliwości, które daje coraz łatwiejszy dostęp do archiwów i bibliotek, a także to, że wiele opracowań i źródeł zostało opublikowanych online. Z pewnością takim zagadnieniem, które czekało na kompleksowe ujęcie, jest biografia Jakoba Steinhardta, artysty malarza, grafika i drzeworytnika. Do chwili obecnej na jego temat ukazały się jedynie pomniejsze prace w języku polskim¹

¹ Zob. A. Kostołowski, *Jakob Steinhardt (1887–1968). Malarz i grafik z Żerkowa*, Żerków 2017; T. Knasiecka-Sztyma, *Przyczynek do problematyki mecenatu kulturalnego poznańskich Żydów. Życie i twórczość Jakoba Steinhardta (1887–1968)*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 250–260; K. Szerle, *Jakob Steinhardt. Wielki artysta z Żerkowa*, Żerków 2017; I. Wawroska, *Jakob Steinhardt – Żyd z Żer-*

i nie tylko². Dobrze zatem, że temat ten zyskał ponowne zainteresowanie, którego efektem jest recenzowana publikacja, wzbogacona o reprodukcje wybranych dzieł artysty, pozwalające odbiorcy poznać choć część jego twórczości.

Autorem recenzowanej publikacji jest dr Dominik Flisiak, z wykształcenia historyk, absolwent Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Badacz ten był dotychczas kojarzony ze złożoną problematyką dziejów syjonistów rewizjonistów. Jest autorem wielu artykułów naukowych, wydał też m.in. książkę *Działalność syjonistów rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, a także *Wybrane materiały ideologiczne i propagandowe Syjonistyczno-Socjalistycznej Partii Robotniczej Poalej Syjon-Hitachdut*. Recenzowana praca odbiega zatem nieco od zagadnień, które były przedmiotem jego dotychczasowych badań.

Książka składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem i uzupełnionych aneksami, zarówno tekstowymi, jak i zawierającymi reprodukcje dzieł Jakoba Steinhardta. Na podstawie zamieszczonych prac można stwierdzić wyraźną inspirację tradycyjnym żydowskim życiem religijnym i obyczajowym sztetla. Reprodukowane w tomie dzieła zawierają też odwołania do świąt żydowskich, wybranych motywów z ksiąg biblijnych, a także dotyczą bieżących wydarzeń, np. pogromów. Praca Dominika Flisiaka zawiera również wykaz skrótów, bibliografię, indeks osób oraz indeks nazw geograficznych, administracyjnych i etnicznych. Ciekawe są zamieszczone w aneksach materiały pomocnicze. Autor przytacza w nich obszerne fragmenty artykułów na temat Steinhardta. Ze wstępu nie dowiadujemy się zbyt wiele o szczegółowych celach, które sobie wyznacza Dominik Flisiak, ani w jakim zakresie udało mu się dotrzeć do źródeł i opracowań pozwalających na kompleksowe odtworzenie życia tytułowego bohatera. Jak zapisano: „Niniejsza publikacja poświęcona jest pamięci Jakoba (Jacob) Steinhardta, artysty pochodzenia żydowskiego, który urodził się w 1887 r. w Żerkowie”³. Trudno na podstawie wprowadzenia określić, w jakim stopniu temat i wątki biograficzne zostały wyczerpane, czy może jednak autorowi nie udało się dotrzeć

kowa i jego metryka [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego, intertemporalność, archiwum pamięci*, red. S. Kowalska, Poznań–Kalisz 2018, s. 28–60.

² *Jakob's dream: Steinhardt in prints, drawings and paintings*, ed. R. Sorek, English translation S. Schneiderman, Jerusalem 2010; *Jakob Steinhardt. Der Prophet. Ausstellungs- und Bestandskatalog*, Jüdisches Museum im Berlin, Berlin 1995.

³ D. Flisiak, *Jakob Steinhardt (1887–1968). Życie i działalność*, Chrzan 2022, s. 7.

do jakiejś spuścizny lub dokumentów, które mogłyby wzbogacić życiorys oraz informacje o twórczości Steinhardta i jej recepcji. Niemniej należy zaznaczyć, że tekst został napisany w sposób uporządkowany i przejrzysty, a sprawne pióro autora sprawia, że czytelnik z zainteresowaniem zagłębia się w kolejne akapity biografii artysty.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Społeczność żydowska na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski. Zarys tematyki*, autor nakreśla historyczne tło kolejnych wieków obecności Żydów na ziemiach polskich. Nie jest to przykład odosobniony, wielu badaczy w ten ogólny sposób zaznacza ramy zasadniczego tematu książki. Rozdział liczy jedynie kilkanaście stron i zawarto w nim wiele odwołań bibliograficznych i objaśnień dotyczących różnych momentów historycznych. W mojej ocenie bez straty dla tekstu można było ominąć powszechnie znane historie początków obecności Żydów w Polsce w średniowieczu, a bardziej szczegółowo ukazać ich losy w Wielkopolsce. Rozdział ten bowiem jedynie częściowo odnosi się do specyfiki osadnictwa ludności żydowskiej w tym regionie. Autor nie ukazał problematyki ich życia codziennego, w tym kwestii asymilacji czy stosunku do religii, ani też tego, jak ich funkcjonowanie wyglądało na tle pozostałych ziem polskich zamieszkiwanych przez społeczność żydowską. Takie zwrócenie uwagi na region, w którym urodził się i dorastał tytułowy bohater książki, jest ważne dla pełniejszego zrozumienia zarówno jego biografii, jak i późniejszej twórczości. Warto też zwrócić uwagę na literaturę, którą wykorzystał autor w tej części książki. Między opracowaniami specjalistycznymi, takimi jak prace pod redakcją Jerzego Topolskiego i Krzysztofa Modelskiego, autorstwa Ezry Mendelsohna, Ignacego Schipera, Ariego Tartakowera czy Heinricha Graetza (choć niektóre z nich mają już dziś wartość raczej źródłową niż faktograficzną), znalazły się też teksty przesiąknięte myśleniem właściwym epoce, w której powstawały, np. praca Marka Arczyńskiego i Wiesława Balceraka dotycząca „Żegoty”, albo wręcz syntetyczne podręczniki akademickie, np. dotyczące historii Polski autorstwa Stanisława Szczura, Mariusza Markiewicza i Andrzeja Chwalby. Do wielu zagadnień istotnych dla opisywanego tematu autor w zasadzie się nie odnosi. Na przykład okres II wojny światowej kwituje zaledwie trzema zdaniem. By czytelnik mógł dobrze zrozumieć czas, w którym żył i tworzył Steinhardt, należało więcej miejsca poświęcić na analizę przemian końca

XIX i początku XX w., zachodzących w społeczności żydowskiej, wydarzenia rewolucji 1905 r., a także I wojny światowej, międzywojnia, II wojny światowej i wczesnych lat powojennych. Pozostałe informacje to jedynie chronologiczne wprowadzenie do okresu życia bohatera, czyli lat 1887–1968. Słuszne skądinąd założenie, by ukazać kontekst małej ojczyzny – Wielkopolski, zostało w książce jedynie częściowo zrealizowane.

We wprowadzeniu do książki zabrakło choćby podstawowych danych o lokalizacji Żerkowa, rodzinnego miasta Steinhardta, które przecież nie każdemu czytelnikowi musi być znane. Rozdział drugi *Dzieje Żerkowa i jego żydowskiej społeczności. Zarys tematyki* zawiera zwięzły opis historii rodzinnej miejscowości, a także sytuacji żyjącej tam ludności żydowskiej. Dowiadujemy się o znaczeniu geopolitycznym Żerkowa i najważniejszych wydarzeniach z nim związanych. Jednak i w tym aspekcie pozostaje pewien niedosyt. Autor w telegraficznym skrócie prezentuje informacje od pierwszych wzmianek o obecności Żydów w miasteczku w średniowieczu do wydarzeń z początku XX w. Tekst ma raczej charakter sygnalizujący, porządkujący chronologicznie tło do biografii tytułowego bohatera. Być może wynika to z dostępnej bazy źródłowej, ale takie ujęcie nie zostało czytelnikowi wyjaśnione. Autor nie kreśli kontekstu społecznego, nie opisuje środowiska, w którym wzrastał Steinhardt, a przecież miało ono wpływ na jego późniejszą twórczość. W wielu miejscach recenzowanej książki czytamy, że Steinhardt niejednokrotnie sięgał do scen obserwowanych na ulicach rodzinnego miasta i odtwarzał je w swoich pracach w różnych okresach twórczości. Dominik Flisiak zarówno w tym rozdziale, jak i w innych częściach książki stosuje wymiennie wyraz „Żydzi” i wyrażenie „wyznawcy judaizmu”. Nie są to jednak zamienniki. Pierwsze określenie odnosi się do narodowości, pochodzenia, drugie zaś do przynależności religijnej, co nie musi być tożsame – nie każda osoba narodowości żydowskiej wyznaje judaizm. Z tego powodu do opisu wkrada się pewien chaos informacyjny i poznawczy. Warto w tym miejscu poczynić uwagę ogólną – z książki niewiele można się dowiedzieć o samoidentyfikacji i poczuciu tożsamości tytułowego bohatera. I znowu nie jest jasne, czy wynika to z przyczyn źródłowych, czy też było świadomą decyzją autora, by nie poruszać tych zagadnień.

Interesujące są zaprezentowane w tym rozdziale statystyki pokazujące wzrost populacji żydowskiej w Żerkowie. Niemniej czytelnikowi przydałyby się dane na

temat ogólnej liczby mieszkańców miasta. Te zaś podawane są wybiórczo, np. dla roku 1908 dowiadujemy się, że wówczas było to 121 Żydów na 1631 mieszkańców Żerkowa, czyli ludność żydowska stanowiła niemal 7,5 proc. ogółu. To, co szczególnie przyciąga uwagę, to dosyć gwałtowny odpływ Żydów w pierwszych latach XX w. Autor podkreśla, że w tamtym okresie „żydowska społeczność w Żerkowie zmniejszyła się o 80–90 proc.”⁴ Nie tłumaczy jednak, czym to było spowodowane. Czytelnik dowiaduje się, że miasto nie było w tym odosobnione, podobnie stało się m.in. w Opalenicy, Grodziskach czy Książu, jednakże nie otrzymuje wyjaśnienia powodów samego mechanizmu. A byłoby to ciekawe w kontekście biografii Steinhardta i tego, że on sam opuścił Żerków dopiero po I wojnie światowej, w 1920 r. Wprowadzenie szerszego opisu społeczności żydowskiej miasta, kiedy żył w nim tytułowy bohater, pozwoliłoby na lepsze zrozumienie zarówno wątków rodzinnych, jak i dorobku artystycznego.

Zasadniczą część biografii artysty stanowią trzy ostatnie rozdziały książki. Zostały one podzielone na dwa etapy w życiu twórczym. To zdecydowanie najciekawsze części recenzowanej pracy. W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Jakob Steinhardt. Życie i działalność w latach 1887–1920*, została ukazana jego aktywność prywatna i działalność do okresu tuż po I wojnie światowej, kiedy ostatecznie wyjechał z Żerkowa do Niemiec. Autor opisuje rodzinę, w której artysta się urodził, a także zmianę nazwiska z pierwotnego Schmul na Steinhardt. Z kolejnych stron można się sporo dowiedzieć o sytuacji majątkowej, poszczególnych członkach rodziny, śmierci ojca i staraniach matki o zapewnienie dzieciom godnych warunków życia, a także – co ważne – o etapach edukacji Jakoba, m.in. w Berlinie i Paryżu. Flisiak wymienia też czynniki kształtujące późniejszy warsztat artysty oraz zawierane w tym okresie znajomości z innymi twórcami. Zwraca przy tym uwagę na motywy występujące we wczesnej twórczości: „Będący świadkiem antysemickich nastrojów w Europie, Jakob w 1913 r. stworzył kilka sztychów – o takim samym tytule – *Pogrom*. Przedstawił w nich Żydów będących ofiarami antysemickich zająć. W tym samym roku stworzył drzeworyt – *Zniszczenie*, w którym zaprezentował miasteczko trawione przez pożar”⁵. Interesujące, że autor prócz odniesień

⁴ D. Flisiak, *Jakob Steinhardt...*, s. 32.

⁵ *Ibidem*, s. 43.

do wystąpień antyżydowskich, które przetaczały się przez Europę Środkowo-Wschodnią, dostrzega w twórczości artysty inspiracje innymi konfliktami, np. na Bałkanach. W omawianym rozdziale relatywnie niewiele miejsca poświęcono na opis doświadczeń biograficznych z czasu I wojny światowej i toczących się w jej trakcie oraz tuż po jej zakończeniu falach pogromów na Żydach. Być może to znowu wynika z dostępności źródeł. Rozdział kończy wyjazd Jakoba Steinhardta do Berlina. Najbliższa rodzina artysty również opuściła granice II Rzeczypospolitej i osiedliła się m.in. w Niemczech i Palestynie.

W rozdziale czwartym pt. *Jakob Steinhardt. Życie i działalność w latach 1920–1968* autor opisuje działalność artysty w Berlinie, a także porusza tematykę życia rodzinnego – małżeństwo z Minni Gumpert. W trakcie pobytu w Niemczech urodziła się jedyna córka Steinhardta. Flisiak szczegółowo wylicza powstałe wówczas prace, wspomina także o wystawach. Dojście nazistów do władzy, ataki na Żydów, a także przeciwników politycznych, w tym na komunistów, obawa o dalszy los swój i rodziny sprawiły, że już w 1933 r. Steinhardt wraz z żoną i córką wyemigrował do Palestyny. Bezpośrednimi czynnikami, które miały na to wpływ, były przeszukanie jego domu i telefony z pogróżkami. „W nowej ojczyźnie Jakob skupił się na malarstwie i drzeworycie, przy jednoczesnej rezygnacji z innych technik graficznych”⁶. Tym, co budzi pewne wątpliwości, jest stosunkowo krótki fragment poświęcony zagładzie członków rodziny Steinhardta w Europie. Flisiak nie odnosi się też do tego, jak wydarzenia z lat 1939–1945 wpłynęły na życie osobiste i twórczość artysty. Z tego rozdziału czytelnik dowiaduje się za to o trudnościach życia w nowym miejscu osiedlenia i pracy zawodowej. Flisiak zwraca uwagę zarówno na zatrudnienie Steinhardta w Szkole Sztuk Pięknych Bezalel (Becalel) w Jerozolimie, jak i na przyznawane mu odznaczenia, świadczące o uznaniu dla jego twórczości. W tej części, podobnie jak w poprzedniej, wskazano też na tematy jego dzieł. Niejednokrotnie w tym okresie sięgał on po motywy biblijne, w tym postać Hioba, a także dobrze znane mu sceny z życia tradycyjnych, religijnych Żydów. Po tragicznych doświadczeniach Żydów w trakcie Holokaustu nabrały one dodatkowego znaczenia – odtwarzały świat, który uległ zniszczeniu. Autor jednak nie podjął próby interpretacji tych kierunków w powojennej twórczości Steinhardta.

⁶ *Ibidem*, s. 54.

Skupił się na chronologicznym opisie jego losów, aż do śmierci w 1968 r. Artysta zmarł w Nahariji i tam też został pochowany.

Książkę zwieńcza rozdział piąty *Upamiętnienie Jakoba Steinhardta. Zakończenie*. Autor wskazuje w nim na różne inicjatywy na rzecz przywrócenia pamięci o artyście. W tym kontekście sytuuje także swoją książkę: „Po jego [Steinhardta] śmierci w 1968 r. w kilku krajach, w tym Izraelu, Niemczech oraz Polsce, podjęte zostały starania na rzecz upamiętnienia tej postaci. Liczę na to, że także ta książka przyczyni się do szerszego poznania dorobku Steinhardta”⁷.

Książka Dominika Flisiaka to praca niejednorodna. Bardzo ważne, szczegółowe i interesujące fragmenty biografii tytułowego bohatera, malarza, grafika i drzeworytnika Steinhardta, poprzeplatane są schematycznymi opisami dotyczącymi losów społeczności żydowskiej na ziemiach polskich i objaśnieniami terminów powszechnie znanych (np. Pesach czy masoneria). Tekst i przypisy, choć z reguły sprawnie napisane, nie są także pozbawione błędów stylistycznych i językowych. Wiele do życzenia pozostawia objętość analizy i stopień zagłębienia się w poszczególne zagadnienia, o czym pisałam już wyżej, a także niejednokrotnie zaniechanie próby głębszej interpretacji twórczości Steinhardta. Brak również jednoznacznego wyjaśnienia tego, po jakie źródła autor sięgnął, a czego nie udało mu się wykorzystać. Wszystkie te czynniki sprawiają, że czytelnik może mieć wrażenie, iż recenzowana książka to solidny przyczynek do biografii Jakoba Steinhardta, ale jeszcze nie odtworzenie jego pełnego życiorysu i twórczości. Nie zmienia to faktu, że jest to praca interesująco skonstruowana. Dostrzegam w niej wiele zalet i wierzę, że znajdzie odbiorców, dla których będzie stanowić inspirację do dalszych poszukiwań. Intrygująca twórczość Jakoba Steinhardta, poniekąd zapomniana, zyskała kolejne opracowanie, w którym przywrócono ją szerszemu gronu odbiorców. Nie mam wątpliwości, że artysta i jego dzieła zasługują na dalsze odkrywanie.

⁷ *Ibidem*, s. 64.



KRONIKA

Michał Siekierka

Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu

ORCID 0000-0001-5034-8265

SPRAWOZDANIE Z CYKLU PROMOCJI KSIĄŻKI:
*STAN BADAŃ NAD POMOCĄ ŻYDOM NA ZIEMIACH POLSKICH
POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ – PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA,*
RED. TOMASZ DOMAŃSKI, ALICJA GONTAREK,
WARSZAWA–KIELCE 2022

P o kilku latach pracy badaczy z Instytutu Pamięci Narodowej w 2022 r. ukazała się drukiem książka *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*. Publikacja powstała w ramach centralnego projektu badawczego IPN „Dzieje Żydów w Polsce i stosunki polsko-żydowskie w latach 1917–1990”. Redakcję obszernego zbiorowego woluminu wzięli na siebie dr Tomasz Domański i dr Alicja Gontarek. Publikacja składa się z trzech części. W pierwszej został poddany analizie niemiecki system okupacyjny na ziemiach polskich oraz prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa i ziem wcielonych do III Rzeszy. W drugiej pochyłono się nad skalą pomocy udzielanej Żydom przez polską dyplomację. Trzecia, zasadnicza część, dotyczy studiów nad pomocą w poszczególnych województwach II RP. Obejmują one zarówno analizę specyfiki regionu, relacji polsko-żydowskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jak i prezentację dorobku dotychczasowego piśmiennictwa poświęconego pomocy Żydom pod okupacją niemiecką, w tym pomocy indywidualnej, zorganizowanej, wsparcia Kościoła katolickiego, Żegoty oraz konsekwencji tej pomocy. W myśl zamierzeń

badaczy, książka miała stanowić punkt wyjścia do dalszych szczegółowych prac nad tymi zagadnieniami. W 2022 r. w celu popularyzacji ustaleń poszczególne oddziały Instytutu Pamięci Narodowej zorganizowały wiele lokalnych promocji książki, w których uczestniczyli jej poszczególni autorzy.

Pierwsza dyskusja z udziałem dr. Tomasza Domańskiego, dr Alicji Gontarek oraz dr. Mateusza Szpytmy, zastępcy prezesa IPN, otwierająca liczne debaty promujące książkę, odbyła się 7 września w Centrum Edukacyjnym IPN Przystanek Historia przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie. Moderował ją Rafał Dudkiewicz z Polskiego Radia 24. Doktor Mateusz Szpytma zaakcentował, że Instytut, który działa już ponad 20 lat, powstał w celu zbadania zbrodni komunistycznych, materiałów służby bezpieczeństwa i działalności szeroko rozumianego aparatu represji. Jednakże ta aktywność zbiegła się z wówczas gorącą debatą (o zasięgu międzynarodowym), dotyczącą zbrodni w Jedwabnem, wobec której Instytut nie mógł pozostać bierny. Zdaniem zastępcy prezesa IPN, stało się to impulsem do gruntowniejszego niż w zamysle inicjatorów powołania Instytutu zajęcia się przez tę placówkę okresem II wojny światowej, w tym kwestiami stosunków polsko-żydowskich. Od tego czasu problematyka żydowska zajmuje ważne miejsce wśród zagadnień, do których sięgają naukowcy z IPN.

Do myśli przewodniej dyskusji nawiązywał dr Tomasz Domański, który pytany o sens prowadzenia badań z zakresu relacji polsko-żydowskich w obszarze pomocy, odparł, że

wydawać by się mogło, że dorobek piśmiennictwa w zakresie badań nad pomocą Żydom jest tak duży, tak obszerny, że właściwie konkluzje końcowe, które powinny towarzyszyć naszej publikacji, powinny być jednoznaczne: tak, osiągnięto już tak wiele, że nie ma czego badać, nie ma czego pisać. Natomiast konkluzje są zupełnie odwrotne: wbrew obiegowym opiniom, przede wszystkim publicystycznym, ale również opiniom, które nie są obce środowiskom naukowym, jest co badać. Jest wiele obszarów badawczych niezagospodarowanych, nawet w pewnym sensie są to białe plamy. I to są główne wnioski naszej publikacji.

Następnie dr Domański przybliżył słuchaczom elementy składowe publikacji oraz nakreślił ideę, która towarzyszyła jej powstaniu, tj. ukazanie dorobku piśmien-

nictwa na temat pomocy niesionej Żydom w okupowanej Polsce w poszczególnych województwach. Stwierdził, że mimo obszerności literatury poświęconej pomocy, jest ona niezwykle rozproszona, przyczynkarska i wielojęzyczna. Dotychczas ukazały się dwie publikacje pomocowe, dotyczące Rzeszowszczyzny oraz Górnego Śląska. Innych związanych z konkretnymi województwami czy powiatami nie ma. Dlatego prowadzone badania są tak ważne – stwierdził dr Domański. Zaznaczył również, iż poza *Księgą Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* w zasadzie nie powstała żadna inna pozycja traktująca o stanie liczbowym polskich Sprawiedliwych. Brak jest również portretu zbiorowego ludzi, którzy narażali swoje życie, aby ratować Żydów. Nie prowadzono badań umożliwiających stwierdzenie, jaki procent wśród nich stanowili mężczyźni, a jaki kobiety, która grupa wiekowa była najmocniej zaangażowana w pomoc, a która najslabiej i dlaczego. Omawiając dorobek piśmiennictwa, zasygnalizował słuchaczom, że stan literatury pomocowej prezentuje się różnie w zależności od województwa. Na przykład tzw. województwa kresowe i Wielkopolska nie zostały pod tym względem opisane. Sprawa wygląda inaczej w przypadku Polski centralnej, na której temat począwszy od lat sześćdziesiątych, przez lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX w., były prowadzone analizy, m.in. przez Władysława Bartoszewskiego, Zofię Lewinównę, Stanisława Wrońskiego, Marię Zwolakową, Tatianę Bernstein, Adama Rutkowskiego czy Szymona Datnera, jednakże nie wyczerpywały one problematyki. Brak jest proporcjonalnego badania tych zagadnień w skali poszczególnych regionów. To w sposób jednoznaczny udokumentowała publikacja *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, która uporządkowała dostępne publikacje. Nadal, 80 lat po wojnie, nie potrafimy podać liczby osób, które ratowały Żydów, i liczby tych, których w wyniku tej pomocy zamordowano.

Do tego wątku nawiązał dr Mateusz Szpytma, dopowiadając, że nie można dziś w sposób ostateczny odpowiedzieć na pytanie, ilu Żydów dzięki tej pomocy przetrwało wojnę:

Tak podstawowe pytania i brak na nie odpowiedzi. [...] Wyszliśmy z takiego założenia, że trzeba to po prostu zbadać. A jak to zbadać? Zbadać bardzo rzetelnie, czyli regionami. Jeśli nie powiatami, to przynajmniej województwami. [...] gdy wyszliśmy z tą inicjatywą, to wówczas pojawiły się takie odpowiedzi,

a po co tę kwestię badać, skoro już tak wiele książek na ten temat wyszło? Skoro ta literatura jest tak obszerna, tak olbrzymia? Wtedy stwierdziłem, że zrobię stan badań na początek. Ustalmy, jeśli dana osoba stwierdzi, że na jego terenie wszystko jest znakomicie zbadane, to wystarczy krótki komunikat na jedną, dwie strony, w którym będzie napisane – na obszarze takiego regionu, na temat ratowania Żydów wiemy już wszystko, znajduje się to w tej literaturze, załączam literaturę, i ten autor się pod tym podpisuje, biorąc na siebie odpowiedzialność. Okazało się, że nikt tak nie napisał. Wręcz przeciwnie. Wiele osób, także z tych, które miały wątpliwości, napisało w teście publikacji [...], że temat jest słabo zbadany i nadal jest wiele do eksplorowania.

Mateusz Szpytma wskazał również najważniejsze kierunki badawcze w obszarze relacji polsko-żydowskich: „Ta książka jest naszym pierwszym etapem. Drugim będą monografie pomocowe opisujące poszczególne województwa, a następnie syntezy poświęcone wzajemnym stosunkom oraz Zagładzie” – stwierdził zastępca prezesa IPN.

W dalszej części swojej wypowiedzi dr Mateusz Szpytma zwrócił się do wszystkich regionalistów, pasjonatów historii, aby przygotowali monografie pomocowe swoich miejscowości, wioski, gminy. Zachęcając, powołał się na własny przykład:

gdy ja się zabrałem za swoją wioskę, to wówczas w literaturze można było odnaleźć informację, że uratowało się w niej trzynastu Żydów. Po pogłębionych badaniach okazało się, że uratowanych było dwudziestu jeden. Oczywiście, na jaw wychodzą również postawy negatywne i to też warto opisywać. Dlatego historia jest ogromnie ciekawa i warto wchodzić w mikrohistorię, w którą IPN nie jest w stanie się zaangażować. Jest to dla państwa zaproszenie.

Kontynuując dyskusję, dr Alicja Gontarek stwierdziła, że badania dotyczące działań polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, które były zaangażowane w pomoc Żydom, obejmują studia międzynarodowe, a materiał jest niezwykle obszerny:

Sporo na temat działalności polskiej dyplomacji napisano, ale jest zasadnicza kwestia, mianowicie nasza praca dotyczy pomocy, zaś wiele prac dotyczy dzia-

łałości w ogóle. A to są dwa odrębne zagadnienia. Działalność dyplomacji w obliczu Zagłady to jest szerszy temat. Natomiast pomoc jest zdecydowanie węższym zagadnieniem. Dokonując przeglądu stanu badań, zorientowałam się, że w nurcie pomocowym istnieją *stricte* trzy prace i wszystkie dotyczą placówki RP w Bernie. Oczywiście, wątki pomocowe występują również w innych publikacjach i należy z tej wiedzy korzystać. Natomiast nurt pomocowy, a jemu się przyglądamy, nie jest szeroko reprezentowany. To ujęcie problemowe dopiero raczkuje.

W dalszej części wypowiedzi dr Alicja Gontarek przybliżyła funkcjonowanie placówki RP w Bernie, charakteryzując ją jako „wielkie centrum ratunkowo-informacyjne, jeśli chodzi o Zagładę”. Poruszony został również fenomen działania innych ośrodków, m.in. na Kubie, w Hiszpanii i Grecji, jednakże zdaniem dr Gontarek, „dalecy jesteśmy od obrazu ogólnego, a on jest potrzebny”. „Do zadań dyplomacji należy ochrona i pomoc swoim obywatelom, jednakże takie działania, jak np. wyrabianie fałszywych dokumentów, należało do przedsięwzięć „ekstraordynaryjnych” – mówiła badaczka.

Doktor Mateusz Szpytma zaznaczył, że na podkreślenie zasługuje zarówno wywiązywanie się ze swoich obowiązków służbowych, jak i wszelkie działania dywersyjne, gdyż II wojna światowa była w swojej istocie doświadczeniem bezprecedensowym, i o tej determinacji należy głośno mówić.

Na koniec dyskusji głos ponownie zabrał dr Tomasz Domański, odnosząc się do swojego rozdziału książki *Stan badań nad pomocą Żydom...*, traktującego o województwie kieleckim. Prelegent zwrócił uwagę, że publikacje o jego obszarze badawczym zaczęły pojawiać się w latach sześćdziesiątych XX w., jednakże były one pisane nie przez badaczy regionalnych, lecz z perspektywy Warszawy („miały charakter warszawocentryczny”), co w zasadniczy sposób wpływało na punkt ciężkości tych rozważań. Nadal brakuje prac o charakterze przekrojowym, badań nad Sprawiedliwymi z regionu i syntez. Nie wykorzystano również wszystkich możliwości kwerend – podkreślał dr Domański. Wskazywał, że tematyka pomocowa została poruszona w bardzo wielu różnych publikacjach, co nie zmienia faktu, że monografia o pomocy Żydom w województwie kieleckim czeka wciąż na swojego badacza. Kończąc, odniósł się do problemów, które napotkali autorzy wszystkich rozdziałów:

Dość często mówimy o zaniedbaniach w badaniach nad pomocą, że tak wielu rzeczy nie wiemy. Ale mam nadzieję, że pozostali paneliści się zgodzą, iż jest to temat trudny. Wymagający bardzo wielkiego wysiłku kwerendalnego, który czasem może okazać się mało efektywny w porównaniu z czasem pracy spędzonym w archiwum. Wymagający od badacza sprawnego poruszania się w wielu zbiorach i zasobach. Musimy „przekopać się” m.in. przez zbiory Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zbiory Yad Vashem czy Żydowskiego Instytutu Historycznego. [...] mamy też ogromne zbiory audio-wizualne w United States Holocaust Memorial Museum, dokumenty Polskiego Państwa Podziemnego, dokumentację niemieckich sądów, literaturę wspomnieniową, pamiętnikarską, księgi pamięci. Wymaga to ogromnego nakładu pracy, aby taką publikację przygotować.

Podsumowania dyskusji dokonał zastępca prezesa IPN dr Mateusz Szpytma, który stwierdził, że po książkę *Stan badań nad pomocą Żydom...* będzie musiał sięgnąć każdy, kto zajmuje się badaniem Holokaustu, niezależnie od swoich poglądów. To jedna z najważniejszych publikacji IPN – skonkludował prezes Szpytma.

Opisany panel promocyjny było pierwszym spotkaniem, otwierającym cykl promocji lokalnych (w poszczególnych oddziałach i delegaturach), które przebiegały w podobnej atmosferze. Na każdym ze spotkań zostały omówione cele publikacji, wykonany zakres prac z nią związanych oraz wyzwania, które stoją przed badaczami przygotowującymi publikacje pomocowe.

Drugie spotkanie promocyjne odbyło się 26 września 2022 r. Zostało zorganizowane przez gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum II Wojny Światowej w ramach cyklu „Spotkania z historią”. Uczestniczyli w nim dr hab. Grzegorz Berendt, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku; dr Mateusz Szpytma, zastępca prezesa IPN; dr Tomasz Domański z Delegatury IPN w Kielcach; dr Alicja Gontarek z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Moderatorem spotkania był dr Jan Hlebowicz z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku. Podczas dyskusji podkreślono, że badania nad pomocą wymagają rzetelności i pracowitości. Wnioski nie mogą być stawiane w oderwaniu od ówczesnych uwarunkowań właściwych poszczególnym obszarom badawczym. A na to częstokroć nie zwracają uwagi

badacze Zagłady. Obraz okupowanej Polski nie był jednolity, a co za tym idzie, różne były „warunki, możliwości i okoliczności udzielanej pomocy”.

Trzecie spotkanie promocyjne zorganizował oddział IPN w Krakowie 5 października 2022 r. Wzięli w nim udział dr Maciej Korkuć, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa, oraz dr Roman Gieron z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, autor rozdziału o stanie badań nad pomocą Żydom na obszarze województwa krakowskiego. Podczas dyskusji dr Gieron odniósł się do dużej rozbieżności w liczbach podawanych w literaturze przedmiotu. Stwierdził, że wynika ona z luki badawczej w tematyce pomocowej oraz z braku weryfikacji źródeł. Przypomniał, że po II wojnie światowej nie można było swobodnie prowadzić badań historycznych.

Doktor Maciej Korkuć zwrócił uwagę, że sam tytuł książki być może nie brzmi zbyt zachęcająco dla ucha przeciętnego czytelnika, ale nie zmienia faktu, iż publikacja w skondensowany sposób odnosi się do sytuacji okupacyjnej i z pewnością stanowi cenne źródło wiedzy historycznej, a nie jest tylko zwykłym przeglądem dostępnej literatury. Nawiązując do wypowiedzi dr. Gieronia, zwrócił uwagę, że w czasie, gdy wolny świat dyskutował o II wojnie światowej, polscy historycy byli zamknięci za żelazną kurtyną. Dlatego, zdaniem Korkucia, świadomość i obraz Zagłady wśród niektórych zachodnich badaczy bywają wybiórcze. Zajmując się kwestią pomocy, trzeba wiedzieć, że w istocie była to działalność konspiracyjna. Należy umieć oddzielić przypadki faktycznej pomocy altruistycznej od procederów zarabiania na żydowskiej krzywdzie – choć często Żydzi za taką pomoc płacili, gdyż inaczej ukrywająca ich rodzina nie zdołałaby zaopatrzyć się np. w jedzenie. „Niech państwo dzisiaj, w warunkach wolnej Polski, wezmą pod swój dach pięcioosobową rodzinę na utrzymanie przez dwa lata. To oczywiste, że o ile mogli, partycypowali w kosztach. Takie sytuacje trzeba starannie rozróżnić od wyludzenia pieniędzy” – mówił dr Korkuć.

Kolejne spotkanie promocyjne odbyło się 6 października 2022 r. w Rzeszowie z udziałem dr. Wojciecha Hanusa i Michała Kalisza – pracowników tamtejszego oddziału IPN. Michał Kalisz opracował rozdział poświęcony pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez Polaków we wschodniej części województwa lwowskiego. Pracę nad tym obszarem kontynuuje dr Wojciech Hanus z OBBH IPN Rzeszów. W dyskusji został poruszony m.in. problem podziału administracyjnego woje-

wództwa łwowskiego, które zgodnie z paktem Ribbentrop–Mołotow ustanawiał sowiecką strefę okupacyjną we wschodniej części województwa. Dyskutanci byli zgodni co do tego, że pomoc udzielana Żydom była domeną większych ośrodków miejskich, tam, gdzie przeważała ludność polska. Również tam znajdowały się duże skupiska żydowskie w organizowanych przez Niemców gettach. Na prowincji Żydzi stanowili niewielki odsetek, toteż świadectwa pomocy były nieliczne. Struktura narodowościowa była ważnym zagadnieniem, na które zwracali uwagę paneliści. We wrogo nastawionym środowisku, w którym dominowała propaganda nacjonalistyczna (dotyczyło to zwłaszcza wsi z rozwiniętą siatką Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów), szanse na przetrwanie okazywały się znacznie mniejsze niż w miastach, mimo niemieckiego terroru. Część dyskusji została poświęcona przebiegowi akcji „Reinhardt” oraz strategiom przetrwania.

Piąte spotkanie promocyjne odbyło się w Bydgoszczy 11 października 2022 r. Uczestniczyli w nim dr hab. Tomasz Kawski, prof. UKW, dr hab. Monika Tomkiewicz (IPN Warszawa), dr Tomasz Ceran (IPN Bydgoszcz) i dr Kinga Czechowska (IPN Bydgoszcz). Rozmowa dotyczyła pomocy Żydom na Pomorzu i Kujawach w czasie II wojny światowej i była zogniskowana na kontekście lokalnym. Dyskutanci zwrócili uwagę na to, że w przedwojennym województwie pomorskim odsetek Żydów był niewielki. Od końca I wojny światowej stopniowo malał, co wiązało się z ich emigracją do Niemiec. Wraz z wkroczeniem Niemców w 1939 r. nieliczni Żydzi zostali wysiedleni, innych mordowano na miejscu. Reichsführer SS Heinrich Himmler zarządził usunięcie wszystkich Żydów z Pomorza do końca 1940 r. Dlatego według panelistów perspektywy badawcze nad pomocą są ograniczone w przypadku tego regionu. Niemniej zdaniem prof. Kawskiego publikacja *Stan badań nad pomocą Żydom...* jest pierwszą próbą komplementarnego podejścia do tego problemu badawczego, a każdy przypadek winien być dokładnie udokumentowany.

Kolejna promocja miała miejsce 7 listopada 2022 r. w Łodzi w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej z udziałem dr. Tomasza Domańskiego (Delegatura IPN w Kielcach), dr Martyny Grądzkiej-Rejak (IPN w Warszawie) oraz dr Aleksandry Namysło (Oddział IPN w Katowicach). Współredaktor książki przybliżył słuchaczom cele publikacji oraz wyjaśnił, dlaczego tytułowa problematyka należy do kluczowych dla Instytutu Pamięi Narodowej. Zaznaczył, że najwięcej kontrowersji

budzi oszacowanie skali udzielanej pomocy, dlatego głównym zadaniem, którego podjęli się naukowcy zaangażowani w projekt, jest próba ustalenia – z możliwie największą precyzją – konkretnych wartości liczbowych.

Szóste spotkanie zostało zorganizowane w Kielcach 17 listopada 2022 r. Uczestniczyli w nim dr Tomasz Domański oraz dr Alicja Gontarek. Gościem spotkania była również dr hab. Edyta Majcher-Ociesa (Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach). Dyskusję poprowadził dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK, dyrektor Instytutu Historii UJK w Kielcach. Doktor Domański zaznaczył, że wokół tematyki pomocowej narosło wiele mitów i kontrowersji, a przecież jest to temat badawczy jak każdy inny, do którego należy podejść bez uprzedzeń, emocji oraz zachowując naukowy obiektywizm i profesjonalizm. Podkreślił, że dla województwa kieleckiego nie doczekaliśmy się żadnych badań statystycznych, dotyczących liczby ratujących. Podczas dyskusji zwrócono uwagę, że w wielu przypadkach jest już za późno, aby przeprowadzić badania terenowe.

Siódme spotkanie zostało zorganizowane przez oddział IPN we Wrocławiu 28 listopada 2022 r. Wzięli w nim udział dr Wojciech Hanus i Michał Kalisz (IPN w Rzeszowie), Tomasz Gonet (IPN w Katowicach) oraz dr Michał Siekierka (IPN we Wrocławiu). Wszyscy prelegenci pracowali nad tzw. województwami kresowymi, tworzącymi region przedwojennej Małopolski Wschodniej, czyli województwami lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Dyskutanci byli zgodni co do tego, że tym, co różniło te województwa od innych badanych obszarów, była struktura narodowościowa. Na prowincji dominowała ludność ukraińska, co przekładało się na warunki pomocowe, zwłaszcza w okresie, w którym dochodziło do pacyfikacji miejscowości polskich. W wielu przypadkach Ukraińcy stanowili dodatkowe niebezpieczeństwo dla Żydów ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie. Prelegenci podkreślali, że literatura poświęcona województwom kresowym jest bardzo uboga, a badania nad ratownictwem nie były dotychczas prowadzone. Podstawowym źródłem informacji pozostają relacje świadków, zeznania i pamiętniki. Tomasz Gonet opisał, jak wyglądała jego kwerenda w archiwum na Ukrainie, którą zdążył przeprowadzić w przededniu agresji rosyjskiej. Każdy z mówców przytoczył ciekawy przykład relacji ze swojego obszaru badań, na którym schronienia udzielano kilkunastu osobom. Spotkanie zakończyła seria pytań od publiczności w większości skoncentrowanych na wyzwaniach dotyczących przygotowywanych monografii pomocowych.

Ósma promocja odbyła się w Białymstoku 29 listopada 2022 r. w Książnicy Podlaskiej z udziałem autorek dwóch artykułów zamieszczonych w książce: Marty Kupczewskiej (*Polacy ratujący Żydów na terenie przedwojennego województwa wileńskiego*) oraz Anny Pyżewskiej (*Pomoc ludności żydowskiej w latach okupacji niemieckiej na terenie województwa białostockiego – stan badań*) z IPN w Białymstoku. Na spotkaniu zostały szczegółowo omówione kwestie związane z literaturą przedmiotu. Anna Pyżewska badaniem stanu pomocy zajmuje się od kilku lat. Stwierdziła, że jest to bardzo żmudna i benedyktyńska praca, a liczba osób, które ratowały, jest znacznie większa niż odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Charakteryzując województwo wileńskie, zwróciła uwagę na skomplikowaną strukturę narodowościową, z licznymi mniejszościami, w tym Litwinami i Białorusinami. Polityka okupacyjna III Rzeszy dążyła do wykorzystania tych różnic do osiągnięcia własnych celów.

Ostatnia debata nad książką odbyła się 5 grudnia 2022 r. w Lublinie. Jej prezentacja zbiegła się z 80. rocznicą powstania „Żegoty”. Uczestniczyli w niej dr Tomasz Domański, dr Alicja Gontarek i dr Janusz Kłapeć, który przedstawił stan badań oraz postulaty badawcze związane z ratowaniem Żydów w dystrykcie lubelskim. Ogólnej charakterystyki publikacji dokonali redaktorzy książki. Na spotkaniu Paweł Skrok zaprezentował broszurę poświęconą opiece siostr służebniczek nad sierotami w Turkowicach. Paneliści oraz zebrana publiczność obejrzeli przedpremierowo film *Gniazdo sierot*, opowiadający o zakładzie wychowawczym dla dzieci wojennych w Turkowicach, do którego słowo wstępne wygłosiła jego reżyser Małgorzata Orłowska z TVP Lublin.

Wszystkie debaty nad publikacją *Stan badań nad pomocą Żydom...* pokazały, że ta tematyka cieszy się sporym zainteresowaniem, nierzadko wzbudzając też wiele emocji. Były to okazje dla autorów poszczególnych rozdziałów do podzielenia się wynikami swojej pracy, a dla uczestników spotkań do zapoznania się z najnowszymi badaniami poświęconymi pomocy udzielanej Żydom na terenie okupowanej Polski.

Roman Gieroń

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ORCID 0000-0003-0608-026X

„OFIARY WOŁAJĄ DO NAS O PAMIĘĆ”.
SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU IPN
W KRAKOWIE W ZWIĄZKU Z 80. ROCZNICĄ ROZPOCZĘCIA
AKTION „REINHARDT”

W 2022 r. minęło osiemdziesiąt lat od rozpoczęcia Akcion „Reinhardt”. Kryptonimem tym funkcjonariusze III Rzeszy nazwali akcję, której celem było masowe wymordowanie Żydów znajdujących się na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG) i okręgu białostockiego (Bezirk Białystok). Akcion „Reinhardt” Niemcy przeprowadzili w latach 1942–1943 w ramach Endlösung der Judenfrage, czyli tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej.

W obozach zagłady stworzonych przez władze niemieckie na terenie GG zamordowano wówczas około półtora miliona ludzi. W większości byli oni obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Ofiary były również zabijane podczas egzekucji, które towarzyszyły deportacjom. Mordowano wszystkich Żydów, w tym kobiety, dzieci, starców i chorych. Zbrodnicza operacja rozpoczęła się w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. od deportacji ludności żydowskiej z getta lubelskiego do obozu zagłady w Bełżcu¹. Dlatego w przededniu 80. rocznicy rozpoczęcia akcji, 15 marca 2022 r.,

¹ Operację dopiero w czerwcu 1942 r. nazwano imieniem jednego z głównych realizatorów planu Zagłady Reinharda Heydricha, który na początku tegoż miesiąca zmarł na skutek ran odniesionych w zamachu w Pradze.

Instytut Pamięci Narodowej we współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku zorganizował uroczystość upamiętniającą jej ofiary. Tego dnia w Muzeum i Miejscu Pamięci w Bełżcu w uroczystości wzięli udział organizatorzy: prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki i dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku dr Tomasz Kranz, oraz goście, wśród których znaleźli się przedstawiciele rządu, organizacji samorządowych, wojska, organizacji kombatanckich, wielu instytucji, kościołów i związków wyznaniowych oraz społeczności lokalnej.

Podczas uroczystości zostały odczytane listy od prezydenta Andrzeja Dudy oraz premiera Mateusza Morawieckiego. Głos zabrali także organizatorzy oraz zaproszeni goście. Prezes IPN w wystąpieniu w Bełżcu przypomniał: „dziś te ofiary wołają do nas o pamięć, o pamięć o ich życiu i tragicznej śmierci. Wołają do nas także o odpowiedzialność i reagowanie na zło tego świata”. Odczytano świadectwa ocalałych z Zagłady: Rudolfa Redera, Poli Hirszman, Ireny Schnitzer, oraz relację nauczyciela ze szkoły powszechnej w Bełżcu Eustachego Ukraińskiego. Na zakończenie naczelny rabin Polski Michael Schudrich wraz z proboszczem parafii rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Królowej Polski w Bełżcu ks. Stanisławem Szałańskim oraz proboszczem parafii prawosławnej pw. św. Mikołaja w Tomaszowie Lubelskim ks. prot. Dariuszem Wasilukiem odmówili modlitwy za dusze ofiar. Następnie uczestnicy uroczystości oddali hołd pomordowanym, składając kwiaty i zapalając znicze w niszy Ohel².

Niniejsze sprawozdanie ma na celu podsumowanie działań Oddziału IPN w Krakowie, podejmowanych w 2022 r. w związku z 80. rocznicą rozpoczęcia Akcji „Reinhardt”³. Ze względu na właściwość terytorialną, głównym obszarem działalności oddziału krakowskiego jest dzisiejsze województwo małopolskie. W okresie okupacji obszar ten w większości znajdował się w zachodniej części – utworzonego przez władze niemieckie – dystryktu krakowskiego GG. Deportacje ludności żydowskiej z tego terenu do obozu zagłady w Bełżcu rozpoczęły się w czerwcu 1942 r. od Krakowa. Mieszkańcy getta krakowskiego przed deportacją byli gromadzeni na placu Zgody (obecnie plac Bohaterów Getta). Następnie Niem-

² Koncepcję tej uroczystości opracował Roman Gieroń (OIPN Kraków). Nagranie z jej przebiegu jest dostępne on-line: <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/80-rocznica-akcji-reinhardt/163252,Uroczystosc-upamietniajaca-ofiary-niemieckiej-Akcji-Reinhardt-Belzec-woj-lubelsk.html>, dostęp 25 XI 2022 r.

³ Niniejsze sprawozdanie nie obejmuje działań prowadzonych przez Delegaturę IPN w Kielcach.

cy formowali z nich kolumny i w grupach, pod eskortą żołnierzy, prowadzili na stację kolejową w Płaszowie. Stąd Żydzi byli deportowani do Bełżca. Szacuje się, że podczas czerwcowej akcji wysłano na śmierć od 5 do 7 tys. osób. Wkrótce po jej zakończeniu, 20 czerwca zmniejszono teren getta krakowskiego⁴. W związku z 80. rocznicą tych wydarzeń na placu Bohaterów Getta do 30 czerwca 2022 r. można było oglądać dwie wystawy przygotowane przez IPN – „Zagłada Żydów europejskich”⁵ i „Polacy ratujący Żydów podczas II wojny światowej”⁶.

Przez kolejne tygodnie i miesiące przedstawiciele Oddziału IPN w Krakowie brali udział w wydarzeniach (marszach pamięci, konferencjach, uroczystościach) upamiętniających ofiary Holokaustu, deportowane z miejscowości znajdujących się na terenie dystryktu krakowskiego i ziem wcielonych do Rzeszy Niemieckiej. Pracownicy oddziału krakowskiego IPN współorganizowali wydarzenia i obchody rocznicowe ku czci ofiar w Tarnowie i Zbylitowskiej Górze (12 i 17 czerwca), Olkuszu (8–14 czerwca), Wadowicach (2 lipca), Makowie Podhalańskim (17 sierpnia), Myślenicach (22 sierpnia), Nowym Sączu (23–28 sierpnia), Bochni (24 sierpnia), Skawinie (2 września), Słomnikach (2 września), Miechowie (4 września), Wolbromiu (5 września), Brzesku (10–11 września), Tuchowie (13 września), Dąbrowie Tarnowskiej (16 września), Żabnie (20 września), Pińczowie (26 października) i Zakliczynie (26 stycznia 2023 r.)⁷. Na zaproszenie organizatorów (urzędów, stowarzyszeń i fundacji) brali także udział w uroczystościach w Bobowej (12 sierpnia), Starym Sączu (17 sierpnia), Limanowej (18 sierpnia), Gorlicach (19 sierpnia), Białej Niżnej (21 sierpnia), Mszanie Dolnej (22 sierpnia), Wieliczce i Niepołomicach (26 sierpnia) oraz w Rabce (28 sierpnia). Szczegółowe informacje z przebiegu poszczególnych upamiętnień były na bieżąco umieszczane na stronie internetowej oddziału krakowskiego w zakładce zatytułowanej „80. rocznica Akcji Reinhardt” oraz na Facebooku.

⁴ Kolejna akcja w getcie krakowskim miała miejsce 28 października 1942 r. Kilka miesięcy później, 13 i 14 marca, tzw. żydowska dzielnica w Krakowie została zlikwidowana.

⁵ Wystawę można pobrać pod poniższym linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/85863,Wystawa-Zaglada-Zydow-europejskich-do-pobrania-PLen.html>, dostęp 28 XII 2022 r.

⁶ Wystawę można pobrać pod poniższym linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/87180,Wystawa-Polacy-ratujacy-Zydow-w-czasie-II-wojny-swiatowej-do-pobrania.html>, dostęp 28 XII 2022 r.

⁷ Początkowo uroczystość ta była planowana na październik lub listopad 2022 r.

Podczas wymienionych powyżej uroczystości prezentowano również wystawy przygotowane przez IPN. Wystawa „Aktion »Reinhardt« 1942–1943”⁸ była pokazywana w Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni, Wolbromiu, Dąbrowie Tarnowskiej i Żabnie. Wystawa „Polacy ratujący Żydów w czasie II wojny światowej” była prezentowana w Tarnowie i Dąbrowie Tarnowskiej. Natomiast wystawę „Zagłada Żydów europejskich” można było oglądać w Tarnowie, Olkuszu, Nowym Sączu i Żabnie.

Należy także wspomnieć o działalności Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Krakowie, które we współpracy z burmistrzem Pińczowa ufundowało tablicę upamiętniającą zamordowanych przez Niemców obywateli RP narodowości żydowskiej, zamontowaną przy wejściu do Starej Synagogi w Pińczowie (uroczystość odsłonięcia odbyła się 26 października) oraz – we współpracy z władzami Zakliczyna i potomkami rodziny Riegelhaupt-Kempiński – pomnik i tablicę upamiętniającą zamordowanych przez Niemców Żydów z Zakliczyna i innych miejscowości, zamontowaną w Zakliczynie (oficjalne odsłonięcie – 26 stycznia 2023 r.)⁹. Ponadto krakowskie OBUWiM ufundowało – we współpracy z burmistrzem Makowa Podhalańskiego – tablicę i odlane z brązu płaskorzeźby orła oraz gwiazdy Dawida, upamiętniające zamordowanych przez Niemców Żydów, zamontowane na budynku dworca w Makowie Podhalańskim (18 sierpnia), skąd Niemcy wywozili żydowskich mieszkańców na śmierć.

Ponieważ w przeprowadzonych ponad dekadę temu badaniach sondażowych w Polsce zaledwie 0,9 proc. respondentów wskazało Bełżec jako miejsce zagłady ludności żydowskiej¹⁰, jednym z zadań Oddziału IPN w Krakowie, ze względu na jego właściwość terytorialną, było edukowanie na temat roli tego obozu zagłady jako miejsca kaźni większości małopolskich Żydów. W czerwcu 2022 r., czyli w rocznicę rozpoczęcia systematycznych deportacji z dystryktu krakowskiego do obozu zagłady w Bełżcu, na stronie internetowej oddziału

⁸ Wystawę przygotowaną przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Lublinie i Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Lublinie Delegatura w Radomiu można pobrać pod poniższym linkiem: <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/wystawy/wystawy-elementarne/161287,Aktion-Reinhardt-19421943.html>, dostęp 9 I 2023 r.

⁹ To miejsce pamięci powstało już w 2022 r.

¹⁰ *Akcja „Reinhardt”. Historia i upamiętnianie*, red. S. Lehnstaedt, R. Traba, Warszawa 2019, s. 7.

wyemitowano po raz pierwszy film edukacyjny pt. *Aktion „Reinhardt” w dystrykcie krakowskim*¹¹ wyprodukowany przez krakowski IPN, w reżyserii Jarosława Migonia.

W filmie pokazano ewolucję niemieckiej polityki antyżydowskiej, jak też przebieg akcji „Reinhardt” głównie w perspektywie dwóch kluczowych miast tego regionu: Krakowa (od którego w czerwcu rozpoczęły się deportacje do Bełżca) oraz Tarnowa (będącego wówczas największym skupiskiem ludności żydowskiej na tym terenie). Szacuje się, że z dystryktu krakowskiego deportowano do obozu zagłady w Bełżcu około 140 tys. osób. Założeniem twórców filmu – jak wskazała recenzentka scenariusza dr Martyna Grądzka-Rejak – było odwołanie się do perspektywy lokalnej, dzięki czemu produkcja ta może być wykorzystywana także przez małopolskich edukatorów zajmujących się problematyką Zagłady. Projekcje filmu dla młodzieży szkolnej odbyły się w Muzeum Niepodległości w Myślenicach (22 sierpnia), w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej w Skawinie (5 września), w Domu Kultury w Wolbromiu (5 września) oraz w Domu Kultury w Tuchowie (13 września).

Kolejnym elementem działalności edukacyjnej krakowskiego oddziału było przygotowanie czterech dodatków historycznych, które po publikacji w lokalnej prasie były zamieszczane na stronie internetowej IPN. Pierwszy z nich, pt. *Zbrodnicza akcja*, ukazał się 18 marca 2022 r. jako bezpłatny dodatek do „Dziennika Polskiego”¹². Opublikowano w nim następujące artykuły: Filipa Musiała *Niemiecka zbrodnia na polskich Żydach*, Rafała Opulskiego „*Wieczny Żyd*”. *Antysemita propaganda III Rzeszy*, Anny Czocher „*Zaczęły się systematyczne prześladowania Żydów*”, Martyny Grądzkiej-Rejak „*Strzępek nadziei i dno rozpacz*”. *Aktion „Reinhardt” w dystrykcie krakowskim*, Romana Gieronia „*Zatem wyśle pan zakładników natychmiast, by przeszukali cały teren*” oraz Joanny Lubeckiej *Nieukarani sprawcy*. Zaprezentowane artykuły dotyczyły życia ludności żydowskiej w GG w latach

¹¹ Film jest dostępny na stronie oddziału krakowskiego IPN: <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/80-rocznica-akcji-reinhardt/166724,Aktion-Reinhardt-w-dystrykcie-krakowskim-Film-edukacyjny-krakowskiego-IPN.html>, dostęp 25 XI 2022 r. Koncepcję scenariusza do filmu, we współpracy z nauczelnikiem OBEP w Krakowie Michałem Masłowskim i reżyserem Jarosławem Migoniem, opracował dr Roman Gieroi.

¹² Dodatek jest dostępny on-line: <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/periodyki-ipn/dodatki-histeryczne-do/161558,Zbrodnicza-Akcja-Dodatek-prasowy-PDF.html>, dostęp 16 I 2023 r.

1939–1942, antyżydowskiej propagandy, przebiegu akcji „Reinhardt”, wyłapywania uciekinierów przed Zagładą oraz powojennego rozliczenia funkcjonariuszy odpowiedzialnych za popełnione zbrodnie.

Pozostałe trzy dodatki (które można określić mianem regionalnych) były związane z upamiętnieniem ofiar deportacji z poszczególnych miejscowości, znajdujących się na obszarze współczesnego województwa małopolskiego. 10 czerwca 2022 r. ukazał się dodatek pt. *Zagłada Żydów w Tarnowie* (opublikowano w nim artykuły Martyny Grądzkiej-Rejak „*Byliśmy jak sparaliżowani*” i Macieja Korkecia *Zdruzgotane iluzje* oraz wywiad Romana Gieroniego z dr. hab. Leszkiem Hońdą, kierownikiem Zakładu Kultury Żydów w Instytucie Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, zatytułowany „*Zdawali sobie sprawę, że Żydzi zostaną wkrótce zamordowani*”)¹³. 19 sierpnia 2022 r. ukazał się dodatek pt. *Zagłada Żydów w Nowym Sączu* (opublikowano w nim artykuły Łukasza Połomskiego *Żydzi sądecy w międzywojniu*, Artura Franczaka *Getto w Nowym Sączu*, Martyny Grądzkiej-Rejak „*Szukają błędnym wzrokiem tych, których już na wieki utracili*” oraz wywiad Romana Gieroniego z Urszulą Antosz-Rekucką, społecznym opiekunem zabytków, założycielką i prezesem Fundacji Sztetl Mszana Dolna, pt. *Przedwojenne życie, zagłada i upamiętnienie historii mszańskich Żydów*)¹⁴. 26 sierpnia 2022 r. ukazał się ostatni dodatek pt. *Zagłada Żydów na Podhalu* (opublikowano w nim artykuły Marcina Chorążkiego *Wojenne realia na Podhalu*, Martyny Grądzkiej-Rejak *Zagłada nowotarskich Żydów*, Romana Gieroniego, „*Zastali na drzwiach kartkę, że mają zgłosić się w Nowym Targu*”)¹⁵. Koncepcję tych dodatków oraz ich plan opracował autor niniejszego sprawozdania¹⁶.

Artykuły popularnonaukowe ukazywały się także w wersji cyfrowej w zakładce poświęconej 80. rocznicy akcji „Reinhardt” na stronie internetowej oddziału (zob. Michał Zajda, *Bełzec. Zapomniane miejsce kaźni polskich Żydów*; Joanna

¹³ Dodatek jest dostępny on-line: <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/periodyki-ipn/dodatki-historyczne-do/166331,Zaglada-Zydow-w-Tarnowie-Dodatek-prasowy-do-pobrania-PDF.html>, dostęp 16 I 2023 r.

¹⁴ Dodatek jest dostępny on-line: <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/169157,Zaglada-Zydow-w-Nowym-Saczu-Dodatek-prasowy-do-pobrania-PDF.html>, dostęp 16 I 2023 r.

¹⁵ Dodatek jest dostępny on-line: <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/169313,Zaglada-Zydow-na-Podhalu-Dodatek-prasowy-do-pobrania-PDF.html>, dostęp 16 I 2023 r.

¹⁶ Autor składa podziękowania za pomoc w realizacji tych projektów na ręce dr Martyny Grądzkiej-Rejak.

Lubecka, *Adolf Eichmann. Człowiek w kapciach w kratkę*; Roman Gieroń, „*Morderca w białych rękawiczkach*”. Willi Haase).

Pracownicy oddziału prowadzili także warsztaty, wygłaszali wykłady i referaty poświęcone niemieckiej operacji przeciwko Żydom oraz współpracowali z mediami, udzielając dziennikarzom wypowiedzi z komentarzami historycznymi. 23 marca 2022 r. w Centrum Edukacyjnym Przystanek Historia IPN w Krakowie w ramach cyklu „Archiwalna środa” odbył się wykład pracownika Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie Michała Zajdy pt. „Aktion »Reinhardt«. Ideologiczne podstawy, przebieg i pamięć o ofiarach niemieckiego ludobójstwa”. Prelegent opowiedział o niemieckich działaniach związanych z przygotowaniem do wymordowania europejskich Żydów, realizacji akcji „Reinhardt” i zachowywaniu pamięci o Zagładzie. Także w tym samym miesiącu, kilkanaście dni wcześniej, dr Roman Gieroń podczas sympozjum „Aktion »Reinhardt« i Zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców” (które odbyło się 9 marca w Centralnym Przystanku Historia przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie) wygłosił referat poświęcony Williemu Haasemu, odpowiedzialnemu (od października 1942 r.) za bezpośredni nadzór nad akcją w terenie na obszarze dystryktu krakowskiego¹⁷. Prelegent – na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań archiwalnych – opisał popełnione przez Haasego czyny i sprawę powojennego ich rozliczenia przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie w 1951 r. Autor pokazał także, jak wiele cennych informacji dotyczących zbrodni popełnionych podczas akcji „Reinhardt” zostało udokumentowanych w ramach tej sprawy karnej.

25 maja 2022 r. we współpracy z Małopolskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli pracownicy OBEN i OBBH w Krakowie zorganizowali seminarium z okazji 80. rocznicy rozpoczęcia Aktion „Reinhardt” w Małopolsce. Zajęcia skierowane dla nauczycieli zrealizowano w formie warsztatów on-line. Podczas seminarium zostały wygłoszone następujące wykłady: dr Rafał Opulski, „Nowy człowiek w nowym społeczeństwie. Geneza i istota totalitaryzmów”; dr Roman Gieroń, „Aktion »Reinhardt« w dystrykcie krakowskim”; Michał Masłowski „Zagłada Żydów w powiecie olkuskim”. Na zakończenie zaprezentowano materiały edukacyjne dotyczące Zagłady.

¹⁷ Za koordynację akcji na obszarze dystryktu krakowskiego odpowiadał Julian Scherner. Osobą odpowiedzialną za bezpośredni nadzór w terenie był Martin Fellenz, a po jego odejściu Willi Haase.

W kolejnych miesiącach prelekcje poświęcone tematyce Akcion „Reinhardt” były wygłaszane przez dr. Romana Gieronia w Muzeum Niepodległości w Myślenicach (22 sierpnia), Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej w Skawinie (5 września), Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Brzesku (10 września)¹⁸, Muzeum Miejskim w Tuchowie (13 września), Domu Kultury w Tuchowie (13 września) oraz w Ratuszu w Zakliczynie (26 stycznia 2023 r.).

W roku sprawozdawczym została wydana także publikacja pracownika Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie Ryszarda Kotarby pt. *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszow)*. Praca ukazała się z logotypem „Akcion »Reinhardt« – 80. rocznica niemieckiej zbrodni 1942–1943”. Opracowanie jest bardzo obszerne, liczy ponad osiemset stron i składa się z piętnastu rozdziałów, w których autor podjął się próby ukazania części dziejów Żydów krakowskich w okresie okupacji niemieckiej, szczególnie w okresie funkcjonowania obozu pracy, a potem obozu koncentracyjnego w Płaszowie.

Reasumując, Oddział IPN w Krakowie, mając na względzie zachowanie pamięci o ogromie ofiar, zorganizował kilkadziesiąt różnych działań i inicjatyw lub wsparł ich organizację, w celu upamiętnienia tych ofiar i upowszechnienia wiedzy na temat niemieckiej Akcion „Reinhardt”, w ramach której do końca 1942 r. zamordowano w obozie zagłady w Bełżcu większość Żydów pochodzących z Krakowa i okolicznych miejscowości.

¹⁸ Referat został wygłoszony w ramach konferencji popularnonaukowej poświęconej 80. rocznicy Zagłady brzeskich Żydów. Organizatorami wydarzenia byli Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku, Stowarzyszenie „Pamięć i Dialog. Wspólna Historia” oraz Urząd Miejski.

Dawid Chomej

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0003-3067-7357

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
„»WARSZAWO MA...«. 79. ROCZNICA POWSTANIA W GETCIE
WARSZAWSKIM”, WARSZAWA, 14 KWIETNIA 2022 ROKU

14 kwietnia 2022 r. w siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie odbyła się konferencja naukowa „»Warszawo ma...«. 79. rocznica Powstania w Getcie Warszawskim”. W naturalny sposób cele konferencji i zakres tematyczny nawiązywały do przypadającej wówczas rocznicy żydowskiego zrywu. Przed rozpoczęciem obrad wyświetlono fragment filmu *Zakazane piosenki*. Zebranych gości w imieniu dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie dr. Tadeusza Skoczka przywitała dr Beata Michalec – zastępca dyrektora do spraw programowych. Następnie Aleksander Ferens, burmistrz dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, odniósł się w swojej wypowiedzi do działalności instytucji zajmujących się badaniami i promocją wiedzy o przeszłości polskich Żydów, m.in. Żydowskiego Instytutu Historycznego, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN oraz powstającego Muzeum Getta Warszawskiego.

Po okolicznościowych przemówieniach głos zabrał Maciej Jakubowski z Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie, który przedstawił rys historyczny powstania w getcie warszawskim. W swoim referacie Jakubowski przypomniał, że ten kwietniowy zryw, przeprowadzony głównie przez

młodych ludzi, był zarówno największym żydowskim czynem zbrojnym podczas II wojny światowej, jak i pierwszym powstaniem miejskim w okupowanej Europie. Zwieńczeniem części wstępnej było wystąpienie Krystyny Budnickiej – członkini stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu”. Budnicka w zajmujący sposób opowiedziała o swoim dzieciństwie na warszawskim Muranowie oraz o tragedii Holocaustu, w wyniku którego zginęła niemal cała jej najbliższa rodzina. Niezwykle mocno podkreślała, że swoje ocalenie zawdzięcza innym ludziom i przypadkowi, przez co dziś czuje się zobowiązana do przekazywania wiedzy o tych wydarzeniach.

Obrady plenarne rozpoczął wygłoszony przez dr Beatę Michalec referat „O poszukiwaniach żydowskich dzieci i borykaniu się z brakiem tożsamości”. Michalec odniosła się do myśli Olivera Sacksa, dotyczącej fundamentalnej roli pamięci w kształtowaniu się niepowtarzalnego „ja”. Michalec zestawiała myśl Sacksa z losem żydowskich dzieci, które dopiero po wojnie odkrywały swoje korzenie i prawdziwą historię życia. Przywracanie żydowskiej tożsamości dzieci następowało czasem niezależnie od ich woli, gdy wysłannicy z Palestyny i działacze syjonistyczni¹ upominali się o żydowskie sieroty przebywające w przybranych polskich rodzinach, by odzyskać je dla swojego narodu. Czasami zaś ocalali z Holocaustu po latach sami zaczęli dociekać swojej historii i tworzyli zrzeszenia dla osób z podobnym życiorysem. Jednym z pierwszych był kibuc Lochame ha-Getaot (im. Bojowników Getta) w Izraelu, przy którym w 1994 r. powstał Departament oraz Archiwum Dzieci bez Tożsamości. W Polsce pierwszą taką organizacją jest powstałe w 1991 r. Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu”.

Kolejny referat, zatytułowany „Chłopi i Żydzi w panoramie dziejów”, został wygłoszony przez dr. Janusza Gmitruka, dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W swojej wypowiedzi Gmitruk podkreślał, że historia stosunków między Polakami (chłopami) i Żydami jest przede wszystkim historią współpracy, a nie konfliktu. Obydwie grupy w tym samym stopniu, korzystały z pokoju i praw panujących w Polsce oraz tak samo mocno osiągały je nieszczęścia spadające na kraj. Zdaniem Gmitruka, cenieni za zaradność, przedsiębiorczość i głód wiedzy Żydzi oddziaływali pozytywnie na rozwój gospodarczy i intelektualny całego kraju.

¹ Przede wszystkim należy tu wspomnieć o misji Lejba Majzelsa z lat 1947–1948. Jego notatki zostały w ostatnim czasie przeanalizowane przez Annę Bikont. Zob. Bikont Anna, *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wołowiec 2022.

Co istotne dla badacza, rodzące się aspiracje polityczne Żydów znajdowały zrozumienie wśród przedstawicieli ruchu ludowego, którzy walczyli z ich polityczną dyskryminacją. Dobre relacje łączące polskich chłopów i Żydów, według Gmitruka, znalazły odzwierciedlenie w obliczu próby, gdy podczas II wojny światowej ponad 100 tys. Żydów znalazło na wsi ratunek przed zagładą². Gmitruk zwrócił ponadto uwagę, że tak jak powstanie w getcie warszawskim było pierwszym powstaniem miejskim, tak powstanie zamojskie było pierwszym powstaniem chłopskim w okupowanej przez Niemców Europie.

Następnym prelegentem był kolejny przedstawiciel Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, dr hab. Jerzy Mazurek, który wygłosił referat „Zagłada Żydów w powiecie opatowskim (dystrykt radomski GG)”. Swoje wystąpienie Mazurek rozpoczął od charakterystyki położenia ludności w Kreis Opatów w latach 1939–1942, która nie odbiegała od sytuacji Żydów w innych częściach dystryktu radomskiego. Getta stworzone przez niemieckie władze okupacyjne na tym obszarze, m.in. w Opatowie, Ostrowcu, Ożarowie i Sandomierzu, miały charakter otwarty lub półotwarty, tj. nie występowały tam zewnętrzne ograniczenia w postaci murów czy płotów, znane z Warszawy, Łodzi czy większych gett dystryktu radomskiego, np. Kielc. Mazurek omówił politykę przesiedleń oraz pozbawiania Żydów majątków, po czym skoncentrował się na przedstawieniu Akcji „Reinhardt” w Kreis Opatów. Tę zbrodniczą akcję rozpoczęło tzw. wysiedlanie Żydów z Ostrowca, przeprowadzone 11–12 października 1942 r. Jej ofiarą padło 11 tys. osób wywiezionych do obozu zagłady w Treblince, przy czym aż 2 tys. osób zabito na miejscu. Wzorem innych akcji deportacyjnych część Żydów pozostawiono na miejscu. W podobny sposób przebiegały akcje w innych gettach. Prelegent odniósł się również do badań statystycznych, wskazując, jak straszliwa była niemiecka okupacja. Przed wojną ogólną liczbę Żydów w pow. opatowskim szacowano na ok. 43 tys. Tymczasem

² Gmitruk powołuje się na starsze ustalenia historiograficzne, w których liczbę Żydów uratowanych przez Polaków szacowano nawet na 120 tys. Najnowsze badania znacznie pomniejszają tę liczbę, by wspomnieć tu choćby o Albercie Stankowskim i Piotrze Weiserze, którzy liczbę uratowanych szacują na 15–20 tys. osób (T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa, Kielce 2022; M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych do III Rzeszy. Analiza porównawcza [w:] ibidem*; zob. W. Stankowski, P. Weiser, *Demograficzne skutki Holokaustu [w:] Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2012).

II wojnę światową przeżyło niewiele ponad tysiąc. Na koniec swojego referatu badacz poruszył wątek sytuacji Żydów w pierwszych latach powojennych, a zwłaszcza exodus garstki Żydów z tego terenu. Według jego ustaleń, powodem, dla którego nieliczni ocalali zdecydowali się na emigrację, były napady na powracających Żydów. Wskutek wyjazdów w regionie pozostały już tylko jednostki.

Kolejne wystąpienie zaprezentował Janusz Owsiany, varsavianista i członek stowarzyszenia „Monopol Warszawski”, który przypomniał znaną już w przestrzeni naukowej i publicystycznej rolę odegraną przez dyrektora warszawskiego ogrodu zoologicznego, Jana Żabińskiego, w ratowaniu Żydów podczas okupacji niemieckiej. Owsiany wspominał, że Żabiński został w pewnym momencie poproszony przez kierownika niemieckiego urzędu pracy, tzw. Arbeitsamtu, nazwiskiem Ziegler, by pomógł mu w uratowaniu jednego z więźniów getta – Szymona Tenenbauma. Był to entomolog ceniony w świecie, także przez samych Niemców. Tenenbaum nie zdecydował się ostatecznie opuścić getta, gdyż znalazł w nim nowy gatunek endemicznego owada, jednak uzyskana od Zieglera przepustka na okaziciela umożliwiła wyprowadzenie około 300 osób z getta na tzw. aryjską stronę. Wszyscy ci ludzie ukryli się na terenie ogrodu zoologicznego, gdzie otrzymali od Żabińskiego pomoc, która umożliwiła im przetrwanie wojny. Historia ta stała się kanwą nakręconego w 2017 r. filmu *Azyl*.

Mało znaną kwestię powojennych odszkodowań dla mniejszości żydowskiej poruszył dr Ryszard Ślęzak, emerytowany pracownik Muzeum Historii Ruchu Ludowego. Referent przekonywał, że już w lutym 1947 r. władze brytyjskie, a wkrótce po nich francuskie, wymogły na rządzie w Polsce podjęcie tematu odszkodowań dla Żydów, które miały objąć wszystkie tytuły, w tym prawa do nieruchomości oraz do utraconych należności. Zdaniem Ślęzyka, podawana często suma 40 mln dolarów, zapłacona przez Polskę, obejmuje jedynie rozliczenie kompensacyjne – do kwoty tej należy dodać również wartość całego przekazanego mienia. Przykładem jest działka pod ambasadę USA w Szwajcarii, przekazana przez Polskę w ramach odszkodowań. Nominalna suma wypłaconych roszczeń oscyluje wokół 6 mld dolarów. W konkluzji referent stwierdził, że kwestia odszkodowań nie została jednak do tej pory w pełni uregulowana.

Reprezentująca Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Mirosława Bednarzak-Libera przedstawiła referat „Towarzystwo Szkoły Ludowej wobec lud-

ności żydowskiej w autonomicznej Galicji”. Towarzystwo to powstało w 1891 r. dla uczczenia Konstytucji 3 maja, a jego pierwszym prezesem był poeta Adam Asnyk. Jednym z celów organizacji była edukacja i asymilacja miejscowych Żydów. Aby zrealizować wybrane kierunki, założono uczelnie i czytelnie TSL w Brodach, Lwowie i Żółkwi. W placówkach tych udostępniono za darmo książki, organizowano wystąpienia teatralne i muzyczne, wygłaszano odczyty, obchodzono wspólnie uroczystości i zbierano się na różne spotkania towarzyskie. Towarzystwo zajmowało się również wychowaniem młodzieży, w tym żydowskiej, którą uczono tolerancji, koleżeństwa, posłuszeństwa wobec starszych oraz uporządkowanego i spokojnego trybu życia. Działalność towarzystwa nie spotykała się z oporem miejscowych Żydów, gdyż widzieli w niej możliwość polepszenia swoich warunków bytowych i złamania izolacji. W końcowych wnioskach Bednarzak-Libera przekonywała, że działalność TSL nie zdołała utworzyć podwalin do wspólnego życia towarzyskiego Polaków z Żydami, którzy pozostawali w odosobnieniu, ignorowani przez rodziny chrześcijańskie.

Następne dwa referaty przeniosły uczestników konferencji w rozważania dotyczące oporu Żydów wobec Niemców na okupowanych ziemiach polskich. Paweł Kornacki z Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku zmierzył się z funkcjonującym w starszej historiografii opisem powstania w getcie w Białymstoku. Kornacki podkreślił, że już w minionych latach izraelska badaczka Sara Bender zauważyła, że przedstawiane w historiografii z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. wyobrażenia o przebiegu powstania białostockiego niewiele mają wspólnego z prawdą. Właściwie doszło do wykreowania mitu, który mówił o trwających blisko miesiąc zacieklej walkach miejskich. Tymczasem, jak zauważył Kornacki, Niemcy po doświadczeniach powstania w getcie warszawskim oraz powstaniu w Treblince II spodziewali się oporu i przed samą akcją likwidacyjną zgromadzili większe siły policyjne i obsadzili kluczowe budynki. W dodatku słaba konspiracja w getcie nie potrafiła zjednać sobie miejscowych Żydów, którzy wierzyli, że przetrwają wojnę jedynie dzięki pracy dla Niemców. Powstanie, jak przekonywał prelegent, rozegrało się na terenie zajmującym niewiele ponad 30 zabudowań. Powstańcy po krótkiej i nieudanej strzelaninie mieli się wycofać i próbować ukrycia wśród zgromadzonego tłumu. Ostatecznie opór załamał się, gdy na teren walk wjechał niemiecki czołg. Całe wydarzenie można więc określić

jako dobrze zaplanowaną, brutalną akcję policyjną z elementami oporu grupy Żydów. Kornacki nie uznał natomiast za właściwe, by w świetle najnowszych ustaleń zmieniać przyjętą już terminologię, jako że uczestnicy walk nazywali swój opór powstaniem i z tego choćby powodu nie należy im odbierać tego miana.

W kolejnym wystąpieniu Dawid Chomej i Janusz Piwowar z Archiwum IPN w Warszawie zaprezentowali nieznane dotąd akta gestapo w Ciechanowie i Płocku, dotyczące dwóch mikrohistorii z dziejów getta w Warszawie. Bohaterkami tych mikrohistorii są Rosa Hutnik i Lotte Eckstein. Urodziły się w Niemczech w rodzinach polskich Żydów. Obie zostały nagle zmuszone do emigracji do kraju swoich rodziców podczas tzw. Polenaktion w 1938 r. Zamieszkały w Warszawie, gdzie po wybuchu wojny zostały uwięzione za murami getta. Ciężkie warunki życiowe spowodowały, że postanowiły uciec do Płocka, gdzie Rosa Hutnik miała rodzinę. 20 czerwca 1941 r. kobiety wyjechały z getta tramwajem dzięki przekupieniu konduktora. W dalszej ucieczce pomogli napotkani ludzie, którzy umożliwili im przejście granicy między Generalnym Gubernatorstwem a III Rzeszą. Krytyczny moment nastąpił podczas przeprawy przez mosty na Wiśle i Narwi w okolicy Nowego Dworu Mazowieckiego, podczas której uciekinierkom udało się zbyć niemieckich urzędników starymi dokumentami. Wpadka nastąpiła z błahego powodu, gdy kobiety zapytały niemieckich żołnierzy o drogę. Jeden z przysłuchujących się rozmowie kolejarzy, zdziwiony faktem, że podające się za Polki kobiety biegle mówią po niemiecku, postanowił zawiadomić placówkę gestapo w Modlinie. Po aresztowaniu Rosa i Lotte zostały oskarżone o opuszczenie getta bez zezwolenia, przekupienie tramwajarza, zdjęcie opaski z gwiazdą Dawida i nielegalne przekroczenie granicy. Zamierzano je wysłać do obozu w Ravensbrück, lecz trafiła tam tylko Rosa Hutnik. Lotte Eckstein została zamordowana w obozie w Działdowie 17 lipca 1941 r., niecały miesiąc po aresztowaniu. Sama Rosa nie zdołała przejść „Golgoty kobiet” – 12 marca 1942 r. zmarła w KL Ravensbrück.

Po tym referacie nastąpiła przerwa w obradach, podczas której odbyło się otwarcie wystawy „Ruch ludowy, bataliony chłopskie i wieś polska w obronie ludności żydowskiej podczas II wojny światowej”.

Po przerwie odtworzono nagranie przemówienia Doroty Łobody pt. „»Twoje odwrócenie głowy pomaga tym, którzy dopuszczają się zła« – warszawska nagroda edukacyjna im. Marka Edelmana i jej wpływ na kształtowanie się postaw

dzieci i młodzieży”. Organizatorem i fundatorem wspomnianej nagrody jest m.st. Warszawa we współpracy z Muzeum Żydów Polskich POLIN. Projekt ten, kierowany do warszawskich szkół, ma na celu przypomnieć o żydowskiej historii miasta – nie tylko tej tragicznej, lecz także kulturalnej. Inicjatywa ta przez przywołanie postaci Marka Edelmana ma pomóc w kształtowaniu młodego pokolenia otwartego na innych ludzi i przeciwstawiającego się wszelkiej dyskryminacji i łamaniu praw.

Z referatem dotyczącym akcji „Żonkile” wystąpiła dr Anna Skoczek ze Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Krakowie. Skoczek rozpoczęła od nakreślenia losów Marka Edelmana, jednego z przywódców powstania w getcie warszawskim, który po wojnie miał w zwyczaju w każdą rocznicę powstania składać na Muranowie bukiet żonkili w hołdzie poległym kolegom. Do tej tradycji nawiązało w 2013 r. Muzeum POLIN w Warszawie wraz z kampanią „Akcja Żonkile – łączy nas pamięć”. Rozdawane przez wolontariuszy papierowe żonkile miały przypomnieć o bohaterach powstania. Do tej inicjatywy mogły przyłączać się szkoły z całej Polski, które miały możliwość wykazać się własną pomysłowością w formach propagowania pamięci o powstaniu w getcie warszawskim. Szkoła reprezentowana przez prelegentkę zorganizowała m.in. konkurs karaoke, koncert oraz pokaz filmowy.

Przemysław Prekiel z Muzeum Historycznego w Przasnyszu w swoim wystąpieniu przybliżył postać człowieka ściśle związanego z pomocą Żydom podczas II wojny światowej – prof. Krzysztofa Dunina-Wąsowicza. Profesor urodził się 22 stycznia 1923 r. w warszawskiej rodzinie inteligentkiej o tradycjach piłsudczykowskich. Podczas wojny zaangażował się w pomoc młodzieży żydowskiej oraz był członkiem Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Uważał, że ludzi pomagających Żydom można podzielić ze względu na ich motywacje na cztery kategorie: 1) czyniących to z powodów religijnych; 2) ideowców, antyfaszystów – głównie socjaliści; 3) grupy zawodowe – polscy lekarze pomagali żydowskim lekarzom, prawnicy prawnikom itd.; 4) ludzi dobrego serca, do których profesor zaliczył swoich rodziców.

Do Żegoty wciągnął go jego przyszły długoletni przyjaciel – Władysław Bartoszewski, po wyjściu z obozu koncentracyjnego. Pierwszymi, którym pomógł Dunin-Wąsowicz, byli Maurycy Gelbert i rodzina Tejhornów, posługująca się nazwiskiem Motyka. Profesor zapewnił tym ludziom opiekę, mieszkanie i środki do życia. Powiadał, że łatwiej było przełamać strach przed śmiercią niż obojęt-

ność ludzi, która to najczęściej ich paraliżuje i uniemożliwia niesienie pomocy. Złapany przez Niemców 13 kwietnia 1944 r., przeszedł przez areszt przy al. Szu-cha, Pawiak i KL Stutthof, z którego udało mu się uciec dopiero przy ewakuacji obozu w lutym 1945 r. Profesor Krzysztof Dunin-Wąsowicz za swoje czyny został odznaczony m.in. medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata i medalem Powstania w Getcie Warszawskim. Znakomity historyk i autor kilkunastu książek. Zmarł w 9 maja 2013 r.

Rafał Kowalski z Muzeum Żydów Mazowieckich w Płocku w swoim wystąpieniu wyszedł od myśli Martina Pollacka, według którego, by zrozumieć wielką historię, należy pochylić się nad indywidualnymi przeżyciami ludzi. W tym kontekście Kowalski zaprezentował wiele wspomnień płockich Żydów, świadków ostatnich chwil ich ponad osiemsetletniej historii w tym regionie, przerwanej przez Niemców zaledwie w siedemnaście miesięcy.

Wśród przedstawionych w referacie relacji znalazło się miejsce dla Maurycego Zielonki z rodziny płockich sklepikarzy, któremu z dnia na dzień SS-man przejął sklep, nie pozwalając nic z niego zabrać i zostawiając jedynie kwit, na podstawie którego po wojnie miał otrzymać odszkodowanie od państwa niemieckiego. Ojciec Jurka Rawickiego, kierownik w fabryce maszyn rolniczych „Sarny”, został zmuszony do wyjazdu do Warszawy, gdy jego zastępca, Niemiec Gross, rozgłosił plotki, że działa na szkodę fabryki. Referent zaprezentował również relację czteroletniego Jakuba Gutermana: „nagły hałas w środku nocy, ostre światło, walenie do drzwi, matka w długiej koszuli leci do drzwi i otwiera, półnagi i krwawiący ojciec, który przez następne kilka tygodni leży w łóżku”. Wielu Żydów z Płocka trafiło do getta w Warszawie. Kowalski przedstawił makabryczne wspomnienia jednego z nich – Lolka Gutmana. W bunkrze, w którym się ukrywał, było ok. 60 osób, w tym młode małżeństwo z małym dzieckiem. Dziecko ciągle płakało i ludzie zaczęli mówić, że Niemcy odkryją przez to bunkier i wszyscy zginą. Młodzi rodzice zrozumieli, że nie mają wyjścia. Położyli dziecko na stole i udusili je.

Mirosław Matosek z Zespołu Szkół Stenotypii i Języków Obcych przedstawił referat pt. „Życie codzienne i zagłada aniołów i ludzi”. Tytuł nawiązywał do książki Friedricha Weinreba *Spotkanie z aniołami i ludźmi. Misterium czynu*, w której opisuje on swoją fantastyczną wizytę z 1935 r. w Sobolewie. Sobolewo, zamieszkiwane w niemal 60 proc. przez Żydów, nie było areną konfliktów narodowościowych

w okresie II RP. W czasie okupacji na podstawie zarządzenia z 20 listopada 1941 r., wydanego przez starostę garwolińskiego, dr. Carla Ludwiga Freudenthala, utworzono w Sobolewie getto. Przewinęło się przez nie prawie 4 tys. Żydów. Matosek skupił się w swoim referacie na indywidualnych wspomnieniach ludzi, którym udało się przeżyć zagładę getta. Jedną z najbardziej uderzających relacji mówiła o młodej ubogiej Żydówce, która prosiła żandarma o kulę dla siebie i swoich małych dzieci. Żandarmi zaprowadzili ją do Łaskarzewa, by po jakimś czasie rozstrzelać z innymi Żydami.

Krzysztof Bąkała z Muzeum Niepodległości w Warszawie przybliżył w swoim wystąpieniu postać Zofii Kossak-Szczuckiej. Mimo „głoszonego antysemityzmu”, stała się jedną z najaktywniejszych osób, które pomagały Żydom podczas Zagłady. Referent przypomniał o jej ogromnym zaangażowaniu w ratowanie Żydów, m.in. omówił działalność we współtworzonym przez nią Tymczasowym Komitecie Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty i przypomniał liczne apele pisarki na łamach Frontu Odrodzenia Polski o wyzbycie się obojętności wobec cierpienia i mordowania Żydów czy wreszcie nawoływanie do aktywnej pomocy potrzebującym. Referat został podsumowany wymownym cytatem z wypowiedzi Jana Dobraczyńskiego: „Nikt inny nie wykonał tak wiele, a usłyszał tak mało słów uznania”.

Daria Zarodkiewicz, studentka Akademii Finansów i Biznesu Vistula, w swoim referacie przedstawiła historię getta w Makowie Mazowieckim. Żydzi w tej miejscowości osiedlili się w XVI w., by już pod koniec XIX w. stać się jedną z największych społeczności żydowskich na Mazowszu. Pierwsze prześladowania Żydów rozpoczęły się wraz z wkroczeniem Niemców do Makowa. Na początku ograniczały się do rabunków sklepów, pobić, zmuszania do robót publicznych czy obcinania bród – poniżającego zwłaszcza dla pobożnych Żydów. Sytuacja zaostrzyła się na początku 1940 r. wraz z rozkazem izolacji Żydów i ich oznakowania. Do utworzonego w tym czasie getta w Makowie zwieziono Żydów z powiatów makowskiego i pułtuskiego. Bardzo złe warunki życiowe (znane z innych gett, takie jak niedobór żywności, a w szczególności wody, przeludnienie i choroby) pogorszyły się dramatycznie po kolejnych transportach z Chorzeli, Przasnysza, Sierpca i Mławy. Szacuje się, że przez to niewielkie getto przeszło łącznie ponad 12 tys. osób. W listopadzie 1942 r. nastąpiła likwidacja, wcześniej przewieziono tu wszystkich Żydów z okolicznych obozów pracy. Niezdolnych do pracy, w tym kobiety i dzieci do lat 16. roku życia,

przetransportowano do obozu śmierci w Treblince, resztę przewieziono do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Zarodkiewicz zauważyła, że wśród członków Sonderkommando z 7 października 1944 r., podczas którego spalono krematoria 2 i 4, znaleźli się również młodzi Żydzi z getta w Makowie Mazowieckim.

Maciej Jakubowski, pracownik Muzeum Niepodległości, w swoim referacie poruszył kwestię innego z mazowieckich gett – tym razem w Strzegowie. Historia Żydów w tej miejscowości nie była zbyt długa i zaczynała się dopiero w drugiej połowie XIX w. Mimo to liczebność żydowskich mieszkańców szybko rosła i już w 1921 r. było ich 591 w samym Strzegowie (31 proc. mieszkańców) i 704 w całym powiecie. Jakubowski zwrócił uwagę, że getto w tej miejscowości powstało ze złamaniem prawa III Rzeszy, które zabraniało tworzenia gett z dala od ośrodków miejskich. Stało się tak wskutek skorumpowania lokalnych władz niemieckich przez Judenrat i wywołania pozorowanej epidemii tyfusu. Początkowy okres funkcjonowania getta był stosunkowo znośny, a władze nie utrudniały kontaktów z tzw. stroną aryjską. Warunki zaczęły się pogarszać wraz z rosnącą liczbą mieszkańców getta, do którego zwożono ludzi z okolicznych miejscowości, m.in. z Bieżunia, Sierpca i Drobina, a także z Pomorza. Latem 1942 r. wybuchła już prawdziwa epidemia tyfusu, zmieniło się też zachowanie władz niemieckich, które stały się od tej pory bardzo brutalne. Jakubowski zauważa, że w strzegowskim getcie, tak jak i w innych gettach, musiały działać organizacje konspiracyjne, głównie lewicowe, syjonistyczne i komunistyczne, które zajmowały się współpracą z Polakami w zakresie organizowania brakującej żywności i innych potrzebnych rzeczy. Niestety, nie mamy szczegółowych danych o ich działalności. Historia getta w Strzegowie zakończyła się w listopadzie 1942 r., równo rok po jego utworzeniu, wraz z wywiezieniem wszystkich przebywających tu Żydów do obozu zagłady w Treblince.

Krzysztof Andrulonis, student polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, przybliżył w swoim wystąpieniu życie i twórczość Henryki Łazowertówny, polskiej poetki pochodzenia żydowskiego. Urodziła się w 1909 r. w Warszawie, z wykształcenia polonistka i filolog klasyczna. W 1930 r. wygrała konkurs poetycki koła polonistów UW (wierszem *Stara panna*). Należała do Związku Zawodowego Literatów Polskich. Mieszkała przy ul. Siennej w Warszawie, która została włączona do getta. Mimo możliwości nie opuściła getta ze względu na swoją matkę. Zaangażowała się w działalność Centralnego Towarzystwa Opieki nad Sierotami

(CENTOS). Około 22 lipca 1942 r., na samym początku akcji niszczenia getta, została skierowana razem z matką do Treblinki, gdzie zginęła już w sierpniu. Przez znajomego ją Władysława Smulskiego była określana jako bardzo żywa, dowcipna, ze skłonnościami do romantycznej egzaltacji, uczuciowa i bardzo kobieca. Edward Kozikowski z ZZLP wspominał ją jako pracownicę bardzo oddaną i sumienną. Andrulonis wskazuje, że dominantami w jej twórczości były serdeczność, lekkość i prostota stylu, a także bezpośredniość, wolna od patosu, daleka od baśniowej fantastyki, wsłuchująca się we własny biologizm. Poetka, nieufna wobec pokus współczesnego świata i harmonii klasycznej frazy, była skupiona i zamknięta w sobie, wierna rzeczywistości skupiała się na detalu. Dziś najbardziej jest znana z wiersza *Mały szmugler*, zapisanego na pomniku Pamięci Dzieci – Ofiar Holocaustu na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

Robert Hasselbusch, pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie, przedstawił w swoim wystąpieniu wydarzenia z więzienia gestapo na Pawiaku podczas powstania w getcie warszawskim. Hasselbusch na początku przypomniał, że Pawiak znajdował się w samym środku getta i dlatego często był nazywany więzieniem za podwójnym murem. Tuż przed wybuchem powstania w getcie, w marcu 1943 r. zwiększono liczebność załogi więzienia, zainstalowano dodatkowe stanowiska dla karabinów maszynowych oraz przez jakiś czas nie dopuszczano na jego teren żadnych polskich pracowników. Wynikało to z obawy, że może dojść do prób oporu wewnątrz więzienia i przyłączenia się więźniów do planowanego przez konspirację żydowską powstania w getcie. Hasselbusch skupił się na przeżyciach więźniów, którzy słyszeli odgłosy toczących się w pobliżu walk i mocno je przeżywali. Przytoczył relację dr Anny Czuperskiej, więziennej lekarki, wspominającej, że wraz z pierwszymi strzałami kobiety zaczęły się modlić i śpiewać piosenki patriotyczne i religijne. Tymczasem niemieccy pracownicy więzienia byli niezwykle zdenerwowani i biegali po korytarzach, lustrując zachowanie więźniów. Pola Gojawiczyńska pisała o rosnącej nadziei na pokonanie Niemców. Pawiak ostatecznie nie znalazł się na linii walk, choć dosięgły go pożary sąsiednich budynków, przez co brakowało powietrza, a żar stawał się nie do zniesienia. Po ostatecznym stłumieniu powstania w getcie warszawskim w ruinach byłej dzielnicy żydowskiej odbywały się tajne egzekucje więźniów Pawiaka.

Bartłomiej Sokołowski z Muzeum Niepodległości w Warszawie przedstawił twórczość Romana Kramsztyka (1885–1942), twórcy związanego z gettem w War-

szawie. Kramsztyk był rysownikiem i malarzem. Już od najmłodszych lat wykazywał duże uzdolnienie, co potwierdza jego zachowany szkicownik. Mając zaledwie 13 lat, tworzył niezwykle dojrzałe portrety swojej rodziny, pejzaże miejskie i szkice natury. W dalszym etapie edukacji zainspirował się twórczością czasu odrodzenia, a w szczególności mistrzów włoskich. Dlatego stał się zwolennikiem rysowania sangwiną, jak Leonardo da Vinci. Mieszkał w Paryżu, lecz wakacje najczęściej spędzał w Polsce. Wybuch wojny nie pozwolił mu na powrót z Warszawy do Paryża i w rezultacie znalazł się później w getcie warszawskim. Sokołowski skupił się w swoim przemówieniu na rysunkach pochodzących właśnie z tego okresu jego twórczości. Są one nacechowane emocjonalnością ze względu na otaczającą Kramsztyka codzienną tragedię ludzi. Obserwował ją z perspektywy kawiarni, w których uwielbiał przesiadywać, najczęściej przy ul. Rymarskiej lub Elektoralskiej, tuż obok muru granicznego. Kompozycje tworzył delikatną linią, lecz z mocnym konturem i z silnym modelunkiem światłocieniowym, przez co uzyskiwał efekt rzeźbiarskich szkiców Michała Anioła. Rysunki Kramsztyka przedstawiają wstrząsające sceny, podobizny starców i dzieci skazanych na zagładę. Mimo obfitej twórczości i przerzucania pękających szkicowników na drugą stronę getta, zachowało się niewiele rysunków. Najbardziej znany jest rysunek pt. *Rodzina w getcie*. Prace Kramsztyka po wojnie spopularyzowała Maria Konowa (Kowalska), która wystawiła je w São Paulo.

Andrzej Kotecki w swoim wystąpieniu przedstawił judaika w zasobie Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dzielią się one zasadniczo na dwie grupy. Do pierwszej należą przedmioty pochodzące z gett w Warszawie i Łodzi, do drugiej zaś związane z upamiętnieniem tych miejsc. Do ciekawszych przedmiotów z grupy pierwszej należą niewątpliwie banknoty i monety z getta łódzkiego, które jako jedyne (oprócz getta w Terezynie) emitowało swoje środki płatnicze. Był to dodatkowy zabieg utrudniający kontakt ze światem zewnętrznym – niekorzystny przelicznik sprawiał, że zmuszeni do ich zakupu Żydzi tracili wszystkie swoje oszczędności na banknoty, które poza murami getta nie miały żadnej wartości. Kolejnym ciekawym eksponatem jest anonimowy list opisujący warunki bytowe w getcie. Zbiór zawiera ponadto m.in. banjo z membraną wykonaną z pergaminu zawierającego tekst hebrajski i broń pochodzącą z powstania w getcie warszawskim (w tym pistolet Vis, ładownicę czy zapalnik do butelki z benzyną). Przedmioty

upamiętnieniające ofiary getta w Warszawie to przede wszystkim medale wydane przez Muzeum im. Bohaterów Getta Warszawskiego oraz okolicznościowe plakaty.

Piotr Maroński z Muzeum Niepodległości w Warszawie zmierzył się z problemem dostarczania broni do getta warszawskiego. Maroński zwrócił uwagę, że podstawową trudnością w badaniu tego tematu jest oszacowanie liczby powstańców. Źródła nie są w tej kwestii zgodne i podają liczbę od 150 do ok. 1 tys. bojowników. Innym ważnym zagadnieniem jest pochodzenie dostarczonej broni, zwłaszcza że za murami, w przygotowującej się do powstania Warszawie, również tej broni brakowało, na co wskazują znane radiogramy wysłane do gen. Władysława Sikorskiego – premiera i naczelnego wodza. Tymczasem źródła wspomnieniowe mówią o tym, że każdy powstaniec był wyposażony w pistolet i co najmniej 10 sztuk amunicji, nie wspominając o kilkunastu ciężkich karabinach maszynowych i innych typach broni, jak butelki zapalające, tzw. wańki. Wymaga wyjaśnienia również kwestia pieniędzy potrzebnych na zakup broni oraz sposobu jej przetrzutu do getta w czasie, gdy przeszmugłowanie najmniejszej ilości żywności wiązało się z wieloma trudnościami.

Maroński podaje, że środki na zakup broni zbierały różne organizacje. Tym zagadnieniem zajmuje się grupa badaczy z Żydowskiego Instytutu Historycznego. Kwestię przemytu broni miały rozwiązywać podkopy, przenoszenie pojedynczych sztuk przez różnych ludzi mających prawo wstępu na teren getta oraz zdobycie pewnej ilości broni w pierwszych dniach powstania, szczególnie na słabych oddziałach kolaboracyjnych, złożonych m.in. z Rosjan, których Niemcy pchnęli na początku walk do rozpoznania sytuacji. Bronią dysponowały również grupy przestępcze, które to powstańcy próbowali wciągnąć w swoje szeregi. Maroński w podsumowaniu stwierdził, że sprawa przetrzutu broni wymaga dalszego wyjaśnienia.

Konferencję zamknęła dr Dorota Michalec, która wygłosiła słowo końcowe i wyraziła podziękowanie za wzięcie udziału w konferencji. Spektrum poruszonych tematów pokazuje nie tylko duże zainteresowanie historyków tematyką żydowską, lecz także potrzebę prowadzenia dalszych pogłębionych badań. Referaty wygłoszone przez młodszych badaczy wskazują, że kolejne pokolenie rozumie, iż nie można prowadzić dyskusji na temat okupacji ziem polskich podczas II wojny światowej z wyłączeniem zagadnień żydowskich.

